
R G B WH GR BL
Grey Scale #13
C M Y K
DANES-PICTA.COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19
Colour Chart #13
Inches
Centimetres
Blue
Cyan
Green
Yellow
Red
Magenta
White
3/Color
Black
DANES-PICTA.COM

»Życie«. Wydawnictwo dzieł
społeczno-politycznych. T. XVIII

Materyały do historyi P. P. S.

i ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim od r. 1893-1904

Tom II.

Rok 1898-1901.

Warszawa 1911.
Odbito w Drukarni Narodowej w Krakowie.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

3K31

25752/2



Część szósta.

Rok 1898.

ROZDZIAŁ I.

Komisya literacka. — Rozpowszechnienie „Światła“. — Stosunki w Zagłębiu Dąbrowskiem po aresztowaniach 1897 r. — Udział inteligencyi. — Stosunek do L. S. D. — Opinia publiczna a P. P. S. — Stanowisko do L. S. D. — Stosunki łódzkie. — Sprawozdanie Centralizacyi Z. Z. S. P.

Rok 1898 obfituje w fakty, które ujawniają potężny rozwój P. P. S. Natomiast właśnie z tego roku posiadamy bardzo mało danych o życiu wewnętrznem, organizacyjnem partyi, tem bardziej, że i korespondencya C. K. R. z Centralizacyą Z. Z. S. P. była w tym roku bardzo mało ożywiona.

Podajemy tu garść wyjątków z listów krajowych.

Z listu A. ze stycznia:

„Istnieje tu u nas od miesiąca „komisya literacka“, która oprócz odczytów postawiła sobie za zadanie pisanie korespondencyj dla Galicyi, „Gazety Robotniczej“ i „Przedświtu“.

Z listu A. 1., z 21. I.:

„Światło“ pójdzie obecnie: Dąbrowa — 30, Łódź — 20, Radom — 40, Warsz. — 250, Piter — 30, Moskwa — 12, Charków — 12, Kijów — 15, Ryga — 10. Razem więc przysyłaj 475 egz. Jak się zwiększy zapotrzebowanie, to Cię zawiadomimy. Największy popyt wśród robotników na „Światło“ w Warszawie, gdzieindziej biorą go tyle co „Przedświtu“, albo mniej nawet — głównie budy... Serce mi rośnie, jak widzę wciąż potężniejszy wpływ partyi na wszelką opozycyę tutejszą. Bieda tylko, że nas, inteligentów, tak wściekle mało, a M. 2 i ja powoli dochodzimy do zera energii. Przybywa w tym roku wprawdzie nowy przychówek, ale to strasznie jeszcze nie obtarty życiem partyjnem“.

Z listu A. 1., z dnia 1. II.:

„Komitety nasze mają ogólnie określone funkcye i bez ustaw się obchodzą“.

Z listu A. 1., z dnia 17. II.:

„Nr. 5 „Górnika“ w robocie, proklama zaniechana... ...Fijoły po drapnięciu Tytusa robiły obławy na Zielonej, no, ale oprócz wrzasku, nic. Chłopcy nasi trzymają nosy do góry i robota idzie fest dalej, bieda tylko z „Hutą“ i niektóremi kopalniami. Niwka, Zagórze, Renard i Milowice są, inne szwankują i tu niech J. i T. dadzą adresów, byle tylko pewnych“.

Z listu A. 1., z dnia 22. II.:

„Ale nowemu emigrantowi T. napisz, żeby wysyłał list i z dalszymi adresami na „Hucie“, a zwłaszcza, jeżeli ma na kopalniach: „Jan“, „Flora“, „Niemce“, „Paryż“ i „Koszelew“, które szwankują“...

Z listu A. 1., z dnia 9. V.:

„Nie dziwcie się naszej opieszałości w korespondencyi. Inteligentów mniej jeszcze niż kiedykolwiek i niestety organizacya nasza staje się tak wyłącznie robotniczą, że lada miesiąc, a będziemy musieli wiele stosunków robotniczych nawet w Warszawie podtrzymywać stale osobiście. Mamy całe setki inteligencyi socyalistycznej, ale niedołężnej, której niepodobna brać do organizacyi i żywszej roboty. „Wszechstronność“, dekadentyzm, estetycyzm i — że tak powiem — inne paskudztwa obezwładniają i czynią ją niezdolną do jakiejkolwiek stałej roboty. Najwyżej zdobędą się od czasu do czasu na jakąś drobną przysługę dla partyi. Czy od was w tym roku otrzymamy co? W obecnej chwili w robocie mamy zaledwie 1 byłego „związkowca“ a i to dość uboczny. Nielegalnych mamy jak na nasze środki dość“.

Z listu A. 1., z dnia 5. VI.:

Mam na widoku współpracowników... może nawet uda się zorganizować jakie zbiorowe pomocnicze ciało dla „Światła“... „Jestem ciągle najzwyklejszym rozwozicielem bibuły... choć robota nie rozwija się naprzód, to jednak, pomimo aresztowań, cyrkulacya bibuły jest nieustanna“.

Z listu A. 1., z dnia 18. VIII.:

„Stosunki w Warszawie w porządku, A. i K. wołają urlopów, a ja już więcej na siebie przyjąć nie mogę. I tak robo-

ciarze wciąż mruczą, że za rzadko ich nawiedzam... Zresztą i to prowadzenie przezemnie jest dość liche, bo zwyklem zmęczony i odrabiam gawędy marnie. A ci „związkowcy“, psiakrew, wciąż się nie zjawiają. Byłem u wszystkich, których adresy podawaliście i nikogo złapać nie mogę: ten jeszcze nie przyjechał, ów na wsi, inny na letniem mieszkaniu i t. d.“...

Z listu M. 2., z dnia 22. IX.:

„Co do protestu L. S. D.*) i ich zachowania się, to komunikuję następujące rzeczy: W ich szeregach zaczyna się przejawiać ciążenie do nas. Szef ich zaczepiał mnie o warunki porozumienia się, doszedł w swej skromności nawet do powiedzenia, że zawczasu oczekuje „iż porozumienie zawsze musi skrępować ich w znacznie większym stopniu niż P. P. S.“ „Protestu“ wówczas nie miałem w ręku, więc o tem mówić nie mogłem, lecz wkrótce raz jeszcze z nim się zobaczę, to pogadam i o tem. Charakterystyczne to, że resztki „Arbeiterbundu“ proponowały im wprost przyłączenie się do „rossijkoj“ i ci, po gorących debatach, odmówili, jak mi mówił ich szef, dlatego, że powszechne jest ciążenie prędzej do P. P. S., niż do Rosyi. W części jest to skutek wsypy żydowskiej, przez co autorytet nasz urósł jeszcze bardziej, w części zaś jest to naturalne pokrewieństwo elementów, składających L. S. D. i P. P. S. — pokrewieństwo, przeciwko któremu nic poradzić nie mogą wszelkie duchy separatystyczne“.

Z listu M. 2., z dnia 5. X.:

„Dopiero od niedawna zaczęliśmy wywalczać wśród społeczeństwa wogóle i inteligencyi w szczególe to przodujące stanowisko, jakie zająć chcemy, i pod tym względem konkurencya patryotów zawsze jeszcze nie przestaje być dla nas groźną. Teraz położenie jest takie, że nawet właśnie patryotów stronnicy a przeciwnicy nasi zaczynają uznawać naszą wyższość nad innemi paczkami opozycyjnemi, lecz u ogromnej większości zachowaną jest niechęć do nas, niedowierzanie, cała masa najrozmaitszych przesądów i fałszywych pojęć, tak trwale trzymających się głów napół filisterskich w kwestyi socyalizmu.

Obecnie ulegać oni muszą logice faktów i — sądzę —

*) Przeciwko uchwale IV. zjazdu P. P. S. w prasie zagranicznej.

przez dłuższy przeciąg czasu przodując innym i przodując w sposób tak wyraźny, jak ostatnimi czasy, zmusimy na stałe nawet przeciwników liczyć się z nami jako siłą poważną. Wystąpienie energiczniejsze i sympatyczniejsze patryotów mogłoby nam popsuć szyki. Pamiętać trzeba, że ich krok jeden dla pozyskania opinii więcej znaczyć może niż naszych dziesięć".

Z listu M. 2., z dnia 25. X.:

„Jako signum temporis komunikuję wam zdanie Prusa, wypowiedziane w towarzystwie. „Jeżeli może być u nas mowa o jakiemkolwiek stronnictwie politycznem, to tylko o socyalistach". Zdanie takie jest dosyć powszechne u wielu ludzi, a „Memoryał" Imeretyńskiego i wydanie jego utwierdzi w tem jeszcze więcej. W pendant do tego w ostatnim numerze Kraju (40) jest gawęda o tem, że i w Królestwie można się spodziewać, podobnie jak to się stało w Galicyi, nagłego przejawienia się ruchu socyalistycznego, jeżeli nie pomyślą ludzie o załagodzeniu sytuacyi robotniczej i pracy antysocyalistycznej w łonie robotników".

Z listu M. 2., z dnia 25. X.:

„Artykuł A. Wr. o „tutejszych" *) zrobił dobrze ludziskom, chwalą bezstronność i argumentacyę — tant mieux — chociaż mnie aż ręka świerzbi, by dodać cokolwiek do niego i naturalnie w tonie takim, by się doczekać raz jeszcze pochwały „izwiestnyj arogant" jak żydki mówili o mnie po uchwałach zjazdowych.

Zdaje się, że musiałem zbyt optymistycznie o tutejszych napisać, że wzbudziłem w was takie różowe nadzieje i nawet plany połączenia. Gadałem już parę razy z ich (L. S. D.) przedstawicielami, no i dalej jak do „federacyi" — niewiadomo z kim i nie wiadomo dla czego — dojść nie mogłem, nie mogli nawet wykrztusić, że chcą federować się z Polską a nie z czem innem. Chociaż przyznać trzeba, że rozmawialiśmy bardzo spokojnie i bez zwykłych w naszych rozmowach przycinków i rozstaliśmy się bardzo pokojowo nastrojeni. No a zgodzicie się chyba, że z samą zasadą „federacyi" chyba nie sposób jest federować się. Zabawne były niektóre szczegóły dyskusyi. Tak naprzykład facet mi mówi, że u nich obowiązko-

*) Ruch robotniczy na Litwie P. 98. VIII.

wem dla wszystkich wyznaniem wiary jest „federacya". Dalsze zaś praktyczne zastosowanie tej zasady jest pozostawione uznaniu każdego członka poszczególnego, który ma prawo rozpowszechniać to swoje zdanie wśród innych. Tak więc jest paczka polonofilska, inna rusofilska. Zdaniem więc faceta my, P. P. S., mamy interes w podtrzymaniu polonofilskiej paczki, ale czem? — dostarczeniem danych i argumentów na poparcie ich myśli. Z czasem dyskusya wyświetli sprawiedliwość tej lub innej strony i nadejdzie chwila, gdy L. S. D. wypowie, z kim ma się federować. Przyznam się, że pomimo iż postanowiłem sobie być spokojnym, zakpiłem z tego dzieciństwa i zaproponowałem wobec tego, by, jak to się dzieje w organizacyach studenckich, grupa ludzi zdecydowanych polonofilów weszła z nami w bliższe porozumienie, nie zwracając uwagi na wszelkie gawędy innych — t. j. proponowałem rozbicie organizacyi L. S. D., która w ten sposób by się zmieniła w kółka przygotowawcze dla P. P. S-owych szeregów na Litwie. Na to jednak facet się nie zgodził".

Z listu M. 2., z dnia 1. XI.:

„Ciekawym, z jakich to źródeł otrzymał * * * wiadomość o łączeniu się L. S. D. z nami. Rzeczywiście mieliśmy parę gawędek, lecz spełzło wszystko na niczem. Wymagaliśmy od nich skreślenia ostatecznego swego programu politycznego i wykształcenia heretycznej „niepodległości" i separacyi z Rosyą, no... i nie otrzymaliśmy pod tym względem zadowalniającej nas odpowiedzi. Sprawa więc odłożona ad meliora tempora...

„Facet z Łodzi niech się nie niepokoi i nie widzi braku zaufania w swem położeniu. Cała sprawa polega na tem, że gród ten sam w sobie jest o tyle ohydnym, że się wciąż wszystko rwie w najgłupszy sposób i trudno nam dać facetowi cokolwiek gotowego w łapę. Z tego też powodu i stosunki z samym grodem, a więc i z nim są rzadsze niż z innemi „państwami."

Stan organizacyi Z. Z. S. P. w r. 1898-go przedstawiał się w następujący sposób według sprawozdania Centralizacyi:

„Za główne nasze zadanie w r. b. uważaliśmy uregulowanie „Przedświtu" i dopięliśmy tego, że w ciągu 11 mies.

wyszło 11 numerów. Numer 12 znajduje się w przygotowaniu i wyjdzie jeszcze przed zjazdem. Szczegółowe omówienie strony redakcyjnej „Prz." tow. znajdą w sprawozdaniu redaktora. Z dwóch nowości, wprowadzonych w r. b., obie należy uważać za udatne. „Biuro koresp." zasilało partyjną prasę europejską korespondencyami, przyjmowanemi z wdzięcznością, a tow. robotnicze b. chętnie korzystały z hektografowanych odczytów, rozsyłanych co dwa tygodnie. W pracy „Biura kor." brał udział cały szereg związk.; co do odczytów, to z poza Londynu — pomimo domagań się — nie otrzymaliśmy ani jednego. Po za tem org. nasza rozwijała się całkiem normalnie. Co do liczby członków, to ilustruje to nast. tabliczka:

	Miejscowości		Członków	
	Kon. 1897	obecn.	Kon. 1897	Obecn.
Ameryka	3	6	6	9
Anglia	2	1	14	11
Austrya	7	8	26	31
Belgia	4	1	5	2
Francya	1	1	14	14
Niemcy	7	10	19	22
Szwajcarya	3	4	12	20
	27	31	96	109

Przybyło więc członków 32 a ubyło 19 (wystąp. — 3, skreślono za niekom. z org. — 8, wyjechało na stałe do kraju 8).

Sekcyi w r. ub. było 8. W r. b. powstały dwie nowe, ale rozwiązały się: 1 dawna i 1 nowa, tak, że liczba sekc. pozostała ta sama. Obraz działalności sekcyi tow. znajdą w ich sprawozdaniu. Wyrazem zbiorowej działalności Z-ku była, jak zwykle, praca C.

Szczególną uwagę zwróciliśmy na zabór pruski, jako najbardziej potrzebujący pomocy. Związkowcy zasilali „Gaz. Rob." swymi artykułami, a podczas wyborów jeden z z-ców, zakonspirowany w Berlinie, redagował „Gaz. Rob". Ten sam z-c brał udział w agitacyi przedwyborczej na Śląsku. Rozpisaliśmy składki na pomoc przedwyborczą, co pozwoliło nam wydać 6000 (2 wydania kosztem 300 marek) „Pamiątki majowej i przedwyborczej" oraz posłać 30 marek do Berlina gotówką. Oprócz tego wysłaliśmy na Śląsk 1000 egz. brosz. agit. bezpłatnie. Uprosiliśmy tow. Daszyńskiego, ażeby pojechał na kongres do Stutgartu i w razie potrzeby bronił stanowiska P. P. S. wobec

zakusów socyal-hakatystów. Staraliśmy się wszelkiemi siłami zdobyć dla org. naszej poznańczyków, którzy by mogli z czasem pracować w P. P. S. zab. prusk. Udało się nam dotychczas zjednać 2 inteligentów i 1 rob. agitatora podd. prusk., a mamy nadzieję, że liczba ta wkrótce się powiększy. Zbieraliśmy składki na rodzinę tow. Dylonga. Podnieść należy pracę z-ców wśród stale wzrastających polskich kolonij robotniczych w Niemczech. Praca ta odbiła się przedewszystkiem w znacznym wzroście popytu nie tylko na wydawnictwa popularne, ale i na „Przedświt". Możemy zaznaczyć fakt przekształcenia 2-ch stow. katolickich na soc. przez związkowców. Wpływ nasz na kolonie polskie w Niemczech stale będzie wzrastał, a ten rynek zbytu wydawnictw naszych rozszerzał się.

Co do zaboru austr., to ten mniej naszej pomocy potrzebuje, ale i tu bądź co bądź coś zrobiliśmy. Wydaliśmy 1 broszurę i 1 wydawn. ulotne tow. galicyjskich w naszej drukarni, na walkę ze stanem wyjątkowym zbieraliśmy składki (suma wpływów b. nieznaczna), a z-cy kolportowali w znacznej ilości nasze wydawnictwa w Galicyi. I Galicya jako rynek przedstawia się bardzo poważnie, choć na razie nie tak jak Niemcy.

O Ameryce trudno coś więcej powiedzieć nad to, cośmy mówili w ok. Nr. 5. Obiecujemy sobie na przyszłość daleko znaczniejszego rozpowszechnienia wydawnictw naszych, jeśli pójdziemy za przykładem „Światła" i wyszukamy w każdym punkcie kolporterów, bo system dotychczasowy zawiódł wszelkie oczekiwania. Z. O. P. S. P. R. drukowały u nas swą ustawę.

Co do pomocy naszej P. P. S. zab. ros., to możemy wymienić przedewszystkiem roboty, wykonane w drukarni naszej. (Patrz odpowiedni dział). Oprócz tego z-cy pisywali do „Robotnika", „Górnika" i „Światła". To ostatnie pismo jest zapełniane wyłącznie pracami z-ców. Po za tem C. reprezentowała na zewnątrz P. P. S. z okazyi śmierci tow. E. Marks, wyb. w Niemczech i t. d., a „Biuro koresp." podawało do cudzoz. prasy partyjnej wiadomości o wybitn. objawach ruchu w zab. ros. Dodać należy, że jeden z czł. Z. zajmował się dostarczaniem wydawnictw żargonowych zaborowi rosyjskiemu z Amer. „Czerw. Krzyż", którego sekcye składają się albo przeważnie ze z-ców, albo też znajdują się pod wpływem tych ostatnich, zasilał krajową kasę pomocy więźn. pol. daleko obficiej, aniżeli lat ubiegłych (1154 fr.)."

ROZDZIAŁ II.

Finanse partyjne. — Granice. — Wydawnictwa. — Strejki. — Święto majowe. — Manifestacye. — Prześladowania rządowe. Nekrologia.

I. Finanse partyjne.

A. — P. P. S.

Rachunki C. K. R. w tym roku były prowadzone dokładnie, a zapiski odnośne ocalały w takiej mierze, że nietylko dochody, ale i rozchody C. K. R. mogliśmy ująć w formę tablic, które poniżej umieszczamy.

Przy ocenianiu tych cyfr należy pamiętać, że na zjeździe Z. Z. S. P. w grudniu 1897 r., przedstawiciel P. P. S., tow. M. 2. postawił wniosek nagły o oddzieleniu komisyi konspiracyjnej od Centralizacyi Z. Z. S. P. Wniosek ten został przyjęty. Wniosek ten miał dla rachunkowości następujące znaczenie. Dawniej zagraniczne rozchody P. P. S. załatwiała Centralizacya i wprowadzała odnośne dochody i rozchody do swych ogólnych rachunków, czyniąc to w taki sposób, że można je jednak było wyeliminować z ogólnych sprawozdań finansowych Z. Z. S. P. Od początku zaś 1898 roku wszelkie tego rodzaju czynności załatwiał urzędnik komisyi konspiracyjnej (względnie P. P. S.), utrzymując i prowadząc w tym celu londyńską kasę P. P. S.-ową, jak i odnośne rachunki. A więc transporty „Przedświtu“ z Londynu do granicy opłacała kasa londyńska, strącając odpowiednią sumę z należności Z. Z. S. P. Rozchody z powodu wydawnictwa „Światła“ i innych wydawnictw p. p. s.-owych, choćby wykonywanych w drukarni Z. Z. S. P., odrazu załatwiała kasa londyńska. Rachunki tej kasy były przesyłane do kraju i łączona z rachunkami kasy Centralnej. Poniższe tablice powstały z rachunków już połączonych w taki sposób.

Co się tyczy finansów lokalnych, to możemy tylko dać pewne ich ułamki dla Zagłębia i Radomia.

Tabela dochodów C. K. R. rozłożonych według miejscowości i miesięcy.

	Miasto	Stycz.	Luty	Marzec	Kwiec.	Maj	Czerw.	Lipiec	Sierp.	Wrzes.	Paźdz.	Listop.	Grudz.	Razem
1.	Warszawa	170.00	325.00	100.00	200.00	225.00	—	53.57	136.47	248.17	208.75	131.60	242.33	2040.89
2.	Wilno	11.00	53.00	10.65	0.60	2.10	—	0.40	20.60	22.60	63.75	7.20	41.37	233.27
3.	Łódź	6.00	9.90	5.00	10.00	10.00	8.00	21.37	11.96	—	15.00	—	5.00	102.23
4.	Częstochowa	1.90	—	2.94	16.50	1.05	—	8.50	—	—	2.30	11.70	—	44.89
5.	Białystok	—	6.18	2.00	—	5.00	—	—	—	—	—	—	38.60	51.78
6.	Radom	—	20.00	—	—	20.00	—	—	—	—	20.00	—	13.00	73.00
7.	Dąbrowa	—	18.54	10.25	45.83	—	55.46	29.59	7.74	—	—	6.00	5.00	178.41
8.	Kielce	—	—	16.17	—	—	—	—	—	—	0.70	—	10.80	27.67
9.	Pabjanice	—	—	1.00	—	—	—	—	—	—	—	—	1.10	2.10
10.	Zawiercie	—	—	—	—	—	2.30	1.00	7.70	—	—	2.10	—	13.10
11.	Pojed. osoby	245.00	130.00	61.70	43.00	92.00	52.50	—	58.70	144.00	254.35	10.00	—	1201.25
12.	Petersburg	135.00	20.00	500.00	—	150.00	250.00	25.00	—	—	—	205.00	500.00	1985.00
13.	Kijów	—	5.55	300.00	107.50	603.45	—	—	—	50.00	—	40.00	—	1106.80
14.	Ryga	—	50.00	—	35.00	—	40.00	—	—	—	10.00	—	—	135.00
15.	Moskwa	—	—	140.00	104.00	—	—	—	—	—	—	—	—	244.00
16.	Charków	—	—	198.00	100.00	25.00	—	—	—	—	—	200.00	74.00	597.00
17.	Przedsięwz.	—	200.00	160.50	—	—	320.00	—	—	—	—	425.00	54.00	1159.50
18.	Zagranica	—	152.62	67.30	18.57	—	—	—	72.15	98.25	103.05	132.20	76.00	720.14
19.	„Światło“	—	19.90	26.38	20.10	107.42	9.55	28.00	91.60	48.85	34.30	75.25	26.20	486.65
	Razem	568.90	1009.79	1601.89	701.10	1241.32	737.81	167.43	516.92	611.87	712.20	1446.05	1087.40	10.402.68 *)

*) W tem z kraju 3968.59, z poza kraju 5227.30.

Tabela rozchodów C. K. R. rozłożonych według miesięcy.

Jakość rozchod.	Stycz.	Luty	Marzec	Kwiec.	Maj	Czerw.	Lipiec	Sierp.	Wrzes.	Paźdz.	Listop.	Grudz.	Ogółem
Utrzymanie drukarni i C. K. R.	126.68	185.12	200.95	229.56	292.17	267.77	254.32	222.35	248.87	235.57	249.28	239.66	2752.30
Koleje	116.17	94.28	70.29	135.68	145.13	206.92	93.00	148.36	92.06	136.33	146.15	148.50	1532.87
Transporty	96.40	159.97	201.96	137.20	127.97	124.60	102.95	123.55	103.80	116.06	206.46	254.56	1755.48
Pensye	50.00	50.00	70.00	105.00	87.00	70.00	80.00	50.00	50.00	56.00	40.00	45.00	753.00
Spłata długów	67.50	69.00	249.60	19.00	58.40	22.40	—	87.00	112.65	41.30	442.40	45.05	1214.30
Druk. żydowska	—	25.00	38.00	52.80	—	—	—	—	—	—	—	—	115.80
Z. Z. S. P.	—	322.62	229.50	218.57	50.00	150.00	26.55	—	55.85	112.55	311.65	238.25	1715.54
Światło	—	5.00	101.60	21.80	50.92	71.45	61.70	82.30	5.70	25.10	30.75	81.05	537.37
Drukarnia gum.	—	—	30.00	—	—	—	—	—	—	—	—	—	30.00
Przedsięwzięcia	—	—	48.80	—	12.75	—	—	—	—	—	—	—	61.55
Wypadkowe	—	—	—	22.00	5.70	—	75.00	—	28.25	—	15.00	—	145.95
Tajne dokum. porto zagr.	—	—	—	—	—	—	—	44.90	—	221.00	25.85	8.05	299.80
Spraw. zecera do druk. „Rob."	—	—	—	—	—	—	—	—	—	146.00	—	—	146.00
Arbeiter I n.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	121.25	121.25
Ogółem	456.75	910.99	1240.70	941.61	830.04	913.14	693.52	758.46	697.18	1089.91	1467.54	1181.37	11181.21

Uwaga: Z ogólnej sumy rozchodów 2960 rb. 89 kop. (lub nieco więcej) wydano zagranicą, resztę — w kraju.

Wpływy Zagłębia za pierwsze półrocze.

	Styczeń	Luty i marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec
Ze składek	?	47.90	6.16	33.46	12.46
Ze sprzedaży bibuły	?	15.10	5.10	7.19	15.60
Różne wpływy	?	5.73	3.50	39.54	18.49
Razem	34.98	68.73	14.76	80.19	46.55

Ogólne wpływy razem wyniosły 245.21 rb.; wydatki miejscowe 65.57 rb.; wydatki zamiejscowe 18.26 rb. Resztę przelano do kasy C. K. R.

Sprawozdanie organizacyi radomskiej za czas od 1. VII. 98 do 1. I. 99 r.

Wpływy na fundusz agitacyjny	
Warsztaty	4.30
Biurowcy	28.50
Stolarze	3.20½
Szewcy	5.55
Golarze	1.05
Okolice miasta	16.75
Razem	59.35½ (z tego przelano do C. K. R. 33 rb.).

Wpływy na więźniów politycznych	
Warsztaty	26.00
Biurowcy	12.94
Garbarze	6.00
Okolice miasta	0.50
Razem	45.44

Na rzecz agitacyi spotrzebowano broszur i pism:

„Robotnika“	346
„Przedświtu“	194
„Górnika“	20
„Światła“	46
Wyd. naukowych	18
Broszur agitacyjn.	300
Razem	924

A zatem zwrócono partyi za każdy egzemplarz:
5935 : 924 = 6⅛ kop.

B. — Z. Z. S. P.

Posiadamy tylko sprawozdanie z 3-ch pierwszych kwartałów. Rozchód wynosił 8073 franki 88 c., przychód zaś 5925 fr. 70 cent. Ponieważ na inne organizacye zebrano 292 fr. 40 cent., więc istotny wpływ wynosił 5633 fr. 30 cent. Ten wpływ rozpada się na dwie zasadnicze sumy: 1537.95 fr. (czyli 815 rb. 18 kop.) zostało wpłacone przez P. P. S. tytułem zapłaty za „Przedświt“ i broszury i 4095.35 fr., co (t. j. 1492.10 rb.) stanowi wpływy do kasy Z. Z. S. P. z poza terenu działalności P. P. S.

Jeśli do ostatniej sumy dodamy wpływy Centralnej kasy P. P. S., to otrzymamy 11894 rb. 78 kop. Suma ta reprezentuje dochody C. K. R. i Centralizacyi, w tem przypuszczeniu, że rachunki ich są prowadzone wspólnie. Suma ta jednak jest niższą od istotnej a wpływy zakordonowe Centralizacyi za ostatni kwartał nie figurują tu wcale.

Porównywając sprawozdanie kasy londyńskiej ze sprawozdaniem Centralnej, widzimy, że kasyer londyński wykazuje rozchody swoje (t. j. zagraniczne) w wysokości 3995 rb. 77 kop., gdy sprawozdawca kasy Centralnej, zgodnie z powyższem, tylko w kwocie 2960 rb. 89 kop.

Różnica ta powstała stąd, że niektórych pozycyj kasyer centralny zupełnie nie wniósł do swego rachunku, inne zaś zaliczył do wydatków krajowych (złożyły się na to: pożyczka 367·50 rb. + bibuła dla Kijowa 22·10 rb. + Bron. 15·95 rb. + Wiktor 3·85 rb. + Kazimierz 23·95 + przepłacone Z. Z. S. P. w 1898 r. 394·20 rb. = 827·55 rb.). Pozostaje jeszcze różnica 180 rb. Tyle zapewne wyniosły wydatki w styczniu. Rachunki bowiem kasyera londyńskiego są prowadzone

od stycznia, rozdział zaś na wydatki krajowe i zagraniczne kasyer centralny uwidocznia dopiero od lutego.

Przypuszczając, że wpływy Z. Z. S. P. były równomierne w ciągu roku, otrzymamy, że w ostatnim kwartale wpłynęło 497 rb. 33 kop. A zatem 12392 rb. 11 kop. (11894·78 + 497·33) jest sumą bliską do istotnych wpływów C. K. R. i Centralizacyi.

Na finansowe położenie Z. Z. S. P. rzucają światło następujące wyjątki z okólników Centralizacyi:

„Finansowe położenie Z. Z. S. P. jest dość smutne. Bilans za 3 kwartały ogłosimy niebawem, na razie zaś upraszamy wszystkich z-ców, by jaknajenergiczniej spłacali tak wkładki, jak i długi za wydawnictwa, które wynoszą kilka tysięcy franków. Ażeby przetrwać najcięższe czasy wakacyjne, zaciągnęliśmy pożyczkę w wysokości 500 fr., którą musimy spłacić na 1. XI. Oprócz tego dolega nam dług u drukarza, który doszedł do 950 fr. i który musimy spłacać ratami kilkufuntowemi. W każdym razie nasi odbiorcy związkowi winni nam więcej, aniżeli my naszym wierzycielom, to też od energii z-ców zależy dalszy pomyślny rozwój instytucyi". (Z dn. 20. X.).

„Na ogół biorąc, stan finansowy nasz jest bardzo smutny. W r. b. kierowaliśmy się względami oszczędnościowymi w wysokim stopniu, jak to wskazuje powyższa tabliczka, pomimo to jednak nie zdołaliśmy zmniejszyć deficytu przeszłorocznego, choć mamy nadzieję, że rok b. zamkniemy bez deficytu t. j., że pozostanie tylko przeszłoroczny, który będzie się zmniejszał chyba bardzo powoli, jeżeli z-cy nie rozwiną spotęgowanej energii w zbieraniu składek nadzwyczajnych. Trzeba będzie podczas zjazdu omówić tę stronę organizacyi naszej bardzo szczegółowo, a to tem bardziej, że do tak smutnego stanu finansów naszych przyczyniają się sekcye i pojedyńczy członkowie Z. nieregularnem spłacaniem należności za pobrane wydawnictwa. Zaległości z-ych mamy obecnie przeszło 3000 fr." (Z dn. 10. XII.).

II. Granice.

Przez cały 1898 rok przeszło szczęśliwie 30 transportów, wysłanych z Londynu przez Wierzbołowo, Kibarty, Eydkuny. Zawierały one następujące wyda-

wnictwa, (oprócz $12^1/_2$ kilo czcionek dla drukarni żydowskiej).*)

„Przedświt“	5046	egz.
„Światło“	1500	„
„Buletyn“	300	„
Wydawnictwa polskie	39442	„
„ rosyjskie	2142	„
„ żydowskie	1111	„
„ niemieckie i w innych jęz.	604	„
Ogółem	50145	egz.

Na wydawnictwa polskie złożyły się:

Kresowiec: „Program ugodowy“	794	Jozue Dawidson	60
Luśnia: „Czy teraz nie ma Pańszczyzny“	777	Walczewski: „Społeczeństwo rod.“	50
Młot: „Kto z czego żyje“	500	Winiarski: „Stosunki“	50
Kautsky: „Niepodległ. Polski“	600	Wierzba: O czem każdy włość. wiedzieć pow.	297
Marks: „Rewolucya i kontr.“	50	Bracke: „Precz z socyal.“	100
Liebknecht: „Wiedza to potęga“	150	Bellamy: „Wiek XXI“	20
Liebknecht: „W obronie prawdy“	150	Z pola walki	70
„Dobra Nowina“ I.	400	Thun A. Hist. ruchu rew. w Rosyi	30
„ „ II.	400	Lafargue. Religia kap.	20
Engels: „Od utopii do nauk.“	75	Miscellanea	10
Poezye I. t.	100	Engels. Pisma pomn.	60
Rewolucya robotn.	300	Lassal. Wybór pism	10
Rewolucya Marks.	180	„ Istota konstyt.	10
Dzień roboczy	50	„ Progr. robotnik.	20
To i owo	150	„ Podatki pośr.	20
Marks: „W kwestyi żydowskiej“	50	„ List otwarty	20
Bebel: „Kobieta“	165	„ Wypisy dla rob.	20
Zborowicz: „Przyczynek“	40	Ojciec Szymon	101
Dwie rozp. F. Daszyńskiego	51	„Stojałowski“	100
		Dzisiejszy świat	10
		O co walczą rob. w starym kraju	100
		Daszyński „S. D. a rządy Thuna“	220
		F. P. Rewoluc. Franc.	300

*) Do poniższych wykazów włączyliśmy też 3000 egz. wiersza A. Niemojewskiego pod tytułem „Wstęp“, który to wiersz jeden z towarzyszy wydrukował w Niemczech, sprowadził przez Aleksandrów i ofiarował organizacyi.

Szram: Wytw. Bogactw	50
Hauptmann: Tkacze	148
Liebknecht „Czy Europa ma skozaczeć“	30
„Wskazówki“	25
Manifest komun.	30
Sprawozdanie młodz.	8
Czy kat. może być soc.	209
Tajne dokum. rz. ros.	1002
Res. Adam Mickiewicz	2250

Gazety i pisma perjod.

„Robotnik lwowski“	216
„Naprzód“	360
„Gaz. Robotnicza“	396
„Odczyty“	109
Kwartalnik „Wal. kl.“	20

Odezwy i śpiewniki

Kartka majowa	21.332
Prospekt „Światła“	500
Odezwa ryska łotewska	450
Odezwa ryska rosyjska	250
Odezwa ryska niemiecka	350
Czerwony sztandar	1760
Różne	267
Wstęp (wiersz) „Gdzie Polska?!“	3000

III. Wydawnictwa.

A. Działalność wydawnicza P. P. S.

Wydawnictwa P. P. S. odbite w drukarni krajowej.

„Robotnik“ Nr. 26. — 13. II; Nr. 27. — 3. IV. (1300 egz.) Nr. 28. — 10. VII; Nr. 29. — 11. X; Nr. 30. — 10. XII (w 1600 egz.).

„Kuryerek Robotnika“ 22. V (w 1300 egz.).

Dodatek do Nr. 29 „Robot.“ pod tyt.: „Z Warsztatów i Fabryk“.

„Górnik“ Nr. 5. — IV; Nr. 6. — IV (w 600 egz.); Nr. 7 — VII.

Wydawnictwa ulotne.

1. 21. I. Od. z powodu wykonyw. prawa o norm. dniu „Tow. Rob.! carskie dobrodziejstwo to wielkie złodziejstwo...“ W. K. R. dr. kr.

2. I. Katalog rozumowany. Spis książek pożytecznych dla robotnika polskiego (kajet 35 str.). Wydawnictwo W. K. R. hek. w War.

3. III. Sprawa piekarzy warszawskich. W. K. R. dr. kr.

4. IV. Sprawa pracowników tramwajowych w Warszawie. W. K. R. dr. kr. 200 egz.

5. IV. Od. majowa w żargonie żydowskim. W. K. R. P P. P. S. dr. kr. 500 egz.

6. IV. Od. majowa w żargonie żydowskim. Białostocki K. R. P. P. S. dr. kr. 500 egz.

7. V. Od. do stolarzy: „Tow. Stolarze! Od paru już lat wre w waszym fachu walka z majstrami...“ W. K. R. dr. kr. 1100 egz.

8. V. Od. do pracujących u lonweberów: „Tow. rob. pracujący u lonweberów. Nadchodzi lato, a z nim czas, kiedy możecie wywalczyć...“ Nawołuje do strejku; żądania: 8 k. od motka lepszej przędzy, 9 — gorszej; 3 rb. 50 k. za sztukę szlingi. Białostocki K. R. dr. kr. 1000 egz.

9. V. Od., nawołująca do strejku rob. u lonweberów. Żargonowa. Biał. K. R. dr. kr. 1000 egz.

10. V. Od. do piekarzy: „Tow. Piekarze! Po bliższem rozpatrzeniu się...“ żądanie 9 godz. nocnej pracy (pół g. kol.), dziennie czystej pracy 9½ godz.; płaca: judec 1.50 rb. inni 2 rb., wikt zniesiony; 24 g. w święta. W. K. R. dr. kr. 460 egz.

11. VI. Od. do stelmachów i kołodziei: „Tow. stelmachy i kołodzieje! Nadszedł i dla Was czas...“ Żądania: korpusy dorożkarskie — 25—30 rb., faetony — 30—38 rb.; karety 50—60 rb.; landa 60—75 rb. i i. d. termin str. 4. VII. W. K. R. dr. kr. 200 egz.

12. VI. Od. z żądaniami stolarzy; żądania: od 7 g. do 7 g. w tem pół g. śniadanie; półtora g. obiadu; płaca: o 1 rb. więcej i najmniej 8 rb. tygodniowo. W. K. R. gumowymi czcionkami. Warsz. 1050 egz.

13. VI. Od., wzywająca rob. pracujących u lonweberów do wytrwania w strejku (fabryczni mają 9, 10 kop. od motka, aptekę, lekarza) Białost. K. R. dr. kr. 550 egz.

14. VI. Toż samo w żargonie. Biał. K. R. dr. kr. 550 egz.

15. XI. Od. z powodu odsłonięcia pomnika Murawjewa w Wilnie, (rozpowszechniona w Wilnie w nocy z 18. na 19. XI) dr. kr.

16. XI. Od. do robotników sosnowieckiej huty szklanej. Dąbrowski K. R. Gumowemi czcionkami Dąbr.

17. 16. XII. Od. na odsłonięcie pomnika Mickiewicza do Towarzyszy C. K. R. P. P. S.

18. 20. XII. Od. mickiewiczowska. Na odsłonięcie pomnika — do ogółu społeczeństwa C. K. R. dr. kr.

19. Wezwanie do wzięcia udziału w pochodzie przed pomnik. K. R. gum. czcion. *).

Wydawnictwa P. P. S. odbite w drukarni Londyńskiej.

3000	egz.	F. P. Rewolucya Francuska.
5000	„	Res. Adam Mickiewicz.
2000	„	Tajne dokumenty rządu rosyjskiego 1-sze wyd.
(2000	„	Tajne dok. rządu ros. 2-gie wyd. w Krakowie).
21332	„	Kartka majowa.
450	„	Odezwa majowa Ryska po łotewsku.
250	„	Odezwa majowa Ryska rosyjska.
350	„	Odezwa majowa Ryska niemiecka.
10000	„	„Czerwonego sztandaru“.
1500	„	„Światło“ Nr. 1.
1750	„	„Światło“ Nr. 2.
2000	„	„Światło“ Nr. 3.
5000	„	Arbajter Nr. 1. (po żydowsku).
2000	„	„Pamiati Wietrowoj“, odbito dla pewnej organizacyi rosyjskiej na żądanie C. K. R.
1000	„	„Zbiorek poezyi“ (? czy nie w poprzed. roku).
7000	„	„Sprawa robotnicza“ (? czy nie w poprz. roku).

Autor „5-ciolecia“ podaje wydawnictw krajowych na 55.350 egz. Zaszła tu najwidoczniej omyłka. Zaliczył on kartkę majową (21.332 egz.) do wydawnictw krajowych. Wskutek tego i dla wydawnictw sprowadzonych otrzymał on też niepomiernie niską cyfrę. Wydawnictwa sprowadzone obliczyliśmy samodzielnie na podstawie książek transportowych. Z wydawnictwami krajowemi nie możemy tego zrobić wobec braku danych. Jeśli jednak cyfrę wydawnictw krajowych z „Pięciolecia“ poprawimy, zgodnie z powyższą uwagą, otrzymamy: 32.968. Cyfra ta wydaje się nam blizką istotnej, sądząc według ułamkowych danych, które się zachowały.

*) Nr. 17, 18, 19 odbito w ogólnej liczbie 12000.

W ten sposób cyfra wydawnictw sprowadzonych i wydanych w kraju, według naszych obliczeń, wyniesie 84.163.

B. Działalność wydawnicza Z. Z. S. P.

Oprócz 12 Nrów „Przedświtu“ (po 1000 egz.) i 2 Nrów „Buletynu“ (po 1000 egz.) wydano:

4000 egz. „Czy socyalista może być katolikiem?“
1000 „ J. Wierzba „Rok 1848“.
8000 „ List ks. Ściegiennego.
3000 „ „Tkacze“ Hauptmana.
12000 „ Czerwony Sztandar.

IV. Strejki.

Styczeń-luty.

Wprowadzenie w życie prawa o normalnym dniu roboczym.

Prawo to określało dzień roboczy na $11^1/_2$ godzin. W wielu fabrykach u nas dzień roboczy był jednakże znacznie krótszy, wynosił bowiem 11, $10^1/_2$ i nawet 10 godz., jak w przemyśle mechanicznym w Warszawie. Fabrykanci, korzystając z nowego prawa, chcieli przedłużyć dzień roboczy do $11^1/_2$ godzin. Wywołało to wrzenie, narady, pertraktacye, groźby strejków, strejki i zaburzenia, trwające przez drugą połowę stycznia i pierwszą połowę lutego.

Najostrzejszy przebieg miał ruch ten w Warszawie, gdzie w fabryce Rudzkiego wystawiono żądanie 8-godzinnej pracy, jako odpowiedź na przedłużenie dnia o $1^1/_2$ godziny. 21. I. W. K. R. P. P. S. wydał odezwę, wzywającą, aby robotnicy warszawscy żądanie to uczynili osią toczonej przez się walki.

Na ogół robotnicy wygrywali: obronili do-

tychczasowe pozycye i nawet zdobywali nowe ustępstwa; tu i owdzie jednak, gdzie świadomość i solidarność stały na niskim poziomie, przy braku organizacyi nowe prawo przyczyniło się do pogorszenia warunków pracy, w niektórych miejscach cokolwiek polepszyło, w innych wypadkach, gdy istotnie było korzystnem dla pracowników, — nie zostało wykonane wskutek wszechmocnej łapówki.

Twierdzenia powyższe zilustrujemy krótkim opisem przebiegu omawianego ruchu, o ile znalazł on swoje odzwierciadlenie na szpaltach pism współczesnych.

Warszawa. Fabryka mechaniczna Rudzki i Ska. (of. 97—684 r.). Chciano skorzystać z nowego prawa w ten sposób, by roboty pofajerantowe włączyć do obowiązkowego czasu pracy i tem samem znieść dawne procenty za nie. 7. I. wywieszono nowy regulamin, przedłużający dzień roboczy do 11½ godzin. Już tego dnia kotlarze wyszli o 6-ej godzinie, 11. I. zaś kotlarze zawiesili pracę. 14. I uczynili to i giserzy, 17. cała fabryka już strejkowała. Presya władz w całej pełni: inspektor fabryczny, policya, kozacy, żandarmi. 17. I aresztowano w fabryce 68 robotników, wywieziono ich na rewizye, a następnie do cyrkułów i do X pawilonu. Część wkrótce wypuszczono (z rozkazu Imeretyńskiego 11-tu osadzono na 6 tyg. w więzieniu, a potem oddano na 1 rok pod dozór policyi, 12 zaś wysłano do gmin). Żądania: na razie 10 g. pracy i podwyżka; 17. I — 8 godzin pracy i podwyżka. W rezultacie: 1) zostało 10 g., choć od nowych żądali podpisu na 11½ g.; 2) kotlarzom podniesiono płacę o ½ kop. na 1 godz.; 3) pomocy giserskiej z 6 kop. na 6½ kop. na godzinę (nowych godzili na 7 kop.); 4) zaprowadzono normę 11½ godzin zamiast 10 godzin. (R. 26).

Fabr. mechaniczna Lilpop, Rau i Loewenstein (of. 97—1073, of. 03 1122). Wywieszono nowy regulamin o 11½ g. dniu. Robotnicy odpowiedzieli żądaniem 8 g. pracy. 15. I. zjawił się inspektor, policya i oficer żandarmeryi. 19. I zawieszono robotę na kilka godzin. 10 godz. dnia roboczego pozostało, podwyższono płacę na dniówkę, dano zapewnienie, że ceny na robotach akordowych nie będą obrywane. (R. 26).

Fabryka maszyn Ortwein, Karasiński i Ska. (of. 97—329). 20. I strejkowano kilka godzin. Żądania: 1) dzień rob. 9½ g.; 2) pofajerant nie obowiązkowy; 3) 25% dodatku do lonu i akordowym tyleż za robotę pofajerantową; 4) biuletyny z cenami ogłaszane przed robotą. Uzyskano tylko 2 ostatnie punkta. Wywieszono regulamin o 11½ g. pracy, ale go nie wprowadzono w życie. (R. 26).

Fabr. mech. Ron i Zieliński na Jerozolimskiej. 17. I. zaproponowano przesunięcie obiadu o pół godziny. Robotnicy się nie zgodzili. Wywieszono następnie nowy regulamin z przedłużonym dniem do 11½ godz. i z przesuniętą porą obiadową, ale nie zastosowano go. (R. 26).

Fabr. Gerlacha. Pracowano 11 godzin. Nie czekając, aż im narzucą jeszcze ½ godziny, wprowadzili 10 godzin pracy. Inspektor interweniował bezskutecznie. (R. 26).

Fabr. Konrad i Jarnuszkiewicz. Pracowano 11 godz. 27. I robotnicy skrócili pracę do 10 g. Nazajutrz administracya przystała na to. (R. 26).

Fabr. chemiczna Kijewskiego na Solcu (of. 03:93). Pracowano w 2 zmianach z 1½ g. przerwą. Strejkowano 17. I 4 godziny. Żądano skrócenia godzin pracy. Uzyskano tylko drugą niedzielę wolną i podwyższenie płacy z 90 kop. do 1 rub. (R. 26).

Stara fabr. gazowa przy ul. Ludnej (of. 97—341). 13. I strejkowano przez 3 godziny. Żądano zaprowadzenia 3 zmian zamiast 2 po 12 godzin, nie uwzględniono, natomiast powiększono płacę o 20 kop. dziennie. Podwyżkę tę zastosowano i do nowej gazowni. (R. 26).

Fabr. drobnych wyrobów metalowych Proszowera na Smoczej (I czy II) (of. 03—110). Z powodu nowego prawa przedłużono dzień roboczy o ½ godziny. 100 robotników zastrejkowało; po 2 dniach strejk upadł. (R. 27).

Fabr. maszyn Rephana na Czerniakowskiej. 17. I robotnicy solidarnie z fabryką Rudzkiego zażądali 8 g. pracy, jednak do porzucenia pracy nie doszło wskutek niezgody młodych ze starymi. (R. 26).

Fabryka naczyń emaliowanych „Wulkan“. Pracowano 10½. Na zasadzie nowego prawa chciano dołożyć godzinę. Wtedy robotnicy skrócili sobie dzień roboczy do 9½ godzin. Wskutek interwencyi inspektora zostało po dawnemu. (R. 26).

Fabr. wstążek Szenwica na Mokotowskiej. Pracowano od 7 do 7 g. z przerwą obiadową $1^1/_4$ g., ale weszło w zwyczaj, że spóźniano się o 20 minut. Korzystając z nowego prawa, fabrykant chciał skasować owe 20 minut. Po kilkudniowych zatargach (interwencya inspektora) skasowano owe 20 minut, ale skrócono dzień roboczy o 1 g. do $9^3/_4$ g. (R. 26).

Fabr. tkacka Fajnkinda na Św. Jerskiej. Pracowano 11 g. Zarząd fabryki chciał przedłużyć do $11^1/_2$ g. Robotnicy się oparli i zaraz wygrali. (R. 26).

Fabr. wyr. platerowanych Heneberga. Fabrykant chciał znieść sobotnie rekreacye i przedłużyć dzień o $^1/_4$ godz. Robotnicy nie zgodzili się. (R. 26).

Fabr. Schmidta na Łuckiej. Robotnicy oparli się przedłużeniu pracy do $11^1/_2$ g., natomiast uzyskali 10 g. pracy, zamiast 11 godzin.

„Oprócz tych były drobne zajścia i w innych fabrykach i wszędzie, jak głoszą otrzymane przez nas wiadomości, robotnicy nie dopuścili do przedłużenia czasu pracy do normy urzędowej i w wielu wypadkach zdobyli nawet pewne nowe ulgi. Wyjątek stanowi dotychczas fabryka haftek na Miłej, gdzie robotnicy za obiecaną im dopłatę zgodzili się pracować o godzinę dłużej". (R. 26).

U Kreppera i Wittego (fabryka wyrobów drucianych) robotnicy pozwolili na przedłużenie dnia roboczego o godzinę przy wprowadzeniu nowego prawa. (R. 27).

W lutym wydano specyalne przepisy dla piekarzy. Przedstawiały one pogorszenie w porównaniu ze stanem rzeczy w większych piekarniach. W marcu W. K. R. wydał odezwę, wzywającą do oporu. Wobec groźnej postawy robotników, w większych piekarniach nowe przepisy nie zostały wprowadzone.

Właściciele browarów warszawskich wynaleźli nowy sposób obejścia prawa o dniu roboczym. Za łapówkę inspektor pozwolił im wyrobić dla furmanów i stajennych, zamiast robotniczych, służbowe książeczki i w ten sposób ta część robotników w browarach podlega prawom o służbie, t. j. muszą oni być gotowi na wszelkie zawołanie panów, a ci każą im pracować po 16 godzin, nie wyłączając świąt i niedziel. (R. 27, P. 98. III).

Łódź.

I łódzcy fabrykanci nie omieszkali skorzystać z nowego prawa fabrycznego, ażeby jeszcze bardziej wziąć w karby swoich robotników, ale i tu tak samo, jak w Warszawie, spotkali się z oporem robotników, którzy odpowiedzieli fabrykantom strejkiem. I tu wkroczyła policya z policmajstrem Chrzanowskim na czele i z kozakami w odwodzie. Zaburzenia miały miejsce w całym szeregu większych fabryk (Poznańskiego, Szajblera, Heincla, Szulca, Zylbersztejna i innych). Niektóre z fabryk nie pracowały przez 2 dni. Były i aresztowania. Inspekcya fabryczna postanowiła nie dopuścić do szerzenia się rozruchów i zwołała posiedzenie nadzwyczajne łódzkiego oddziału „Towarzystwa popierania przemysłu i handlu". Na tem posiedzeniu fabrykanci zgodzili się poczynić nieznaczne ustępstwa robotnikom. Mianowicie odstąpiono od zamiaru pozbawienia ich podwieczorków. Rzecz w tem, że w wielu fabrykach chciano przedłużyć pracę w ten sposób, że podczas kwadransu, poświęconego podwieczorkowi, maszyny nie miały być zatrzymane. Tam, gdzie robotnicy nie protestowali, głównie w mniejszych zakładach czas podwieczorkowy został urwany. (R. 27. P. 98. III).

Pabianice.

Od 13 stycznia w fabryce Endera na zasadzie nowego prawa skrócono dzień roboczy o pół godziny. Fabrykant chciał z tego skorzystać i wszystkim robotnikom, płatnym na lon, urwał za te pół godziny po 30 kop. tygodniowo. Robotnicy przez 2 tygodnie nie brali tak obliczonego zarobku; w końcu fabrykant ustąpił i lon został jak dawniej. (R. 27).

Zawiercie.

Dzień roboczy skrócono w fabryce akcyjnej „Zawiercie" jeszcze przed Nowym Rokiem o pół godziny, dodając ją na obiad, a zresztą zostało jak dawniej.

W szklarni skrócono dzień o pół godziny i pół godziny dodano na obiad, praca zatem obecnie trwa od 6-ej rano do 7-ej wieczorem z półtoragodzinną przerwą na obiad, gdy dawniej pracowano od 6-ej do 7-ej z godziną na obiad.

Więcej skorzystali robotnicy i robotnice w fabryce włóczki Beruta, bo, gdy dawniej pracowano od 5-ej rano do 9-ej wieczór (sic!), to obecnie zniżono od 6-tej do 7-ej i półtora godziny na obiad. (R. 26).

Częstochowa.

Prawie we wszystkich fabrykach zaprowadzono tu dzień roboczy od 6-ej rano do 7-ej wieczór z półtoragodzinną przerwą.

W przędzalni Pelcera (of. 03—1467) z powodu nowego regulaminu nocnej zmianie skrócili pracę o 3 kwadranse, a dziennej 3 kwadranse dodali. Przy wypłacie w sobotę 22. stycznia strącono dziennej zmianie półtorej godziny, o które pracowano według nowego prawa w sobotę krócej. Nocni robotnicy, dowiedziawszy się o strąceniu, nie chcieli pieniędzy przyjąć i do roboty nie poszli. Sprowadzono policmajstra, inspektora i żandarmów, ale napróżno: robotnicy rozeszli się do domów. Wieczorem nocna zmiana przychodziła pod fabrykę robić wymówki dziennym za zdradę (we dnie pracują przeważnie kobiety, w nocy mężczyźni); nocni byli więcej poszkodowani, gdyż im strącili każdodziennie za 3 kwadranse, dziennym zaś za półtora godziny w sobotę, za to za dodatkowe 3 kwadranse pracy dziennej nie dodali nic! Strejk trwał przez 3 zmiany. 25. I robili już wszyscy. Cofnięto obniżkę za sobotę, a płatnym od sztuki poczyniono pewne ustępstwa.

W innych fabrykach częstochowskich nie strącano (R. 26, 27).

Fabr. Mottów (of. 03—963). W lutym strejkowali robotnicy z farbiarni w ciągu jednego dnia z powodu dołożenia im do 11 g. pracy jeszcze $^1/_2$ g. — zgodnie z nowem prawem. Zwyciężyli. (R. 28).

Dąbrowa.

Przy wprowadzaniu prawa o dniu roboczym fabrykanci tutejsi nie omieszkali skorzystać z tych furtek, jakie im rząd pozostawił dla omijania głównych punktów prawa.

W przędzalni Dietla majstrowie zmuszali robotników do podpisywania deklaracyi, że chcą pracować w niedziele i święta, opornym grozili wyrzuceniem za bramę.

Do tej pory pracowano u G a m p e r a 11 g., zmniejszenie więc pracy nocnej wyniosłoby godzinę. Dla dobra jednak robotników — tak się tłómaczył p. Maciejewski, gdy go robotnicy za owo dobro chcieli obić — wywieszono ogłoszenie, że zamiast 6 zmian, czyli 66 godzin na tydzień, ma być 7 zmian, czyli 70 dla tej samej ilości robotników.

Sosnowiec.

Przędzalnia Szena na Ostrej Górce. Z powodu nowego prawa niby zmniejszono dzień roboczy do $11^1/_2$

godzin, ale skasowano ½ g. śniadania i podwieczorku, obiecując zapłacić tyle, co za 13 godzin. Przy następnej wypłacie za skasowane ½ g. nie wypłacono. 21. I wobec tego robotnicy zastrejkowali, po 2 dniach strejk upadł. Obiecano lepszą taryfę, ale oszukano znowu. Wkroczyła policya i żandarmerya. (R. 27. G. 6).

Grodziec pod Będzinem.

Fabr. cementu ciechanowskiego (of. 03—274, względnie 210). Zgodnie z nowem prawem ogłoszono instrukcyę: 11½ g. dzienna praca, 10 g. nocna. Dnia 19. I robotnicy zastrejkowali, żądając 3 zmian po 8 godzin. Inspektor, kozacy. Strejk upadł. (R. 27, „Kraj“ 5 1898 Nr. 5, „Tydzień Piotrkowski“).

* * *

Styczeń (?).

Częstochowa. Papiernia Ginsburga i Kohna (of. 03—235, względnie 265). Strejk przeciw pracy w niedzielę. W niedzielę puszczono maszyny o 1 po południu (zamiast o 6-tej), później dołożono jeszcze 1 godzinę pracy. Na to robotnicy odpowiedzieli w ten sposób, iż przez 2 niedziele nie przychodzili do roboty. Pomimo interwencyi inspektora — zwycięstwo. (R. 28).
(235×2=470).

Ok. 19 stycznia.

Kuczkuryszki pod Wilnem. Papiernia (of. 03 r. — 149 rob.). Dzień roboczy trwał 12 g., a z soboty na niedzielę dla jednej zmiany 24 g. Strejkowano w ciągu kilku dni do 22. I. Żądano: 3-zmian, wszystkich wolnych świąt. 20. I rozrzucono odezwę hektografowaną L. S. D. 21. I zjechali policya i żandarmerya, zaczęły się rewizye. Strejk upadł. (E. ser. I., marzec, R. L. 3 str. 77).

5 lutego.

Wilejka. W fabryce koronek Mozera 28 robotnic za pomocą strejku wymogły: 1) zniesienie kar, 2) regularną wypłatę 2-tygodniową, 3) podwyżki 1 kop. na dzień; 2 robotnice jednak wydalono. (E. ser. I. 8, E. ser. II 1).

1 kwietnia.

Warszawa. Strejk zecerów w 52-ch drukarniach („Kurj. Warszawski“ oraz „Poran.“ ustąpili bez str.).

Wymówiono pracę na 2 tyg. przed str. Wszystkie pisma prócz „Kur. War.“ i „Warsz. Dniewn.“ wyszły z opóźnieniem. Po 1 dniu — zwycięstwo: obliczenie według alfabetu, a nie wedle lit. „n“; o 2 kop. więcej za garmond, co wynosi około 30% podwyżki. („Kur. Rob.“ 22. IV., P. 98. IV).

16 kwietnia.

Radom. Stolarze z kilku warsztatów wystąpili o skrócenie pracy w sobotę o godzinę, mianowicie do 6-ej zamiast jak dotąd do 7-ej. Zachęceni tym przykładem czeladnicy reszty warsztatów stolarskich postawili to samo żądanie i po zwykłych w takich razach korowodach zwyciężyli. (R. 28).

Kwiecień.

Łódź. Strejk 60-ciu giserów u Goldamera na ul. Widzewskiej przeciw oberwaniu ceny o 5 kop. na pudzie; po 1 dniu zwycięstwo. Utrzym. dawną cenę. (R. 29).

18 kwietnia.

Sielce. W rurkowni Hulczyńskiego zastrejkowali robotnicy od pieców Martenowskich (dopiero co w ruch puszczonych) zaraz po pierwszej wypłacie. Obliczono ich tak haniebnie, że wielu nawet połowy obiecanego zarobku nie otrzymało. Strejk trwał tylko parę godzin; dyrektor obiecał uczynić zadość żądaniom robotników, (R. 28, G. 7).

28 maja.

Częstochowa. Robotnicy w fabrykach Mottów. Peltzerów i Oderfelda nie chcieli robić w nocy przed Zielonymi Świątkami i, pomimo interwencyi inspektora i policyi, nie robili. (R. 28).

29 maja.

Warszawa. Strejk 200 piekarzy w przeszło 20 piekarniach (w tem wszystkie parowe) o wypoczynek świąteczny. Po 2 dniach zwycięstwo, jednak wielu robotników wydalono (od Michlera — 9, Kropiwnickiego na Lesznie — 3, Kobylińskiego na Siennej — kilku, z „Gospodarskiej“ na Nowolipkach — wszystkich, od Kickiego na Pawiej — 5). Presya policyi. Aresztowano 5-ciu. (Józef Janowski i Adam Nowicki po 18 m. więzienia wysłani na 1 rok pobytu do Łodzi; Koperski — jaką karę otrzymał, nie wiemy). W. K. R. wydał w marcu flugblat

pod tytułem „Sprawa Piekarzy Warszawskich“ a 16. V odezwę w 400 egz. W odezwie wystawiono żądania: 9 godzin nocnej pracy (½ g. kolacya), dziennej czystej pracy 9½ g.; płaca: judel — 1 rb. 50 kop., inni 2 rb.; wikt znieść; 24 g. w święta. Żądań innych, oprócz obchodzenia świąt, — jednak nie stawiano. (R. 28, P. 98. Odp. na kwest.).

(200×2=400).

Maj-czerwiec (przypuszcz.).

Będzin. Strejk u Dietla przy budowie koszar. Żądano: skrócenia dnia z 12 g. na 11½ g. Przez kilka dni odchodzili rob. o ½ g. wcześniej. Kozacy. Częśc. zwycięstwo; podwyż. płacę za te ½ godz. (R. 28. G. 7. P. 98. VII).

Czerwiec (pocz.).

Sielce. W przędzalni Szena na Środuli zastrejkowało 300 chłopców i dziewcząt (og. of. il. rob. z 03 r. — 1805 względnie 2174, w czem kobiet około 1200). Żądania: zniesienie płacy od sztuki, płaca dzienna miała wynosić najmniej 90 kop. (dawniej 50 kop.). Presya władz: inspektor, naczelnik straży ziemskiej, żandarmi, aresztowano kilku. Na 4-ty dzień strejku poczęto wypłacać, to rozbiło solidarność. Część wróciła do pracy. Strejk upadł. Pozostałych wydalono. Pierwszy strejk w Zagłębiu, w którym brały udział kobiety. (R. 28, G. 7, P. 98. VI, VII).

(300×4=1200).

13 czerwca.

Warszawa. Fabr. mechaniczna Tow. akc. M. Weszycki (of. 03 — il. rob. 272). Strejkowała cała fabryka od rana do południa. Interweniował inspektor i policya, aresztowań jednak nie było. Po 2 tygodniach, zgodnie z przyrzeczeniem, skrócono dzień roboczy o 1 g.: od 7 g. rano do 7 g. wiecz. z 1½ g. przerwą, zamiast od 6 g. do 7 g., ponadto zmuszono wywieszać cennik, podpisany przez inspektora. Strejkowi sprzyjał sezon. Strejk był zorganizowany i przeprowadzony przez partyjny komitet strejkowy P. P. S., który przed strejkiem odbył 2 zebrania. 15 giserów nie chciało strejkować — zmuszono ich. (R. 28, 2 odp. na kwest.).

(272×½=136).

13 czerwca.

Wilno. U majstra Rużyńskiego na Rosie przy budowie domów bankowych zastrejkowało 60 mularzy oraz

20 pomocy. Po 2 dniach str. powrócili do pracy. Dzień pozostał ten sam, lecz podniesiono zapłatę (żądano skrócenia dnia robocz. trwającego od 6 g. r. do 7 g. w.).

U majstra mularskiego Mawrykina też było wystąpienie 13. VI w celu utrzymania zeszłorocznych zdobyczy. Tu ar. 4 mularzy. (RL. 3).

(80×2=160).

14 czerwca.

Białystok. Strejkowało blizko 1600 tkaczy od lonwebrów, oprócz snowiarek, nupiarek, szpularek, których liczba dochodzi do 500. Strejkowali przeszło 9 tygodni (strejk zakończył się około 23. VIII). Ogólna więc ilość dni strejkowych wynosi minimum 126.000 (63 dni dla 2000 ludzi). „Strejkiem kierowała „Schodka...“ Na strejk wydano 4000 rb.“ Opis samego strejku, jak również bardzo cenny wstęp historyczny dajemy poniżej wedle artykułu tow. Zet w N-rze 10 „Przedświtu“ z r. 1898 p. t. „Z ruchu robotniczego w Białymstoku“.

W sierpniu skończył się strejk tkaczy, pracujących u lonwebrów (w potocznej rozmowie nazywają się u nas z żydowska lonkitnikami, lonkuczerami). Strejk ten trwał przeszło 9 tygodni i odznaczał się zaciętością tak ze strony robotników, jak i lonwebrów, którym w pomoc przyszła policya, żandarmerya, inspektor fabryczny, gubernator i inni carscy pachołkowie. Nic nie pomogło: robotnicy częściowo wygrali; lonwebrzy zmuszeni byli dodać $^1/_2$ kop. od motka.

Dla wielu niezrozumiałym jest wyraz „lonweber“. Otóż lonwebrem u nas nazywa się taki właściciel warsztatów tkackich, który jest pośrednikiem między fabrykantami a robotnikami. Jegomość ten otrzymuje od fabrykanta przędzę, wynajmuje od siebie robotników, płaci im i oddaje gotową robotę fabrykantowi.

Od fabrykanta lonweber otrzymuje tyle, ile ten ostatni płaci robotnikom sam, a więc rozumie się, że lonweber nie może tyle płacić robotnikom, ile płaci fabrykant. Jeżeli robotnika wyzyskuje fabrykant, to jak powinien wyzyskiwać go lonweber, by wyjść na swojem?! Musi on przecie wynająć mieszkanie, oświetlić je, opalić, kupić warsztaty, utrzymać je w porządku, no i sam zarobić, ba złożyć jeszcze pieniądze. Nic dziwnego, że do lonwebra idą tylko tacy robotnicy, którzy nie mogą znaleźć roboty w fabrykach! A u lonwebrów pracuje około 1000 robotników. Widać więc, jaką plagą jest dla robotników białostockich lonweberyzm! Utrzymanie nizkiej płacy zarobnej jest kwestyą istnienia samych lonwebrów, których liczba dochodzi do 200-tu. Nic więc dziwnego,

że w tym roku i przeszłym strejk towarzyszy naszych spotkał tak zacięty opór ze strony lonwebrów.

Parę słów o tem, jak powstali u nas lonwebrzy, ile walczyć musiano z nimi, jak strasznie wyzyskiwali i wyzyskują robotników. Bez tego nie wszystko byłoby zrozumiałem w opisaniu obecnego strejku.

Lonwebrzy powstali u nas w połowie siódmego lat dziesiątka (około 65—66 roku). Do tego czasu robotnicy w fabrykach białostockich rekrutowali się z przybyszów z zagranicy — Niemców w większości wypadków, i z Królestwa; sił miejscowych było bardzo mało. Lecz produkcya zwiększała się, popyt na siłę roboczą zaczął wzrastać, a robotników było mało.

Wtedy fabrykanci wybrali kilkunastu sprytniejszych z pośród robotników, dali im warsztaty, oliwę do smarowania warsztatów, przędzę i światło, i kazali wziąć do nauki kilkudziesięciu z miejscowych chłopców i mężczyzn, by ich nauczyć tkać. Uczniom ci, wybrani przez fabrykantów robotnicy, płacili 1 rs. tygodniowo i dawali utrzymanie, a za tkaninę brali od fabrykanta tyle, ile ten ostatni płacił robotnikom w fabryce.

Nic dziwnego, że panowie nauczyciele bardzo prędko uciułali sobie po parę tysięcy. Takimi nauczycielami z początku byli tylko chrześcianie, potem do tego wzięli się żydzi. Tak przeszło około dziesięciu lat i powoli z nauczycieli sprytniejsi robotnicy przeistoczyli się w lonwebrów. Popyt na towar zaczął coraz bardziej wzrastać, fabryki nie mogły nastarczyć, zaczęły oddawać lonwebrom, którzy mieli uczni, lecz już brali robotników umiejących tkać, płacąc rozumie się daleko mniej niż w fabryce.

Wojna turecka 77—8 r. ożywiła ogromnie przemysł u nas, granica rumuńska została otwartą, powstał ogromny popyt na sukno, zaczęto gorączkowo produkować, popyt na siłę roboczą wzrósł. Widząc to, robotnicy zaczęli strejkować, stawiali warunki, na które fabrykanci przystawali zaraz, najwyżej po kilku dniach oporu. Wtedy były złote czasy; robotnik zarabiał tygodniowo 10—12—15 rs., życie było kilka razy tańsze niż dzisiaj, płacono dobrze. Lecz nie trwało to długo; popyt na produkty białostockie po zawarciu pokoju zaczął się zmniejszać, a liczba robotników rosła, gdyż bardzo dużo wciąż wstępowało do nauki. Od końca 80-go roku widzimy stały upadek płacy zarobnej. W fabrykach płaca nie tak prędko spadała, zato u lonwebrów ogromnie się zmniejszyła, Do 81 roku robotnicy pracujący u lonwebrów brali 8—8½ kop. od motka, potem zaczęto płacić 7½—7—6, a w 85 i 86 płacili lonwebrzy 5—4½, a nawet 3½ kop. od motka. Doszło do tego, że robotnik przy 16—18 godzinnej pracy zarabiał 3—2, a nawet 1½ rs. tygodniowo.

Powolna śmierć zagrażała robotnikom; widać było, że tak trwać długo nie może. W czerwcu 87 roku wybuchł strejk, który trwał do października. Lecz nie strejkowali wszyscy, jak obecnie, a stawały warsztaty u 2—3 lonwebrów; strejkującym komitet strejkowy, składający się z 18 ludzi, wypłacał po 3 rs. tygodniowo, dopóki lonwebrzy nie przystawali na warunki, postawione przez strejkujących robotników. Kiedy u jednych wygrywali, wtedy strejkowali u innych itd. Jednocześnie strejkowało około 300 osób. Tak trwało do października. Przyjechał gubernator, zebrał robotników, groził im, kazał robić, a robotnikom pracującym w fabrykach zabronił wspierać swych towarzyszy. Strejk się skończył, robotnicy wygrali: zaczęli brać po $7^1/_2$ kop. od motka *).

Umiano wygrać, lecz nie umiano obronić wygranej. Już w początku 88 roku lonwebrzy znowu powoli zaczęli zniżać cenę. Solidarności nie było między robotnikami. Lonwebrzy Polaków i Niemców podburzali przeciw żydom, żydów przeciw Polakom, chcąc tym sposobem panować i uciemiężać wszystkich.

Nie umiano utrzymać płacy, jaką wywalczono, zaczęło się jej stopniowe obniżanie, i już w 96 roku brali robotnicy pracujący u lonwebrów tyle, co i przed 10-ciu laty. Cena mieszkań i produktów wzrosła znacznie, a płaca zarobna spadła. Brano po $3^1/_2$—4—$4^1/_2$—$5^1/_2$ kopiejek od motka, kiedy w fabrykach płacono 9—10—11 kopiejek za motek. Już w zimie 96 roku świadomsi towarzysze zaczęli agitować, zbierali kółka po kilkanaście osób i tłómaczyli, że dalej tak trwać nie może, że grozi im powolna śmierć głodowa, wyniszczenie stopniowe. W 97 roku agitacya zwiększyła się, a w marcu i kwietniu w dzielnicach robotniczych wprost wrzało. Przyszedł 1-szy maja i zaczęły się strejki. Postanowiono z początku u wszystkich lonwebrów wywalczyć 6 kopiejek od motka, by zrównać płacę wszędzie, a potem urządzić ogólny strejk. W czerwcu już u wszystkich lonwebrów płacono 6 kop. od motka. Wtedy zwołano w lesie ogólne zebranie, na które przyszło więcej tysiąca osób, i postanowiono domagać się 7 kop. od motka. Strejk trwał około tygodnia i żądaniu robotników zadość uczyniono. Wtedy zastrejkowały nupiarki, snowiarki i szpularki. Strejk ten bardzo prędko się zakończył wygraną. Szpularki przed strejkiem zarabiały 2—$2^1/_2$ rs. tygodniowo, obecnie 3—$3^1/_2$ rs., nupiarki zarabiały $2^1/_2$, obecnie 3 rs., snowiarki, których praca jest ogromnie ciężka, 2 3—$3^1/_2$ rs. zwiększyły zarobek do 4—5 rs. tygodniowo.

Dzień roboczy pozostał w niektórych warsztatach

---

*) Strejk ten kosztował około 6000 rs. Robotników, pracujących u lonwebrów, było około 800.

lonwebrowskich tak samo długi, pracowano po 13—14, a nawet i 18 godzin dziennie.

W październiku znowu było zebranie w lesie, na którem zdecydowano pracować wszędzie u lonwebrów tylko od 7 rano do 7 wieczorem, z godzinną przerwą na obiad, półgodzinną na śniadanie i półgodzinną w „szarą godzinę“ (tz. Dunkelstunde). Osiągnięto to bardzo prędko. Były rozumie się i ofiary; w ciągu tego czasu aresztowano kilkunastu (siedzieli długo w więzieniu białostockiem), wysłano kilku do gubernii rosyjskich.

Tym razem trzeba było obronić wygraną, gdyż niektórzy lonwebrzy zimą próbowali zniżyć płacę, lecz nie udawało się. Wszyscy czuli, że, jeżeli pozwoli się niektórym lonwebrom zniżyć płacę choć o pół kopiejki, to będzie to samo, co było przed kilkoma laty, płaca zarobna upadnie do 5—4 kop. od motka. Lecz i lonwebrom nie było dobrze. Niektórzy fabrykanci płacili im po 9 kop. od motka, a więc zarobek i złote ich czasy, kiedy zarabiali setki rubli, minęły; biedni truchleli przed jutrem, czuli, że robotnicy niezadowolnią się 7-mą kopiejką, że latem upomną się o 8, a może i 9-tą. A więc dał się zauważyć i u nich ruch gorączkowy, zbierali się, gadali, naradzali się. Puszczali się na rozmaite psie sztuczki, starali się poróżnić towarzyszy chrześcian z żydami, wygadywali na chrześcian przed żydami, na żydów — przed chrześcianami. Niestety muszę tutaj zaznaczyć, że niektórzy towarzysze chrześcianie dawali się łapać na ładne i miodowe słówka lonwebrów. Żydzi daleko lepiej się trzymali, a i świadomych między nimi daleko więcej, co też doskonale się okazało w strejku, do opisania którego przystępuję.

Na jednem z posiedzeń białostockiego komitetu robotniczego w początkach roku bieżącego postanowiono postawić lonwebrom żądanie, by dodali 8 kopiejkę na motku. Cały szereg zebrań był poświęcony omówieniu szczegółów, zaczęła się ożywiona agitacya. Lonwebrzy, którzy mają wśród robotników swych szpiegów, przerazili się i zaczęła się kontragitacya, lecz sztuczki tych panów są wiadome robotnikom i potrafiono im przeszkodzić. W maju bież. roku wyszła odezwa komitetu, która wzywała do strejku i wskazywała czego mają żądać. W proklamacyi nie był wskazany dzień, kiedy mają rzucić pracę, lecz przy agitacyi wskazywano na (14) 2 czerwca. Nadszedł (14) 2 czerwca i wszystkie warsztaty lonwebrów stanęły, porzuciło pracę około 1600 osób, nie licząc snowiarek, nupiarek, szpularek, których liczba dochodzi do 500. Pierwsze dwa tygodnie przeszły spokojnie. Lonwebrzy rzucali się, udawali się do policmajstra, rotmistrza żandarmskiego, inspektora, lecz ci zajęli wyczekujące stanowisko, myśląc, że strejk potrwa tydzień, — dwa, najwięcej $2^1/_2$, i robotnicy pójdą do roboty. Na-

dzieja ich zawiodła; robotnicy, wspierani przez swych towarzyszy białostockich, oraz z innych miast trzymali się spokojnie i z godnością. Świadomsi i doświadczeńsi towarzysze radzili im zachowywać się spokojnie, nie zbierać się grupami, jednem słowem nie dawać najmniejszego pretekstu policyi do wmieszania się. Kiedy carscy słudzy zobaczyli, że strejk się przeciąga, kiedy się przekonali, że nie ustąpimy, zaczęli działać. Zaczęły się aresztowania i rewizye, zabierano na ulicy i prowadzono do cyrkułu i więzienia, tam trzymano i wysyłano do miejsca zamieszkania. Stójkowi czepiali się najmniejszego głupstwa, brali czasami po kilku odrazu i ciągnęli do cyrkułu, gdzie Malewicz znęcał się nad bezbronnymi. Potem na wzór policyi wileńskiej zaczęto odbierać laski spokojnym obywatelom. Nikt nie był pewny, że nie odbiorą mu laski, szczególniej jeżeli ta była czarną i trochę grubszą. Zabrano podobno 300 tych lasek. Ponieważ parę razy tygodniowo trzeba było strejkującym wypłacać tzw. „sztajer“, policya starała się złapać tych, co wypłacali „sztajer“. Zaaresztowano w ciągu kilku dni i wysłano do miejsca zamieszkania ze 200 osób. Nie pomogło znęcanie się nad bezbronnymi towarzyszami ze strony policyi i fiołów, nie pomogły słodkie słowa pana inspektora, nie pomogła agitacya lonweb. wśród mniej świadomych towarzyszy — robotnicy stanęli mocno przy swojem. Towarzysze z innych miast Polski, Litwy i Rosyi pośpieszyli z pomocą: towarzysze z Wilna, Warszawy, Petersburga przysyłali pieniądze. Nawet Berlin odezwał się; towarzysze niemieccy przysłali trochę grosza. Robotnicy mieli słuszność za sobą, mieli współczucie towarzyszy, byli więc pewni wygranej.

Kiedy nie pomogły aresztowania, kiedy lonwebrzy zobaczyli, że tym sposobem tylko podtrzymują strejk, gdyż mniej trzeba było wypłacać, a i liczba robotników zmniejszy się, sami zaczęli prosić policmajstra, by przestał aresztować, na co zgodził się z przyjemnością, gdyż mu to już obrzydło. W początkach lipca zawitał do Białegostoku sam gubernator, widział się z policmajstrem Malewiczem, z żandarmem Wanlinem, kazał im zmusić robotników do posłuszeństwa i do zajęcia roboty. Znowu zaczęły się aresztowania. Nareszcie przyjechał z Petersburga pomocnik ministra spraw wewnętrznych, szef żandarmeryi. Prześladowanie zaczęło się znowu srożyć. Strejk trwał już koło 6-ciu tygodni, pomoc mniej napływała, mniej wytrwali, mniej świadomi zaczęli się wahać, agitacya lonwebrów wciąż trwała, pomagali im przebrani policyanci i żandarmi, lecz energia i wytrwałość towarzyszy świadomych przemogła i tę chwilę krytyczną. Strejk trwał dalej. W nocy z 25 na 26 w kilku miejscach były rewizye, około 10 osób aresztowano. Choć te aresztowania i rewizye nie miały żadnego związku ze strej-

kiem, lecz wywarły ogromnie przygnębiające wrażenie na strejkujących. Pyskaci z mniej świadomych, którzy zmuszeni byli milczeć poprzednio, teraz zaczęli pyskować, zaczęli namawiać do poddania się. Jeżeli dodamy do tego, że nie mieli za co kupić funta chleba, to zupełnie się nie zdziwimy, że powodzenie strejku było zagrożone. Nędza była nietylko u robotników, i biedniejsi z lonwebrów wpadli w ostateczną nędzę, im też ich zamożniejsi towarzysze pomagali. Kilku lonwebrów ustąpiło i dało 8 kop. od motka, za co oporniejsi ich wyklęli, to trochę dodało energii strejkującym.

Tak sprawy stały do (13) 1 sierpnia. (13) 1 sierpnia lonwebrzy zaproponowali strejkującym wybrać z pośród siebie 10 i upoważnić ich do prowadzenia układów. Towarzysze nasi odmówili, gdyż byli pewni, że wybrani trafią do więzienia. Wtedy sami lonwebrzy wybrali z pośród robotników 10 i z nimi prowadzili rozmowę. Namawiali ich, by ci wywołali strejk w tych fabrykach, gdzie płacą od motka 8 kop., a wtedy i oni dadzą 8 kopiejek. Rozumie się, że towarzysze nasi odrzucili tę propozycyę. O ile słuszne były nasze obawy, widać z tego, że z tych 10 aresztowano 4-ch, z których 2-ch siedzi i obecnie, a oskarżają ich o to, że wywołali strejk.

Pierwsi chrześcianie zaczęli zgadzać się na $7^1/_2$ kopiejek, a za nimi poszli i żydzi. Obecnie pracują prawie już u wszystkich za $7^1/_2$ kop. od motka. W czasie strejku towarzysze żydzi zachowywali się daleko lepiej niż chrześcianie; opór i świadomość wśród nich większe. Nie mogę zamilczeć o zachowaniu się towarzyszy, pracujących w fabrykach. Pomoc szła bardzo opornie, szczególnie z tych fabryk, gdzie wyłącznie pracują chrześcianie. „Sztajer“ dawali nie duży i z niechęcią, żydzi zaś z ochotą śpieszyli na pomoc swym towarzyszom.

Z pośród chrześcian znalazło się 3 takich, co pracując w fabryce, poszli brać sztajer i przepili. W fabryce jeden Niemiec robotnik zebrał wśród towarzyszy sztajer i przepił.

Zastanówmy się trochę nad tym strejkiem. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że tych 1500 rob. pracuje nie u jednego i nie u kilku fabrykantów, ale więcej niż u stu, że u jednego pracuje najwyżej 15 osób, a u niektórych po 3—4, że agitacya ze strony lonwebrów była prowadzona ze strasznem natężeniem, że lonwebrzy, widząc przed sobą widmo ruiny, wytężyli wszystkie siły, by zdusić strejk, że policya i żandarmerya teroryzowała masę, że prześladowania były straszne, to musimy przyznać, że i ten grosz marny jest dla nas znaczną wygraną. Po pierwsze towarzysze nieświadomi naocznie się przekonali, że car i jego sługi pomagają wyzyskiwaczom, pijawkom, wysysającym krew robotników, i że tylko pozbywszy się cara i rządów jego, możemy uporać się

z wyzyskiwaczami, powtóre zadano potężny cios lonwebrom, a niektórych zupełnie zrujnowano. Fabrykanci postawili u siebie więcej niż 200 warsztatów i w nich szczęśliwsi z towarzyszy znaleźli pracę. (R. 28, 29; P. 98 VII, IX, X; Biał. I; listy).

20 czerwca.

Sosnowiec. Przędzalnia Dietla (of. og. il. rob. z 03 r. — 1084). Zastrejkowało przeszło 300 andryerów-pomocników (P. podaje 400). Po 3 dniach (Przed. 2 dni) zwyciężyli, pomimo interwencyi inspektora fabrycznego i gróźb naczelnika straży ziemskiej. Podwyższono płacę o 50% blizko. Pierwszy strejk od czasu istnienia fabryki. (P. 98. VII. G. 7. R. 28).
(300×3=900).

Czerwiec (koniec).

Białystok. Strejkowali stajenni przy tramwajach. Żądano 50 kop. dziennie (otrzymywali 30 kop. i mieszkanie). Strejk upadł. Wydalono wszystkich. (P. 98. X).

Czerwiec.

Zagórze. (Zagłębie Dąbrowskie). Strejk piekarzy u Wrzoska, wójta; żądania: 35 rb. miesięcznie i 10 bochenków chleba (zamiast 30 rb. bez chleba). Wrzosek sprowadził fuszerów z Będzina i strejk upadł. Poczynił jednak częściowe ustępstwa: 32 rb. i 10 bochenków chleba. (P. 98. VII. R. 28).

Czerwiec.

Wilno. W pracowni Müllerowej przy ul. Zawalnej 10 szwaczek za pomocą 2-godzinnego strejku uzyskało 10 godzin pracy. (R. L. 3).
$(10 \times {}^1/_5 = 2)$.

Czerwiec i lipiec.

Warszawa. Walka stolarzy o krótszy dzień roboczy. Wszystkie większe warsztaty już w poprzednim roku uzyskały 10 g. czystej pracy: od 7 g. r. do 7 g. w. z $1^1/_2$ g. obiadu i $^1/_2$ g. śniadania. W tym roku partyjni towarzysze stolarze postawili sobie za zadanie wyrównać warunki pracy pod tym względem we wszystkich warsztatach stolarskich, zmuszając i drobnych majstrów do zaprowadzenia 10 g. pracy. W tym celu była rozwinięta szeroka ustna agitacya. W. K. R. P. P. S. wydał w maju flugblat do stolarzy w 1100 egzemp., w czerwcu zaś odezwę, formułującą żądania, w 1050 egz. (10 godz.

pracy i najmniej 8 rb. tygodniowo). Przeważnie wygrano. Możemy wymienić tylko 8 warsztatów, w których zwyciężyli strejkujący: Kornelia, Ryng, Szymański, Siarkiewicz, Korwacki na Lesznie, Domaniewski, Maciejowski na Ogrodowej, Tełczyński na Chłodnej. Przegranych warsztatów znamy 3: Kulesza, Rudolf, Gawałkiewicz. (R. 29).

Czerwiec lub lipiec.

Warszawa. Strejk w warsztacie stolarskim Kalmusa około 30 ludzi (na 40-tu). Zwycięstwo. Powrócono do roboty, a po kilku tygodniach żądania robotników podwyższenia płacy zaspokojono. (Rękopis).

Czerwiec lub lipiec (przypuszczalnie).

Warszawa. Za przykładem stolarzy i krześlarze wystąpili z analogicznemi żądaniami i zdobyli dzień roboczy od 7 g. r. do 7 g. w. oraz podwyżkę. W warsztatach Jaworskiego, Obrębskiego, Wróblewskiego oprócz tego uzyskano płacę tygodniową 7 rb. (dawniej 6, a nawet 5 rb. tygodniowo. (R. 28, dod. do R. 29 „Z warszt. i fabryk warsz.").

Lipiec (początek).

Warszawa. Strejk stelmachów i kołodziei minimum 140 ludzi w 30 warsztatach. 20. VI część wymówiła robotę, 27. VI inna część zrobiła to samo. Pozostałych zmusili strejkujący stanąć 4. VII, obchodząc gromadnie warsztaty. Strejk trwał w ciągu paru tygodni zależnie od warsztatu, niektórzy właśc. ustąpili bez strejku. 18. VII poczęto już częściowo robić. Przed końcem miesiąca już wszędzie pracowano. Uzyskano za faetony 25 do 30 rb.; za karety 55—60 rb., za zac kół 5 rb. (zamiast 4 rb.); lon też podwyższono. Strejk był zorganizowany przez P. P. S.; w czerwcu W. K. R. wydał odezwę. Istniał specyalny, zorganizowany przez partyę komitet strejkowy. Zebrania były liczne i częste przed strejkiem i podczas strejku. Aresztowano 2, siedzieli po tygodniu. W fachu stelmachów był strejk przed 8—10 laty, lecz został zupełnie przegrany. Z piętnaście osób wówczas wysłano do Rosyi. (R. 29, Odp. na kwestyonaryusz).

6 lipca.

Łódź. Fabryka stolarska Rozentala. 40 robotników zaprotestowało strejkiem przeciw nowym karom. Po kilku godzinach strejk upadł. Inspektor interweniował. (R. 29. P. 98. X).

14 lipca.

Warszawa. Fabryka wag Webera na Żytniej ul. (of. 03—269). Strejkowało 180 na ogólną il. 200 rob. Te same żądania co i u Weszyckiego (patrz wyżej). Strejk wybuchł żywiołowo pod wpływem zwycięstwa u Weszyckiego (fabryka ta oddzielona jest tylko murem). Uzyskali również to samo, oprócz tego, że w dni przedświąteczne praca kończyła się o 6½ g. Inspektor interweniował. (P. 98. X, R. 29).
(180×⅔=120).

Lipiec (środek).

Dynaburg. Krawczynie (przeważnie żydówki) w liczbie 20 zastrejkowały w pracowni Giermusa, opierając się wprowadzeniu rocznych kontraktów. Policya aresztowała 7 robotnic, siedziały po 2 mies. Str. upadł. Rozeszły się po innych pracowniach. (E. ser. II N 1).

Lipiec-wrzesień (przypuszczalnie).

Warszawą. Strejkowali roznosiciele „Kuryera Warszawskiego". Żądano zamiast 11 rb. miesięcznie 15, uzyskano 12½ rb. (R. 29).

Lipiec-wrzesień (przypuszczalnie).

Warszawa. Strejk 8 szwaczek na ul. Miłej o podwyżkę i regularną wypłatę. Upadł. 7 poszło pracować gdzieindziej. (R. 29).

1 sierpnia.

Łódź. W fabryce stolarskiej Rozentala (of. 03 r. — 50 rob.) zastrejkowało 40 rob., w obronie wydalonego towarzysza i żądając usunięcia majstra. Po 2 godzinach, gdy Rozental zagroził zamknięciem fabryki, wszyscy wrócili do roboty oprócz 6-ciu. (R. 29).

Sierpień (przyp. początek).

Wasilków pod Białymstokiem. Strejk tkaczy u lonwebrów w ilości 50 pod wpływem i po strejku tkaczy w Białymstoku. Po tygodniu — zwycięstwo: podwyższono płacę z 7 na 7½ kop. od motka. (Biał. IV 99).
(50×7=350).

15 sierpnia.

Wilno. Strejk terminatorów stolarskich u Szemiaka; po 1 dniu strejku uzyskali 12 g. pracy zamiast dawniejszych 15—18 g., lepsze życie, ludzkie obchodzenie się. (E. ser. II N 1).

Sierpień.

Kielce. Ślusarze przy budowie cementowni za pomocą strejku podwyższyli sobie płacę o 50 kop. (P. 98. X. R. 29).

Lato.

Kielce. Strejkowali mularze przy budowie nowej cementowni. Żądano skrócenia dnia roboczego o 1 godzinę (pracowano od 5 g. r. do 7 g. w.). Strejk upadł. (P. 98. X. R. 29).

Lato.

Białystok. Strejk częściowy w tkalni Prejsmana w apreturze (og. il. rob. 150; of. 03 r. — 93). Po 2 dniach zwycięztwo: podwyższono płacę o 10%, ale w zimie znowu obniżono. (Biał. IV. 99 r.).

Wrzesień (koniec).

Sosnowiec. Huta szklana (of. 98 r. — 300; of. 03 — 463). Strejkowali szlifierze (od poniedziałku), żądając usunięcia nadużyć i zniesienia pośrednictwa majstrów. Dąbr. K. R. P. P. S. 29. IX wydał odezwę wzywającą robotników w kanałach, na placu i w pakowni do przyłączenia się do strejku. Rezultatu strejku nie znamy. Strejk ten widocznie spowodował sprawę żandarmską, a zatem i oskarżenia o należenie do partyi, gdyż Dep. pol. listem gończym z d. 19. I star. st. 99 r. poszukuje robot. z tej Huty — Franciszka Chowańca, a l. g. z 14. VII star. st. 99 r. poszukuje robotników: Józefa Burdę, Józefa Rusina i Piotra Stańczyka dla wykonania wyroku (1 rok dozoru), zapadłego 5. XII. 98 r. w sprawie o „przeciwrządowej agitacyi". (P. 98. X. listy gończe).

Wrzesień (przypuszcz.).

Miechów. Rządowy skład wódek. W ciągu 2 dni strejkowały robotnice, żądając podwyżki, pobierały przedtem 20—25 kop. dziennie. Na drugi dzień część już robiła. Strejk upadł. (R. 29).

Wrzesień (przypuszcz.).

Warszawa. W fabryce Lilpopa majster stolarski Rabiński obniżył cenę na wagony dla kolei wiedeńskiej z 13 rs. na 11. Wywołało to strejk, który zakończył się wygraną robotników, gdyż robota była pilna, więc dyrektor kazał przywrócić dawną cenę. (P. 98. X, R. 29).

Październik.

Gródek pod Białymstokiem. Strejkowało 100 tkaczy, kawalerów z ogólnej liczby 500 (og. of. 97 r. — 431). Żądano, aby płacono im tyleż, co żonatym t. j. 80 kop. więcej na kawałku. Skutek niewiadomy. (Biał. IV 99 roku).

8 października.

Wilno. W warsztacie stolarskim Januszewicza strejkowało 4 czeladników (z og. liczby 10) w ciągu 2 dni. Częściowo zwyciężyli. Dzień roboczy skrócono o 1 godzinę: od 5 g. r. do 7 g. w., zamiast od 5 g. r. do 8 g. w. (E. ser. II. N 1).

Listopad.

Warszawa. Fabryka tasiem gumowych Jeger i Ziegler na Kamionku (of. 03 — 155 rob.). Dzień roboczy trwał od 6 g. r. do 7 g. w. z 1 g. obiadu i $^1/_2$ godz. śniadania. Z powodu zmniejszenia obstalunków skrócono dzień roboczy o 1 godzinę, ale skasowano śniadanie. Na to ostatnie robotnicy nie chcieli przystać i zastrejkowali. Żądano ponadto lekarstw bezpłatnych i sali jadalnej. Interweniowali: inspektor i policya. Tkaczy Aleksandera i Karola Rydla (p. p. s.-owcy) po 2 miesięcznem siedzeniu w Ratuszu wysłano za kordon; kowali zaś Stanisława Majewskiego i Polikanowa wysłano na 2 l. do Rosyi. Ogółem ar. 7 robotników. Po 5 dniach strejk upadł, 20-tu wydalono. (Dod. do „Kur. Robotnika“ z d. 21. IV i Odp. na kwest).

(155×5=775).

(?)

Wilno. W tureckiej piekarni strejkowało 18 piekarzy w ciągu jednej nocy. Policya wzięła w obronę robotników. Zwyciężono. Podwyższono płacę do 5 rb. tygodniowo, lepsze stołowanie i mieszkanie. (Echo Nr. 8, R. L. 3).

(18×$^1/_2$=9).

(?)

Kowno. Strejk szewców u Szejna. Po tygodniu podwyższono o 10 kop. na parze kamaszy damskich i męzkich, a 20 kop. na parze butów. Sezon. (E. s. II, Nr. 1).

(?)

Słonim. Strejkowało 7-miu szewców w warsztacie Dreszczyńskiego. Strejk upadł. Warsztat zbojkotowano. (E. 8).

Tabela strejków pojedyńczych.

	Il. str. wog.			Znana ilość robotn.				Zaczępne	Obronne	?	Il. str. ze znan. Il. rob. i dni	Ogół. il. dni str.	Str. o płace	Str. o dzień	Str. o pł. i dz.	Specyal. żąd.
	wszyst.	rzemśl.	fabrycz.	Rzemieśl.		Fabryczne										
				str.	rob.	str.	rob.									
Zwycięzkie	27 (7)	10 (6)	17 (1)	5 (4)	90 (60)	10	3567	20 (7)	7	—	13 (3)	4519 (19)	12 (4)	12 (2)	3 (1)	—
Upadłe	17 (5)	9 (4)	8 (1)	6 (3)	195 (107)	5 (1)	978 (149)	8 (2)	8 (2)	1(1)	6 (1)	2353 (160)	8 (2)	6 (2)	—	3 (1)
?	1	—	1	—	—	1	463	1	—	—	—	—	—	—	—	1
Razem	45	19	26	11	285	16	5008	29	15	1	19	6882	20	18	3	4

W tabelkę powyższą wchodzi 10 strejków z powodu wprowadzenia prawa o normalnym dniu roboczym. W 9-ciu tych strejkach brało udział 5373 robotników. W tem strejków upadłych — 3; w 2 z nich brało udział 384 robotników.

Tabela strejków zbiorowych (wszystkie rzemieślnicze).

	Ilość strejk.	znana il. rob.		str. ze zn. il. rob. i dni str.	ogólna il. dni strejku	il. warsz. znanych z liczby lub imiennie	zaczepne str.	o płacę	o dzień	o płacę i o dzień
		str.	rob.							
Zwycięzkie	5 (2)	3 (2)	2250 (2050)	3 (2)	126750 (126350)	172 (100)	5 (2)	3 (2)	2	—
Upadłe	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
z nieznanym skutkiem	3	1	140	—	—	46 *)	3	1	1	1
?	1 (1)	1 (1)	100	—	—	—	1(1)	1(1)	—	—
Razem	9	5	2490	3	126750	218	9	5	3	1

Na 2490 robotników biorących udział w strejkach zbiorowych złożyło się: 2000 w Białymstoku, 100 tkaczy w Gródku, 50 tkaczy w Wasilkowie, 140 stelmachów i kołodziei w Warszawie, 200 piekarzy w Warszawie. Nie weszli w tę liczbę z powodu nieznanej ilości: zecerzy z 52 drukarń w Warszawie, stolarze z drobnych warsztatów w Warszawie, wszyscy stolarze w Radomiu, krześlarze w Warszawie.

Na 126750 dni strejkowych złożyło się: 126000 dni st. w Białymstoku, 350 w Wasilkowie, 400 piekarzy w Warszawie; inne strejki nie uwzględnione spowodu braku danych.

Na 218 znanych warsztatów złożyło się: 100 lonwebrów w Białymstoku, 52 drukarnie w Warszawie, 30 warsz. powozowych w Warszawie, 20 piekarń w Warszawie, 11 warszt. stolarskich w Warszawie i 5

*) w tem 30 warsztatów stelmachów i kołodziei (140 rob.) — przeważnie wygrana, 11 stolarskich — 8 wygrana, 5 warsztatów krześlarskich.

warsztatów krześlarskich w Warszawie, (ostatnie 2 pozycye obejmują cyfry ułamkowe).

Strejków pojedyńczych mieliśmy w tym roku 45, zbiorowych 9, — razem 54. Jestto liczba minimalna. Nieuwzględnione naprzykład są tu strejki w Łodzi z powodu wprowadzenia normalnego dnia roboczego, ponieważ nie mamy o nich ściślejszych danych.

Jeżeli będziemy liczyć za strejk wystąpienie każdego oddzielnego warsztatu przy strejkach zbiorowych, to liczba ogólna strejków w tym roku wyniesie 263.

Strejki w przemyśle budowlanym zaliczaliśmy do strejków rzemieślniczych. W dalszych poniższych uogólnieniach nie robimy różnicy między strejkami pojedyńczymi a zbiorowymi.

Udział partyi (uzewnętrzniony lub przez nas stwierdzony) skonstatowaliśmy w 12 wypadkach — w 11 udział P. P. S., w 1 przypadku L. S. D. Udział ten wyrażał się wydawaniem odezw lub flugblatów, lub też w faktycznem kierownictwie za pomocą specyalnie organizowanych komitetów strejkowych (patrz — odnośna uchwała zjazdu), oraz przez urządzanie zebrań, na których występowali mówcy partyjni.

Interwencyę władz stwierdziliśmy w 23 wypadkach. W jednym wypadku policya zajęła stanowisko, przychylne dla robotników — w pozostałych wypadkach interwencya była niekorzystna dla robotników. W 3-ech wypadkach interweniował tylko inspektor; w 3 wypadkach inspektor i kozacy lub wojsko; aresztowań i gwałtów jednak nie było. W 9 wypadkach inspektor, policya lub też oprócz tego i żandarmerya; aresztowań jednak nie było. W 9 wypadkach interwencya bądź policyi, bądź żandarmów doprowadziła do aresztowań.

W 2 wypadkach aresztowania przybrały charakter

masowy, w dwóch zaś wypadkach ze strejków wyłoniły się sprawy, prowadzone przez żandarmeryę, zakończone zesłaniem do Rosyi, (1 wypadek) i oddaniem pod jawny dozór policyi (2 wypadek).

Wedle miesięcy strejki rozkładają się jak następuje: I—8; II—4; IV—3; V—5; VI—9; VII—5; VIII—2; IX—3; X—2; XI—1; ?—12.

V. Święto majowe.

Ostatni zjazd partyjny polecił urządzić demonstracye uliczne w tych miejscowościach, gdzie to uzna za możliwe organizacya miejscowa w porozumieniu z C. K. R.

Motywy tego postanowienia: dotychczasowy sposób świętowania przeżył się, zresztą pierwszy maja wypadał w niedzielę, więc nie można go było obchodzić za pomocą porzucenia pracy, o ile chodziło o robotników chrześcian.

Tylko Warszawski i Dąbrowski K. R. wyraziły gotowość urządzenia demonstracyi. C. K. R. dostarczył tym komitetom 20 tysięcy kartek drukowanych z zaproszeniami na publiczny obchód święta majowego. Dla żydów została wydana proklamacya po żydowsku w imieniu Warszawskiego i Białostockiego komitetu robotniczego *).

W a r s z a w a. Od dnia 27 kwietnia zmobilizowano stróży, nakazując czuwać im po nocach na ulicy. 28-go wieczorem pomimo to około 200 towarzyszy rozrzuciło wzmiankowane zaproszenie na zgromadzenie ludowe o godz. 4-tej do Alej Ujazdowskich. Nikogo nie ujęto. W nocy z 29 na 30 żandarmerya, chcąc przeszkodzić demonstracyi i w myśl okólnika Dep. Policyi, dokonała około 100 rewizyi i aresztowała kilkadziesiąt osób.

W niedzielę 1 maja już od 7-ej zaczęły się demonstracye kozaków, policyi, żandarmeryi. Szwadron konnych żandarmów został ukryty w Łazienkach, kozacy zaś w podwórkach domów na Mokotowie, za rogatkami Belwederskiemi i we wszystkich cyrkułach. Pomimo złej pogody (deszczu od czasu do czasu) zgromadziła się w Alejach czysto robotnicza publiczność w ilości około 2000 (wielu uczestników podawało znacznie większą liczbę). Stawili się i żydzi, którzy dnia tego w liczbie kilkuset porzucili pracę.

Policya o k a z a ł a wielką ruchliwość, lecz nie atakowała publiczności. Imeretyński jen. gub. też przyjechał obejrzeć manifestacyę. Około godziny 7-mej, gdy tłum się skupił na placu

*) Były to pierwsze drukowane w kraju odezwy żargonowe P. P. S.

Aleksandra, by ruszyć na Nowy Świat, konni żandarmi odcięli część tłumu i wepchnęli około 200 w podwórze 4-go gimnazyum. 74 (w tej liczbie 11 kobiet) odstawiono do ratusza. Kobiety puszczono tegoż dnia, mężczyzn w liczbie 63—5.V.

Aresztowano oprócz tego gromadkę robotników, która w okolicach Łazienek poczęła śpiewać „Czerwony sztandar", i około 80 osób pojedyńczo w Alejach. Puszczono jednak tych wszystkich tejże nocy.

Ostrzejszych starć z policyą nie było. Robotnicy zgodnie z hasłem, danem przez organizacyę, nie dali powodu do użycia pałasza i nahajki. Prowokacya 2 szpiclów, aby wysadzić bramę domu, za którą wypchnięto część tłumu, została bezskuteczną.

Wrażenie tej pierwszej u nas i wogóle w państwie carów większej manifestacyi majowej olbrzymie.

Zagłębie Dąbrowskie. 30 kwietnia od rana 127 towarzyszy w przeciągu paru godzin rozrzuciło i rozlepiło zaproszenie na zgromadzenie ludowe do parku Sieleckiego na godzinę 4-tą. Zaproszenia te były rozpowszechnione w promieniu milowym w fabrykach, hutach, kopalniach i osadach, jak Dąbrowa Górnicza, Gołonóg, Metz, Chechłówka, Zagórze, Józefów, Warpie, Sosnowiec, Sielce, Pogoń, Ostra Górka, Środula, Radocha, Dębowa Góra, Milowice, Niwka, Sandówka, Strzemieszyce, Niemce, Grodziec itd.

W niedzielę 1.V rano rozlepiono zaproszenia na ulicach sąsiednich osad. Prócz tego w wielu miejscowościach na szczytach drzew i drutach telegraficznych i telefonicznych powiewały czerwone sztandary z napisami: „Niech żyje pierwszy Maj"! „Niech żyje Polska Robotnicza"! „Precz z tyranami! Robotnicy łączcie się"! „Żądamy 8-godzinnego dnia roboczego!" i t. d.

Miejsce demonstracyi — park Sielecki — zamknęły władze i ulokowały tam wojsko, policyę i żandarmeryę. Park leży w środku między osadami. Tłumy robotników nadciągały do parku, ale wejść nie mogły, więc odchodziły. Koło 4-tej tłumy, zgromadzone z 2 stron parku, uszeregowały się w czwórki, obeszły park aż do połączenia się w jeden tłum, następnie ruszyły na miasto. Z „Czerwonym sztandarem" na ustach manifestanci przeszli przestrzeń 3-wiorstową do kościoła i z powrotem, poczem się rozeszli. Przy jednym z przejazdów kolejowych skupili się znowu mimowolnie, zanucili wtedy „Czerwony sztandar" i obeszli 2 razy najgłówniejszą ulicę na Pogoni (Wygwizdów). Liczba uczestników pochodu wynosiła wtedy 2000 osób.

Aresztowań żadnych nie było, bo policya wciąż pilnowała parku. Później jednak czy to wskutek danych szpiclowskich, czy też nienależytego trzymania się towarzyszy przy późniejszych aresztowaniach żandarmi zdobyli możność stworzenia sprawy pod nazwą: „Sprawa rozpowszechniania symbolów i odezw z powodu 1 maja 1898 r.". Dane te jednak musiały być szczupłe, wyroki i ilość osób pociągniętych do sprawy też nieznaczna, gdyż w spisach mamy tylko jedną osobę areszto-

waną w tej sprawie dopiero w lutym 1899 r. i skazaną na 1 r. dozoru (mianowicie subjekt Noe Fiszman — przesiedział 3 m. w ratuszu).

Radom. Na dwa tygodnie przed 1 maja były rozpowszechnione wydawnictwa partyjne w większej ilości, a 28 kwietnia broszury majowe z ubiegłego roku, oraz zapasy składu partyjnego, na razie niemające innego przeznaczenia. Po 1 maja odbyło się kilka rewizyi, te jednak nie przyniosły żandarmom zgoła nic.

Częstochowa. Urządzono iluminacyę od Jasnej Góry do Nowego Rynku wzdłuż alei. Na dany znak przez wypuszczenie rakiety na Jasnej Górze miał być zapalony szereg świec rzymskich; świece były urządzone w ten sposób: na lasce blacha, coś w rodzaju lichtarza, papieros w ustach; na znak (rakieta) na lasce stawia się świecę, wyjętą z zanadrza, i papieros zbliża się do lontu.

W 99 aresztowanego w czasie aresztowań masowych Al. Koralewskiego, oskarżono o udział w tej iluminacyi; żandarmi stwierdzili, że Kowalewski otrzymał 2 świece od Wierzbickiego dla siebie i znajomego.

Odezwy w polskim języku nie wydano wcale. W. K. R. i Biał. K. R. wydali tylko odezwę żydowską (po 500 egzemplarzy). P. 98. V. Kur. Robotn. 22.V., R. 28, G. 7.

VI. Manifestacye.

Dnia 24. XI. odbyło się w Warszawie odsłonięcie pomnika Mickiewicza. Pomnik ten był zdobyczą ugody, miał na celu pogodzenie patryotyzmu polskiego z legalnością i państwowością rosyjską. Popularność wieszcza i znaczenie polityczne tego faktu spowodowały bardzo silne zainteresowanie się sprawą pomnika wszystkich klas naszego społeczeństwa. Każde żywotne stronnictwo powinno było zabrać głos w jej sprawie. Pisma nasze istotnie bardzo się nią zajmowały. Specyalnie literaturę mickiewiczowską stanowiły: 2200 egzemplarzy broszury Res. o Mickiewiczu rozpowszechnionej w kraju, 1600 egz. Nr. 30 „Robotnika“, zawierającego wyłącznie wyjątki z dzieł zakazanych Mickiewicza, odezwa C. K. R. do Towarzyszy Robotników z d. 16. XI., odezwa C. K. R. do ogółu społeczeństwa z d. 20. XII., wreszcie kartkowa odezwa W. K. R. (rozpowszechniona 23-go), wzywająca do stawienia się w dniu odsłonięcia pomnika do Alei Jerozolimskiej pomiędzy Marszałkowską a Nowym Światem, skąd miał wyruszyć pochód. Odezw ogółem było 12000. Tę ostatnią rozpowszechniono tylko w Warszawie, inne w całym kraju.

23. XII. wojsko przeciągało ulicami Warszawy z bębnieniem i muzyką, postawiono całą policyę i żandarmeryę na nogi, zapełniono podwórza wielu domów patrolami kozackiemi. W celu zmniejszenia ilości przyjezdnych, szczególniej włościan, zabroniono na ten czas wydawać paszporty do Warszawy. Wreszcie w celu pokrzyżowania naszych zamiarów policya wymogła na

wielu fabrykantach, aby naznaczono wypłatę na 11 godzinę (częściowo cel swój osiągnęła).

Około 11 godziny poczęły się gromadzić tłumy robotników i inteligencyi w Alejach Jerozolimskich. Na rogu Brackiej kozacy rozdzielili gromadzących się na 2 części. Pochód się nie udał. Robotnicy poszli pod pomnik grupami, z których największa mogła liczyć 500—600 osób. Śpiewano u stóp pomnika 2-krotnie „Czerwony Sztandar".

Policya wskutek wydanego nakazu zachowywała się dość grzecznie. Aresztowano tylko 1 studenta i 1 robotnika, pomimo podnieconego nastroju robotników, czego wyrazem były drobne zajścia — karcenie doraźne zbyt gorliwych policyantów, odbijanie aresztowanych, ściągnięcie żandarma z konia, schodzenie z trotuarów, wbrew zakazowi Lichaczewa i t. d.

Pomimo nieudania się pochodu znaczenie agitacyi mickiewiczowskiej P. P. S. było olbrzymie. Literatura P. P. S. była jedyną (żadna nielegalna odezwa oprócz p. p. s.-owej nie ukazała się). P. P. S. sama prowadziła agitacyę nielegalną przeciw polityce komitetu mickiewiczowskiego, i stała się przez to wyrazicielką całej nieugodowej opinii. Wreszcie postawa P. P. S. zmusiła komitet, że cofnął się od wygłaszania wiernopoddańczych mów, a ponieważ rząd nie chciał pozwolić na wygłaszanie tylko obojętnych, odsłonięcie pomnika Mickiewicza odbyło się w zupełnem milczeniu, w kordonie z policyi, za który puszczano za biletami. Ta milcząca demonstracya była więc też pośrednio dziełem P. P. S. Zarzucono tej ostatniej, że swoją agitacyą przyczyniła się do tego, iż obchód urzędowy był mniej liczny, gdyż jedni nie stawili się przez tchórzostwo, inni dzięki utrudnieniom rządowym. To prawda, obchód był mniej liczny, ale bez agitacyi P. P. S., obchód stałby się wstrętną szopką ugodową, tem szkodliwszą, im liczniejszą.

Jednocześnie z obchodem w Warszawie P. P. S. zorganizowała w Krakowie manifestacyę, urządzoną z pomocą towarzyszów galicyjskich.

Dnia 24. grudnia w kilka chwil po 10 godz. wyruszył pochód ze „Zjednoczenia" w stronę pomnika Mickiewicza, u stóp którego zatrzymano się. Prześliczne wieńce, w liczbie 40-tu, pokryły pomnik, poczem tow. Emil Bobrowski chciał przemówić słów kilkanaście, lecz komisarze policyi przerwali mu przy pierwszych kilku słowach. Towarzysze krakowscy odśpiewali pierwszą zwrotkę „Czerw. Sztandaru", poczem spokojnie zaczęto przyglądać się wieńcom, aby nie dać pretekstu policyi krakowskiej do urządzenia awantury. W kilka chwil zebrały się tłumy publiczności, zachwyconej cudownym widokiem pomnika, udekorowanego gustownie ze wszystkich czterech stron wieńcami i purpurowemi wstęgami. Duży wieniec palmowy od C. K. R., cierniowy — od zesłańców syberyjskich i gustowne wieńce z kłosów i kwiatów polnych od włościan z Radomskiego i z pod Łaska cieszyły się największem powodzeniem.

Na szarfach widniały następujące napisy: od C. K. R.

i Red. „Robotnika"; od górników i szleprów z kopalń dąbrowieckich; od hutników i ślusarzy z Sosnowca i Dąbrowy; od robotników z Zawiercia; od rob. z Częstochowy; od rob. łódzkich; od tkaczy z Pabianic i z Zduńskiej Woli; od tkaczy białostockich; od rob. wileńskich; od socyalistów zesłańców z Syberyi; od pracujących na kolei dąbrowieckiej; od rzemieślników z Radomia; od robotników z Kielc; od robotników i rzemieślników z Lublina; od hutników z Ostrowca i Bliżyna; od studentów socyalistów z Warszawy; od stud. soc. z Kijowa; od stud. soc. z Petersburga i Moskwy; od robotnic warszawskich; od robotników-żydów z Warszawy; od stolarzy warszawskich; od stelmachów i kołodziei; od lakierników i siodlarzy; od robotników blacharskich; od rob. piekarskich; od rob. garbarskich; od rob. warszawskich; od czeladników białoskórników; od ogrodników z Warszawy; od rob. przemysłu żelaznego w Warszawie; z drobnych warsztatów i fabryk w Warszawie; od rob. na Pradze; od tramwajarzy warszawskich; od tasiemników i tkaczy z Warszawy; od robotników z cukrowni z Królestwa; od chłopów-socyalistów z Radomskiego; od włościan z pod Łaska; od redakcyi pisma „Der Arbeiter" — org. P. P. S. (P. 99. I).

W marcu (?) ukazało się w tajnej drukarni P. P. S. ulotne wydawnictwo pod tytułem „Dzieje pomnika Mickiewicza w Warszawie", reasumujące politykę partyjną z tego powodu.

W styczniu r. 99 dokonano aresztowań w Warszawie i Łodzi. Aresztowanych oskarżono o urządzenie w Warszawie demonstracyi, powyżej opisanej, jak również rozpowszechnianie p. p. s.-owej literatury mickiewiczowskiej.

Znamy nazwiska tylko 3-ch należących do tej sprawy, a aresztowanych w Łodzi: Jan Nelken, student — wysłany do Kazania — i robotnicy Antoni Wróblewski (5 m.) i Wudke uniewinnieni.

VII. Zamachy.

W Białymstoku 20. grudnia (1 stycznia) pokaleczony został lonweber Hebel przez robotników. Ten Hebel w czasie strejków w lecie przeszłego roku najzacięciej walczył z robotnikami, denuncyował ich policyi i żandarmom.

22 lutego (n. st.) wieczorem dostał lanie szewc Tiumda, który w czasie strejku w lipcu przeszłego roku zdradzał przed majstrami swych towarzyszy; on bodaj czy nie najwięcej przyczynił się do tego, że strejk szewski się nie zupełnie udał. (P. 98. IV).

VIII. Prześladowania rządowe.

30. I. 98. Zagłębie Dąbrowskie. Z powodu strejku w październiku 97 roku w Hucie Bankowej, sławnego mordem

rządowym na bezbronnych robotnikach, żandarmi i w tym roku w dalszym ciągu gorliwie poszukiwali jego organizatorów — członków D. K. R. Nareszcie 30. I zaaresztowali w Sielcu sztygara z kopalni Renard Stanisława Ossowskiego (6 m.) i sztygara z kopalni Flora, Tytusa Filipowicza. Filipowicz uciekł tejże nocy z bryczki, gdy żandarmi wieźli go na kolej w celu wysłania do więzienia w Piotrkowie. U Ossowskiego znaleziono kartkę, w której były wymienione pseudonimy: Tadek i Długi. Żandarmi długo poszukiwali tych ostatnich, wreszcie 17. V. aresztowano: tokarza z Sielca, Bolesława Bergiera (7½ m.), tokarza z Huty „Katarzyna", Tadeusza Orlika (7½ m.) i szewca (garbusa) Fedorowicza w Dąbrowie (8½ m.). Prawdopodobnie mniej więcej w tym samym czasie aresztowano majstra od Szena na Środuli i jednego z robotników z sortowni. Wszystkich aresztowanych oskarżano o należenie do P. P. S., a niektórych w szczególności do D. K. R. Orlika i Bergera uwolniono do wyroku, ale nim ten nadszedł, aresztowano ich XI. 99 roku w Częstochowie w sprawie o zabicie szpiega Szancenberga, Fedorowicza uniewinniono, Ossowskiego zaś wysłano do Rosyi. (P. 98., kwestyonaryusz).

1. II. Częstochowa. Aresztowano na stacyi chwilowo bawiącego w Częstochowie w interesach służbowych inżyniera kolei warszawsko-wiedeńskiej Stanisława Żmigrodzkiego (znanego w kołach robotniczych pod pseudonimem Emila). Aresztowanie jego było spowodowane zdradą jego kolegi szkolnego, Leona Duszyńskiego, inżyniera od Gampera, aresztowanego w końcu 1897 roku. Wskutek poszlak, znalezionych w mieszkaniu warszawskiem Żmigrodzkiego, aresztowano inżyniera Stanisława Pękosławskiego, matkę jego i siostrę Wandę. Matkę uwolniono po paru tygodniach, a Wandę i Stanisława Pękosławskich po 7-mio miesięcznem więzieniu puszczono bez wyroków. W notesiku Żmigrodzkiego żandarmi znaleźli kilka adresów zaszyfrowanych, część jednego adresu była wprost wypisana (Nr. domu i ulica). Zawdzięczając tej okoliczności, żandarmi doszli po paru miesiącach, że ten adres odnosi się do Kielc, a następnie już mogli łatwo odcyfrować wszystkie adresy. Spowodowało to następujące aresztowania: W Kielcach 20. IV wzięto urzędników fabrycznych Franciszka Loefflera i Adama Sotowskiego oraz czeladnika stolarskiego z warsztatu Łęczyńskiego, Zenona Cetnera (8 m.). Rewizyi dokonano i w mieszkaniu żony Centnera w Białogonie. Znaleziono wydawnictwa P. P. S. W Radomiu 20. IV. dokonano masowych rewizyj: aresztowano Frąckiewicza, tokarza z kolei, Józefa Przyłuskiego, urzędnika T. kr. Ziemsk. (8 dni). Znaleziono u nich pojedyńcze egz. wydawnictw P. P. S. 28. IV zwolniono Przyłuskiego, natomiast aresztowano Mikulskiego, tokarza z kolei (2 dni). Podczas tych aresztowań znaleziono u geometry Kamińskiego poezye zabronione. W Białymstoku aresztowano czy też tylko badano będącego tam na wygnaniu szewca Wizbeka. Dopytywano się, w jaki sposób jego adres dostał się do inży-

niera Żmigrodzkiego. Wszystkich aresztowanych oskarżono o należenie do P. P. S.

Wyroki nadeszły VI. 99 roku. Skazano Frąckiewicza na 1 m. w., Przyłuskiego na 3 tyg. aresztu policyjnego, Kamińskiego na 10 dni, Loefflera i Sotowskiego wysłano do Rosyi, Pękosławskich uniewinniono. Żmigrodzki udawał chorego umysłowo, uwolniono go, poczem wyemigrował. Wyroki innych nieznane.

24. II Warszawa. Zaraz po przywiezieniu i wniesieniu do mieszkania literata Ludwika Włodka dużego kosza literatury narodowo-demokratycznej, zjawiła się policya i aresztowała gospodarza mieszkania, jego ciotkę Lipińską i siostrę Maryę, w której rzeczach znaleziono parę broszur P. P. S. Po paru tygodniach siedzenia Włodkówna zeznała, że broszury te otrzymała od dr. medycyny Estery Golde. Na skutek tego zeznania Włodkównę uwolniono, osadzono natomiast w X pawilonie Goldównę.

Wyroki w tej sprawie nadeszły w 1899 r. Goldówna (III, 5 m.) — 3 l. g. Wiackiej; Włodek — 3 l. g. Wołogdańskiej, Włodkówna zaś i Lipińska po parotygodniowem siedzeniu zostały uwolnione i wyroków nie dostały.

29. IV. Warszawa. W celu zapobieżenia zapowiedzianej manifestacyi majowej żandarmi dokonali dawno knuty zamach na organizacyę P. P. S. Dokonano około 100 rewizyi, ar. kilkadziesiąt osób. W spisach mamy zanotowanych 48 nazwisk (6 osób z inteligencyi, 6 tkaczy, 5 bronzowników, 3 lakierników, 5 tokarzy i ślusarzy, po parę stolarzy, grawerów, kowali, garbarzy, portierów). Stworzono kilka spraw. Jedna nosiła urzędową nazwę: „Sprawa rewolucyjnych kółek robotniczych P. P. S.“. Inna: „Sprawa Al. Sałowa i innych osób, oskarżonych o należenie do P. P. S.“. Do tej ostatniej należało najmniej 37 osób. Oskarżano o rozpowszechnianie proklamacyj P. P. S. na przyjazd cara, zaproszeń majowych do Alei Ujazdowskich, o agitacyę i kółka robotnicze w fabrykach Szlenkera, Kazanowskiego, Braci Heneberg, Fajnkinda, trykotowej na Pradze (ar. portiera z tej fabryki, bo znaleziono u niego bibułę P. P. S.). Stosunki w fabryce Szlenkiera Al. Sałow oddał Andrz. Kłobukowskiemu na pewien czas przed aresztowaniem. W tej fabryce były 3 kółeczka: 2 męskie i 1 kobiece. Jedno męskie zostało przez Sałowa rozbite, ponieważ należeli do niego Karol Kenic i Sokołowski, których zaczęto podejrzewać o szpiegostwo z powodu przywłaszczenia sobie pieniędzy partyjnych i życia w bardzo dobrej komitywie ze szwagrem Kenica, który był niegdyś rewirowym na ul. Smoczej, później zaś stał się szpiclem. Po rozwiązaniu kółka Kenic i Sokołowski szpiclowali, ale wewnątrz fabryki nic zrobić nie mogli, szpiclowanie zaś mieszkania Sałowa (okno mieszkania Sokołowskiego wychodziło na drzwi Sałowa) wydało dobre dla nich rezultaty, bo tu odbywały się w dalszym ciągu zebrania kółek z fabryki Kazanowskiego, braci Henneberg i przychodzili inteligenci partyjni: „Wolański“ (inż. Al. Mali-

nowski), „Maciek“ (Wojciechowski) i później „Stefan“ (Tatarow), czasami przychodził i Andrz. Kłobukowski. (Oskarżony później o te zebrania). — Kółko od Szlenkera, które objął po Sałowie Andrz. Kłobukowski, składało się z 6-ciu ludzi i zbierało się na ul. Górczewskiej za Wolskiemi rogatkami w mieszkaniu Braciaka. Na parę tygodni przed 1 maja, gdy Kłobukowskiego poczęto szpiclować, oddał on to kółko An. Pomagalskiemu. Gdy Pomagalski wyznaczył Braciakowi widzenie się na ul. Wolskiej dla odebrania zaproszeń na 1 maja do Alei Ujazdowskich, za Braciakiem przyszli szpicle. Gdy Braciak zdążył wziąć od Pomagalskiego 100 sztuk zaproszeń i odejść kilkanaście kroków, został aresztowany. Było to o 11 w nocy. Za Pomagalskim zaś szpicle tylko poszli i odprowadzili go do domu, czego on nie zauważył. W parę godzin potem Pomagalskiego ar. i znaleziono u niego w notesie parę pokwitowań już wydrukowanych w „Robotniku“. Wyroki w tych sprawach nadeszły w końcu 1899 r. Grupa z fabryki Henneberga: Aleksander Hinkelman bronzownik (2 tyg.), Kowalski grawer (od kilku tyg. do kilku m.), Feliks Kępiński bronzownik (4 m.) — $^1/_2$ r. dozoru i r. gminy; Wacław Lipiński bronzownik (4 m.) — $^1/_2$ r. dozoru; Mostwiński bronzownik (2 tyg.) — nie dostał wyroku, wyemigrował do Londynu; Teofil Czapla, ślusarz (2 tyg.) Henryk Sałow poprzednio bronzownik od Henneberga, w chwili zaś aresztowania żołnierz w Puławach (12 m.). Żandarmi strasznie go maltretowali; posadzili do sali ciemnej, tej, której okno wychodziło na korytarz, całymi dniami okno zastawiali okiennicami, nie pozwalali mu nic kupić w mieście i nic mu przysłać, z matką widzenia nie dawali. Tak go maltretowali przez 8 miesięcy!

Oprócz powyższych do sprawy Sałowa należeli: tkacz od Kazanowskiego — Aleksander Sałow (19 m.) — uwolniony do wyroku do Kowna, gdzie przed otrzymaniem wyroku został znowu aresztowany z literaturą, siedział w Kownie kilka miesięcy, poczem przywieziono go znowu do X. pow.; zdaje się, iż ostatecznie otrzymał 4 l. Kurlandyi. Lakiernik Jak Piętaszewski (4 m.) pierwszy raz ar. w sprawie wianków w 93 r. — 3 l. gminy; lakiernik Karol Piętaszewski (4 m.) — 3 m. w. i 3 l. gminy; tkacz Sokołowski (kilka tyg.) — szpieg 3 m. w.; Rozalia Lech robotnica tkacka od Szlenkera (2 m.) — dozór policyjny; Bronisława Dunaj (2 m.) dozór policyjny; bronzownik Władysław Porębski — dozór policyjny; ślusarz Kowalski, szwagier Sałowa (2 m.) — dozór policyjny; Kowalska, jego żona (2 m.) — dozór policyjny. Z kółka Kłobukowskiego od Szlenkera: lakiernik Andrzej Kłobukowski ($24^1/_2$ m.) ar. przedtem w sprawie zabicia Zejdowskiego — 4 l. Wiatki (Kotielnicz); wkrótce po przewiezieniu na miejsce wygnania uciekł i wyemigrował za kordon; tokarz Antoni Pomagalski ($24^1/_2$ m.) — 3 l. g. Wiackiej (Kotielnicz), uciekł, wyemigrował; tkacz od Szlenkera, Andrzej Braciak (6 m. w., potem gmina); tkacz Bolesław Czarnecki (siedział kilka m., ar. znowu w 99 roku, razem siedział 6 m.) — 2 l. R. Garbarz Henryk Banek bywał

u Sałowa dla widywania się z inteligentami partyjnymi — dozór policyjny do Żyrardowa, gdzie przed wyrokiem ar. powtórnie w 1900 r. Inteligent Mikołaj Tatarow, prowadził stosunki, grupujące się koło mieszkania Sałowa po ucieczce Al. Malinowskiego; siedział kilka miesięcy, poczem uwolniony, przed otrzymaniem wyroku przeszedł na nielegalnego. Al. Malinowski uciekł przed ar. i przeszedł na nielegalnego jeszcze w końcu 1897 r. Aresztowano jednak niektórych z jego znajomych: inżynier Jan Michalikowski (4 m.) nie dostał wyroku; Aniela Malinowska, siostra Aleks. (5 m.) — (r. dozoru), znaleziono u niej pokwitowanie, wydrukowane już w „Rob.“; kancelista Anastazy Róg (5 m.) — 1 r. dozoru, wyemigrował; Władysław Nowicki, kowal od Rudzkiego, sypał, później szpieg, ogłoszony w „Rob.“, miał pseudonim „Cygan“; monter z fabryki braci Gajzlerów, Franciszek Kowalski — wysłany do Rosyi. Inteligentka Ewelina Wróblewska — 3 l. dozoru policyjnego (Wilno), ar. gdy rozrzucała na ul. proklamacye majowe. Władysław Winkel (29. IV. 2 tyg.); Kamasznik Mendel (kon IV. 12 m.) — aresztowany przy rozlepianiu proklamacyi majowej; stolarz Aleksander Jaworski (28. IV.) ar. powtórnie. Prawdopodobnie do jednej z powyższych spraw należeli później wyliczeni (figurują oni w spisach więźniów w X. paw. już w maju): Aleksander Kamiński (na Pawiaku w IV.); ślusarz Julian Studziński (ar. około 15. V. 22 m.) — umarł w 2 tyg. po wypuszczeniu 1. III. 900 — pogrzeb demonstracyjny; Andrzej Barszcz; Marceli Cichocki; tkacze — Karol i Stanisław (Pawiak V.) Dąbrowscy; Bolesław Gumowski; inżynież-mechanik, Antoni Kiełbasiński, spr. P. P. S., l. g. z d. 12. X. star. st. 901 r. poszukuje dla wykonania kary — 3 l. g. Wołogdańskiej; list g. z d. 1. IV. donosi, iż dobrowolnie zgłosił się do Ochrany w Warszawie; Zygmunt Krępelski; Kotek (kobieta) — Pawiak V.; Franciszek Narojczyński; Pachelski; Zofia Rosołowa — spr. rozlepiania proklamacyi majowych; robotnik Szymański — sprawa jego złączona ze spr. Rosołowej i Kowalskiego; ślusarz Józef Wichulski, list gończy z 22. I. star. st. 900 r. poszukuje do spr. P. P. S.; Józef Zawadzki; Zybert. Aresztowania powyższe zaszkodziły organizacyi partyjnej, lecz jej nie rozbiły. Członek C. K. R. tow. A. pisze o nich w liście swym w końcu kwietnia do Centralizacyi: „W nocy ze środy na czwartek znów żandarmerya urządziła jeneralne areszty po całym kraju na wzór lutowych 96 roku i zdaje się teraz z lepszym skutkiem dla nich, niż poprzednio“. Smolak do powyższego dodaje: „Wsypa, o której pisze A., poważna, ale nie na tyle, aby przerwała się robota i stosunki wszystkie bez trudności uporządkują się“. List A. 1 z d. 3. V. „Od tygodnia ciągłe areszty, aresztowano w Strzemieszycach — 1; Miechowie — 1; Kielcach — 3; Radomiu — 1; pakują do X. paw., Ratusza, Pawiaka (siedzi tu 17-tu)“. (Porównaj spr. inż. St. Żmigrodzkiego).

6. VI. Wilno. Aresztowano mularzy: Franciszka Budkiewicza, Kazimierza Łutowicza, Władysława Zacharewicza i gwo-

ździarza Nikodema Przelickiego. Przesiedzieli oni w więzieniu śledczem na Antokolu po 3 m. i 6 dni a IX 98 roku skazano ich na 4 lata g. Wiackiej, oprócz Łutowicza, który dostał 3 lata (Orłowskiej). Oskarżono ich o agitacyę wśród mularzy u Mawrikina za strejkiem i o pobicie majstra mularskiego.

18. VII. Wilno. Aresztowani cieśle: Wiktor Bogdanowicz i Jan Pawłowicz; przesiedzieli pod śledztwem po 3 m. 3 dni. W XII. 98 r. skazano na 4 l. g. Wołogdańskiej (Wielikij Ustiug). Oskarżono o pobicie majstra fabrycznego.

4. IX. Łódź. Aresztowano na ulicy nielegalnego agitatora P. P. S. Władysława Janiszewskiego, z fachu stolarza. Uciekł on w r. 97 przed aresztowaniem z Warszawy. Po paru dniach Janiszewskiego odstawiono do X. paw. do sprawy warszawskiej z r. 1897. Czy do sprawy łódzkiej Janiszewskiego kto jeszcze należał, nie wiemy. Po 18 m. więzienia uwolniono go do wyroku, jako chorego, poczem wyjechał powtórnie za kordon. List gończy z 12. X. 901 roku poszukuje go dla wykonania wyroku — 4 l. g. Wołogdańskiej. (Wyrok ten oczywiście był wydany w obu sprawach: warszawskiej i Łódzkiej).

1. X. Będzin. Aresztowano zebranie robotnicze, na którem był obecny nielegalny agitator P. P. S. Józef Woszczyński, zecer z Warszawy. (Z paszportem Bobrowskiego). Zebranie — istotnie na pół towarzyskie — przedstawione było żandarmom jako zaręczyny Imiałkowskiego. Wsypał to zebranie Andrzej Błach krawiec, dawniej pracował u Mottów, jako szpiner. Jeden z towarzyszy twierdzi, że kierował on tam strejkiem, że był czas, kiedy robota socyalistyczna u Mottów głównie na nim się opierała. Niektórzy sądzą, dodaje ów towarz., że już wtedy był szpiclem. Woszczyński (24 m.) w r. 1900 został skazany na 4 l. S. W. (Jakuck). Do tej sprawy poszukiwano l. gończym z d. 31 l. n. st. 99 roku austryackiego obywatela Stefana Pola. Dreser od Gampera, Józef Imiałkowski, poszukiwany l. gończym z l. 99, aresztowany w Warszawie 2. II. po 10 m. w. dostał w 1901 r. 1 r. g. Tambowskiej; ślusarz z Huty Katarzyna, Tomasz Arciszewski, posz. l. gończym z d. l. 99, ar. 11. VIII. (99 r. czy też 00 r.), po 8 m. w. wysłany na 1 rok pod dozór w Radomiu. Oprócz powyższej sprawy oskarżono obu w „sprawie rozpowszechniania odznak i odezw z powodu 1 maja 1898 r.“ (P. 98., listy).

Sosnowiec. List gończy Departamentu policyi z d. 14. VII. (star. st.) 1900 roku poszukiwał robotników z Huty szklanej: Józefa Burdę, Józefa Rusina, Piotra Stefańczyka, skazanych wyrokiem, zapadłym w d. 5. XII. (star. st.) na 1 rok dozoru policyjnego z wyborem miejsca (Burdzie zaliczono więzienie) w „sprawie agitacyi przeciwrządowej wśród robotników“. Czy powodem ich skazania nie był strejk w Hucie, niewiadomo.

Nazwiska jakie posiadamy w spisach aresztowanych, które nie zostały jednak ugrupowane według spraw z powodu braku danych.

Warszawa. Ślusarz Stanisław Boniecki ze sprawy war-

szawskiej Janiszewskiego P. P. S. (może ar. w 1897); Maciejowski; b. st. un. warszaw., następnie politechniki we Lwowie, Roman Sochaczewski — brał udział w rozruchach studenck. z powodu odsłonięcia pom. Murawiewa w Wilnie w r. 97 — poszukiwany listem gończym z 22. I. 00 dla wykonania kary, 1 roku dozoru; robotnik Aleksander Celiński w I 1900 skazany w spr. P. P. S. na 5 l. g. Archangielskiej; rob. Zygmunt Markowski — w sprawie P. P. S. I. 900 r. — na 3 l. g. Wołogdańskiej. (Wielikij Ustiug); rob. Aleksander Motz — w I. 900 r. w spr. P. P. S. i za strejk wysłany na 4 l. g. Wołogdańskiej; rob. Zdzisław Milewski — w I. 900 r. — w spr. P. P. S. na 4 l. g. Archangielskiej; Sachocki; bronzownik Piotr Staniszewski — w I. 900. 4 l. g. Archangielskiej za strejk; Wisnowski w I. 900 r — 3 l. g. Wiackiej (ostatnich 6-ciu aresztowano być może w r. 1899).

Gostynin. F. Witkowski, obywatel, za polską rozmowę w biurze powiatowem, skazany na 2 tyg. aresztu na mocy rozporządzenia jenerał-gubernatora.

Wilno. Garbarz Konstanty Gichan (czy Cichan) (20. I.); garbarz Antoni Wojtkiewicz (II.) — wysłany do g. Wołogdańskiej; majster powroźniczy Piotrowski (17. V.) ar. wskutek donosu prystawa; szewc Koczorowski (24. V.) ar. na kolei pod Wilnem.

Poniewież. A. Mytnikowicz (VII. 24 m.).

Iłoki (pow. poniewieski), ksiądz Konopacki, w r. 98 wysłany na 3 (?) l. do Niżniego Nowogrodu; ksiądz Niekras, w r. 98 wysłany na 3 l. do g. Permskiej.

Kowno. Bartłomiej Grublis, ar. za nielegalne wydawnictwa, uciekł do Londynu.

Moskwa. Żołnierz Wincenty Mejłunas (III) — sprawa litewska; stud. uniw. warszawskiego Jan Maro (XII) — w sprawie wszechrosyjskiego zjazdu studenckiego — 2. I. nadzoru specyalnego władzy naukowej.

O prześladowaniach i aresztowaniach z powodu strejków — patrz odpowiedni rozdział.

Tablica aresztowanych wedle fachów i miejscowości.

	Warszawa	Zagłębie	Łódź	Puławy	Radom	Kielce	Inne miejscowości w Król.	Wilno	Inne miejscowości Litwy	Ryga	Moskwa	Wszystkich aresztowanych razem
rob. fachy												
garbarz	6	—	—	—	—	—	—	2	—	—	—	8
szewc	—	1	—	—	—	—	—	1	1	—	—	3
kamasznik	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
powroźnik	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1
tokarz	1	2	—	—	2	—	—	—	—	—	—	5
Do przenies.	8	3	—	—	2	—	—	4	1	—	—	18

	Warszawa	Zagłębie	Łódź	Puławy	Radom	Kielce	Inne miejscowości w Król.	Wilno	Inne miejscowości Litwy	Ryga	Moskwa	Wszystkich aresztowanych razem
Z przenies.	8	3	—	—	2	—	—	4	1	—	—	18
ślusarz	6	—	—	—	—	1	—	—	1	3	—	11
kowal	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3
odlewacz	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1
gwoździarz	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1
bronzownik	7	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7
grawer	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
zecer	—	1	—	—	—	—	—	—	—	2	—	3
stolarz, cieśl.	2	—	1	—	—	—	—	2	—	1	—	6
piekarz	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3
lakiernik	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3
mularz	—	—	—	—	—	—	—	3	—	—	—	3
tkacz	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	10
robotnicy hutnicy	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3
robot. bez oz. fachu	7	1	—	—	—	—	—	—	—	6	—	13
robotn. razem	50	7	1	—	2	1	—	10	2	13	—	86
żołnierz	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1
Fachy intelig.												
inżynier	4	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	5
lekarz	2	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	3
sztygar	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
geometra	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	1
literat	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
adwokat	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
nauczyciel	1	—	—	—	—	—	2	—	—	—	—	3
ksiądz, kler.	1	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—	3
kancelista	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
urzęd. pryw.	2	—	—	—	1	2	—	—	—	—	—	5
student, ucz.	31	—	—	10	—	—	1	—	—	2	1	45
obywatel	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	1
inteligentka	8	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	8
niewiadom. fachu	14	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—	16
razem intel.	67	2	—	—	2	2	6	—	4	2	2	96
razem areszt.	117	9	1	10	4	3	6	10	6	15	2	183

Z powyższej tabelki widzimy, że udział w ruchu politycznym inteligencyi był bardzo duży (jeśli za miarę tego udziału przyjmiemy nasze imienne spisy aresztowanych); inteligentów bowiem aresztowano 96, robotników zaś 86. Jeśli z liczby 96 wyłączymy 10-ciu studentów rosyan, aresztowanych w Puławach i wywie-

zionych do Moskwy, to udział inteligencyi i robotników wyrazi się tą samą cyfrą 86.

Udział rozmaitych fachów w ruchu socyalistycznym i w innych sprawach robotniczych.

Sprawy religijne w tym roku reprezentowane są przez 2 księży. Sprawy patryotyczne przez 3 inteligentów. Spr. Oświaty Ludowej przez 41 inteligenta. Na wszystkie powyższe kategorye wraz z spr. studenckiemi przypada zatem 58, pozostaje więc na sprawy socyalistyczne 38 inteligentów. Cyfra ta jest bardzo dużą wobec 86 robotników (robotnicy wszyscy w naszych spisach należą do spraw robotniczych i socyalistycznych). Jeśli jednak liczbę tę porównamy nie z ilością robotników, zawartą w naszych spisach, lecz z cyfrą uzupełnioną 474 (cyfra uzupełniająca 388 zawiera prawie samych robotników, aczkolwiek wyjątkowo mogą być i pojedyńcze osoby z inteligencyi), to stosunek ten przedstawiać się będzie mniej korzystnie dla inteligencyi.

Objaśnienia do tabeli na str. 54.

I. Sprawy religijne. — 2 księży na Litwie, skazano ich na 6 l. Rosyi. Tę rubrykę należy uzupełnić 5 unitami, skazanymi w styczniu w gub. Siedleckiej.

II. Sprawy patryotyczne — 2 w sprawie Ligi narodowej, 1 — za mówienie w urzędzie po polsku. Wyroków znanych 2, opiewających na 3 l. R. i 2 tyg. ar. policyjnego.

III. Spr. Oświaty Ludowej. — Ogółem rubryka ta wynosi 41. Należy do tej (a może do poprzedniej rubryki?) dodać „kilkunastu“ chłopów ze wsi

Podział aresztowanych, a zawartych w naszych spisach wedle partyi i kierunku.

	Warszawa	Zagłębie	Łódź	Puławy	Radom	Kielce	Inne miejsc. Królestwa	Wilno	Inne miejsc. Litwy	Ryga	Moskwa	Razem	Uzupełnienia majowe	Uzupełnienia strejk.	Uzupełnienia inne	Razem
Spr. religijne	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—	2	—	—	5	7
Spr. patryotyczne	2	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	3	—	—	—	3
Oświata Ludowa	37	—	—	—	—	—	4	—	—	—	—	41	—	—	15	56
Spr. Studenckie	1	—	—	10	—	—	—	—	—	—	1	12	—	—	—	12
Spr. P. P. S.	55	6	1	—	3	3	1	—	1	—	—	70	—	—	—	70
Spr. Bundu	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1
Inne robot. sprawy	9	3	—	—	—	—	—	10	—	15	—	37	74	288	26	425
Litewskie spr.	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	2	—	—	—	2
Nieokreśleni	12	—	—	—	1	—	—	—	2	—	—	15	—	—	—	15
Razem	115	9	1	10	4	3	6	10	6	15	2	183	—	—	—	591

Uwaga: Na inne miejscowości Królestwa złożyły się: Częstochowa — 1; Płock — 2; Łomża — 1; Miechowskie — 1; Gostynin — 1. Na inne miejscowości Litwy: Kowno — 1; Poniewież — 1; łłoki — 2; Witebsk — 1.

Teraspol i miasteczka Frampol, aresztowanych za kolporterkę druków zakazanych. Jeśli „kilkanaście“ zastąpimy przez 15 (przypuszczalnie), to rubryka ta wyniesie 56. Wyroków znanych 16. Opiewają one ogółem: 21 lat Rosyi i 2 l. dozoru.

IV. Spr. studenckie. Rubryka ta wynosi 12. Wchodzi tu 10 stud. rosyan, zaaresztowanych w Puławach i zaraz wywiezionych do Moskwy. Wyrok 1 na 1 r. Rosyi.

V. Spr. P. P. S. Rubryka ta wynosi 70. Stanowi to jednak minimum, bo napewno byli pps-owcy między 74, areszt. 1 maja w Alejach Ujazdowskich, i 68, ar. u Rudzkiego w czasie zatargu o normalny dzień roboczy. Wyroków skazujących i wiadomych wyszło 29. Wynoszą one ogółem 4 l. S. W.; 52 l. Rosyi; $12^1/_2$ l. gminy i dozoru; 12 m. w.; 2 wydalenia za kordon.

VI. Spr. Bundu — nie uwzględnione zupełnie aresztowania masowe Bundowców z m. sierpnia, ponieważ wywieziono ich zaraz do Moskwy i nie posiadamy o nich bliższych danych.

VII. Inne sprawy robotnicze i socyalistyczne. — Zaliczyliśmy tu 15 ze sprawy o agitacyę socyalistyczną między polakami i litwinami w Rydze i rozmaitych pojedyńczych robotników — rubryka ta wynosi 37. Znanych wyroków 20. Opiewają one razem 49 l. Rosyi, 5 l. gminy i dozoru. (Ryga — 15 l. R.).

Tę rubrykę należy uzupełnić następującemi pozycyami: 16 robot. ar. w styczniu w Warszawie z fabryki Wulkan + 74 za manifestacyę majową w Alejach Ujazdowskich + 68 robotników z fabryki Rudzkiego za strejk 17. l. + 2 stelmachów za strejk w lipcu w Warszawie + 3 robotników za strejk w fa-

bryce Jegera na Kamionku w Warszawie, jako uzupełnienie do wymienionych w spisach, + 4 malarzy od Mawrykina 13/VI w Wilnie + 4 robotników z racyi strejku lonkietników w Białymstoku + 7 krawczyń za strejk w Dynaburgu + 200 (?) robotników wysłanych do gmin z racyi str. lonkietników w Białymstoku + „kilku“ mularzy ar. w marcu w Wilnie + „kilka“ osób 1/V w Wilnie + „?“ robotn. ar. z powodu zatargów w fabr. z racyi nowego prawa o norm. dniu. Uzupełnienia te ogółem wynoszą 378. Jeśli „kilka“ przyjmiemy za 5, a „?“ za 0, to uzupełniająca cyfra będzie wynosiła 388.

Ogólną ilość aresztowanych otrzymamy przez podsumowanie ostatniej kolumny w załączonej tabelce. Wyniesie ona 591. Nie zawiera ona aresztowań żydowskich z sierpnia.

Sprawy socyalistyczne i robotnicze razem. Otrzymujemy tę liczbę przez podsumowanie rubryk V, VI, VII; wyniesie to — 496.

Wszystkie inne sprawy razem wynoszą 80, wobec 15 nieokreślonych.

Wyroki. W tym roku posiadamy w imiennych spisach aresztowanych 183 nazwiska. Wyroków znamy 92. Z tego 5 osób uniewinniono, 2 wydalono za kordon, 8 osób otrzymały dozór policyjny nie wiadomo na jak długo, 6 wysłano do Rosyi nie wiadomo na jak długo; a 71 osób otrzymało razem — 132 l. Rosyi, 21 lat gminy i dozoru policyjnego; 4 l. S. W.; 1 rok 15 dni więzienia i aresztu policyjnego; 2 lata „osoboho nadzora uczebnaho naczalstwa“.

Na lata te wyroki rozpadają się jak następuje: w 1898 r. nadeszło 11 wyroków, opiewających: 29 l. Ros.; 2 l. pobytu; 2 tyg. ar. policyjnego. 1899 r. — wyroków 37 — 2 osoby uwolniono bez wyroku, 2

osoby wydalone zagranicę, 6 osób dozór niewiadomo na jak długo; 27 osób zaś otrzymało ogółem 33 lata Rosyi; 16 lat gminy i dozoru policyjnego; 2 lata osob. nadz. uczeb. naczalstwa; 1 r. 15 dni więzienia i ar. policyjnego.

W 1900 r. wyroków 36. Jedna osoba uniewinniona, 1 — dostała Rosyę nie wiadomo na ile, 2 osoby dozór, 32 osoby zaś dostały 67 l. Ros.; 5 l. dozoru, 4 l. S. W.

W 1901 r. — 1 wyrok — 3 l. R.

Niewiadomo w jakim roku — 2 uniewinniono, 5 wysłano do Rosyi*).

Ogółem wyroków w 1898 r. do spraw tego roku i lat poprzednich nadeszło 37, z tego 1 wyrok uniewinniający, 1 skazujący na wygnanie do R. nie wiadomo na jak długo, a 35 osób otrzymało 92 l. Ros.; 2 l. S. W.; 3 l. 9 m. 2 tyg. więzienia i ar. policyjnego; 2 l. pobytu*).

Więzienie śledcze. Na 183 ar. w naszych spisach znamy dokładnie czas więzienia śledczego dla 70 osób. Przesiedziały one pod śledztwem 45 lat i $3^1/_2$ m.

Wyroki na osoby z niewiadomą datą aresztowania.

Kon. I. Białystok Menkes Wulf, tkacz na 2 l. R.

Kon. I. Wilno 18 mularzy do Rosyi na lat kilka (kiedy ar.? za co?).

Pocz. I. Szawle 12 robotników-żydów sądowe wyroki za strejk (jaki?). Wyroki opiewają 1—3 l. do-

---

*) Obie powyższe rubryki należy uzupełnić przez 23 lata gminy i 16 m. więzienia, na które Imieretinskij skazał 23 robotników od Rudzkiego za strejk z d. 17. I.

zoru policyjnego (w tej liczbie 2 szwaczki i jeden malec 15-toletni Chaimowicz).

Przyczynek do ustalenia dziennej ilości więźniów politycznych.

I Warszawa w styczniu w X pawil. 23 więźniów.

IV Warszawa w kwietniu na Pawiaku — 17 więźniów, siedzą też na Ratuszu.

1—5. V Warszawa, Ratusz — 74 więźniów za manifestacyę w Alejach.

VI Warszawa w X paw. — 37.

VI Warszawa w Centralnem w Cytadeli — 16 rob.

VI Warszawa na Pawiaku 15, oprócz dawniej wymienionych.

? miesiąc. Pawiak — 22 przewiezionych z X paw.

VIII Wilno w Nr. 14 — 5 więźniów.

VIII Wilno w Antokolskiem w. — 34.

VIII Wilno na Łukiszkach w. 31. Ogółem 70.

IX. Nekrologia.

W styczniu b. r. umarł z przeziębienia w Zawierciu towarzysz Zygmut Szymański, starszy palacz kotłowy. Powszechnie szanowany i lubiany, naturą poczciwą i dzielnym charakterem zasłużył sobie na cześć, którą mu wyrażono, zatykając na grobie jego godło najmilsze, pod którem pracował, — czerwony sztandar. Na czerwonem suknie naszej chorągwi widniał wspaniały napis srebrną nicią wyszyty: Zygmuntowi Szymańskiemu — towarzysze. Podczas pogrzebu w Kromołowie ktoś rozwinął chorągiew, tak, że napis sprawił kłopot księdzu, który wykręciwszy się na pięcie drapnął. Również i żandarmi w Zawierciu zaniepokoili się tem i szukają teraz winnych. A na towarzyszach Szymańskiego smutny obrzęd sprawił głębokie wrażenie, bo strata jednego z dzielniejszych towarzyszy zawierckich została ogłoszona światu wywieszeniem naszego drogiego godła po raz pierwszy w Zawierciu. Czerwony sztandar pozostał na grobie jeszcze po pogrzebie czas dłuższy (R. 26).

Dnia 13 grudnia z. r. umarł w Radomiu w 53 roku życia Franciszek Malczewski, urzędnik rządu gubernialnego. Zmarły należał do wymierających dziś już powoli starych ide-

alistów, wierzących w odrodzenie się ludzkości i zwycięstwo dobra nad złem, co teraz na świecie panuje. Odrodzenie to widział on w zwycięstwie ruchu robotniczego, któremu też całą duszą sprzyjał, chociaż dla przyczyn odeń niezależnych nie należał do miejscowej organizacyi partyjnej. Od roku 1894 zmarły popierał nasz ruch socyalistyczny, rozpowszechniając pomiędzy inteligencyą nasze wydawnictwa i będąc zawsze gotowym do czynnej pomocy w jakiejbądź formie. Cześć pamięci dzielnego i uczciwego człowieka! (R. 26).

Dodatki.

I.

W Wulkanie.

Z powodu wywiezienia w taczkach znienawidzonego dyrektora fabryki naczyń emaliowanych Wulkan w Warszawie (w styczniu) przy akompaniamencie kociej muzyki i z odpowiednią paradą, aresztowano 12 robotników i 6 robotnic.

II.

Bunt w więzieniu.

I czy II Wilno. W więzieniu na Łukiszkach polityczni w liczbie 40 urządzili rozruchy z powodu odebrania im tytoniu i przyrządów do pisania. Zjawiło się 10 żołnierzy z dozorcami, aby wziąć 2 domniemanych przywódców do karceru, wynikła bójka, w czasie której wybito oko jednemu żołnierzowi. Polityczni w sąsiedniej celi wyłamali drzwi i wypadli na korytarz uzbrojeni w pałki i stołki. Za te rozruchy oddano pod sąd Izby sądowej Wiluńskiej 12 więźniów. Izba 18. III skazała 4 (w tem Perski garbarz ze Smorgoń) — na 1 r. więzienia, 2 na 6 m. więzienia, 6 na 3 m. więzienia.

III.

Na Podlasiu.

30. I Pow. Bialski, wieś Cicibór. Dwóch opornych unitów ar. i skazano na 1 r. dozoru.

Hrubieszowski pow., wieś Grabowiec — skazano opornego unitę na 10 dni aresztu.

Guber. Siedlecka. Dwóch unitów skazano na 1 m. i 2 m. więzienia.

Podobne kary na unitów, które tu dla przykładu wypisaliśmy, zdarzały się i przed tym rokiem, i to dość często. Wypisujemy jeszcze parę kar ze „zbioru przepisów, postanowień i rozporządzeń generał-gubernatora". (1900 N 28).

1) Wieś Wola Nosowska gub. Siedlecka. Sołtys i dwóch chłopów skazani na 2—3 m. więzienia za zebrania opornych unitów.

2) 2 włościanki i 1 włościanin gub. Siedleckiej na 2 tyg. aresztu za zebrania opornych unitów.

3) 1 włościanin z gubernii Suwalskiej i 1 z gubernii Łomżyńskiej na 2 tyg. aresztu za zebrania opornych unitów.

Dość często w tych sprawach karano i grzywną.

2. V Sąd okręgowy siedlecki na kadencyi w Białej rozpoznawał sprawę 6 włościan ze wsi Krzemień, oskarżonych o opór władzy w czasie spisu jednodniowego. Żądali oni od wachmistrza Bogdanowa okazania arkuszy spisowych, dla sprawdzenia czy dobrze zapisano ich wyznanie i stosunki rodzinne a gdy im odmówiono, wyrwali paczkę arkuszy z rąk Bogdanowa i ukryli je, podając sobie z rąk do rąk. Oskarżonych bronił adwokat Kijeński. Chłop Andrzej Zaniewicz skazany na 5 dni aresztu — 5 uwolniono (Kraj. 22, r. 1898).

IV.

W Kijowie.

W nocy z 22 na 23 III odbyły się masowe aresztowania: wzięto około 180 osób. Ucierpiał wielce „Związek walki o wyzwolenie klasy robotniczej". Związek ten powstał z połączenia grup rosyjskich z miejscową polską, która wyłoniła się z miejscowej grupy Związku Młodzieży polskiej. Po rozbiciu się tego Związku, grupa ta zostawała w pewnych stosunkach z P. P. S. W czasie ar. marcowych dużo ar. i polaków. Wyroki nadeszły na początku 1900 r. Wymieniamy znane nam wyroki na polaków: Kazimierz Szulakowski, student — 2 l. więzienia i 3 l. gub. Wołogodzkiej; Kazimierz Pietrusiewicz, adwokat — 2 l. więzienia i 5 l. Wołogodzkiej gub.; Adam Rabczewski, adwokat — 3 l. Wołog. gub.; Leopold Zaliwski, lekarz — 3 lata Wołog. gub.; Piotr Połoński — 2 l. więzienia i 3 l. Wołog. gub.; Wacław Klimowicz, student — 6 m. więzienia i 3 l. zesłania. (P. V 98. P. V 900).

V.

Zaburzenia w Mińsku.

Sprawa o zaburzenia w Mińsku na trzeci dzień świąt Wielkiejnocy 1897 r. ma być sądzoną przy drzwiach zamkniętych w wileńskiej Izbie sądowej 18 marca (star. st.). Oskarżeni w liczbie 14 osób pozostawieni są na wolności. Obronę wnosić mają znani adwokaci petersburscy: Turczaninow, Karabczewskij i inni. Cywilnym powodem ze strony 119 kołomień-

skiego pułku jest adwokat moskiewski Szmakow. (Kraj 11, r. 1898).

VI.

Sprawa prawdopodobnie mająca związek z Oświatą.

III We wsi Teraspol i miasteczku Frampol gubernii Lubelskiej aresztowano w asyście pomocnika jen. gub. w części policyjnej Onoprienki kilkunastu włościan. Okuto ich w kajdany i odstawiono do Zamościa. Oskarżano o zorganizowaną kolporterkę druków zakazanych. (P. VI. 98).

VII.

Sprawa Oświaty Ludowej.

W końcu września aresztowano w Płocku młodego lekarza Grzegorzewskiego, oraz nauczyciela prywatnego Sokołowskiego z transportem nielegalszczyzny patryotycznej. Aresztowanie to pociągnęło za sobą niesłychaną katastrofę: w ciągu dziesięciu dni złapano drugi transport w Miechowskiem, u bawiącego na wsi studenta Zajewskiego i aresztowano w Warszawie i na prowincyi przeszło 40 osób, przeważnie młodzieży uniwersyteckiej. (28 stud., paru naucz. lud. w Płockiem i Łomży).

Wedle „Słowa Polskiego“ aresztowanie to miało odbyć się w następujących okolicznościach: „...Grzegorzewski przyjechał do Płocka, gdzie Sokołowski miał nań oczekiwać w hotelu z transportem książek. Podczas jego rozmowy z Sokołowskim, zjawił się żyd kontrabandzista, przyniósł walizkę, mającą zawierać „Przegląd Wszechpolski“ i wyszedł, obiecując przynieść wkrótce resztę. W pięć minut po jego wyjściu, do pokoju w hotelu nagle wpadli żandarmi, którzy, jak się okazało, oczekiwali w ukryciu. Sokołowski i Grzegorzewski zostali aresztowani. Ten ostatni był na tyle nieprzezorny, że nosił przy sobie notes z rachunkami ze sprzedanych poprzednio wydawnictw z nazwiskami odbiorców“.

Publiczna wersya co innego twierdziła o przyczynach tak licznych aresztowań (zeznania Grzegorzewskiego). Sprawa wynikła z tych aresztowań nosiła urzędową nazwę: „Sprawa Towarzystwa Oświaty Ludowej“ (może parę osób wydzielono w inną sprawę Ligi narodowej?)

Wyroki w tej sprawie nadeszły w końcu 1900 r. Aresztowani w Warszawie: stud. Jan Załuska (24 m.) — 3 l. Wiackiej g. (uciekł); st. Kowalski — 3 l. R. Pół., studenci: Wiktor Fusiecki (2 m.), Krysiński, naucz. z ochronki Sosińska, inżynier Morawski, otrzymali po 2 l. R. Studenci: Antoni Sadzewicz (3 m.), Wincenty Szudejko, Jan Truszkowski (1 m.), Stanisław

Wiśniewski (1 m.), Antoni Zawada; słuch. szk. technicznej, Aleksander Kraszewski; ucz. szk. handl., Jan Dmochowski po 1 roku R.; kleryk z Włocławka Włodzimierz Osowski i adw. i literat Tadeusz Ulanowski (9. X, 10 m.) — po 1 roku dozoru polic. Ulanowskiego oskarżono ponadto o napisanie proklamacyi antyugodowej w tonie Warsz. Brat. Pomocy. Studenci: Zapasiewicz — zwaryował; Chełstowski (3 m.), Egerzdorf, Jastrzębski, Jaźwiński, Kuśmierczyk (3 m.), Majewski (3 m.), Matraszek (1 m.), Pomper, Podczaski (1 m.), Pufke (1 m.), Rudnicki (3 m.), Słoński (3 m.) umarł wkrótce po wypuszczeniu, pogrzeb demonstracyjny. Szatiło, Hirszowski (1 m.), Brzozowski (1 m.), Psarski, uczeń gimnazyum Grabowski (2 m.) st. z Dorpatu Hegmajer (2 m.); literat, syn profesora Kasznica; urzędnicy prywatni Mieczyński i Hirszel.

Aresztowani w Płocku: lekarz z Warszawy Zenon Grzegorzewski (3 m.) — 2 l. R., naucz. prywatny Sokołowski.

Ar. w Łomży nauczyciel Pieczynis — zwaryował (oprócz tego w Płockiem 2 nauczycieli ludowych).

Ar. w pow. Miechowskim stud. Zajewski — 1 r. R. Odbyto rewizyę u chirurga w szpitalu praskim Jakimiaka na tej podstawie, że on za czasów studenckich był prezesem jakiegoś stow., czy też należał do Ośw. Lud.!!

Ar. stud. przez 3 lata nie mogli uczęszczać do uniwersytetu. (P. X 98, P. I, II 99, P. XII 900, 2 kwest.).

VIII.

Aresztowania wśród socyalistów żydowskich.

W ciągu miesiąca sierpnia kraj nasz był widownią masowych aresztowań wśród żydów tak inteligentów, jak i robotników. Aresztowania odbyły się w całym szeregu miast Litwy i Kongresówki (w Wilnie, Mińsku, Białymstoku, Witebsku, Łodzi, Warszawie itd.). Wzięto drukarnie. T. zw. „Ogólno żydowski związek robotniczy Rosyi i Polski“ poniósł wskutek tego bardzo ciężkie straty. Aresztowań dokonywały nie miejscowe władze, ale żandarmerya przybyła specyalnie z Moskwy. Śledztwem kieruje naczelnik „ochrany“ Zubatow, były członek „Narodnej Woli“, o którym pisał już „Przedświt“ w swoim czasie. (P. IX. 98).

IX.

Rosyanie w Puławach.

Zostali aresztowani w listopadzie następni studenci-rosyanie: Bielczykow, Damberg, Dima-Chajkin, Weisblum, Suczuk, Gruzincew, Oscejew, Nowicki i Kopiew. Aresztowań dokonała żandarmerya moskiewska. (P. XII, 98).

X.

Sprawa Polsko-litewska w Rydze.

12. XII i dni następnych aresztowano w Rydze wszystkich prawie znajdujących się tam na wygnaniu robotników z Królestwa, paru studentów polaków, kilku robotników miejscowych. Wytoczono im sprawę o agitacyę socyalistyczną wśród polaków i litwinów w Rydze i Libawie. Do sprawy należało znanych nam z nazwiska 15 osób. Wyroki ogłoszono w III 1900. Aleksander Maryan Bielecki, stud. pol. (12. XI, 14 m.) — 3 l. Wołogodzkiej g., uciekł, Chodaczyński, ślusarz, wygnaniec z Warszawy — uniewinniony, Dackiewicz, wyrobnik, wygnaniec z Kowna (8 m.), wysłany do Niżnego Nowogrodu, później Psków, Adolf Kiełza, zecer, wygnaniec z Warszawy — 3 l. g. Wołogodzkiej, Ignacy Sawicki, ślusarz, wygnaniec z Warsz. (8 m.) — 2 l. Wołogodzkiej g., Gabryel Widliński, zecer, wyg. z War. — dozór polic., Józef Truszkowski, st. pol. (2 m.) — doz. pol., Józef Tupalski, rob. (8 m.) — 3 l. g. Wołogodzkiej (Uśtsysolsk), Michał Jurre, giser, rodem z Białegostoku (16 m.) — 4 l. g. Archangielskiej.

Posarzecki ślusarz, Piotrowski, robotnik z fabryki Feniks, Giergajtis, robot. litwin, wyemigr. do Chicago, Grab i Zummberg — robotnicy łotysze. Do tej sprawy dołączono również Józefa Janczewskiego, stolarza, litwina (26 m.), areszt. jeszcze w II za ag. w fabr. Kuźniecowa. (Odp. na Kwestyonaryusz).

Część siódma.

Rok 1899.

ROZDZIAŁ I.

Kasy wzajemnej pomocy. — Organizacya. — Kolportaż wydawnictw. — Pochodniowcy. — Policya fabryczna. — Stosunek do Z. Z. S. P. — Projekt umowy uchwalony na V Zjeździe Z. Z. S. P. — Okólnik C. K. R. w tej kwestyi. — Przejście składów i drukarni Londyńskich na własność P. P. S. — Sprawozdanie z działalności Z. Z. S. P. za 5½ m. — Oddział zagr. P. P. S.

Kasy wzajemnej pomocy zaczęły powstawać w Warszawie. Dla wyjaśnienia ich charakteru przedrukowujemy następujące dokumenty.

Z l. czł. C. K. R. Wł. do Centralizacyi z d. 7. X.

„W jednym z poprzednich listów wysłałem Wam hektografowaną ustawę kasy stolarskiej. Kasy wśród robotników warszawskich, mniej więcej wzorujące się na podobnej ustawie, powstały ostatnimi czasy dość licznie. Kasy te nie noszą charakteru kas oporu, lecz są kasami pomocy na wypadek strejku lub aresztowania naszych towarzyszy. Dowodzi tego fakt, że liczba ich uczestników o mało co przewyższa liczbę N. N. Rob., puszczanych w tych fachach.

Z l. czł. C. K. R. M. 2 do Central. z d. 9. X.

„Załączone sprawozdania, jak i poprzednio wysłana ustawa kasy tyczą się kasy stolarskiej.

Teraz za przykładem stolarzy sformowali swe kasy blacharze i lakiernicy, a chcą to zrobić i inni. Gadaliśmy z chłopcami, jak się względem tego zachować. Otóż kasy te dotychczas noszą charakter ściśle partyjny. Wchodzą do niej tylko nasi towarzysze — tak blacharze biorą tylko 20 Rob. a członków kasy mają 30 i z działalności swej przypominają kasę wzajemnej pomocy. Postanowiliśmy więc nie sprzeciwiać się tworzeniu takich kas, wymagać tylko, by nie przekraczały ramek fachu i partyjności. Następnie w liczniejszych kasach żądać zakonspirowania zarządu (u stolarzy tak jest). Przyznam

się, boję się tej śliskiej drogi, lecz zarazem może to być zawiązek organizacyi partyjnej, jeżeli tylko utrzymywać ściśle granice oznaczone".

Podajemy tu dokumenty, dotyczące kas.

Ustawa Kasy.

1) Celem kasy jest nieść pomoc towarzyszom: uwięzionym, złożonym chorobą i w wypadkach, gdy tow. jest bez pracy.

2) Do kasy może należeć każdy towarzysz, który jest prawego prowadzenia, trzeźwy i pracowity człowiek.

3) Wkładka tygodniowo wynosi 15 kop. Wpis członka 25 kop.

4) Towarzysz uwięziony, lub jego rodzina, gdy jest żonaty, otrzymywać tygodniowo będzie 4 rb., kawaler 2 rb. Ta sama zapomoga służy towarzyszowi choremu.

5) Towarzysz, znajdujący się bez pracy, po dwóch tygodniach otrzyma 6 rb., następnie po drugich dwóch tygodniach 4 rb.

6) Nowowstępujący do kasy ma prawo korzystania z niej po 5 miesiącach od daty wstąpienia.

7) Członek dobrowolnie wstępujący, lub który zalegał z wkładkami miesiąc czasu, traci prawo do korzystania z kasy.

8) Co miesiąc podaje się sprawozdanie kasowe wszystkim członkom z czynności i obrotu kasy.

9) Pieniądze, gdyby kasa przestała funkcyonować, przechodzą na rzecz partyi.

Sprawozdanie kasowe za miesiąc marzec i kwiecień 1899 r.

Dochód		Rozchód	
W marcu	31·20	Towarzyszowi zapom.	6·—
W kwietniu	39·—		
Doniesienia	2·15		
Razem	72·35	Razem	6·—

Dochód	72·35
Rozchód	6·—
Pozostaje	66·35
Pozostało z lutego	100·22
Pozostaje na maj	166·57

Uprasza się towarzyszy, należących do kasy, by wszelkie rachunki, jak zaległość wkładek, pożyczki zaciągnięte, starali się wyrównać przy końcu czerwca, gdyż z powodu rocznego walnego zgromadzenia kasy, wszelkie rachunki muszą być uregulowane. Towarzysz zaległy z wkładkami za 6 tygodni będzie uznany za dobrowolnie ustępującego i wykreślony z listy. Komisya Rewizyjna sprawdzała kasę dnia 16 maja i znalazła wszystko w porządku.

Z bratniem pozdrowieniem Zarząd.

III Roczne sprawozdanie kasowe.

Dochód

W styczniu i lutym 1899 r.	60·68 k.
W marcu i kwietniu 1899	72·35 „
W maju i czerwcu 1899	56·— „
Pozostało z ubiegł. półr. 1898	60·54 „
Razem	249·57 k.

Rozchód

Zapomogi w styczniu i lutym	21·—
„ „ marcu i kwietniu	6·—
„ „ maju i czerwcu	97·—
Odchodzi za nieopłacone wkładki	7·70
Razem	131·70 k.

Ogólny dochód	249 Rb. 57 k.
Ogólny rozchód	131 „ 70 „
Pozostaje w kasie	117 Rb. 87 k.

Kasa sprawdzana była dnia 20 sierpnia 1899 r. w obecności wszystkich członków.

O kasach mamy jeszcze następujące wiadomości, zawarte w liście kasyera kasy stolarskiej.

„Zorganizowaliśmy kasę dla więźniów za zezwoleniem komitetu centralnego, a mieli korzystać tylko uczestnicy kasy. Przez pierwsze pół roku była wkładka po 10 kopiejek tygodniowo, a było członków wpisanych 20-stu. Po pół roku wciągnęliśmy członków do

60-ciu, tygodniową wkładkę podwyższyliśmy do 15 kopiejek.

Co miesiąc odbywała się rewizya kasy i komisya hektografowała sprawozdanie i rozdawała między członków. W początku 1899 zaczęto aresztować naszych towarzyszów, kasa przestała regularnie funkcyonować. Po kilku miesiącach ci towarzysze, którym sprawa była na sercu, znaleźli się w X pawilonie — i kasa zaczęła się chylić ku upadkowi. Przy końcu tego roku kasa upadła zupełnie".

Istniały jeszcze dwie inne kasy, jedna pomiędzy szewcami, a druga pomiędzy lakiernikami. O kasie lakierników wiemy co następuje:

Po wygranym strejku lakiernicy urządzili bal. Nie ograniczono się jednak radością i w celu zabezpieczenia zdobytych ustępstw, postanowiono między innemi założyć kasę. Kasą kierowali: kasyer, pomocnik jego i sześciu kontrolorów. Każdy członek nowoprzystępujący płacił 1 rb. wpisowego i 20 kop. tygodniowo. Kasa wypłacała w razie bezrobocia, choroby i aresztowania. Żonaci mieli dostawać tygodniowo 5 rub., a kawalerowie 3 rub.

O stanie ruchu socyalistycznego informują nas następujące wyciągi z listów.

Z l. M 2. z d. 25. VII.

Przedświtu nam brak, odtąd będziemy brali 550, a byłoby bardzo pięknie, gdybyś dostał 5 i 6 numerów jeszcze po 50. Warszawa okrutnie zwiększa swoje wymagania, tak, że nie możemy jej nastarczyć wszelkiej bibuły. Pchamy, pchamy i wciąż brak, ciągle się uskarżają na to, że im nie wystarcza, co im dajemy. Teraz mamy bowiem ogromne ożywienie ruchu, jak to możesz sądzić z wielkiej ilości strejków. Ludziska się rozawanturowali — urządzają masę ogromnych majówek i zebrań, co naturalnie podnieca facetów, boję się, że to może źle się skończyć, bo chyba nareszcie policya i fijoły...

Dotychczas strejki prawie wszystkie są zwycięskie i władza nie robi żadnych gwałtów — jedyny wyjątek to kowale, których strejk złamali, wybierając do kozy ogrom facetów.

Z l. M 2. z 14. X.

Potrzeby Warszawy rosną stale. Dalej uniwersytety, w których po zeszłorocznych zaburzeniach, z wyjątkiem Petersburga zrobiliśmy klapę, co pociąga za sobą konieczność chociażby ze względów finansowych robienia starań o cokolwiek nowego i stałego. Nareszcie drukarnia: wyniesienie jej ułatwia nam rozmaite rzeczy, zato przeniesienie sztab-kwatery, jak się okazało, wymaga urządzenia czegoś dla komunikacyi z Kizią i jej interesem całym. Dopóki zaś tego urządzenia nie ma, pada to na nas i odbiera nam czas, składu pewnie nie przeniesiemy i prawdopodobnie ze względu na blizkość Kizi nie przeniesiemy. Policzcie jeszcze kłopoty urządzenia się nowego, kłopoty wymagające przysłuchiwania się i przypatrywania się do nowych warunków. Nadal zaś drukarnia będzie kosztowała 3 razy drożej, niż obecnie, tj. całość jej utrzymania. Do uniwersytetów tymczasem musimy robić wkłady, tj. jeździć do nich, nie mając pewności, czy się to zwróci. Warszawa daje mniej, niż dawniej, przynajmniej do tej pory. Aha, jeszcze jedno powiększenie wydatków: to oddzielenie ekspedycyi Robotnika od bibuły innej, więcej stąd jest wpływu, jak się przekonać na rachunku kolejowym, który przestraszająco wzrasta.

Z l. Wł. z 23. IX.

Stalujemy wszelkich czasopism w następującej liczbie: Przedświt — 600 egz., Światło — 550 egz., Biuletyn — 100 egz., Krytyka — 50 egz., „Promienia“ nie wysyłaj wcale, nie warto zawalać granicy. Gazety Galicyjskiej i Robotnika po 7 egz., „Światła“ wobec powiększenia zamówień oraz otwarcia dla stałych stosunków Ż y r a r d o w a wysyłajcie nie 575, lecz 610.

O patryotach znajdujemy następującą wzmiankę:

Z l. Wł. z 7. X.

Patryoci vel „Pochodniowcy“ bardzo energicznie ostatnimi czasy ruszają się i to nietylko na prowincyi, lecz i w sa-

mej Warszawie. Mają stosunki w dużych fabrykach, przyłażą na nasze majówki.

Z zarządzeń caratu, wymierzanych przeciwko ruchowi robotniczemu, zasługuje na uwagę zaprowadzenie policyi fabrycznej.

Oto co o niej pisali „Przedświt“ i „Robotnik“.

„Ubiegłego lata w przemyśle tutejszym zastosowano całkiem nowy system protekcyonizmu, mianowicie — ochronę przemysłu przed „wrogami wewnętrznymi“ państwa i fabrykanta. System to całkiem świeży, w żadnej bodaj jeszcze szkole ekonomicznej teoretycznie nieobrobiony, a jednak zastosowany w praktyce „po wysoczajszemu ukazu“. Tym więc razem carat wyprzedził teoryę o wiele. Nowy ten rodzaj protekcyonizmu zasadza się na ustanowieniu t. zw. policyi fabrycznej.

Policya taka była projektowana już dawno, na wiosnę nawet ukaz carski ogłosił światu jej ustanowienie, jednak, jak to zwykle u nas, sprawa się przewlekała i dopiero strejki sierpniowe przypomniały o tej niecierpiącej zwłoki w państwie carów instytucyi. W końcu więc sierpnia ustanowione zostały w większych fabrykach Warszawy i Łodzi stałe posterunki policyjne, liczące od 1 do 6, a nawet i więcej strażników. Posterunki te zostały oddane pod zarząd specyalnych komisarzy“. (P. XII 98).

Kozak z nahajem — pisaliśmy w 33 numerze naszego pisma — stanie się wkrótce w państwie cara równie jak motor parowy niezbędnym warunkiem produkcyi fabrycznej. Urzeczywistnienie tych słów widzimy w ustanowieniu policyi fabrycznej, która, od niedawna zajmując posterunki w przedsionkach zakładów przemysłowych, napawa radością serca fabrykanckie. Jeżeli dawniej trzeba było poważniejszych zajść, by fabrykant mógł się zasłonić władzą rządową i w jej niezawodne ręce oddać własną sprawę, to obecnie, gdy mundurowy przedstawiciel rządu, suto opłacany przez fabrykanta, stale jest pod ręką, nawet najdrobniejsze nieporozumienie, najmniejsza pretensya robotników może wywołać „przyjazną interwencyę“ pana policyanta. Żeby zaś nikt nie wątpił, jaką ta interwencya będzie, rząd zawczasu pomiędzy innymi warunkami zastrzegł, by fa-

brykanci, dając mieszkanie dozorcom policyjnym, nie zapomnieli o 2 pokojach, przeznaczonych na... areszt.

Dotychczasowa działalność policyi fabrycznej polega na poznawaniu gruntu, tj. po prostu na szpiegowaniu robotników. Taki strażnik stoi u wejścia i pilnie się przypatruje wszystkim wchodzącym do fabryki; nieraz obok niego staje zwyczajny szpicel, który mu komunikuje swe uwagi i spostrzeżenia. W czasie roboty strażnik wałęsa się po salach, zatrzymuje się tu i ówdzie, wszczyna rozmowy, przysłuchuje się, kto i o czem rozmawia. Zdarzały się już nawet wypadki, że strażnicy w oddziałach, gdzie pracują kobiety, dając folgę swemu brutalnemu charakterowi, pozwalali sobie na nieprzyzwoite i niegrzeczne żarty.

Rząd, ustanawiając policyę fabryczną, miał na celu nie tylko jaknajprędszą pomoc fabrykantowi w jego starciach z robotnikami. Głównie i przedewszystkiem policya ta ma służyć jako narzędzie do wyszukania i wyłapania energiczniejszych i wpływowszych przewodników robotniczych. Wciskając swych agentów tam, gdzie robotnik spędza nieraz większą część swego życia, rząd ma nadzieję pozyskać trafniejsze i lepsze wskazówki o sposobach prowadzenia agitacyi, drogach, po których krążą wśród ludu roboczego zabronione pisma i książki, i nareszcie o osobach, w robocie przeciwrządowej biorących udział.

A wobec tego stosunek do tego rodzaju łapaczy powinien być jasnym dla każdego, nie mówimy już uświadomionego robotnika, lecz poprostu uczciwego człowieka. I tylko niezrozumieniem wstrętnej roli policyi fabrycznej możemy wytłómaczyć niektórych robotników, którzy nie tylko wdają się w rozmowy z tymi szpiegami, lecz nawet witają się z nimi, ściskając ich brudne judaszowskie łapy. Tak być nie powinno!

Niech mur milczącej pogardy oddzieli tych piesków carskich od wszystkiego, co uczciwe i szlachetne! Naszem hasłem powinno być — ani jednego słowa do szpiega, a jeżeli już ręka nasza ma być w zetknięciu z nimi, to niech się zetknie nie jako dłoń przyjaciela lub znajomego, lecz jako karcąca ręka mściciela za krzywdy doznane. (R. 35).

W Z. Z. S. P. zaszły w tym roku ważne zmiany. Na V-ym zjeździe, który się odbył w początkach sty-

cznia, zawarto umowę z P. P. S. Na VI-ym i ostatnim zjeździe (w końcu r. 99 i na początku 1900), Z. Z. S. P. przestał istnieć jako osobna organizacya i przekształcił się w oddział zagraniczny P. P. S.

Z. Z. S. P. dotyczą następujące wyciągi z dokumentów.

Poufne

Sprawozdanie z V zjazdu Z. Z. S. P.

Obecni: 3 czł. C., 2 m. z., delegaci 5 sekcyi (z 8-miu) — 13 osób, rozporządzających 14 głosami. Po skonstatowaniu prawomocności zjazdu uchwalono porządek dzienny: I Sprawozdania. II Sprawa „Światła". III Sprawy organizacyjne. IV Wnioski co do działalności ogólnej. V Wybory.

Osią całego zj. była kwestya reorganizacyi Z. Z. S. P., to też najdłużej zatrzymywano się przy punkcie III porz. dz. Ponieważ delegaci C. K. R. w ostatniej chwili dali znać telegraficznie, że na zj. przybyć nie mogą, więc C. cofa swój wniosek. Sekcya paryska jednak podnosi ten wn. i żąda dyskusyi nad nim. Wówczas członkowie C. po naradzie poufnej wygotowali projekt „umowy między Z. Z. S. P. a P. P. S.", nad którym wywiązała się ożywiona dyskusya. Projekt ten podajemy w brzmieniu dosłownem.

Umowa między Z. Z. S. P. a P. P. S.

§ 1. Drukarnia Z. Z. S. P. staje się wspólną własnością Z. Z. S. P. i P. P. S.

§ 2. Udział Z. Z. S. P. w tej współwłasności polega jedynie: a) na tem, że P. P. S. zobowiązuje się nie rozporządzać drukarnią, nie odstępować jej, nie zmniejszać jej i nie przenosić z Londynu bez zgody Z. Z. S. P.; b) na tem, że drukarnia nosi firmę P. P. S. i Z. Z. S. P.

§ 3. Zarząd drukarnią należy wyłącznie do P. P. S., która mianuje i utrzymuje jej administratora.

§ 4. Administratorem drukarni może być tylko członek i m. z. Z. Z. S. P.

§ 5. P. P. S. zobowiązuje się drukować Przedświt, Buletyn i wszelkie wydawnictwa Z. Z. S. P.; dotychczasowe ceny nie mogą być podwyższane bez zgody Z. Z. S. P.; Z. Z. S. P. ze swej strony zobowiązuje się wszystkie swe wydawnictwa drukować w drukarni P. P. S. i Z. Z. S. P. Odstąpienia od tego punktu mogą być dokonane za wspólną zgodą stron.

§ 6. Wszystkie wydawnictwa, będące dotychczasową własnością Z. Z. S. P., z wyjątkiem II i III seryi Przedświtu oraz roczników Buletynu, stają się zupełną własnością P. P. S. — Przedświt, Buletyn oraz wydawnictwa Z. Z. S. P., wychodzące po przyjęciu niniejszej umowy, pozostają własnością Z. Z. S. P.

§ 7. Wzamian za otrzymanie na własność wydawnictw, P. P. S. przyjmuje na siebie cały deficyt Z. Z. S. P. do chwili przyjęcia niniejszej umowy.

§ 8. Archiwum i biblioteka Z. Z. S. P. stają się wspólną własnością Z. Z. S. P. i P. P. S., oddaną pod zarząd P. P. S., z prawem wspólnego z nich korzystania. Przeniesienie ich z Londynu może nastąpić tylko za wspólną zgodą.

§ 9. Umowa niniejsza może być zmieniona jedynie za zgodą obu stron; nie może być przez żadną zerwana, chyba w razie niedotrzymania jej punktów przez stronę przeciwną.

§ 10. W razie zupełnej i jednorazowej zmiany składu osobistego C. K. R. P. P. S., w razie aresztowania wszystkich jego członków oraz w razie zerwania przez C. K. R. niniejszej umowy, Z. Z. S. P. ma prawo objąć z powrotem drukarnię w zarząd i posiadanie.

Dodatkowe uchwały do umowy.

Umowa niniejsza wchodzi w życie z chwilą przyjęcia jej przez C. K. R. w formie niniejszej, uchwalonej przez V zjazd Z. Z. S. P.

Poprawki jednak, przedstawione przez C. K. R., mogą być uchwalone przez głosowanie powszechne Z. Z. S. P.

§ 23. Ustawy zostaje zastąpiony następującym:

„Centralizacya, wybierana przez zjazd, składa się z 3 członków, z których jeden, sekretarz, pełniący zarazem obowiązki kasyera, powinien stale mieszkać w Londynie“.!

Zmiana § 23 wchodzi w życie natychmiast; gdyby jednak umowa, proponowana P. P. S., nie została przez nią przyjęta,

oraz gdyby przyjęcie jej opóźniało się dłużej, niż dwa miesiące po zjeździe, Centr. ma prawo mianować pomocnika Centr. do pełnienia obowiązków kasyera i administratora drukarni, oraz wyznaczyć mu pensyę, nie wyższą nad 100 fr. miesięcznie. W tym celu Centr. zwróci się do związkowych z wezwaniem do składek nadzwyczajnych; gdyby składki nadzwyczajne nie wystarczyły, to składki zwyczajne zostaną podwyższone o procent, który Centr. określi, ale nie przekraczające 100% (podwojenia), ceny wydawnictw będą mogły również być podwyższone przez Centr., wreszcie będzie upoważniona zaciągnąć pożyczkę do wysokości 600 fr.

Stan rzeczy będzie prowizorycznym aż do przyszłego zjazdu, który zbada dalsze warunki bytu.

Zjazd poleca Centr. w każdym razie przedstawić na przyszły zjazd projekt nowej ustawy, zastosowanej do nowych potrzeb i doświadczenia b. r.

W dyskusyi wyjaśniła się sprawa obecnego położenia naszej organizacyi. Szereg lat „życia nad stan“ doprowadził nareszcie do tego, że nasz deficyt rok rocznie zwiększa się, i to w stosunku takim, że niema nadziei na jego usunięcie w drodze normalnej. Jesteśmy w posiadaniu drukarni i składu broszur — wartości kilkudziesięciu tysięcy franków, ale deficyt nas tak krępuje, że te zasoby są dla nas raczej balastem, aniżeli źródłem zysku. Utrzymywanie drukarni i składu pochłania tyle pieniędzy, że deficyt nasz tylko wzrasta i w bliższej lub dalszej przyszłości zagraża nam bankructwem. Musimy z tej sytuacyi wyjść jakoś. Gdybyśmy mogli otrzymać skądkolwiek z 1.000 rs., w takim razie popłacilibyśmy wszystkie długi i, prowadząc gospodarkę oszczędną, moglibyśmy wszystko doprowadzić do ładu. Ale, ponieważ otrzymanie podobnej sumy jest dla nas niemożliwością, przeto musielibyśmy w najbliższej przyszłości drukarnię naszą zamknąć i „Przedświt“ drukować gdzieindziej, zanim stosunki nam nie pozwolą na ponowne rozszerzenie działalności wydawniczej Z. Z. S. P. Na razie widzimy jedyne wyjście z tej sytuacyi — to odstąpienie P. P. S. drukarni i wydawnictw na własność. My zrzekamy się zysku z wydawnictw, natomiast P. P. S., otrzymując drukarnię i wydawnictwa, umarza nasz deficyt (który w znacznym stopniu stanowi nasz dług P. P. S.) i my, mając ręce rozwiązane, możemy rozwijać naszą działalność, utrzymując się z dochodów za „Przedświt“ i z wkładek członków. P. P. S. daleko łatwiej

niż nam o otrzymanie sumy niezbędnej do umorzenia naszego deficytu, z drugiej zaś strony drukarnia, przedstawiająca dla nas do pewnego stopnia balast, P. P. S. jest bardzo potrzebna. Przytem przez fakt objęcia drukarni przez P. P. S. w posiadanie i administracyę, P. P. S. otrzymałaby gwarancyę ciągłości i zależności od niej samej tej części roboty krajowej, która musi być wykonywana zagranicą. Gwarancyi zaś takich Z. Z. S. P. powinien dawać krajowi jaknajwięcej.

Umowa została przyjęta 12 gł. przeciwko 2. Następnie przyjęto jednogłośnie wniosek: „Zjazd wyraża zdanie, że nadszedł czas reformy ustawy, która powinna mieć ogólną dążność ściślejszego niż dotychczas połączenia organizacyjnego Z. Z. S. P. z P. P. S., przyczem P. P. S., w razie jej żądania, winno być przyznane prawo interwencyi w wyborach C. i urzędników z-ych, choć nie ostatecznego o nich decydowania, a wzamian C. powinna pozostać jedyną przedstawicielką P. P. S. wobec Europy zachodniej i mieć prawo głosu doradczego przynajmniej co do robót przedsiębranych za granicą przez P. P. S.“

W sprawie tej C. K. R. wystąpił po zjeździe z nast. propozycyą.

Do członków i sekcyi Z. Z. S. P.

Szanowni Towarzysze!

Centralizacya Z. Z. S. P. zakomunikowała nam propozycye Wasze co do przyszłego urządzenia drukarni i składu, będących dotychczas w posiadaniu i pod administracyą Z. Z. S. P. Propozycye te w znacznej mierze odpowiadają naszym przewidywaniom i życzeniom co do przyszłego rozwoju naszej roboty zagranicą.

Cały rozwój stosunków wewnętrznych Z. Z. S. P. i P. P. S. oraz stosunku Waszego do organizacyi krajowej zmierzał ku temu, by reforma, którą przedstawiciele wasi uchwalili na Zjeździe ostatnim, przyszła kiedyś do skutku. Zarówno drukarnia, jak i wydawnictwa, będące rezultatem pracy i ofiarności poprzednich pokoleń socyalistycznych, zostały darowane Z. Z. S. P. w chwili, gdy i w kraju, i zagranicą istniał chaos organizacyjny, gdy jedynem skupieniem polskich sił socyali-

stycznych z zaboru rosyjskiego był Z. Z. S. P. Były to stosunki nienormalne, jak nienormalnym jest wszelki brak jednej silnej organizacyi socyalistycznej w jakimś kraju. Wyście jednak nietylko nie nadużyli zaufania, ale przeciwnie, potrafiliście przechować i pomnożyć ten depozyt, złożony w Waszych rękach. Dzisiaj, gdy organizacya krajowa, choć daleka jeszcze od doskonałości, opiera się jednak na trwałych podstawach, dziś, jak to sami oceniliście, przyszła chwila powrotu do normalnych stosunków.

Drukarnia, jak słusznie wyraża się Centralizacya w sprawozdaniu ze Zjazdu V-go, stanowi do pewnego stopnia balast dla Z. Z. S. P. Rzeczywiście, większość druków, które wyszły z drukarni Waszej, wydana została nakładem organizacyi krajowej, a i te, które noszą firmę Z. Z. S. P., rozeszły się i zostały opłacone przeważnie dzięki usiłowaniom P. P. S. Jest zatem rzeczą zupełnie słuszną, by to, co przeznaczone jest przedewszystkiem dla organizacyi krajowej i opłacane jej środkami, — było też od niej zależnem, stanowiło jej własność.

To, co mówiliśmy o drukarni, da się zastosować również do wydawnictw, leżących u Was na składzie. Już dziś organizacya Wasza, w słusznem zrozumieniu charakteru depozytowego władania składem wydawnictw przez Z. Z. S. P., nie żądała od nas zapłaty za przysyłane nam wydawnictwa, nie noszące firmy Z. Z. S. P., które wraz z naszemi stanowią jednak większą część składu. Zatem zmiana tytułu własności składu będzie tylko do pewnego stopnia usankcyonowaniem istniejącego już stanu rzeczy. Wogóle zaś powtórzymy jeszcze raz, co, zdaje się, stanowi i Wasze przeświadczenie, mianowicie, iż w naszych stosunkach właścicielem drukarni i składu powinien być ten, kto ponosi większą część, prawie całość kosztów na utrzymanie tych urządzeń i kto faktycznie jest za nie odpowiedzialny.

Zatem aprobujemy najzupełniej Waszą uchwałę, jakkolwiek nie zgadzamy się z jej szczegółami, jednocześnie zaś chcielibyśmy ułatwić Wam zamierzoną przez Was reorganizacyę Z. Z. S. P. za pomocą pokrycia Waszego deficytu. Dlatego gotowi jesteśmy wyasygnować odpowiednią sumę.

Ale jakeśmy to wyżej powiedzieli, choć gotowi jesteśmy przyjąć obie propozycye Wasze, jednak mamy dużo do zarzucenia zastrzeżeniom, które zostały poczynione.

Tak np. § 10 jest zupełnie niewykonalny; dalej nieraz może zajść potrzeba przewiezienia drukarni z Londynu czy to w inne miejsce zagranicą, czy też — częściowo do kraju; nieraz może się okazać niemożliwem wynalezienie wśród m. z. Z. Z. S. P. fachowca odpowiedniego na stanowisko zarządcy drukarni. We wszystkich tych wypadkach C. K. R. — reprezentant P. P. S. — oczywiście kierować się będzie interesami całości naszego ruchu. A P. P. S., która drukarnią i składem będzie kierowała, która instytucye te dziś już faktycznie utrzymuje — będzie wówczas jedyną instancyą kompetentną do przyjęcia stanowczej decyzyi.

Wogóle zaznaczyć musimy, że główną wadę proponowanej przez Was „umowy“ widzimy w nadanym jej — niewątpliwie mimowoli — charakterze kontraktu kupieckiego. Dotychczasowe stosunki z Wami nie wymagały i dziś czynią również zbytecznem — stawianie kwestyi w taki sposób. Z. Z. S. P. i P. P. S. nie mogą względem siebie występować w charakterze kontrahentów, bo nie stanowią dwóch stron odrębnych. Po sześciu latach wspólnej pracy nie potrzebujemy dziś wchodzić w jakieś „umowy“. Nie potrzebujemy tem bardziej, że serdeczny bratni stosunek, który nas dotąd zawsze łączył, dzięki przejściu do nas części Waszego majątku uledz nie może najmniejszemu rozluźnieniu.

Za jedyne więc rozstrzygnięcie kwestyi uważamy zrzeczenie się przez Was drukarni i składu i oddanie ich w posiadanie bez jakichkolwiekbądź warunków.

Przez tę reformę Z. Z. S. P. pozbędzie się kosztownego, kłopotliwego i wymagającego specyalnych płatnych urzędników balastu i będzie mógł zwrócić całe swe siły na wyrobienie zagranicą sił pomocniczych dla roboty w kraju. Nie będziemy może już wtedy liczyli na palcach jednostki, które po powrocie z zagranicy przystąpiły do działalności rewolucyjnej, a i zagranicą idea socyalistyczna pomimo wszelkich przeszkód zdobędzie wśród polskiej młodzieży i emigracyi ekonomicznej miejsce jej należne.

W rezultacie więc proponujemy Wam, Towarzysze, zmodyfikowanie Waszej propozycyi i zastąpienie jej przez 2 następujące krótkie, lecz — zdaniem naszem — wystarczające i jedynie możliwe §§:

I. Drukarnia i skład dotychczasowych wydawnictw w Londynie (z wyjątkiem II i III seryi Przedświtu oraz roczników

Buletynu) przechodzą z dniem 15 kwietnia r. b. na własność i pod administracyę P. P. S.

II. P. P. S. przejmuje na siebie aktywa i pasywa Z. Z. S. P. na dniu 15 kwietnia r. b.

Pozdrowienie i braterstwo.

Centralny Komitet robotniczy P. P. S.

Warszawa, dnia 10-go marca 1899 roku.

Centralizacya Z. Z. S. P. ze swej strony poparła propozycyę, która też została przyjęta w głosowaniu powszechnem, o czem powiadamia nast. okólnik.

1. Głosowanie powszechne nad propozycyą C. K. R. P. P. S. dało następujący rezultat: za — 55 gł.; przeciw — 2 gł.; powstrzym. od głos. — 8 gł. Otrzymaliśmy następujące votum separatum tow. Veto: „Członek C. Veto, nie uznając za dostateczne argumentów C. K. R., nie widzi powodów do oddawania drukarni Z. Z. S. P. bez wszelkich zastrzeżeń i nie godzi się z opinią 2-ch innych członków C. w tej sprawie".

2. Ponieważ na mocy uchwały powyższej drukarnia i skład wydawnictw (oprócz II i III seryi „Przedświtu" i „Buletynu") przeszły na własność P. P. S., przeto z dniem 15. IV wszystkie zaległości z-ców (tak wkładki członkowskie jak i długi za wydawnictwa), które powstały przed 15 IV, mają być spłacone kasie P. P. S. Prosimy więc tow. o jaknajrychlejsze wyrównanie tych zaległości za pośrednictwem C.

Tegoroczne życie Z-ku nie może być uważane za normalne, dopóki likwidacya nie zostanie zakończona całkowicie, co potrwa nie krócej, jak $1^1/_2$ do 2 miesięcy. Dopiero po tym terminie Z. będzie mógł rozpocząć na nowo pełnienie wszystkich swych funkcyi.

10. Wogóle, wobec dokonanej zmiany w życiu i działalności Z-ku, musimy się zwrócić do towarzyszy z gorącem wezwaniem do pracy gorliwszej i systematyczniejszej. Nie mamy już obecnie balastu — deficytu. Ale powinniśmy pamiętać, że obecnie źródła dochodu Związku zmniejszyły się, że dochód z wydawnictw nie będzie już wpływał na ręce Centr., że więc jeśli sekcye i kolporterzy nie będą nadsyłali regularnie składek i pieniędzy na „Przedświt", to Centr. będzie narażona

na niemożność wypłacania pensyi sekretarzowi, a nawet — opłacania listów i przesyłek pocztowych. Następnie pamiętajmy, że zrobienie nowego deficytu byłoby wprost nie do darowania, byłoby może dowodem, że Z. Z. S. P. nie jest zdolny ani godny istnieć samodzielnie. Wydatki nasze są już ograniczone do ścisłego minimum: mamy utrzymywać tylko „Przedświt“ i „Buletyn“; ale do tego potrzeba nam jeszcze przeszło 1000 franków. Zwracamy się więc do towarzyszy związkowych i do sekcyi z prośbą o deklarowanie składek nadzwyczajnych, z przypomnieniem obowiązku zdobywania nowych źródeł dochodu, nowych abonentów „Przedświtu“ przedewszystkiem. Zagranica powinna zrobić dla kraju przynajmniej tyle, aby swymi pieniędzmi i swą pracą pisarską utrzymać Przedświt i Buletyn. Uważaliśmy sobie za obowiązek przypomnieć to Związkowym w chwili, gdy rozpoczynamy działalność na nowych podstawach.

Pozdrowienie i braterstwo

Londyn 25. IV 1899, Centralizacya.

O działalności Z. Z. S. P. informują następujące sprawozdania.

Sprawozdanie z działalności od 15/IV—1/X 99 r. Centralizacyi Z. Z. S. P. (wyjątki).

Ilościowo organizacya nasza rozwijała się normalnie. Co do liczby członków, to ilustruje to nast. tabliczka:

	Miejscowości		Członków	
	Kon. 1898	Obecnie	Kon. 1898	Obecnie
Ameryka P.	6	5	9	10
Ameryka Pół.	—	1	—	2
Afryka	—	1	—	1
Anglia	1	1	11	10
Austrya	8	10	31	27
Belgia	1	2	2	2
Francya	1	1	14	17
Niemcy	10	11	22	23
Szwajcarya	4	4	20	22
	31	36	109	114

Przybyło członków 17, a ubyło 12 (wystąpił 1, wyjechało do kraju 11). Sekcyi w r. ub. było — 8, w r. b. — 6.

Obraz działalności poszczególnych sekcyi tow. znajdą w ich sprawozdaniach, a przeważającą część pracy członków Centralizacyi charakteryzują sprawozdania redaktorów „Przedświtu“ i „Buletynu“. Po za tem cała działalność C. sprowadzała się do omawiania spraw związkowych i zatwierdzania członków. Rok bieżący nie obfitował w wypadki, wymagające jakiejś akcyi ze strony C. Jedynym wyjątkiem był zjazd w Brukseli, na którym omawiano sprawę przyszłego kongresu międzynarodowego w Paryżu, i na którym jeden z członków C. reprezentował Z. Z. S. P. i P. P. S. Z funduszów specyalnie na to uzyskanych wydaliśmy broszurę M. Luśni „Niepodległość Polski w programie socyalistycznym“, którą wszyscy tow. mają już w ręku. Pozbycie się drukarni i składu broszur zacieśniło sferę naszej działalności, to też pomoc Z-ku socyalistom, działającym w kraju, przybrała wyłącznie moralny charakter. Z-cy zapełniali swymi artykułami wszystkie trzy wychodzące w Londynie pisma partyjne, pisywali do Gazety Robotniczej itd.

Ogólny pogląd na stan naszego ruchu i jego potrzeby będzie przedłożony zjazdowi w specyalnym „exposé“ jako substrat do dyskusyi w myśl uchwały ostatniego zjazdu. Od 15/IV do 1/X sekretarz C. otrzymał 265 listów, wysłał 226.

Sprawozdanie redaktora „Buletynu“.

Zgodnie z uchwałami V zjazdu, wydałem najpierw N-ry 23 i 24, dla dopełnienia drugiej seryi; następnie Nr. 25 i 27, już kwartalne, według nowego systemu; między nimi zaś 26 — okolicznościowy — z powodu konferencyi pokojowej; razem — 82 str. druku, napisane całkowicie moją ręką.

Jeżeli numery się spóźniały, to w znacznej części dzięki drukarni gandawskiej, która kredytuje, ale też drukuje numer przez cały miesiąc; dlatego numer okolicznościowy — 26 — musieliśmy drukować gdzieindziej, i wyszedł on przed 25.

W sposobie redagowania Buletynu porzuciłem zupełnie dawny system informacyjny, a starałem się uczynić z niego zbiór danych do studyów nad ruchem polskim; gdybym miał jakąś pomoc od innych towarzyszy, to możnaby znacznie udoskonalić dział bibliograficzny, tak ważny w takiem piśmie... Że takie pismo może przynieść pożytek, tego przyjemny dowód mamy w wyrazach uznania, które nam przesłał znany historyk,

prof. Seignobos: „Buletyn Wasz — pisał — jest wysoce pożytecznem i jedynem w swoim rodzaju źródłem“ — i wyraził wielką sympatyę dla naszego programu i ruchu. Są też dowody, że Buletyn jest czytany przez pewną ilość bardziej ciekawych towarzyszy zagranicznych; paryski soc. radca miejski Colly pisał do nas z wyrazami uznania za naszą kampanię przeciw aliansowi franko-ros. Z drugiej jednak strony, być bardzo może, że prawie wszystko to, co się ukazuje w Buletynie, mogłoby się ukazywać w miesięcznikach zagranicznych, do których dzięki w sporej części długoletniemu istnieniu Buletynu, mamy teraz drogę otwartą. Wobec tego nasuwa się pytanie, czy znaczne wydatki, jakie pociągać musi porządnie redagowany Buletyn, są proporcyonalne do pożytku, jaki on przynosi? Zapewne zjazd będzie miał do czynienia z wnioskami, wypływającymi z powyższej wątpliwości; poruszona już jest myśl zamiany Bul. na rocznik... Dlatego to, i wobec deficytu w kasie Z. Z. S. P., postanowiłem zgodnie z Centr., już przed zjazdem nie wydawać nowego numeru, lecz poczekać na postanowienie zjazdu.

1. XI 1899. Red. Luśnia.

W listopadzie C. K. R. zwrócił się do członków i sekcyj Z. Z. S. P. z następującym okólnikiem.

Szanowni Towarzysze!

Wobec tego, że tegoroczny Zjazd Wasz ma obradować nad kwestyą stosunku Z. Z. S. P. do P. P. S., uważamy za potrzebne zawczasu poinformować Was, z czem wystąpią nasi delegaci.

I wśród Was, towarzysze, powszechnem jest zdanie, że nadszedł czas ściślejszego niż dotychczas zespolenia Z. Z. S. P. i P. P. S. Obawiamy się jednak, by przy rozstrzyganiu tej sprawy nie wzięły wśród Was góry względy, upatrujące w Z. Z. S. P. i P. P. S. dwie strony odrębne, targujące się o wpływ czy znaczenie. Tak być nie powinno. Związek powstał w wyjątkowych okolicznościach, które dziś już nie istnieją. Popchnął on znakomicie naprzód dzieło jednoczenia sił socyalistycznych zagranicą, przyczynił się do powstania P. P. S. w kraju, i na tem zakończył swe zadanie, jako niezależnie od organizacyi krajowej działająca całość. Dla tego, by nieść pomoc ruchowi w kraju, takiej organizacyi jak Związek j u ż nie potrzeba.

Staje on raczej na zawadzie tej pomocy, bo PPS. nie może powierzać swych robót ludziom, od niej wprost niezależnym, a przestrzeganie zbyt ścisłych form organizacyjnych nadało mu charakter tajnej organizacyi studenckiej, niezdolnej do szerszego rozwinięcia się na emigracyi. Z tych względów uznaliśmy za potrzebne wmieszać się do waszego życia wewnętrznego i na porządku dziennym obrad zjazdu stawiamy wniosek:

„Związek, jako samodzielnie rządząca się całość, rozwiązuje się i przyłącza do ogólnej organizacyi PPS. na podstawach, wskazanych przez C. K. R."

Nie możemy tu, towarzysze, podawać już całkowicie opracowanej ustawy przyszłej organizacyi PPS. zagranicą. Dopiero obrady Waszego zjazdu dostarczą niezbędnych wskazówek do oznaczenia wszystkich jej szczegółów, teraz wymieniamy tylko główne jej punkty:

1. Członkiem PPS. zagranicą może być każdy, kto, nie należąc do żadnej innej tajnej organizacyi politycznej, uznaje program i uchwały zjazdów PPS., działa w ich duchu i obowiązuje się pracować dla spotęgowania jej rozwoju.

2. Do organizacyi PPS. zagranicą mogą być przyjmowane zarówno pojedyńcze jednostki, jak i całe towarzystwa, powstałe dla specyalnych celów (towarzystwa emigracyjne, związki robotnicze, grupy uniwersyteckie, koła samokształcenia i t. p.). Należenie ich do PPS. może być jawnem lub tajnem.

3. Praca członków PPS. zagranicą polega na:

a) propagandzie zasad PPS. wśród emigracyi i młodzieży oraz zyskiwaniu dla niej nowych członków,

b) zbieraniu funduszów dla partyi i opłacaniu stałej miesięcznej składki, przez się oznaczonej, zbiorowo (przez całe towarzystwo) czy też pojedyńczo.

4) Członkowie PPS., przebywający w jednej miejscowości, dla wypełnienia swych obowiązków względem partyi, mogą grupować się samodzielnie w osobne stowarzyszenia i podejmować za zgodą C. K. R. i inne prace, które uznają dla siebie za możliwe.

5) Naczelnym organem, za pośrednictwem którego PPS. czuwa nad działalnością swych członków zagranicą, jest CKR. Dla stałego komunikowania się z CKR. istnieje komisya, przezeń mianowana (nazwy jej i składu jeszcze nie możemy oznaczyć).

Obowiązki jej w stosunku do ogółu członków PPS. zagranicą polegają na:

a) udzielaniu wskazówek, potrzebnych poszczególnym członkom PPS. w ich pracy organizatorskiej,

b) czuwaniu nad uiszczaniem składek członkowskich i zbieraniu funduszy na partyę,

c) skomunikowywaniu w miarę potrzeby członków PPS., którzy się znajdą w jednej miejscowości.

Pozdrowienie i braterstwo

Centralny Komitet Robotniczy.

Warszawa, 12 listopada 1899 r.

Wnioski C. K. R. na zjeździe Z. Z. S. P. przyjęto.

W styczniowym zeszycie „Przedświtu“ z r. 1900 znajdujemy następujące

Zawiadomienie.

Na mocy uchwały ostatniego zjazdu Związku Zagranicznego Socyalistów Polskich, organizacya ta została wcielona do Polskiej Partyi Socyalistycznej, jako jej Oddział Zagraniczny na podstawie ustawy, którą załączamy. Tem samem „Przedświt“ stał się organem Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Komitet Zagraniczny
Polskiej Partyi Socyalistycznej.

ROZDZIAŁ II.

Finanse partyjne. — Granice. — Wydawnictwa. — Strejki. — Święto majowe. — Manifestacye. — Zamachy. — Prześladowania rządowe. — Nekrologia.

I. Finanse partyjne.

A) P. P. S.

Wpływy kasy C. K. R., jak również i wydatki wedle rozmaitych miejscowości, kategoryi i miesięcy, uwidaczniają dostatecznie poniższe tablice.

Tabela dochodów C. K. R., rozłożonych według miejscowości i miesięcy.

	Miejscowość	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiec.	Maj	Czerw.	Lipiec	Sierp.	Wrzes.	Paźdz.	Listop.	Grudz.	Razem
1	Warszawa	338.45	222.89	313.15	110.—	118.25	253.84	146.40	78.60	50.—	55.30	120.—	85.—	1891.88
2	Wilno	8.80	196.91	3.—	43.30	22.60	13.60	—	7.—	14.30	0.45	29.15	2.—	341.11
3	Łódź	26.—	33.—	15.25	15.70	6.—	31.20	43.60	—	53.45	45.92	25.—	35.—	330.12
4	Częstochowa	—	7.—	14.85	—	—	3.30	14.38	—	3.55	7.40	14.75	8.85	74.08
5	Białystok	—	—	8.20	—	—	—	—	7.—	12.—	7.—	—	—	34.20
6	Radom	27.—	40.—	—	1.—	—	30.—	—	—	12.—	8.50	—	19.70	138.20
7	Dąbrowa	7.—	24.81	—	20.—	—	127.37	66.91	114.80	54.—	37.24	23.—	62.30	537.43
8	Kielce	—	—	80.—	—	—	7.—	1.30	—	—	5.05	—	1.—	94.35
9	Pabianice	1.50	2.—	—	—	2.32	—	3.30	—	2.—	—	—	—	11.12
10	Zawiercie	—	—	—	—	—	—	5.50	5.72	—	5.50	—	21.—	37.72
11	Piotrków	—	—	—	5.—	—	—	—	—	—	—	—	—	5.—
12	Płock	—	—	—	11.20	—	—	—	—	—	—	—	—	11.20
13	Kutno	5.—	—	—	—	—	—	5.—	—	—	—	—	—	10.—
14	Żyrardów	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	0.65	1.65	2.30
15	Pojedyńcze osoby	50.—	60.—	110.—	174.—	30.—	—	624.—	65.70	66.—	893.80	179.—	378.—	2630.50
16	Petersburg	—	600.—	—	—	400.—	—	—	200.—	—	209.—	210.—	500.—	2119.—
17	Moskwa	200.—	24.—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	100.—	324.—
18	Kijów	—	7.—	20.6—	60.—	410.—	—	—	20.44	—	79.80	—	25.89	2619.13
19	Charków	—	—	—	190.—	—	—	—	—	—	14.—	—	—	204.—
20	Ryga	35.—	15.—	45.—	—	—	—	—	—	—	—	20.—	10.00	125.—
21	Przedsięwzięcia	—	—	—	200.—	—	—	—	—	—	101.—	30.—	15.00	346.—
22	Zwrot długów	—	—	—	—	45.—	—	—	—	—	—	185.—*	112.—	342.—
23	Pożyczono	—	—	—	—	—	—	—	—	150.—	205.10	25.—	—	380.—
	Razem	698.75	1232.61	2560.45	854.20	1210.17	481.31	940.39	499.26	417.30	1674.96	661.55	1377.39	12.608.34

*) Tę sumę zwróciło „Raboczeje Znamia“ — **) Tej sumy nie uwzględnił autor 5-ciolecia, nie uwzględnił on zapewne i innych drobnych pozycyj, stąd różnica u nas w porównaniu z nim.

Tabela rozchodów C. K. R., rozłożonych według miesięcy.

Jakość rozchodów	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiec.	Maj	Czerw.	Lipiec	Sierpień	Wrzes.	Paźdz.	Listopad	Grudz.	Razem
Utrzymanie C. K. R. i drukarni			264.03	339.10	312.57	497.51	308.69	328.16	292.20	413.36	321.45	317.79	3385.86
Koleje			165.10	266.10	150.80	237.85	128.40	152.75	126.70	262.45	169.75	218.85	1877.75
Transporty			83.50	95.—	122.50	109.90	93.50	170.35	89.65	77.20	132.—	195.65	1169.25
Funkcyonaryusze			35.—	73.—	50.—	202.—	30.—	35.—	48.—	36.75	56.40	70.80	636.45
Zwrot długów			400.—	—	—	20.—	—	65.—	—	160.—	55.—	25.—	725.—
Wypadkowe			—	12.—	71.65	15.—	—	57.50	—	—	13.—	10.—	179.15
Kasa londyńska			—	1052.10	550.—	—	100.—	200.—	—	100.—	—	500.—	2502.10
Paszporty			—	—	20.—	—	—	—	—	—	—	—	20.—
Kapitał zakładowy na drukarnię			—	—	—	—	50.—	—	—	499.—	64.30	24.35	587.65
Pożyczono			—	45.—	50.—	—	—	—	—	109.—	50.—	—	304.—
Przedsięwzięcia			—	—	—	—	—	—	—	—	—	50.—	50.—
Razem			947.63	1873.30	1327.52	1082.26	710.59	1008.76	556.55	1657.76	861.90	1412.44	11.438.71

Rachunki miejscowych organizacyi.

Zagłębie Dąbrowskie.

Marzec: Dochodów ze składek — 51 rb.
Kwiecień: Dochodów ze składek — 54 rb.
Maj: Dochodów ze składek — 76 rb.

Czerwiec.

Dochody.		Wydatki.	
Pozostało na 1/VI	85·— rb.	Miejscowe (nie przechodzące przez rach. C. K. R.)	
Dochodów	95·32 „	Na żony strejkujących u Diettla .	10·— rb.
Pożyczki	36·50 „	Na pomoc rodzinom uwięzionych . .	7·— „
		Wydatki przejęte przez główną kasę.	
		Podróż agitacyjna	15·— rb.
		Koleje	1·92 „
		Podróż do Galicyi	20·— „
		Dano gotówką przedst. C. K. R.	56·45 „
		Pożyczki	36·50 „
		Gotówka na 1. VII.	40·— „
Razem	216·82 rb.	Razem	216·82 rb.

Lipiec.

Dochody.		Wydatki.	
Wpływów ogółem	101·76 rb.	Dano C. K. R. .	66·91 rb.
		Pomoc więźniom .	7·15 „
		Wieniec i szarfy na pogrzeb . . .	7·70 „
		Nowe pożyczki .	20·— „
		Razem	101·76 rb.

Wrzesień.

Dochody.		Wydatki.	
Składki	76·31 rb.	Deficyt z p. mies.	7·38 rb.
Zwrot pożyczki .	10·— „	Rewolwer . . .	5·50 „
		Wieniec i inne koszta manifestacyi na 1 października	9·42 „
		Opłacenie czasowego agitatora .	10·— „
		Wydatki, przejęte przez C. K. R. wraz z daną mu gotówką . . .	54·01 rb.
Razem	86·31 rb.	Razem	86·31 rb.

Częstochowa.

Kwiecień.

Wpływy.		Wydatki.	
Dochodów ogółem	13·54 rb.	Na czer. sztandary wydano ogółem	15·04 rb

Deficyt 1·50 rb. pokryto z kasy głównej.

Lipiec.

Wpływów ogółem	19·00 rb.	Dano C. K. R. .	14·38 rb.
		Podróż	1·62 „
		Za kuferek na bib.	3·— „
		Razem	19·— rb.

Łódź.

Kwiecień.

Wydano z miejscowych dochodów 5·— rb.

Maj i Czerwiec.

Wydano z miejscowych dochodów:

Strejkującym stolarzom . . .	189·95 rb.
Inne miejscowe wydatki . . .	13·30 „

Pabianice.

Kwiecień.

Wydano na furmankę z miejscowych wpływów 1·— rb.

B. — Z. Z. S. P.

Na podstawie nowozawartej umowy między P. P. S. a Z. Z. S. P. składy i drukarnia londyńskie z dn. 15. IV. 1899 roku przeszły na własność P. P. S.

Skład Z. Z. S. P. obejmował 36 tytułów w ogólnej ilości 40.131 egz.*), wartości katalogowej 7625·25 fr. (czyli 3050 rb.), wartość zaś netto wynosiła 1906·30 fr. (czyli 762 rb.). Przy ocenianiu powyższych cyfr należy

*) Inwentarz księgarni P. P. S. na 1. I. 1900 r. wynosił 93.960 egzemplarzy.

pamiętać, że są tu zaliczone tylko własne wydawnictwa Z. Z. S. P., lub nabyte na własny rachunek. Niezaliczone są tu więc wszystkie wydawnictwa P. P. S., odbite w Londynie, jak również wydawnictwa organizacyi socyalistycznych z czasu przed powstaniem P. P. S. Wydawnictw tych katalog na dniu 1. IV. 1899 r. obejmował 68 rozmaitych tytułów.

Z chwilą objęcia składów (tj. z d. 15. IV.) P. P. S. zobowiązywała się pokryć deficyt Z. Z. S. P. na tym dniu, przejmując na siebie wszystkie zaległości i należności Z. Z. S. P. Saldo rachunku Z. Z. S. P. wynosiło na 15 kwietnia 101 Ł 18 sh. (czyli około 1010 rb.). Ponieważ wartość wydawnictw netto wynosiła 762 rb. (zgodnie z powyższym), więc dopłata do tego interesu ze strony C. K. R. wynosiła około 250 rb.*)

Z powyższego widzimy, że rachunki Z. Z. S. P. po 1. IV. 1899 roku w porównaniu z poprzednimi znacznie się uprościły. Poniżej podajemy sprawozdanie rachunkowe za część 1899 roku, wraz z komentarzem, wziętym z okólnika Centralizacyi.

Sprawozdanie finansowe (pierwsze po zreformowaniu Z. Z. S. P.) za czas od 15. IV. do 1. X. 1899 r.

	Dochody	Wydatki
Przedświt	fr. 1092·25	fr. 1455·10
Buletyn	„ 14·50	„ 309·75
Broszury	„ 93·55	„ 123·55
Opłaty sekcyi	„ 444·45	—
Dochody nadzw.	„ 397·85	—
Wydatki adm. i org.	—	„ 636·65
Wydatki kancel.	—	„ 28·60
Porto listów	—	„ 81·60
	fr. 2042·60	fr. 2635·25

czyli deficyt 592 fr. 65 ct.

*) Skład wydawnictw na 1. XII. 1894 r. wynosił 56·697 egz. (wraz z „Przedświtem“) wartości katalogowej 28·454 fr. 35 ct.

Deficyt ten przypada w całości na „Buletyn“ i „Przedświt“. Co do „Przedświtu“, to kwiecień—wrzesień są to miesiące, w których zwykle najmniej wpływa prenumeraty i pieniędzy od kolporterów, jako w czasie wakacyjnym. Pomimo to jednak „Przedświt“ nietylko nie dawałby niedoboru, ale jeszcze przynosiłby pewien dochód, gdyby tow. punktualnie regulowali rachunki, wierzytelności bowiem za „Przedświt“ przenoszą niedobór z „Przedświtu“ o sto kilkadziesiąt franków. W wydatkach administr. mieszczą się oprócz pensyi sekretarza (100 fr. mies.) i komornego składu i kancelaryi Z. Z. (2 fr. 50 ct. tyg.) i koszta przeprowadzki do nowego lokalu. Cały deficyt przedstawia się jako dług w drukarni P. P. S. (za „Przedświt“) oraz w drukarni gandawskiej (za „Buletyn“). Gdyby tow. zdobyli się na więcej energii w zbieraniu składek nadzwyczajnych, stan Z. Z. byłby wcale niezły. Tymczasem są całe sekcye, które nietylko nie przysyłają żadnych dochodów nadzwyczajnych, ale nawet w płaceniu należności za wydawnictwa są bardzo opieszałe.

Rachunki za czas między 1. I. a 15. IV. i za ostatni kwartał 1899 r. nigdy nie zostały zamknięte. Aby jednak otrzymać przybliżoną cyfrę przychodów Z. Z. S. P. za ten rok, zastosujemy system proporcyonalny. Oczywiście dla czasu między 1. I. a 15. IV. musimy wziąć za podstawę rachunki zeszłego roku (1898 r.), a dla ostatniego kwartału rachunki powyższe bieżącego roku. Stosując tę metodę, otrzymujemy:

Za pierwsze $3^1/_2$ m. b. r. przypuszczalne wpływy Z. Z. S. P., bez sumy, wpłaconej przez P. P. S. za broszury, wynoszą	1894·50 fr.
Za czas od 15. IV. do 1. X. wedle sprawozd.	2042·60 „
Za ostatni kwartał 1899 r. przypuszczalny wpływ	1114·15 „
Wpływy za cały rok . . .	5051·25 fr.

Po strąceniu 396 rb., które P. P. S. musiała zapłacić za 12 NN. „Przedświtu“, otrzymujemy przypu-

szczalne wpływy Z. Z. S. P. za 1899 r. z poza terenu działalności P. P. S. w wysokości 1624 rb. 50 kop.

Zestawienie wpływów P. P. S. i Z. Z. S. P.

Dochody C. K. R.	12.608·34 rb.
Wpływy Centralizacyi z poza terenu działalności P. P. S. (przypuszczalnie)	1.624·50 „
Razem	14.232·84 rb.

Tyle wyniosłyby dochody Centralnych instytucyi P. P. S. i Z. Z. S. P., gdyby ich rachunki były prowadzone wspólnie. Jest to zatem minimalna suma, jaką w tym roku rozporządzała rewolucya polska.

Z subiektywnej oceny finansów mamy do zanotowania tylko dwa głosy: są to listy czł. C. K. R., tow. M. 2 do Centralizacyi.

Z listu z dn. 25. VII.:

„Z monetą u nas jest obecnie bardzo krucho, zaczynamy pożyczać, bo dochodów jak niema, tak niema, liczyłem na kilkaset rb. z Pitra, lecz stamtąd „ani słuchu ani duchu“.

Z listu z dn. 31. VIII.:

„Na razie monety nie mamy dużo, więc ci jej nie posyłam. Mieliśmy dużo wydatków przez te miesiące. W sierpniu naprz. Warszawa nie dała ani grosza z powodu wydatków strejkowych. Ciekaw jestem, jak sobie tam dajesz radę przez lato z finansami“.

II. Granice.

Oprócz dawnej głównej granicy, w tym roku funkcyonowały dorywczo i inne punkty. List M. 2 z dn. 9. X. staluje pierwszą wysyłkę na tak zwaną „Odesę“. List M. 2 z dn. 1. VI. donosi, że organizatorowie dawnej 10-funtowej granicy wynaleźli nową. Wreszcie w l. M. 2 z dn. 28. X. znajdujemy ustęp: „Granica (Ale-

ksandrowo), obsługiwana przez „Małżonkę“, może funkcyonować; można liczyć na transport 60 funtów miesięcznie. Wysłać 3 pudy do siostry „Małżonka“.

Głównych transportów w tym roku było 33. Wszystkie przeszły szczęśliwie. Zawierały one następujące wydawnictwa:

„Przedświt“	7243	egz.
„Światło“	2235	„
„Buletyn“	500	„
„Promień“	104	„
Wydawnictwa polskie	23277	„
„ rosyjskie	1485	„
„ żydowskie	540	„
„ niemieckie i inne	968	„
Razem	36352	egz.

Na wydawnictwa polskie złożyły się:

Broszury:

F. P. Rewolucya franc.	450
Manifest komunist.	233
Tajne dokum. rząd. ros.	418
Tkacze	410
Lafargue: Religia kapitału	131
Marks: W kwestyi żyd.	55
Engels: Pisma pomn.	110
Schram A.: O wytwarzaniu bogactw	235
Z pola walki	175
To i owo	91
Luśnia: Czy teraz niema pańszczyzny	775
Engels: Od utopii do nauki	135
Marks: Rewol. i kontrr.	50
Thun A.: Historya ruchu rewol. w Rosyi	55
Bracke: Precz z socyal.	600
Wskazówki dla agitator.	170
Wierzba J.: Rok 1848	175
Pokonani zwycięzcami	185
Sprawa robotnicza	1267
Lassal: Wybór pism	65
Nałęcz	90
Bebel: Kobieta i socyal.	223
Poezye	1911
Liebknecht: Wiedza to potęga	16
Pośrednie podatki	20
Program robotników	40
Liebknecht: Europa	50
Czy soc. może być kat.	380
Baczność! Soc. idą!	180
Stan wyjątkowy	15
Res: Adam Mickiewicz	350
Zagadnienia socyal.	223
Wyodrębnienie Galicyi	25
Schippel: Zmiany	385
O co walczą robotnicy w starym kraju	89

Daszyński: Dwie rozprawy	20
Dobra Nowina I.	450
„ „ II.	450
Jozue Dawidson	135
Walczewski: Społ. rod.	104
Ojciec Szymon	800
Młot: Kto z czego żyje	750
Rewolucya robotn.	204
Kautsky: Niepodl. Polski	205
Doliwa	40
Sprawa górnicza	50
Wierzba: O czem każdy włościanin wiedzieć powinien	18
Maskoff: Tamten	257
Liebknecht: W obronie prawdy	400
Amicis: O kwestyi społ.	150
Sprawozdanie młodz.	10
Pamiątka majowa	30
Różne (34 tytuły)	90

Pisma peryodyczne i dzienniki.

„Cięgi“	79
„Krytyka“	426
„Gazeta Robotnicza“	474
„Naprzód“	474
„Robotnik“	43
„Prawo ludu“	20
„Równość“	14
„Białostoczanin“	600
Kwartalnik „Wal. kl.“	10

Odezwy i inne.

Czerwony sztandar	7090
Odezwy Zjedn. Mł. P.	33
Odczyty	29

2 odezwy Dąbr. K. R., drukowane w Krakowie, nie wiemy w jakiej ilości przewiezione, przeszły przez inną granicę.

III. Wydawnictwa.

A) Wydawnictwa Z. Z. S. P.

„Przedświt“ wychodził, jak zwykle. Nakład jego jeno został zwiększony z 1000 do 1250 egz. wskutek wzrostu zapotrzebowania z kraju. „Buletynu“ wyszły Nr. Nr. 23—27. Broszurowe wydawnictwa ograniczyły się do wydania ze specyalnie na ten cel zebranych funduszów „Niepodległości Polski w programie socyalistycznym“ M. Lušni (K. Krauza).

B. Wydawnictwa P. P. S.

a) W drukarni Londyńskiej:

800 egz.	„Białostoczanin“
7000 „	Sprawa Robotnicza
1000 „	Wybór poezyi, tomik I.
2000 „	„ „ „ II.
2000 „	„ „ oba tomiki razem
5000 „	Liebknecht. W obronie prawdy

200 egz. Prokl. majowa po litewsku dla Ryskiego Kom. Rob.
200 „ „ „ „ niemiecku „ „ „ „
200 „ „ „ „ rosyjsku „ „ „ „
400 „ „ „ „ łotewsku „ „ „ „
Ogółem 18.800 egz. rozmaitych wydawnictw.

b) W Krakowie:

Dąbrowski Kom. Rob. odbił tu 2 odezwy:
1) Odezwa do górników.
2) Odezwa do kotlarzy od Gampera w Sielcu.

c) W drukarni tajnej krajowej.

W tym roku zaszły rozmaite zmiany w drukarni partyjnej. W maju zmienił się zecer, a we wrześniu drukarnia została przeniesiona do Łodzi.

„Robotnika“ wyszły następujące NN.: Nr. 31 dnia 4. VI. w 1600 egz.; N. 32 d. 23. VII. w 1600 egz.; N. 33 1. X. w 1650 egz.; N. 34 3. XII w 1776 egz.; N. 35 d. 31. XII. w 1800 egz. Dodatek do Nru 33 „Robotnika“ w 1000 egz.; dodatek (dla Zawiercia) do N. 34 w 400 egz.

„Kurjerek Robotnika“ 21. IV. z dodatkiem dla Warszawy „Z Warsztatów i Fabryk“.

„Górnik“ N. 8 w III; N. 9 w VI w 600 egz.; N. 10 w X. w 650 egz.

„Radomianin“ (4 str.) w IX w 400 egz.

Odezw i wydawnictw ulotnych wyszło ogółem 40. Spis zamieszczamy poniżej, zaznaczając, które były odbite na hektografie.

1. II. Odez. do kowali: „Tow. Kowale! W Waszym fachu nie było jeszcze nigdy poważnej walki...“ nawołuje do strejku. W. K. R. Wzmianka P. 99 III. str. 23.

2. IV. Dzieje pomnika Mickiewicza. Wydawn. P. P. S. 4 str. Wzmianka P. 99. IV. str. 22.

3. IV. Od. do lakierników: „Tow. lakiernicy! Nadchodzi dzień, w którym i wy macie...“ wzywa do strejku. W. K. R.

4. IV. Od. majowa: „Tow. Robotnicy! Nasze międzynarodowe święto nadchodzi. 1-szy Maj...“ C. K. R. Przedrukowana P. 99. V. str. 19.

5. IV. Od. do stróżów. Majowa. W. K. R. Przedrukowana P. 99. V. str. 20.

6. IV. Od. do tkaczy chrześcian. P. P. S. Białystok. Wzmianka P. 99. V. str. 24.

7. IV. Od. majowa w żargonie, z dodatkiem od W. K. R. C. K. R. P. P. S. Wzmianka P. 99. V. str. 20.

8. IV. Od. majowa w żargonie bez dodatku W. K. R. C. K. R. P. P. S. Wzmianka P. 99. V. str. 20.

9. IV. Wezwanie na zgromadzenie ludowe w Alejach Ujazdowskich na 30. IV. 1899 r. W. K. R. Przedrukowane P. 99. V. str. 20.

10. Ustawa kasy, hekt.

11. Sprawozdanie kasowe za marzec i kwiecień, hekt.

12. V. Odezwa strejkowa do siodlarzy W. K. R., hekt.

13. V. Odezwa strejkowa kamaszników w żargonie. W. K. R. P. P. S. Wzmianka P. 99. V. str. 24.

14. Od. strejkowa malarzy o skrócenie dnia roboczego i podwyższenie płacy (sezon). W. K. R. P. P. S., hekt. w Warszawie, 2 str., w żargonie. Wzmianka P. 99. V. str. 24.

15. VI. Odezwa w sprawie jubileuszu Puszkina. W. K. R.

16. VI. Odezwa do blacharzy o skrócenie dnia roboczego. Strejkowa. W. K. R. Wzmianka P. 99. VII. str. 22.

17. VI. Odezwa do stolarzy o skrócenie dnia roboczego. Łódz. K. R. Strejkowa.

18. VI. Od. do piekarzy z majstrowskich piekarń o skrócenie dnia roboczego. W. K. R. Wzmianka P. 99. VII. str. 22.

19. VI. Ostrzeżenie przed szpiclem, hekt. w Dąbrowie.

20. 24— VI. Odezwa do piekarzy, wydana przez robot. bez porozumienia się z org. C. K. R., hekt. Warszawa. Wzmianka P. 99. VII. str. 22.

21. 13—VII. Odezwa do piekarzy, zachęcająca do dalszego str. Komitet Robot., hektogr. w Warszawie. Wzmianka P. 99. VII. str. 22.

22. VII. Odezwa do piekarzy, nawoł. do strejku. Łódzki K. R., hektogr. Wzmianka P. 99. VII. str. 22.

23. VII. Odezwa do stolarzy o skrócenie dnia roboczego, żąd.: praca od 7—6 (2 godz. przerwa), zażądać w sobotę 29. VII., za 2 tyg. strejk. W. K. R., hektogr.

24. VII. Odezwa do robotników fabryki lamp Ditmara. Bez podpisu, hektogr. Wzmianka P. 99. VIII. str. 23.

25. VII. Odezwa, zachęcająca do dalszego strejku stolarzy budowl. i cieśli (żąd.: praca od 7 do 7 z przerwą 1 i pół godz., lon dziennie minimum 10 zł., t. j. 9 rb. tygodniowo, ewentual. strej. 22. VII., istotnie zastrejkowano 22. VII.) W. K. R., hekt. Wzmianka P. 99. VIII. str. 23.

26. VII. Odezwa do piekarzy w żarg., wzywa do strejku. W. K. R., hekt. 190 egz. Wzmianka P. 99. VIII. str. 23.

27. VIII. Odezwa do rymarzy. Żądania: praca od 7 do 7 (z 2 godzinną przerwą), ewentualnie strejk 5. VIII. W. K. R., hekt. 100 egz. Wzmianka P. 99. VIII. str. 23.

28. VIII. Roczne sprawozdanie kasy. Zarząd. Hektogr.

29. VIII. Odezwa do wszystkich robotników w sprawie wielkiego strejku. (Żąd.: 1) 9 godz. dzień pracy, 2) podwyższenie płacy) W. K. R. Przedrukowana P. 99. VIII. str. 22.

30. VIII. Odezwa do pracowników tramwajowych. Formuł. żądania, nawołuje do strejku (wydana po wybuchu wielkiego strejku), W. K. R., hekt. 80 egz. Wzmianka P. 99. XII. str. 25.

31. VIII. Odezwa do górników Dąbrowskich. Dąbr. K. R. P. P. S. Przedrukowana P. 99. IX. str. 22.

32. VIII. Odezwa do kotlarzy od Gampera w Sielcu, D. K. R. P. P. S., nawołująca do strejku na 4. IX. Strejk nie doszedł do skutku. Wzmianka P. 99. IX. str. 22.

33. VIII. Proklamacya po wielkim strejku. War. K. R. Przedrukowana P. 99. IX. str. 21.

34. IX. Odezwa do szewców, nawołująca do strejku; żądania ogólnikowe. W. K. R. 2100 egzemp. Wzmianka P. 99. XII. str. 25.

35. Listy na fundusz agitacyjny 215 egz.

36. XI. Dzieje fachu piekarskiego (odbito w druk. 9. XI., 4 str.) P. P. S. 740 egz.

37. XI. Odezwa do robot. rusko-belgijskiej fabryki przy ulicy Przemysłowej, rozpowsz. 28. XI. (hektogr.), bez podpisu, zachęcająca do oporu przeciwko zmianie wypłat z 2 tygod. na 2 razy na miesiąc i żądająca wypłaty pod dachem, nie na podwórzu. Zarząd ustąpił. Wzmianka P. 99. XII. str. 28.

38. 1— XII. Odezwa do cukierników, nawoł. do strejku. W. K. R., hektogr. Wzmianka P. 99. XII. str. 25.

39. 4— XII. Wiersz „Św. Barbaro...“ hekt. Dąbrowa. 2 str.

40. XII. Mazur Kajdaniarski. 3200 egz.

Ilość sprowadzonych wydawnictw wedle autora 5-ciolecia i wedle naszego samodzielnego obliczenia prawie nie różnią się w tym roku. Samodzielnie obliczyć ilości druków, odbijanych w kraju, nie możemy z powodu braku danych. Autor „5-ciolecia“ podaje tę cyfrę na 63.475. Mamy w ręku sprawozdanie orygi-

nalne z działalności drukarni krajowej za czas od 1. V. 1899 r. do 1. I. 1900, sporządzone swego czasu przez zecera tej drukarni, tow. K. Rożnowskiego. Wedle tego sprawozdania w tym czasie odbito ogółem 36.641 egz. A więc na pierwsze 4 miesiące tego roku przypada 26.834 egz. Cyfra to nieproporcyonalna. Wyjaśnia się ona jednak wielką obfitością druków majowych, odbitych w kwietniu.

Ilość druków sprowadzonych i odbitych w kraju wynosi razem 99.827.

IV. Strejki.

Styczeń.

Białystok. Majstrowie krawieccy urządzili zmowę i obniżyli płacę od sztuki o 10 i 25 kop. Robotnicy odpowiedzieli strejkiem. Policmajster wywierał presyę, aresztowano około 20 robotników. Majstrowie sprowadzili łamistrejków z Warszawy. Strejk trwał długo. „K. R." z 21. IV. donosi, że strejk jeszcze trwa. O zakończeniu strejku częściowem zwycięstwem donosi dopiero R. 32 (23. VII.) (Kur. Rob. 21. IV. 1899 i R. 32; P. V. 1899).

Styczeń, Luty lub Marzec.

Warszawa. W warsztacie lakierniczym Hertla na Długiej z powodu wydalenia czeladzi ogłoszono bojkot. W ciągu miesiąca nikt tu nie robił. (Dodatek do Kur. Rob. z d. 21. IV. p. t. „Z warsztatów i fabryk").

Warszawa. Strejk 16-tu chłopców w piekarni Łapińskiego. Żądania: zmiana utrzymania na pieniądze. Po 1 nocy częściowe zwycięstwo. (Dodatek dla Warszawy „Z Warsztatów i Fabryk" do Kur. Robot. z d. 21. IV) (16 × 1 = 16).

Marzec.

Konopiska pod Częstochową. Kopalnia rudy żelaznej. Strejkowało na odkrywce 300 ludzi w ciągu 1 dnia. Zwyciężyli. Dołożono na kamieniu całkowicie 1 kop. od cetnara; na żółtej rudzie $^1/_2$ kop. na cetnarze (chciano 1 kop.) Kierował strejkiem świadomy p. p. sowiec. (300 × 1 = 300). (*Rękopis*).

22 kwietnia.

W a r s z a w a. Strejk lakierników powozowych w ogólnej ilości około 200 *). Strejkowały wszystkie warsztaty (w każdym pracowało 5—10 rob., a zatem ogólna ilość warsztatów około 30). Strejkowi sprzyjał sezon wiosenny, specyalnie ożywiony w tym roku. Strejk był dobrze zorganizowany przez P. P. S. Istniał specyalny komitet strejkowy, zebrania odbywały się przed strejkiem i w czasie strejku. Początek strejku tak opisuje jeden z uczestników, tow. P.: „Na dwa miesiące przed strejkiem mieliśmy pierwsze małe zebranie w Saskim ogrodzie w celu naradzenia się nad żądaniami, które mieliśmy wystawić. Zdania towarzyszy co do samych żądań były podzielone: jedni obstawali za wystawieniem niebardzo wygórowanych żądań, inni byli przeciwnego zdania. Ponieważ jednak na zebranie zjawili się nie wszyscy przedstawiciele pojedyńczych warsztatów, a i Saski ogród (chociaż to było rano) niebardzo nadawał się na takie zebranie, nic stanowczego na zebraniu tem nie uchwaliliśmy, postanowiliśmy zatem urządzić drugie zebranie pod pozorem majówki w następną niedzielę. — Na tem drugiem zebraniu (odbyło się ono za Belwederskiemi rogatkami) ustaliliśmy żądania, a w poniedziałek zakomunikowano wszystkim o uchwałach zebrania. Na trzy tygodnie przed strejkiem mieliśmy ogólne zebranie, na którem pewien towarzysz miał odczyt; po skończeniu odczytu poruszono znowu kwestyę żądań strejkowych, ale większością głosów postanowiliśmy stać przy żądaniach, uchwalonych na drugiem zebraniu. Prócz tego postanowiliśmy zebrać się jeszcze raz w piątek, gdyż w sobotę mieliśmy wystawić żądania, dając właścicielom 2 tyg. czasu do rozpatrzenia i zaspokojenia naszych żądań. Na piątkowem zebraniu jeden z towarzyszów wygłosił mowę, która zrobiła wspaniałe wrażenie na wszystkich; na zebraniu tem między innemi postanowiono jeszcze raz wystawić nazajutrz w warsztatach nasze żądania. Po skończonem zebraniu, gdy miano się już rozchodzić, wszedł jakiś nieznajomy towarzysz i rozdał między nas paczkę odezw W. K. R. z naszemi żądaniami“. W odezwie były umieszczone następujące żądania: skrócenie czasu pracy do 9 g. (od 7 g. r. do 6 g. w. z przerwą $1^1/_2$ g. na obiad i $^1/_2$ g. na śniadanie) i podwyższenie płacy (dawniej 13 g. z przerwą $1^1/_2$ g. i płacą od 100 k. do 162 k. dziennie, więcej nie było jak 10 rb. tygodniowo). „W sobotę 8. IV. rozpowszechniono jednocześnie odezwy we wszystkich warsztatach; tegoż dnia

*) Cyfrę tę podał jeden z uczestn. strejku w odpowiedzi na kwestyonaryusz; inny podaje tę cyfrę na 70.

wystawiono żądania i wymówiono robotę. Wieczorem mieliśmy dosyć dużo do latania w celu skontrolowania, czy we wszystkich warsztatach wystawiono żądania i wymówiono pracę, a następnego dnia, tj. w niedzielę, mieliśmy znowu zebranie. Na tem zebraniu wyjaśniło się, że towarzysze z niektórych warsztatów nie mieli odwagi na wystawienie żądań i nie wystawili ich, ani też nie wymówili pracy swym majstrom. Ci majstrowie zaczęli się już uspakajać w przekonaniu, że u nich strejku nie będzie — ale trwało to bardzo krótko, gdyż na zebraniu powyższem wyznaczyliśmy grupy towarzyszów lakierników, których zadaniem było przeprowadzenie naszych uchwał w tchórzowskich warsztatach. Wywiązali się z tego nieźle. W poniedziałek wieczorem po skończeniu pracy w swych warsztatach, udali się do wspomnianych warsztatów, zatrzymywali wychodzących, tłómacząc im cele strejku, wskazując przytem na ich odosobnienie i t. d. To poskutkowało i w tych warsztatach zastosowano się do ogółu, tj. wystawiono żądania i wymówiono pracę. Po upływie dwóch tygodni, 22. IV. porzucono robotę we wszystkich warsztatach prócz jednego, gdzie majster odrazu zgodził się na żądania pracujących". Większość majstrów ustąpiła zaraz (pierwsi ustąpili ubożsi), inni opierali się kilka dni, niektórzy ustąpili dopiero po trzech tygodniach, jak Wachulski, Detyniewski, Rozbijewski (przy fabr. Sommera). Zwyciężono wszędzie. Jeno w kilku warsztatach, gdzie solidarność była złamana, nie otrzymano śniadania. Po strejku płacono 150 k. do 250 k. dziennie. Najtrudniej było utrzymać zniesienie pracy pofajerantowej. Majstrowie z powodu nawału obstalunków nakłaniali czeladź do tej roboty. Niektórzy robotnicy, widząc, że jest sposobność nieźle zarobić, nie zważali na uchwałę większości towarzyszy i w niektórych warsztatach podjęto robotę pofajerantową. W celu przeciwdziałania podobnym objawom, zorganizowano partyę lakierników, która śledziła, czy wszędzie są zachowywane nowe przepisy. Tam, gdzie znajdowano nieporządki — usuwano je prośbą, groźbą, a w ostateczności kijem. Zorganizowani towarzysze stanowili sporą część lakierników; byli oni pewni zwycięztwa, okazywali sporo poświęcenia i zajmowali się sprawą gorliwie. Wstawali o 5-tej rano i szli pod ten lub inny warsztat w celu skontrolowania, czy nie zaczyna się robota o 6-tej godzinie; tak samo kontrolowano, czy w podejrzanych warsztatach opuszczono robotę o 6-tej g. w. Tu i owdzie majstrowie mieli ochotę uciekać się pod skrzydła policyi przeciw takim kontrolerom. I tak, gdy „strejkowcy" przyszli do Rozbijewskiego przy ul. Ogrodowej w zamiarze przekonania „wołów roboczych" o szkodliwości roboty pofajerantowej i zagrozili im kijami, jeśli będą na przyszłość łamać solidarność, majster odprowadził

ich do bramy. Ale tu czekało go rozczarowanie. Wydał on uprzednio rozporządzenie, że w podobnym wypadku stróż ma zamknąć bramę i zawiadomić stójkowego. Wykonaniu tego planu przeszkodziła pikieta, zostawiona przed bramą przez „strejkowców". Ci nakpili z majstra i stróża i spokojnie odeszli. Przychodzili jeszcze potem kilka razy, ale zawsze zastawali warsztat w porządku. Na drugi dzień po podobnej wizycie strejkowców w warsztacie Oraczewskiego (pracowano tu po fajerancie) obito na ulicy jednego z łamistrejków z tego warsztatu. Wkrótce wezwano do sądu trzech lakierników z warsztatu Dutkiewicza: Aleksandra Malinowskiego, Jana Siennickiego i Franciszka (czy też Stanisława) Welansa. Sąd po rozpatrzeniu tej sprawy, oddał ją żandarmom. Żandarmi zaaresztowali ich. Po 3, czy 4 m. więzienia wysłano pierwszych dwóch na 2 lata do Żytomierza, trzeciego zaś na 3 lata. Oraczewski wciąż chodził do Biura żandarmów i zeznawał na niekorzyść uwięzionych. Wieść o tem szybko rozeszła się po wszystkich warsztatach, wywołując żądzę zemsty. Wyraziło się to początkowo w projektowanym, a wkońcu i w wykonanym (w 1900 r.) zamachu na Oraczewskiego. Po strejku urządzono bal; nie ograniczono się jednak do radości: została założona kasa (patrz rozdział I). Założenie kasy miało moralne znaczenie dla majstrów, łatwiej pogodzili się z nowymi warunkami. Do tego jednak przyczyniała się fizyczna kontrola, wywołująca strach. Przykład. W pewnym warsztacie lakierniczym terminatorzy po skończonej robocie trochę za długo bałamucili, myjąc się, czesząc się w warsztacie. Majster w strachu, mówi do chłopców: „już 20 minut po 6-tej, wynoście się na ulicę, bo mogą mię posądzić, że was przetrzymuję przy pracy po czasie, i będę miał nieprzyjemność".

Fabryczni lakiernicy udziału nie brali, nadto po strejku zaczęli robić konkurencyę powozowym, ofiarowując się pracować 10 g. Majstrowie nosili się z myślą w zimie powrócić do dawnych warunków, ale po str. u Dutkiewicza w grudniu, zaniechali tej myśli. Ustępstwa zyskane stały się trwałemi.

R. 31,32,35; dwie odp. na kwest. F. Kunickiego i W. Murawskiego; obszerny rękopis, przez uczestn. Piekarza.

22 kwietnia.

Sosnowiec. — Przędzalnia Szena na Środuli [of. 03—1805 (2174)]. Zastrejkowało 70-ciu andryerów. Po paru godzinach strejku uzyskano: podwyżkę 5 kop. od 1 rubla szpinerskiego, $7^1/_2$ kop. na szychtę. (G. 9). ($70 \times {}^1/_4 = 17$).

Kwiecień.

Warszawa. Poraz pierwszy zastrejkowali prawie całym fachem kowale z drobnych warsztatów. Wedle świadectwa jednego z agitatorów warszawskich (Kunickiego), brało udział w tym strejku minimum 300. Inny uczestnik strejku podaje tę liczbę na 1000 (?). Po 2-tygodniowym strejku osiągnięto tylko częściowe zwycięstwo z powodu złamania solidarności przez część czeladników i teroru policyjnego i aresztowań. Po strejku praca trwała od 6 g. r. do 7 g. w. (w niektórych warsztatach osiągnięto 10 g. pracy i podwyższenie płacy). Strejkowi sprzyjał nawał zamówień. Strejk był zorganizowany przez P. P. S., kierował nim specyalny komitet strejkowy, zebrania były liczne przed strejkiem i podczas strejku. W. K. Robotniczy wydał dwa razy odezwy (pierwszą w lutym). W pierwszych dniach kwietnia aresztowano kilku kowali, potem liczba aresztowanych wzrosła ogółem do 7 minimum, podług świadectwa innego z uczestników do 50, z których miało być wysłanych 20. Znamy nazwiska następujące: Marceli Gomółka, stelmach (ar. VII, 14 m.), w 1900 — 3 l. Kowla; Hieronim Kurc, kowal (ar. VII, 8 m.), w 1901 r. — więzienie zaliczono i 3 l. Kowna, skąd dwa razy uciekał; Paweł Malinowski, kołodziej (VII, 14 m.) 3 l. Kowla; Tomasz Michaluk, stelmach (2. IX, do wyroku 8 m.) 3 l. Wiackiej g.; Franciszek Dmowski, kowal (XI, 5 m.), umarł wkrótce po wypuszczeniu — pogrzeb odbył się 1. V. 1900 r. Kazimierz Sawicki (czy Stawicki), kowal, poszukiwany l. g. z d. 21. IV. 1900 do sprawy „Rozpowszechnianie odezw między kowalami“; kowal Wojciech Gaczyński, ar. i poszukiwany do sprawy „Przechowywanie i rozszerzanie podejrzanych wydawnictw“. Wszystkich wymienionych oskarżono też (oprócz organizowania strejku) o należenie do P. P. S. lub agitacyę w jej duchu. U Gomółki i Michaluka znaleziono 60 egz. broszur P. P. S. (Kur. Robotnika z dn. 21. IV.; R. 31, P. III. 99; dwie odpowiedzi na kwestyonaryusz (F. Kunickiego i Michaluka).

(300 × 14 = 4200).

1 Maja.

Sosnowiec. — Przędzalnia Szena na Środuli [of. 03—1805 (2174)]. Andryerki po parugodzinnym strejku uzyskały podwyżkę 5 kop. od 1 rb. szpinerskiego (G. 9).

2 Maja.

Sosnowiec. Przędzalnia Dietla [of. og. il. rob. 03—1084 (1543)]. Strejkowali wszyscy robotnicy, oprócz

sortyerów, szpinerów i andryerów — w liczbie 900 osób. Żądano podwyżki o 15—20 kop. (przedtem 70—80 kop. dziennie), kobiety żądały równej pracy z mężczyznami (przedtem miały 30—45 kop. dziennie). Robotnicy starali się nie dawać żadnego powodu do wtrącania się władz i zachowywać się nawet zgodnie z przepisami (wymówiono robotę jeszcze 15. IV). Pomimo to jednak władze rozwinęły olbrzymi teroryzm. Zjechał młodszy, później starszy inspektor, żandarmi, kozacy, wreszcie gub. Miller. 7. V. ar. 14 i odstawiono do Będzina; 8. V. znów kilkunastu, 9. V.—30. Ogółem ar. 80 osób. Około 1 czerwca wypuszczono wszystkich oprócz 19 — siedzieli oni długo (7. IX. siedziało jeszcze 17, a w końcu IX. — 16-tu). — Sprawę tego strejku roztrząsało „Osoboje sowieszczanie“ w Petersburgu. Wyrok, zatwierdzony przez ministra spraw wewnętrznych 29. VIII. 1900 r., skazał 5 robotników na 3 l. wygnania do Rosyi (Mateusz Bogdanowicz, Stanisław Liszek, Władysław Kosmal po 3 l. Wołogdańskiej g.; Michał Szmal vel Żebak — 2 l. R.); 9-ciu na 2—3 l. gminy (Jan Podpomek — 2 l. gminy, Andrzej Szelik — 1 r. gminy), 2 zaś uwolniono jako niewinnych. Strejk upadł 10. V. Miejscowa org. partyjna brała w nim udział. Mamy w ręku listę hektografowaną na ofiary strejku u Dietla. (R. 31, 35; P. VI. 99; l. gończe).

(900 × 8 = 7200).

3 Maja.

Zagłębie Dąbrowskie. — Piaski. Kopalnia „Michał“ (of. 03—500, w czem pod ziemią 330). W ciągu 2 godzin strejkowali górnicy. Opierali się zamianie pobieranych przez siebie miesięcznie 5 korcy węgla na 4 korce miału na miesiąc. (R. 31).

Maj.

Grodziec. Kopalnia węgla. Strejkowali szleprzy. Zwycięstwo częściowe. Zyskali 1 kop. od wózka. (G. 10).

Maj (przypuszczalnie).

Warszawa. W fabryce mebli żelaznych Bernsztejna (of. 03—19) zastrejkowali ślusarze przy łóżkach wiedeńskich. Po 6 dniach strejku podniesiono płacę. (R. 31).

Maj (przypuszczalnie).

Warszawa. Nożownicza fabryka Bieńkowskiego na Nowem Mieście [of. il. rob z 1903 r. — 54 (63)]. Za-

strejkowali chłopcy, opierając się strącaniu za niedziele i święta. Uzyskali tylko zwyżkę 5 kop. dziennie. (Kur Rob. 2).

20 Czerwca.

Sosnowiec. Kopalnia „Koszelew“ (of. 03 — 744, w czem na powierzchni 115). Strejkowali wszyscy parę godzin. Żądano: zamiast 6 kop. od wózka podsadzki 10 kop. (z powodu zawalenia się roboty na numerach wszyscy sypali podsadzkę). Obiecano najmniejszą płacę 1 rb. 50 kop. (R. 32).
(744 × 1/4 = 186).

26 Czerwca.

Ostrowiec. Towarzystwo wielkich pieców w Klimkiewiczowie (of. 97—1204 i pomocników 190). Zastrejkowało kilkudziesięciu chłopców z hakarni, żądając podwyżki (przedtem lon 40 kop.). Strejk trwał 1/2 dnia i upadł. Strażnik aresztował kilku, których po rozpoczęciu robót puszczono. (R. 32).
(W przybliżeniu 70 × 1/2 = 35).

Czerwiec (a może i lipiec również).

Łódź. Warsztat stolarski Wudkego (of. il. rob. z 03 r. — 86). Kilkutygodniowym strejkiem wywalczyli sobie czeladnicy stolarscy skrócenie dnia roboczego do 10 1/2 godz. Żądano 10 godz. i zniesienia roboty pofajrantowej. W czasie tego strejku (w VI.) Ł. K. R. wydał odezwę do ogółu stolarzy łódzkich, wzywającą ich do popierania strejkujących. (R. 32., Od. Ł. K. R., P. VIII. 99 r.)
(86×14=1204).

Czerwiec lub pierwsza połowa lipca.

Warszawa. Strejk siodlarzy (Ogólna ich ilość wedle „Przedświtu“ IV. 97 r. — 60). Zwyciężyli w całym fachu. Najdłużej opierał się Lideman, ale i ten ustąpił. W tym fachu było dużo P. P. S-owców. Swego czasu (w 97 r.) było zamierzone wydawnictwo „Sprawy siodlarskiej“. W końcu maja wydana została odezwa W. K. R. z wezwaniem do strejku. (R. 32, R. VIII. 99).

Czerwiec i lipiec.

Warszawa. Strejkowało 200 tokarzy żydów w ciągu 4 tygodni. Żądano 10 godzin pracy. Przedtem

pracowano niekiedy od 5 godz. rano do 12 godz. w nocy. Zwycięstwo. (R. 32, P. VIII. 99 r.)

Czerwiec—Lipiec.

W a r s z a w a. Strejk blacharzy w warsztatach rzemieślniczych. Odezwa W. K. R., wydana w czerwcu, mówi: „już 3 czerwca postawiliście żądania: 1) praca ma trwać od 7 g. r. do 6 g. w., 2) nikt nie ma otrzymywać mniej niż 9 rb. tygodniowo". Wyznacza ona początek ewentualnego strejku na 17. VI. Kiedy faktycznie wybuchł strejk, nie wiemy. Objął on stopniowo wszystkie warsztaty. Po dwóch dniach drobni majstrowie ustąpili, po 3 tygodniach wszyscy, oprócz 2 małych warsztacików. Przyjęto nowy cennik robót (nie obejmował on jednak wszystkich rodzajów), zawierał on cokolwiek wyższe ceny i ustalał 10 godzinny dzień roboczy (przedtem od 6 g. r. do 7 g. w.) (R. 32, 35. P. VIII. 99 i Odezwa W. K. R.)

Czerwiec lub lipiec (przed 20-ym).

W a r s z a w a. W fabryce naczyń żelaznych „Wulkan" zastrejkowało 16 drykierów (og. of. il. rob. 03 r. — 697 [800]). Po 2-dniowym strejku podwyższono o 1 kop. od butelki aluminiowej. (R. 32. P. VIII. 99).
(16×2=32).

Czerwiec lub lipiec.

W a r s z a w a. Za rogatkami Mokotowskiemi zastrejkowało 60 t. zw. „kacapów", sprowadzonych do budowy koszar. Strejk upadł. (R. 32).

Czerwiec lub lipiec.

W a r s z a w a. W fabryce mechanicznej Handtkiego wszyscy robotnicy, z górą 1.000 osób (of. 03 r. — 759 [820]), wystąpili przeciwko wprowadzeniu przez fabrykanta wypłaty miesięcznej. Pomimo, że Handtke się zaklinał, że fabrykę zamknie, a nie ustąpi, musiał jednak ugiąć się przed solidarnym oporem robotników i zostawić wypłatę po dawnemu. (R. 32).

Czerwiec lub lipiec.

W a r s z a w a. W fabryce tytoniu Polakiewicza strejkowały w ciągu 2 dni kobiety przy gilzach (na og. ilość

rob. 720 wedle of. źródeł z 97 r., kobiet 431). Uzyskano 5 kop. podwyżki na 1000 gilz i niewytrącanie braków. (R. 32. P. VIII. 99).

(431 × 2 = 862).

Czerwiec lub lipiec.

Warszawa. Strejk 150 rzeźbiarzy chrześcijan i żydów trwał 2 tygodnie. Strejk był zorganizowany przez P. P. S. Przed strejkiem odbyło się kilka zebrań. Uzyskano wszędzie 10 godzinny dzień roboczy — dotychczas taki dzień istniał tylko w 6 warsztatach. (R. 32. Odp. na kwest. P. VIII. 99).

(150 × 14 = 2100).

Lipiec.

Warszawa. Strejk w piekarniach niepodlegających inspekcyi fabrycznej (ci czeladnicy piekarscy, którzy w 97 r. nic nie osiągnęli). Żądania: skasowanie wiktu, wprowadzenie zmian, 12 g. dnia roboczego (włącznie ze stosownemi przerwami) i świętowanie niedziel i świąt. Wielu majstrów ustąpiło prawie zaraz po rozpoczęciu strejku, inni przetrwali trochę dłużej, wreszcie z nielicznymi wyjątkami we wszystkich piekarniach warszawskich żądania piekarzy z 97 r. zostały całkowicie uwzględnione. W czerwcu W. K. R. wydał odezwę (drukowaną) przedstrejkową, formułującą żądania. Wyszła i odezwa hektografowana 24. VI. podpisana Centr. Komit. Robotniczy. Tę odezwę wydali robotnicy bez porozumienia się z organizacyą partyjną. P. VII. mówi o 3 odezwach wydanych do piekarzy chrześcijan. Podczas tego strejku najmniej 23 piekarzy aresztowano z denuncyacyi majstrów. Piekarz Franciszek Ksawery Bleck za podburzanie do strejku, na zasadzie rozporządzenia „Osobowo sowieszczania“ skazany na 1 r. gm., uciekł. Poszukiwany l. g. 12. III. 01.

* * *

Później strejkowali piekarze fabryczni i uzyskali niewielkie podwyższenie płacy (żądali 12—14 rb. tygodniowo, otrzymali 10—13 i pół, pobierali przed strejkiem 9—12 rb.). W obu tych piekarskich strejkach brało udział najmniej 1000 osób. (R. 32, 38. P. VIII. 99. „Dzieje fachu piekarskiego“ 4 str. flugblat. Odezwy. P. VIII. 99 pisze: „zastrejkowali piekarze żydowscy“ w VIII. podczas jeneralnego strejku).

(1000 × 2 = 2000).

Lublin. List gończy Dep. Pol. z dnia 26. X. 01 n. st. poszukuje piekarza Stanisława Kępińskiego dla

wykonania kary — 2 l. gminy. Karę tę otrzymał za podburzanie piekarzy do strejku. List gończy z d. 13. XI. 01 r. donosi, że piekarz z Lublina Jan Korycki, skazany na 3 l. do Astrachania za podburzanie piekarzy do strejku, uciekł z wygnania.

Włocławek. List gończy depar. pol. z d. 25. III. n. st. 1901 r. poszukuje piekarza Stanisława Wołczaka, skazanego w maju 1901 r. na 1 rok gminy, za podburzanie piekarzy do strejku. List gończy z dn. 25. X. 01 donosi o aresztowaniu.

Lipiec (Sierpień).

Łódź. W lipcu wyszła odezwa do piekarzy łódzkich z podpisem Łódzki Komitet Robotniczy. Powtarzała ona mniej więcej żądania piekarzy warszawskich, wskazywała na ich zwycięstwo, wyznaczała 30. VII., jako dzień stawiania żądań, wzywała do wymówienia roboty na 2 tyg. w razie nieprzyjęcia żądań. Zaraz po wydaniu odezwy aresztowano około 40-tu, między in. Władysława Pawłowskiego, piekarza Władysława Szteina (ostatni w XII. tegoż roku dostał 7 dni aresztu) i piekarza Jana Idzikowskiego. Oskarżono ich „w sprawie rozpowszechniania hektografowanych odezw, wzywających piekarzy łódzkich do strejku i rozpowszechniania Nr. 32 „Robotnika“. Obaj później poszukiwani listami gończemi departamentu policyi. Pawłowskiego poszukiwano dla wykonania wyroku: 2 l. wygnania do Rosyi. Listami gończemi z d. 30. I. 01 w tejże sprawie poszukiwano piekarzy: Stefana Woźniaka, Stanisława Lewandowskiego i Stefana Marciniaka. Odezwy wzmiankowane były jednym ze sposobów, za pomocą których P.P.S-owa organizacya piekarzy warszawskich starała się wywołać strejk piekarzy w Łodzi. W tym celu również było paru ludzi wysłanych z Warszawy do Łodzi. Łódzka organizacya partyjna skarżyła się na wtrącanie się Warszawy. Zdaje się, że powyższy podpis Ł. K. R. był położony na odezwie samowolnie przez warszawiaków.

Czy istotnie doszło do strejku, nie wiemy. Dodatek do Nr. 37 „Robotnika“ mówi głucho: „Narazie niby ustępstwo, potem po dawnemu“. (R. 33. Dodatek do R. 37. Odezwa Ł. K. R., listy gończe depart. policyi, wspomnienia osobiste).

W Warszawie wedle świadectwa najruchliwszego podówczas agitatora partyjnego, robotnika F. Kunickiego, w latach 1899 i 1900 aresztowano około 30 piekarzy w różnych punktach, trzymano ich pod śledztwem od 1 r. do 2 l. Wszystkich oskarżano o agitacyę socyalistyczną. Prawdopodobnie nie wszyscy byli aresztowani w związku z powyższemi strejkami.

Lipiec.

Warszawa. Drugi strejk kamaszników (w całym fachu około 3000). Strejk był przygotowany od dłuższego czasu. W początkach czerwca W. K. R. wydał odezwę do kamaszników w żargonie. Wiele ulg, zdobytych podczas pierwszego strejku kamaszniczego w 1897 r., zostało cofniętych. Trzeba je było zdobywać na nowo. Główne żądania: 1) dzień roboczy od 7 g. r. do 7 g. w. z 2 g. przerwą na obiad i śniadanie; 2) zniesienie płacy od sztuki tam, gdzie ona istnieje (nieliczne warsztaty). Przyjęty został system strejkowania nie całym fachem, lecz kolejno. Pierwsi wystąpili pracujący w większych warsztatach w ilości kilkuset ludzi. Do 20. VII. z tych warsztatów już wszystkie były w ruchu, oprócz jednego, gdyż majstrowie ustąpili; jednak w niektórych warsztatach na obiad otrzymano tylko 1 g. zamiast $1^1/_2$. Czy większe aresztowania były, nie wiemy. List gończy z d. 29. XI. 1900 poszukuje do sprawy strejku tego Hersza Grynblata. (R. 32. P. VIII. 99).

Lipiec.

Częstochowa. Fabryka wyrobów jutowych, tzw. „Szpagaciarnia". Oddział tkaczy w ilości 218 ludzi zastrejkował 24. VII. z powodu zniżki płacy o 5—10 kop. na sztuce, codziennie wynosiło 10—25 kop. Pomimo wielkiego nacisku ze strony policyi i inspektora fabrycznego już 29. VII. fabryka ustąpiła. (R. 33. P. VIII. 99; list C. K. R.).

$(218 \times 5 = 1090)$.

Lipiec (?)

Warszawa. Warsztat stolarski M. Kalmus. Po $1^1/_2$ dniowym strejku stolarze uzyskali 15% podwyżki. Organizacya była. (Rękopis).

Lipiec i sierpień.

Łódź. Po zwycięskim strejku u Wudkego zastrejkowali inni stolarze. Wiemy, że strejkowano, z większych warsztatów, u Grzybowskiego, Machnica, Szuberta, i w wielu małych. Wszędzie skrócono dzień roboczy do $10^1/_2$ g. Tide ustąpił $^1/_2$ g., ale żądał roboty pofajerantowej. U Gelicha (of. il. rob. z 03 r. — 137), strejk upadł z powodu małej solidarności. Wawrzyk nie ustąpił, ale gdy wszyscy starzy robotnicy odeszli, wtedy po niejakim czasie skrócił dzień roboczy o godzinę, bo nie mógł

dostać dobrych robotników (wszyscy strejkowali oprócz jednego). Ł. K. R. w VI. wydał odezwę (patrz strejk u Wudkego). Wiemy, że Ł. K. R. w maju i czerwcu z miejscowych wpływów wypłacił strejkującym stolarzom 189 rb. 95 kop. (R. 33, dodatek do R. 37. P. VIII. 99).

Lipiec i sierpień.

Zagłębie Dąbrowskie. Strejk kopalń węgla. Najpierw, bo 31. VII., zastrejkowała kopalnia „Grodziec". Strejkowali wszyscy około 200 w ciągu 10 dni. Żądano: 1) podwyżki o 2 kop. od wózka, 2) zjeżdżania na dół szalą.

11. VIII. zastrejkowała kop. „Milowice" (og. ilość rob. wedle ks. adr. z 04 r. — 911). Strejkowali wszyscy. Przystępowali do pracy częściowo między 16. VIII. a 21. VIII. 15. VIII. aresztowano 28 robotników z „Milowic" i jednego rob. z kop. „Piaski".

14. VIII. zastr. kop. „Mortimer" (nocna zmiana) (of. 97 r. — 1480). Str. tylko 2 dni. Strejk upadł. Obiecano nie brać górników do szleperki i znieść pisanie półszycht.

14. VIII. zastr. kop. „Saturn" (of. 96 — 1160). Żądano: podwyższenia krankszycht, aby szpital i doktora opłacała kopalnia, a nie kasa bracka, zniesienia kasarunku i półszycht. Przystępowano do robót częściowo 21. i 22. VIII. Strejk upadł. Koło 16. VIII. aresztowano przeszło 30 osób, z tych zostawili narazie 11; z nich 7 uwolniono po 2 m., 4-ech siedziało dłużej.

16. VIII. zastr. kop. „Koszelew" (of. 96 — 744). Strejk upadł.

17. VIII. zastr. kop. „Paryż". Żądano: 1) zniesienia pojedyńczych robót za kontraktem; 2) płacenia szleprom przez kopalnię; 3) zwolnienia górników od sypania podsadzki; 4) założenia kasy emerytalnej; 5) podwyższenia krankszychty dla górników do 60 kop., a dla szleprów do 40 kop. i t. d. Strejk upadł. 17. VIII. aresztowano kilku, po tygodniu puszczono. Strejki powyższe zostały wywołane przez wieści o strejku warszawskim, oraz przez nagły wybuch strejku na „Milowicach". Dąbrowski Komitet Robotniczy P. P. S. d. 16. VIII. wydał odezwę do ogółu górników, formułującą i ujednostajniającą żądania wszystkich górników. Organizacya w całej rozciągłości tego strejku nie przygotowała, choć jej zwykła robota miała na jego przebieg duży wpływ. Jeden z uczestników strejku na „Saturnie" twierdzi w odpowiedzi na nasz kwestyonaryusz, że strejk był zorganizowany, a nie wybuchł żywiołowo, że przed strejkiem były zebrania, że była pomoc od towarzyszy i to poważna, a każdy miał po 10 rb. specyalnie zaoszczędzonych na strejk.

Strejk upadł po części z powodu teroru rządowego, a po części z braku porządnej agitacyi i małej liczby zdolniejszych agitatorów między górnikami i szleprami. W miejscowościach objętych strejkiem panował prawdziwy stan oblężenia: patrole kozackie i policyjne kręciły się ciągle, odbywały się masowe rewizye i aresztowania, z aresztowanymi obchodzono się brutalnie, a nawet były wypadki, że kozak prowadził aresztowanego do więzienia na postronku.

28. VIII. odesłano do więzienia w Piotrkowie 70 osób; 7. IX. siedziało w Będzinie jeszcze około 40 górników, a w końcu września 30. Zestawiając uważnie te daty z powyższemi, przy poszczególnych kopalniach, łatwo dojdziemy do wniosku, że ilość aresztowanych doszła do 134 minimum, dużo górników wysłano też do gmin. Kazimierz Śliwiński, Teodor Warmus, Wojciech Badoch, wszyscy z Saturna, i Antoni Torbus z kop. Wiktor (Milowice) — dostali po 3 l. R.

Aczkolwiek strejk zakończył się drobnemi tylko ustępstwami, moralne jego znaczenie było duże. Nie pozostał on bez wpływu na inne kopalnie. I tak: kopalnia „Piaski“ zagroziła strejkiem, jeśli zarząd będzie posyłał węgiel kopalniom strejkującym — ustąpiono. Kop. „Renard“ (ks. adr. 04 — 2200) nie strejkowała, ale 19. VIII. wystąpiła z żądaniami — i górnicy otrzymali drobne ustępstwa (zmniejszyło się pisanie $^1/_2$ szycht łaźnia zamiast 10 kop. tylko 5, a kobiety — nic). W kop. „Kazimierz“ na Niemcach — zniesiono kontrakty i podniesiono płacę o 50 kop. od metra.

Ogólna ilość strejkujących doszła do 6000, a ilość dni straconych do 30.292. (R. 33, 35. P. IX., X. 99. Odp. na kwest. Szklarczyka. Odezwa D. K. R.).

$(200 \times 10 + 911 \times 7^1/_2 + 1480 \times 2 + 1160 \times 7 + 744 \times 5 + 1480 \times 4^1/_2 = 30.292)$.

Sierpień.

Strejk generalny w Warszawie.

Główne rysy, przyczyny powstania i upadku tego olbrzymiego ruchu wyłuszczył „Robotnik“ (Nr. 33) w artykule p. t. „Ruch sierpniowy w Warszawie“. Przedrukowujemy poniżej ten artykuł prawie w całości:

„W pierwszej połowie sierpnia Warszawa była widownią ogromnego strejku — cała nieledwie ludność robotnicza miasta porzuciła robotę, żądając skrócenia dnia roboczego i podwyższenia płacy. Zaczęło się od fabryki Hantkego. Był to zwykły strejk — drobna utarczka w wojnie, którą robotnicy toczą z obecnym ustrojem, opartym na krzywdzie i niesprawiedliwości. Lecz w kilka dni potem ruch objął wszystkie prawie fabryki

metalowe, ogarnął inne gałęzie przemysłu warszawskiego, i wkrótce utarczka zmieniła się w walną bitwę, w której uczestniczyło kilkadziesiąt tysięcy robotników.

Rzecz naturalna, że takie olbrzymie poruszenie ludu musi mieć przyczyny głębsze, niż to usiłują wmówić wszystkim rząd i fabrykanci, którzy twierdzą, że winni tu są podżegacze. Bez wątpienia my, socyaliści, których chrzczą tem mianem obrońcy istniejącego porządku, w wielkim stopniu przyczyniliśmy się do rozwoju tego ruchu. Agitacya, prowadzona na szeroką skalę, usposobiła umysły do podjęcia walki, a proklamacya, wydana w czasie strejku, pobudziła niejednych do wystąpienia oraz, wypowiadając ogólne żądanie, dała ruchowi pewną jednolitość. Chętnie przyznajemy się do tej „winy", lecz zarazem uznać musimy, że działały w tym wypadku inne przyczyny, dzięki którym ruch miał cechy żywiołu. Jak ogień w czasie suszy, obejmował on fabrykę za fabryką, nieraz nawet takie, gdzie robotnicy niezupełnie jasno zdawali sobie sprawę z tego, czego żądać, o co walczyć mają.

Ostatnie kilka lat to okres niesłychanego rozkwitu przemysłu, głównie żelaznego. Fabryki dają olbrzymie zyski, nieraz takie, że kapitał się podwaja w ciągu 5 lub 4 lat. Fabryki podołać nie mogą nawałowi obstalunków, powstają coraz to nowe zakłady przemysłowe i towarzystwa akcyjne. Słowem, ożywienie niebywałe, i kapitaliści zbierają plon obfity.

Lecz złote czasy dla fabrykanta nie są takimi dla robotnika. Zarobek jego pozostał na dawnym poziomie. Ożywienie przemysłowe odbija się na jego życiu tylko w ten sposób, że wobec ogromu zamówień zmuszają go do większego naprężenia sił — prędszej i dłuższej pracy. A w tym czasie drożyzna przedmiotów pierwszej potrzeby wzrastała z dnia na dzień. Właściciele kopalń urządzili syndykat, i cena węgla poszła w górę, kamienicznicy warszawscy bez syndykatu podnosili komorne nieledwie co miesiąc. Chleb, kartofle, mięso — wszystko podskoczyło w cenie. I robotnik za tę samą ilość pracy musiał obecnie jeść, mieszkać, ubierać się gorzej, niż dawniej. Wzrost nędzy, biedy i kłopotów robotnika obok ogromnego wzrostu bogactw i zysków fabrykanta — oto istotne przyczyny, oto rzeczywiste sprężyny strejku sierpniowego.

Przypatrzmy się teraz stronom walczącym. Strejk tylu tysięcy robotników w mieście, uważanem za jądro rewolucyi w kraju, wywołał ogromny popłoch w sferach rządowych i wśród fabrykantów. Wszystkie środki uznane były jako dobre, byle prowadziły do celu jaknajprędszego zgniecenia ruchu. Ze strony fabrykantów mieliśmy prawdziwą wystawę podłości. Denuncyowano robotników, jak np. zrobili to Geber, Szenwic, Wejgiel, Krauze, Szlenkier

itd. Denuncyantów była taka ilość, że niepodobna wyliczyć wszystkich nazwisk. Urządzano formalne zasadzki na robotników, wzywając ich niby to do umowy, a gdy ci przychodzili do fabryki, zastawali tam ukrytych kozaków i policyę, którzy jednych aresztowali, innych zapędzali gwałtem do roboty. Tak było u braci Henneberg i u Blunka na Kaskadzie. A ile obietnic niespełnionych, ile drobnych oszustw, jaki ścisły stosunek z rządem „opiekuńczym“! Miarą tej ścisłości może służyć fakt, że żandarmi, prowadzący badanie aresztowanych robotników, odpowiadają starającym się o uwolnienie uwięzionych, iż wypuszczą więźnia, gdy fabrykant nie będzie miał nic przeciwko temu. Po strejkach tegorocznych trudno chyba znaleźć fabrykanta lub majstra, którego sumienie nie byłoby obarczone występkami przeciwko moralności, nie mówimy już politycznej, lecz zwyczajnej, przyjętej w burżuazyjnem i filisterskiem towarzystwie.

Rząd moskiewski też pokazał co umie. Warszawa w dobie popowstaniowej dotychczas nie widziała takich gwałtów i okrucieństw, jak te, które przedstawiciele rządu popełniali w czasie strejku sierpniowego. Masowe wydalania niestałych mieszkańców Warszawy, liczne aresztowania, które zapełniły po brzegi cytadelę, ratusz, więzienia i cyrkuły — to są najmniejsze z czynów gwałtu i przemocy. Nie poprzestano na nich. Przyjęto za system poniżenie, upokorzenie i sponiewieranie robotników. Kozacy i żołnierze w wielu fabrykach nahajami i kolbami zapędzali opornych do roboty. Bito nawet kobiety i młode dziewczęta. W fabryce Blazego oberpolicmajster osobiście uderzył w twarz młodą dziewczynę — bohater!! W fabryce koronek Szlenkiera kobietom wciskano gwałtem narzędzia pracy, a gdy te nie chciały pracować, bito je niemiłosiernie. Prowadzonych do cyrkułów całą drogę okładano nahajami i kolbami, tak, że więźniowie, pomimo że nie stawiali żadnego oporu, zalewali się krwią. Usiłowano głodem zmusić ludzi do roboty. Wszystkie lombardy w dzielnicach robotniczych zamknięto, próbowano zmniejszyć dowóz artykułów spożywczych do dzielnic robotniczych. Na miasto wysłano całą hordę kozactwa, które napełniło podwórza cyrkułów, włóczyło się po ulicach, zaczepiając spokojnych ludzi. A gdy pod wpływem tych gwałtów, gróźb i nędzy tchórzliwsi zaczęli wracać do roboty, trzeba było widzieć, w jakich warunkach odbywała się produkcya. Przed fabryką żołnierze z karabinami, przy furtce policya, w podwórzu znowu żołnierze, przy każdej grupie robotników, zajętych pracą, żołnierz z nabitą bronią. To jest obrazek, przedstawiający bez żadnych obsłonek nasze stosunki — rząd moskiewski, stojący na straży wyzysku, narzucający nam przemocą ustrój niewolniczy. A wszystkie te gwałty, spełniane były na ludziach, którzy żadnego do

tego nie dali powodu, robotnicy bowiem zachowywali się zupełnie spokojnie, nawet potulnie wobec wyzywającego zachowania się kozaków i policyi.

Robotnicy w strejku tym wykazali dużo solidarności. Wielu robotników wykwalifikowanych i dobrze zarabiających rzucało robotę dla samej tylko solidarności z resztą towarzyszy. Na szczególne zaznaczenie zasługuje dzielne zachowanie się robotnic, które wykazały wysokie poczucie solidarności i świadomości. W niektórych fabrykach one pierwsze rzucały robotę i przykładem swym pociągnęły mężczyzn. W fabryce Szlenkiera wszystkie gwałty żołdactwa nie złamały oporu dzielnych towarzyszek. Lecz obok tego mieliśmy dużo przykładów, stwierdzających, że wielu towarzyszy nie rozumiało dokładnie sprawy, o którą walczyli. Rzucano nieraz pracę, nie stawiając żadnych żądań, tłómaczono się przed fabrykantem, że strejk wywołany jest tylko strachem przed zemstą strejkujących. Nareszcie sporo było tchórzów i zdrajców, którzy opuszczali szeregi walczących, by zaskarbić sobie łaskę fabrykantów... Ci właśnie tchórzliwsi i zdrajcy, idąc do roboty, zdezorganizowali strejk i wielce się do jego upadku przyczynili.

Strejk trwał w różnych fabrykach rozmaicie, najdłużej 8—10 dni: w niektórych tylko fabrykach zdobyto drobne ustępstwa, wogóle zaś wszystko zostało po dawnemu. Pomimo jednak przegranej strejk ten zostawił głębokie ślady w umysłach towarzyszy. Przedewszystkiem okrucieństwa rządu i jego wyraźna obrona interesów fabrykanckich wyjaśniły wielu ludziom, którzy dotychczas nie zastanawiali się wcale nad stosunkiem swoim do rządu, całe niebezpieczeństwo i ohydę zależności naszej od hordy barbarzyńców, panujących w naszym kraju. Następnie ta próba, chociaż nieudana, unormowania dnia roboczego przez powszechny niemal strejk robotników warszawskich przyczyniła się ogromnie do rozszerzenia hasła — 9 godzin pracy. Hasło to, rzucone w chwili podniecenia ogólnego, przechodząc z ust do ust, stało się wyraźnym celem i potrzebą, którą pierwej czy później zadowolnić wypadnie. Nareszcie ruch sierpniowy wykazał, jak szeroko się rozpowszechniła myśl o wyzwoleniu proletaryatu z jarzma niewoli i wyzysku, jak liczną jest rzesza walczących o swoje prawa robotników. Tysiące strejkujących, którzy się spotkali na jednem polu walki, pomimo przegranej wynieść musieli wrażenie o ogromie potęgi ludu roboczego, gdy solidarnie i gromadnie stanie do boju. Takie same wrażenie zostać też musiało w umysłach naszych wrogów.

Na zakończenie kilka słów o czasach postrejkowych. Więzienia dotychczas są przepełnione, śledztwo wzięli już w swe ręce żandarmi. Fabrykanci, wystraszeni strejkiem, starają się pozbyć tych robotników, których

uważają za przewodników i inicyatorów strejku. Wydalania więc są obecnie na porządku dziennym. Żeby zaś usunąć wydalonych zupełnie z Warszawy, fabrykanci komunikują sobie wzajemnie nazwiska, tak, że robotnik, wydalony z jednej fabryki, prawie nie może otrzymać pracy w innych".

Przebieg strejku w pojedyńczych fabrykach był następujący:

31. VII. Zastrejkowała fabr. mechaniczna Hantkego [of. 03 — 759 (820)]. 7. VIII. aresztowano mnóstwo niestałych mieszkańców (między innymi Niwińskiego, choć pracował); wysłano ich do gmin. Wojsko było w fabryce. Po 9 dniach strejk upadł. Ślusarz Ryszard Węgler, który wywołał głównie ten strejk, uciekł przed aresztowaniem. (820 × 9 = 7380).

1. VIII. Zastrejkowała mechaniczna fabr. Rohn, Zieliński i S-ka (of. 03 — 376). Żądano 8 g. pracy i podwyżki o 30%. 8. i 9. VIII. podjęto pracę ponownie. Strejk upadł.

376 × 8 = 3008.

Tegoż dnia zastrejkowały: fabryka maszyn Ortwein, Karasiński i S-ka (of. 97 — 329) i fabryka kotłów Bormana [of. 03 — 833 (730)].

2. VIII. Zastrejkowały: fabr. mechaniczna Lilpop, Rau i Loewenstein [of. 1122 (971)]; fabr. mechaniczna Rudzki i S-ka (of. 03 — 1193) oraz fabr. wyrobów blaszanych Braumana [of. 03 — 199 (252)].

3. VIII. Zastrejkowały: Biuro Techniczne i warsztaty mechaniczne Drzewiecki i Jeziorański (ks. adr. 04—200). Żądano: obiadu 1½ g. (pracowano od 6 g. r. do 7 g. w.) i zwyżkę 50%. Po 2 dniach strejk upadł. W 4 tygodnie po strejku postąpiono po ½ k. i po 1 k.

(200 × 2 = 400).

Również 3. VIII. zastrejkowała fabr. mechaniczna Gerlach i Pulst (of. 03 — 325). Żądano podwyżki o 30%. Wybranych delegatów i kilku innych robotników aresztowano. 5. VIII., we 2 dni później aresztowano jeszcze jednego czeladnika. Wojsko i policya wkraczały do fabryki. Po 6 dniach strejk upadł. Zyskano tylko tyle, że ślusarzom akordy na brygady obliczać miał na przyszłość kantor, a nie brygadzista.

(325 × 6 = 1950).

Tegoż dnia stanęła fabr. maszyn parowych A. Repphan (of. 03 — 404).

4. VIII. Zastrejkowały:

Fabr. wyrob. platerowanych Br. Henneberg (of. 03—291). Żądano 8 g. pracy i 30% zwyżki. Aresztowano 9. VIII. 78 robotników zamiejscowych, po 3 dniach odstawiono ich do gmin. Strejkowano 10 dni.

(291 × 10 = 2910).

Fabr. lamp R. Ditmar. Aresztowano 4 robotników. Po 5 dniach strejk upadł.

(500 × 5 = 2500).

Ślusarze od Frumkina (of. 03 — 65). Żądano podwyżki lonu o 10% i skrócenia dnia roboczego o 1 godzinę. Aresztowano ślusarzy, jednakże wieczorem tegoż dnia puszczono. Brygadziści dodali po 10 kop. dziennie. Strejkowano 2 dni.

(65 × 2 = 130).

Fabryka mebli żelaznych Konrad, Jarnuszkiewicz i S-ka (of. 03 — 518). Żądano: skrócenia dnia roboczego o 1 g. i zwyżki o 30%. Interweniował inspektor. W dniu wybuchu strejku areszt. 7-miu, 3 puszczono na drugi dzień, 4 zaś trzymano po tygodniu. Po 5 dniach strejk upadł.

(518 × 5 = 2590).

Fabr. mechaniczna i odlewnia „Syrena" na Woli (of. 03 — 383). Żądano: 8 g. pracy zamiast 10 i zwyżki płac o 50%. Kozacy stali w fabryce do 20. VIII. 7. VIII. zwabionych robotników nie wypuszczono z fabryki. Po 4 dniach strejk upadł.

(383 × 4 = 1532).

Warsztaty mechaniczne kolei War. Wiedeńskiej.

5. VIII. Zastrejkowały: .

Fabr. wyrobów srebrnych i platerowanych Fraget (of. 03 — 481). Żądano skrócenia dnia roboczego i zwyżki płac o 30%. Po 3 dniach strejk upadł.

(481 × 3 = 1443).

Warsztaty mechaniczne kol. W. W. w Żbikowie.

7. VIII. Zastrejkowały:

Fabr. mebli giętych Hellen [of. 97 r. — 255 (+ 66 po za fabryką)]. Strejkowano 3½ dnia. Przedłużono pracę o 1 g. (do 11 g.), natomiast podwyższono płacę.

(321 × 3½ = 1123).

Fabr. naczyń żelaznych „Wulkan" stara [of. 03 — 697 (800)]. Żądano: kobiety skrócenia dnia i podwyżki, mężczyźni podwyżki o 30%. Aresztowano 4 robotników. Po 4 dniach strejk upadł.

(800 × 4 = 3200).

Fabr. naczyń żelaznych „Wulkan" (nowa) [of. 03—697 (800)]. Wkraczał inspektor i policya. 7. VIII. aresztowano 15 robotników. Żądano 9 g. pracy i zwyżki płac o 30%. Po 5 dniach strejk upadł.

(800 × 5 = 4000).

Fabr. mechaniczna „Labor" [of. 03 — 552 (643)]. Żądano 9 g. pracy i zwyżki płac o 30%. 7. VIII. aresztowano kilku. Strejk upadł po 4—5 dniach.

(643 × 4½ = 2893).

Fabr. mebli żelaznych Gostyński (of. 03 — 493). Po 3 dniach strejk upadł.

(493 × 3 = 1479).

Fabr. firanek Szlenkier (of. 03 — 310). Żądano 30% zwyżki płac. Wojsko zapędzało do pracy. Aresztowano kilka kobiet wskutek denuncyacyi fabryki.

(310 × 1½ = 465).

Fabr. wyr. metalowych, posrebrzanych i pozłacanych R. Plewkiewicz i S-ka (of. 03 — 100, ks. adr. 04 — około 200). Żądano 10 g. pracy, 1½ g. obiadu, 30% zwyżki. Po 3 godzinach strejku uzyskano żądane 1½ g. na obiad, zwyżkę niektórych cen akordowych, lonowi zaś — nic nie uzyskali.

(100 × ⅛ = 30).

8. VIII. Zastrejkowały:

Fabr. wstążek Szenwic (of. 03 — 199). Żądano: początku roboty o 7½ g. r., na obiad 1½ g., zwyżki cen. Wkraczał inspektor i policya, aresztowania wskutek denuncyacyi fabryki. Po 3 dniach strejk upadł.

(199 × 3 = 597).

Fabr. wstążek jedwabnych Wolfshon (of. 03 — 35). Wkraczała policya, aresztowano 1 robotnika. Żądano: skrócenia dnia i 30% podwyżki.

Garbarnia Blunka na Kaskadzie (of. 03 — 22). Po 1 dniu strejk upadł.

Garbarnia Bauerfeinda na Gęsiej [of. 03 — 56 (39)]. Żądano podwyżki. Po 2 dniach strejk upadł.

(56 × 2 = 112).

Garbiarnia Pfeifer, Frelich i Szlenkier [of. 03—486 (500)]. Żądano 9 g. pracy i 30% zwyżki. Wkraczała policya i kozacy. Po 1 dniu strejk upadł.

(500 × 1 = 500).

Garbiarnia Blunka na Nowolipiu. Żądano: pracy od 7 g. r. do 6 g. w. z przerwą obiadową 1½ g. i na śniadanie ½ g., 30% zwyżkę. Aresztowano: Pawła Tłuczkiewicza (siedz. 1 m.), Kotrzebę, Wesołowskiego. Po 2 dniach strejk upadł. Oddalono kilku.

(162 × 2 = 324).

Garbarnia br. Krauze (of. 03 — 33). 8. VIII. aresztowano Alfonsa Kowalskiego i Adama Sielskiego wskutek denuncyacyi fabryki. Strejkowano 2 dni.

(33 × 2 = 66).

Około 9. VIII. zastrejkowała fabr. lamp Serkowski (of. 03 — 262). Aresztowano 8 robotników (Wiśniak siedział 3 m., wygnany do Wiackiej g. na 3 lata, Stanisław Zwierzkowski po 2 m. siedzenia dostał 1 r. dozoru). Żądano 10 g. pracy i zwyżki płac o 30%. Strejk trwał niejednakowo na wszystkich oddziałach — 2, 3 dni do tygodnia. Nic nie uzyskano. Strejk był zorganizowany. Komitet strejkowy istniał. Kasa zawodowa była tylko w wydziale tokarskim. (Rękopis F. Kunickiego).

(262 × 4 = 1048).

Strejkowano również w następujących zakładach:

Garbarnia Wajgla [of. 03 — 143 (155)]. Aresztowano kilku wskutek denuncyacyi ze strony fabryki.

Garbarnia Horna na Woli (of. 03 — 75). Strejk upadł 9. VIII.

Fabr. maszyn pomocniczych Br. Geisler (of. 03 — 172). Strejkowało 100 robotn. w ciągu tygodnia. Żądano $1^1/_2$ g. obiadu (przedtem 1 g.) i 30% podwyżki. Aresztowano kołodzieja Jana Schmidta, wysłano go na 1 r. do gminy. Strejkujący uzyskali $1^1/_2$ g. obiadu; 2 robotników wydalono. Komitet strejkowy istniał. Kasy zawodowej nie było. (Rękopis F. Kunickiego).

$(100 \times 7 = 700)$.

Fabr. maszyn, kotlarnia i warsztaty mechaniczne Włodarkiewicz i Sieklucki na Woli (ks. adr. 04 — 150 do 250).

Fabr. wyrobów platerowanych Norblin (of. 03—547).

Fabr. Rusko-belgijskiego tow. na Przemysłowej. Zwycięstwo.

Fabr. tasiem gumowych Jeger i Ziegler na Kamionku [of. 03 —155 (195)]. Zastrejkowano pod wpływem pogróżek z innych fabryk. Aresztowano 1 robotnika. Strejk po 1 dniu upadł.

Fabr. wyr. jedwabnych Blaze na Solcu [of. 97 — 380). Oberpolicmajster uderzył w twarz dziewczynę.

Parowa farbiarnia Geber w Grochowie (of. 03—111). Żądań nie stawiano. Strejkowano 1 dzień przez solidarność.

$(111 \times 1 = 111)$.

Fabr. nożownicza Bieńkowskiego [of. 03 — 54 (63)]. Żądano 9 g. pracy i zwyżki płacy o 30%. Wkraczali inspektor, policya. Aresztowano 4 robotników. Po 1 dniu strejku skrócono dzień roboczy o pół godziny. (Rękopis).

$(63 \times 1 = 63)$.

Fabr. kamieniarska Norblina (of. 03 — 69) Aresztowano 2 robotników.

Fabr. Reicha na Młynarskiej (of. 03 — 162). Aresztowano jednego. Skrócono dzień roboczy o 1 godz. (przedtem był od 7 g. r. do 7 g. w.).

Podmiejskie fabryki w Pruszkowie.

Fabryki w Markach. Tu robotnicy urządzili zebranie z 3000 osób, zjawili się kozacy, powstała bójka, zaaresztowano i odprowadzono do fortu 150, lecz ci poturbowali stróżów swoich i wydostali się na wolność; zatrzymano 8.

6 wielkich fabryk ciesielsko-stolarskich.

Przed końcem tygodnia (5. VIII.—sobota) ustała praca w całym przemyśle żelaznym w Warszawie. Pozatem strejkowały garbarnie i warsztaty rymarskie (patrz strejk rymarski), strejkowali malarze (patrz strejk malarski), wałkierzy żydowscy (patrz strejk wałkierów) i wiele

innych fabryk, fachów i warsztatów rzemieślniczych. W warszt. kolei Terespolskiej i w firankowej Fajnkinda nie strejkowano; jednakże były tam wystąpienia i żądania. U Fajnkinda aresztowano 3 kobiety i 4 mężczyzn.

Jeśli podsumujemy ilości robotników, podanych wyżej przy poszczególnych fabrykach (fabryk wymieniliśmy 45, podano ilość robotników tylko przy 42 fabrykach), to otrzymamy 14.835 *) strejkujących. Cyfra ta nie objęła strejkujących z warsztatów kolei W. W. (w Warszawie i Zbikowie), fabryk w Pruszkowie, w Markach, 6 ciesielskich, malarzy, wałkierzy, rymarzy, Rusko-Belgijskiej, 2 wymienionych wyżej i wielu innych, wcale tu nie wymienionych. Wobec powyższego cyfra 30.000 strejkujących robotników w Warszawie i okolicach, podana przez współczesnego korespondenta „Przedświtu", nie wydaje się nam przesadzoną.

Z 45 wyżej przytoczonych fabryk, w 28 jest znaną mniej więcej dokładnie liczba strejkujących i dni strejkowych. To pozwoliło nam wyliczyć ilość dni straconych w tych fabrykach, wyniesie ona 40.771 dni dla 9.029 robotników, pracujących w tych 28 fabrykach. Na jednego robotnika przypada zatem przeciętnie $4^1/_2$ dnia straconych. Przypuszczając, że ta przeciętna będzie ogólną przeciętną w tym ruchu, otrzymamy ilość dni straconych przez 30.000 robotników przez proste mnożenie. Wyniesie ona 135.000 dni.

Przy niektórych fabrykach podana jest dokładnie lub w przybliżeniu cyfra aresztowanych. Jeśli te cyfry podsumujemy, zamieniając jednocześnie nieokreślone wyrażenie „mnóstwo" — przez 50, a „kilka" przez 5, to otrzymamy cyfrę 212, aresztowanych w 19 tylko fabrykach. Rozpatrując tę cyfrę na tle ogólnych represyi rządowych, odrazu musimy uznać ją za znacznie niższą od rzeczywistej. Istotnie „Robotnik" podaje ilość wysłanych do gmin na 1500, a osadzonych w więzieniu na kilkaset. Podług świadectwa jednego z rotmistrzów żandarmskich (Koniskiego), do sprawy uformowanej z powodu tego strejku a prowadzonej przez żandarmów, należało przeszło 360 oskarżonych. W spisach imiennych posiadamy tylko 27 nazwisk. Oto te nazwiska, oprócz przytoczonych już wyżej: Stanisław Adamski (siedział 6 m.), 3 l. gub. Archangielskiej; Karol Beller czy Bahler, 3 l. gub. Wołogdańskiej (Wielikij Ustiug); Baliński (4 m.), 2 l. Odessy; Gałecki (4 m.), 2 l. dozoru w Orżewie; tkacz Oskar Grabski (4 m.), 2 l. dozoru w Grajewie; Góralczyk (4 m.), 2 l. Konina; ślusarz Krzemiński; P. Mysza (6 m.); Niemczykiewicz (4 m.), 2 l. dozoru w Siedlcach; stolarz modelowy z fabr. maszyn Zawadzkiego Marcin Nowicki

*) Inspekcya fabryczna i policya, według „Nowej Reformy", oceniała tę liczbę na 12.000.

(kilka m.), 4 l. dozoru w Ostrowcu. Uciekł. List gończy z 30. I. 01, pojmany; za ucieczkę dodano 2 lata; Maryan Pijanowski (6 m.), 3 l. gub. Wołogdańskiej; Władysław Szerszeń (6 m.), 3 l. Archangielska; kamieniarz Franciszek Świderski (2 tyg.); Fajwel Trębacz (4 m.), 3 lata Grodna, uciekł, poszukiwany l. g. 14. VI. 00; Wasilewski (4 m.), 2 l. Odessy; Wroński (4 m.), 2 l. Berdyczowa, Wierzbicki (4 m.), 2 l. Siedlec; murarz Al. Bakuta, 1 r. gminy, uciekł, poszukiwany l. g. z d. 29. XI. 00 do nowej sprawy „o żydowskiem kółku w Warszawie". L. g. z d. 14. XII. 01 donosi, że aresztowano go w Ciechocinku. Wyroki w tej sprawie nadeszły w końcu 1899 r.

W. K. R. P. P. S. podczas tego strejku wydał odezwę, po strejku drugą. Pierwsza rzucała hasło 8 g. dnia roboczego, druga reasumowała wyniki strejku. (R. 33, 35; dodatek do R. 33; 2 odezwy W. K. R. P. P. S.; P. VIII. i IX. 99; parę rękopisów nieznanych autorów; Odp. na kwestyonaryusz F. Kunickiego; „Nowa Reforma" Nr. 185 z d. 15. VII. 99 obszerny artykuł).

Początek sierpnia.

W a r s z a w a. Strejk m a l a r z y. Część żądań została uwzględniona. Skrócono dzień roboczy o 1 godz. (od 7 g. r. zamiast od 6 g. r.). Naprzykład w warsztacie Gruna po strejku zaprowadzono dzień roboczy od 7 g. r. do 7 g. w. z $1^1/_2$ g. przerwą na obiad. W warszt. Ant. Strzałeckiego na ul. Topiel, dzień rob. od 7 g. r. do 7 g. w. z przerwą $1^1/_2$ g. obiadu i $^1/_2$ g. śniadania. To ustępstwo jednak długo się nie utrzymało, korespondencya w „Robotniku" Nr. 39 z dnia 26. VI. 01 skarży się, że bardzo wielu robotników malarskich rozpoczyna pracę o 6 g. rano. W. K. R. P. P. S. wydał jeszcze w maju (?) odezwę hektografowaną w żargonie do malarzy, nawołując ich do strejku. (R. 33, 38, 39, 40; P. V. 99; Proletaryat Nr. 6).

Początek sierpnia (i początek października).

W a r s z a w a. Strejk wałkierzy żydów, pracujących u majstrów. Po 3 tyg. strejku uzyskano: 10 g. pracy (przedtem pracowano 15 g.), zniesienie płacy od sztuki, niewydalanie strejkujących.

Po świętach żydowskich (w p. października), majstrowie chcieli cofnąć ustępstwa, korzystając z tego, że po świętach robotnicy nie mają żadnych zasobów, po 2 tygodniach strejku musieli przystać jednak na dawne ustępstwa. (R. 34).

Początek sierpnia.

Wąchock. W fabryce maszyn młynarskich M. Szenberga (of. 03 — 45—60) pod wpływem strejków warszawskich zażądano: 1) skrócenia dnia roboczego o 1 godz. (dawniej dzienna praca 11½ g., nocna 8 g.) 2) podwyższenia zarobków (dawniej płaca: chłopcy 15 do 20 kop. dziennie, czeladnicy najwyżej 1 rb. 30 kop.). Nic nie uzyskano, natomiast przedłużono nocną pracę o 2 godziny.*) (R. 35).

Sierpień.

Warszawa. Stolarze rozpoczęli strejk bezpośrednio po upadku ogromnego strejku fabryk warszawskich w sierpniu. Hasło 9-godzinnego dnia roboczego, zrodzone w gorących dniach sierpniowych, stało się ogromnie popularnem wśród ludności robotniczej Warszawy. I właśnie stolarzom przypadło w udziale być przodownikami w walce o urzeczywistnienie tego żądania proletaryatu. Strejk stolarski przeto otoczony był wyjątkową sympatyą ze strony robotników i pomoc w czasie strejku płynęła obficie z innych fachów. C. K. R. też wyznaczył ze swej kasy 150 rb. (czy też 300). Strejkowało blizko 500 robotników (inni uczestnicy strejku twierdzą, że 700) w pierwszorzędnych i średnich warsztatach. Strejk był zorganizowany dobrze. Istniał komitet strejkowy, utworzony przez P. P. S. Zebrań większych z powodu strejku było 4 — odbywały się one pod gołem niebem na Saskiej Kępie, pod Cytadelą, w Markach, w Ogrodzie Saskim. Na pierwszem zebraniu było 200 tow., na drugiem i trzeciem do 300, na ostatniem do 500 towarzyszy. Na ostatniem zebraniu rozstrzygnięto przez ogólne głosowanie rozpoczęcie strejku, poczem przy dźwiękach pieśni rewolucyjnych i okrzykach zgromadzeni rozeszli się. Zostały wydane 2 (?) razy odezwy W. K. R. Pomimo, że strejkowi sprzyjał nawał obstalunków, walka była uporczywa. Tylko drobna mniejszość majstrów ustąpiła zaraz po rozpoczęciu strejku (np. warsztat P. Paszkowskiego z 8 robot. ustąpił zaraz, zgadzając się na 9 g., gdy przedtem było 10 g. pracy); w większości warsztatów walka trwała 4, 6, 7, a nawet 8 tygodni (np. u Maksymiliana Kalmusa strejk trwał 5 tyg.). Ze strony rządu też był nacisk: aresztowano 15 robotników w Ogrodzie Saskim, odstawiono ich do gmin. W rezultacie wszędzie zwyciężono i uzyskano spełnienie głównego żądania 9 g. pracy, w niektórych tylko warsztatach majstrowie urwali kwa-

*) Przed kilku laty też było nieudane bezrobocie.

drans. Kasy oporu nie było. Była tylko kasa pomocy, założona w lipcu (patrz rozdział I). Ustępstwa wywalczone jednak w niektórych warsztatach zostały utracone. W Nr. 1 „Przegl. Robot.“ w korespondencyi z lipca 1900 czytamy skargę, że w warsztacie Onufrego Szenejki przedłużono dzień roboczy z 9 g. na 10 g. U Danieleckiego po wywalczeniu 9 g. pracy starych robotników wydalono, a nowoprzyjęci zgodzili się pracować o 1 g. dłużej. Odezwa W. K. R. P. P. S. z d. 30. X. 1901 r. skarży się na cofanie ustępstw i przedłużanie dnia roboczego znowu o 1 godzinę.

(R. 34, dwie odp. na kwest. od uczestników, Prz. Rob. N. 1).

(500 × 28 = 14000).

Lato.

Warszawa. W różnych pojedyńczych warsztatach krześlarzy żądano 9 lub 9½ godzin, stosownie do warunków miejscowych, i podwyższenia płacy. Wszędzie majstrowie dali ustępstwa bez strejku. Aresztowań nie było żadnych.

(R. 33, odp. na kwest.).

Sierpień lub Wrzesień.

Warszawa. W końcu lipca, czy na początku sierpnia W. K. R. P. P. S. wydał odezwę hektografowaną w 100 egz. do rymarzy. Żądania tam wystawione: praca od 7 g. r. do 7 g. w. z 2-godzinną przerwą (przedtem pracowano od g. 6 r. do 7 g. w., a niekiedy i do 8 g. w.). W razie nieprzyjęcia tych żądań, odezwa wyznaczała 5. VIII. jako początek ewentualnego strejku. W niektórych warsztatach majstrowie ustąpili bez strejku, inni stawili opór, 5-ciu zaś (Blumenberg, Chojnicki, Włodarski, Brzeziński, Ziemski, Klincholtz na Królewskiej, Sulczyński) walczyli głównie przy pomocy policyi. Aresztowania powtórzyły się 2 razy. 15. IX. aresztowano Józefa Maciejowskiego (siedz. do wyroku), Rocha Boguszewskiego, Kolanowskiego, Józefa Łagacza, Zygmunta Skulimowskiego. Siedzieli oni po kilka miesięcy, poczem 27. VI. 1900 r. wysłano ich na 3 l. do gub. Wołogdańskiej, oprócz Boguszewskiego, który pojechał do Kiszyniowa; aresztowano go tam na jakiejś demonstracyi w 1900 r. i wysłano na 4 l. do gub. Archangielskiej. Pomimo tych aresztowań osiągnięto jednak 10 g. pracy, wkrótce jednak majstrowie oberwali znowu ½ g. od obiadu. (R. 34, dodatek do R. 37, Odp. na kwestyonaryusz i rękopis do „Arbajtera“).

Strejki w fachu szewckim w Warszawie.

Strejki czeladników szewckich.

9 Września.

Poraz pierwszy zastrejkowali czeladnicy szewscy 9 września u Banasikowskiego na Mokotowie. Około 40 robotników po 2 dniowym strejku uzyskało 20% podwyżki. (Żądano: buty szyte, lakier francuski 4 rb. 80 kop., takie same groszkowe 4·50, sakowe szyte 4 rb. i t. d.) Banasikowski zgodził się na podwyżkę, jednak z zastrzeżeniem, że jeśli w przeciągu 3 miesięcy nie nastąpi zmiana i w innych magazynach, to cofnie się do dawnych cen. Strejkujący postarali się, że niebawem zastrejkowano z pierwszorzędnych firm u Sobolewskiego (Bielańska 5), Młynarczyka (na Świętokrzyskiej) i wielu innych; a z drugorzędnych i trzeciorzędnych u Celińskiego (ustąpił po 10 dniach, lecz obłudnie, gdy przerobili 1 tydzień, nie chciał zapłacić po nowych cenach, 3 razy u niego strejkowano), Zagrodzińskiego, Ciosańskiego, Talikowskiego (wszystkich oddalił). „Robotnik“ Nr. 34 donosi, że między 15. IX. a 1. XII. zwyciężono w 42 warsztatach, a liczba strejkujących do tego czasu wynosiła 900 osób. Majstrowie często postępowali obłudnie. Obiecywali ustępstwo, a następnie zaraz je cofali. Z tego powodu u Kielmana strejkowano raz po raz 3 razy. Inni denuncyonowali i oddawali czeladników w ręce policyi. I tak Walewski, starszy cechu, oddał w ręce policyi — 6, Rogala — 6, Backiel — 2, Kamiński — 2 (siedzieli po 1 m.), Mróz na Marszałkowskiej aresztował 3 robotników ze stójki, Młyńczyk też zdradził szpiclowskie instynkty. Hiszpański podwyższył ceny o 30% na żądanie bez strejku. „Robotnik“ Nr. 35 donosi, że strejkowano już w 50 z górą warsztatach (do 31. XII.) i wszędzie zwycięstwo było po stronie czeladników. Ale jednocześnie dodaje: „niektórzy majstrowie cofnęli ustępstwa i bodaj, że walkę trzeba będzie rozpocząć na nowo“. Pewne światło na dalsze losy zdobytych w tym strejku ustępstw rzuca poniższy wyjątek z rękopisu żony czeladnika szewskiego K., napisany we wrześniu 1900 r. „Strejk ten nie mógł być zwycięzkim, gdyż mieliśmy bardzo mało świadomych, a reszta poszła za popędem chwilowym; gdzie trzeba było trzymać się dłużej, odstępowali zaraz. Tam, gdzie trzymaliśmy się solidarnie, tam zwyciężyliśmy, lecz tam, gdzie jedni walczyli, a drudzy byli tak dobrzy dla majstra, że w nocy o 1 i 2 godzinie brali robotę, tam nie tylko, że mają oberwane to, co im narazie podwyższono, ale jeszcze od dawnych cen po 5 i 10 kop. mniej na parze. Myśmy walczyli, a zarobili na

tem majstrowie: gdzie dodali 50 kop. na parze, tam od kupujących biorą rubla więcej, niektórzy zaś dodali 25 kop. na parze, a od kupujących biorą o 25% drożej. Dotychczas zaledwie parę magazynów płaci ceny strejkowe, reszta po starych cenach, a kupujący płacą takie ceny, jakie sobie podczas strejku nałożyli". Oprócz wyżej przytoczonych aresztowań były i inne. Al. Ostrowski szewc dostał za ten strejk 3 miesiące więzienia i dozór policyjny. U Adamskiego na Marjenstacie aresztowano kilkudziesięciu szewców z rozmaitych firm. Ale nic wielkiego im nie zrobiono — przenocowali tylko w cyrkule. Abram Anuszewicz za podburzanie do strejku poszukiwany listem gończym z dnia 29. XI. 1900 r. (R. 33, 34, 35, „Przegląd Rob." 1, Rękopis K., żony czeladnika szewckiego.)

Ilość dni straconych podczas tego strejku bardzo trudno określić. Strejkowano po 3 razy w jednej firmie, po 2 dni i po 10. Przyjmując ilość strejkujących na 900 (patrz wyżej), napewno 2700 dni straconych będzie liczbą znacznie niższą od rzeczywistej.

Strejk majstrów szewckich (brygadierów), pracujących na wielkie magazyny wywozowe.

Grudzień.

O tym strejku znajdujemy wzmiankę w „Przegl. Rob." N. 1. „W grudniu strejkowali i w żydowskich magazynach. W tych ostatnich wymagania były osobliwe, ponieważ przemysłowcy dają twardą skórę i biorą procent na funcie 15—20 K. Żądali ceny takiej, jaka jest w drugorzędnych magazynach chrześcijańskich, ale z braku oświaty i solidarności sprawę jeszcze pogorszyli".

W „Robotniku" Nr. 36 czytamy: „Po św. Bożego Narodzenia zaczęły się strejki w firmach hurtownych. Zamiast czeladników strejkowali brygadierzy. Kupcy porobili pewne ustępstwa". Te dwie wzmianki dają bardzo słabe wyobrażenie o tym strejku. Umieszczamy poniżej bardzo ciekawe niedrukowane wspomnienia, które głównie dotyczą tego strejku, aczkolwiek poruszają wypadki czasów trochę wcześniejszych i późniejszych.

Wspomnienia kamasznika.

„Wśród kamaszników i szewców pracowałem lat 7, od samego początku mej działalności. Tu była trudna praca. Skarżono się powszechnie na straszny wyzysk. W czasie sezonu pracowało się nad siły · po 16 i 18

godzin. Po sezonie pryncypałowie obrywali ceny o jakie 10%, tłómacząc się tem, że robota idzie na skład. Pierwszy strejk szewcki, o którym wiem, był u J. Banasikowskiego na Mokotowie w r. 1899 we wrześniu. Wówczas była to pierwszorzędna firma, pracowało tu 40 szewców, na którą były zwrócone oczy szewców całej Warszawy. Miał on magazyn dla sprzedaży na miejscu, wysyłał też do Rosyi. Wygrana tu miałaby duży wpływ i na inne firmy. Strejk był przygotowany i zorganizowany dobrze. Kierowniczą rolę odgrywał „proletaryatczyk", szewc Stanisław Czarnecki (pseudonim Biały), pracował wówczas w jakiejś innej firmie. Był to dobry mówca.

(Czarnecki, jako posądzony o zabójstwo Iwanowa, naczelnika kolei Nadwiślańskiej, i o udział w rzuceniu bomby na łamistrejków na kolei Nadwiślańskiej, był wykradziony przez P. P. S. z Pawiaka, w liczbie 10-ciu). Strejk trwał 2 dni. Banasikowski zgodził się na wszystkie żądania, (podwyższenia płacy), z tym jednak warunkiem, aby pracownicy jego wpłynęli na szewców z innych firm, aby i tam płace podwyższano; ważne to było dla niego ze względów wyrównania warunków konkurencyi.

Wkrótce po tym strejku zwrócił się do mnie Biały, proponując urządzenie strejku w tej firmie, w której pracował, t. j. u Palcewa. Palcew nie miał wcale magazynu, ani warsztatów, miał tylko kantor i skład materyałów (skór twardych i miękkich), które rozdawał kamasznikom i szewcom. Ci wykonywali roboty w domu. Nie ponosił więc on kosztów na mieszkanie, opał, światło, narzędzia, dodatki, (przędzę, szpilki, atrament, świece i sztyfty — wszystko to szewcy dodawali swoje). Towar szedł wyłącznie do Rosyi. Była to firma bogata. Wówczas samych szewców pracowało u niego 56-ciu. W tym rodzaju były firmy Eisenhorna (pracowało 60 szewców), Schlosberga (szewców 53 wedle jego ksiąg). Postanowiliśmy zebrać adresy szewców. Była to czynność trudna — chodziły już pogłoski o strejku. Niektórzy przeciwnicy strejku ukrywali swoje adresy. Trzeba było okolicznościowo wypytywać, a niektóre adresy zdobywać przez śledzenie szewców, gdy wracali do domów z robotą. Tą czynnością zajmowało się nas 3 (ja i 2 z fabr. Eisenhorna). Po niejakim czasie byliśmy w posiadaniu adresów z fabr. Palcewa i Eisenhorna. [Jednocześnie tą czynnością w innych firmach nikt się nie zajmował, przypuszczam, że wogóle w Warszawie zajmowało się szewcami podówczas z 10 tylko ludzi]. Radziłem również, aby zaoszczędzano pieniądze na wypadek nieuwzględnienia naszych żądań, a zatem i możliwego strejku. O zbieraniu przezemnie adresów dowiedział się Palcew i wydalił mię. Przeniosłem się zaraz do fabryki Eisenhorna. Drugą naszą przygotowawczą czynnością były zebrania. Z wyżej wymienionych firm zebrania organizowałem ja, przemawiał zaś

na nich głównie Biały. Na pierwszych zebraniach agitowaliśmy za strejkiem wogóle, następnie przedstawialiśmy zebrany przez nas materyał co do cen istniejących. Zebranie takiego materyału było też niełatwem, albowiem niektórzy, chcąc się pochwalić, podawali ceny wyższe, lub też odwrotnie, ukrywali, że biorą wyższe ceny. Na ostatniem zebraniu przed strejkiem, składającem się z 25 ludzi (byli to ludzie najlepsi, godni zaufania, wybrani z 3 firm — Palcew, Eisenhorn i Schlosberg) przedstawiliśmy opracowane przez Białego żądania. Zrobiono tu poprawki i wyznaczono dzień, w którym miały być podane żądania jednocześnie we wszystkich 3 firmach*). Ponadto postanowiono, aby wszyscy, wrazie nieuwzględnienia naszych żądań, na drugi dzień odnieśli robotę do kantoru w takim stanie, w jakim będzie.

U Eisenhorna. Oznaczonego dnia prawie wszyscy pracujący u Eisenhorna, zebraliśmy się w jego kantorze. Pryncypał do nas nie wyszedł — ukazała się tylko jego żona i starszy buchalter. Podaliśmy nasze żądania na piśmie. Główne punkta tych żądań były następujące: zwyczajna męska robota o 10% wyżej, pasowa zwyczajna o 20% wyżej, galanterya pasowa o 30%, buty o 50%; była żądana podwyżka i na galanteryę damską, lecz wysokości podwyżki nie pamiętam, bo o tem decydowało kółko galanteryi damskiej, do którego nie należałem. Na te żądania otrzymaliśmy odpowiedź odmowną, choć nasze wystąpienie zrobiło wrażenie, gdyż oboje pobledli. Oświadczyliśmy, że przyjdziemy po ostateczną odpowiedź nazajutrz. Natychmiast ogłosiliśmy zebranym, aby stawili się o g. 6 na zgromadzenie, nieobecnych zaś kilku zawiadomiliśmy zaraz w ich mieszkaniach o zgromadzeniu. O naznaczonej godzinie istotnie wszyscy co do jednego zebrali się w mieszkaniu z 3 pokoi. Było nas 61. Przemawiał Biały. Kładł on nacisk głównie na to, że od zdradzających będziemy robotę odbierać siłą i przy dalszem łamaniu solidarności będzie stosowana kara cielesna. Tu również podzieliliśmy się na 10-tki. Na każdy dziesiątek został wyznaczony dziesiętnik. Następnie postanowiono postawić przed bramą kantoru firmy stójki z ludzi, którzy mieli dawać baczenie, aby nikt z dawnych, ani innych szewców nie wchodził do kantoru, aby ustał w taki sposób wszelki ruch. Stójki miały stać od 5 rano do 11 wieczór. Miały się zmieniać co 2 godziny. Dziesiętnik miał nadzór nad stójkami, ustanawiał kolej i t. d. a po ukończeniu tych czynności miał sprawdzać, czy jest u kogo robota. Powziąwszy powyższe postanowienie, rozeszliśmy się.

Na drugi dzień przyszliśmy wszyscy 60-ciu o 8 g. do kantoru po odpowiedź. Kantor był jeszcze zamknięty,

*) Faktycznie zostało to wykonane niejednocześnie.

czekaliśmy w bramie i na podwórzu całą godzinę. O godzinie otworzono kantor, weszliśmy. Buchalter oświadczył, aby zaczekać na pryncypała. Zjawił się nareszcie i pryncypał, przejrzał żądania i oświadczył, że się nie zgadza. Oświadczyliśmy, że robotę odniesiemy. Po dwóch godzinach w kantorze już były całe stosy pokrajanego materyału. Właściciel biadał nad materyałem, ubolewał nad stratami, żona nawet płakała. Jednak nie ustępował, ale robotę przyjął w porządku i numerował, widocznie w celu oddania jej tym samym szewcom po strejku. Myśmy zwracali uwagę, że też jesteśmy stratni, bo napracowaliśmy się przy krajaniu i szyciu. Opuściliśmy kantor, a stójka zaraz zajęła swe miejsca. Na 5-ty dzień stania stójek, zajmowałem ja posterunki ze swoją dziesiątką. O godz. 8-mej zauważyłem wyjeżdżający z bramy wóz z towarem. Zacząłem gonić, lecz widząc bezskuteczność tego, wskoczyłem do dorożki i kazałem jechać za wozem. Furgon dojechał do dworca Nadwiślańskiego. Tam 3 ludzi przełożyło towar na jeden ręczny wózek, potem udano się przez most Nadwiślańskiej kolei aż na Piaski. Widocznie było to zrobione w celu zmylenia i zatarcia śladów. Wciąż niespostrzeżony śledziłem. Zauważyłem, że towar został złożony w jednym domu. Zanotowałem to sobie, poczem wróciłem do miasta o 12-tej w nocy. Widoczna była zdrada. Na drugi dzień zrana, jak zwykle codziennie, było zebranie dziesiętników, na którem dawaliśmy sprawozdanie. Tu bywał i Biały. Otóż zakomunikowałem o swem odkryciu. Wydelegowano 5 ludzi. Poszliśmy wieczorem o godzinie 9, bo zdradzający dla niepoznaki w dzień kręcili się po mieście, albo nawet zajmowali stójki, a w nocy pracowali. Na Piaskach latarń nie było, ciemność panowała zupełna. Nie mogłem odrazu wynaleźć domu. Błąkaliśmy się. Wreszcie wykryliśmy mieszkanie po stuku młotków.

Zapukaliśmy. Otworzono. Dwóch z nas zostało zewnątrz, 3 zaś weszło. Szewcem pracującym okazał się majsterek, który bywał na zebraniach i na wszystko się zgadzał. „Czy tak było postanowione?!“ brzmiało nasze zapytanie. „Pan wie jakiej karze podlegasz, — niech pan w tej chwili pakuje robotę do worka i z nami!“ „Co, po nocy?“ „Proszę pakować, bo może pan być uszkodzony!“ „Idź, idź!“ — odzywa się żona. Dłużej się nie opierał, zapakował towar, włożył na ten wózek i pod eskortą jednego z nas powiózł do pryncypała. Przed odjazdem jednak otrzymaliśmy od niego adresy 2 innych łamistrejków. Udaliśmy się i tam i postąpili podobnie. Wszyscy trzej majsterkowie, eskortowani przez nas, spotkali się przed bramą domu pryncypała. Złożyliśmy robotę u stróża, gdyż już była godzina późna. Następnego dnia udaliśmy się do Eisenhorna z zapytaniem, czy dostał robotę z Piasków. „Jaką robotę?“ brzmiała odpowiedź.

Wtedy udaliśmy się do stróża i przynieśli worki z robotą. Na ten widok pryncypał zdębiał. Zaczął wykrzykiwać, kto mu zapłaci za popsutą robotę. Myśmy odrzekli, że zapłacimy, skoro i on nam zapłaci za czas stracony. Wówczas E. oświadczył, że nie chce z nami gadać, i oświadczył, że jeszcze inni robią i będą robili, a nas odesłał na ulicę do bezskutecznego pilnowania. W najbliższych dniach wykryliśmy jeszcze potajemną robotę na Ochocie i na Mylnej pod nr. 10. Na Mylną wybraliśmy się w 15-stu. Pięciu zostało na ulicy a 10 poszło do mieszkania majstra. Drzwi były zamknięte. Zagroziliśmy, że w tej chwili zostaną wysadzone, jeśli nam nie otworzą. Po chwili drzwi się otwarły i ujrzeliśmy 5-ciu czeladników, a 6-go majstra uzbrojonych w młotki i pilniki. Chciano się na nas rzucić. W odpowiedzi 2 z nas wydobyło marne rewolwerki, a 4 sztylety i zapowiedzieliśmy, że temu, który nas uderzy, w łeb strzelimy. Czeladzie uciekli, majster zaś wciąż się rzucał, a pani majstrowa chciała nas wrzątkiem oblewać. Nie było innej rady—musieliśmy związać parę majstrowską. Czeladnicy (oni nie byli na zebraniach), gdy wytłómaczyliśmy, o co chodzi, poczęli się uniewinniać, że o niczem nie wiedzieli. Pomogli oni wynaleźć towar, zapakowali w 3 paki (było 80 par) i pod naszą eskortą odnieśli do pryncypała (do stróża o 10 godz. wieczór). Na drugi dzień udaliśmy się znowu z zapytaniem, czy otrzymał robotę z Mylnej. Znowu udał, że o niczem nie wie, ale gdy przynieśliśmy mu paki, zerwał się i wyszedł, trzasnąwszy drzwiami. Po chwili zjawił się buchalter i przyjął od nas robotę. W ciągu 3 tygodni wykryliśmy w 3 miejscach tajną robotę: na Piaskach, Ochocie i na Mylnej. Strejk trwał ogółem 5 tygodni. W ostatnich dwóch tygodniach już nie wykrywaliśmy roboty.

Policya do nas się nie wtrącała, tylko po czterech tygodniach, gdy poszedłem do stójki, policya mię aresztowała. Stójka uciekł i dał znać. Udano się do Eisenhorna, twierdząc, że zostałem aresztowany z jego wsypy, i grożąc mu, jeśli nie postara się o zwolnienie mnie. Eisenhorn poszedł zaraz do cyrkułu, oświadczył, że nic przeciwko mnie nie ma, że zresztą strejk skończy się już za parę dni i chciał nawet złożyć za mnie 100 rub. jako kaucyę. Jednak ostatni tydzień strejku przesiedziałem w cyrkule. W piątym tygodniu E. zawiadomił swych szewców, aby się u niego zebrali. Zrobiliśmy zaraz zebranie wszystkich strejkujących. Postanowiono wydelegować 10-ciu i poruczono im, aby żądali nowych cen również na robotę już rozdaną (przedtem tego nie żądaliśmy). Pryncypał oświadczył delegatom, że zgadza się na nasze ceny, oprócz galanteryi, na której postępuje tylko 40%, i nie może zapłacić nowych cen za robotę już rozdaną. Odwołaliśmy się do ogółu, jak on posta-

nowi. Faktycznie jednak tego odwołania nie robiliśmy, a o 8 g. 2 delegatów udało się do E. i zakomunikowało mu: „ogół podtrzymuje swoje żądania i zdecydowany jest strejkować jeszcze 5 tygodni w razie potrzeby". Ponieważ był sezon i pryncypał stracił już podobno 600 rb., zgodził się wreszcie na wszystko, ale zastrzegł sobie prawo wydalenia po 3 miesiącach. Przyjęliśmy ten warunek, ale z ograniczeniem, że wydalać może za złą robotę tylko. Po 3 miesiącach skorzystał z tego prawa i nadużywał go. Mianowicie wydalił 4—5, których podejrzywał o czynniejszy udział w strejku. W tej liczbie byłem i ja. Nowo przyjmowanym parę kopiejek (10—15%) obrywał, ale już do starych cen nie powrócił.

U P a l c e w a i S c h l o s b e r g a strejk rozpoczął się w parę dni później. U Palcewa trwał 2 tyg., u Schlosberga 3 tygodnie. Przebieg strejku był mniej-więcej ten sam. Ceny w tych firmach były wyższe niż u E., podwyżka procentowa mniejsza, lecz po strejku we wszystkich tych trzech firmach ceny zostały wyrównane. Przykład pierwszych strejków podziałał zaraźliwie i na inne firmy. Strejkowali u B r o c h i s a (tu aresztowano stójki), u Baumflecka i u innych — wszystkich kupców, pracujących na Rosyę. Zakończyły się te strejki dopiero w styczniu 1900 r. Wszędzie wygrana, aczkolwiek nie wszędzie były wyrównane ceny, bo i w rozmaitych firmach robota była rozmaita (1-szo, 2-go i 3-cio rzędna — na takie rodzaje dzieliła się robota). Policya względnie mało się wtrącała. Oprócz powyżej wspomnianych aresztowań wiem tylko o zaaresztowaniu zebrania majsterków i szewców z rozmaitych firm na ulicy Marienstat, zdaje się w grudniu. Ogółem było tu ze 40 ludzi, w czem przedstawicieli 10-ciu, byli też agitatorowie, był i Biały, ale uciekł on wczas, spuściwszy się przez okno po linie. Krzywdy wielkiej tym szewcom nie zrobiono, przenocowali w cyrkule i tyle. Policya chciała złapać tylko Białego. Komisarz odrazu zapytał: „kto z panów Biały?". Wszystkie jednak nazwiska były inne. Pozatem policya polowała na stójki.

Wkrótce po tym strejku, podczas wiosennego sezonu (w marcu — kwietniu 1900 r.) zaczęły się strejki w polskich formach, pracujących na miejscowe potrzeby (Kamiński, Marek, Ostrowski, Zagrodziński, u Banasikowskiego i Hiszpańskiego były tylko żądania i t. d.). Po tych strejkach, walka z pracodawcami, raz rozpoczęta, już nie ustawała i strejki powtarzały się corocznie. Te pierwsze strejki miały duże znaczenie wogóle dla ożywienia ruchu. Naprzykład składki dawano chętniej znacznie po strejku u Eisenhorna. Wszyscy 60 dali po rublu na wyczerpanych strejkiem organizatorów (Biały dostał 30 rb., dziesiętnicy po 8 rb., było to oczywiście bardzo skromne odszkodowanie).

Biały przez długi czas zupełnie nie pracował, ja musiałem odnieść palto i garnitur do lombardu, po wydaleniu zaś od Eisenhorna, trudno mi było znaleźć zajęcie".

Ilość dni straconych tylko w 3 wyżej wspomnianych firmach $= 56 \times 14 + 60 \times 35 + 53 \times 21 = 3997$, przekroczyła więc ona na pewno cyfrę 10000.

(R. 36, P. R. 1, Wspomnienia kamasznika *S. B.*)

Strejki czeladników szewckich od majstrów (brygadyerów), pracujących na kupców-hurtowników.

Grudzień 1899 r. (a może tylko pierwszy kwartał 1900 r.)

O tym strejku we współczesnej literaturze znajdujemy tylko następującą notatkę:

„Po świętach Bożego Narodzenia zaczęły się strejki w firmach hurtownych. Zamiast czeladników strejkowali brygadyerzy. Kupcy porobili pewne ustępstwa, lecz brygadyerzy (Postuszyński, Dąbrowski i inni), zamiast dzielić się podwyżką wspólnie z czeladnikami, woleli pójść w ślady wyzyskiwaczy: z podwyżki przez nich uzyskanej udzielili czeladnikom zaledwie czwartą część, niektórzy zaś nic. Wówczas czeladź zrozumiała nareszcie, że nic ich nie może łączyć z majsterkami (t. j. brygadyerami), i zastrejkowali sami. Obecnie strejkujący czeladnicy uzyskują ustępstwa tam nawet, gdzie brygadyerzy uprzednio nic nie uzyskali. Strejk trwa dotąd.

Już dziś możemy powiedzieć, że strejk ten po ciężkiej walce czeladników z brygadyerami udał się zupełnie: płacę podwyższono o 30—40 kop. na parze, a gdzieindziej i więcej.

Należy brać przykład z towarzyszy od Zawistowskiego (ul. Elektoralna), którzy, nie bacząc na mróz i czas przedświąteczny (od 2 grudnia), przez 8 tygodni urządzali t. zw. „stójkę" w celu niedopuszczenia zdrajców lub nieświadomych jeszcze do przyjęcia roboty u majstra na dawnych warunkach. Zawistowski podziwiał z pewnem nawet politowaniem cierpliwość strejkujących, nie ustępujących przed mrozem, co jednak nie przeszkadzało mu straszyć ich policyą.

Z pośród strejkujących ogółem aresztowano około 30, z których kilku siedzi dotychczas".

Z powodu tych strejków wynikło dochodzenie żandarmskie. W ostatniej instancyi rozpatrywało tę sprawę „Osoboje sowieszczanie" w Petersburgu. Wyznaczone kary znamy tylko dla kilku. Aleksander Bednarczyk, Bolesław Waleryan — 1 rok gminy, uciekli, l. g. z dnia

22. VI. Maszynistka przy szewckiej robocie Stanisława Kubiak, Kazimierz Kubiak i Franciszek Skuza — wysłani do Rosyi. („Robotnik“ Nr. 36, wyszedł 26. IV. 1900 r.)

16 września.

Grodno. Fabryka tytoniowa Szereszewskiego (robotników ogółem 1505, of. 03 r. — 1347). Strejkowały do 27. IX. robotnice przy papierosach w ilości 514 (pomoc im stanowiło 123 dzieci). Nadzwyczaj silny teroryzm materyalny i moralny administracyi, policyi i żandarmeryi. 15. IX. aresztowano 15 robotnic, lecz zaraz puszczono. 24. IX. aresztowano 96 robotnic i 4 robotników. Solidarność i dobre zorganizowanie strejku przemogło te przeszkody. 17. IX. komitet robotniczy wydał hektografowaną odezwę (później drugą). Wreszcie uzyskano $2^1/_2$ kop. od setki (dawniej 2 k.), zniesienie „plusów“ i wypuszczenie na wolność aresztowanych. (P. XII. 99, bardzo dobra i wyczerpująca korespondencya).

(514 × 11 = 5654).

25 września.

Zawiercie. W tkalni Wajcyma, zatrudniającej 70 ludzi (of. il. rob. z 03 r. — 72), zarabiano po 3 do 5 rb. tygodniowo. Gdy robotnicy zamierzali upomnieć się o podwyższenie zarobków, obcięto im jeszcze płacę. Wówczas wszyscy razem zastrejkowali. Strejk trwał do 2 października i, pomimo teroru policyi i żandarmów, którzy kręcili się koło fabryczki Wajcyma i chcieli siłą zmuszać strejkujących do pracy, zakończył się zwycięstwem robotników. Uzyskano skrócenie o pół godziny pracy w porze obiadowej i podwyższenie zarobków. (Dodatek dla Zawiercia do R. 34).

(70 × 6 = 420).

Koniec września.

Zawiercie. Akcyjne Towarzystwo Zawiercie (Ginzbergów) (of. 03 — 5985). Zastrejkowała nocna zmiana w oddziale przędzalni z powodu podwyższenia kary od „pojedynki“ z 3 kop. na 20 i gorliwego pilnowania kar. Po paru godzinach dyrektor, bojąc się ogólnego strejku całej fabryki, ustąpił, podwyższając o kopiejkę na sztuce, co wyniosło 10 kop. dziennie i zmniejszając kary z 20 kop. na 5 kop. od „pojedynki“. (Dodatek dla Zawiercia do R. 34).

Wrzesień.

Grodno. Strejkowali krawcy i krawcowe damskie. Domagano się zmniejszenia godzin pracy i zwiększenia płacy. Wygrali wszędzie oprócz jednego majstra. (P. XII 99).

Wrzesień.

Grodno. Strejkowało około 30 szwaczek bielizny. Wymagały pracy od 9 do 9-tej, bo przed strejkiem pracowały od 9 rano do 2—3 w nocy. Po 3 dniach wygrały. (P. XII. 99).
(30 × 3 = 90).

3 października.

Grodno. „Od 3 października trwa strejk krawców męskich, strejkuje więcej od stu osób. Domagają się pracy od 9 do 10 i zniesienia płacy akordowej. 25 czeladników, pracujących w magazynach ubrania gotowego, już wygrało; reszta majstrów jeszcze się trzyma, lecz i ci ustąpią". (P. XII. 99).

10 listopada.

Łódź. Fabryka wstążek Szlamowicza (of. 03—30). Fabrykant chciał ceny na akordzie urwać i oddalił 6-ciu tkaczy. Strejkowano 3 tygodnie. Inspektor przyznał racyę fabrykantowi. Urwano 1 kop. na metrze. (R. 35).
(Przyp. 24 × 21 = 504).

Listopad lub grudzień.

Białystok. Czeladnicy szewccy strejkowali parę dni w 2 warsztatach, Młyńczyka i Fausta. Uzyskali podwyżkę. (R. 34).

Grudzień (przypuszczalnie).

Białystok. Fabr. tytoniowa Janowskiego. Strejkowały robotnice przy papierosach. Żądano podwyżki ½ kop. na setce. Nacisk policyi rozbił solidarność. Strejk upadł. (R. 35).

Grudzień (?).

Warszawa. U majstra stolarskiego Feliksa Orłowskiego zastrejkowali chłopcy z powodu złego życia. Mu-

siał się zgodzić dawać im na utrzymanie po 32 kop. dziennie, po świętach jednak cofnął to ustępstwo. („Proletaryat“ 2).

Grudzień.

Warszawa. U cukierników uplanowane już wystąpienie w całym fachu nie udało się. Większość okazała się niedostatecznie przygotowaną do podjęcia walki. Tylko w niektórych firmach zdołano osiągnąć drobne ustępstwa. 1. XII. W. K. R. wydał odezwę hektografowaną, nawołującą do strejku. Żądania: odpoczynek w niedzielę i święta, praca od 7 g. r. do 6 g. w. (z $1^1/_2$ g. przerwą) i zamiana wiktu i mieszkania na pieniądze. (R. 35. Odezwa W. K. R.).

Grudzień.

Warszawa. W warsztacie lakierniczym Dutkiewicza zażądano podwyżki. Strejkowano 6 dni. Właściciel warsztatu zwerbował początkowo kilku łamistrejków, ale gdy dano im kije, porzucili robotę. Zwycięstwo. Po tym strejku, którego przebieg inni majstrowie śledzili z ciekawością, zaniechali oni myśli oberwania cen, podniesionych po ostatnim ogólnym strejku w IV. (R. 35. Rękopis).

23 grudnia.

Warszawa. Rozpoczął się ogólny strejk rękawiczników. Żądano 30% podwyżki na tuzinie. Strejk trwał 5 tygodni. Zwyciężyli. („Przegl. Rob.“ Nr. 1 IX. 00).

Koniec grudnia.

Warszawa. Strejk krawców na forantową robotę. (Patrz rok 1900).

(?)

Białystok. Fabryka tytoniowa Sender Darmana. Strejkowało 1 dzień 20 kobiet i 10 mężczyzn. Uzyskano zwyżkę płacy o 25–30 kop. tygodniowo („Białostoczanin“ Nr. 2).

($30 \times 1 = 30$).

Tabela strejków pojedyńczych.

	Ilość str. wogóle			Znana ilość robotników				zaczepne	obronne	?	il. str. ze znaną il. robotników i dni	ogólna il. dni strejków	strejk o płacę	strejk o dzień	str. o pł. i dz.	specyalne żądania	?
				rzemieśln.		fabryczne											
	wszystkich	rzemieśln.	fabryczn.	str.	rob.	str.	rob.										
Zwycięskie	23(3)	8(1)	15(2)	3	142	10(2)	3393 (544)	16(3)	7	—	12(2)	9892 (5684)	17(3)	1	1	4	—
Upadłe	6(1)	1	5(1)	1	60	4	1039	4(1)	1	1	3	7739	4(1)	—	1	—	1
Razem	29(4)	9(1)	20(3)	4	202	14(2)	4432 (544)	20(4)	8	1	15(2)	17631 (5684)	21(4)	1	2	4	1

Cyfry w nawiasach tyczą się Litwy.

Ilość robotników strejkujących w powyższej tabelce wynosi 4634. Jest ona znacznie niższą od istotnej, ponieważ nie zawiera zupełnie stolarzy od Kalmusa i Orłowskiego, lakierników od Dutkiewicza w Warszawie, andryerek od Schöna na Środuli w Sosnowcu, górników z kopalni „Michał“ na Piaskach, szleprów z kopalni „Grodziec“, przędzalników z Tow. Akcyjnego Zawiercie, robotnic przy papierosach w fabryce Janowskiego i szewców od Młyńczyka i Fausta w Białymstoku. Ilość dni straconych = 17631 jest również niższą od rzeczywistej, ponieważ nie zawiera oprócz powyższych strejków, również i strejków: u Handtkiego w Warszawie, w fabr. maszyn młynarskich M. Szenberga w Wąchocku, w fabryce mebli żelaznych Bernsteina w Warszawie.

(Patrz tabela na str. 133).

Jeśli do strejków zbiorowych rzemieślniczych z poniższej tabelki dołączymy strejk kopalń i strejk jeneralny sierpniowy w Warszawie, to cyfry poniżej przytoczone zmienią się jak następuje: ogólna ilość strejków 27; znana ilość robotników strejkujących 42644; ilość dni straconych 205.532; ilość znanych warsztatów, fabryk i kopalń z imienia lub liczby — 213 (45 fabryk warszawskich i 6 kopalń).

Na 171 warsztatów poniższej tabelki złożyło się 80 piekarń chrześcijańskich w 2 strejkach, 50 warsztatów szewckich, 5 kupców hurtowych szewckich, 1 warsztat siodlarski, 6 warsztatów blacharskich, 6 kowalskich, 7 rymarskich, 3 lakiernicze, 6 stolarskich łódzkich, 2 malarskie. Istotna ilość warsztatów, w których strejkowano, jest znacznie wyższą. Ilość robotników strejkujących w poniższej tabelce wynosi razem z uzupełnieniem przez strejkujących w sierpniu

Tabela strejków zbiorowych (wszystkie rzemieślnicze [1]).

	Ilość strejków	Znana ilość robotników		strejki ze znaną il. robotników i dni str.	ogólna il. dni strejków	ilość warsztat. znan. z liczby lub imienia	zaczepne	obronne	?	str. o płacę	str. o dzień	strejk o płacę i dzień	specyalne żądania	?
		str.	rob.											
Zwycięskie	23(4)	12(2)	6500 (190)	9(1)	30240 (90)	166	21(3)	2(1)	—	8(1)	6(1)	6(2)	—	1
Upadłe	1	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—
Z miesz. skutkiem	1	—	169 [3]	—	przeszło 10000 [2]	5	1	—	—	1	—	—	—	—
Razem	25	12	6669	9	40240	171	23	2	—	9	6	6	—	1

[1]) Pominięto tu jeneralny warszawski i strejk kopalń w Zagłębiu w sierpniu.
[2]) U 3 tylko kupców dosięgła ta liczba 3997.
[3]) U 3 kupców hurtowych szewckich.

U W A G A. Zaliczyliśmy tu 3-ci strejk szewcki, z równem prawem można go zaliczyć do 1900 roku.

w Warszawie i w kopalniach w Zagłębiu 42.644. Liczba ta jednak jest znacznie niższą od rzeczywistej. Nie zawiera ona wcale ilości strejkujących malarzy, krześlarzy, rymarzy, wałkierzy żydów w 2 strejkach, blacharzy, rękawiczników, czeladników szewckich od majstrów, pracujących u wielkich kupców hurtowych, czeladników szewckich od majstrów chrześcijańskich, wyrabiających towar na miejscowe potrzeby, tylko 900, szewców od hurtowych kupców tylko 169 w Warszawie, stolarzy i piekarzy w Łodzi, krawców męzkich i damskich i krawcowe w Grodnie, krawców w Białymstoku. Inne cyfry naszych tabel łatwo rozłożyć na części składowe, rozpatrując powyższe oddzielne opisy strejków.

Przy dalszych uogólnieniach strejkowych nie będziemy rozróżniali strejków zbiorowych, pojedyńczych i jeneralnych, lecz wszystkie 56 będziemy traktowali razem.

Udział partyi (lub innej organizacyi), o ile on uzewnętrznił się przez wydanie proklamacyi, odezw, flugblatów, przez bezpośrednio przed strejkiem szerokie rozpowszechnienie ogólnej literatury, lub też przez czynny udział organizacyi partyjnej w strejku, zdołaliśmy stwierdzić w 19 wypadkach; we wszystkich wypadkach udział P. P. S. Odezwy wydano w 15 wypadkach. Istnienie komitetu strejkowego, prawidłowo działającego, stwierdziliśmy w 4 wypadkach.

Stanowisko rządu. Interwencyę władz w tej lub innej formie stwierdziliśmy w 20 wypadkach (13 strejków zbiorowych, 7 pojedyńczych). Rodzaje jej:

1) w 1 wypadku interweniował tylko inspektor (fabr. wstążek Szlamowicza w Łodzi);

2) w 1 wypadku nacisk policyi i inspekcyi, ale tylko moralny (szpagaciarnia w Częstochowie);

3) w 1 wypadku nacisk moralny policmajstra (fabr. tytuniowa Janowskiego w Białymstoku);

4) w 1 wypadku interweniowała policya i żandarmerya (Wojcym w Zawierciu);

5) w 1 wypadku strażnik aresztował kilku strejkujących, których jednakże zaraz po rozpoczęciu ponownem robót puszczono (Ostrowiec);

6) w 3 wypadkach aresztowania nieliczne (strejk kamaszników, szewców brygadierów od kupców hurtowych, lakierników powozowych);

7) w 6 wypadkach aresztowania dość liczne od kilku do kilkudziesięciu i do stu, przeważnie jednak krótkotrwałe. (Strejk czeladników szewckich w polskich firmach, str. czeladników szewckich od majstrów, dostarczających towaru wielkim kupcom hurtowym, piekarzy w małych piekarniach — wszystko w Warszawie; piekarzy w Łodzi, krawców w Białymstoku, robotników w fabr. tytuniowej Szereszewskiego w Grodnie);

8) w 3 wypadkach aresztowania i sprawy żandarmskie, zakończone dla pewnej liczby aresztowanych wygnaniem do Rosyi lub do gmin. (Strejk kowali, tokarzy i rymarzy w Warszawie);

9) w 3 wypadkach teroryzm rządowy w wielkim stylu: inspektorzy, policya, żandarmerya, nadzwyczaj liczne aresztowania, kozacy, wojsko, sprawy żandarmskie, wygnania do Rosyi. (Strejk jeneralny sierpniowy w Warszawie, strejk 6-ciu kopalń w sierpniu w Zagłębiu Dąbrowskiem, strejk w przędzalni Dietla w Sosnowcu).

Ogółem za strejki aresztowano na krótszy lub dłuższy czas najmniej 2518 osób. Omówienie tej liczby czytelnik znajdzie w dziale prześladowań rządowych.

Wedle miesięcy strejki rozkładają się jak następuje: między I—VIII. — 1; I., II. lub III. — 2; III. — 1; IV. — 3; V. — 6; VI. — 2; VII. — 5; VI. lub VII. — 9;

VIII. — 7; VIII. lub IX. — 2; IX. — 5; IX. lub X. — 1; X. — 1; XI. lub XII. — 1; XI. i XII. — 1; XII. i początek roku 1900 — 3; ? — 1.

V. Święto majowe.

Czł. C. K. R. tow. A. pod datą 1. IV. pisze do Centralizacyi:

„W Warszawie podzieliły się zdania co do 1 maja; urządzili więc zebranie agitatorów i 6 wypowiedziało się za spacerem i bezrobociem w poniedziałek, 6 przeciw spacerowi w niedzielę i tylko za bezrobociem w poniedziałek; inteligenci mają się jeszcze raz naradzić; wolałbym, żeby oni to sami zdecydowali, ale, być może, wypadnie nam decydować w tej sprawie, jeśli oni tego zażądają lub zdania podzielą się na 2 części równe.

Spacer w poniedziałek został wykluczony z wielu względów".

Przebieg święta był następujący:

Rozpowszechniono na kilka dni przed 1 maja Odezwę C. K. R. P. P. S., po polsku i w żargonie. Odezwy były w Warszawie, Łodzi, Pabianicach, Częstochowie i we wszystkich osadach fabrycznych i kopalniach rudy pod Częstochową, w Zawierciu, w całem Zagłębiu Dąbrowskiem, Kielcach, Radomiu, Piotrkowie, Bzinie, Bzinku, Ostrowcu, Białymstoku i w wielu innych miejscowościach. Aresztowań ani rewizyj z powodu 1 maja prawie wcale nie było.

30. IV. (niedziela). Warszawa. W końcu kwietnia rozpowszechniono, oprócz ogólnych odezw, Odezwę W. K. R. do stróżów i kartkę, wzywającą ludność robotniczą na zgromadzenie ludowe do Alej Ujazdowskich na 5 g., na godzinę 6-tą naznaczono pochód pod pomnik Mickiewicza. Pogoda była niepewna, pomimo to zgromadziło się około 15 tysięcy. Policyi było względnie niewiele, prawdopodobnie z powodu świąt rosyjskich, czuwał jednak u wylotu Alej urzędnik do szczególnych poruczeń przy oberpolicmajstrze, sztab-oficer Swinarskij z odpowiednią eskortą. Kozacy ukazali się na placu Aleksandra, ale tu tłumu nie atakowali.

O oznaczonej godzinie tłumy ruszyły w kierunku pomnika. Dwa razy (u wylotu Alej i na placu Aleksandra) Swinarskij usiłował powstrzymać pochód zapomocą kordonu policyantów, ponieważ ich jednak było niewiele, tłum z łatwością i bez żadnego ostrego starcia przerywał ten kordon, a policya, widząc swoją bezsilność, ustępowała, Swinarskij zaś wskoczył do dorożki i pojechał ku pomnikowi. Policya otoczyła pomnik, a kozacy, którzy nadjechali z zamku, uformowali zbity szereg przez całą szerokość ulicy i ruszyli wolno naprzód. Koło

hotelu Europejskiego nastąpiło spotkanie ich z czołem pochodu, starcie jednak nie nastąpiło. Ruch tramwajów i dorożek został całkowicie wstrzymany. O w pół do 8-ej stokilkadziesiąt osób wepchnięto na podwórze domu, gdzie mieści się „Kuryer Warszawski". Odprowadzono je pojedyńczo do cyrkułu, gdzie komisya przeprowadzała krótkie badanie, poczem odprowadzano do domu. O 2 g. wszyscy byli wolni.

Po zaaresztowaniu wepchniętych do domu „Kur. War.", kozacy się cofnęli. O 8-mej jeszcze koło pomnika był tłum 5—6000 ludzi. Dwa razy w czasie manifestacyi śpiewano „Czerwony Sztandar". Raz na początku pochodu w Alejach, drugi raz — część towarzyszy, spotkawszy się z kozakami koło hotelu Europejskiego, zawróciła i przeszła ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru" Nowy Świat.

1 maja bezrobocia wielkiego nie było. Świętowały głównie fachy rzemieślnicze — najlepiej stolarze, którzy bodaj wszyscy do roboty nie przyszli, lakiernicy, szewcy i t. d. W fabrykach większych brakowało po kilkudziesięciu, niektórzy przychodzili do roboty później niż zwykle, lub nie pracowali pół dnia. Niektórzy rob. żydowscy świętowali dwa dni, w niedzielę jednak świętujących było więcej. Policya w niektórych fabrykach wcale nie sprawdzała, kto świętował, w innych zaś kontrolowano 2 razy. — W niedzielę rano na drucie telefonicznym na rogu Żelaznej i Ogrodowej zawieszono czerwony sztandar z napisem: „Niech żyje 1 Maj, niech żyje 8 godzin pracy!"

I. V. Zagłębie Dąbrowskie. Odezwy rozpowszechniono 24 kwietnia nad ranem. Okolice Dąbrowy i Gołonogu aż pod Ząbkowice i sama Dąbrowa były oklejone odezwami. 26 i 27-go odbyło się w Dąbrowie około 40 rewizyi. W ostatnich dniach kwietnia zdwojono patrole kozackie, rewizye uliczne wieczorem odbywały się wszędzie.

Wiwaty strzałami dynamitowemi (poraz pierwszy) rozpoczęły się około 10 g. wieczorem 30 kwietnia w lasku Milowickim, a po 12-tej w nocy wiwatowano we wszystkich punktach całego Zagłębia do białego dnia. Kozacy przez całą noc jeździli galopem z miejsca na miejsce, lecz bezskutecznie.

1 maja odbył się pochód o 12 g. Na dany znak (gwizdek w Rurkowni) zgromadzili się towarzysze przed Rurkownią Hulczyńskiego, podniesiono Czerwony Sztandar z napisem; „Niech żyje święto 1 Maja! Niech żyje niepodległa Polska!" i ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru" ruszono przez Wygwizdów w stronę Pogoni, gdzie wzniesiono okrzyk: „Niech żyje wolna, niepodległa Republika Polska", zwinięto sztandar i uczestnicy rozeszli się bez przeszkód. Pochód trwał przeszło godzinę na długości $1^1/_2$ wiorsty przez najbardziej zaludnioną dzielnicę robotniczą. Na Wygwizdowie wynosił 2000 osób, pomimo niepewnej pogody i błota. Policya nie była obecną, gdyż pilnowała parku Sieleckiego przez pamięć na zeszły rok.

Radom. Odezwy rozpowszechniono z 27 na 28 kwietnia, zrana I. V. wywieszono czerwony sztandar na pagórku obok

cmentarza. W kilku warsztatach szewckich i stolarskich nie pracowano, w innych świętowanie było częściowe. Warsztaty kolejowe stały z powodu świąt rosyjskich.

Częstochowa. Z 27 na 28 rozpowszechniono proklamacye w Częstochowie i okolicy (Rudnikach, Blachowni, Łojkach, Wręczycy, Rakowie, Konopiskach, Pocześnej, Poraju). Na 2 tyg. przed 1 maja sprowadzono 2 setnie kozaków. Po całych nocach krążyły patrole. W nocy przed 1 maja wzmożono czujność, gdyż na dworcu wpadły 2 czerwone sztandary przygotowane dla okolicy (nikogo nie aresztowano). Pomimo to zawieszono w różnych punktach miasta 10 sztandarów z napisami: „Niech żyje 1 Maj!“ „Żądamy 8 g. dnia roboczego!“ „Precz z caratem!“ „Niech żyje Rzeczpospolita ludowa!“ i t. d. W Łojkach i Blachowni również zawieszono sztandary. Pierwszy sztandar zdjęto o godzinie 10 rano, niektóre przetrwały do południa i wieczora, w Łojkach wisiały 2 dni.

1 maja o godzinie 5-tej rano dano 18 wystrzałów dynamitowych w różnych punktach miasta. Strażnicy konni i piesi latali jak opętani. (Osk. późn. Al. Koralewskiego z Konopisk, że wydał z kopalni dynamit na strzelanie, znaleziono u niego lont).

Bezrobocie było tylko częściowe. We wszystkich fabrykach brakowało wielu, głównie mężczyzn. Na nowych kopalniach rudy żelaznej większość górników nie przyszła do pracy. W Konopiskach na odkrywce, gdzie pracowało 300 ludzi, na robotę przyszli wszyscy o 6-tej g. Do obiadu prawie nie robili, czytali proklamacye i rozprawiali. Po obiedzie roboty nie było.

Łódź. Odezwę rozpowszechniono 24 od 8 g. wieczorem do 11 godz. O tej godzinie policya i żandarmerya była już na nogach i zebrała trochę proklamacyi. W ślad za nimi jednak inna paczka towarzyszy rozlepiła odezwy. W dzień 1 Maja w wielu fabrykach brakowało po kilku i kilkunastu ludzi.

Kielce. Proklamacye rozpowszechniono po całem mieście i okolicy. Świętowała cegielnia Siekluckiego (około 80 ludzi) i kopalnia marmurów kieleckich w Chęcinach (do 40 ludzi).

Wilno — próba manifestacyi publicznej. Na Litwie 1. V. wypadł na drugi dzień świąt wielkanocnych, wedle starego stylu. (R. 31, 32. P. V. 99. Rękopisy i listy).

VI. Manifestacye.

Dnia 1. XI. odbył się w Dąbrowie Górniczej uroczysty obchód drugiej rocznicy mordu, popełnionego przez carat na robotnikach Huty Bankowej. Dąbrowski K. R. postanowił dzień ten upamiętnić pocichu zorganizowanem zebraniem towarzyszy przy grobie zastrzelonych robotników, gdyż ryzykować jawną manifestacyę na ulicach Dąbrowy, gdzie policya znajduje się na każdym kroku i telefonem zawiadomieni kozacy mogą przybyć w przeciągu 15 minut — było rzeczą bardzo

niebezpieczną. O godzinie 3½ popołudniu zebrało się na cmentarzu dąbrowskim przeszło 1000 towarzyszy. Grób osypali nasi towarzysze kwiatami, a nad nim na krzyżu zawieszono wieniec cierniowy, ubrany czerwonemi kwiatami, z następującym napisem na czerwonych, szerokich wstęgach: „Pomordowanym ofiarom rządu carskiego — Robotnicy Dąbrowy i okolic". Jeden towarzysz stanął na wzniesieniu i ogniście wypowiedział następującą mowę:

„Przed dwoma laty rząd moskiewski popełnił ohydną zbrodnię na robotnikach Huty Bankowej. Zbrodnicze to morderstwo, dokonane na bezbronnych i spokojnych robotnikach, pozostaje dla nas zawsze świeżem, nigdy niezatartem świadectwem polityki rządu rosyjskiego względem robotników. My, robotnicy z Dąbrowy, Sielca i okolic, zebraliśmy się tu przy grobie pomordowanych naszych braci nie tylko dla uczczenia ich pamięci, ale tem więcej dla okazania rządowi carskiemu, żeśmy krew braci naszych, tu śpiących snem wiecznym, przyjęli jako symbol walki, walki na śmierć i życie z potęgą despotycznych carów moskiewskich!... Niechaj rząd carski widzi, że młodziutki ruch robotniczy naszego Zagłębia nie uląkł się nahajek, kul i bagnetów, nie przeląkł się krwi, przelanej na ulicach Dąbrowy, tylko razem z całą klasą robotniczą polską postanowił znieść jarzmo niewoli moskiewskiej, to jarzmo, które od stu lat gniecie naród polski i niszczy wszystkie najlepsze jego siły — tę obrożę, która z robotnika polskiego chce zrobić pokornego wołu roboczego, dającego się smagać nahajką i wyzyskiwać swojskim i obcym fabrykantom! Nam robotnikom, jęczącym pod rządem carskim, nie wolno bronić się przed wyzyskiem fabrykantów, nie wolno zbierać się i radzić nad swym losem, nie wolno zakładać swoich stowarzyszeń i kas strejkowych, jedynem miejscem zabawy dla nas jest... szynk. Jeżeli chcemy mieć lepszy byt — musimy zrzucić pęta niewoli carskiej!... Rząd carski, który prześladuje każde samodzielne wystąpienie robotników, gniecie swą niedźwiedzią łapą każdy większy strejk, szczególniej w ostatnich kilku latach nietylko u nas w buntowniczej Polsce, ale i we wszystkich podbitych narodach i w samej Rosyi — ten rząd, który chce mieć z rosyjskiego robotnika i chłopa wiernych niewolników, a z narodów podbitych — posłusznych baranów, dających się dobrze strzydz dla wzmocnienia potęgi carskiej — ten rząd despotyczny sam swem postępowaniem zmusza nas do walki o swobody polityczne i o wolną Republikę Polską! My walczyć o wolność Polski będziemy w imię własnego interesu, w imię dobra całego społeczeństwa polskiego, w imię wszystkich ludów, okutych w kajdany. To też my — najbardziej uświadomiona część ludu polskiego wydźwigniemy wysoko, ponad wszystkie zakątki ziemi polskiej, sztandar niepodległości Polski, otrzymany w spuściźnie po przeszłych pokoleniach rewolucyjnej Polski!

My, robotnicy Zagłębia Dąbrowskiego, wyrażamy także najwyższą pogardę zarządowi Huty Bankowej, który wolał stracić tysiące rubli na utrzymanie wojska, na łapówki i hulanki

dla carskich czynowników i oficerów, który wolał widzieć przelaną krew robotników — niż oddać robotnikom ich grosze, skradzione z kasy brackiej. Ale pamiętajmy i o tem, że nietylko francuzi z Huty Bankowej, lub niemiec Dietel potrafią robotnika polskiego oddawać na pastwę dzikich żołdaków moskiewskich, lecz to samo robią polskie zarządy kopalń i fabryk, jak naprzykład kopalnia polaka Ciechanowskiego podczas ostatniego strejku. Nawet niektórzy urzędnicy fabryczni i księża, polacy, spełniają u nas rolę szpiegów i pomocników żandarmów moskiewskich i takim jest ogół naszych fabrykantów i kontuszowych magnatów — naszych ojców narodu, czołgających się u stóp tronu carskiego dla dobra swych kieszeni.

To też my walki z wszelkiego rodzaju wyzyskiem i uciskiem swojskim i obcym nie zaprzestaniemy, dopóki razem z proletaryatem całego świata nie zdobędziemy sobie ustroju socyalistycznego, znoszącego nędzę, ucisk i niesprawiedliwość!..."

Po skończonem przemówieniu towarzysze odśpiewali „Czerwony Sztandar" i „Warszawiankę" i poczęli się rozchodzić, lecz gorętsza część towarzyszy postanowiła jeszcze pójść pod Hutę Bankową na miejsce mordu, co też uczynili, idąc drogą koło nowo budującej się huty cynkowej i szosą Huty Bankowej, a na miejscu, gdzie padli przed 2 laty nasi bracia, przeszyci kulami, zatrzymali się chwilkę i odkrywszy głowy, ruszyli całą szerokością ulicy w górę na Starą Dąbrowę, śpiewając „Czerwony Sztandar". Po raz pierwszy na ulicach Dąbrowy rozległ się nasz hymn robotniczy, śpiewany przez kilkuset robotników, i wywarł potężne, elektryzujące wrażenie. W jednej chwili cała ulica napełniła się ludźmi i wszyscy przyjmowali nasz żałobny pochód z odkrytemi głowami, w milczącem poszanowaniu, z wyrazem podziwienia lub uznania na twarzy, a wiele osób przyłączyło się do pochodu. Następnie, śpiewając „Warszawiankę", ruszyli główną ulicą Starej Dąbrowy w stronę szkoły górniczej, w której pobliżu rozeszli się.

Nastrój u towarzyszy był tak podniecony udatnym pochodem, że, powracając do domu w rozmaite strony naszego Zagłębia, grupy po kilkunastu lub kilkudziesięciu towarzyszy śpiewały po drodze nasze pieśni robotnicze. Wieczorem górnicy z kopalni „Mortimer", wracając z dziennej szychty, powalani, z lampkami w ręku, długim sznurem udali się na cmentarz. W całem Zagłębiu obchód wywarł ogromne wrażenie. Robotnicy Huty Bankowej tylko o nim mówią. Fijoły o niczem literalnie nie wiedzieli i nawet nie przeczuwali pochodu. Jeszcze 2 października wieczorem nie wiedzieli nic o wieńcu, który tysiące ludzi — niby olbrzymia procesya — przez cały dzień szły oglądać. (P. XI. 99).

Dnia 1. XI. w Warszawie odbyła się manifestacya na cmentarzu na Brudnie. Na grobie tow. Ledera złożono 2 wieńce z czerwonemi wstęgami; na jednym z nich był napis: „Ofierze cytadeli warszawskiej, zamordowanej przez carat rosyjski". Zebrani śpiewali „Warszawiankę", „Czerwony Sztandar" i „Żegnaj nam

żegnaj". Ludzie, znajdujący się na cmentarzu, otoczyli ogromnym pierścieniem śpiewających, a z pomiędzy tej zbitej masy ludzi płynęły dźwięki pieśni robotniczej, której echa rozlegały się daleko na całym cmentarzu. Później śpiewano jeszcze przy grobach tow. Milewskiego i Ceryngiera. Do późnej nocy mogiła tow. Ledera była oblężona przez ciekawych — ludzie zapalali świece i czytali napis na wstęgach. Dopiero nazajutrz rano znikł wieniec z cmentarza. (R. 34, P. XII. 99).

25. I. Pogrzeby demonstracyjne. Warszawa. Pogrzeb Bolesława Słońskiego, studenta medycyny. Aresztowano go 2. X., uwolniono 23. XII. 1898, zmarł zaś 22. I. 99 na tyfus więzienny. W pogrzebie wzięło udział kilka tysięcy osób, przeważnie studentów uniwersytetu, politechniki i inteligencyi. Złożono wieńce z napisami: „Krzewicielowi światła od stronnictwa N. D.", „Towarzyszowi idei", „Towarzyszowi niedoli" i wieniec cierniowy z czerwonemi wstęgami. Relegowano za niesienie tego wieńca 2 studentów uniwersytetu i 2 politechników, inni studenci za udział w pogrzebie otrzymali naganę. (P. II. 99. „Pochodnia" Nr. 1).

21. III. Sosnowiec. Pogrzeb robotnika Nowickiego, towarzysza z P. P. S. Poniósł on śmierć wskutek poparzenia w rurkowni Hulczyńskiego i niedbałej pomocy lekarskiej. W pogrzebie wzięło udział kilka tysięcy robotników. („Kur. Rob." 21. IV.)

8. V. Warszawa. Robotnicy warszawscy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki tow. Kazaneckiego, stolarza, zmarłego w szpitalu św. Ducha. Od samych rogatek odprowadzający w liczbie 200 śpiewali chóralnie pieśni rewolucyjne, a na cmentarzu brudzieńskim dwóch towarzyszy — chrześcijanin i żyd — wypowiedziało gorące mowy. W drodze powrotnej robotnicy znów śpiewali pieśni socyalistyczne. Udział towarzyszy w pogrzebie byłby daleko znaczniejszy, gdyby nie pomyłka co do godziny wyruszenia konduktu: przeszło stu towarzyszy przybyło przed szpital o godzinę później. (R. 31).

13. VII. Sosnowiec. Pogrzeb tow. Edmunda Bołdowskiego — ślusarza z rurkowni Huldszynsky'ego. Na pogrzeb ten zebrało się 2000 robotników i robotnic. Od kościoła w Sosnowcu, aż do cmentarza Pogońskiego niesiono trumnę i 7 pięknych wieńców w rękach. Na przodzie niesiono wieniec palmowy, ubrany czerwonemi goździkami i różami z następującym napisem na czerwonych wstęgach: „Towarzyszowi idei — robotnicy fabryk Sieleckich". Dalej niesiono wieńce od kolegów i współpracowników z rurkowni. Potem okrągły czerwony wieniec z szarfami czerwonemi — „Od towarzyszy górników". Na końcu wielkich rozmiarów wieniec, złożony od ogółu robotników zmarłemu towarzyszowi. Księdzu Milbertowi bardzo nie podobały się czerwone wstęgi u wieńców i przemówienie swoje na cmentarzu zakończył wezwaniem do odśpiewania tylko pieśni kościelnej, lecz to nie przeszkodziło zaintonować „Czerwony Sztandar", którego zwrotki, śpiewane przez setki towarzyszy i towarzyszek, daleko lepiej się przedstawiały od po-

przednich pieśni, śpiewanych przez służbę kościelną. Wrażenie silne i bardzo dodatnie. Liczba uczestników byłaby w dwójnasób większa, gdybyśmy mieli czas dalsze okolice zawiadomić o pogrzebie; uczestniczyli w pochodzie prawie wyłącznie robotnicy z fabryk sieleckich i z najbliższych kopalń. W fabrykach sieleckich: u Gampera, w hucie Katarzyna i u Dietla majstrowie nie chcieli dawać urlopów na pogrzeb, tak że wielu towarzyszy uciekało z fabryk bez urlopów, narażając się na kary.

1. X. Warszawa. Pogrzeb Ignacego Milewskiego, stolarza. Zmarł on 28. IX. na tyfus w szpitalu Dzieciątka Jezus. Chociaż młody — miał 21 lat — zmarły zdążył swą pracą i poświęceniem się dla naszej sprawy zasłużyć szacunek i wdzięczne wspomnienie u towarzyszy. Już o 2-giej szeregi robotników zaległy ulicę Zgoda, tak, że wszelki ruch na niej był wstrzymany. Gdy trumnę wynieśli ze szpitala, towarzysze wzięli ją na ramiona i tak, zmieniając się, szli aż na cmentarz. Na karawanie złożono 2 wieńce z czerwonemi wstęgami, rozpostartemi w ten sposób, by jaknajwięcej były widoczne; na jednym z nich był napis: „Towarzyszowi idei — od towarzyszy“. na drugim: „Towarzyszowi idei — od towarzyszek“. Pochód posuwał się wolnym krokiem ulicami: Marszałkowską, Królewską i Krakowskiem Przedmieściem ku mostowi na Pradze. Gdy pochód minął cerkiew na Pradze, zdjęto wieńce z karawanu i wyniesiono je naprzód. W pierwszym szeregu szły towarzyszki ze swoim wieńcem, rozpościerając wstęgi na całą ulicę, tak, że o przejechaniu nie było mowy. Tuż za niemi szli towarzysze, niosąc także wieniec, potem niesiono trumnę, a za nią szedł tłum robotników, zwiększający się coraz bardziej po drodze. Cała prawie Praga wyległa na ulicę, przyglądając się niezwyczajnemu pogrzebowi. Za plantem kolei Nadwiślańskiej towarzysze zaczęli śpiewać pieśni rewolucyjne. Prześpiewano „Warszawiankę“, „Czerwony Sztandar“, „Szalejcie tyrani“, „Marsz pogrzebowy“ i „Żegnaj nam żegnaj“. Przy grobie powtórzono śpiew „Warszawianki“ i „Czerwonego Sztandaru“. Dodać trzeba, że ksiądz, ujrzawszy przy cmentarzu czerwone wstęgi, nie chciał iść do grobu, dopiero usilne wymagania towarzyszy zmusiły go do tego, zwłaszcza, że pieniędzy już mu zapłaconych nie chciał oddać.

O zorganizowanie demonstracyi na tym pogrzebie oskarżono później K. Jasińskiego, ar. 22. XII. (R. 34).

12. XI. Warszawa. W początkach listopada rozstał się z tym światem w Warszawie, w szpitalu Ś-go Ducha jeden z weteranów naszego ruchu socyalistycznego przedostatniej doby — tow. Janusz Tański. Był on jednym z najczynniejszych członków dawnego „Związku Robotniczego“ w latach 1890—91, ale aresztowanie 23. XI. r. 1892 przerwało i czynność agitatorską i działalność pedagogiczną, do której zabrał się po ukończeniu uniwersytetu. Po rocznem więzieniu opuścił cytadelę, skąd wywieziono go do więzienia do Petersburga. Przesiedział tam 6 miesięcy, a potem został wysłany na 3 (2?) lata do Rosyi.

Przejścia te nie złamały go jednak na duchu. Wyjechawszy zagranicę, rozpoczął na nowo studya, a cały czas wolny poświęcał szerzeniu idei socyalistycznej na gruncie studenckim. Gorączkowe życie agitatorskie, więzienie i wygnanie — wszystko to wycieńczyło jego słaby organizm. Ten 35-letni człowiek wyglądał, jak starzec, wiecznie stroskany, wiecznie nieszczęśliwy. Ale, jak tylko powstała jaka dyskusya programowa, jaki odczyt — Tański przeobrażał się, jakby pod wpływem różdżki czarodziejskiej. Zapał młodzieńczy wstępował weń napowrót, słowa pełne wiary w przyszłość, pełne życia i głębokiego przekonania płynęły z ust jego nieprzerwanym potokiem.

Przemoc żandarmska wyrwała Tańskiego z szeregów walczącego proletaryatu. Podczas tworzenia dzisiejszego programu politycznego, Tański był oddzielony od Towarzyszy murem więziennym — to też nie rozumiał tego programu i był jego przeciwnikiem. Zatrzymał się w swym rozwoju na poglądach „Związku Robotniczego", zapoznającego walkę polityczną, i występował nietylko przeciwko P. P. S., lecz również i przeciwko byłej S. D. K. P. Wystąpienia Róży Luksemburg, Pfannkucha, Wintera i t. d. oburzały go, ale najbardziej martwiło go „szerzenie się limanowszczyzny" (jak nazywał program P. P. S.), Jeszcze przed rokiem obiecywał sobie, że, pojechawszy do kraju, znów weźmie czynny udział w ruchu i naprawi to, co się zepsuło... Zmarł na chorobę serca.

Pogrzeb jego odbył się uroczyście.

O godzinie w pół do drugiej dziedziniec szpitala Św. Ducha zaczął się zapełniać towarzyszami, tak iż wkrótce nie było miejsca w podwórzu, musiała więc spora część czekać przed bramą i na ulicy. O 2-ej godzinie do kaplicy, gdzie stały zwłoki, nie można było się przetłoczyć. Wkrótce zaczęto wynosić wieńce z różnemi napisami i barwami i rozwieszać je na karawanie. Pierwsi rozwiesili wieniec z czerwonemi wstęgami tow. żydzi, na nim był napis: „Od tow. żydowskich", drugi wieniec z takiemiż wstęgami, był z napisem: „Tow. idei od robotników socyalistów". Wstęgi rozpięto na karawanie tak szeroko, aby każdy swobodnie mógł je widzieć. Mnóstwo też ludzi czytało napisy, a między nimi i rewirowy. Gdy wyniesiono zwłoki, robotnicy, wziąwszy trumnę na swe barki, posunęli się wolnym krokiem ulicą Elektoralną. Gdzie okiem rzucić, wszędzie było widać zbitą masę ludzi, która zalała ulicę całą i chodniki. W tłumie szli ludzie różnych stanów, lecz olbrzymią większość stanowili robotnicy, niektórzy w ubraniu świątecznem, a inni w podartych łachmanach, prawie boso. Masy przechodniów stawały, przyglądając się pochodowi, prawie wszystkie okna domów przepełnione były ciekawymi. Przy placu wojennym zdjęto wieńce, by wynieść je przed trumnę, lecz rewirowy sprzeciwił się temu. Rzuciła się wtedy nań gromada, tak iż musiał ustąpić.

Z przejściem rogatek rozległy się dźwięki „Czerwonego Sztandaru", a następnie „Warszawianki". Przy wejściu na cmen-

tarz robotnicy zaśpiewali raz jeszcze „Warszawiankę“, „Żegnaj nam kraju“, „Ludu roboczy“ i „Czerwony Sztandar“. Nie zdążyli jednak skończyć, gdy zjawił się komisarz z 4 rewirowemi i zaczął prosić, by się rozeszli i przestali śpiewać. Zbliżywszy się następnie do grobu, przeczytał napisy na szarfach; jedną z nich, a mianowicie z napisem „od robotników socyalistów“, zdjął i schował do kieszeni. Chciano tuż przy grobie aresztować jednego z towarzyszy, Kazimierza Jasińskiego, lecz robotnicy tłumnie się rzucili i odbili go z rąk policyi. Śpiewając, robotnicy doszli do bramy cmentarnej, a gdy ją przekroczyli, śpiew ucichł, i wszyscy ruszyli ku rogatkom. Tu dopiero stała policya i wybierała, kto jej wpadł w oko. W ten sposób zabrano 5 robotników i 2 studentów z tramwaju, Jerzego Dorsio i Leona Węglewskiego. Pogrzeb ów poruszył całe miasto, na drugi dzień nie było fabryki, warsztatu, domu, gdzie by nie opowiadano o nim. Powszechną też uwagę zwrócił liczny i widoczny dla wszystkich udział w obydwóch pogrzebach towarzyszy żydowskich. (P. XII. 99. R. 34).

W kilka dni po pogrzebie nastąpiły aresztowania. Ogólna ilość aresztowanych przekroczyła 20-tu. Sprawa wynikła z tych aresztowań nosiła urzędową nazwę „Sprawa o polsko-żydowskie socyalno-rewolucyjne kółko, które urządziło demonstracyę na pogrzebie inż. Jana Tańskiego“. Oprócz pogrzebu, oskarżono o P. P. S. Należeli do tej sprawy nietylko żydzi. Oto znane nam nazwiska: stolarz Władysław Popielarski (12 m.), wysłany do gminy, uczeń szkoły malarskiej Waleryan Sporny (8 m.), gmina; kołodziej Mikołaj Świdrowski, gmina; piekarz Jan Koperski (11 m.), gmina; rzeźbiarz Dawid Antokolski, szczególny dozór w Wilnie; Jankiel Tałan (bundowiec). Wszyscy wyżej wymienieni zostali aresztowani na samym pogrzebie.

27. XI. Z a g ł ę b i e D ą b r o w s k i e. W Sielcu chowano Konstantego Przykorskiego, który w 63 roku walczył w szeregach powstańczych, jako kosynier, a w ostatnich latach był jednym z naszych gorliwszych towarzyszy partyjnych. Dzień pogrzebu był naznaczony na niedzielę 26 listopada, lecz w ostatniej chwili został odłożony ze względów rodzinnych. Brak określonego terminu uniemożliwił zebranie się towarzyszy z całego Zagłębia Dąbrowskiego, to też na pogrzebie stawili się, oprócz współpracowników zmarłego z kopalni „Renard“, tylko towarzysze z najbliższych fabryk sieleckich, ogółem przeszło 300 osób. Na cmentarzu po mowie pogrzebowej księdza towarzysze odśpiewali „Czerwony Sztandar“ i „Warszawiankę“ oraz powiesili nad świeżą mogiłą czerwony sztandar, na którym były wyszyte: kosa, skrzyżowane pałasze i napis: „Niech żyje Niepodległa Republika Polska!“ Na zakończenie jeden z towarzyszy powiedział kilka słów serdecznych, poświęconych pamięci starego kosyniera, poczem wszyscy spokojnie rozeszli się do domów. (R. 35. P. XII. 99).

6. XII. W a r s z a w a. Pogrzeb towarzysza, ślusarza kolei wiedeńskiej, Majewskiego, który znalazł śmierć pod kołami

lokomotywy. Pogrzeb ten jednak znacznie różnił się od poprzednich, gdyż tym razem — dla odmiany — manifestowała policya. Już w kościele na Koszykach, skąd miał wyruszyć kondukt, zebrało się kilkudziesięciu stójkowych i rewirowych z komisarzami oraz oficerem żandarmeryi na czele. Kiedy towarzysze chcieli wziąć trumnę na ramiona, komisarz sprzeciwił się temu, każąc złożyć ją na karawanie. Na Pradze do pochodu przyłączył się jeszcze jeden oddział policyi, która odprowadziła kondukt aż na cmentarz, gdzie doczekała się końca żałobnej ceremonii. Robotnicy, których było do tysiąca, nie mogli się doczekać chwili, aż ich policya opuści, i przez cały czas zachowywali się spokojnie. Tak ostentacyjny pogrzeb zwracał, ma się rozumieć, powszechną uwagę. (R. 35, P. I. 1900)

VII. Zamachy.

Zamach w Białymstoku. Dnia 6. (18) marca o 7 wieczorem padł pod ciosami mszczących się robotników na ulicy Błotnistej lonweber Mendel Goldman, znany wśród żydów jako Kolner. Wszystko to odbyło się tak prędko, że przechodnie i gapiące się po szabasie żydówki nie zdołały zaalarmować publiczności i zabójcy uciekli. Goldman-Kolner został zabity na miejscu; otrzymał 14 ran, z których conajmniej połowa była śmiertelnych. Dał się on we znaki robotnikom. W czasie strejku w 1898 r. dzięki niemu bardzo dużo robotników zaaresztowano, gdyż denuncyował wszystkich tych, którzy zdawali mu się podejrzanymi. Oprócz tego nie było wstrętniejszego wyzyskiwacza nad niego. Przy fabryczce miał sklepik i zmuszał robotników swych do kupowania w nim wszystkich produktów; brał, rozumie się, ceny podwójne, dawał natomiast najgorszy towar. Cierpliwość robotników wyczerpała się i Goldman odniósł karę.

Zaraz po zabiciu Goldmana zaczęły się aresztowania; zaaresztowano około 15, lecz, zdaje się, sprawców nie wykryto. Około trzech tygodni bawił w Białymstoku sędzia śledczy „po osobienno ważnym dielam".

Teraz słów parę o tem, jakie wrażenie wywarło zabicie Goldmana na mieszkańcach grodu naszego. Wyraźnie zaznaczyły się dwie opinie; robotnicy przyjęli wiadomość o tem z ogromną radością. „Nareszcie znaleźli się tacy, — mówili — którzy wymierzyli sprawiedliwość temu wyrzutkowi społeczeństwa". Syta część ludności oburzyła się ogromnie. Rzecz godna uwagi, że w tym wypadku nie było prawie obojętnych, którzy by się indyferentnie zachowali. Dzięki nietaktowi Malewicza i Wanlina, którzy wezwali wojsko, fakt zabicia szpiega przybrał zastraszające wprost rozmiary w wyobraźni naszych sytych i spokojnych obywateli. Byli pewni, że zaczną się rzezie i zabójstwa, że robotnicy będą chodzili ulicami i rżnęli ich żony i dzieci. (P. V., Kur. Rob. 21. IV.)

Zabicie szpiega w Częstochowie i sprawa z tego powodu. Dnia 3. listopada został zabity kilkoma pchnięciami noża na rogu ulic Teatralnej i Stradomskiej o godzinie 7 wieczór szpieg Józef Szancenberg, ślusarz z fabryki Pelcerów, ogłoszony w Nr. 33 „Robotnika". Na razie nikogo nie ujęto. W nocy z 16. na 17. listopada nastąpiły aresztowania masowe (do 30 osób), 8 robotników odstawiono do Piotrkowa, potem jeszcze kilku. Resztę trzymano w ratuszu częstochowskim, lub po kilku badaniach zwalniano. Na parę dni przed Bożem Narodzeniem powtórzyły się masowe aresztowania w Częstochowie i okolicy. Wielu rewizyi i aresztów dokonywała straż ziemska sama na rozkaz żandarmów. Wzięto najmniej 40 osób i w 2 wagonach wywieziono do Piotrkowa. W styczniu i lutym 1900 r. aresztowania nie ustawały; od 16. XI. 99 do marca 1900 wzięto najmniej 100 osób. Niektórzy z uczestników tej sprawy podają liczbę aresztowanych na 250. W spisach imiennych posiadamy tylko 34 nazwiska.

Dnia 5. II. aresztowano Piotra Czerwińskiego, ślusarza z fabryki Pelcerów, którego oddano pod sąd wojenny. Sąd odbył się 22. IX. w Warszawie; uznał on, że Czerwiński działał z ramienia P. P. S. i skazał go na podstawie nie wystarczających dowodów na karę śmierci. Car zamienił ten wyrok na 20 lat katorgi. Innych aresztowanych w celu wykrycia zabójcy Szancenberga sądzono administracyjnie. Oskarżano o należenie do P. P. S., agitacyę, mowy na zebraniach, organizowanie kółek, rozszerzanie literatury, organizowanie lub należenie do kółka terorystycznego, rozwieszanie majowych sztandarów, rozlepianie proklamacyj, rozdawanie dynamitu dla wiwatowych wystrzałów na 1. maja i t. d.

Wyroki nadeszły w XII 1900 roku i w IV. 1901 r. Podajemy spis znanych nam uczestników tych spraw z uwagami, wyrokami i datami aresztowań:

Aresztowani w 1899 roku: tokarz z fabryki Bernek i Ska, Bolesław Berger (16. XI., 17½ m.) — 5 l. S. W., ślusarz Teodor Osóbka (16. XI., 18 m.) — 5 l. S. W. (Bałagańsk); tokarz Tadeusz Orlik (16. XI., 15 m.) — 5 l. S. W. — Bałagańsk; szewc Jan Pawlikowski (16. XI.) 4 l. S. W.; tokarz z fabryki Mottów, Urban Wierzbicki — 4 l. S. W., szwagier Andrzeja Błacha; górnik, pierwotnie z fachu ogrodnik, Aleksander Koralewski (19. XI., 21 m.), z kopalni Konopiska, aresztowany w Częstochowie w mieszkaniu Jana Pawlikowskiego, dostał 5 l. S. W. Znamienskoje Irkuckiej gubernii (oskarżano go o wydanie dynamitu na strzały dynamitowe na I. V. 99 r., o to, że został wysłany do Konopisk w celach agitacyjnych przez partyę, bo z fachu był tylko ogrodnikiem. Oskarżano go też o iluminacyę na I. V. 98 r. w Częstochowie, o współudział w zebraniach partyjnych w 97—99 latach, o strejk w Konopiskach); ślusarz Pawłowski, aresztowany w Markach. Zasypał go Daze; właściwie Daze słyszał o innym Pawłowskim, stolarzu, ale nie znał osobiście ani jednego, ani drugiego, pomimo to ślusarz został wysłany na 3 l. do Rosyi; stolarz (majster) Chmurkowski (XII) — 4 l.

Orłowskiej gub.; ślusarz Jan Stawczyk (XII) — 4 l. Orłowskiej gub.; ślusarz Zalewski — kilka tygodni aresztu; ślusarz Cekiera — kilka tygodni aresztu; Marya Bergerówna, siostra Bolesława (16. XI., $1^1/_2$ m.), nie dostała wyroku: robotnik od Peltzerów, Jasiński (16. XI.) — R.; robotnik od Pelcerów, Krajewski (16. XI.) — R.; Konstanty Małasiewicz, ślusarz od Peltzerów, jeden z pierwszych socyalistów w Częstochowie, niezadługo przed aresztowaniem usunięty od roboty z powodu tchórzostwa, jakie zdradzał; marnie zachowywał się na śledztwie — nie dostał wyroku; szewc Józef Pawlikowski (16. XI.) — nie dostał wyroku; robotnicy od Pelcerów bracia Schmidt; majster z tartaku Szczerbiński (16. XI.), nie dostał wyroku. Urzęd. fabr. Pietrusiewicz (uw. l. 900), przypadkowo; robot. z Ostatniego Grosza Lis (21. XII); stolarz Stożek (około 21. XII.); robotnik z Ostatniego Grosza, Ocipa (około 21. XII.); kowal od Mottów, Kleps; dozorca z cementowni pod Częstochową, Róg (XII.); robotnik w Bliżynie, Osóbka (XII.), aresztowany z powodu wzięcia brata Teodora; Osóbka, robotnik w Zagłębiu; ślusarz od Peltzerów Józef Mozur (16. XI.) w 901 r. — R.

Aresztowani w 1900 roku: ślusarz Zygmunt Szałowski (28. I., $6^1/_2$ m.) — 2 l. dozoru; ślusarz Palacz (I.) — 3 l. g. Orłowskiej; ślusarz od Pelcerów, Edward Klauze (III.), sypał Czerwińskiego — 4 l. Orłowskiej gub.; ślusarz Milczarski — 3 l. R.; ślusarz Wieczorek (3 m.) — dozór policyjny; robotnik Antoni Pytlech — zdradzał; kowal Mroziński — kilka tyg. aresztu; ślusarz Chojecki — kilka tygodni aresztu; praktykant u Pelcerów, w czasie aresztowania żołnierz na Kaukazie, Karol Rychter — 3 l. R. (Kazań).

W 1899 roku był aresztowany dla pozoru i Andrzej Błach, szpicel i prowokator (był on z zawodu krawcem, potem pracował u Mottów jako szpiner), przyczynił się do aresztowań sporo. Najwięcej jednakże zasług ma pod tym względem ekspedytor z fabryki juty Błeszno, Julian Daze. Cytujemy poniżej opowiadanie o nim jednego z towarzyszy: „Niejaki Julian Daze, robotnik, przeniesiony z Żyrardowa (od 6 lat) do częstochowskiej fabryki Błeszno na ekspedytora, stał się przyczyną owych wielkich aresztowań częstochowskich. Biorąc wybitny udział w ruchu, miał olbrzymi wpływ na ludzi z fabryki, w której pracował. Wystarczało, by przeszedł się po fabryce, aby robotnicy wystąpili tak lub inaczej, stosownie do jego woli. Mniej więcej na pół roku przed zabiciem Szancenberga, było następujące zajście: Daze, poznawszy się z jakimś żydem, rozpoczął kradzież, korzystając ze swej posady ekspedytora. Przy półrocznym obrachunku kradzież wykryto, przyczem defraudacyę obliczano na 20.000 rubli. W tym samym czasie usunięto Dazego z organizacyi. Złożyły się na to, prócz defraudacyi, jeszcze te okoliczności, że Daze dziwnie zachowywał się w ostatnich czasach; projektował wciąż jakieś zamachy; sam 4 razy strzelał do wice-dyrektora fabryki Błeszno Kretera, przyczem 3 razy chybił, a za czwartym razem postrzelił go. (Kreter był to podobno łotr z pod ciemnej gwiazdy).

Po wykryciu defraudacyi, dyrekcya, podejrzewając Dazego, żądała od niego wytłomaczenia tej defraudacyi. Daze przyznał się odrazu do kradzieży, motywując to tem, iż płacili mu mało, nie wystarczało mu na utrzymanie, więc, wychodząc z tego założenia, że fabryka okrada setki ludzi, nie widzi powodu, dla którego nie miałby ich 3-ch okradać. Na razie pozostawiono go w spokoju i Daze udał się do domu. W południe, uzbroiwszy się poprzednio w 2 rewolwery, Daze przyszedł do biura wicedyrektora, w którym odbyła się powyższa rozmowa. W biurze zastał Kretera i jeszcze kogoś obcego; nie namyślając się, Daze wyjął rewolwer, pociągnął za cyngiel, ale rewolwer skutkiem zepsucia, nie wystrzelił, a Kreter, korzystając z tego, schwycił go za rękę i wyrwał mu rewolwer. Daze zaproponował mu wtedy, aby strzelał do niego, a gdy ten się nie zgodził, wyjąwszy drugi rewolwer, pod groźbą strzelania zażądał od dyrektora słowa honoru, że wypłaci jego żonie za lata, przepracowane przez niego w tej fabryce. Uzyskawszy to słowo honoru, które Kreter dał bez wahania, udał się do policyi. Spotkawszy po drodze Pawlikowskiego, dał mu rewolwer i kazał strzelać do siebie, a gdy Pawlikowski odmówił temu żądaniu, poszedł prosto do policyi i kazał się aresztować, opowiedziawszy, co zrobił. Nie aresztowano go jednak na razie, gdyż z fabryki nie mieli co do tego żadnej wiadomości, i pocieszywszy go, że jeżeli zajdzie potrzeba aresztowania, to go znajdą, kazali mu iść do domu. Zaledwie jednak wyszedł, dogoniono i aresztowano go na drodze (widocznie wskutek telefonicznej wiadomości z fabryki). Osadzono go w Częstochowie, później przeniesiono do Piotrkowa.

Po zabiciu Szancenberga, rotmistrz żandarmów Gorlenko mocno go nastraszył, skutkiem czego Daze zaczął sypać, co wiedział i czego się mógł domyślić. Uzyskał od żandarmów za to słowo, że będzie miał zwykłą sprawę kryminalną; po sądzie, otrzymawszy 1000 rubli, z czego 300 rb. pozostawił żonie, z resztą wyjechał na zesłanie do Tomska, skąd po 2-ch miesiącach drapnął do Ameryki.

Na podstawie zeznań Dazego, aresztowano około 80 osób. Niektórzy z nich siedzieli tylko po parę tygodni w Częstochowie, przeważnie jednak wywożono do Piotrkowa, gdzie podobno siedziało do 60 osób, chociaż niektóre bardzo krótko". (P. 1900, rękopisy, „Nowa Reforma" z d. 12. i 15. VIII., oraz z d. 29. IX. 1900 r.).

Zabicie szpiega w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Na starym Sielcu dn. 4. XI. został zabity Jan Mazur, maszynista z kopalni „Fanny" w Sielcu, za zamiar zdrady. Na razie nikogo nie ujęto. Żandarmerya nie miała żadnej nici, aresztowała jednak w listopadzie i grudniu, przeważnie w Sielcu, 23 osoby (w tem 3 kobiety i 4 przemytników). Następnie w końcu stycznia ar. w Sielcu, Niwce i Środuli 33 osoby, a rewizyi wykonano o wiele więcej. To zabójstwo było dokonane z wiedzą

niektórych towarzyszy z miejscowej organizacyi, ale bez wiedzy i zgody C. K. R., a nawet wbrew ogólnym dyrektywom, udzielonym przez C. K. R. kierownikom miejscowej roboty. Dyrektywy te były zakomunikowane z racyi projektowanego, a niedoszłego zamachu na koszary kozackie w Będzinie. Zamachowi temu sprzeciwił się C. K. R.

Uprojektowawszy zabicie Mazura, kierownicy ci nie komunikowali o tym zamiarze przedstawicielowi C. K. R., bojąc się wyraźnego zakazu. Motywem praktycznym, którym kierował się C. K. R., zakazując org. Dąbrowskiej wykonywania wszelkich zamachów terorystycznych, był ten wzgląd, że stan ówczesny org. Dąbrowskiej (organizacyi szerokiej, ale dość luźnej) nie dawał żadnej gwarancyi, że dokona ona zamachu bez dotkliwej szkody dla siebie. Istotnie, jeden z wykonawców, mularz Józef Krawczyk, był typem, stojącym jedną nogą na peryferyach naszej organizacyi, drugą zaś nogą wśród „łobuzów". Zabójstwo samo było wykonane dość sprytnie (patrz szczegóły w komunikacie rządowym z powodu sądów wojennych w 1900) i, być może, sprawcy nie zostaliby wykryci. Krawczyk jednak po niejakim czasie zaczął się chwalić tym i owym, jaki on czyn wykonał. Powstały stąd gawędy, które w nieokreślonej postaci doszły do uszu szpicli. To było powodem zaaresztowania Krawczyka w d. 31. I. 900. Początkowo zachowywał się dobrze. Gdy Utgoff jednak wpadł na niego, twierdząc, że on wie dobrze, iż zabójstwo popełnił właśnie on — Krawczyk (Utgoff twierdził to kilkunastu innym przedtem), Krawczyk przyznał się do winy i zdradził blisko 50 towarzyszy, których zaraz aresztowano. W drugiej połowie lutego i początkach marca aresztowano jeszcze 50. Ogółem aresztowano w tej sprawie przeszło 150 osób. W spisach imiennych posiadamy 39 nazwisk (ar. od 31. I. do 9. III. 1900). 6 osób — Konrad Jeziorowski, ślusarz, nielegalny agitator P. P. S., Aleksander Mrozik, Józef Krawczyk, mularz, Stanisław Gliński, Andrzej Rutkowski, Józef Karcz, zostali oddani pod sąd wojenny.

Sąd odbył się w Warszawie 10. września 1900. Uznał on oskarżonych za członków P. P. S., którzy, mając na widoku cele tej partyi, przyczynili się w ten lub inny sposób do zabójstwa, i skazał wszystkich na śmierć przez powieszenie. Car zamienił karę śmierci dla Jeziorowskiego, uznanego za inicyatora i kierownika, na dożywotnią katorgę, dla Glińskiego i Rutkowskiego na 20 l. katorgi, dla pozostałych 3-ch na 15 l. katorgi.

Szczegółowego przebiegu sądu podać nie możemy. Krawczyk na sądzie zachowywał się równie podle, jak na śledztwie. Obiecywał przyjąć prawosławie, zostać szpiegiem, wyłapać wszystkich socyalistów. Wymienił tak wiele nazwisk, że Strelnikow, przewodniczący sądu, powstrzymał go, mówiąc: „mamy już dosyć". Po ogłoszeniu wyroku Jeziorowski podszedł do Krawczyka i dał mu w twarz.

Na katordze w Akatuju Krawczyk w dalszym ciągu zachowywał się podle, był szpiegiem więziennym, zdradzając swych towarzyszy. Gliński rzucił się tu w więzieniu katorżnem na

Krawczyka z nożem. W celu zabezpieczenia osoby Krawczyka, władze przeniosły go na Sachalin. Po zajęciu Sachalinu przez Japończyków Krawczyk wyjechał do Ameryki, gdzie podobno usiłuje odgrywać rolę działacza. Inni aresztowani w tym czasie byli sądzeni administracyjnie. Sprawy nosiły urzędowe nazwy: „Sprawa wyświetlenia przyczyn zabójstwa maszynisty kopalni „Fanny" J. Mazura" i „Sprawa działalności członków zbrodniczego towarzystwa Polska Partya Socyalistyczna w granicach powiatu Będzińskiego". Należało do tych spraw znanych nam z nazwisk 36 osób. Wyroki nadeszły w 1900 i 1901 r. (Ze spraw o zabicie Mazura w Sielcu i Szancenberga w Częstochowie siedziało w więzieniu do samego wyroku 32; byli to ci, którzy dostali większe kary. 15-tu z nich 17. XII. 1900 r. wysłano do Rosyi, pozostałych 17-tu w 1901 r. wywieziono do Syberyi i północnej Rosyi). Ślusarz z fabr. Szena Stefan Janikowski (ar. w 99 r.?); ślusarz od Gampera Michał Kechel, uwolniony w XII. 99 r., uciekł do Galicyi, l. gończy 27. VIII. 900 r. donosi, że pracuje w Zaborzu; ślusarz od Gampera Franciszek Horek (II., 15 m.) — 3 l. Tyflisu; ślusarz od Gampera Jan Mularczyk (I., II., 15 m.) — 5 l. S. W.; ślusarz od Gampera Jan Taczuk (I., II., 15 m.) — 3. l. Tyflisu; Stanisław (Jan?) Wartyń (vel Warden) (3. II., 14 m.) — 5 l. S. W.; uczeń szkoły górniczej Władysław Głazowski (17. II., 16 m.) — 4 l. g. Kazańskiej, uciekł z wygnania; uczeń szk. górn. Julian Gęborek (17. II., 15 m.)— 4 l. g. Archangielskiej; uczeń szk. górn. Jan Wągrowski (17. II., 15 m.) — 4 l. Archangielska; kowal z kotłowni Gampera, Tomasz Głąb (II., 11 m.) — 2 l. g. Tambowskiej; kowal z kotłowni Gampera, Gorgoń (II. 11 m.) — 2 l. Smoleńska; stolarz od Gampera, Antoni Gajewski (II., 15) — 3 l. Kazania; urzędnik fabryki w Dąbrowie Piotr Przesmycki (18. II., 4 dni); ślusarz w Zawierciu, Józef Gajewski (II.—IV., 12 m.) — 3 l. Kazania; urzęd. fabr. Z. Rodziewicz (18. II.); sztygar z kop. Reden Konstanty Tołwiński (19. II., 12 m.) — 5 l. (?) Archangielskiej g.; Marceli Gajewski (19. II., — S. W.; sztygar z kop. Sieleckiej, Zenon Rosnowski (9. III., 2 dni; kowal od Gampera, Kudła (II., 3 m.) — wyroku nie dostał; górnik kop. Renard, Kubak (II., 3½ m.) — w. nie dostał; ślusarz od Gampera, Kopczyński (II., 9 m.) — w. nie dostał; szpiner od Diettla, Nowak (II., 11 m.) — 1 r. Smoleńska; modelarz od Gampera, Stefan Sierantowicz (19. II., 10 m.) — 1 r. Rosyi; ślusarz z rurkowni Hulczyńskiego, Pluciński (II., 11 m.) — 1 r. g. Nowogrodzkiej; tokarz od Gampera, Stanisław Froń (II., 9 m.) — dozór; stolarz z Niwki Michał Zbereżyński (II., 9 m.); ślusarz z kotłowni Gampera, Władysław Churas (Huras) (II., 11 m.) — 1 r. g. Nowogrodzkiej; kowal od Gampera, Lorek — 3 m. w. (piotrkowskie); kowal od Gampera, Rutowski — 3 m. więzienia (piotrkowskie); kowal od Gampera, Wysocki 3 m. w. (piotrkowskie). Aresztowany w Ługańsku (w Rosyi) dopiero w czerwcu 1901 r. mechanik z Dąbrowy Kazimierz Telakowski — 4 l. S. W. (Irkucka gub.).

Prawdopodobnie do tej sprawy należeli: robotnik z ko-

palni Saturn Jan Gruszka, poszukiwany l. g. z d. 31. VII. 900 „do sprawy P. P. S.“ (uciekł do Prus). Do tej sprawy dołączono też J. Piłsudskiego, red. „Robotnika“, i Al. Malinowskiego, inż., nielegalnego, ar. w drukarni łódzkiej P. P. S. w II. 1900 roku. Krawczyk zeznał, jakoby Malinowski w imieniu C. K. R. nakazał mu zabić Mazura. Na tej podstawie miano sprawę drukarni łódzkiej złączyć ze sprawą dąbrowską i oddać sądowi wojennemu. Już Imieretinskij udzielił był swego przyzwolenia na oddanie pod sąd Piłsudskiego i Malinowskiego, Petersburg jednak uchylił tę propozycyę, nakazując sądzić sądem wojennym tylko bezpośrednio zamieszanych do zabójstwa. (P. III., VIII. 900 i rękopisy).

Zamach na starsz. majstra cechu piekarzy, Wilhelma Bocka w Warszawie.

W grudniu 1899 r. starszy majster cechu piekarskiego Wilhelm Bock otrzymał 2 pchnięcia sztyletem. Sprawców zamachu nie złapano. Bock zauważył tylko, że jeden z nich był w ciemno-granatowem palcie. W kilka dni potem (29. XII.) aresztowano 7 osób, z których Zdzisława Bouidell'a i Józefa Kubackiego wypuszczono na drugi dzień, a pozostałych: Ludomira Bouidell'a, Jana Ozimina, Bronisława Kubackiego, Stanisława Woldańskiego i Władysława Trzeszczkowskiego zesłano na 3 lata do Rosyi, a piekarza Aleksandra Trenknera na 3 lata Wschodniej Syberyi. Z tych Woldański siedział do wyroku 3 miesiące, Trzeszczkowski 6, reszta po 15 miesięcy. Prawie wszyscy byli P. P. S. owcami.

Podczas śledztwa wszyscy oskarżeni udowodnili swoje „alibi“, a żandarmi nie mieli żadnych powodów trzymać ich w więzieniu. A jednak w myśl zasady: winni być muszą, wszystkim dano wyroki. Prowadzący tę sprawę rotmistrz żandarmski Wasiliew podczas badania przyskakiwał z pięściami do twarzy badanego i groził powieszeniem. (Proletaryat Nr. 6 z 902 r. Odp. na kwestyonaryusz).

Zamach na kamieniarza Messinga z Dzikiej.

Oskarżeni w sprawie tego zamachu byli: robotnik Władysław Nyżek (czy Nyszek) (1 rok) — nie dostał wyroku i kamieniarz Fr. Świderski, później skazany na katorgę za zabicie Grzesiaka.

Pobicie majstra Wigenhagena.

W połowie listopada 1899 roku pobito majstra Wigenhagena z fabryki blaszanej na Przemysłowej w Warszawie. Do sprawy, stąd wynikłej, należeli aresztowani dopiero w styczniu 1900 r. Walenty Pytel — 3 l. S. W. (pow. kański), Adam Pytel — 3 l. R., ktoś trzeci, który dostał również 3 l. S. W., i dwaj lakiernicy, aresztowani 17. I. z innego powodu, mianowicie:

Franciszek Buski i Stefan Piekarz. Aresztowano 2-ch ostatnich powtórnie już na wygnaniu (z pierwszej sprawy) w Żytomierzu i wreszcie, w marcu 1901 skazano na 3 l. Żytomierza. Do tej sprawy był również pociągany Świderski, skazany przez Sąd W. za zabicie Grzesiaka na ciężkie roboty.

VIII. Prześladowania rządowe.

13. II. Sielce. Robotnicy z huty „Katarzyna" wnieśli jeszcze przy końcu zeszłego roku podanie do Petersburga o prawne zabezpieczenie na starość i wogóle o reformę Kasy Brackiej. Na prośbie podpisali się trzej starzy robotnicy, pruscy poddani, pracujący w „Katarzynie" od samego jej założenia. Robotnicy ci, Jan, Nalezik i Skorupa, zostali aresztowani 13. lutego i zawiezieni do Będzina, gdzie im Danilczuk oświadczył, że za rozsiewanie buntowniczych myśli zostaną wyrzuceni z granic państwa, poczem odstawiono ich do granicy pruskiej. (P. III., 99).

24. III. Wilno. Aresztowano zebranie robotnicze L. S. D. w mieszkaniu szewca Janulewicza (przy ul. Popławskiej). Na tem zebraniu wzięto dr. Domaszewicza. Tego dnia i następnych aresztowano 41 osobę. Oskarżano o należenie do L. S. D., zebrania, wykłady, agitacyę, 1 maja, należenie do organizacyi fachowej, kas oporu. Wyroki w tej sprawie (zwanej popularnie 2-gą sprawą Domaszewicza) nadeszły częściowo w 1901, częściowo zaś w 1900 roku. Aresztowani na zebraniu 24. III.: stolarz Aleksander Adamowicz; urzędnik izby skarbowej Aleks. Baranowicz — wysłany do Wołogdańskiej, potem do Astrachańskiej; lekarz Andrzej Domaszewicz — wysłany na Syberyę (Kraj Stepowy — Karagały); ex-uczeń Gulbin; szewc Jan Janulewicz — Ustsysolsk, gub. Wołogdańskiej do 1904 r.; szwaczka Julia Janulewiczówna; szewc Stefan Pietraszkiewicz. Aresztowani w marcu: Piotr Bohdanowicz w 1900 r. — 3 l. Solwyczegodzka w gub. Wołogdańskiej; ślusarz Bolesław Bohdanowicz w d. 24. V. 900, w. zaliczone, 1 rok dozoru w Wilnie; Antoni Cybulski 23. X. 1900, w. zaliczone, 1 rok Rosyi — przed wyrokiem uciekł, list gończy z d. 27. VII. 901; Władysław Kurszis, Franciszek Karczmarczyk — w 1900 r. — 5 l. S. W.; Edw. Kucharzewski, Ignacy Maciejowski w 1900 — 3 l. Jarańska, g. Wołogdańskiej do 1903 r.; Grzegorz Malewski; Bolesław Meszka; Józef Tyszkiewicz; robotnik Andrzej Zawadzki w 1900 — 3 l. Ustsysolska, g. Wołogdańskiej. Aresztowani 2. IV.: weterynarz miejski Noniewicz; ar. 12. V. — Michał Tomaszewski, ściślejsza data aresztowania nie znana; Kajetan Demidowicz 22. V. 900 — w. zaliczone, 1 rok dozoru; Leon Goldman; szwaczka Aleks. Reniger, student Konrad Kasperowicz, 19. III. 01 r. — 3 l. Ros., uciekł, poszukiwany l. g. 25. VIII. 900 r. (P. IV, V, XI — 99. Odp. na kwestyonar.)

12. V. Zduńska Wola. Rewizye w 7 czy 8 miejscach. Uwięziono robotnika Czerkawskiego i odstawiono go do Sie-

radza, wkrótce jednak uwolniono. Poszukiwano literatury P. P. S. wskutek fałszywej denuncyacyi tkacza Pietrzykowskiego.

4 i 5. VIII. Warszawa. Aresztowano przeszło 30 osób, przeważnie Żydów: robotników, paru z inteligencyi i trzech studentów. Powodem aresztowań był wieczór literacki, jaki się odbył dn. 30. lipca na ul. Pawiej, w sali publicznej. Pieniądze były przeznaczone na strejk, który objął wtedy bardzo wiele zawodów. Ponieważ w tej sali odbywały się prawie codziennie śluby, przeto w celu zmylenia czujności władzy, a nawet samego gospodarza, zameldowano w policyi, że w tym dniu ma się odbyć ślub tow. Bruzel, która też o to zezwolenie osobiście prosiła. Czytać miano literaturę legalną (L. Perec, M. Spektor i M. Rubinstein). Tymczasem wszystko przemawiało za tem, że wieczór się nie uda. Od dwóch tygodni bowiem agitowano na rzecz tego wieczoru, sprzedawano bilety osobom nieznanym a nawet podejrzanym. Kilka biletów dostało się nawet przy rewizyi u pewnego tow. do rąk żandarmskich, wskutek czego zmieniono miejsce zebrania. Ale to nowe miejsce, w sali publicznej — było jeszcze mniej wygodne i narażało ludzi na niechybną wsypę, co się też stało. Na sali było pełno szpicli, na ulicy cisnął się tłum, tem większą zwracający na się uwagę, że to było naprzeciwko Pawiaka, gdzie ruch jest bardzo mały. Dwóch pierwszych prelegentów odczytało jako tako, kiedy zaczął czytać M. Rubinstein, przyszła policya i zaczęła rozpędzać ludzi. Rubinstein uniknął natychmiastowego aresztowania dzięki przezorności tow., którzy dali mu znak, że policya idzie, a jednocześnie zgasili gaz. Tymczasem szpicle odprowadzali każdego towarzysza do domu. Wszystkich aresztowanych zaliczono do sprawy, która nosiła urzędową nazwę „Polsko-żydowskie socyalno-rewolucyjne kółko“, czy też „Tajne żydowskie socyalno-rewolucyjne towarzystwo w Warszawie“. Do tej sprawy dołączono kilku aresztowanych 22. XII. w Warszawie, jednego ar. 12. XII. w Białymstoku. Oskarżano też o należenie do P. P. S. Dane co do tej sprawy mamy pomieszane z danemi ze sprawy z urzędową nazwą „Polsko-żyd. soc.-rew. kółko, które urządziło demonstracyę na pogrzebie Jana Tańskiego“. W obu tych sprawach aresztowano co najmniej 60 osób, znanych nam z nazwiska 44. Wyroki nadeszły w 1901 roku. Aresztowani 4. VIII.: Kancelista Mendel Rubinstein — znaleziono „Przedświt“ i rękopisy; po 14 m. zwolniony za kaucyą. Po paru tygodniach aresztowany powtórnie, gdy w czasie spaceru zaszedł przypadkowo na fort. Po 4 tygodniach znów uwolniony, poczem wyemigrował przed wyrokiem. Literat M. Spektor (3 m.) — uniewinniony; nauczyciel Szpiro (3 m.) — uniewinniony; nauczyciel Samuel Kohn; kancelista Eliasz Motolski („Bundowiec“ ar. później 3 razy). Aresztowani 5. VIII.: literat L. Perec (3 m.) — uniewinniony; Perec syn, siedział kilka dni. Aresztowani w sierpniu: krawczynie Rozalia i Sura Kossowiczówny, siedziały po 6 m. — uniewinnione. Krawczyni Dwojra Kossowiczówna (3 m.) — uniewinniona; Bluma Necha; nauczycielki Fruma i Liba

Bruzel siedziały po 2½ m. — uniewinnione. Nauczycielka Estera Bruzel uciekła przed aresztowaniem; Pejsach Bruzel (przezwisko Freskalb) (2 m.) — nie dostał wyroku, sypał; krawczyni Marya Konopka, Reszla Rewińska i 2 guzikarzy. Jeden siedział 3 m. w więzieniu i dostał ½ r. w., drugi 3 dni — uwolniony bez wyroku.

Aresztowani 9. XI. — patrz pogrzeb Tańskiego.

Aresztowani 22. XII. — patrz odpowiednia data.

Aresztowany w Białymstoku — patrz sprawa białostocka. Aresztowani z niewiadomą datą aresztowania, którzy należeli bądź do jednej, bądź do drugiej sprawy, bądź też do obydwóch: Józef Basman (rodem z Kowna), rzeźbiarz Abraham Blumowicz (6 m.) — l. g. z d. 14. XI 01 r., poszukiwany dla wykonania kary — 2 l. Rosyi; kotlarz Lejba Berman 3 l. Białegostoku; szwaczka rodem z Mińskiej g. Genia Gerszenowicz — 3 l. R.; rzeźbiarz Judka Kornblut (14 m.) — 3 l. Grodna; krawczyni Rozalia Kornblut (3 m.); Chaim Pajsach: rzeźbiarz Dawid Perlmuter (8 m.) — 3 l. Grodna; zecer Szac Naftal uw. do Brześcia, skąd uciekł w końcu 1900 r. (l. g. 25. III. 01 r.), zabity na Syberyi, gdy szedł z partyą w 1904 r. (Listy, odp. na kwestyonaryusz).

Ok. 1. XII. W a r s z a w a. Aresztowano 3 kucharzy — Kędzierskiego, Małeckiego, Rutkowskiego wskutek denuncyacyi gospodarza kuchni u Wajcherta na Trębackiej. Wysłano ich na 2 l. każdego do Odesy. Oskarżano o agitacyę za strejkiem kucharzy. Strejk nie doszedł do skutku. Strejk zamierzała wywołać P. P. S. (R. 35).

12. XII. B i a ł y s t o k. Zaaresztowano kamieniarza z Warszawy Izraela Auerbacha. Był on uprzednio skompromitowany w Warszawie, przeszedł na nielegalnego i był w Białymstoku agitatorem P. P. S. pod nazwiskiem paszportowem Józef Grüner. Jednocześnie uwięziono szewca Froima Krawca i nupiarkę Hintę Lichter. Oskarżano wszystkich o rozpowszechnianie rewolucyjnych broszur i odezw. Auerbach ponadto został przyłączony do sprawy polsko-żydowskiego rewolucyjnego kółka w Warszawie. W 1901 r. Lichter (6 m.) dostała 1 rok dozoru w Białymstoku; Krawiec przed wyrokiem wyemigrował do Ameryki; Auerbach (24 m.) — dostał 4 l. S. W., 15. III. 1904 uciekł z Tułunu, Irkuckiej gub.

22. XII. W a r s z a w a. Tej samej nocy, kiedy nastąpiły aresztowania w sprawie czytelń bezpłatnych, wzięto kilka osób i ze spraw innych. Dyrektor szkoły rzemiosł, Maks Horwic (4 m.); oskarżono go we wcześniejszej sprawie „żydowskiego socyalno-rewolucyjnego tajnego towarzystwa“, o pogrzeb Tańskiego, o Ośw. Ludową, o urządzenie manifestacyi przy pomniku Mickiewicza, o P. P. S., V. 1901 r. — wysłany na 3 l. S. W., uciekł z Wiercholeńska w 1902 r.; urzędnik banku Wawelberga Jakób Mortkowicz (6 m.), aresztowany prawdopodobnie na skutek

blizkich stosunków z rodziną Horwiców — uniewinniony; kapeluszniczka Dawidowska (9 m.); rob. Izrael Degenfisz (9 m. więzienia śledczego zaliczono mu za karę); rzeźbiarz Kadysz Altglass (10 m.); przyłączeni do wcześniejszej sprawy „polsko-żydowskiego rewolucyjnego kółka". Buchalter Ludwik Hryniewiecki (ar. potem powtórnie) — oskarżono go o należenie do P. P. S., w 1903 r. wysłany na 3 l. do gub. Wołogdańskiej. Tokarzowi żelaznemu, Kazimierzowi Jasińskiemu (16½ m.) zarzucono, że brał udział w dniu 9. XI. w pogrzebie Tańskiego na Powązkach, że zdjął wieniec z trumny i kazał nieść robotnikom przed zwłokami, następnie kazał śpiewać. (Istotnie tak było, aresztowano go pierwszego przy grobie, lecz towarzysze odbili go). Następnie zarzucono mu, że w dniu 12. XI. urządził w Zaciszu zabawę robotniczą z loteryą fantową, z której dochód 30 rb. był pokwitowany w nr. 34 „Robotnika", że zajmował się pogrzebem stolarza Milewskiego 1. X. i przywiózł wieniec z czerwonemi szarfami; wreszcie, że zorganizował w Zielone Świątki zebranie robotnicze z 500 osób na Saskiej Kępie, wygłosił odczyt na tem zebraniu i zbierał składki na fundusz agitacyjny P. P. S. Po 16½ miesięcznem siedzeniu odstawiono Jasińskiego do zaboru austryackiego, jako obcokrajowca. (Listy, odp. na kwestyonaryusz).

Aresztowani, objęci naszymi spisami, których jednak nie zdołaliśmy ugrupować w sprawy z powodu braku danych.

Warszawa. Krawczyni Marya Żołudzka (13. IV., 10 m.) w sprawie „Bundu", 14. IV. 900 aresztowana powtórnie; szlifierz Antoni Jasiński (VII) — 14. VIII. 900 — 2 l. Kiszyniewa, w sprawie P. P. S.; Josel Izbicki (31. XII.), skazany II. 900 w sprawie P. P. S.; Jerzy Fiałkowski; giser Karol Funk, szpieg, prowokator; Hersz Goldfarb; Karol Kontorowicz; student Kowalski (VIII); garbarz Władysław Litkie; Franciszek Materko; Władysław Olak; Piotr Piasecki; stolarz Stanisław Różycki (VIII, 3 m.), potem szpicel i prowokator; Jan Świdziński; Józef Słoczyński; Leonard Szwalkiewicz; student Sniechowski (VIII?); Józef Woszczyński; Wojciech Włodarczyk; Zabłocki, ar. może 900 (12 m.)

Zagłębie Dąbrowskie. Robotnik z Niwki Franciszek Żyłko (17. XII.); robotnik od Gampera w Sielcu Franciszek Zarychta, poszukiwany l. gończym z d. 14. VII. 900, do sprawy P. P. S.

Łódź. Student uniw. warszawskiego Maryan Rembertowicz (14. IV.).

Na granicy. Lekarz Barbara Burbo (1 m.) — wyroku nie dostała. Poszukiwano ją listem gończym z r. 1893, badano ją o przemycanie wydawnictw nieleg. w gub. Kowieńskiej, oraz o stosunki z Piłsudskim; chemik Gurcman (3 tyg.); inteligentka z Lubina, Marya Lutyńska (K. VI.).

Piotrków. B. student z Kijowa, Władysław Mech.

Kielce. Stolarz Wincenty Żyłko (przedtem pracował w Zagłębiu) (16. XII.) — aresztowany na rozkaz z Piotrkowa, prawdopodobnie w związku ze sprawą Franciszka Żyłki z Niwki; emigrant publicysta z Krakowa Mieczysław Offmański (2 m.) — 2 l. R. za udział w demonstracyi majowej w 1891 r. (N. R., N. 20, 1900 r.).

Lubelskie. Włościanin Kuraś w 99 r. — 2. I. Odesy, przy rewizyi znaleziono N. „Robotnika".

Sierpiec. Antoni Limański, oskarżony przy Płockim Z. żandarmskim z § 256.

Suwalska gub. pow. maryampolski. Krawiec Iser Preński, oskarżony w sprawie „tajnego przeciwrządowego towarzystwa żydowskiego", uwolniony za kaucyą, uciekł.

Wilno. Pomocnik adwokata Kozłowski (12. V.) w sprawie wileńskiego „Związku Robotniczego"; inteligent żyd Chaim Ancelewicz, za napisanie proklamacyi.

Królestwo. Józef Radoliński (15. I. siedział w X. paw.), Ignacy Rzeźbiarz (21. VIII., siedz. w X. paw.), Muromow (siedział do IX. 900, blisko 12 m.).

W tym roku dział prześladowań rządowych jest względnie szczupły. Nie pochodzi to jednak ze zmniejszenia się aresztantów, tylko stąd, że o aresztowaniach tych mówimy w innych działach. W celu uzupełnienia sobie obrazu prześladowań urzędowych czytelnik winien porównać działy: „Dodatki", „Strejki", „Zamachy", „Manifestacye".

(Patrz tabela na str. 157).

I. Sprawy patryotyczne. Patrz w dodatkach Liga Narodowa (5) i Sprawa Memoryału Trockiego (3). Rubryka ta obejmuje 8 osób; 4 znane wyroki opiewają ogółem 6 l. Rosyi, 1 wydalenie na 1 rok z Petersburga; 1 wydalenie za kordon. Więzienie śledcze, znane dla jednej tylko osoby — wynosi 8 m.

II. Sprawy kulturalne. Zaliczyliśmy tu sprawę

Podział aresztowanych, a zawartych w naszych spisach, wedle partyi i kierunku.

	Warszawa	Żyrardów	Zagłębie	Łódź	Granica	Częstoch.	Inne miejsc. Królestwa	Wilno	Białystok	Inne miejsc. Litwy	Petersburg	Razem	Uzupełnienia			Razem
													maj.	strejk.	inne	
I. Spr. patryotyczne . . .	3	—	—	—	—	—	4	—	—	—	1	8	—	—	—	8
II. Spr. kulturalne	23	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	24	—	—	—	24
III. Spr. studenckie	7	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7	—	—	—	7
IV. Litewsko-Nar.	—	—	—	—	—	—	1	—	—	3	—	4	—	—	—	4
V. P. P. S.	59	—	5	5	—	25	3	—	3	—	—	100	—	—	89	189
VI. Litew. Soc. Dem. . . .	—	—	—	—	—	—	—	25	—	—	—	25	—	—	13	38
VII. Bund	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—	—	—	3
Inne sprawy:																
VIII. Robotnicze i Soc. . . .	46	2	14	—	1	—	5	2	—	—	—	70	150	2461	90	2771
IX. Nieokreślone	18	—	1	1	2	—	5	1	—	—	—	28	—	—	—	28
	159	2	20	6	3	25	19	28	3	3	1	269	150	2461	192	3072

Na rubrykę: inne miejscowości Królestwa, złożyły się Marki — 1, Skierniewice — 1, Włocławek — 1, Sierpiec — 1, Lublin 2, Lubelskie — 5, Piotrkowskie — 1, Piotrków — 1, Zduńska Wola — 1, Bliżyn — 1, Suwalskie — 2, Królestwo — 1.

Inne miejscowości Litwy: Jurburg — 1, Poniewież — 1, Kowieńskie — 1.

czytelni bezpłatnych. Rubryka ta obejmuje 24 wyroki, znane dokładnie dla 3 osób. Wynoszą one 2 l. Rosyi, 1 osoba dozór policyjny, 1 osoba wydalenie za kordon, pozostałe osoby (prawie napewno) uwolnione zupełnie, lub otrzymały dozór policyjny na miejscu. Więzienie śledcze, znane dokładnie dla 7 osób, wynosi 14 m.

III. Sprawy studenckie. Zaliczyliśmy tu sprawę rozruchów w uniwersytecie warszawskim. Rubryka ta obejmuje 7. Wyroki nieznane. Więzienie śledcze, znane dla wszystkich, wynosi 7 m.

IV. Sprawy narodowo-litewskie. Rubryka ta wynosi 4. Zaliczyliśmy tu sprawy przechowywania i rozpowszechniania druków litewskich. Wyroków znanych 4. Opiewają one razem 19 dni więzienia i 1 rok dozoru policyi poza Litwą i Łotwą.

V. Sprawy P. P. S. Zaliczyliśmy tu: Sprawę „Tajnego żydowskiego socyalno-rewolucyjnego towarzystwa w Warszawie“ i „Polsko-żydowskiego soc.-rew. kółka, które urządziło demonstracyę na pogrzebie J. Tańskiego“ (razem 44); Spr. agitacyi P. P. S. za strejkiem kucharzy (3); Sprawę zabicia szpiega Szancenberga w Częstochowie (25 osób); Spr. zabicia Mazura w Sielcu (2); Sprawę odsłonięcia pomnika Mickiewicza i rozpowszechniania broszur P. P. S. — owych (3) oraz 27 aresztowanych za rozmaite strejki, o ile stwierdziliśmy przynależność ich do partyi. Rubryka ta obejmuje ogółem 100 osób. Cyfrę tę należy jednak uzupełnić 20 z P. P. S. owych aresztowań żydowskich w Warszawie i z pogrzebu Tańskiego + 47 ze sprawy zabicia Szancenberga w Częstochowie + 20 ze sprawy zabicia Mazura w Sielcu + 2 żołnierzy, aresztowanych z P. P. S. — owemi broszurami w pułku w Chersońskiej gub. Rubryka ta wyniesie wraz z uzupełnieniami 189. Wyroków znamy 62; z tej liczby było 15 wyroków

uniewinniających; 4 osoby dostały gminę lub dozór policyjny, ale na jak długo, nie wiemy; 3 osoby wygnano do Rosyi — na jak długo, nie wiemy; 1 osobę wydalono za kordon. Pozostałe zaś 37 osób otrzymało ogółem S. W. — 38 l. (9 osób); Rosyi — 41 r. (15 osób); dozoru policyjnego na miejscu lub w innej miejscowości Królestwa albo Litwy — 31 r. (13 osób), więzienia 6 m. 7 dni (2 osoby), ponadto 7 osób uciekło przed wyrokiem lub aresztowaniem. Czas więzienia śledczego znany jest dla 46 osób; przesiedziały one 27 lat 9 miesięcy 7 dni.

VI. Sprawy litewskiej S. D. Zaliczyliśmy tu sprawę L. S. D. w Wilnie, tak zwaną 2-gą sprawę dra Domaszewicza (25 osób). Należy ją uzupełnić 13-ma osobami, których w spisach nie posiadamy. Rubryka ta obejmuje zatem 38. Znamy 11 wyroków; 2 osoby dostały Rosyę — na jak długo, nie wiemy; 5 osób wysłano na 13 l. do Rosyi; 2 osoby dostały 2 l. dozoru; 1 osoba — 5 l. S. W.; 1 osobę wysłano na Syberyę — na jak długo, nie wiemy.

VII. Sprawy Bundu. W rubr. tej mamy 3 osoby.

VIII. Inne sprawy robotnicze i socyalistyczne. Zaliczyliśmy tu sprawy wszystkich strejków (kowali, szewców, rymarzy, krawców, piekarzy w Warszawie i Łodzi, górników, jeneralnego str. w Warszawie, strejku u Dietla w Sosnowcu, z wyłączeniem 27 osób, co do których stwierdziliśmy przynależność ich do P. P. S.) Następnie zaliczyliśmy tu również sprawę pobicia majstra piekarskiego Wilhelma Bocka (8), sprawę zaburzeń z powodu domniemanego zapisu w Żyrardowie (2), sprawę podpisania prośby do Petersburga w sprawie Kasy Brackiej (3) i niektóre luźne. Wyniesie ta rubryka 70. Należy jednak cyfrę tę uzupełnić przez 150 aresztowanych na manifestacyi 1. V., przez 90 ar.

z powodu zaburzeń w Żyrardowie, i 2461 ar. strejkowych (uzasadnienie tej ostatniej cyfry czytelnik znajdzie w ustępie „Ogólna ilość aresztowanych"). Razem z uzupełnieniami rubryka ta obejmuje 2771. — Znamy wyroków z imienia na 42 osoby. Z tej liczby 5 osób uniewinniono, 1 uciekła, 3 wydalono za kordon, 3 osoby otrzymały dozór, niewiadomo na jak długo, 12 osób dostało 18 l. dozoru w gminie, skąd pochodziły, lub w innej miejscowości Królestwa i Litwy, 29 osób wygnano na 68 l. do Rosyi, 1 osoba otrzymała 3 mies. więzienia. Kary powyższe nie obejmują nawet drobnej części rzeczywistej liczby. Dla uzupełnień jednak nie posiadamy nawet w przybliżeniu ścisłych danych.

Ogólna ilość aresztowanych. W spisach posiadamy 269 osób. Należy do tego dodać następujące liczby, nie objęte napewno przez nasze spisy: + „stokilkadziesiąt" osób na manifestacyi 1-szo majowej (tego samego dnia uwolniono) + 20, jako uzupełnienia aresztowań żydowskich P. P. S-owych i na pogrzebie Tańskiego, + 90, jako uzupełnienie aresztowań kwietniowych w Żyrardowie, + 13 uzupełnienia aresztowań L. S. D. w Wilnie między 24. III. a 2. IV. + 47 uzupełnienia aresztowań w Częstochowie w sprawie zabicia Szancenberga + 20, jako uzupełnienia ar. z powodu zabicia Mazura w Zagłębiu + 2 żołnierzy ar. z broszurami P. P. S-owemi w pułku w gub. Chersońskiej + 15 stolarzy, ar. na zebraniu w Ogrodzie Saskim (odstawiono ich do gmin) + 1 areszt. za strejk kowali w Warszawie + 1973 uzup. areszt. za strejk jeneralny w Warszawie + 22 piekarzy w Warszawie + 58 areszt. za strejk czeladn. szewskich w Warszawie. + 30 areszt. za drugi strejk czel. szewc. w War. + 130 areszt. podczas strejku kopalń + 74 areszt. za str. u Dietla w Sosnowcu + 38 piekarzy w Łodzi + 100 areszt

z fabryki tytoniowej w Grodnie + 20 krawców w Białymstoku. Jeśli w powyższej formule zastąpimy nieokreślone wyrażenie „stokilkadziesiąt“ przez 150 i podsumujemy, to otrzymamy 3072.

Aresztowania robotnicze i socyalistyczne razem. Ponieważ uzupełnienia rubryk V., VI., VII., VIII. są odgraniczone, więc możemy wszystkie 4 rubryki podsumować bez obawy zdublowania. Otrzymujemy tą drogą cyfrę 3001, z tego 163 przypada na Litwę, 2 na Rosyę, reszta, 2836, na Królestwo.

Wyroki. W sprawach aresztowanych w 1899 r. znanych jest 146 wyroków. Z tego 20 uwalniających, 6 wydalających za kordon, 1 skazujący na Syberyę nie wiadomo na jak długo, 4 skazujące do Rosyi nie wiadomo na jak długo. Pozostałe 115 wyroków opiewają ogółem: 47 l. S. W.; 161 l. R.; 12 l. dozoru w Królestwie w oznaczonem miejscu; 18 l. dozoru na Litwie w oznaczonem miejscu; 15 l. gminy; 9 l. dozoru; 1 r. wydalenia z Petersburga; 11 m. 26 dni więzienia.

Wedle lat wyroki rozkładają się:

1899 38 wyroków — 3 osoby wydalono za kordon, 35 osób zaś otrzymało 54 l. R., 12 l. dozoru w Królestwie w miejscowości wyznaczonej, 3 l. dozoru na Litwie w miejscowości wyznaczonej, 8 l. gminy, 2 l. dozoru, 7 dni więzienia.

1900 44 wyroki — 2 osoby uwolnione, 1 osoba wydalona za kordon, 41 zaś osoba otrzymała: 5 l. S. W., 61 l. R., 5 l. dozoru na Litwie, 7 l. dozoru i gminy, 1 r. wydalenia z Petersburga, 9 m. 19 dni więzienia.

1901 57 wyroków, 7 osób uniewinniono, 1 osoba wydalona za kordon, 1 osoba otrzymała Syberyę, nie wiadomo na jak długo, 4 osoby Rosyę

— nie wiadomo na ile; pozostałe zaś otrzymały: 43 l. S. W., 39 l. R., 10 l. dozoru na Litwie, 3 l. dozoru, 2 m. więzienia.

1902 1 wyrok: 2 lata gminy.

1903 1 osoba uwolniona, 1 wydalona za kordon, 4 osoby zaś otrzymały: 7 l. R., 1 r. dozoru.

Istotna ogólna suma kar jest znacznie większa. Należy naszą cyfrę uzupełnić 15 piekarzami, wysłanymi z Warszawy do gmin, i 13, wysłanymi na 1 r. — $1^1/_2$ roku do gmin z Żyrardowa. Jednakże uzupełnienia te są zupełnie nikłe wobec tych, jakichby właściwie należało dokonać.

W i ę z i e n i e ś l e d c z e. Mniej więcej ściśle znamy czas więzienia śledczego dla 91 osoby; przesiedziały one 37 l. $1^1/_2$ m., czyli przeciętnie 4 m. 27 dni.

W roku 1899 w sprawach z tego roku i z lat poprzednich wydano ogółem (znanych nam) wyroków 119, z tego uwalniających 4, 5 wydalających za kordon, 10 skazujących na dozór, 2 na Rosyę nie wiadomo na jak długo. Pozostałych 98 wyroków opiewa: 33 l. S. W., 65 l. R. P., 89 l. R., 14 l. dozoru w Królestwie, 3 l. dozoru na Litwie, 18 l. gminy, 11 l. dozoru, 2 l. specyalnego dozoru władzy szkolnej, 7 l. 11 m. 10 dni więzienia.

Wogóle u aresztowanych w sprawach 1899 r. wyrok wynosił przeciętnie (wzięto pod uwagę 122 wyroki) 1 rok 11 m. 18 dni wymiaru kary. W więzieniu śledczem (przeciętna 91 osoby) 1 osoba siedziała przeciętnie 4 m. 27 dni. Zatem w sumie przeciętny wymiar kary (więzienie śledcze + wyrok) wynosił 2 l. 4 m. 15 dni.

W Nrze 5 „Pochodni“ znajdujemy następującą notatkę statystyczną, zaczerpniętą ze źródeł urzędowych.

„Od 18 lutego 1897 r. (daty rosyjskie) do 11 sierpnia 1899 r. książę Imieretinskij, jenerał gubernator warszawski, wydał 153 wyroki administracyjne i dotknął niemi 354 osoby. W liczbie skazanych na księży przypada 57 w 50 wyrokach. Prócz wyrzucenia z probostw, książę skazywał na grzywny, w ogólnej sumie wynoszące 1325 rb. 44 wyroki spadły na 61 unitę, karał ich książe za nieszanowanie świąt prawosławnych i galówek, za odzywanie się o prawosławiu bez czci, za ubliżanie popom, za hardość wobec władz, za posiadanie katolickich książek do nabożeństwa. Za używanie języka polskiego dotknęła kara książęca 19 osób. Budowniczy Rudakowski w Warszawie za wpisanie po polsku uwag do książki podmajstrzego, gdyż po rosyjsku nie umiał, a powinien był doskonale uwagi zrozumieć — zapłacił 100 rb.“ (Nowa Reforma z d. 6. I. 1900).

W powyższej notatce nie wskazano rodzaju przestępstwa dla 216 osób. Znaczna ich część prawdopodobnie została skazana za udział w strejkach. Danych, zawartych w tej notatce, nie możemy porównać z naszymi wywodami powyższymi co do ilości aresztowań i kar, ponieważ nie uwidoczniono w niej podziału tych kar na lata. Jednakże i z tej notatki możemy wyciągnąć niektóre wnioski. W latach 1897, 1898, 1899 mamy w naszych spisach w Królestwie tylko 1 księdza, powyższa zaś notatka za czas nieco krótszy mówi o 57 księżach. Unitów za ten sam czas mamy 200 wprawdzie, ale 194 za spis jednodniowy. W notatce zaś „Pochodni“ mówi się o 61 unicie, skazanych za inne przestępstwa. Z tego możemy wnioskować, że nasze spisy wraz z uzupełnieniami, nie zawierają za te lata najmniej 56 księży i 54 unitów, nie zawierają one również praw-

dopodobnie i 19 skazanych za używanie języka polskiego. 216 zaś osób, skazanych prawdopodobnie za strejki, jeśli nie w całości, to przynajmniej częściowo wchodzą w nasze uzupełnienia aresztowań z powodu strejków.

Udział rozmaitych fachów w ruchu socyalistycznym. Z załączonej tabelki widzimy, że na ogólną liczbę 269 aresztowanych, zawartych w spisach, robotników mamy 151. Z tej liczby jeden tylko introligator został oskarżony o sprawę narodowo-litewską, pozostałych zaś 150 oskarżano wszystkich o sprawy robotnicze i socyalistyczne.

Z 5-ciu włościan, których posiadamy w spisach, dwaj oskarżeni o należenie do „Ligi Narodowej", dwaj o sprawy narodowo-litewskie, jeden zaś tylko o sprawy socyalistyczne. Z 69 inteligentów, 31 aresztowano w sprawach socyalistycznych (po wyłączeniu paru nieokreślonych), 38 zaś w sprawach patryotycznych, kulturalnych, studenckich i litewsko-narodowych.

Podział aresztowanych, zawartych w naszych spisach imiennych, na fachy i zajęcia.

	Warszawa	Zagłębie	Łódź	Częstoch.	Inne miejsc. Królestwa	Wilno	Inne miejsc. Litwy i Rosyi	Wszystkich aresztowan.	Uzupełnienia spisów	Ogółem
Ślusarze, kowale, tokarze i kotlarze . . .	7	2	—	5	—	1	—	15	1[1]	16
Odlewnicy i szlifierze .	2	—	—	—	—	—	—	2	—	2
Stelmachy i kołodzieje	5	—	—	—	—	—	—	5	—	5
Stolarze i rzeźbiarze .	9	—	—	2	3	1	—	15	15[2]	30
Zecerzy	1	—	—	—	—	—	—	1	—	1
Guzikarze	2	—	—	—	—	—	—	2	—	2
Szewcy, kamasz. i rym.	9	—	—	2	—	3	1	15	83[3]	103
Do przeniesienia .	35	2	—	9	3	5	1	55	99	159

Podział aresztowanych, zawartych w naszych spisach imiennych, na fachy i zajęcia.

	Warszawa	Zagłębie	Łódź	Częstoch.	Inne miejsc. Królestwa	Wilno	Inne miejsc. Litwy i Rosyi	Wszystkich aresztowanych	Uzupełnienia spisów	Ogółem
Z przeniesienia .	35	2	—	9	3	5	1	55	99	159
Introligatorzy	—	—	—	—	1	—	—	1	—	1
Lakiernicy i malarze .	3	—	—	—	—	—	—	3	—	4
Murarze i kamieniarze	2	—	—	—	—	—	1	3	—	3
Piekarze i kucharze .	6	—	1	—	3	—	—	10	60[4]	70
Ogrodnicy i subjekci .	1	—	—	1	—	—	—	2	—	2
Tkacze i garbarze . .	2	—	—	—	—	—	—	2	—	2
Górnicy	—	4	—	—	—	—	—	4	130	134
Krawcy i krawczynie .	8	—	—	—	1	2	—	11	20	31
Włościanie	—	—	—	—	3	—	2	5	—	5
Robotnicy fabr. różnych zajęć	28	7	2	14	3	1	1	56	2073[5]	2129
Literaci i adwokaci . .	8	—	—	—	1	1	1	11	—	11
Lekarze, inżyn. i chem.	6	—	—	—	2	2	—	10	—	10
Nauczyciele i nauczyc.	10	—	—	—	—	—	—	10	—	10
Studenci	11	—	2	—	1	2	—	16	—	16
Kanceliści i księgarze .	4	—	—	—	—	—	—	4	—	4
Urzędn. pryw. i leśnicy .	5	—	—	1	1	2	—	9	—	9
Obywatele i kupcy . .	—	—	—	—	1	—	1	2	—	2
Intelig. bez okr. zawodu	5	—	—	—	1	2	—	8	—	8
Robotnice i robotnicy z przędzalni	—	6	—	—	—	—	—	6	74	80
Bez oznacz. fachu i zaj.	25	1	1	—	3	11	—	41	—	41
Ogółem areszt. w każdem poszcz. mieście .	159	20	6	25	24	28	7	269	2461	2730

Na rubrykę: inne miejscowości Królestwa, złożyły się: Żyrardów — 2, Marki 1, Skierniewice — 1, Włocławek — 1, Sierpiec — 1, Lublin — 2, Lubelskie — 5, Piotrkowskie — 1, Piotrków — 1, Zduńska Wola — 1, Bliżyn — 1, Suwalskie — 2, Królestwo — 1, na granicy — 3.

Na inne miejscowości Litwy i Rosyi: Jurburg — 1, Poniewież — 1, Białystok — 3 (P. P. S.), Kowieńskie — 1, Petersburg — 1.

---

[1]) Kowal, [2]) stolarze, [3]) szewcy, [4]) piekarze, [5]) strejk u Szereszewskiego i generalny warszawski.

IX. Nekrologia.

Pod Bałagańskiem (Syberya Wschodnia) zginął śmiercią*) samobójczą rewolucyonista-wygnaniec — Władysław Anielewski. Zaledwie kilka miesięcy pozostało mu do terminu zesłania, kiedy śmierć nieubłagana wyrwała go z pośród towarzyszy niedoli. Władysław Anielewski był człowiekiem wyjątkowej inteligencyi, niezłomnego hartu charakteru o temperamencie wybitnie rewolucyjnym. Po ukończeniu sześciu klas szkoły realnej, pisywał u adwokata, a potem wstąpił na naukę do majstra murarskiego, gdzie przyswoił sobie zawód, który był mu bardzo pomocnym w dalszej pracy agitacyjnej. Już w ll. 1884 i 1885 należał do kółek socyalistycznych, gdzie na razie nie odgrywał wybitnej roli. Aresztowania marcowe pozbawiły go na pewien czas wszelkich stosunków w kołach rewolucyjnych, tak, że szersza działalność jego datuje się od r. 1888, kiedy wstąpił do partyi „Proletaryat". Oddał się z całem poświęceniem czynności agitacyjnej i wkrótce już, skompromitowany, musiał stać się nielegalnym. Kiedy pod koniec tegoż roku policya była już na tropie, wyjechał za granicę. Widzimy go więc w Szwajcaryi i Francyi. W r. 1889 brał udział w socyalistycznym kongresie międzynarodowym, obradującym w Paryżu, jako delegat robotników warszawskich. Ale spokojny pobyt zagranicą przykrzył mu się jako człowiekowi czynu, więc korzysta z pierwszej sposobności i wyjeżdża do Poznania na agitacyę przedwyborczą (1890). Ukrywając się przed policyą, Anielewski prowadzi energiczną agitacyę i zdobywa sobie ogromny mir wśród robotników poznańskich. W końcu, wyśledzony, dostaje się w ręce policyi pruskiej, która go osadza w więzieniu, gdzie przesiedział rok w śledztwie, następnie zaś został uwolniony przez sąd przysięgłych. Fatalne warunki hygieniczne więzień pruskich złamały niezwykle silny organizm Anielewskiego. Wyszedł z więzienia sterany, ledwo trzymający się na nogach. W takim stanie został oddany przez władze pruskie Rosyi, która go już ze swych pazurów nie wypuściła. Półtora roku przesiedział w cytadeli warszawskiej, trzy lata w Kreście petersburskim, poczem został wysłany do Bałagańska, gdzie go spotkał zgon tragiczny. (R. 31, P. IV. 99).

Stanisław Kochański, członek b. partyi „Proletaryat", umarł w Baku po powrocie z wygnania. Pochodził z rodziny wieśniaczej, więc o chłodzie i głodzie przebył czas nauki w szkole technicznej w Warszawie. Aresztowany w 1893 roku, po 2 letniem śledztwie został wysłany na 5 lat do Wschodniej Syberyi. Z powodu nieskazitelnego charakteru i serdecznego stosunku do ludzi zmarły towarzysz cieszył się szacunkiem nawet tych, którzy jego przekonań nie podzielali (R. 34, P. I, 900).

Dnia 22. października, drugiego dnia po powrocie z wygnania umarł w Wilnie Leon Michałowski, jeden z naszych dzielniejszych towarzyszy partyjnych. Będąc skompromi-

*) Ścisła data śmierci jest nam nieznaną.

towanym jeszcze przed wstąpieniem do czynnych szeregów partyjnych, nie mógł Michałko, jak go towarzysze nazywali, pracować dużo w miejscu swego zamieszkania — w Wilnie. Robił dorywczo, co mógł: prowadził kółka robotnicze, zbierał pieniądze, agitował i t. d. Lecz główne usługi oddawał partyi w chwilach, gdy mu się udawało wyrwać z Wilna i gdy mu dawano poważne zlecenia natury konspiracyjnej, wymagające odwagi i stanowczości. W tych wycieczkach dużo mu ułatwiała jego ogromna siła fizyczna. Dosyć powiedzieć, że pewnego razu wniósł sam na drugie piętro ogromny kosz z broszurami, ważący 8 pudów. Dla Michałka, rzec można, nie było zadania zbyt niebezpiecznego — nie cofał się przed niczem, byle zrobić swoje. O jego poświęceniu się bezgranicznem świadczyć może fakt następujący: gdy partya zakładała drukarnię, potrzebne były dokumenty dla zecera—poszukiwania były długie i żmudne, zakończył je Michałko, ofiarując własne papiery bez ograniczeń na wszelkie potrzeby partyjne. Wpadł w ręce żandarmów w sprawie pomocy więźniom w Wilnie. Po roku więzienia śledczego wysłano go na północ Rosyi, gdzie odbywał wygnanie w strasznej nędzy. Nieledwie konający wlókł się do ojczyzny, tak gorąco przezeń kochanej. Lecz sił mu starczyło tylko na powrót, żyć już nie mógł, suchoty bowiem zniszczyły już doszczętnie jego żelazny organizm. Nie zdążył po powrocie nawet skomunikować się z członkami partyi, i z tego powodu towarzysze wileńscy nie mogli zamanifestować wyraźniej swego współczucia dla ofiary i wrogości dla kata. Ograniczono się złożeniem na trumnie wianka z czerwonemi wstęgami. Pogrzebano go na Rosie (cmentarz) w d. 24. X. (R. 34, P. I. 900).

Bolesław Hirszfeld zmarł w Szwajcaryi. Należy mu się wdzięczne wspomnienie towarzyszy, hojne bowiem jego datki osłodziły niejedną chwilę uwięzionym. Zmarły był przekonań demokratycznych. Na grobie obywatela Hirszfelda złożony został wianek od Warsz. Tow. pomocy więźniom politycznym. (R. 34).

Dodatki.

I.

Zaburzenia w Żyrardowie.

K. Dittrich, z powodu ustąpienia z zarządu fabryki, przeznaczył na rozmaite cele dobroczynne pewną sumę, a oprócz tego 11 tys. dla kilkuset dozorców i majstrów i 17 tys. dla robotników, które rozdano 340 długoletnim pracownikom. Pisma zamieściły wiadomość, że Dittrich przeznaczył 800 tys. rb. dla robotników i urzędników. Ta pogłoska była powodem zaburzeń. W kwietniu robotnicy zgromadzali się codziennie po skończeniu roboty przed kantorem fabryki i domagali się wypłaty. Zbiegowisko zwykle trwało do g. 9. Sprowadzono oddział piechoty i kozaków, ale do starć nie doszło, oprócz jednego, drobnego,

z winy policyi. Po kilku dniach zaprzestano zbierać się. Piechotę wycofano, pozostawiając $^1/_2$ sotni kozaków. Trzeciego dnia, po wycofaniu piechoty, robotnicy wrócili do dawnej akcyi, zbierając się codziennie w południe i wieczorem i domagając się wypłaty. Kozacy tłumu nie atakowali, tylko okładali nahajami pojedyńczych ludzi, zwłaszcza każdego spotkanego po g. 10 wieczorem. Kilku robotników wysłało prośbę czy skargę do Imieretińskiego, napisaną w imieniu ogółu. Inicyatorów prośby aresztowano. Następnie jednej nocy wywieziono 30 rob. Wkrótce aresztowania powtórzyły się. Wszystkich aresztowanych było blisko 100. Wreszcie Dittrich przeznaczył dla robotników 40 tys. (po 40 k. za rok pracy w fabryce). Jednak robotnicy domagali się większego zapisu. Tym razem kozacy rozpędzili tłum nahajami. Sąd gminny skazał kilku robotników na 7 dniowy areszt za wybicie szyb w kantorze. W listopadzie zaś tegoż roku skazano stolarza Kruka i gremplarza Tuszyńskiego na 3 l. wygnania do Rosyi, 13 zaś robotników wydalono na 1 rok lub $1^1/_2$ do gmin (R. 35, P. VII., IX. 99).

II.

Rewolucya akademicka.

Zaburzenia studentów uniwersytetu, weterynaryi i politechniki w Warszawie (4. i 6. III.) przybrały formę wieców, odbytych w gmachach zakładów, ogłoszenia strejku, podania petycyi z żądaniem rozmaitych swobód akademickich, a w uniwersytecie ponadto wyrzucenia za drzwi inspektora i wypraszania z audytoryów wykładających profes. oraz wyrzucania za drzwi słuchających wykładów studentów. Zaburzenia te były właściwie odgłosem zaburzeń na uniwersytetach rosyjskich. Młodzież, ciążąca ku socyalizmowi, była za urządzeniem ich, nar.-demokratyczna zaś przeważnie przeciw. Wszystkie zakłady zostały na jakiś czas zamknięte. Z uniwersytetu wydalono z górą 160, z politechniki 150, z weterynaryi kilkudziesięciu słuchaczy. Wszyscy wydaleni musieli w ciągu 24 godzin opuścić Warszawę i udać się do miejsc stałego zamieszkania. Wkrótce jednak znaczną część przyjęto z powrotem. Siedmiu studentów w d. 10. III. uwięziono, pod zarzutem należenia do „Ogólno studenckiego Komitetu Manifestacyi“ (z takim podpisem została wydana hektografowana odezwa). W kwietniu ich uwolniono. Oto ich nazwiska: Brodzki, Dyonizy Bujalski, Klodt, Łaski, Makowski, Szczęsnowicz, Śmiarowski (P. IV, V, VI, Kur. Rob. 21. IV. „Nowa Reforma“ N. 56).

Na wieść o strejku wszystkich studentów państwa rosyjskiego i uczniowie szkoły górniczej w Dąbrowie postanowili przyłączyć swój głos do ogólnego chóru. W piątek dnia 10-go marca udali się gremialnie do gmachu szkolnego, zebrawszy się w jednej sali, wysłali delegacyę do swej władzy, aby ta raczyła przyjść wysłuchać protestu. Po ustnem wyrażeniu swego protestu, słuchacze szkoły górniczej nadmienili dyrektorowi, że

żądają, aby protest ten był przesłany wyższej władzy, poczem się wszyscy rozeszli do domów (P. III. 99).

III.

Sprawa „Memoryału“ jenerał gubernatora wileńskiego Trockiego.

Z korespondencyi między dwoma studentami, zamieszkałymi w Petersburgu i Warszawie, żandarmerya petersburska dowiedziała się, że redaktorowie „Kuryera Warszawskiego“ — adw. Franc. Nowodworski i „Kur. Codziennego“ — Libicki, przemawiali na jakiemś zebraniu studenckiem. Istotnie przemawiali oni, powstrzymując studentów od zaburzeń. Na skutek tego odkrycia żandarmerya petersburska nakazała warszawskiej zrobić u nich rewizyę. Dnia 14. IV. uwięziono Libickiego, ale na drugi dzień puszczono; Nowodworskiego zaś osadzono w X. paw., znaleziono bowiem u niego niespodziewanie nietylko odpisy przeróżnych jego mów, ale i odpis momoryału jen. gub. wileńsk. Trockiego, złożony carowi, oraz listy, które rzucały pewne światło na drogę, jaką ten odpis został wydobyty z kancelaryi petersburskich. Rękopis był przygotowany do druku. Z powodu tego aresztowano i właściciela „Kur. Warszawskiego“ — znanego wydawcę S. Lewentala, a w Petersburgu b. red. „Kuryera“ adw. Franciszka Olszewskiego i dwóch urzędników z kancelaryi komitetu ministrów (jeden z nich Filipow został wysłany później do Kołymska), oskarżono ich również o wydobycie „Memoryału“ Imieretińskiego i wręczenie P. P. S. (co zresztą nie było zgodne z prawdą). Wyroki nadeszły w czerwcu 1900 r. Lewentala wysłano na 3 l. R. (Odesa), Nowodworskiego na 3 l. R. (Odesa), Libicki został uniewinniony, Olszewskiego wydalono na 1 rok z Petersburga. (R. 31, Kur. Robotnika 21. IV., osob. wspom., Nowa Reforma N. 160).

IV.

Propaganda w wojsku.

Do jednego z pułków w gub. Chersońskiej doszła bibuła P. P. S. Żołnierze-Polacy czytali ją skwapliwie. Komu obawiali się dać, podrzucali. Władza wreszcie wpadła na trop. Jednego więc poranku rozkazano niespodziewanie wszystkim żołnierzom, nie wykluczając warty, wyjść na plac, a w ich rzeczach dokonano szczegółowej rewizyi. W kuferkach dwóch żołnierzy znaleziono broszury. Żołnierzy tych natychmiast aresztowano (doszli oni do posiadania tych broszur przez podrzucenie). Działo się to w lecie. (Listy).

V.

W świątku rusyfikatorów.

Dnia 13. XI. uczeń seminaryum rosyjskiego w Chełmie zranił wystrzałem z rewolweru inspektora. Powód — nienormalne stosunki szkolne, łamiące samodzielniejsze charaktery. Sąd (odbył się w II. 1900 r.) skazał strzelającego na 1 rok więzienia („Nowa Reforma“ z d. 23. II. 1900 r.)

VI.

Sprawa czytelni bezpłatnych przy Warszawskiem Towarzystwie Dobroczynności.

Dn. 6 i 7-go XII. odbyły się rewizye we wszystkich ochronkach Tow. dobroczynności z udziałem policyantów, żandarmów, delegatów kuratora i oberpolicmajstra. Przy tych rewizyach wykryto dzieci starsze nad 7 lat i fakt nauczania z kajetów i książek wyłącznie polskich. Wobec tego książę Imieretinskij zarządził nowe wybory władz naczelnych w Towarzystwie. Aby utorować drogę ks. Radziwiłłowi, zarządzono liczne aresztowania wpływowych członków Tow., a zdecydowanych przeciwników kliki denuncyatorsko-ugodowej, na której czele stał ks. Radziwiłł i redaktor „Roli“ Jeleński. Jeleński w „Roli“ denuncyował wydział czytelniany, pisząc: „gdy nad czytelniami zawisła groźba rewizyi, zakazane książki wynoszono koszami“. Denuncyacya była tak bezczelną, że nawet „Kraj“ petersburski wystąpił z jej potępieniem i zarzucił „Roli“ świadome kłamstwo. Aresztowanych tego dnia dowcipna Warszawa nazwała później „dekabrystami“. Żandarmi zaś zaliczyli ich do sprawy z nazwą urzędową „Sprawa czytelń bezpłatnych“. Znaczną większość „dekabrystów“ zwolniono w marcu 99 roku. Wyroki nadeszły dopiero w kwietniu 1903 r. Skazano paru na wygnanie do Rosyi, innych zupełnie uniewinniono lub skazano na dozór policyjny z pozostawieniem w Warszawie

Oto spis aresztowanych z podaniem, jak długo siedzieli i jaki wyrok otrzymali: Boczkowski (2 m.); nauczycielka Gomólińska (4 m.); urzędnik banku, sekretarz wydz. czytelni bezpłatnych, Aleksander Heflich — dozór policyjny; nauczycielka Jadwiga Jahołkowska (2 m.); inż. kol. W. W. St. Kruszewski (3 m.); dwie panny Kruszewskie (2 m.); ekonomista i socyolog Ludwik Krzywicki (5 m.); adw. i prezes wydz. czytelni Stanisław Leszczyński (2 m.); inż. kol. W. W. i wice-prezes wydz. czyt. Stanisław Michalski, wypuszczony, ale aresztowany powtórnie w V. 1901 r. — 2 l. Rygi; lekarz Monsiorski (3 m.); psycholog Adam Mahrburg (3 m.); poeta Andrzej Niemojewski (3 m.); właścicielka czytelni i wypożyczalni Piotrowska (4 m.); urzędn. tow. Rudzki i Ska, Przybytniewski (3 m.); nauczycielka Stefania Sempotowska (2 m.) — w IV. 1903 wydalona do Prus, odprowadziło ją na dworzec kolei w Warszawie przeszło 500 osób; nauczycielka Julia Unszlichtówna (3 m.); inżynier, werkmajster kol.

W. W. Jakób Winnicki (2 m.); inż. tow. K. Rudzki i Ska, Wędrychowski; córka księgarza Wolfówna; urz. tow. K. Rudzki i Ska, Skwierczyński; inżyn. Tow. K. Rudzki i Ska, S. Natanson (R. 35, P. III., IV., 900, „Nowa Reforma“ N. 3, 18, 41, 81, 86, 131 1900 r.)

VII.

Liga Narodowa.

W sprawach L. N. mamy w spisach aresztowanych następujące nazwiska: w Warszawie: uczeń szk. techn. Wawelberga i Rotwanda, Leon Węglewski (III., 8 m.) — oskarżony też o „Oświatę Ludową“; w Lubelskiem: redaktor „Polaka“ Kasper Wojnar (3. V., 8 m.) w 1900 roku wydalony za kordon; włościanin Antoni Dudziak (IV.), krótko siedział w więzieniu janowskiem; włościanin Piotr Żuk (IV.) siedział kilka tygodni; obywatel ziemski Leon Hempel (IV.) — siedział kilka tygodni, oskarżano go też o „Oświatę Ludową“ i rozszerzanie patryotycznych wydawnictw. („Nowa Reforma“ 2. II. 900).

VIII.

W Mińszczyźnie.

W listopadzie zrobiono rewizyę u obyw. ziemskiej Jodko-Narkiewiczowej, poszukując fotografii, które u niej odbijał student z Kijowa Kadłubowski. Jednocześnie prawie odbyły się rewizye u zaciętych ugodowców w tych stronach. (Luty).

Część ósma.

Rok 1900.

ROZDZIAŁ I.

Skasowanie Z. Z. S. P. — Ustawa Oddziału Zagranicznego P. P. S. — V. Zjazd P. P. S. i jego uchwały. — Delegacya Polska na międzynarodowym Zjeździe w Paryżu. — Sprawy krajowe.

W ostatnim kwartale 1899 r., jak również w pierwszem półroczu 1900 na organizacyę P. P. S. spadły szczególnie ciężkie ciosy ze strony rządu. Wymienimy tu: sądy wojenne w trzech sprawach (warszawska, zagłębiowska i częstochowska), aresztowania masowe, związane pośrednio z temi sądami, wzięcie drukarni „Robotnika“ w Łodzi, strata wielu doświadczonych towarzyszy na wyższych stanowiskach partyjnych i t. d. W takich warunkach musiało powstać chwilowe osłabienie organizacyi, wobec czego nabiera donioślejszego znaczenia powstanie i rozwój rywalizujących organizacyi jak S. D. K. P. i L. i „P. P. S. Proletaryat“ (t. z. „secesyi“). O t. z. „Proletaryacie“ czytelnik znajdzie liczne wzmianki w listach krajowych, o S. D. K. P. i L. w wyjątkach z urzędowego protokołu delegacyi polskiej na międzynarodowy kongres paryski, podpisanego również przez przeciwników P. P. S. Co do tych ostatnich wyjątków, to nie tyle nam chodziło o odzwierciedlenie debaty na posiedzeniach delegacyi, co o informacye, zawarte w przemówieniach przeciwników P. P. S., a nieznane dokumentalnie skądinąd.

Na początku 1900 r. odbył się ostatni Zjazd Z. Z. S. P., na którym prawie jednogłośnie postanowiono tę organizacyę włączyć do P. P. S., jako jej „Oddział Zagraniczny“. Na czele tej nowej organizacyi partyjnej stanął Komitet Zagraniczny, mianowany przez C. K. R.

Pisma wydawane przez Z. Z. S. P. („Przedświt“) stały się odtąd własnością P. P. S. Oddział Zagraniczny miał się na przyszłość rządzić poniżej załączoną ustawą.

Ustawa Oddziału Zagranicznego P. P. S.

§ 1.

Członkiem Oddziału Zagranicznego Polskiej Partyi Socyalistycznej może być każdy, kto, nie należąc do żadnej innej tajnej organizacyi politycznej, uznaje program i uchwały zjazdów Polskiej Partyi Socyalistycznej, działa w ich duchu i obowiązuje się pracować dla jej rozwoju.

§ 2.

Do Oddziału Zagranicznego Polskiej Partyi Socyalistycznej mogą być przyjmowane zarówno jednostki, jak i towarzystwa, powstałe dla specyalnych celów (towarzystwa emigracyjne, związki robotnicze, grupy uniwersyteckie, koła samokształcenia etc.); należenie ich do Polskiej Partyi Socyalistycznej może być jawnem lub tajnem.

§ 3.

Sekcye i grupy przyjmowane są do Oddziału Zagranicznego przez Komitet Zagraniczny Polskiej Partyi Socyalistycznej, który przyjmuje także pojedyńczych członków.

§ 4.

Sekcye i grupy przyjmują nowych członków autonomicznie na podstawie cenzusu, zależnego od nich samych, komunikując kandydatury Komitetowi Zagranicznemu, który w ciągu dwóch tygodni może założyć veto; od tego veto przysługuje grupie apelacya do Centralnego Komitetu Robotniczego.

§ 5.

Pojedyńczy członkowie i grupy opłacają regularnie składki przez siebie samych oznaczone.

§ 6.

Naczelnym organem, za pośrednictwem którego Polska Partya Socyalistyczna czuwa nad działalnością swych członków zagranicą, jest Centralny Komitet Robotniczy; do kierowania tą działalnością mianuje on Komitet Zagraniczny Polskiej Partyi Socyalistycznej, którego skład i liczba członków nie są stałe, lecz mogą podlegać zmianie. Siedziba Komitetu Zagranicznego i adres jego podawane są do publicznej wiadomości.

§ 7.

Komitet Zagraniczny Polskiej Partyi Socyalistycznej jest jej zagranicznem przedstawicielstwem.

§ 8.

Centralny Komitet Robotniczy porucza w miarę potrzeby specyalne funkcye członkom Oddziału Zagranicznego, do nich uzdolnionym, którzy wykonywają swe zadania pojedyńczo lub zbiorowo.

§ 9.

Sekcye i grupy mogą występować nazewnątrz w sprawach lokalnych i pod swoją własną firmą — autonomicznie; w innych zaś wypadkach — tylko za zgodą Centralnego Komitetu Robotniczego, do którego zwracają się za pośrednictwem Komitetu Zagranicznego.

§ 10.

Na podstawie swej autonomii członkowie i grupy Oddziału Zagranicznego posiadają głos rozstrzygający w sprawach lokalnych, o ile nie istnieją pod tym względem specyalne instrukcye Centralnego Komitetu Robotniczego. W sprawach ogólno-partyjnych posiadają oni głos doradczy i prawo zapytań za pośrednictwem Komitetu Zagranicznego.

§ 11.

Komitet Zagraniczny Polskiej Partyi Socyalistycznej wydaje doroczne sprawozdania z działalności Oddziału Zagranicznego, rozsyłane jego grupom i członkom.

§ 12.

Centralny Komitet Robotniczy w miarę potrzeby zwołuje konferencye Oddziału Zagranicznego.

§ 13.

Każda grupa ma prawo żądać zwołania zjazdu nadzwyczajnego. Okólnik jej z motywami tego żądania rozsyła Komitet Zagraniczny wszystkim grupom i członkom. Zjazd zostaje zwołany przez Komitet Zagraniczny w razie oświadczenia się za tem większości członków Oddziału. Na Zjazd każda grupa wysyła jednego delegata.

§ 14.

Członkowie Oddziału Zagranicznego obowiązani są zachowywać tajemnicę co do wszystkich spraw Polskiej Partyi Socyalistycznej, które nie są oficyalnie opublikowane.

§ 15.

Przekroczenia członków sądzone są przez sekcye i grupy; w razie zaś przekroczeń ważniejszych lub tyczących się bezpieczeństwa organizacyi — rozstrzyga kwestyę Centralny Komitet Robotniczy, sam lub przez delegatów.

Między 1-szym a 5-tym września odbył się V Zjazd P. P. S. w Skierniewicach. W archiwum nie znaleźliśmy obszerniejszego rękopiśmiennego sprawozdania ze zjazdu, musimy więc zadowolić się tem, co było drukowane w „Robotniku“ i „Przedświcie“ z dodatkiem paru, wówczas zakonspirowanych uchwał. Przytaczając te uchwały, umieszczamy jednocześnie wyjątki z artykułu o Zjeździe z N. 38 „Robotnika“. Zwracamy uwagę na te wyjątki, ponieważ zawierają one pewne pośrednie informacye o Zjeździe, nie zawarte w uchwałach.

Uchwały V-go Zjazdu P. P. S.[1])

Organizacya:

Zjazd poleca komitetom zwołać w swoich okręgach agitacyjnych konferencye agitatorów dla omó-

---

[1]) „W ciągu trzechletniego okresu, oddzielającego nas od ostatniego zjazdu, w życiu P. P. S. nazewnątrz i nawewnątrz nie zaszło nic takiego, co wymagałoby ponownej rewizyi naszej taktyki i organizacyi, a zakres pracy, zakreślony przez czwarty zjazd, był tak rozległy, że zaledwie teraz można było przystąpić do ocenienia osiągniętych rezultatów.

Najważniejszem zadaniem zjazdu było zaradzanie dotychczasowym brakom naszej organizacyi. C. K. R., uzupełniając sprawozdanie, znane towarzyszom z broszury „P. P. S. w ostatnich pięciu latach“, podkreślił przedewszystkiem ten fakt, że organizacya nasza w rozwoju swym nie nadąża za olbrzymimi postępami obudzonego przez nią ruchu. Tu i ówdzie towarzysze uskarżają się, że stosunki ich z organizacyą partyjną nie są dostatecznie ożywione; że praca kółkowa, mająca nam dać większy zastęp agitatorów, znajduje się w pewnem zaniedbaniu. Uznając wadliwość takiego stanu rzeczy, C. K. R. wobec olbrzymiego wzrostu ruchu nie miał jednak możności należytego zaspokojenia tych i wielu innych potrzeb.

Dochody partyi w ostatnich czasach wykazują stały wzrost (w roku ubiegłym wynosiły 12.310 rs. 34 kop.), ale szybciej jeszcze wzrastają potrzeby. Za tę stosunkowo niewielką sumę partya musi wydawać 4 pisma („Robotnik“, „Górnik“, „Przedświt“, „Światło“), odezwy, broszury, musi sprowadzać wydawnictwa nielegalne do kraju, utrzymywać agitatorów, wspierać więźniów i ponosić mnóstwo innych wydatków, które trudno tu wyliczyć. Oczywiście pieniądze te nie mogą wystarczyć na

wienia ważniejszych spraw miejscowych. Konferencye takie nadal powinny być zwoływane peryodycznie.

Zjazd poleca C. K. R. zwołać konferencyę agitatorów z różnych punktów kraju dla omówienia najbliższych szczegółów naszej taktyki, jako to: sprawy 1-go maja w roku przyszłym, manifestacyi, ruchu zawodowego i t. p.

Zabezpieczenie C. K. R. — Dawna Komisya Konspiracyjna, w wypadkach rozbicia C. K. R. w kraju, staje się jego zastępstwem; obowiązkiem jej zorganizować co rychlej nowy C. K. R. w kraju lub zwołać Zjazd.

C. K. R. ma się składać obecnie z trzech osób z tym warunkiem, że w wypadku wyjazdu któregokolwiek z członków jego zagranicę, na jego miejsce

---

zaspokojenie wszystkich tych potrzeb. W dodatku w ostatnich miesiącach olbrzymia ilość aresztowań wyczerpała środki „kasy pomocy dla więźniów politycznych“ i wobec słabej ofiarności publicznej na te cele, znaczna część składek i ofiar na sprawy partyjne, była używana na pomoc więźniom i ich rodzinom. Nie mając wobec tego możności utrzymania wszystkich robót na wysokości ich zadania, C. K. R. skierował przedewszystkiem swą uwagę na to, co było ważniejsze. Gdy chodziło o to, co wybrać: czy utrzymanie „Robotnika“, stałej kolporterki pism i broszur, czy rozwinięcie pewnych stosunków i kółek agitatorskich, zarówno C. K. R., jak i komitety miejscowe zawsze wybierali pierwsze, uważając agitacyę za pomocą słowa drukowanego za niezbędną potrzebę naszego ruchu. Stan taki nie jest rozpaczliwy. Świadczy to tylko, że na polu agitacyi P. P. S. osiągnęła daleko większe rezultaty, niż w rozwijaniu swej organizacyi. Nie należy też zapominać, że w naszych warunkach, gdzie despotyzm rządowy co chwila wyrywa z szeregów dziesiątki towarzyszy, rozwój organizacyi nie może iść stale w jednakowem tempie, sam fakt utrzymania ciągłości ruchu po dawnych jego klęskach jest już poważnem zwycięstwem nad zabiegami despotycznego rządu. P. P. S. przezwyciężyła niejedną, zdawało się, nieprzebytą przeszkodę; tembardziej dziś, kiedy do organizacyi jej przybyło sporo sił nowych, potrafi ona wyjść z trudnego na razie położenia.

Obrady zjazdu w tej sprawie doprowadziły do wniosku, że najodpowiedniej będzie pozostawić rozstrzygnięcie i usunięcie pewnych braków organizacyom miejscowym“. (Rob. 38).

winien być naznaczony zastępca. (Dwie ostatnie uchwały były zakonspirowane).

Taktyka partyjna.

Odzywające się wśród towarzyszy głosy, że środki, jakich chwyta się rząd w walce z nami, wymagają pewnych zmian w taktyce, zniewoliły zjazd zająć się ponownie rozpatrzeniem sprawy t. zw. teroru. Po dłuższej dyskusyi, która wykazała zupełną jednomyślność członków zjazdu w tej kwestyi, przyjęto następujące rezolucye:

Uchwały poprzednich zjazdów i wyjaśnienia C. K. R., złożone w broszurze sprawozdawczej, sprawę odpowiedzi na gwałty rządowe rozstrzygają całkowicie i niema żadnej potrzeby zmieniania dotychczasowej taktyki P. P. S. w jakimkolwiek innym kierunku.

Teror, jako system walki z rządem dla wymuszenia na nim ustępstw i złagodzenia postępowania władz rządowych, jest dziś bezcelowym i w wynikach swych dla dalszego rozwoju ruchu szkodliwym.

Masy ludowe w chwili obecnej nie są jeszcze o tyle uświadomione, by było możliwem podjęcie bardziej stanowczej walki z rządem, i najbliższem zadaniem P. P. S. jest spotęgowanie jej pracy agitatorskiej.

Zjazd poleca C. K. R. wyjaśnić powyższe rezolucye w najbliższych numerach „Robotnika".

Organizacya miejscowa, zamierzająca usunąć szpiega prowokatora, powinna uzyskać aprobatę C. K. R. (ta uchwała była zakonspirowaną).

Inne uchwały w sprawie taktyki:

Zjazd zwraca uwagę towarzyszy na niewłaściwość posługiwania się każdym pogrzebem dla celów manifestacyjnych.

Pogrzeby towarzyszy zasłużonych, ofiar pracy i sa-

mowoli rządowej, powinny być manifestacyjne i urządzane pod kontrolą najbliższej organizacyi partyjnej.

Sprawę urządzania manifestacyi majowych w roku przyszłym zjazd pozostawia do rozstrzygnięcia przez komitety miejscowe w porozumieniu z C. K. R., przyczem zaznacza, że należy iść dalej w kierunku wytkniętym i starać się o poważny i spokojny przebieg manifestacyi.

Zjazd uznaje potrzebę żywszego, niż dotychczas, zajęcia się agitacyą wśród ludności wiejskiej.

Dalej pod obrady zjazdu przyszła sprawa t. zw. secesyi. W maju b. r. z Oddziału Zagranicznego naszej partyi wystąpiło 11 jednostek. Już sam fakt zrywania solidarności w chwili, kiedy partya wskutek licznych aresztowań i odkrycia drukarni „Robotnika“ w Łodzi przebywała ciężkie chwile, smutnie świadczył o poczuciu obowiązków względem ruchu u inicyatorów tej secesyi. Dalszem postępowaniem swem dowiedli oni, że nie tyle im chodzi o interesy ruchu i rzekomą zmianę taktyki, ile o zaspokojenie swych celów osobistych. Po bezowocnych usiłowaniach wzniecenia rozterek w naszym Oddziale Zagranicznym, panowie ci skierowali swe zabiegi do kraju, i tu starają się odrywać ludzi od naszej organizacyi, obiecując wzamian „złote góry“: wspaniały teror, obfitą pomoc więźniom politycznym, znakomitych teoretyków, szkoły agitatorów i t. p., przyczem P. P. S. przedstawiana jest przez nich prawie za nieistniejącą. Nieszczęsna tajność naszego życia konspiracyjnego nie pozwala szybko demaskować wszystkie destrukcyjne kroki i fałsze i dlatego zjazd uważał za potrzebne publicznie wystąpić przeciwko nowemu warcholstwu. Zostały mianowicie powzięte postanowienia, mieszczące się w rubryce

Inne uchwały:

Zjazd uznaje, że całe dotychczasowe postępowanie t. zw. secesyi przynosi tylko szkodę ruchowi.

Zjazd poleca C. K. R. poddawać publicznej krytyce wszystkie druki, podpisywane fikcyjnemi nazwami „Pol-

ska Partya Socyalistyczna Proletaryat“ lub „Komitet Centralny Polskiej Partyi Socyalistycznej Proletaryat“.

Dla zabezpieczenia organizacyi partyjnej przed lekkomyślnem rozkonspirowywaniem jej członków zjazd poleca towarzyszom unikać stosunków z ludźmi, występującymi w imieniu jakiejkolwiek obcej grupy.

Sprawę obesłania tegorocznego kongresu międzynarodowego zjazd powierza Komitetowi Zagranicznemu i wyraża życzenie, ażeby do delegacyi polskiej na kongresie nie byli dopuszczeni delegaci grup warcholskich, jako zrywających tak niezbędną w naszych warunkach jedność organizacyjną.

Sprawę kontroli prasy i zaspokojenie najpilniejszych braków naszej literatury agitacyjnej (popularna broszura programowa i wypisy dla robotników, wydawnictwa żydowskie) zjazd pozostawił C. K. R.

Do C. K. R. weszli L., M. i A.

Z listu czł. C. K. R. — M., z dn. 9. IX. o tym zjeździe:

„Wszędzie rozpuszczają wieści, żeśmy rozbici, w rzeczywistości ilościowo stoimy lepiej niż kiedykolwiek, gdyż na Zjeździe było 15, 5 nie wzięło udziału z powodu różnych przyczyn, a oprócz tego mamy kilku kandydatów do roboty“ (R. 38, P. X, XI 900, rękopis archiwalny tajnych uchwał, listy).

Dnia 23-go września odbyło się pierwsze posiedzenie delegacyi polskiej na paryski kongres międzynarodowy, poświęcone sprawdzeniu mandatów. P. P. S. trzech zaborów (a więc i P. P. S. D. Galicyi i Śląska) reprezentowało 12-tu towarzyszy. Mandaty ich uznano za ważne bez żadnej dyskusyi. Przedtem jednak załatwiono się z mandatami, które nadesłała — nie zjawiając się sama — p. Luksemburg. Pierwszy z górnośląskiego okręgu Bytom-Tarnowice, podpisany przez

dra A. Wintera i Schürholma oraz kilkudziesięciu robotników o brzmiących zpolska nazwiskach i zniemiecka pisanych imionach — po krótkiej dyskusyi uznano za niemiecki i postanowiono, nie wchodząc w roztrząsanie jego ważności, odesłać do delegacyi niemieckiej. Drugi — wydany w imieniu 360 robotników z Poznania, wszakże bez podpisów tych robotników, zaopatrzony w pieczątkę m. z. P. P. S. zaboru pruskiego — Matuszewskiego i Komisyi agitacyjnej na Ks. Poznańskie — odrzucono jako nieważny, gdyż uznano, że Matuszewski nie ma prawa mianować się m. z. partyi, że Komisya agitacyjna jest przeciwna samemu istnieniu samodzielnej polskiej organizacyi, a liczba 360 jest fikcyjną wobec braku podpisów. Po załatwieniu się z mandatami p. Luksemburg zajęto się jej zachowaniem się wobec P. P. S.:

Centralny organ socyalnej demokracyi niemieckiej wydrukował objektywne streszczenie broszury „Polska Partya Socyalistyczna w ostatnich pięciu latach“, w którem ani słowa nie było o niczem poza charakterystyką działalności P P. S. P. Róża Luksemburg zwróciła się do „Vorwärts'u“ z nikczemną napaścią na ruch nasz, twierdząc, że całe sprawozdanie jest „od początku do końca kłamstwem“. Redakcya „Vorwärts'u“ umieściła ohydną notatkę Róży Luksemburg. Wobec oburzenia, jakie ta notatka wywołała wśród socyalistów polskich, Komitet Zagraniczny P. P. S. zmuszonym się widział wydać pismo ulotne p. t. „Zur Abwehr“, w którem wyjaśnił wstrętną rolę, jaką odgrywała od szeregu lat ta pani wobec socyalistycznego ruchu w Polsce, zdemaskował ją wobec towarzyszy niemieckich i energicznie zaprotestował przeciwko nietaktownemu postępkowi „Vorwärts'u“. Flugblat ten został doręczony uczestnikom niemieckiego zjazdu partyjnego w Moguncyi i nie pozostał bez wrażenia.

Nietylko przedstawiciele P. P. S., ale i delegaci „Socyalnej Demokracyi Królestwa polskiego i Litwy“, którzy zjawili się na Kongresie w liczbie 6, potępili

to jej wystąpienie, uznali je za „zasługujące na najsurowszą krytykę i naganę“, przyczem jednogłośnie oświadczyli, że panna R. Luksemburg do ich organizacyi nie należy.

Przystąpiono do weryfikacyi nast. mandatów, pisanych jedną ręką, datowanych w Paryżu, podpisanych przez W. Olszewskiego i zaopatrzonych w pieczątkę Zarządu Zagr. Stow. rob. S. D. K. P. i L. (oprócz C. K. Litwy, przysłanego z kraju).

1) Wojnarowska: C. K. R. S. D. K. P. i W. K. Rob. S. D.

2) Zalewski: C. K. R. Litewski S. D. K. P. i L. i 83 robotników litewskich, należących do S. D. K. P. i L.

3) M. Żarski: K. R. Wil. S. D. K. P. i L.

4) Konarski: K. R. Częstoch. S. D. K. P. i L.

5) Jarski i

6) Pruszkowski: Stow. Rob. soc. dem. K. P. i L. zagranicą.

Dyskusyę podajemy według protokułu, podpisanego również i przez przeciwników P. P. S.

K. K r a u z wnosi, ażeby rozpatrywać oddzielnie mandaty Król. P. a oddzielnie Litwy. W r. 1896 S. D. K. P. oficyalnie przyłączyła się do P. P. S. i żadnych objawów działalności tej partyi potem nie było przez 5 lat aż do I. V. b. r. Istnieje we francuskiej partyi zwyczaj, że grupa nie istniejąca przed 1. I., nie może być reprezentowana na zjeździe. W r. b. wydano N. majowy „Prz. Rob.“ i N. 1 „Prz. Rob.“ akurat na kongres. Musimy więc uważać S. D. K. P. i L. za grupę, stworzoną specyalnie na kongres, a taka nie może być reprezentowana. Stanowczo więc musimy odrzucić mandaty z Królestwa: C. K. R., W. K. R., Częs. K. R. Nie wdając się najzupełniej w ocenę osób, nie mając im osobiście nie do zarzucenia, mandatów z K. Polskiego uznać nie możemy w żaden sposób. Co do S. D. L., to musimy ją traktować inaczej. Wydała ona proklamacyą murawiewską, prowadziła jakąś działalność. Mało to, ale zawsze coś i nie możemy zaprzeczyć, że działała, więc ma prawo, ażeby być repre-

zentowaną. Mówię w przypuszczeniu, że mamy przed sobą mandaty tej właśnie L. S. D. Muszę zaznaczyć, że jest to sympatyczny objaw, iż L. S. D. zwróciła się do Polski, a nie do Rosyi, choć w programie swym, o ile wiem, nie wypowiadała się za Polską. Co do stow. soc. dem. z Król. Polsk. i Litwy za granicą, to stow. to już na kongres londyński było dopuszczone w osobie swego reprezentanta, więc możemy je uznać. Stawiam więc trzy wnioski: 1) Mandaty S. D. K. P. odrzucić, 2) L. S. D. uznać i 3) zagraniczne uznać.

Zalewski pragnie zapoznać zebranych z historyą dzisiejszej organizacyi S. D. K. P. i L., ponieważ są towarzysze z innych zaborów, którzy nie znają stosunków litewskich, i ażeby uniknąć wszelkich powodów do sprzeczek. W r. 1896 w „Robotniku“ ukazało się owo oświadczenie o zlaniu się S. D. K. P. z P. P. S. Było ono potem kwestyonowane. Już po tem oświadczeniu delegaci s. d. byli na zjeździe i dawali znaki życia. W latach 97 i 99 wydano proklamacyę majową, podpisaną: „socyalni demokraci polscy“. To są zarodki obecnej organizacyi. Był hektografowany program soc. dem. p. (XII. 99 r.), wydano odezwę do robotników fabryki Brochisa w Warszawie (szewcka mechaniczna), w końcu kwietnia b. r. do piekarzy, a druga w końcu lipca b. r. W maju b. r. hektografowany „Kuryer Robotniczy“ w Częstochowie. Były transporty: N. majowy „Przegl. Rob.“, został wydany nie przez samą emigracyę. C. K. R. P. P. S. wie o istnieniu S. D. S. D. brali udział w manifestacyach. Oni to zorganizowali manifestacyę na mogile Ledera. „Vorwärts“ pisał o różnych objawach ich działalności, np. w lipcu b. r. prowadzili strejk szewcki. Co do ruchu na Litwie, to uważam za swój obowiązek podać towarzyszom sprawozdanie z niego, choć co do tego niema wątpliwości. Istniały tam dwie grupy: „L. S. D.“ i „Związek Robotniczy“. Pierwsza miała cechy narodowo litewskie, weszła w sojusz z chłopomanami litewskimi kierunku „Varpas'a“ i t. d., druga prowadziła robotę po polsku, ale nie wyrzekała się autonomii Litwy. Jestto zarzut niesłuszny (patrz Spr. P. P. S.). O L. S. D. P. P. S. wie dobrze, może to tow. Płochocki zaświadczyć. Co się tyczy „Z. R.“, istniejącego od 1896 r., to tworzyły go przedewszystkiem organizacye fachowe (garbarskie np.) — pierwsza odezwa garbarska w styczniu 1897, odezwy w sprawie strejku kolejowego. W 1897 r. cały szereg strejków, mularski (kiedy i P. P. S. wydała odezwę), odezwy do różnych fachów, 1895 strejk kolejowy

w Mińsku, 1897 strejk w Wilnie, 1899 manifestacye przy wysyłce więźniów. 1900 (lipiec i sierpień) oficyalne połączenie się L. S. D. z Z. R. i S. D. K. P. „Petite Republique“ komunikowała, że połączenie S. D. K. P. z L. S. D. nastąpiła na 1 maja. „Przegląd Robotniczy“ N. 2—3 za I. i II. 1901 doniósł: „Dnia 19., 20. i 21. sierpnia 1900 r. w Królestwie odbył się pierwszy zjazd S. D. K. P. i L., złożony z delegacyi obu krajów“. Połączenie nastąpiło, ponieważ obecnie żądania w kwestyi narodowościowej Z. R. zostały sformułowane wyraźniej niż poprzednio.

Płochocki. ...Istotnie w r. 1897 wyszła majowa odezwa, ale dostarczono jej do Warszawy aż 4 egz., które przywieziono do pewnego uczonego z prośbą, by się postarał je rozpowszechnić... Zupełnie namacalnych dowodów działalności S. D. K. P. razem już połączonej z L. S. D. mamy dwa: N. majowy i wrześniowy „Prz. Rob.“. Ale są to objawy czysto zagraniczne i specyficznie kongresowe. Do kraju N. majowy nie był dostarczony ani w kwietniu, kiedy jedynie mają sens wyd. majowe, ani w maju. To fakt. Z transportem tym już znacznie później wsypali się na granicy ludzie, zupełnie niepotrzebnie dostarczając tego materyału żandarmom. N. 1 „Prz. R.“ jest objawem zagranicznym, a w dodatku udowadniającym, że żadną działalnością S. D. K. i P. L. w Królestwie pochwalić się nie może, bo jego korespondencye są poprostu wzięte z „Vorwärts'u“. (Zalewski prostuje, że kor. z Libawy była otrzymana wprost od tow łotewskich z Zurychu). Wobec tego wszystkiego niema absolutnie żadnej podstawy do uznawania istnienia S. D. K. P. Co do Litwy, to, nie zaprzeczając roboty, prowadzonej przez L. . D. i Z. R., jesteśmy w zupełnej nieświadomości co do faktu połączenia się tych organizacyi z S. D. K. P. Zalewski twierdził, że połączyła się L. S. D. z S. D. K. P., tymczasem z N. 1 „Prz. Rob.“ to wcale nie wynika, a oprócz tego wiem z ust robotnika P. S., który kierował ostatnim strejkiem szewców w Wilnie i Kownie, który od r. 1892 jest w ruchu w Wilnie, że L. S. D. istnieje, z nikim się nie łączyła i ona to tym strejkiem kierowała...

Później, wspomniany tu P. S. przysłał do Paryża następujące oświadczenie:

„Niniejszem oświadczam, że Litewska Socyalna Demokracya istnieje w dalszym ciągu jako odrębna i samodzielna organizacya i ani na chwilę nie przestawała istnieć jako taka. Ona to właśnie prowadziła tegoroczny strejk szewców w Wilnie

i Kownie. Natomiast połączenie L. S. D. z t. zw. S. D. K. P. nie może być uważane za fakt, gdyż zostało dokonane przez osoby, do tego wcale przez naszą organizacyę nie upoważnione.

Londyn, 20. września 1900 r.

P... S...

Płochocki. L. S. D. zawsze zasadniczo wyodrębniała się od Polaków podkreślając swoją narodowość litewską, tymczasem przy połączeniu się z S. D. K. P. ta jej cecha, tak znamienna, raptem zanikła. Ten właśnie moment ewolucyi jej bardzo dziwny i niezrozumiały.

Konarski. Chcę wyjaśnić tę sprawę i dopełnić. W 1897 roku, po aresztowaniach następuje pauza; w 1899 r. znowu aresztowania, które powodują przerwanie ruchu. Wówczas S. D. K. P. przeniosła swą działalność do Wilna, gdzie do niej przyłączyła się część L. S. D.

Płochocki. O ile Zalewski wyjaśnił mi dużo, o tyle Konarski zupełnie całą sprawę zaciemnił. Teraz już nic nie rozumiem, czy się kto z kim łączył.

Bassel. Tego, co Zalewski mówił o Litwie, nie kwestyonuję, ale stan rzeczy w Królestwie znam b. dobrze w ciągu kilku lat ostatnich. Wiem więc, i stanowczo zapewniam, że specyalnych organizacyi S. D. K. P. niema, są może jakieś jednostki, ale żadnego W. K. R. niema.

Zalewski. To, co Bassel mówił, odnosi się do przeszłego roku, ale dziś dużo się zmieniło. Są tacy L. S. D., którzy się nie przyłączyli. Zagraniczna organizacya L. S. D. np. nie przyłączyła się, w Wilnie takich jest z 5, 1 w Kownie.

K. Krauz. Prostuje, że S. D. K. P. nie miała mandatów na kongr. londyńskim. R. Luksemburg miała od zgromadzeń robotniczych w zaborze pruskim. Michałkowski i Karski od stow. zagr. rob. — S. D. K. P. więc nie była reprezentowana, a ponieważ to było wkrótce po ogłoszeniu połączenia się z P. P. S., więc S. D. nie było wcale.

W głosowaniu uznano mandaty litewskie i zagraniczne za ważne, odrzucono zaś tylko mandaty Wojnarowskiej i Konarskiego (z Królestwa).

Wobec tego przeciwnicy P. P. S. odebrali wszystkie swoje mandaty i oświadczyli, że założą protest przed kongresem. Zaznaczyli przytem, że osobiście nie czują

się dotknięci, nie mają żalu do nikogo, ale nie wolno im pozostać, bo są do tego zobowiązani uchwałą swej organizacyi.

Zachowanie się delegacyi polskiej wobec mandatów S. D. K. P. i p. Luksemburg dało tej ostatniej sposobność do wywołania na kongresie całej dyskusyi w sprawie polskiej. Kongres londyński postanowił, że „sprawdzaniem mandatów zajmować się mają same grupy narodowe, z rekursem do specyalnej komisyi dla sprawdzania mandatów, składającej się z przedstawicieli wszystkich grup narodowych". Pomimo to przewodniczący, Singer, zupełnie bezprawnie udzielił głosu p. Luksemburg, która wytoczyła zwykłe swe skargi i oszczerstwa przed forum całego kongresu. W długiej, trzymanej od początku do końca w tonie fałszywego patosu, francuskiej mowie, zaczęła skarżyć się, że na tamtym kongresie, tak samo jak i na dwóch poprzednich, socyaliści-nacyonaliści *) chcą usunąć od reprezentancyi „prawdziwych międzynarodowych" socyalistów. Oświadczyła następnie, że to „ona i jej przyjaciele" reprezentują prawdziwy socyalizm i w końcu odwołała się do całego kongresu z prośbą o uznanie odrzuconych mandatów. Mowa p. Luksemburg była przerywana oklaskami Francuzów i przedstawicieli „Bundu" w delegacyi rosyjskiej. Reszta delegatów zachowywała się bądź z rezerwą, bądź też nie taiła swego oburzenia.

Temu oburzeniu dał wyraz dr. Wiktor Adler, przywódca austryackich socyalistów, który zabrał głos natychmiast po Róży Luksemburg.

„Ponieważ R. Luksemburg mówiła tu nie tylko

*) „Nacyonaliści" we Francyi — to skrajni szowiniści klerykali, przedstawiciele najobskurniejszej reakcyi.

w obronie ważności mandatów, ale scharakteryzowała i stosunki partyjne polskich towarzyszy — i to po francusku w wyrazach, które przez towarzyszy francuskich musiały być źle zrozumiane (żywe potwierdzenie wśród delegatów), poczuwam się jako Austryak, który od lat już ręka w rękę walczy razem z tymi „nacyonalistycznymi“ Polakami (burzliwe oklaski) do obowiązku odparcia tej napaści. Jeśli się tu mówi, że Daszyński *) jest „nacyonalistycznym socyalistą“, co sobie Francuzi mogą wyobrazić? Życzyłbym, ażeby wszyscy stali tak na gruncie międzynarodowym jak Daszyński (żywe oklaski). Protestujemy przeciwko temu, ażeby nasza jednolicie braterska organizacya cierpiała na takich napaściach, robiących wrażenie oszczerstw. Nie wierzcie jakoby nasi polscy towarzysze byli „nacyonalistami“. Oni są tak samo dobrze międzynarodowymi socyalnymi demokratami, jak i każdy z nas“ (żywe oklaski ze wszystkich stron z wyjątkiem części francuzów i przedstawicieli „Bundu“). Po tej dzielnej odprawie zabrał głos jeszcze tow. Daszyński i energicznie napiętnował wszystkie oszczerstwa p. Luksemburg.

Sprawę zakwestyonowanych polskich (tak samo, jak i innych) mandatów, odstąpiono do załatwienia biuru. Biuro uznało wszystkie zakwestyonowane mandaty — tak polskie, jak i inne — za ważne.

Wystąpienie p. Luksemburg było omawiane na drugiem posiedzeniu delegacyi polskiej, na którem byli obecni i przeciwnicy P. P. S. z wyjątkiem Wojnarowskiej, jako chorej. Ci ostatni zaznaczyli, że nie upoważniali p. Luksemburg do przemawiania w ich imieniu, że potępiają wystąpienie p. Luksemburg na kon-

*) Tow. Daszyński właśnie zdawał sprawę przed plenum kongresu z odbytego sprawdzenia mandatów.

gresie. Pruszkowski uznał, że nazwanie zwolenników P. P. S. „nacyonalistami“ obraża cały rewolucyjny ruch polski. Konarski, Jarski i Pruszkowski uznają, że nazwanie zwolenników P. P. S. „nacyonalistami“ było „świństwem“.

Po krótkiej dyskusyi uchwalono następującą rezolucyę:

„Zważywszy, że dr. Róża Luksemburg w artykule, pomieszczonym w „Vorwärts“, centralnym organie socyalnej demokracyi niemieckiej, miała czoło twierdzić, że pomieszczone tam wierne streszczenie sprawozdania P. P. S. z ostatnich 5 lat jest „od początku do końca kłamstwem“;

Zważywszy dalej, że ta sama dr. Róża Luksemburg w mowie, wygłoszonej przed kongresem międzynarodowym, spotwarzyła całe socyalistyczne stronnictwo polskie, nazywając je szowinistycznem i odsądzając je od wspólności w międzynarodowej solidarności:

Delegacya Polska na Międzynarodowym Kongresie Socyalistycznym r. 1900 w Paryżu ogłasza Różę Luksemburg za niegodną towarzystwa socyalistów polskich i oświadcza, że jak długo nie odwoła ona publicznie swoich oszczerstw, nie uważa jej za członka organizacyi socyalistycznych:

Paryż, 27. września 1900.

Bassel, Bobrowski, Daszyński, Erlich, Esse, Feuer, Haase, Hermann, Jarski, Konarski, Limanowski, Nacht, Matuszek, Płochocki, Pruszkowski, Zadźwiński, Żarski (a zatem podpisało odezwę 4 delegatów S. D. K. P. i L., przy jednym przeciw i 1 nieobecnym).

Następnie uchwalono odezwę delegacyi polskiej, dołączoną do Nr. 9 „Przedświtu“. W końcu delegaci P. P. S. trzech zaborów wybrali do sekretaryatu międzynarodowego J. Kaniowskiego.

Już po skończonym kongresie „Przedświt“ otrzymał z prośbą o wydrukowanie następujące oświadczenie:

„Towarzysze! Rezolucyę, wydaną przez delegacyę polską na kongresie w Paryżu w r. 1900 w sprawie artykułu dra Róży Luksemburg w „Vorwärts“, oraz jej wystąpienia na kongresie, podpisaliśmy między innymi i my, delegaci Socyal.-demokracyi Królestwa i Litwy na kongres międzynarodowy. Ponieważ czyn nasz powyższy, jakkolwiek najzupełniej osobisty, wywołać mógł w łonie naszej organizacyi niesnaski, my, niżej podpisani, pozostając w najzupełniejszej zgodzie z dotychczasową jej taktyką i programem, uważaliśmy za niezbędne wystąpić z powyższej organizacyi.

Podpisano: K. Pruszkowski, J. Jarski, K. Konarski, W. Żarski“ (P. X. 900, Oryginalne protokuły i dokumenty Del. Polskiej).

Dla charakterystyki położenia organizacyi krajowej przytaczamy następujące wyjątki z listów:

Z l. czł. C. K. R. M. 2. do K. Z. z d. 7. I.

„Aresztowania ostatnie dotknęły głównie sfery czytelniane (mowa o ar. z 22. XII. 99 r.). Wszyscy w Warszawie gadają głośno, że w tem była ręka Radziwiłła i Jeleńskiego, niektóre fakty zdaje się potwierdzają tę pogłoskę. U Höflicha znaleźli sporo naszej bibuły, więc teraz może zechcą nadać sprawie barwę P. P. S. Swoją drogą i my mamy szkody dość grube... Pozycya w Warszawie teraz nieszczególna, bo w dodatku po aresztowaniach zaczęło się szpiclowanie na grandę — dotychczas takiej masy szpicli nigdy nie widziałem. Wszędzie ich pełno, wygląda tak, jakby fijoły chcieli urządzić jeszcze porządną brankę. Przy ostatnich aresztowaniach zepsuli nam tylko stosunki żydowskie... Swoją drogą, stosunki utrzymać się dadzą. Ostatni „Rob.“ był puszczony tak samo jak dawniej i w tej samej ilości. Dotychczas położenie nie jest rozpaczliwe, tem bardziej, że Ang. wcale nieźle uporządkował większą część stosunków. Jest paru nowych facetów do roboty i ci już są puszczani w ruch i mam nadzieję, że przetrwamy do czasu,

gdy czy dzięki A., czy też z przyjazdem większej ilości chłopców można będzie organizacyę postawić na fest".

Z l. M. 2 z d. 15. I.

„Zamówcie nam i wyślijcie jaknajprędzej pieczątkę następującą: u góry w półkolu „Pomoc więźniom politycznym", u dołu „Warszawski Komitet Rob.", a w środku 10 groszy. Na ogólne żądanie robociarzy w Warszawie zgodziliśmy się dać im kwitaryusze, żeby uregulować te pieniądze, które oni sami zbierają na towarz. uwięzionych. Niby w zasadzie ma być, że wszyscy faceci, biorący udział w ruchu, mają płacić po 5 kop. tygodniowo w tym celu. Pieniądze, zebrane w ten sposób, mają być odrazu podzielone wśród potrzebujących i rachunek z nich umieszczany w każdym numerze „Robotnika". W ostatnich czasach facetów biorą za byle co do ula, a zarazem tak trudno jest utrzymać regularne stosunki dotychczasowej ogólnej kasy pomocy z aresztowanymi, że zdecydowaliśmy się na ten środek. Naturalnie ogólna kasa pomocy przez to istnieć nie przestaje, tembardziaj, że pieniądze, zebrane w ten nowy sposób, napewno nie będą wystarczały na zadowolenie potrzeb, może tylko uda się wprowadzić w ten interes trochę więcej ładu!"

Z l. M. 2 z d. 23. I.

„Teraz słów parę o położeniu obecnem u nas. W Warszawie dotychczas oblężenie szpiclowskie. Stosunki robociarskie są bardzo szerokie i utrzymać je w porządku dosyć trudno. Ang. już rozpoczął był centralizowanie stosunków i łączenie najporządniejszych w kupę, co do mnie chcę się również tego trzymać; brak tylko inteligentów, którym bez bojaźni możnaby poruczyć opiekę nad temi scentralizowanemi kołami. Za jakiś miesiąc lub dwa, gdy jako tako wszystko się uporządkuje, przyślę Wam wykaz sił partyjnych w Warszawie. Najgorzej zdaje się jest z s z e w c a m i, którzy stanowią najmniej pewny partyjnie element. Teraz pomiędzy nimi prowadzą agitacyę jacyś przyjezdni „Litwini"; jak o nich mówią, prowadzą w duchu s. d. i przeciwko programowi niepodległości. Ci „Litwini", jak skądinąd się dowiedziałem, są inspirowani i popierani przez naszych najserdeczniejszych — przez „Bund". Zepsuli nam tam stosunki setnie. Żałuję teraz, że Ang. oczyścił koło szewców z elementów patryotycznych, których wśród szewców jest rów-

nież sporo — byłaby przynajmniej przeciwwaga. Z naszymi żydami stosunki wiszą na włosku; najbardziej one ucierpiały, o ile się zdaje, zasypał ich Bruzel".

Z l. M. 2 z d. 7. II.

„W innych punktach wszystko dobrze z wyjątkiem Częstochowy, gdzie od połowy grudnia wzięli już z górą 100 osób i albo popsuli nam stosunki, albo steroryzowali ludzi tak, że chyba przeczekać przyjdzie. Dosyć powiedzieć, że zamiast 45 egz., jak było przedtem, „Kuryerka Rob." poszło tam zaledwie 4, no i pójdzie być może jeszcze 10. W Łodzi stosunki się rozwijają na grandę".

List Smolaka z d. 26. II. donosi o nadzwyczajnej konferencyi mężów zaufania, odbytej w Wilnie zaraz po wzięciu drukarni „Robotnika". Załatwiła ona sprawy natury praktycznej.

Z l. Piotrowskiego (pseudonim), b. stud. w Kijowie, następnie członka Oddz. Zagr. P. P. S. z d. 15. III.

„Sytuacya w Kijowie przedstawia się obecnie w ten sposób:

1. Z pośród s. d.*) pozostał w korporacyi jeden ze starego pokolenia i paru młodszych, wcale zdolnych i sprytnych facetów. Mają oni co prawda dużo roboty w partyi, szczególnie po wsypach październikowych, tak, że zbyt wiele czasu na sprawy korporacyjne poświęcać nie mogą, ale szkodzić nam mogą, bo nie mamy absolutnie nikogo, ażeby im zręcznie przeciwdziałał.

2. Nar. dem., którzy byli nieliczni (12% ogółu członków), wzmogli się obecnie i w porozumieniu z Warszawą rozwijają działalność głównie wśród sztubaków. Pomiędzy wziętymi w Warszawie był i przedstawiciel z Kijowa.

3. Naszych (głównych naturalnie) jest trzech... Organizacya sztubacka w K. nosi przeważnie charakter klerykalny i narodowo-demokratyczny. Na prowincyi istnieją dotąd trzy organ., z których jedną nikt się nie opiekuje, a dwie są w ręku S. D.

*) Mowa o Polakach, należących do rosyjskiej S. D.

Z l. Smolaka z d. 19. II.

„Wieści zewsząd pocieszające, bo i stosunki prawie wszystkie utrzymane, nie wyłączając Zagłębia, i ludzie raźniej wezmą się do roboty. Piterczyków nacisnąłem; kończący w r. b. i należący do centralnej grupki, w liczbie sześciu, przyjeżdżają do kraju, oprócz tego trzech facetów kończących zwróciło się i obiecało stanąć do roboty".

Z l. Wit. z d. 15. V.

Luśnia wczoraj pokazał mi list L. K., który oznajmia, iż występuje (on i jeszcze inni) z P. P. S., z powodu: 1) że ja mu nie powiedziałem o wzięciu drukarni, 2) że umawiałem się ze studentem, którego poznałem przed kilku miesiącami, o drukowanie „Roba" w drukarni „Przedświtu", 3) że on nie ma swobody pisania do „Przedświtu", 4) że wogóle w P. P. S. rządzi klika z paru osób. — To drugie jest zupełnym wymysłem. Mieli wydać jakiś okólnik; czyś go dostał i co myślisz zrobić? Byle nie rozsyłać go. Luśnia naturalnie zatelegrafował do L. K., żeby się wstrzymał, ale jest oburzony błahością motywów. Napisz mi zaraz, co wiesz o tem. Sprawa lwowska naturalnie dużo krwi napsuje, ale dobrze, że się przynajmniej kwestya wyklaruje. Aha. L. K. zapowiada „działalność na własną rękę". (Są to pierwsze oznaki powstającej secesyi, późniejszej P. P. S. „Proletaryat").

Z l. A. z d. 10. VIII.

„Stosunki z żydami są podtrzymywane i w porządku, tylko jak zwykle skargi na brak bibuły... Lada dzień spodziewamy się nowych aresztowań wśród żydów... Wogóle przypływ sił jest spory i będziemy mieli ich teraz więcej (inteligentów), niż za najlepszych czasów P. P. S. Kandydatów na nielegalnych mamy też dość i zrobiliśmy już wybór (z ucikinierów z wygnania), być może paru zjawi się zagranicą, bo niepodobna wszystkich zatrudnić, brak na to monety i pasków...

Z l. Ang. z d. 29. IX.

„Seces *), o którego przybyciu do Łodzi zapewne już słyszeliście, wyjechał stamtąd po tygodniowym pobycie. Jest on

*) Wysłannik „Secesyi" — „Kępa" (pseud.).

b. zadowolony z otrzymanych wyników. Opowiada, że prócz jednego opornego, zjednał sobie wszystkich. Prócz tego zwiedził wszystkie okoliczne dziury i również jakoby otrzymał świetne wyniki. Obecnie zawitał do nas i zabrał się do swej roboty. W rozmowie z jednym z naszych okazał się pojednawczo usposobionym. Zagadnięty o teror, uśmiechnął się i oświadczył, że jest upoważniony do pertraktacyi. Zdaje się, że nie przywiązuje zbytniej wagi do różnic zasadniczych. Zapowiadają wkrótce wyjście pisma, w którem dostaniemy wymyślanie między innemi za obojętność względem więźniów. Mimo wszystko nie byłbym skłonny do traktowania ich seryo. Uważam, że należy pozostać na raz obranem stanowisku. S. D. wydali kajecik hektografowany, zawierający krytykę progr. polit. Nie czytałem jeszcze, ale, jak mi opowiadano, jest to zbiór nonsensów. Napiszcie mi, jak stoi „Arbeiter".

Z l. Ang. z d. 31. X.

Secesyoniści w Warszawie niewielkie mają powodzenie, w Łodzi większe. Odbyły się już dwie konferencye*) w Łodzi (X). Omawiano: stosunek do „secesyi", której uczestnicy konf. nie traktują na seryo i uważają za rzecz przemijającą. Uchwalono unikać „secesyonistów", nie przyjmować wyzwań na turnieje, na niektórych odstępców oddziaływać prywatnie, tembardziej, że wielu jest chwiejnych. Wyrażono przekonanie, że prawidłowe wychodzenie „Robotnika" będzie najskuteczniejszym środkiem na wszystkich malkontentów".

Z l. Smolaka z d. 18. XI.

„Kasa więzienna zreformowana. W Warszawie tylko 3-ch facetów jest w robocie, reszta odstawiona".

Z l. Ang. z d. 26. XI.

„Młodzian, z którym zaznajamialiście mnie ostatnio, już czuje się niedysponowany i stroni od zajęć (piąty w ciągu 3-ch miesięcy!). W. K. R. żąda, ażeby sprawozdania finansowe ogłaszane były corocznie. Prócz tego wyrażano życzenie, aby „Przed-

*) Mowa tu o konferencyach o charakterze uchwalonym przez V Zjazd.

świt“ pomieścił parę artykułów w kwestyi rolnej. 38-y nadzwyczaj się podobał.

Na porządku dziennym stanęła teraz sprawa reorganizacyi pom. więź. Obecnie rzecz stoi b. kiepsko. Mnóstwo więźniów zaniedbanych, rodziny literalnie mrą z głodu, ogromne z tego powodu niezadowolenie i narzekanie wśród robów. Wobec tego w myśl uchwał otwockich przystąpiono do utworzenia Tow. pom. więź. pol., złożonego z żywiołów mieszanych, z charakterem bezpartyjnym. Komitet, złożony z kilkunastu osób, zajmujący się obmyślaniem i wprowadzeniem w czyn najrozmaitszych sposobów pompowania monety, zbierać się ma co 1—2 miesiące. Do załatwiania spraw bieżących i bezpośredniego zarządzania kasą będzie wybrana komisya ściślejsza z 3—4 osób z przewagą naszych. Na każde żądanie naszych facetów komisya asygnować ma pieniądze, za które odbierać będzie pokwitowania od wspieranych, oraz delegować w razie potrzeby niewiasty do bezpośredniej opieki nad rodzinami. Rachunki prowadzone będą jawnie i peryodycznie przedstawiane przez komisyę komitetowi. Sprawozdania co pewien czas byłyby ogłaszane. Towarzystwo rozpoczęłoby swą działalność odezwą“.

Uchwała konferencyi agitatorów łódzkich.

„1) Zebrani w dniu 2. XII. na konferencyi agitatorowie uznają, że postępowanie „secesyi“ szerzy tylko rozdwojenie i jedynie żandarmom może być na rękę, uznają zarazem, że należy szerzyć świadomość tem energiczniej, aby jaknajszybciej nastąpiła jedność i pożyteczna praca ręka w rękę i w myśl programu i taktyki polskiej partyi soc.

2) Uznajemy manifestacyę za środek, który podnosi ducha w ludziach: w porę wybrana i porządnie przeprowadzona, starczy nieraz za długi czas agitacyi. Środka tego... (brak następnej kartki w oryginale).

Jeśli towarzysze z „secesyi“ posunęliby się do tego, że zechcieliby pracę naszą w tym kierunku psuć, to zerwą z nami ostatnie ogniwa łączności i staną w szeregach naszych wrogów.

3) Konspiracyjne warunki naszej pracy agitatorskiej zmuszają nieraz pracować w innych fachach; musimy się kierować tem, aby robota nasza szła wszędzie, według więc możności organizować się będziemy zawodowo, lecz przeprowadzenie ścisłe organizacyi zawodowych na dziś uznajemy za trudne.

Dążeniem naszem jest mieć agitatorów w każdym fachu i do tego zmierzać będziemy".

Z l. Ang. z d. 2. XII.

„Emil czuje się niedysponowanym i wziął urlop na czas nieograniczony, być może na zawsze. — Już siódmy od 2-ch miesięcy".

Z l. Ang. z d. 9. XII.

„Czuję się coraz bardziej niedysponowanym. Tymczasem prowadzenie mojego interesu powierzyłem siostrze Joannie. Zabrała się energicznie do finansów".

ROZDZIAŁ II.

Finanse partyjne. — Granice. — Wydawnictwa. — Strejki. — Święto majowe. — Manifestacye. — Zamachy. — Prześladowania rządowe. — Nekrologia.

I. Finanse partyjne.

Wedle sprawozdania, umieszczonego w N. 4 „Przed." z r. 901, wpływy C. K. R. i Kom. Zagr. razem, po wyłączeniu wpływów na P. P. S. zaboru austryackiego i pruskiego, jak również na codzienny „Naprzód" (789·40 rb.), wynosiły w tym roku 14.948·10. Suma ta rozpada się na dwie główne i zasadniczo różne części:

Składki i wpływy za wydawnictwa w zaborze rosyjskim 10.320·60 rb.

Wpływy zagraniczne 4.627·50 rb.

Rachunki wpływów i wydatków zagranicznych były i w tym roku prowadzone ze zwykłą skrupulatnością. Nie można tego powiedzieć o rachunkach krajowych. Stan ich znacznie się pogorszył po wzięciu drukarni „Robotnika" w lutym, pomijając już to, że znaczna część rachunków, zwłaszcza za luty, zginęła. Dawane przez nas poniżej tabelki dochodów, zwłaszcza zaś rozchodów C. K. R., grzeszą wskutek powyższych przyczyn niezupełnością. Prawie wszystkie cyfry są niższe od rzeczywistych, często nawet zupełnie brak cyfr odnośnych. Powyższemi też przyczynami należy objaśnić niezgodność w rachunkach.

(*Patrz str. 196 i 197*).

Wkrótce po wzięciu drukarni „Robotnika" wśród sympatyzującej z partyą inteligencyi utworzyło się tak zwane „pogotowie ratunkowe" w celu zasilania partyi, zwłaszcza w chwilach krytycznych, funduszami. Wydało ono specyalne listy składkowe i przez pewien czas da-

Tabela dochodów C. K. R., rozłożonych według miejscowości i miesięcy.

	Miejscowość	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiec.	Maj	Czerw.	Lipiec	Sierp.	Wrzes.	Paźdz.	Listop.	Grudz.	Razem
1	Warszawa	135·—	125·—	486·—	157·—	239·89	21·45	—	73·—	160·55	522·50	635·—	146·—	2701·39
2	Wilno	6·—	—	—	—	—	—	—	—	10·—	—	—	—	16·—
3	Łódź	122·33	—	—	—	—	4·50	—	20·—	—	—	—	67·96	214·79
4	Radom	35·—	—	—	—	—	40·—	—	25·—	—	25·—	—	—	125·—
5	Zagłębie D.	108·90	—	—	—	18·62	21·50	—	—	25·—	13·23	3·—	40·—	230·25
6	Pabianice	—·90	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—·90
7	Białystok	6·—	—	—	—	15·05	—	—	—	15·—	—	—	—	36·05
8	Kielce	1·50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1·50
9	Żyrardów	4·—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4·—
10	Płock	—	—	—	—	—	—	—	8·—	—	—	—	—	8·—
11	Petersburg	50·—	320·—	705·—	500·—	400·—	—	—	—	—	—	100·—	400·—	2475·—
12	Kijów	19·—	35·—	1514·40	—	—	—	—	—	22·90	100·—	—	50·—	1741·30
13	Charków	—	—	229·—	—	—	—	—	—	5·—	—	—	100·—	334·—
14	Moskwa	—	—	15·—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	15·—
15	Syberya	—	—	160·—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	160·—
16	Osoby pojedyńcze	60·—	—	—	—	—	70·—	—	—	—	—	—	—	130·—
17	Tow. Zach. Nauk Społecznych	200·—	—	240·—	—	500·—	—	—	—	—	—	—	—	940·—
18	Robocz. Znamia	200·—	85·—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	285·—
19	Pożyczono	50·—	—	—	—	—	—	—	496·—	717·—	234·40	—	175·—	1672·40
	Razem	998·63	565·—	3349·40	657·—	1173·56	157·45	—	622·—	955·45	895·13	738·—	978·96	11090·58

Uwaga: Pomoc więźniom politycznym w V. z Warsz. — 220·11 rb.

wało sporo pieniędzy. Ale już w pewnym liście z dn. 15. VII. znajdujemy wiadomość, że się rozpadło wskutek kłótni wewnętrznych.

Gdy minęło pewne ożywienie finansowe, wywołane

Tabela rozchodów C. K. R., rozłożonych według miesięcy (niezupełne).

Jakość rozchodów	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiec.	Maj	Czerw.	Lipiec	Sierpień	Wrześ.	Paźdz.	Listopad	Grudz.	Razem
Utrzymanie nielegal. C. K. R. i drukarni	568·98	—	137·40	112·90	30·30	109·—	118·—	440·79	652·60				
Koleje	161·60	—	244·35	323·60	194·58	136·55	97·50	275·73	166 40				
Transporty	143·95	—	75·—	197·75	100·—	130·—	—	—	—				
Różne	—	—	8.—	—	115·50	15.90	—	—	—				
Pożyczono	—	—	57·—	—	—	—	—	—	—				
Zwrot długów	—	—	1140 —	375·—	—	—	—	—	25.—				
Razem	874·53	—	1661·75	1009·25	440·38	391·45	215·50	716·52	844·—				

Dochody łódzkie miejscowe:

Od 1. III. do 15. VII.:

wpłynęło . . . . . 283·71 rb.
wydano na koleje . . . . . 51·90 „
pomoc uciekającym i nielegalnym . 231·81 „

właśnie wzięciem drukarni, finanse znacznie się pogorszyły. Stan ten był tem gorszy, że gospodarka pieniężna w okresie, bezpośrednio następującym po aresztowaniu drukarni, była mniej oględna i planowa, niż dawniej. Prawdziwość naszej charakterystyki potwierdzają następujące wyjątki z listów:

Z listu A. 1. z d. 6. VIII.

„U nas z monetą, jak zwykle latem, pod psem i teraz żyjemy tylko z pożyczek“...

Z listu Smolaka z d. 6. IX.

„Finansowa strona marna, nawet gorzej, niż marna. Za ostatni miesiąc pożyczyliśmy 600, dochodu zaś było 100 z czemś. W b. m. mamy gdzie pożyczyć na pierwszy początek, ale nic nie wiemy, co będzie dalej. Dochodów w bliskiej przyszłości większych nie będzie. Prześlij 300 r., ale to natychmiast“.

Z listu A. 1. z d. 15. IX.

„Prawdopodobnie nic a nic nie będziemy mogli wysłać zagranicę i chcielibyśmy zachować sobie Twój kredyt dla podtrzymywania zagranicznej roboty, a nawet, jak teraz, krajowej. Dopiero teraz, jak o tem uprzedzałem, zaczynamy odczuwać skutki lutowych aresztowań i, nim wszystko rozwinie się do dawnej szerokości, nieraz krucho z nami będzie tak, jak oto teraz (dwa razy znalazłem się w obcem miejscu bez gotówki, i, dzięki tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, wybrnąłem z kłopotów)...

Żyłem przez ten czas, jak za najgorszych czasów P. P. S., całe szczęście, że teraz dodaje mi sił widok nowych ludzi, zdaje się dzielnych, i tak licznych, jak nigdy przedtem. Na czas obecny mam już zastępcę, którym poprostu jestem zachwycony: robotnik, który przeszedł przez ul i Sybir, inteligentny i sprytny“. (Mowa tu o „Leonie“ — Cz.).

Z listu z d. 7. X.

„W istocie Warszawa daje mniej monety, niż dawniej, natomiast rozchody jej lokalne wzrastają z powodu areszt. i wysyłek“.

II. Granica.

Dawna wypróbowana granica z doświadczoną obsługą funkcyonowała w tym roku tylko do sierpnia, czy września. Główny transporciarz musiał opuścić to stanowisko wskutek groźby t. zw. „secesyi“ (P. P. S. Proletaryat), że ujawnią jego nazwisko, oraz usługi, jakie on oddaje partyi, jeśli będzie poruszona pewna sprawa i jeden z członków „secesyi“ będzie musiał się bronić od zarzutów. Groźby nie wykonali co prawda, ale placówka ta została straconą i dopływ bibuły w drugiem półroczu zmniejszył się. Główny transporciarz zdążył jednak przeszwarcować drugą drukarnię „Robotnika“ (maszynę i 6 pudów czcionek), ale, zdaje się, przez inną granicę, z której korzystał tylko dorywczo. Przez Wierzbołowo już po swoim wyjeździe dawny transporciarz przeprowadził jeszcze 5 małych transportów w okresie między sierpniem 1900 r. a połową 1901 r. Z listów, pisywanych do Londynu, widzimy ciągłe starania o zdobycie nowych granic w najrozmaitszych kątach kraju. Powodzenia wielkiego jednak te starania, zdaje się, nie miały.

Funkcyonowała również jakiś czas dawna mała granica przez Aleksandrów. O niej pisał M. 2. pod datą 15. I.:

„Zdaje się, że ta dziura będzie mogła funkcyonować nieźle, i jaką taką ulgę dawniejszej przyniesie. Zła strona interesu jest głównie w samej Warszawie, gdzie nie można z powodu tradycyi i stosunków już istniejących oraz charakteru samych małżonków, dostatecznie ich izolować od możliwej na nich napaści. W każdym razie miejcie w pogotowiu dla wysłania nowy transport na tę dziurę“.

Funkcyonowanie tej granicy zostało przerwane ręką żandarmską. Mianowicie 21. V. w Warszawie na dworcu wiedeńskim wzięto żonę buchaltera, Jadwigę Gulińską,

a przy niej niewielki transport naszej literatury. Następnie aresztowano jej męża Józefa w Warszawie i brata Ludwika w Aleksandrowie. Małżonkowie Gulińscy po 2 miesiącach X. paw. zostali wydaleni do Prus, jako obywatele tamtejsi, Ludwik zaś po 5 m. więzienia też wydalony, ale następnie poszukiwany listem gończym.

Aresztowano również na granicy w Radziwiłłowie 14. VI. James'a Douglasa, politechnika ze Lwowa (siedz. 1 m. 4 dni), gdy przy rewizyi osobistej znaleziono przy nim naszą literaturę, którą wiózł widocznie dla swego użytku. Jako obywatel angielski został wydalony za kordon.

Wreszcie z aresztowań granicznych, mamy do zanotowania wzięcie blacharza z Warszawy, Józefa Bullaka. Wyemigrował on do Krakowa z powodu pogrzebu Węgrzynowicza; wracając nielegalnie, objuczył się naszą i galicyjską bibułą (był on s.-dekiem) i został na granicy koło Michałowic zaaresztowany 8. XII. Siedział 17 m., wkrótce po wypuszczeniu zmarł, 15. XII. 1902.

Wyprawiono wogóle z Londynu 40 transportów. Zawierały one:

„Przedświtu“	6393	egz.
„Światła“	2408	„
„Łodzianina“	650	„
Wydawnictw polskich	40075	„
„ rosyjskich	1956	„
„ żydowskich	3644	„
„ niemieckich i innych	504	„
Razem	55630	egz.

Na wydawnictwa polskie złożyły się:

Broszury:			
Res. Adam Mickiewicz.	510	Czy soc. może być kat.?	1261
Bracke. Precz z Soc.!..	855	Hauptman. Tkacze	215
		Kautsky K. Niep. Pol.	410

F. P. Rewolucja franc.	865
Ojciec Szymon	1025
Pokonani zwycięzcami	505
Luśnia. Czy ter. n. pań.?	1425
Dobra Nowina I.	104
„ „ II.	413
Wskazówki dla agit.	150
Schippel. M. Zmiany	640
Marks. Rewol. i kontr.	70
Schramm A. O wytw. bog.	195
Walczewski. Społ. rod.	100
Wierzba. Rok 1848	160
Z pola Walki	231
Baczność! Socyal. idą!	680
Wybór Poezyi	5545
Luśnia. Niepodl. Pol.	665
Idea przew. powst. nasz.	57
Ustawa	10
Sprawozdanie Zjazdu	10
Liebkn. Czy Eur. ma skoz.?	125
Czego chcą socyaliści	755
Młot. Kto z czego żyje.	987
Bertrand.	75
Sprawa robotnicza	1137
Marks. W Kw. żydow.	50
Sprawa górnicza	215
Przepisy postępow.	110
Manifest. komunist.	110
W obronie prawdy	460
Bebel. Kobieta i soc.	60
Bellamy.	25
Dasz. F. Dwie rozpr.	10
Doliwa Z. Szkice	20
Engels. Od utop. do nauki	25
„ Pisma	25
Heltman. Emigracya	50
Kresowiec. Program	50
Lafargue. Rel. kapit.	60
Lassal. Wybór pism	5
Jozue Dawidson	60
Nałęcz. W kw. agrar.	20
Pamiątka majowa	25
Thun A. Hist. r. rew. w Rosyi	20
Konstyt. 3 maja	50
Sombart	260
P. P. S. w ostatnich 5-ciu latach	1450
Polska zakordonowa	308
Kalendarz robotniczy	50
Bebel. Studenci	510
Jednodniówka Rob. 95 r.	25
O czem każdy wł. w. p.	45
Jak przysp. ziemi i chl.	14
Lassal. O ist. konst.	37
Rewolucya Robotnicza	191
Pisma perj. i dzienniki.	
Naprzód	306
Gazeta Robotnicza	68
Cięgi	21
Równość	34
Prawo Ludu	34
Krytyka	613
Latarnia	1639
Kwart. Walki Klas.	10
Odezwy.	
Odezwa Z. P. M. P.	44
Odezwa „Spójni“	16
Kartki majowe	10400
Odezwa Delegacyi	1500
Odezwa Białostocka	1375
Odezwa do szpular.	355
Różne	62

III. Wydawnictwa.

W tym roku nie odróżniamy już wydawnictw Z. Z. S. P., ponieważ Z. Z. S. P. został wcielony do P. P. S., jako jej zagraniczny oddział, i wszystkie wydawnictwa wychodziły z firmą P. P. S.

Wydawnictwa P. P. S. drukowane zagranicą i za kordonem.

„Przedświtu“ N-rów 12.
„Światła“ Nr. 8, 9, 10, 11.
„Arbajtera“ Nr. 2.
„Łodzianina“ jeden Nr. wysłany w 650 egz.
2000 egz. Wyboru Poezyi, tomik I. i II. razem.
1000 „ „ „ „ „ „ osobno.
3000 „ P. P. S. w ostatnich 5-ciu latach.
2000 „ L. Płochocki. „Polska zakordonowa“.
3000 „ Dziennik Szpiega.
7000 „ Czy socyalista może być katolikiem IV. wyd.
4472 „ List ks. Ściegiennego.

Odezwa z powodu „Oświaty“ Dąbrowskiego K. R., drukowana w Krakowie (przedr. w P. II. 900 str. 30).

Odezwa majowa w żargonie, wysł. w 900 egz. (wzmianka P. VI. 900, str. 27) wyd. w IV.

Odezwa majowa (kartki zapraszające) W. K. R., wysłano 10400 egz. (przedr. P. V. 900, str. 26), wyd. w IV.

Odezwa do robotników, Białostocki K. R. P. P. S., wysł. 1375 egz. (wzm. P. XI. 900, str. 33) wyd. w IX.

Od. do szpularek, wzywająca do strejku, w żargonie, Biał. K. R. P. P. S.; obst. 500, wysł. 355, wydano w IX. (wzmianka P. XI. 900, str. 33).

Od. do robotn. białostockich w żargonie, wysłano 1375, wyd. w XI.

Wydawnictwa P. P. S. odbite w drukarni krajowej.

W tym roku dział ten robót partyjnych spotkał się z niebywałemi już oddawna przeszkodami.

22. II. w Łodzi przy ul. Wschodniej wzięto drukarnię „Robotnika“, redaktora i niemal już zupełnie wykończony Nr. 36 „Robotnika“, wielkie mnóstwo druków, rękopisów i rozmaitych dokumentów. Ta świątynia partyjna, to

uosobienie jej siły upadło, podniosła się na nią brutalna ręka żandarmska. Nastąpiło wielkie przygnębienie w sferach robotniczych, a i nie w sferach robotniczych, tylko zlekka sympatyzujących, lub nawet po części wrogich, odgłos tej porażki naszej partyi wywołał żal lub współczucie. Słusznie więc korespondent Przed. w N. 8 z t. r. pisał:

„Można też sobie wyobrazić, jak zelektryzowało nas zjawienie się w końcu kwietnia 36 numeru „Robotnika“. Szczególniej wśród mas robotniczych entuzyazm był nie do opisania. W ciągu dni paru wszystko ożyło. Spragnieni drukowanego słowa towarzysze ze łzami niemal czytali tak długo i tak gorąco oczekiwane rozwiązanie trapiącej ich oddawna tajemnicy i z dumą powtarzali za komunikatem C. K. R. zapewnienie, że organ nasz będzie wychodził bez względu na wszelkie wysiłki najezdniczego rządu. Wzięto się też z zapałem do urządzenia dorocznej manifestacyi majowej, która udała się nad wszelkie spodziewanie“.

W tym roku wydano w kraju:

„Kuryerek Robotnika“, poświęcony starym proletaryatczykom w d. 28. I. (w 2000 egz.), wraz z dodatkiem 4 str. „Z fabryk i warsztatów Warszawy“ w 1000 egz.

Nr. 36 „Robotnika“ wyd. w d. 26. IV.

Nr. 37 „Robotnika“ „ „ „ 8. VII. z dodatkiem dla Warszawy i dla Łodzi.

Nr. 38 „Robotnika“ wyd. w d. 15. XI, i następujące wydawnictwa ulotne:

1. I. Odezwa do szewców. W. K. R. dr. kr. 1550 egzempl. (nierozpowszechn.).

2. I. Odezwa do robotnic, pracujących w fabrykach warsz., W. K. R., dr. kr. 1200 egz. (przedr. P. II. 900, str. 30).

3. I. Od. do krawców. W. K. R. dr. kr. 250 egz. (Wzmianka P. II. 900, str. 29).

4. 27. I. Od. do kamieniarzy. Kieleckie kółko robotnicze. Kielce. Hekt. 10 egz. (Wzmianka P. II. 900, str. 29).

5. II. Od. z powodu kryzysu przemysł. Łódzki K. R. dr. kr. (wzmianka P. II. 900, str. 29 i P. IV. 900, str. 30).

6. II. Mazur kajdaniarski Ludwika Waryńskiego, dołączony do „Kuryerka“, odbito w drukarni jeszcze 14. IX. 1899 r. Drukarnia „Robotnika“, 3200 (wzmianka P. I. 900, str. 29).

7. 28. IV. Wezwanie z więzienia na „1 maja“ (wiersz) Dąbrowa, hektogr. 500 (przedruk P. V. 900, str. 28).

8. VI. Od. do piekarzy W. K. R. dr. kr. (ale nie „Robot.“)

9. VI. Od. do robotników w Niwce. Dąbrow. K. R. hekt.

10. 22. VI. Od. z powodu jubileuszu pułkowego. Biał. K. R. P. P. S. hekt. 3 strony. (Przedrukowana P. VIII. 900 str. 29).

11. 23. XI. Od. strejkowa. Strejk wybuchł w fabryce Kindlera. Pabianicki K. R. hektogr.

12. 28. XII. Poufna od. C. K. R. do tow. łódzkich z powodu „Secesyi“ (P. 901, III. str. 112).

Szczegółowych ścisłych cyfr, dotyczących wydawnictw, odbitych w kraju, nie posiadamy w dostatecznej ilości. Nie posiadamy również cyfry wydawnictw przemyconych, o ile zostały one odbite nie w Londynie i nie stamtąd były przemycone. Opierając się na dobrej znajomości ówczesnych warunków i zwyczajów wydawniczych, możemy z wielką szansą prawdopodobieństwa i z małą ewentualną omyłką przyjąć, że:

Odezwa w sprawie „Oświaty“ D. K. R. odbita w Krakowie, została przemycona w 500 egz.

Nr. 36 „Robotnika“ odbito w 2000 egz.
Nr. 37 „ „ „ 2000 „
Dodatek dla Warszawy do Nr. 37. „Rob.“ odb. 1000 egz.
„ „ Łodzi „ „ „ „ „ 1000 „
Od. do piekarzy warszawskich „ 500 „
Od. hekt. do górników 100 „
Od. „ z powodu jub. Puszkina 500 „
Od. str. Pab. K. R. 100 „

Podsumowując przypuszczalne przybliżone cyfry z podanemi wyżej ścisłemi — otrzymamy:

12 wydawnictw krajowych drukowanych, odbito w 16700 egz.
6 wydawnictw hektografowanych w 1310 egz.

Razem 18 wydawnictw krajowych wyszło w 18010.

Sprowadzono 56130 egz.

Razem sprowadzonych i odbitych w kraju 74140. Ubytek w porównaniu z rokiem poprzednim przeszło o 25.000, co było rezultatem wzięcia drukarni.

IV. Strejki.

Koniec grudnia 1899 i styczeń 1900 r.

Warszawa. Strejk krawiecki. Dajemy tu wyjątki z niedrukowanych wspomnień jednego z uczestników strejku: ...Odbyło się kilka zgromadzeń przygotowawczych w mieszkaniach niektórych krawców i strejk został naznaczony na grudzień po Bożem Narodzeniu (1899 r.). Początek tego strejku rokował powodzenie, uczestnicy bowiem zabrali się do dzieła z wielką energią. Natychmiast założono kasę oporu z tygodniowemi wkładkami po 10 kop. Głównymi założycielami tej kasy i przywódcami strejku było trzech krawców — Gdowski, „Bomba“ i „Książę“ (pierwsze nazwisko, dwa ostatnie pseudonimy). Jaki kapitał kasa posiadała, tego dokładnie nie wiem, lecz z opowiadania przypuszczam, że jej fundusz mógł wystarczyć na niezbędne wydatki strejkowe, jednakże nie spełniała ona swych funkcyj należycie, jak to później wykażę.

Strejkowano we wszystkich firmach główniejszych z ubiorami gotowemi. Przy każdej firmie stawiano na straży jednego lub dwóch uczestników, aby nie wpuszczać strejkbrecherów po robotę. Ten sposób stójek przyniósł dużą korzyść dla ruchu strejkowego; bardzo łatwo udawało się nakłaniać środkami moralnymi do przejścia na stronę walczących, tych, którzy przychodzili po robotę czy to z powodu nieświadomości, czy nawet w złej myśli. Lecz sposób ten miał także ujemną stronę. Policya dowiedziała się o stójkach i zaczęła zwracać na nie uwagę. Spowodowało to aresztowania, jednakże niektórych zaraz wypuszczano na wolność, innych zaś trzymano w ratuszu 2 — 6 tygodni. Liczba aresztowanych była niewielka; pierwszych — do dziesięciu, pozostałych zaś do 15 osób. Pomiędzy aresztowanymi była spora liczba żonatych, którzy pozostawili rodziny swoje prawie bez środków do życia. Po wyjściu z Ratusza stwierdzili oni, że kasa wcale ich rodzin nie wspierała, że zarząd kasy wcale się o to nie troszczył. Prócz tego, jak to zwykle bywa, wytworzyło się wiele plotek, uwłaczających zarządowi i owym przywódcom strejku. Wszystko to było powodem upadku kasy. Jedną zaletę można przyznać zarządowi, że troskliwie pamiętał o tych, co stali na straży przed maga-

zynami, i regularnie wypłacał im po 25 kop. za pół dnia. W strejku tym brało udział przeszło tysiąc krawców. Żądano 30% zwyżki na każdej sztuce. Naogół strejk się nie udał, uzyskano zaledwie 10—15% i to w niektórych tylko firmach, któreby można na palcach zliczyć.

Główną przyczyną nieudania się strejku byli żydzi, ponieważ nie brali wcale udziału w strejku i obojętnie po nocach wyszywali robotę forantową podczas walki blisko dwumiesięcznej.

Strejkujący liczyli jedynie na to, że staranne zwracanie uwagi na wchodzących do magazynów po robotę wystarczy, aby strejk się udał, tymczasem majstrowie znaleźli sposób na to i sami odsyłali żydom robotę do domów. Żydów, którzy wyrabiają forant, stale jest ¾, podczas gdy chrześcijanie tylko w zły czas są zatrudniani tą robotą.

Dodać muszę, że pomimo energii krawców, która im zaszczyt przynosi, zamało oni mieli praktyki i uświadomienia, aby mogli tę walkę należycie poprowadzić. Strejk ten nosił charakter bardziej żywiołowy. Zgromadzenia, których się odbyło czterdzieści ośm, były nawpół legalne, na nich omawiano tylko sprawy ekonomiczne. Jedno zgromadzenie było ze 400 blizko ludzi.

(Prz. 1000 × 60 = 6000). *(Rękopis krawca, uczestn.)*

Styczeń.

Warszawa. Strejk rękawiczników. Unormowano ceny za krój — za tuzin kroju 180 kop.; dawniej różne ceny: 135 — 180 kop. (R. 36).

Kowno. Strejk 70 szewców. Żądania: podwyżka 10 kop. na parze. P. R. N. 1. (Strejk ten prowadziła L. S. D.)

Białystok. Fabryka tkacka Szai Wysockiego (of. 03—19). Strejkowały szpularki-żydówki. Żądano zwyżki 10 kop. od sztuki. Przyjęto chrześcijanki na dawnych warunkach, lecz strejkujące wypędziły je z fabryki. Fabrykant ustąpił („Białostoczanin" Nr. 3).

7. lutego.

Warszawa. W fabryce Weszyckiego na Wroniej zastrejkowało 11 lakierników z powodu wymówienia roboty jednemu towarzyszowi. Strejkiem kierował komitet, złożony z 7-miu robotników. Z powodu zabicia Grzesiaka aresztowano cały komitet strejkowy. Strejk upadł.

Nazwiska aresztowanych patrz spr. zabicia Grzesiaka. (R. 36, 2 rękopisy).

Luty.

W a r s z a w a. Warsztat mechaniczny i kotlarnia Włodarkiewicza i Siekluckiego na Woli (of. 03 — 117). Strejkowało około 100 robotników, żądano usunięcia majstra. Interweniował inspektor i policya, aresztowań jednak nie było. Strejk był zorganizowany, istniał komitet strejkowy, odbywały się zebrania. Kasy zawodowej lub strejkowej nie było. Po dwóch dniach strejk upadł, na 3-ci jednak dzień wyniesiono majstra siłą. (R. 36, odp. na kwestyonaryusz).
(100 × 2 = 200).

25. kwietnia.

B i a ł y s t o k. Strejk 200 czeladników krawieckich żydów. Korzystając z kryzysu, majstrowie obniżyli płacę i przedłużyli dzień roboczy do 14 — 15 g., t. j. powrócili do stanu, jaki był przed poprzednimi strejkami. Po 7 dniach uzyskano 12 g. dzień roboczy. (R. 37).
(200 × 7 = 1400).

B i a ł y s t o k. Strejk mularzy na wszystkich budowach. Po trzech dniach uzyskano 12 g. pracy. (R. 37).

29. kwietnia.

B i a ł y s t o k. Fabryka tytoniowa Janowskiego (of. 03—357 (385). Zastrejkowało 46 robotnic z oddziału pakowniczego. Żądano podwyżki 5 kop. na 100 pudełkach. Po 7 dniach strejk upadł. Złamała go policya, zabierając połowę do aresztu (R. 37).
(47 × 7 = 322).

12. maja.

S o s n o w i e c. Przędzalnia Schena na Środuli, (of. 03 — 1805 (2174). Strejkował oddział sortyerski z powodu obniżki 30 kop. na 100 kilo. Po paru godzinach zwycięstwo. (R. 37).

15. maja.

W i l n o. Strejk subiektów. (List gończy departamentu policyi z d. 20. X. 900).

28. maja.

Wilno. Strejk szewców. Od roku 1894 można naliczyć około 70 strejków. Dnia 27 (14) maja w ogrodzie miejskim odbyło się zebranie około 100 przedstawicieli wileńskich pracowni szewckich i tu postanowiono strejk. 28. maja 1000 robotników szewckich, robiących na magazyny, porzuciło pracę, żądając podwyższenia zapłaty o 10 kop. od pary. Wezwano do strejku szewców, zatrudnionych w warsztatach, robiących na obstalunek, wezwano także i pończosznice. Było starcie z policyą dnia 5. VI., chciano odbić jednego aresztowanego za rozrzucanie odezw i 2 innych aresztowanych. Z tego powodu 6. VI. aresztowano około 30, a w tej liczbie kilku 12-toletnich chłopców. Raniono „uriadnika“ i dwóch towarzyszy; około 10. VI. aresztowanych było już blisko 80 (szewc Piotr Suknolewicz z L. S. D. uciekł przed aresztowaniem, poszukiwany l. g. 12. III. 901 dla wykonania wyroku, 1 r. Rosyi). Około 13-go czerwca strejk stał się powszechnym. Strejkowało 1500. Pomocy materyalnej udzielili tow. niemieccy na skutek ogłoszenia w „Vorwärts“. Strejk skończył się 25 czerwca podwyższeniem zapłaty we wszystkich warsztatach. W czasie strejku wyszły 2 odezwy L. S. D. i S. D. K. P. i L. (hektografowane). Str. ten prowadziła L. S. D. (P. R. N. 1. i Od. S. D. K. P. i L. Odezwa L. S. D. Biuletien, N. 5).

Epilog sądowy tego strejku rozegrał się dopiero w maju czy czerwcu 1901 r. W sprawie napadu na cyrkuł policyjny tłumu żydowskich robotników z zamiarem uwolnienia towarzyszy ar. za rozszerzanie odezwy [6. VI. (24. V.)] skazano 39-ciu, kilku na Sybir na 4—5 l., wielu na więzienie, resztę pod dozór policyjny. Ogółem wyroki wyniosły: 10 l. w. i 40 l. Syberyi. Widocznie jednym z tych skazanych był szewc Chana Winokur, gdyż w l. gończym czytamy, że uciekł on z „isprawitielnawo arestanckawo otdielenia“ w czasie spaceru; oskarżony zaś, czy osądzony był w „sprawie odbicia 3 aresztowanych przy rozlepianiu proklamacyi w nocy 6. VI. 900“.

$(1000 \times 15 + 1500 \times 13 = 34500)$.

Maj—czerwiec.

Kowno. Szewcy u Linkowskiego strejkowali z powodzeniem, z racyi tej, że majster uderzył jednego robotnika w twarz (P. R. 1).

Kowno. Warsztat krawiecki Gurewicza. Strejkowano ze skutkiem. Powód: skandalicznie nizka płaca i nieregularna wypłata (P. R. 1).

20. lipca.

Łódź. Fabryka wyrobów wełnianych Fuksa (of. 03—107). Zastrejkował oddział ręcznej tkalni w liczbie 70 ludzi. Żądano podwyżki. Po 4 dniach strejk upadł wskutek braku solidarności. („Łodzianin" N. 1).
(70 × 4 = 280).

4. sierpnia.

Warszawa. Huta szklana na Targówku (of. 03—235 (279). Z powodu podwyższenia procentu z 5 na 10 (który musieli robotnicy dodawać do wyrabianych butelek) zastrejkowali glasmacherzy. Strejk po paru dniach upadł. Nie złamał go inspektor i naczelnik straży ziemskiej, lecz wymówienie roboty na 2 tyg. (R. 38).

8. sierpnia.

Warszawa. W fabryce lamp Ditmara na Chłodnej (of. 97 — 174) w ciągu 1 dnia strejkował oddział drykierów. Żądano uwolnienia 2 robotników, aresztowanych za potrącenie dyrektora. Zwycięstwo. (R. 38).

Sierpień.

Kowno. W pracowni Lewina strejkowali krawcy. Po 10 dniach podwyższono im na dużej sztuce 50 kop., na średniej 25 kop.; żądali oprócz tego na małej 15 kop. (P. R. 2—3).

Sierpień lub wrzesień (przypuszczalnie).

Krynki. Strejkowało 350 garbarzy po 3—6 tyg. Żądano 12 g. dnia roboczego, 28. VI. w lesie odbyło się zebranie przedstrejkowe. Bogatsi fabrykanci za uboższych płacili weksle i t. p. Ta ich solidarność wraz z terorryzmem administracyi złamała strejk. Wkraczał inspektor, policya, żandarmi, odbyły się liczne aresztowania, tak, że jeszcze 1. XI. siedziało w Grodnie 14. garbarzy. (R. 38).
(350 × 31 = 10850).

Lato.

Białystok. Fabr. tytoniowa Sender Darmana (of. 03—31). Strejk 30 robotników. Zwiększono płacę o 15—20 kop. tygodniowo („Białostoczanin" Nr. 2)

1. i 2. września.

Pabianice. Zastrejkowali ręczni tkacze, wszyscy oprócz kilku. Stało około 4 tysięcy warsztatów. Jedność była wielka. Dołożono po 1 kop. na arszynie, co uczyniło tygodniowo 150 kop. Ile dni strejk trwał, nie wiemy, najmniej jednak 4 dni. Policya chciała aresztować 2 towarzyszy przemawiających, ale zaraz ich odbito. („Łodzianin" N. 2).

(Przypuszczalnie $4000 \times 4 = 16000$).

Wrzesień (przypuszczalnie).

Wilno. Zastrejkowało 22 czeladników szewckich w trzech mechan. pracowniach obuwia. Powód: zniżono płacę o 1 kop. na pół pary. Po 3 tygodniach zwycięstwo — płaca została dawna (P. R. 2—3).

$(22 \times 21 = 462)$.

25. października.

Łódź. Fabryka wyr. bawełn. Poznańskiego (of. 03 — 6292, ks. adr. 04 — 7500). Z racyi kryzysu zmniejszono dzień roboczy z $11^1/_2$ g. na 8 g. i obniżono zarobki o 28%. Z tego powodu z inicyatywy P. P. S. zastrejkowała cała fabryka oprócz farbiarni, giserni i ślusarni — około 5000 ludzi. Wkraczał inspektor i żandarmi. 30. X. wynikła bójka z kozakami, zakończona aresztowaniem kilkudziesięciu. Kilku postrzelono, w tej liczbie Antoniego Wróblewskiego, siedz. 3 m. w Łęczycy do wyroku, z wyroku zaś 1 rok w Piotrkowie, za opór władzy dwóch przewieziono do Warszawy, resztę puszczono. Po tygodniu strejku częściowe zwycięstwo: pracowano 5 dni w tygodniu po $11^1/_2$ g., płaca zaś została dawna (R. 38, P. XI. 900, Proletaryat Nr. 1, świadectwo uczestnika str.)

$(5000 \times 7 = 35000)$.

Październik.

Białystok. Strejk tkaczy u lonwebrów. Powód: w czasie kryzysu płaca spadła do 5 kop. od motka. Wygrali prawie wszędzie 1 grosz na motku, wskutek czego płaca się podniosła do 7 i $7^1/_2$ kop. na motku. U 6-ciu tylko znanych nam z nazwiska lonwebrów 48 robotników straciło dni strejkowych 216. (Białostoczanin N. 2, R. 38) (Najmniej $8 \times 7 + 10 \times 4 + 8 \times 4 + 8 \times 4 + 4 \times 4 + 10 \times 4 = 216$).

Październik (przyp.)

Białystok. Strejk krawców damskich. Żądano 12 g. dnia roboczego z przerwą 1 g. obiadu, ½ g. śniadania i tygodniowej wypłaty. Po 10 dniach zwycięstwo. („Białostoczanin“ N. 2).

19. listopada.

Pabijanice. Tkacka fabryka Krusche i Ender (of. 03—4272). Zmniejszono dzień roboczy do 8 g. i obniżono zarobek. Robotnicy na to odpowiedzieli strejkiem. Strejkowało około 1600 rob. na 2100 warsztatów. Nie strejkowała tylko stara przędzalnia, suszarnia, grawernia i stolarnia. Interweniowali: inspektor, naczelnik straży ziemskiej, policya, żandarmi, kozacy. 27. XI. część robotników podjęła pracę, wskutek czego po paru dniach reszta uczyniła to samo. W końcu sierpnia 1901 r. skazano za ten strejk 4 robotników na 3 l. pobytu w Królestwie, kilku zaś na dozór policyjny („Łodzianin“ N. 2).

Listopad.

Pabijanice. Fabr. wyrobów wełnianych, bawełnianych i półwełnianych Kindlera (of. 03 — 1597 (1700), ks. adr. 94 — 2000). Zastrejkował oddział tkalni na 1000 warsztatach. Powód: zmniejszono dzień roboczy do 8 godz. z racyi kryzysu. Strejk wybuchł żywiołowo tegoż samego dnia, kiedy ogłoszono to zmniejszenie. P. K. R. (P. P. S.) wydał odezwę 21. XI. już po wybuchu strejku. Aresztowano 60 robotników, których rozesłano do gmin. Strejk upadł. W końcu sierpnia 1901 r. 9-ciu rob. wygnano do Rosyi na przeciąg czasu 2—3 l., 1 zaś skazano na 1 r. gminy. Z nazwisk znamy tylko 3-ch tkaczy, poszukiwanych l. gończym (Piotr Wlaźliński, tkaczka Antonina Libich i Franciszek Rozwens) („Łodzianin“ 2. R. 41).

Listopad (koniec).

Warszawa. Drugi strejk krawiecki. „Miał on głównie na celu wywalczyć krótszy dzień roboczy, ponieważ praca trwała 14 i 15 godzin na dobę, a więc zaprowadzić powszechnie dwunastogodzinny dzień z przerwą jednej godziny na obiad. Przygotowań specyalnych nie było, zaczęto strejkować najpierw przy ulicy S-to Krzyskiej we wszystkich firmach chrześcijańskich, lecz nie odrazu, tylko częściowo. Zaznaczyć muszę, że ten strejk (tak zwany strejk dniowców) nie był wywołany przez przywódców strejku poprzedniego (krawców od forantowej roboty), lecz jedynie pod wpływem uświadomionych

jednostek z P. P. S. Początek tego strejku miał charakter dość przypadkowy. W szynku przy piwie zaczęto obgadywać w kilku krawców potrzebę walki z majstrami i t. p. Uczestnicy tej rozmowy zaraz potem wyszli z knajpy i udali się do majstra z oznajmieniem, że porzucą pracę, jeśli nie przystanie na ich warunki. Ów majster po krótkim targu przystał na ich żądania, t. j. na 12-to godzinny dzień roboczy. Podczas tych targów krawcy zaczęli chodzić od warsztatu do warsztatu i nawoływać do strejku, oznajmiając, że już inni majstrowie przystali na żądane warunki. W przeciągu kilku godzin paruset krawców porzuciło pracę, a w tydzień potem wszyscy krawcy, którzy pracują przy ul. Śto Krzyskiej, uzyskali swoje żądania z wyjątkiem tylko jednej firmy: J. Kowalski, który podczas namowy jego czeladzi do porzucenia pracy aresztował dwóch „podżegaczy", i ci dwaj (nazwisk ich nie znam) byli jedynemi ofiarami całego strejku. Za przykładem krawców z ul. Śto Krzyskiej strejk przeniósł się w inne dzielnice Warszawy. Wreszcie majstrowie, widząc, że się nie oprą tak silnemu prądowi, zwołali ogólne zgromadzenie cechu i na tem zgromadzeniu uznali za słuszne żądanie strejkujących, czyli jak oni mówili: „troszcząc się o dobro swoich pracujących" — sami pospieszyli z reformami dla nich. Na owem zgromadzeniu cechowem uchwalono wydrukować blankiety, na którychby były wypisane ceny za robotę i norma dnia, i to było urzeczywistnione. Uchwała ta jednak niewielki wpływ wywarła na ogół majstrów krawieckich. Wielu z nich nie chciało słuchać o ustępstwach, jednakże było dużo takich, którzy zaraz przystali na te żądania.

Strejk ten trwał przeszło dwa miesiące i zakończył się bardzo pomyślnie naogół, pozostało tylko niewiele firm, gdzie pracowano jeszcze na starych warunkach. Wreszcie i te ostatnie po kilku miesiącach ustąpiły.

Dodać muszę, że do udania się tego strejku i uchwalenia reform przez cech, przyczyniły się głównie dwie okoliczności: 1) majstrom chodziło o podtrzymanie cechu, zjednanie sobie sympatyi czeladzi krawieckich; 2) terminatorzy starannie wypatrywali, gdzie robią łamistrejki do 9 lub 10-tej wieczór, i komunikowali to walczącym, a także w oknach takich warsztatów niemiłosiernie szyby wybijali.

Jak duża liczba krawców brała udział w tym strejku, tego cyframi określić nie mogę, lecz jestem pewny, że brała udział połowa wszystkich krawców warszawskich".

„Robotnik" w N. 38 podaje, że dołożono na skutek tego strejku 30—75 kop. na sztuce, że w styczniu 1900 r. wyszła odezwa W. K. R. z cennikiem, że aresztowań było więcej, ponieważ oprócz Kowalskiego i Zaręba również kazał aresztować kilku. Krawiec Mieczysław Orłowski za ten strejk 17. III. 900 skazany na 1 rok gminy,

uciekł do Ameryki, poszukiwany l. g. z d. 20. X. 900. (R. 38, rękopis krawca, uczestnika).
(1500 × 10 = 15000).

Grudzień.

K i e j d a n y. Strejk szewców. Uzyskano dzień roboczy od 8 g. r. do 8 g. w. z przerwami $1^1/_2$ g. Dawniej 14—18 g. („Echo“ ser. III. Nr. 4, str. 11).

K i e j d a n y. Strejk krawców. Uzyskano dzień roboczy 12 godzinny z przerwami $1^1/_2$ g. Dawniej 14 — 18 godzin („Echo“ ser. III., Nr. 4, str. 11).

K i e j d a n y. Strejk stolarzy. Uzyskano dzień roboczy od 8 g. — 8 g. z przerwami $1^1/_2$ g. Dawniej 14—18 g. („Echo“ ser. III., Nr. 4. str. 11).

Grudzień (przyp.)

S m o r g o n i e. Strejk szewców, przeważnie żydów, w liczbie około 40-tu. Na prośbę majstrów gubernator przysłał kozaków. (P. R. 2—3).

?

W a r s z a w a. Fabryka smarów Raucha (of. 03—12). Zapomocą strejku podwyższono sobie płacę o 5—10 kop. (R. 41).

?

W i l e j k a. Papiernia (rob. 125, of. 03—149). Strejk z powodu oberwania płacy. Upadł z braku solidarności („Echo“ ser. III., Nr. 1).

?

G r o d n o. Strejk dzieci. W jednym z tutejszych zakładów rytowniczych zapędzano dzieci 10—14 letnie do roboty ciężkiej, niezdrowej, mordującej, po 15 g. dziennie. Dzieci zastrejkowały, oświadczając, że nie będą odtąd pracowały dłużej, jak od 7-ej rano do 7-mej wieczór, i postawiły na swojem (P. R., Nr. 1).

? 1900?

Kowno. W pracowni Bielawskiego za pomocą strejku szewcy uzyskali lepszą płacę. („Echo“ ser. III, Nr. 1).

?

Szawle. Strejkowali mularze Litwini i żydzi. Policya starała się teroryzować i występowała brutalnie, pomimo to skrócono dzień roboczy z 15—16 g. na 12—13 g. (P. R. 2—3).

?

Szawle. Robotnice przy papierosach w fabryce Atłasa podwyższyły za pomocą strejku płacę o 2 kop. na 100 sztukach, pomimo interwencyi policyi (P. R. 2—3).

?

Szawle. Sztepery zmusili majstrów strejkiem do regularnych wypłat, skrócenia dnia roboczego z 14 g. na 12 g. i zapłacenia za dni strejku. Policya. (P. R. 2—3).

Szawle. Strejk ślusarzy. Pomimo interwencyi policyi skrócono dzień roboczy o ½ g. (P. R. 2—3).

Patrz tabela na str. 215.

Na 6858 robotników strejkujących złożyło się: 100 u Włodarkiewicza i Siekluckiego; 12 w fabr. smarów Raucha w Warszawie; 5000 u Poznańskiego; 70 w tkalni Fuksa w Łodzi; 1600 u Krusche i Endera w Pabijanicach; 46 w tytoniowej Janowskiego, 30 w tytoniowej Sender Darmana w Białymstoku, 125 w papierni w Wilejce.

Na 50202 dni stracone złożyło się: 200 u Włodarkiewicza i Siekluckiego w Warszawie; 35.000 u Poznańskiego; 280 w tkalni Fuksa w Łodzi; 14400 u Krusche i Endera w Pabijanicach; 322 w tytoniowej Janowskiego w Białymstoku. (*Patrz tab. na str. 216*).

Tabela strejków pojedyńczych.

	Ilość str. wogóle			Znana ilość robotników				zaczepne	obronne	?	il. str. ze znaną il. robotników i dni	ogólna il. dni strejkowych	strejk o płacę	strejk o dzień	str. o pł. i dz.	specyalne żądania
				rzemieśln.		fabryczne										
	wszystkich	rzemieśln.	fabryczn.	str.	rob.	str.	rob.									
Zwycięskie	12(8)	5(5)	7(3)	—	—	3(1)	5042 (30)	8(7)	4(1)	—	1	35000	8(6)	1(1)	1	2
Upadłe	7(2)	—	7(2)	—	—	4(1)	1816 (46)	2(1)	5(1)	—	4(1)	15202 (322)	3(2)	—	2	2
?	1	—	1	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1	—	—	—
Razem	20	5	15	—	—	7	6858	10	10	-	5	50202	12	1	3	4

Uwaga: Cyfry w nawiasach tyczą się Litwy.

Tabela strejków zbiorowych (wszystkie rzemieślnicze).

	Ilość strejków	Znana ilość robotników		strejki ze znaną il. robotników i dni str.	ogólna il. dni strejkowcych	ilość warsztat. znan. z liczby lub imienia	zaczepne	obronne	?	str. o płacę	str. o dzień	strejk o płacę i dzień	specyalne żądania	?
		str.	rob.											
Zwycięskie	14(12)	5(3)	7222 (1722)	5(3)	67362 (36362)	—	13	1	—	4(3)	9(9)	1	—	—
Upadłe	2(1)	2	361 (350)	1(1)	10850 (10850)	—	1(1)	1	—	—	1(1)	—	1	—
Z miesz. skutkiem	1	1	1000	1	60000	—	1	—	—	1	—	—	—	—
?	3(3)	2(2)	110 (110)	—	—	—	—	—	3(3)	—	—	—	—	3(3)
Razem	20	10	8693	7	138212	—	15	2	3	5	10	1	1	3

UWAGA: Cyfry w nawiasach tyczą się Litwy.

Na 8693 robotników, biorących udział w strejkach zbiorowych, złożyło się: 1000 krawców na forantowej robocie, 1500 krawców „dniowców“ w Warszawie, 200 krawców w Białymstoku, 4000 tkaczy w Pabijanicach, 350 garbarzy w Krynkach, 1522 szewców w Wilnie, 70 szewców w Kownie, 40 szewców w Smorgoniach. Nie weszli w tę liczbę z powodu nieznanej ilości: lonkietnicy, krawcy damscy i mularze w Białymstoku, subjekci w Wilnie; mularze, sztepery, ślusarze w Szawlach; krawcy, szewcy i stolarze w Kiejdanach; rękawicznicy w Warszawie. Na 138212 dni strejkowych złożyło się: 60000 krawcy na forantową robotę w Warszawie, 15000 krawcy „dniowce“ w Warsz., 16000 tkacze ręczni w Pabijanicach, 34962 dwa strejki szewców w Wilnie, 1400 krawcy w Białymstoku, 10850 garbarze w Krynkach.

Strejków pojedyńczych i zbiorowych razem mieliśmy w tym roku 40, ze znaną ilością robotników 15540; dni straconych (znanych) 188414.

Strejki w przemyśle budowlanym zaliczyliśmy do rzemieślniczych. W dalszych poniższych uogólnieniach nie robimy różnicy między strejk. pojedyńczemi a zbiorowemi.

Udział partyi (lub innej organizacyi) o ile uzewnętrznił się przez proklamacye, odezwy, flugblaty, lub przez bezpośredni udział organizacyi partyjnej w strejku, zdołaliśmy stwierdzić w 6 wypadkach. W 4 wypadkach P. P. S. i 2 S. D. K. P. i L., w jednym z tych ostatnich i L. S. D. W 3 wypadkach wydano odezwy. W 3 wypadkach istniały komitety strejkowe, mniej więcej prawidłowo działające. W jednym wypadku (Wilno) nadesłała pomoc pieniężną Niem. S. D. Ma się rozumieć, że to udziału partyi w strejkach nie wyczerpuje.

Stanowisko rządu. — Interwencyę władz w tej lub innej formie stwierdziliśmy w 17-tu wypad-

kach. Rodzaje jej: 1) W 5. wypadkach wkraczała policya, ale aresztowań nie było; 2) w dwóch wypadkach wkroczyli policya i inspektor; 3) w jednym wypadku na prośbę majstrów gubernator przysłał kozaków, lecz ci byli bezczynni; 4) w 4. wypadkach aresztowania dość liczne, zarządzone przez policyę; 5) w 1. wypadku inspektor, policya, żandarmi, liczne aresztowania; 6) w 1. wypadku: inspektor, policya, żandarmi, kozacy; sprawa prowadzona przez żandarmów, zakończona wyrokami, skazującemi na pobyt i dozór policyjny; 7) w 2. wypadkach liczne aresztowania, sprawy prowadzone przez żandarmów, zakończone wyrokami skazującemi na wygnanie do Rosyi i na pobyt w gminach.

8) w 1 wypadku inspektor, policya, żandarmi, kozacy, bójka z nimi, kilku postrzelonych, paru skazanych na więzienie.

Wedle miesięcy strejki rozkładają się, jak następuje: I—5; II—1; IV i IV—1; V—2; V—2; V i VI—2; VII—1; VIII—2; lato—1; VIII, IX—1; IX—2; VII, VIII lub IX—1; X—3; XI—3; XII—4; ?—9.

V. Święto majowe.

Jakie nadać formy świętu majowemu — co do tego pierwotnie wahano się w samej organizacyi partyjnej: o tem świadczy list tow. Wł. członka C. K. R. do Kom. Zagr. z dnia 19. I.:

„Co do 1. maja jeszcze żadnej decyzyi nie powzięliśmy, zasięgaliśmy opinii tu i ówdzie, możemy stwierdzić, iż mnożą się głosy, domagające się zaniechania nawoływania do porzucenia roboty w dzień 1 maja. Jeden charakterystyczny przykład: robociarz, który od 90 roku zawsze świętował, w tym — oświadczył, iż pójdzie do roboty. Namyślamy się, czy nie ograniczyć się tylko do manifestacyi“.

W kwietniu w Warszawie odbyła się konferencya w sprawie 1-maja agitatorów inteligentów, było około 10—12 osób. W parę dni później odbyła się konferencya robotników. Na obu konferencyach wszyscy wypowiedzieli się za dalszem urzą-

dzaniem manifestacyi w sposób godny, ale nie doprowadzając do rozlewu krwi.

Z dołu widoczne było silne parcie do manifestacyi, to parcie rozlało się szeroko po za ramy organizacyjne, o czem świadczy poniższy ustęp z korespondencyi Narransa do „Nowej Reformy“ (Nr. 87) pod datą 10. IV.

„W ludzie warszawskim czuć żywe zaniepokojenie. Pierwszego maja ma być „wielka wojna“. W piwiarniach, na ulicach, na rynkach, wśród straganów i wózków, ciągnionych przez przekupniów, podają sobie politycy ludowi z ust do ust zapowiedzi i przewidywania, strachy i groźby, barwiąc je na swój sposób i wiążąc z okolicznościami zewnętrznemi, nie oglądają się bardzo na prawa logiki. Np. świeżo zaprowadzone ukazem ks. Imeretyńskiego, zaraz po pierwszym jego powrocie z Petersburga latarki niebieskie z białemi numerami domów, przeświecającemi w nocy, lud warszawski stawia w związku z mającem nastąpić bezrobociem; wodociągi zamknięte, wody nie będzie; zabraknie i węgli kamiennych, skutkiem rozpoczynających się już — jak twierdzą nowiniarze ludowi — zmów robotniczych w Dąbrowie, i fabryka gazu stanie; w latarniach miejskich nie będzie czego zapalić — niechżeż przynajmniej płoną latarki nowego stylu“.

Warszawa. W nocy z 25 na 26 kwietnia rozpowszechniono kartki W. K. R. P. P. S., wzywające na niedzielę (29. IV) do Alej Ujazdowskich na 5 godzinę, o 6 godzinie naznaczały one pochód do pomnika Mickiewicza. W Warszawie, jak również w całym kraju, została rozpowszechniona odezwa majowa w żargonie.

W sobotę po mieście, zwłaszcza w dzielnicach robotniczych, defilowały oddziały wojska z muzyką i bębnami, to samo w niedzielę przed południem.

Około 5-tej godziny przy ślicznej pogodzie zaczęły się gromadzić kupki towarzyszy w Alejach. Koło pomnika Mickiewicza i kościoła św. Aleksandra stanęli konni żandarmi, kozacy orenburscy i policyanci, a w Aleje weszła rota pułku wołyńskiego i setka kozaków, oprócz żandarmów i policyi, w zdwojonej ilości. Pośrodku Alei w otoczeniu sztabowych oficerów stanął jenerał-major Komarow, naznaczony przez Imieretińskiego komendantem placu boju. Około 6-tej zgromadziło się przeszło 20000 w Alejach („Przedświt“), według obliczeń policyi 30000.

Kwadrans przed 6-tą robotnicy zaczęli się łączyć w większe grupy i posuwać się od placu Trzech Krzyży do Łazienek; gdy w ten sposób zgrupowało się w pochodzie kilka tysięcy osób, zawrócono przy Łazienkach i ruszono z powrotem, by iść do pomnika Mickiewicza. Przy ul. Agrikola zaczęto śpiewać „Czer. Sztandar“, przy parku Ujazdowskim rozbrzmiewał on już potężnie. Przy rogu Pięknej zastąpili drogę kozacy i zwarty kordon policyi. Towarzysze, nie przestając śpiewać, zawrócili znów ku Łazienkom, śpiewano następnie Warszawiankę.

Pochód, napotkawszy przy cerkwi żołnierzy z nastawionymi bagnetami, zawrócił znów ku placowi Aleksandra. Przy parku Ujazdowskim napadli kozacy z nahajami. Towarzysze bronili się kijami i kamieniami. Wtedy kozacy dobyli szabel, wywijając niemi nad głowami towarzyszy, wparli część uczestników pochodu do parku, który zamknięto i otoczono wojskiem. Jednocześnie druga gromada kozaków wpadła z impetem na publiczność, stojącą po drugiej stronie Alei i wparła ją na „Patelnię“ (terasa cukierni Sans-souci). Z Patelni posypały się na kozaków filiżanki, spodki, szklanki i t. d. Zawrzała tu ostra bójka. Publiczność „Patelni“ wyłamała sztachety do ogrodu „Doliny Szwajcarskiej“, a stamtąd przez drugie sztachety wydostała się na ulicę. Pozostałych w liczbie 112 zaaresztowano.

Gdy zjawił się w Alejach Imieretinskij w powozie, spotkano go okrzykami „precz!“. Wyrzucono czerwoną plachtę, spotkaną przez towarzyszy obnażeniem głów i okrzykami: „Niech żyje Niepodległa Polska“, „Niech żyje socyalizm!“ itd. Pomocnik oberpolicmajstra Zeifert wydobył pałasz, chcąc odebrać sztandar: w odpowiedzi na to dostał cios „tupoostrym tiażołym orudiem“, jak stwierdziło śledztwo. Odwieziono go okrwawionego do domu. O pobicie Zeiferta oskarżono później robotnika Juliana Zabłockiego (6 m.) — 3 l. Rygi, uciekł z wygnania do Ameryki. Szpicle mieli go poznać między aresztowanymi, osadzonymi w Forcie Aleksieja.

Wówczas kozacy z dzikimi okrzykami popędzili przez Aleje w stronę miasta, tratując i waląc nahajami przechodniów. W wielu miejscach broniono się. Na Solcu napastowani stoczyli z kozakami formalną bitwę. Kozacy dokazywali do 11-ej wieczór.

Pochód zapowiadał się wspaniale, ale natarcie kozaków i piechoty w Alejach rozbiło go na części; przeważna liczba towarzyszy znalazła się w przyległych bocznych ulicach, skąd dopiero pojedyńczemi grupami podążyła ku pomnikowi Mickiewicza. Balkony, okna, bramy, przejścia w boczne ulice zajęte były po drodze przyglądającymi się tłumami. Jedna z przechodzących grup robotników do 1000 osób zwróciła na siebie powszechną uwagę. Do pomnika jednak nie dotarto, bo otoczony on był żandarmami i kozakami.

Aresztowanych na Patelni, jak również w innych miejscach odprowadzono następnie do parku. Do parku Ujazdowskiego odprowadzano również i z ul. Koszykowej, gdzie urządzono sobie areszt podręczny. W parku też śpiewano „Czerwony Szt.“ Część manifestantów wydostała się z parku na terytoryum szpitala i zdołała zbiedz.

Z parku Ujazdowskiego o g. 9-ej wieczór wypuszczono niańki z drobną dziatwą, o g. 10 matki z dziećmi do lat 10-ciu, pozostałą publiczność w liczbie 2600 otoczono kordonem żołdaków z karabinami, pochód zamykali i poprzedzali kozacy, którzy spychali wszystkich przechodniów do domów i zamykali za nimi bramy. W czasie pochodu kozactwo dokazywało

i na publiczności. Część tej publiczności schroniła się do cukierni Nowickiego (róg Brackiej i Alei Jerozolimskiej) i do bramy tego domu (stróż pomimo zakazu otworzył bramę). Na werandę cukierni wkroczyło kozactwo i siekło nahajami. Ktoś rzucił stołkiem w kozaka. Śledztwo nie wykryło, kto. Nowickiego skazano na 300 rb. kontrybucyi, stróża zaś domu za otworzenie bramy na 2 tyg. aresztu i pozbawienie praw stróżowskich.

Po 3-ch godzinach marszu pochód stanął w I pawil. Cytadeli. Tu oficerowie segregowali przybyłych na „gospod", „uczaszczich sia" i „raboczich". „Gospod", wypuszczono, pozostałych zatrzymano w 3. salach. Do jednej zamknięto 100 kobiet, do drugiej 200 młodzieży, do trzeciej około 800 robotników. Na drugi dzień „Warsz. Dniewnik" przyniósł oficyalne podziękowanie Imieretinskiego Komarowowi, za jego działalność w Alejach. Imieretinskij otrzymał od publiczności warszawskiej przydomek „zwycięzcy z pod Sans-souci".

I. V. Znów wojsko i policya były skonsygnowane. Przy fabryce Norblina słup telegraficzny przyozdobiono czerwoną chorągwią z napisem rewolucyjnym. Bezrobocie było nieliczne. Stanęło tylko kilka drobnych fabryk: fabryka mebli giętych na Chłodnej (150 rob.), powozów Jankowskiego (60), fabryka Brzezickiego na Mokotowie (50) i prawie cała fabr. Weszyckiego na Wroniej; w innych świętowano częściowo. Najliczniej w fachu piekarskim (u Łapińskiego, Kropiwnickiego na Lesznie, Gwizdalskiego, Chondzyńskiego, ogółem w 16 piekarniach), w fachu blacharskim (u Golańskiego, Zdanowicza, Lorenza, Balińskiego, Staniszewskiego itd.), w fachu lakierniczym, stolarskim, garbarskim, kamieniarskim; w Grochowie pod Warszawą w fabr. garbarskiej Jerominów świętowało 24 czeladzi. W poblizkim ogrodzie urządzili oni majówkę, za co aresztowano 14 z nich (siedzieli na Pawiaku 4 dni).

„Pierwszy maja obchodzono po domach, gospodach i na wycieczkach, zresztą ani licznych, ani tłumnych. Jedną z takich wycieczek między rogatkami Belwederskiemi, a Mokotowskiemi zaskoczyła policya". (Nowa Reforma Nr. 131).

Z aresztowanych w parku wypuszczono 30. IV. kobiety z inteligencyi, narazie zaliczone do robotnic, i młodzież. Robotników trzymano około 10 dni, stopniowo wypuszczając. 9. V. pozostały w Cytadeli 123 osoby, w czem najwięcej żydów, bo znaleźli się w Alejach w dzień nieświąteczny dla nich.

Tych 123 przeważnie trzymano 6 tygodni, poczem odstawiono ich do gmin. Oto niektóre nazwiska: rzeźbiarze Jakób Sorman (2 dni), Lew Gottlieb (4 tyg.), mosiężnik J. Saksenberg (2 dni) — wyroku nie dostali; garbarze Gustaw i Stanisław Karszowie (6 tyg.) — po 1 r. gminy.

W czerwcu i w lipcu aresztowano w Warszawie i na prowincyi (w Kielcach, Radomiu, Łomżyńskiem) 45 osób, przeważnie studentów, zapisanych w Cytadeli w dniu 29. IV. Wytoczono im sprawę za „kierownictwo manifestacyą majową w Alelach". W sierpniu większość uwolniono. W grudniu nadeszły

przeważnie uniewinniające wyroki. Oto niektóre nazwiska: ślusarz Bronisław Kirchner (12. VI, 1 m.), umarł; stud. weterynaryi Jastrebow (15. VI) i Ligarewski (15. VI.), uczeń szkoły technicznej Wawelberga Winkler (15. VI), stud. weter. Rutkiewicz, wszyscy ar. w Warszawie, stud. weter. Paciorkowski ar. 15. VI w Kielcach, stud. warsz. Smużyński ar. 15. VI w Kielcach, stud. Dąbrowski ar. 15 VI w Radomiu i stud. Mieczkowski ar. 15 VI w Łomżyńskiem — nie dostali wyroków.

Z aresztowań związanych z majem, wynikła również sprawa, nazwana urzędownie „Sprawa rozszerzania drukowanych w polskim języku kartek z podpisem W. K. R., zapraszających na manifestacyę do Alei Ujazdowskich w dniu 16—29. kwietnia 1900". Istniała również inna nazwa sprawy, która różniła się od poprzedniej tem, że w odpowiedniem miejscu wstawiono „rozszerzanie przez naklejanie". Do tych spraw przyłączono niektórych aresztowanych przed manifestacyą, jak również i po. Znane nam nazwiska z tej sprawy: stolarz Paweł Skudlarski, uciekł przed areszt.; rob. Stanisław Paliński, uciekł, poszukiwany; Karol Ginc, uciekł, poszukiwany; stolarz Józef Kalinowski (12 m.) — 3 l. R, uciekł.

Z a g ł ę b i e D ą b r o w s k i e. Został rozlepiony i rozpowszechniony w ilości 500 egz. hektografowany wiersz „Wezwanie z więzienia na 1 maj". Pierwszy maja został powitany kanonadą wiwatów dynamitowych, które trwały całą noc z 30 kwietnia na 1 maja. Na kllka dni przed 1 maja żandarmi dokonali kilkunastu rewizyi i aresztowali kilku ludzi na kopalniach w Niwce, Milowicach i fabr. „Puszkin". Sprowadzono na 1 maja do Dąbrowy kozaków z Będzina. Bezrobocia ani manifestacyi nie było.

Ł ó d ź. Sprowadzono cały pułk kozaków. Policya zmobilizowana. W nocy z 30. IV na 1. V przystrojono Łódź w kilkanaście czerwonych sztandarów z napisami rewolucyjnemi*). (Kilku sztandarów policya zupełnie nie mogła zdjąć). Jednego robotnika ujęto przy zawieszaniu sztandaru na Bałutach. Świętowano tu i ówdzie częściowo tylko. I. V. kilkanaście rewizyi i kilka aresztowań. W Widzewie porozwieszano czerwone sztandary z napisami.

R a d o m. Zawieszono czerwone sztandary na słupach telegraficznych, świętowała znaczna część garbarzy i niektóre drobne warsztaty, szewcy trzymali prym.

Z a w i e r c i e. Rozlepiono „Wezwanie z więzienia na 1 maj". Bezrobocia nie było.

Ż y r a r d ó w. Świętowali garbarze (wszyscy w fabryce starszego Szmita). We 2 tygodnie potem wzywali ich żandarmi na badanie.

W i l n o. 2000 robotników (przeważnie żydów) o godz. 8 wieczorem zaległo ul. Wielką i Niemiecką (P. R. N. 4).

---

*) W dzielnicach robotniczych, jak i w centrum miasta.

Grodno. Świętowali tu jak jeden mąż robotnicy w cegielniach Polacy i Białorusini (P. R. N. 2—3).

„Robotnik“ pisał:

„Podsumowując rezultaty tegorocznej manifestacyi majowej w Warszawie, musimy stwierdzić jej rozrost w porównaniu z rokiem zeszłym i bardziej energiczną postawę towarzyszy, biorących w niej udział. Uczymy się występować publicznie coraz gromadniej i odważniej“. Oblicza on liczbę ofiar majowych (tych, co dłużej siedzieli) na 300.

Narrans w „Nowej Reformie“ (Nr. 131) pisał z powodu manifestacyi majowej:

„Ruch socyalistyczny u nas coraz bardziej się szerzy i pogłębia i staje się ważnym czynnikiem naszego życia narodowego. Roztropność nakazuje z nim się liczyć, jako z protestem przeciw caratowi, z protestem, który na naszym, polskim gruncie musi być zawsze oporem czynnym przeciwko najazdowi politycznemu. Rzeczywistość tem silniej konieczność tę stwierdza, im głębiej w całość pojęciowego typu, rozpalanego dla mas robotniczych i służebnych i w samej rzeczy masom tym już przyświecającego, wnika żywioł narodowy“.

(R. 37, 38, P. V, VI, VIII, XII 900. P. R. N. 2—3 str. 60, Nr. 4. str. 11, 12; „Nowa Reforma“ Nr. 87, 102, 104, 118, 120, 121, 131, 147, 160).

VI. Manifestacye.

4. III. Warszawa. Pogrzeb Juliana Studzińskiego robotnika. Był on więziony w Cytadeli dwa razy — w 96 i 98 roku, przesiedział ogółem 22 miesiące. W drugim tygodniu po wypuszczeniu zmarł w szpitalu św. Rocha. W pogrzebie wzięło udział około 3000 osób. Cały orszak otoczono kordonem policyjnym. Na czele postępowało kilkudziesięciu policyantów z oberpolicmajstrem i pułkownikiem żandarmeryi. Oddział policyjny zamykał również pochód. Na barki nie pozwolono brać trumny. Uczyniono to dopiero za rogatkami. Śpiewano również za rogatkami „Czerwony sztandar“, „Warszawiankę“ itd. Złożono na grobie wieniec z czerwonemi wstęgami. Nazajutrz aresztowano kilka osób, podejrzanych o czynniejszy udział w pogrzebie. (R. 36, P. III. 900, N. R. Nr. 57).

18. III. Warszawa. Pogrzeb Kazimierza Żywanowskiego, stud. politechniki. Robotnicy, idąc szeregami, zaśpiewali na ul. Dzikiej „Czerwony Sztandar“. Policya rozpoczęła aresztowania. Aresztowanych odbito oprócz jednego. Koło rogatek zdjęto wieńce i chciano nieść je; policya nie pozwalała, więc nastąpiło starcie z nią. Przy rogatkach powązkowskich śpiewano również „Warszawiankę“ (R. 36, N. R. Nr. 66).

1. V. Warszawa. Pogrzeb Franciszka Dmowskiego, kowala, aresztowanego za strejk kowalski w 1899 roku (siedział 5 miesięcy). Wkrótce po uwolnieniu zmarł. Od rogatek niesiono na barkach trumnę i śpiewano pieśni rewolucyjne.

Na grobie odśpiewano „Czerwony Sztandar“ i wydano okrzyk: Niech żyje 1 maj! Niecz żyje sprawa robotnicza! W pogrzebie wzięło udział kilkuset robotników. Policya była nieobecna (R. 37).

8. V. Warszawa. Pogrzeb Józefa Jarosławskiego szewca. Obecnych 400—500 robotników. Od rogatek niesiono trumnę. Złożono wieniec z czarną wstęgą i białym napisem: „Od towarzyszy szewców, towarzyszowi pracy“. Po drodze śpiewano pieśni rewolucyjne, przy grobie na Brudnie „Czerwony Sztandar“. Policyą nie wtrącała się. (R. 37, P. VI. 900).

V. (poniedziałek) Żyrardów. Pogrzeb Tkacza (nazwisko), towarzysza z zakładów żyrardowskich, który dawniej siedział w Cytadeli. Administracya fabryczna zakazała brać udział w pogrzebie pod grozą wydalenia. Pomimo to niektórzy uczestniczyli w pogrzebie, garbarze zaś kilku fabryk garbarskich wszyscy wzęli udział w pogrzebie. (Rękopis jednego z uczestników).

14. VI. Łódź. Pogrzeb Lemańskiego, stolarza od Johnów. W pogrzebie wzięło udział około $1^1/_2$ tys. robotników. Po drodze za Księżym Młynem i na cmentarzu śpiewano „Czerwony Sztandar“ i inne pieśni rewolucyjne. Policyi nie było. Tow. R. nad grobem wypowiedział (zapewne) pierwszą pogrzebową mowę w Łodzi. (R. 38, rękopis).

VI—VII. Łódź. Pogrzeb Franciszka Linartowicza, szpinera z fabr. Gajerów. Koło kościoła zgromadziło się 500 osób, na cmentarzu liczba ta wzrosła do 800. Towarzysze i towarzyszki szli szeregami po 8 osób, a po bokach policyanci, przy trumnie jechało 4-ch konnych. Pochód zamykał policmajster Chrzanowski, naczelnik żandarmów Gnoiński i szef tajnej policyi Kowalik. Na cmentarzu ojciec zmarłego podziękował Chrzanowskiemu za fatygę, a ten spytał, kto on jest, i dowiedziawszy się, że to ojciec, dał mu spokój. W powrocie z cmentarza aresztowano 7-miu, ale nazajutrz puszczono. (R. 38, rękopis).

1. VII. Marymont (pod Warszawą). Pogrzeb Filipa Pasamonika, szczotkarza. Na grobie odśpiewano „Czerwony Sztandar“. (R. 38).

7. VIII. Warszawa. Pogrzeb Edwarda Węgrzynowicza, stolarza. Kondukt pogrzebowy wyruszył z ul. Pańskiej, na której zgromadziło się 300 osób, na Senatorskiej było już 500. Tu spotkano Imieretinskiego, którego powitano śmiechem i gwizdaniem. Koło mostu przyłączyło się bardzo wiele osób i 6 stójkowych. Za rogatką Brudnowską wzięto trumnę na ramiona i poniesiono dalej, pomimo zakazu policyi. Na przodzie szła towarzyszka z wieńcem o czerwonych szarfach z napisem: „Towarzyszowi idei“; szarfę podtrzymywali towarzysze. Odśpiewano „Czerwony Sztandar“ „Warszawiankę“, „Marsz pogrzebowy“ i t. d. Do cmentarza doszło około 1000 osób. Na cmentarzu zastano już półtorej setni kozaków. Po spuszczeniu ciała i odśpiewaniu marsza pogrzebowego i podzieleniu się szarfą, 250 osób zostało otoczonych kozakami i odprowa-

dzonych do cyrkułu na Pradze. O 2 g. w nocy uwolniono 49 osób, pozostałych zaś (153 mężczyzn i 48 kobiet) partyami po 30 osób odstawiono do Ratusza, po trzydniowym pobycie w Ratuszu — 7 uwolniono, 6 osadzono w X. paw., 46 zostało w Ratuszu, 140 osadzono w forcie Aleksieja.

Wszystkich trzymano do wykonania wyroków. Wyroki ogłoszono 26. IX. Zostały one wydane przez Imieretińskiego w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych. Około 90 osób wysłano do gmin, 45 dostało dozór policyjny, 35 2—3 lat Poł. Rosyi, 1—3 l. Archangielskiej; 7 uwolniono, 2 wydalono za granicę. W spisach imiennych posiadamy 100 nazwisk. Wyroków wiadomych 93.

Oto nazwiska: piekarz Ludwik Andrzejewski (2 m.) — umarł; piekarz Michał Cajlert (6 m.) P. P. S.; Grabecki; Mucha (pseudonim), kobieta; piekarz, Leon Rode — niewiadome wyroki; Baweczyk; posługacz weselny Czerwonobroda — wyroku nie dostali; blacharz Józef Bullak S. D. — uciekł; uczeń dentystyczny Rewka Panc — $1^1/_2$ m. więzienia, poszukiwany l. gończym z d. 1. VIII. 902 r. w sprawie zjazdu S. D. P. R. R. w Białymstoku; Drzewczak i Watern — wydaleni do Prus; technik Ignacy Rząca S. D. — 6 l. Jakucka; Franciszka Kwiatkowska P. P. S. — 3 l. Archangielskiej gub.; kamasznik Pini Alpert P. P. S.; robotnik od Fajnkinda Baszka Brezel; krawiec Dorfsman; rzeźbiarz Pełte Goldfarb P. P. S. (2 m.); stolarz Jan Kozłowski, P. P. S. (6 m.); rzeźbiarz Jankiel Lewenberg (3 m.) obecnie szpicel; krawiec Ostrowiecki, umarł w Paryżu; Władysław Rosiński; piekarz Płochocki; rzeźbiarz Abraham Szrejber P. P. S. ($3^1/_2$ m.); krawcowa Spektor P. P. S.; rzeźbiarz Jankiel Szwarc P. P. S. (3 m.); stolarz Karol Sobański; piekarz Sobkowicz; pudełkarz Kałme Szrajberberg (4 m.); Segał — kobieta, szewc Marceli Świdrowski P. P. S. (8 m.); Jan Szmidt (8 m.), aresztowany powtórnie, patrz 99 r., P. P. S.; monter Feliks Trojanowski P. P. S.; piekarz i rzeźnik bracia Zozuń; Julian Jancewicz (3. XI., 11 m.) — wszyscy po 3 l. gminy; rządca domu Codyk Fejgelstein (2 m.) P. P. S.; krawiec Chaim Kierszman (4 m.) — 3 l. Białegostoku; Dawidsohn — 3 l. dozoru w Warszawie; Józef Filuchowski; ślusarz Kapuszyński (4 m.), garbarz Stanisław Karcz P. P. S.; krawiec Jan Kopczyński (4 m.); krawiec Aleksander Lutik (4 m.); Walery Muszyński; technik Jan Radzikowski (4 m.); Chaim Supiński; rękawicznik Icek Sznelwar (4 m.); Chaim Szor; rzeźbiarz Szepsel Wajnflasz (4 m.) P. P. S.; szewc Josek Zylber Dukat (4 m.) P. P. S., uciekł do Ameryki; kamasznik Jankiel Zylberwagen; Chaim Mickiewicz (4 m.), Bund — po 3 l. Chersońskiej gub. lub Odesy. Rękawicznik Majer Ostrołęka; szmuklerz Mordka Rozenwajn (4 m.); krawczyni Lisa Wansztajn (4 m.); blacharz Jakób Zakon (4 m.) Bund. — po 3 l. Mińskiej gub.; krawiec Jankel Padrowski — 3 l. po za Królestwem; Moszek Kleszczewski 2 l. gminy (Grodzisk); rękawicznik Bąk; kamasznik Fajwel Góra; Goldberg; rzeźbiarz Motel Hermalin (3 m.); piekarz i robotnik bracia Hinkelman P. P. S. (jeden z nich emigr. do Ame-

ryki); piekarz Kubacki S. D. (3 m.); 3-ch br. Lewandowskich; rzeźbiarz Srul Pupkiewicz, Bund. (3. m.); krawiec Piotrowski (3 m.); rzeźbiarz Herszel Stark P. P. S., wyemigrował; Trambajer; rzeźbiarz Moszek Wolczyner (3 m.) P. P. S., oprócz tego oskarżony w sprawie „Żydowskie kółko robotnicze w Warszawie“, wyemigr. do Ameryki; Zimerman — po 2 l. dozoru. Stolarz Franciszek Chojecki (4 m.); Majewski — po 2 l. Białegostoku; krawcowa Regina Spektor; Chane Goldman — po 2 l. Wileńskiej gub.; Władysław Makowski — 3 l. Rygi; Owsiej Borecki; Jankiel Ostrowicz; Leon Paszta; piekarz Rogoziński (4 m.); Stefania Stańczyk; Stanisław Woldański; piekarz Adam Jagodziński (3. XI) — po 2 l. Odesy lub Chersońszczyzny; Wynie Grinstein — 1 r. gminy; Goldowski; rzeźbiarz Szmul Lubenfeld (4 m.) po 1 r. dozoru w Warszawie; Frajdka Grynstein (3 m.); Sura Glasman (4 m.); kamasznik Leizor Glasman (4 m.); Rywka Kremer — po 1 r. Wilna; kamasznik Judka Borenstein; kamasznik Jankel Dikstein (4 m.), bund., wyemigrował do Ameryki; robotnik lalek Leiba Gurkiewicz (4 m.) — po 1 r. Białegostoku; przekupień uliczny Moszek Sorgenstein (4 tyg. siedział za demonstracyę majową); M. Morgenstein; Salomon Sorski, Jan Tarwacki — po 1 r. Odesy lub Chersońszczyzny. (R. 38, P. IX., XII 900; rękopisy, listy, Nr. R. N. 190, 1900).

XI. (koniec miesiąca). Zagłębie Dąbrowskie. Niwka (kopalnia). Pogrzeb robotnika z kopalni. Złożono wieniec z czerwonemi wstęgami i napisem: „Od towarzyszy pracy“. Ksiądz uciekł na widok wieńca. Pogrzeb odbył się bez księdza. Na mogile wygłoszono mowę rewolucyjną. (Dodatek do „Jednodniówki Robotnika“ z 1901 r.)

VII. Zamachy.

Zabicie robotnika z fabryki Weszyckiego przy ul. Wroniej, Antoniego Grzesiaka.

Na pobudki tego zabójstwa rzuca światło następujący wyjątek z listu jednego z lakierników od Weszyckiego:

„W fabryce Weszyckiego był dyrektorem niejaki Kratke, łotr pierwszej gildyi. W połowie stycznia 1900 r. był przyjęty do warsztatu lakierniczego niejaki Józef Piekarz, który, jak się sam wyrażał, wstąpił do tej fabryki, aby poprowadzić strejk, na który wcale się jeszcze nie zanosiło, gdyż pora była nieodpowiednia. Piekarz przez cały czas swojej roboty w tej fabryce (3 tyg.) codzień przychodził od śniadania (9 g. rano) i, przerobiwszy 2 g., szedł do Kratkego po kartkę na wyjście, gdyż codzień miał interesa (jak się wyrażał, „partyjne“). Udawało się mu parę razy, że kartkę na wyjście dostawał. Razu pewnego, dyrektor fabryki Kratke zwrócił mu uwagę, że każdy dzień to samo powtarza się i t. d. i kartki odmówił, mówiąc, że za ½ g. obiad i wtedy może sobie iść. Piekarz nawymyślał dyrektorowi nieprzyzwoitemi słowy, za co ten kazał podpisać

książkę, t. j. wymówił robotę na 2 tyg. Piekarz opowiedział nam w warsztacie, że Kratke bez żadnej racyi wymawia mu robotę, ale on książki nie podpisał i nie podpisze. My P. uwierzyliśmy. Za chwilę zjawia się dyrektor z dwoma świadkami i prosi, aby P. podpisał książkę. Gdy ten odmówił, podpisali za niego świadkowie. Po wyjściu z warsztatu tej świty myśmy jedenastu wzięli swe książki i idziemy w trop za nimi do kantoru. Gdy Kratke zobaczył nas, zapytał flegmatycznie: „A co, i wy przyszliście książki podpisać?“ „Tak“ — odpowiedziano. „Dobrze, mniejsza z tem“. Książki zostały podpisane. Majster Bledzewski miał zaraz zapowiedziane, aby na dłużej roboty nie dawał nikomu, jak na dwa tygodnie.

Dwa tygodnie minęły, myśmy robotę rzucili 7. II. Przez ten czas zaczęto już innych lakierników przyjmować, ale nikt długo nie robił przy nas. Jeden dostał baty, gdy nie chciał rzucić roboty, ale w końcu rzucił. Drugi zaś, Trzebiński, który sam rzucił robotę, przerobiwszy pół dnia, był razem z nami aresztowany. Na drugi dzień po rzuceniu przez nas roboty, nikt z nas nie przyszedł, prócz Grzesiaka. Grzesiak był przez jakiś czas pomocnikiem u giserów, potem robotnikiem fabrycznym. Kiedy lakiernia poszła w ruch po odbudowaniu spalonej fabryki, myśmy na czyszczenie zardzewiałych przedmiotów i na gruntowanie poprosiliśmy pomocnika, dano nam więc Grzesiaka. Grzesiak po ukończeniu tej roboty, prosił, aby go zostawiono w lakierni, spełniono jego życzenie. W czasie naszego organizowania podpisu książek on z nami sympatyzował, a gdyśmy się później dowiedzieli, że Piekarz w dość brutalny sposób obszedł się z Kratkem, i doszliśmy do przekonania, że źleśmy zrobili, iż za P. upomnieliśmy się, wówczas i Grzesiak na drugi dzień poszedł do roboty. Grzesiak, chociaż na nasze słowa nie zwracał uwagi, ponieważ był to chłop prosty, ciemny, a w dodatku biedny, nie zasłużył jednak na taką naukę, a najwyżej na baty. Ale paru z nas kara „batów“ wydawała się małą; w ich oczach Grzesiak popełnił olbrzymie przestępstwo i — jako zdrajca i szpieg — zasługiwał na karę śmierci“.

Inny towarzysz o Grzesiaku pisze: „Grzesiak był zaagitowany, miewał broszury, znał wszystkich z tej fabryki, jednak nie strejkował pomimo to, że odgrażano się mu. Kiedy sprawili baty jednemu łamistrejkowi, odgrażał się, że wszystkich wsypie, gdy go spotka to samo (podejrzywano go i o szpiegowstwo, ale to nieuzasadnione). Postanowiono go zabić na zebraniu u N., gdzie było kilku lakierników, Świderski, Woźniak i jeszcze ktoś. Na sądzie podsłuchano następującą rozmowę dwóch jenerałów. Jeden z nich mówił: „Gdy robotnicy radzili, czy należy Grzesiaka zabić, czy też nie, to pierwotnie połowa robotników oddała głosy za zabiciem, a połowa przeciw i postanowili go nie zabijać, ale wtem wszedł jeszcze jeden i zaczął bardzo energicznie nastawać na zabójstwo; pod wrażeniem jego mowy, większość zgodziła się na zabójstwo“. Ten z jenerałów, który to opowiadał, zakończył swą mowę słowami. „Niech pan sobie wyobrazi, że ten ostatni, który miał najgłów-

niejszą mowę za zabójstwem, jest żandarmskim ajentem. Sąd wojenny na nich (na Woźniaka i Świderskiego) miałby daleko większe dowody, gdyby można było mówić o tem posiedzeniu, ale o tem nic nie mówiono, aby nie zdradzić owego ajenta, bardzo sprytnego i zdolnego!" Grzesiaka zabito w nocy 28. II. na ul. Towarowej. Przy zabiciu było 9-ciu, ale wszyscy z innych fabryk. Głównie bił Woźniak. Gdy zabili, nadszedł mularz, który począł krzyczeć: „łapaj złodziei!" 6-ciu poczęło uciekać w stronę Woli — tych nie złapano; trzech zaś uciekało w stronę miasta. Z tych 2-óch kamieniarzy, Franciszka Świderskiego i Walentego Woźniaka, ujęto zaraz, gdy wpadli do własnego mieszkania. Związano ich. Świderskiego jeden ze stróży bił w głowę młotkiem i ogromnie go poranił. Wina ich była oczywistą. Przywieziono ich do Ratusza jeszcze zbryzganych krwią".

Lakiernik Jan Staniewski uciekł przed aresztowaniem. Wyjmujemy z jego listu następujący ustęp: „Przed sędziego byliśmy wezwani wszyscy strejkujący, bo sprawa z początku przybrała charakter kryminalny. Powód do śledztwa był taki, że stróż nocny i żydówka, siedząca z obwarzankami nad rynsztokiem, stwierdzili, że na miejscu czynu było trzech opryszków. Żydówka i stróż twierdzili, że tym trzecim byłem ja, że mię poznali po zaroście i ubiorze. Nas wszystkich po godzinnem śledztwie puścili. Ja musiałem podpisać się na protokule. — Położyłem podpis Ignacy Kozłowski, ponieważ z książką jego i pod jego nazwiskiem pracowałem w fabryce. Moja książka była popsuta przez dyrektora innej fabryki. Po wyjściu od śledczego doradzono mi, żebym nie nocował w domu, a gdzieindziej. Tak zrobiłem. Tejże nocy zaaresztowano innego Kozłowskiego i długo go trzymano, choć dyrektor od Weszyckiego twierdził, że to nie ten Kozłowski. Wówczas za radą towarzyszy wyjechałem za granicę. Zaaresztowany Kozłowski nie był wcale świadomym". Jan Staniewski z Londynu napisał list do żandarmów, przyjmując całą winę na siebie. List był napisany w dobrej woli, ale widocznie niezręcznie, bo zaszkodził, nie Świderskiemu i Woźniakowi, ale innym towarzyszom, im zaś również wcale nie ulżył.

25. III. aresztowano 14 lakierników od Weszyckiego i osadzono ich na Pawiaku. Tam z rekomendacyi Pytla zaufali porządkowemu Kwiatkowskiemu, przez którego prowadzili między sobą korespondencyę. Kartki, przesyłane sobie wzajemnie, były pisane ze szczerością: dawali rady jeden drugiemu, jak się tłumaczyć i t. p. Tymczasem Kwiatkowski zanosił te kartki do kancelaryi, gdzie je kopiowano, a potem już doręczał adresatom. Te kartki, jak również i list Staniewskiego, figurowały na sądzie i były głównym dowodem przeciw nim. Na podstawie tego listu wytoczono Świderskiemu sprawę o pobicie majstra Wigenhagena z fabr. blaszanej na Przemysłowej i kamieniarza Messinga z ul. Dzikiej.

Sąd wojenny nad Świderskim i Woźniakiem odbył się w dawnym domu Andrzeja Zamojskiego w Warszawie w dniu 9. VIII. Przewodniczył Strelnikow, świadków i rzeczoznawców

wezwano 40. Bronił z urzędu kapitan oraz adwokat przys. Szymański. Prokurator, zgodnie z rozkazami Imieretińskiego, wydającemi oskarżonych sądowi wojennemu, twierdził, że oskarżeni należeli do P. P. S. i wykonali zamach na rozkaz komitetu. Sąd jednak tego nie uznał, pomimo to skazano obu na śmierć przez powieszenie. Car zamienił karę śmierci na wieczną katorgę.

Żandarmi okazali wielką zawziętość w tej sprawie. Badano ich jeszcze raz w Moskwie już po sądzie. Woźniaka wrócono do Warszawy w sierpniu 1901 r. z Odesy, w chwili, gdy miał wsiadać na okręt, odjeżdżający do Sachalinu. — Woźniak do katorgi nie dojechał, zmarł w więzieniu transportowem w Moskwie w r. 1902. Świderski został wysłany na Sachalin, skąd uciekł w r. 1906.

Inni z tej sprawy skazani administracyjnie; wyroki otrzymali w połowie marca 1901 r.: majster Bledzewski siedział 2 dni, wyroku nie dostał; Pietrucha, Pawłowski, Trzebiński, Rafał, Dazy, Przezdziecki, Matuszewski Ludwik (?) po 3 m. Pawiaka zostali uwolnieni zupełnie. Ignacy Kozłowski (12 m.) — 1 r. R.; Bałdykowski (3 m.) — 2 l. R.; Jan Marczak (12 m.) — mała kara; Maksymilian Głębocki (12 m.) — 3 l. S. W. (Sieło Troickij Zawod, kański pow.); Józef Piekarz (12 m.) — 4 l. S. W. (Kireńsk); Karol Kłobukowski (12 m.) — 4 l. S. W. (Znamieńskoje, wierchojański pow.); Eugeniusz Kleniewski (12 m.) — 6 l. S. W. (Kireński okręg); Franciszek Stanisławski, ar. 18. IX. w innej sprawie, z Surawskim, siedz. 22 m. — przyłączono go tu na zasadzie kartek pawiakowskich, ogółem w l. 903 dostał 4 l. S. W. Tyleż dostał zaocznie Jan Staniewski, poszukiwany l. gończym z d. 12. III. 901 r. (R. 36; P. VIII, IX, XI. 900; Proletaryat 13; N. R. 57, 174, 187, 190; Listy Jeziorowskiego, Świderskiego, Staniewskiego i jeszcze jednego rob. Odp. na kwestyonaryusz M. G.).

Zabicie majstra Rodysa w Warszawie.

Dwaj robotnicy warsztatów kolei Terespolskiej (z Wagonówki) Kolwicz Bronisław i Freilich, mając urazę do majstra Rodysa (skazał ich na 50 kop. kary), w knajpie namówili czterech łobuzów, aby Rodysowi „sprawili lanie“, obiecując fundę i po trochu gotówki. Łobuzy obili Rodysa, a jeden z nich niechcący uderzył łomem w głowę. Rodys zmarł na miejscu (12. XII.) Sprawa wykryła się prędko. Aresztowani zabójcy bez namysłu opowiedzieli całą historyę. Szpicle donieśli Ochranie. Ochrana aresztowała Kolwicza i Frejlicha. Śledztwo prowadziła początkowo Ochrana. Kolwicz, chcąc się wywinąć, zaczął potwierdzać wszystko, co mu podpowiedzieli. Zaczął opowiadać, że w warsztatach są socyaliści i że oni namawiają do zabijania majstrów i kapitalistów. Frejlich to potwierdził. Ochrona, skonstatowawszy charakter polityczny zabójstwa, oddała sprawę w ręce żandarmeryi. Do prowadzenia śledztwa wyznaczony został rotmistrz Puchłowskij. Kolwicz sypał dalej. Wyliczył

nazwiska dwunastu rzekomych socyalistów (wszystko rzemieślnicy w warsztatach), i opowiedział, że bibułę przynosił im facet, o którym to tylko wie, że nazywa się Sionek. Żandarmerya nakazała aresztować owych dwunastu i zapytała biuro adresowe o adresy wszystkich osób w Warszawie, które noszą nazwisko Sionek. W liczbie owych dwunastu okazało się dwóch szpiclów, o których upomniała się „Ochrana“, prosząc o ich wypuszczenie i badanie w charakterze świadków. Biuro adresowe wykazało sześć osób w różnych częściach Warszawy nazwiska Sionek. Wszyscy zostali aresztowani i osadzeni częścią w cytadeli, częścią na Pawiaku. Podczas rewizyj u dwunastu, wykazanych przez Kolwicza, i u Sionków, policya wykryła sporo nielegalnych rzeczy (śpiewy patryotyczne, listy składek, bibułę), pociągnęło to nowe aresztowania, tak, że w lutym 1901 r. w sprawie tej były już 34 osoby aresztowane. Wreszcie w rok coś po rozpoczęciu sprawy biuro adresowe zawiadomiło żandarmeryę via Ochrana, że znaleziono jeszcze jednego Sionka, który się nazywa Sionek vel Sionkowski, vel Siankowski, vel Świątkowski, a mieszka na Skaryszewskiej ulicy za Pragą. Aresztowano go i fotografię przedstawiono Kolwiczowi. Kolwicz wobec Puchłowskiego, pom. prokuratora, oraz dwóch świadków na fotografii poznał owego przynoszącego bibułę do kółka warsztatów Terespolskich.

Wreszcie wypuszczono owych 6-ciu siedzących od półroku Sionków i sprawa zaczęła się wyjaśniać. Aliści ów Sionek Nr. 7 przedstawił dowody, że podczas kilku ostatnich lat zupełnie w Warszawie nie bywał, lecz na Kaukazie, gdzie miał roboty, nie pozwalające mu się oddalić ani na chwilę. Wreszcie po 2 blizko latach Prokuratorya po rozpatrzeniu sprawy nakazała przerwać ją, akta oddać Sądowi okręgowemu, dla osądzenia czterech zabójców za morderstwo, a Kolwicza i Frejlicha za namowę do zbrodni. Całe koło socyalistów, wszyscy 7 Sionkowie oraz zahaczone inne osoby zostały uwolnione. Sprawy zaniechano, lecz kilku osobom dano administracyjne wyroki. Między zasądzonymi nie było ani jednego wskazanego przez Kolwicza i ani jednego Sionka.

Znane nam nazwiska należące do tej sprawy, oprócz wspomnianych już wyżej: Apolinary Józefowicz, Józef Nawrocki, Antoni Olszewski, Leon Rejchert, właściciel piekarni Karol Mantaj (1 m.) („Kuryerek Robotnika N. 1, pisany flugblacik S. D., notatka adwokata, który przypadkowo przeczytał akta sądowe w tej sprawie).

VIII. Prześladowania rządowe.

5. I. Warszawa. Wskutek denuncyacyi majstra, za to, że go ogłoszono w „Robotniku“, aresztowano: bronzownika z fabr. Syferta Antoniego Dudkowskiego (2 tyg.); polerownika Bolesława Harona (7½ m.) — 1 r. gminy; bronzownika Teo-

dora Mencla — 1 r. Berdyczowa; bronzownika F. Ferderera (2 tyg.) — (Odpowiedź na kwestyonaryusz).

17. I. Warszawa. Na rogu Nalewek i Nowolipek aresztowano 4 lakierników z odezwami P. P. S. do robotnic, pracujących w fabrykach warszawskich. Aleksander Grabarczyk i Władysław Moczylski po 6 m. więzienia uniewinnieni. Stefan Piekarz i Franciszek Buski, pociągnięci do innej sprawy, po 7 m. w. wysłani na rok do Żytomierza, gdzie wkrótce znów ich aresztowano. (Odp. na kwestyonaryusz).

4. II. Warszawa. Przy ul. Kaliksta zostało wzięte zebranie robotnicze. Było to dyskusyjne zebranie członków P. P. S. z odradzającą się S. D., zorganizowane przez jednego S. D., Dzierżyńskiego. W motywach wyroku żandarmi zaliczyli wszystkich do P. P. S. Należało do sprawy 12 osób. Wyroki nadeszły w r. 1901. Oto znane nam nazwiska: b. uczeń gimnazyum kowieńskiego Feliks Dzierżyński (22 m.), już uprzednio skazany na zesłanie do g. Wiackiej w sprawie L. S. D.; z wygnania uciekł i zjawił się do Warszawy, jako nielegalny; w tej sprawie dostał on 5 l. S. W. (g. Irkucka). Zbiegł z Wiercholeńska 12. VI. 902.

Stolarz Stanisław Malinowski (11. m.) — 6 m. w. i 3 l. R. — S. D.; zasypał go stolarz St. Różycki, prowokator, może też on był pośrednią przyczyną wsypy całego zebrania. Szewc Gracyan Małasiewicz, gospodarz mieszkania (10 m.) — 10 m. w. i 2 l. R. Mularz Dawid Ludwik Draba (12 m.) — wydalony do Prus. Robotnik Antoni Rosół (5 m.) wysłany do matki do Kowna. Stolarz Franciszek Małasiewicz (10 m.), stolarz Sienkiewicz (4 tyg.) — zmarł, niedługo po wypuszczeniu, na suchoty. Stolarz Franciszek Grube (10 m.) — 4. m. w. i 3 l. R. Stolarz Michał Jakubowski (kilka m.) — wysłany do gminy (R., „Za kratą“ pisemko więzienne, odp. na kwestyonaryusz).

15. II. (około) Warszawa. Aresztowano w biały dzień 6-ciu studentów w mieszkaniach studenckich przy ul. Sadowej (N. R. Nr. 51, kor. Narransa z d. 20. II.).

Aresztowanie drukarni P. P. S.

W Łodzi w nocy z 21 na 22-gi lutego aresztowano drukarnię P. P. S. przy ul. Wschodniej pod N. 19, m. 4. Znaleziono czcionki, maszynę drukarską, dużo druków, rękopisy, 9 stron już odbitych N. 36 „Robotnika“, który miał wyjść za kilka dni, i 4 stronice dodatku do tegoż numeru. Aresztowano w mieszkaniu małżonków Józefa i Maryę Piłsudskich (początkowo pod nazwiskiem Dąbrowskich) a jednocześnie na dworcu Aleksandra Malinowskiego. Później do tej sprawy dołączono Kazimierza Rożnowskiego, aresztowanego w Wilnie, Maryę Rogowską, która nic z drukarnią wspólnego nie miała (została później uniewinnioną). Drukarnia istniała od r. 1894, drukował się w niej stale „Robotnik“, odbito 10 N. „Górnika“, 10 dodatków do „Rob.“ pod rozmaitemi nazwami, 2 N. „Radomia-

nina", oraz bardzo wiele pomniejszych wydawnictw ulotnych i odezw. Wykonano na wziętej maszynce blizko 2 miliony uderzeń.

Wzięcie nieuchwytnej przez tak długi czas drukarni wywołało powszechną sensacyę w całem naszem społeczeństwie i w sferach rządowych. O wzięciu drukarni meldowano carowi, jako „o diele czrezwyczajnoj ważnosti". W sferach robotniczych wzięcie drukarni wywołało powszechny żal, a nawet w sferach czysto burżuazyjnych zauważyć można było pewne współczucie: było tu uznanie dla odwagi i energii i żal, iż ten nieuchwytny „Robotnik" nie będzie „płatał figlów" żandarmom. Sprawa nosiła urzędową nazwę: „Sprawa odkrytej w m. Łodzi drukarni P. P. S." Zresztą każda z wyżej wymienionych osób miała kilka spraw. Piłsudski: Kowieńską z r. 95, drukarnianą wileńską i będzińską; Malinowski — warszawską z 98 r., dwie będzińskie, wileńską, łódzką i petersburską; Rożnowski, wileńską i drukarnianą. Żandarmi początkowo chcieli oddać sprawę sądowi wojennemu, złączywszy ją ze sprawą zabicia Mazura w Zagłębiu, i urządzić duży proces P. P. S., oskarżając wzięte osoby o należenie do C. K. R. W tym kierunku żandarmi już się przygotowywali, wertowali wydawnictwa partyjne i t. d. Podobno Imieretinskij już się zgodził. Ministeryum jednak kazało skierować sprawę na drogę administracyjną.

Kilka epizodów z przebiegu sprawy:

Malinowskiego poznał znajomy „szpicel" w Łodzi jeszcze w końcu sierpnia 1899, na jakiś czas przed przeniesieniem drukarni do Łodzi, ale zaraz zgubił jego trop. W lutym, na dwa tygodnie przed aresztowaniem spotkał go na ulicy również przypadkowo i tym razem zdołał za nim dojść aż do mieszkania drukarnianego. To było powodem wsypy, choć nie jest wykluczonem, że było nim kupienie przez Malinowskiego dużej ilości papieru w składzie Tybera przy ul. Piotrkowskiej. Tak, czy inaczej odgrywało tu z pewnością dużą rolę poznanie Malinowskiego, nielegalnego od końca 1897 r. i ongi śledzonego w Warszawie przez 6 m. z górą. Śledzenie drukarni było bardzo krótkie i nadzwyczaj ostrożne. Nie wyśledzono wcale mieszkania Rożnowskiego, pomimo, że ten mieszkał niedaleko i codziennie z rana przychodził do drukarni, gdzie zwykle przebywał cały dzień, jako zecer. Zdołał on wczas się dowiedzieć o wzięciu drukarni i fijoły napróżno oczekiwali na przyjście „Karola". Rożnowski jeszcze tego samego dnia zawiadomił organizacyę warszawską o wsypie drukarni i obstawił dworce w Łodzi i w Koluszkach, aby uprzedzić Malinowskiego. Nie wiedział bowiem o jego aresztowaniu, natomiast sądził, że on lada dzień powróci do Łodzi. Sam zaś pojechał do Wilna, gdzie w d. 26. II. został aresztowany, trafiwszy w wir miejscowego szpiclowania. Dołączono go do sprawy drukarni tylko skutkiem tej okoliczności, że nielegalny paszport łódzki na imię St. Krajewskiego miał jeszcze w kieszeni. Józef Piłsudski, skazany swego czasu na Syberyę za znajomość z osobami, biorącemi udział w nieudatnym zamachu

1 marca 1887 roku na cara Aleksandra III., po odbyciu swej kary wrócił do Wilna. Było to mniej więcej w okresie tworzenia się P. P. S. Konferował z nim Stanisław Mendelson, gdy przyjeżdżał w r. 1893 do kraju już jako emisaryusz Z. Z. S. P. Konferencye te narazie były bezskuteczne. Po niejakim jednak czasie widzimy Piłsudskiego w szeregach P. P. S. W Łodzi mieszkał on od czasu przeniesienia drukarni do tego miasta, t. j. od X. 1899 roku. „Ochrana“ warszawska była wściekła, że nie ona zrobiła to odkrycie. Naczelnik jej podpułk. żandarmeryi Kowalewskij przyjeżdżał do Łodzi na rozmowę z Piłsudskim. W czasie tej rozmowy popisywał się wszechwiedzą co do bieżących spraw rewolucyjnych, plótł przytem androny. Maryę Piłsudską po 11 m. więzienia uwolniono za kaucyą, wyjechała ona później z mężem za granicę.

Piłsudski w X. paw. począł udawać obłąkanego, wskutek czego przeniesiono go do petersburskiego szpitala psychiatrycznego Mikołaja Cudotwórcy. Oddano go tam pod obserwacyę. Ucieczka ze szpitala nie nasuwała już tyle trudności, co ucieczka z więzienia. Wkrótce po przybyciu do szpitala tow. Piłsudskiego otrzymał tam posadę młody lekarz, tow. Mazurkiewicz, który wykonał oddawna przygotowany plan. Dnia 1 maja st. st., tow. Mazurkiewicz, pełniący dyżur w szpitalu, wywołał tow. Piłsudskiego dla zbadania jego zdrowia, przyczem kazał dozorcy opuścić pokój. Tow. Piłsudski przebrał się w odzież, przyniesioną mu przez tow. Mazurkiewicza, i razem z tym ostatnim opuścił szpital. Dopiero w kilka godzin później, kiedy dozorca nie mógł się doczekać lekarza i nie otrzymał żadnej odpowiedzi na pukanie do zamkniętego gabinetu, dyrektor, zaalarmowany przez dozorcę, zatelegrafował do żandarmeryi. Zleciały się chmary szpiegów i żandarmów, rozpoczęto poszukiwania, ale wszystko napróżno.

Malinowski po 2 l. 4½ m. więzienia został skazany na zesłanie do S. W. na 8 lat. 4. VII. 1902 zdołał zbiedz z Mińska Litewskiego, gdy go wieziono na Sybir. Maryę Rogowską (6½ m.), uniewinniono w tej sprawie. Wyrok wykonano tylko na K. Rożnowskim (2 l. 4½ m.), został wysłany na 6 lat do Wierchojańska.

(R. 36, 37, 39, 46; P. V. 901; N. R. Nr. 87, 160, 225. Listy, kartki więzienne).

26. II. W i l n o. Zostało wzięte konspiracyjne mieszkanie P. P. S., w którem było (Aleksandrowski bulwar, dom Kamockiego) trochę czcionek i duży kosz literatury. Uwięziono 8 osób ze sfer inteligenckich. Odbyto wiele rewizyi. Oprócz oskarżeń, których dostarczyły dowody rzeczowe, oskarżano o agitacyę wśród robotników, inteligencyi i „demoralizowanie młodzieży uniwersyteckiej“ (sic). Parę składów czcionek, jakie żandarmi znaleźli, było przyczyną, że sprawę nazwano urzędownie: „Sprawa tajnej drukarni P. P. S., odkrytej w m. Wilnie“. Prowadzący śledztwo Pastrulin po wyjściu 36 N. „Robotnika“ powiedział Rożnowskiemu: „Terentjew (of. żandarmeryi) tak był upojony zdobyczą, że nie zajrzał na strych. Tymczasem tam

była zapasowa drukarnia, którą P. P. S.-owcy pokryjomu wynieśli, i ot mamy rezultaty". Do sprawy tej zaliczono również J. Piłsudskiego, A. Malinowskiego, aresztowanych w Łodzi, jak również Konrada Jeziorowskiego, aresztowanego w Dąbrowie; przyłączono ich na tej zasadzie, że zapomocą badania służącej, stwierdzono, że oni bywali w mieszkaniu na Aleksandrowskiej ulicy. Głównym oskarżonym w całej tej sprawie był Rożnowski. Wszystkie powyższe punkty oskarżenia prawie wyłącznie tyczyły się jego. Sprawę tę prowadził of. żandarmeryi Pastrulin (był on przedtem w Warszawie). Bezpośrednim powodem zjawienia się żandarmów w mieszkaniu na Aleksandrowskiej ul. było to, że 25. II. szpicle zauważyli Tatarowa (którego oni widocznie śledzili, ale nie wiedzieli, jak się nazywa), jak wynosił z tego mieszkania walizkę i umieścił u Szaniawskiego. W tej walizce wykryli żandarmi czcionki i nielegalną literaturę rosyjską. Przyszli więc do Rożnowskiego i u niego pod łóżkami nawet szukali „wysokawo statnawo gospodina" (Tatarow im uciekł). Znane nam osoby należące do tej sprawy: K. Rożnowski (28. m.) w IV. 1902 r. dostał 6 l. S. W. (Wierchojańsk); lekarz Karol Bitner (3 m.) — skazany do Smoleńska, gdzie umarł w r. 1905, nekrolog jego był w miejscowem piśmie „Dnieprowskim Wiestniku"; adwokat Zygmunt Kruszewski (1 dz.) — wyr. nie dostał; bracia Jocz, inteligenci (jeden student); urzędnik Banku Szaniawski i jego żona — wyr. nie dostali; lekarz Feliks Zaks, wpadł w zasadzkę w mieszkaniu na Aleksandrowskiej ul. (3 m.), uwolniony bez kaucyi, uciekł. (R. i P., N. R. 82, 132; 2 listy).

4. IV. W a r s z a w a. Aresztowano kilku robotników i jednego akademika żyda. Wytoczono im sprawę pod nazwą: „Sprawa żydów A. Lipmana i N. Borsuka, podejrzanych (sic!) o udział w nielegalnem zebraniu, na którem czytano książki i prowadzono przeciwrządowe rozmowy". Była to agitacya P. P. S. Znane nam nazwiska: Jankiel Borsuk (9 m.); drykier i tokarz Bencyan Cynkin (8 m.) — po wypuszczeniu wyemigrował; Leib Chajmowicz (9 m.); Abraham Lipman; stolarz, rodem z Siedlec, Fajwel Maas (9 m.) wyemigrował do Ameryki, poszukiwany l. g. z d. 12. X. 901, dla wykonania kary 2 l. R.; krawcowa Manie Maas, żona poprzedniego (9 m.); Abraham Drujanow (N. R. 87, odp. na kwestyonar.)

III. i IV. W a r s z a w a. Aresztowano kilkunastu stolarzy. Aresztowania te spowodował prowokator, stolarz St. Różycki. Przyczynił się on do późniejszych jesiennych aresztowań (IX., XI.). Niektórych zaaresztowanych we wrześniu przyłączono do tej sprawy. Oskarżano o rozszerzanie odezw majowych P. P. S., wydawnictw tej partyi i zbieranie pieniędzy. F. Kunicki tak o tem pisze: w „skład komitetu stolarskiego wchodzili: Chodowski, Woszczyński, Bobrski, Sawicki, Jan Zagórny i „Turek" oraz „Dziad" (pseudonimy), wszyscy stolarze, i pozłotnik Adamowicz. Sawicki sprowadził na posiedzenie owego komitetu St. Różyckiego (posiedzenie było u Chodowskiego). W tydzień po owem zebraniu zaczęli się włóczyć za facetami szpicle. Żandarmi

wiedzieli również o zebraniu na Kępie, gdzie był Różycki". Znane nam nazwiska: Józef Kalinowski (p. IV., 12 m.) — 3 l. R., uciekł, umarł w Krakowie na suchoty; Karol Zielonka (p. IV.) — 3 l. Tyflisu; Romuald Kurc (25. IV.) — 3 l. gub. Wołogdańskiej; Wojciech Paradowski (25. IV.) — 3 l. Wiackiej; Edward Stankiewicz (p. IX., 4 m.); Edward Świątkowski (IX. 4. m.); Józef Łaźniewski (k. IV., 13 m.) — 2 l. Tyflisu; Szczepan Burak (9 m.), uciekł, l. g. poszukuje dla wykonania wyroku 4 m. w. i R.; Roman Bielecki (8 m.) w 1901 r. — 1 r. w. z zaliczeniem i 1 r. R.; Antoni Capa (4 m.); Franciszek Dubas (8 m.) — uciekł; Klemens Gawryszewski (3 m.); Luks (6 m.) — wyr. nie dostał; Adolf Nurkowski (III., IV., 18 m.) — 3 l. Wiackiej g.; Adam Ostrowiec (III., IV., 10 m.) — 14 m. w. z zaliczeniem, 1 r. R. z wyborem; Teofil Piątkowski (III., IV., 8 m.); Maryan Witkowski (4 m.); Jan Zagórny (8 m.); Kazimierz Łychosiak (3 III., 13 m.) w 901 r. — 3 l. g. Moskiewskiej (później w r. 1903 ogłosił go Czerw. Szt. jako prowokatora); inżynier Władysław Adolph (15. IX., 20 m.) w 02 r. — 3 l. Wiatki. Adolpha oskarżano o to, że agitował wśród robotników pod pseudonimem „Antek" i znał się z Łaźniewskim i Łychosiakiem; Roman Sawicki (6. XI., 17 m.), oskarżano go o lanie szpicli i transportowanie towarzyszy przez kordon, 5. IV. 02 — 3 l. Archangielska.

IV., V. P i ń s k. Aresztowano 4 robotników z warsztatów kolejowych (Polaków). Znaleziono parę broszur. Powód aresztowań denuncyacya Myśliwca. 2 braci malarzy Kasiewiczów skazano — jednego na 2, drugiego na 3 m. więzienia i rok dozoru policyjnego; kowala Kuśmińskiego — zesłano na 4 l. P. R.; stolarz Hermanowicz dostał dozór policyjny. (P. R. 2—3).

1. V. Ł ó d ź. Szereg rewizyi u osób ze sfer handlowo-biurowych, tu i ówdzie znaleziono wydawnictwa P. P. S. Kilka osób uwięzionych.

15. V. Rewizyę robiono u braci Bojakowskich, Dąbrowskiego, Komorowskiego, Siegużyńskiego, Pochowskiego, Neumana i innych. P. VI. 900.

12. i 14. VI. W a r s z a w a. Aresztowano kilkunastu robotników (P. VI., 900).

14. — 17. VII. W a r s z a w a. Liczne aresztowania.

20. na 21. VII. W a r s z a w a. Aresztowano 7-miu w jednym domu. Wedle opowiadań jednego z uczestników aresztowanie to miało następujący charakter: „W nocy przy jednej z ulic Warszawy bawiło się wesoło towarzystwo, złożone z kilkunastu osób; bawili się w podwórku w domu jednego ze swych wspólnych znajomych. Noc była cudna, zabawa przeciągnęła się daleko za północ. Nad ranem jeden z uczestników, Morawski Władysław, lakiernik, który mieszkał przy tej samej ulicy niedaleko wraz z Janem Piekarzem krawcem i z bratem (miał on drobną pilnikarską fabryczkę), poszedł do siebie na chwilę. Po niejakim czasie zaczęto wołać „a! nie uprzejmy Władek, nie zaprosił nas do siebie, chodźmy do niego". Tymczasem rozegrała się scena następująca. W. Morawski zadzwonił

u bramy swego domu, otworzył mu stójkowy, nie podobało mu się to. Dowiedział się od kogoś spotkanego na schodach, że w mieszkaniu są żandarmi. Ukrył się więc w piwnicy. Rządca widział wchodzącego Morawskiego, twierdził żandarmowi, że bezwarunkowo w kamienicy jest Morawski. Szukali go do rana, przetrząsając dom od strychu do piwnic, ale nie znaleziono, pomimo, że Morawski skrył się w tej samej piwnicy, w której kilka razy byli. Sekret polegał na tem, że Morawski skrył się w cieniu. Wesoła kompania podchodzi do domu, stójkowy ich wpuszcza, ale napowrót już nie wolno wyjść. Aresztowano wszystkich.

Z dwóch stelmachów, ślusarza, krawca, trzech lakierników wszystkich wypuszczono po 2, 3 tygodniach, oprócz jednego stelmacha, u którego znaleziono bibułę. Jan Piekarz wraz z jednym z towarzyszy szli na samym ostatku; zauważyli oni, że poprzednim otwierał bramę stójkowy, nie weszli więc, lecz zapytali jakiegoś żyda, który przed chwilą wyszedł z tej kamienicy, co się tam dzieje. „Żandarmi w mieszkaniu Morawskiego“ brzmiała odpowiedź. Jan Piekarz nie wrócił już do domu. Odszukał Władysława Morawskiego, który zdołał szczęśliwie wymknąć się ze swej kryjówki, i obaj razem uciekli za granicę“.

Sprawa tych aresztowań związana jest z poniższą sprawą Zajączkowskiego, bo w mieszkaniu Morawskiego odbywały się zebrania krawieckie, na których bywał A. Zajączkowski.

Do aresztowanych, o których była mowa powyżej, przyłączono kilku z późniejszych aresztowań oraz część z masowych aresztowań 15. IX. i utworzono jedną bardzo dużą sprawę, która nosiła urzędową nazwę: „Sprawa dr. A. Zajączkowskiego i innych osób, oskarżonych o należenie do tajnego towarzystwa pod nazwą Polska Partya Socyalistyczna“. Głównym powodem tych aresztowań była prowokacya Karola Funka, gisera, (pomagała mu żona i szwagier Podszuk), ongi towarzysza, który zdołał dostać się do organizacyi. Zdaje się, że przyczynił się do tych aresztowań i inny prowokator, St. Różycki. Oskarżono o 5 kółek robotniczych agitatorskich, któremi miał kierować Zajączkowski (piekarskie, giserskie, krawieckie, 2 fabryczne mieszane); faktycznie było 12 kółek, na które składały się fachy: stolarzy, metalowców, blacharzy, lakierników, kamieniarzy, krawców, mosiężników. Ta mnogość fachów objaśnia się tem, że organizator tych kółek miał na widoku nie tyle sam fach, co fabrykę, dlatego w jednem i tem samem kółku spotykało się przedstawicieli paru fachów. Zaczął on swą pracę organizacyjną od szewców, gdzie warunki były bardzo trudne ze względu na sam fach i z tego powodu, że spotykało się tam wpływy S. D. i N. D. Innych oskarżano o organizowanie majówki w Płudach 3. VI. i odczyt, wygłoszony na niej. Na tę majówkę wybrano się tak licznie, że dla przybyłych kolej podmiejska miała dostawić kilka wagonów, czemu w ostatniej chwili sprzeciwił się oficer żandarmeryi (widocznie za głośno o niej gadano), w rezultacie większa część majówkowiczów

została w Warszawie, a nieznaczna tylko pojechała na to zebranie (inteligentów nie było). Znaleźli się i S. D.; wszczęła się dyskusya, a potem bójka. Był tu i Funk.

Zajączkowskiego ar. 14. VII. na ulicy w chwilę potem, gdy się rozstał z Funkiem; znaleziono w jego kieszeniach świeże N. N. „Robotnika“, „Światła“, dużo broszur i rękopis odezwy do mających strejkować piekarzy.

Aresztowania wrześniowe przysporzyły oskarżeń: o kółko kamieniarzy, lakierników, blacharzy i komitecik, w którym mieli być delegaci powyższych kółek, jak również kółko giserów, zorganizowane przez Funka. Do komiteciku należeli Surawski, Nawara z kółka kamieniarzy, Nowicki z kółka blacharzy, Stanisławski z kółka lakierników i Funk z kółka giserów. Funk więc znał dobrze całą organizacyę i robotę Surawskiego.

Później znów została sformowana „sprawą tajnej kasy blacharskiej“, do której pociągnięto 13 osób. Żandarmi, zamiast tajnej kasy, zabrali ladę czeladniczą, którą po paru dniach zwrócili. Sprawa ta, zdaje się, stanowiła część sprawy Zajączkowskiego, w każdym razie parę osób należało tu i tam. Ogółem do tych spraw należało znanych nam z nazwiska 31 osób.

Oto szczegółowy wykaz znanych nam nazwisk: Dr. Antoni Zajączkowski, pseud. „Marek“ (14. VII. 24 m.), 5 l. S. W., uciekł z Jenisiejskiego kraju V. 903. Oskarżeni oprócz innych punktów o majówkę w Płudach 3. VI.: szlifierz Floryan Jasiński (12. VI., 21½ m.), powtórnie ar. w 1901 r.; freblanka Zofia Jasińska (12. VI., 2 m.); ślusarz Bronisław Kirchner ps. „Walenty“ (ar. 12. VI.) umarł w X. paw. 14. II. 01 r.; tokarz metalowy i drykier Daniel Prochnau (12. VI., 13 m.), 4 l. S. W.; giser Wróblewski (14. VI.), 6 m. Krestów; szczotkarz Aleksander Burchard (27. VI., 1 m.), do gminy; rob. Felicya Kisielewska (6. IX. w Łodzi, 10 m.), wydalenie do Prus. Oskarżeni o kasę blacharską oprócz innych punktów: blacharz Edward Nowicki (14. IX., 10 m.); blacharz Gracyan Wietrzykowski (12. XII., 7 m.); blacharz Godlewski.

Bardziej związani z Surawskim lub wzięci z powodu osobistych stosunków z nim: inżynier Antoni Surawski (18. IX., 8 m.), uciekł przed wyrokiem; Aleksander Surawski, brat poprzedniego (18. IX., 4 m.); inżynier Piotr Tarnawski (18. IX., 4 m.); inżynier Wojciechowski (18. IX., 4 m.), współlokator Surawskiego; inżynier Jan Dominikowski (18. IX., 4 m.). U Dominikowskiego znaleziono sporo literatury P. P. S., cały transport „Światła“, jaki ostatnio był przysłany; urzędnik handlowy Grossek (18. IX., 4 m.); inż. Stanisław Łukowski (18. IX., 4 m.), wszystko koledzy Surawskiego; blacharz Józef Ostrowski (18. IX.); lakiernik Franciszek Stanisławski (18. IX., 22 m.), 4 l. S. W., miał i inną sprawę z lakiernikami od Weszyckiego; ślusarz z fabr. Załęskiego, Władysław Czyżewski (9 m.), 1 r. gminy; wyrobnik z fabr. Weszyckiego, Jan Czyżewski (9 m.), 1 rok gminy; bronzownik Maryan Tiże (10 m.), aresztowany powtórnie; szewc Jan Nawara, uciekł przed aresztowaniem. Inni: pil-

nikarz, właściciel małej fabryczki, Morawski, wyroku nie dostał; stolarz Franciszek Woszczyński (19. VI., 18 m.) w 1903 r. 4 l. S. W., uciekł z wygnania; ekspedytor z fabryki garbarskiej Blunka (15. VII., 12 m.), 5 l. g. Wołogdańskiej, uciekł z wygnania w 903 r.; stolarz Włodzimierz Chodowski; szlifierz Karol Hoppe (10 m.), 3 l. Wiackiej; pozłotnik Adamowicz (VI.); stolarz Józef Bobrski (VI.), uciekł, l. g. 22. VII.; lakiernik Władysław Morawski, uciekł przed aresztowaniem; krawiec Jan Piekarz, uciekł przed aresztowaniem 17. VIII.; stolarz Jan Ślimowski, uciekł przed aresztowaniem. Możliwe, że wielu ze wspomnianych przez nas w sprawie wsypy prowokatora St. Różyckiego właściwie tu powinno figurować.

(P. IX. 900, N. R. 225, 2 listy S., list Z., Odpowiedź na kwestyonaryusz F. W., F. S., J. N., E. N., F. K., D. P., listy M. P., S. W., dwa listy A. S., list więzienny W. A., opowiadania J. P.).

1. IX. Tomaszów Rawski. Na dworcu w chwili odjazdu z powrotem do Łodzi został aresztowany ślusarz Zygmunt Jasiński. Znaleziono przy nim literaturę P. P. S. Powiedział on, że mu ją doręczył niejaki Aleksander Masłoński, dawny emigrant, przebywający zagranicą. W Tomaszowie został aresztowany folusznik Dalewicz. Koło niego było kółko z 4 ludzi, ale o nich nie pytano wcale. Było w Tomaszowie podówczas i drugie kółko P. P. S. z 8 ludzi, ale nikt z nich nie był aresztowany. W Łodzi została uwięziona na 8 dni aresztem domowym żona Jasińskiego z dziećmi; w ciągu 10 dni był więziony brat żony J., 17 l. chłopiec Pelman. Po 10 dniach go puszczono, gdyż był bardzo chory; wkrótce też po wypuszczeniu umarł; uwięziono również w mieszkaniu Jas. robotnicę Felicyę Kisielewską, przewieźli ją następnie do Warszawy, gdzie miała sprawę o majówkę w Płudach i sprawę razem z M. Chmieleńską. Kisielewska przesiedziała 10 m. i została VI. 903 r. wydalona za kordon. Jasińskiego wydalono do Prus po 8 m. w. (List Jasińskiego).

15—18. IX. Warszawa. Masowe aresztowania. W imiennych spisach z tej daty posiadamy 20 nazwisk. Znaczną większość aresztowanych przyłączono do sprawy P. P. S. dr. Zajączkowskiego (patrz 14. VII.) Niektórych pozostałych zaliczono do sprawy nazwanej: „Pierepiska w poriadkie Położenia o gosudarstwiennoj ochranie po dielu dientista E. Słonskogo i drugich lic, obwiniajemych w politiczeskoj niebłogonadieżnosti". Znane są nam z nazwisk w tej sprawie dwie osoby: dentysta i poeta Edward Słoński (w 1901 r. dostał 3 l. Archengielska), piekarz Wiktor Hinkelman.

(P. XII. 900, list gończy, N. R. N. 225).

IX. Łódź. „Aresztowania i rewizye wśród robotników". Aresztowania te nie były większe; w każdym razie nie dotknęły organizacyi partyjnej P. P. S. Podczas nich uciekł handlowiec Adam Bujno (PPS.).

3. XI. W Łowiczu i okolicy aresztowano 9 osób, znanych nam z nazwiska. Byli to mianowicie: Cieślak, Mateusz

Dziużyński, Jędrał, 4-ech Nowińskich, Strzelczyk, Trzciński. W tym czasie czy nieco później aresztowano 18 włościan w łowickim powiecie w sprawach politycznych (czy 18 razem z powyższymi?) (P., kartka archiwalna).

12. XII. Warszawa. Aresztowano 20 osób. Część aresztowanych zaliczono do sprawy Żyrardowskiej, innym znów wytoczono sprawę pod nazwą: „Korespondencya w sprawie technika A. Rudnickiego, St. Wysockiego i innych osób, które znajdowały się w występnych stosunkach z robotniczemi kółkami P. P. S.“ Podobno wzięto pojedyńczo całe zebranie, na którem niezadługo przed aresztowaniem miał przemowę czy odczyt Wysocki. Był on głównym oskarżonym. Należały do tej sprawy, o ile wiemy, następujące osoby: inżynier Stanisław Wysocki (5 m.), 2 l. R. (Juzówka); jego narzeczona b. stud. uniw. genewskiego Matylda Idźkowska (5 m.), pytano ją o towarzystwo „Polonia“, — R.; technik Adam Rudnicki (tylko znajomość z Wysockim) i prawdopodobnie Natan Szacherle, int. Zygmunt Kmita, Kołakowski, Wasilewski. (Kartki archiwalne. Listy, listy gończe).

12. XII. Żyrardów. Aresztowania masowe. Przez grudzień i styczeń następnego roku jednych brano, innych znów zwalniano. Przyłączono do tej sprawy część aresztowanych i w Warszawie 12 grudnia. Utgoff, żandarm z Grodziska, powiedział na badaniu, że aresztował w tej sprawie 120 osób. Znanych nam z nazwiska należało do tej sprawy 23 osoby. Tu i ówdzie znaleziono „Robotnika“ i broszury P. P. S. W końcu grudnia w skrytce w podmurowaniu maszyny parowej w zakładach żyrardowskich znaleziono sporo wydawnictw P. P. S. (Przy tej maszynie pracował Dzięciołowski). Oskarżano o zebrania, czytanie i rozpowszechnianie wydawnictw P. P. S., podtrzymywanie stosunków rewolucyjnych z Warszawą, o zebranie w październiku na Powązkach, na którem miały być „wybitniejsze osoby z P. P. S.“, śpiewanie pieśni rewolucyjnych.

Wyroki nadeszły w r. 1902 r. Znani nam z nazwiska, aresztowani w Warszawie: szwaczka Eleonora Banek (4 m.), 4 m. w.; technik Stanisław Centkiewicz, ps. Paderewski; ślusarz Mieczysław Sawicki, siostra jego, Stefania Sawicka (4 m.); garbarz Edmund Szrader, 1 r. 4 m. w. z zaliczeniem. Aresztowani w Żyrardowie: garbarz Henryk Banek (17 m.), 3 l. Wiackiej g.; garbarz Andrzej Berger (19 m.), 18 m. w. z zaliczeniem i 2 l. Astrachańskiej g.; maszynista z zakładu żyr. Celestyn Dzięciołowski, 1 r. 4 m. w. z zaliczeniem; garbarz Henryk Hoffman, 1 r. 4 m. w. z zaliczeniem; garbarz Franciszek Lipiński, umarł później, dawniej przed rokiem 1896 należał do S. D. K. P.; stolarz Stanisław Majewski ($5^1/_2$ m.); rob. z zakł. żyrard. Franciszek Mytkowski; Migdał, rob.; garbarz Serwa; pisarz z zakł. żyrard. Tandel; robotn. br. Wojewscy; garbarz Kubacki ($3^1/_2$ m.); Jan Całajewski (3 m.); pisarz Bronisław Klim (3 m.); ekspedytor Stanisław Mączyński; areszt. w Warszawie dopiero 10. V. 01 r. garbarz Franciszek Pogorzelski (12 m. w.), 1 r. 4 m. w. z zaliczeniem; wyrobnik fabryczny

z magazynów, Stanisław Bartoszewski (ar. 30. I. 01 r.), 16 m. w. z zaliczeniem.

(Zeznania piśmienne kilku uczestników).

Spis aresztowanych, których nie zdołaliśmy ugrupować w sprawy z powodu braku danych.

Warszawa. Jan Jakubowicz ar. między I.—IV., uprzednio poszukiwany l. g. z d. l. 99 r.; krawczyni Marya Żołudzka (ar. 14. IV. powtórnie, siedziała do wyroku) w 02 r. — 3 l. S. W., bundówka, uciekła z wygnania, l. g. 1. VIII. 02; Ignacy i Edmund Czarnowscy, jeden z nich urzędnik biura oberpolicmajstra, drugi urzędnik banku dyskontowego (ar. 15. IX); dyrektor fabryki Rudzkiego Władysław Łatkiewicz (15. IX., za kaucyą wolny IX.); int. Żórawski (15. IX.); redaktor Tygodnika mód i literat Aleksander Smaczniński; mechanik od Rudzkiego Kowalewski (ar. IX.); uczeń szkół średnich Wacław Łempicki (3. X.) — „za przechowywanie broszur rewolucyjnych“ l. g. z d. 29. XI. donosi o aresztowaniu; literat Wacław Sieroszewski — wyroku nie dostał; Efroim Beirach, bund.; Aleksy Białorus i Izrael Budynstein w X. paw. V. 900 r. może za pogrzeb Studzińskiego; Feliks Biernacki (Pawiak X. p. IX. 900) Izydor Dorus (X. p. V. 900); Zelman Dymszel vel Dymszec — (X. p. V. 00); uprzednio poszukiwany; stolarz Saul Degenfisz, uciekł, poszukiwany do „Sprawy żydowsko-polskich kółek P. P. S.“; Włodzimierz Ganin; Antoni Jaczelewicz (X. p. V. 00); Benjamin Jakimowicz (X. p. V. 900); Stefan Iwański, ar. w Nieszawie za pobicie robotnika z fabryki tiulu i koronek, za manifestacyę i podburzanie do strejku — 3 l. R.; Mieczysław Kamiński (X. p. V.); Romuald Klewczyński (X. p., V.); Mojżesz Korpus (X. p. V.); Ludwik Korzeniowski za przechowywanie bibuły; bez określonego zajęcia Leon Liberman w 902 r. — 3 l. S. W.; nauczyciel szkoły technicznej Grzegorz Lwow w 902 r. — 3 l. S. W.; Ludwik Rudel w 901 — 3 l. R.; Boruch Rosenblum uciekł przed ar., poszukiwany za udział przy urządzaniu zebrania w d. 22. XII. 99 r. w Warszawie; akuszerka Fruma Rom, uciekła, za to samo; uczeń rzemieślniczy Cadek Rabinstein, uciekł — „Żydowskie tajne stowarzyszenie“; rękawicznik Eljasz Reich — 2 l. R. w 901, uciekł, „rozszerzanie odezw Bundu“; Dawid Szerman (X. p., V.); kotlarz Lewek Salwe — uciekł; Stanisław Wołoczewski (X. p., V.); kowal Abe Wołkowicz — 3 l. Mińska „za porocznoje powiedienie“; Antoni Zak (X. p. V.) — 1 r. S. W.; Jan Żebrowski (X. p., V.); Michał Żochowski (X. p., V.); szlifierz Józef Retke (4 m.) — 3 l. gminy, Kielce, P. P. S., uciekł w 1902 r.; Maryan Zacharski (Paw. IX., X. p.); Józef Zajączkowski.

Częstochowa. Malarz Władysław Cozmer l. g. z d. 31. VII. 900 poszukiwany do sprawy P. P. S. przy piotrkowskim zarz. żand.; tokarz Maksymilian Kujawski, pruski ob. — to samo l. g. 29. XI. 900.

Zagłębie Dąbrowskie. Modrzejów. Tomasz Urbańczyk (l. IV.) — uprzednio poszukiwany.

P. Pińczowski. Aleksander Książek (19. I.); Piekarz

Ignacy Kaczorowski, poszukiwany l. g. z d. 31. VII. 900, osk. o przestępstwo z §. 251; ślusarz z H. Bankowej Antoni Moruń (VIII., 1 m.) — wyroku nie dostał.

Lubelskie. Włościanin Józef Niksa, l. g. XI. 01 poszukuje dla wykonania kary 3 m. w. za przechowywanie nielegalnej literatury.

Maryampol. Oskarżono o „tajne żydowskie stowarzyszenie“ następujące osoby, które uciekły przed aresztowaniem: krawca Icka Fuma, szewca Mowszę Garbarza i stolarza Jankla Torszisa.

Suwalska gub. Litwin włościanin Jan Szturmas — uciekł przed karą 2 l. dozoru.

Granica. Literat, emigrant Romuald Mielczarski (ar. VI.), siedział w Warszawie w X. paw., Wilnie, Petersburgu do 20. XI. Pierwszy raz ar. w r. 1890 w sprawie „Proletaryatu“. Obecnie głównie badany w tej sprawie. Mianowicie oskarżano go między innemi o transport z r. 1893, zorganizowany z udziałem Jana Wilskiego (zapomocą atlasu); Szczawiński w tej sprawie dostał 6 m. w. — dostał 2 l. R. (Białystok, Tyflis).

Królestwo. Student, relegowany z Kijowa, Rosołowski, wzięty z transportem wydawnictw „Proletaryatu“. Władysław Głochowski w 902 r. więzienie zaliczone — 3 l. Kazania, l. g. z 1. IV. 02, poszukiwany do spr. P. P. S.; piekarz Wojciech Maskowski (X. p.) ar. l.

Grodno. Menkes Wulf (17. XI.); Mowsza Kac, przedtem poszukiwany.

Białystok. Kotlarz Berman, ar. powtórnie; Wulf German, poszukiwany do sprawy „tajnoje soobszczestwo“, Wajsberg — poszukiwany do sprawy Bundu.

Oszmiana. Michał Iwanowski, poszukiwany l. g. z d. 12. X. dla wykonania kary 2 l. R. za rozszerzanie polskiej i żydowskiej literatury nielegalnej między oszmańskimi garbarzami.

Irkuck. Machajski, b. stud. uniw. warszawskiego, wygnaniec na Syberyę, w lipcu, w czasie powrotu do domu, został aresztowany, gdyż przy rewizyi w jego rzeczach znaleziono 100 egz. broszury „Ewolucya socyal.-demokracyi“, napisanej i odbitej przez niego samego na hektografie.

Stacya Worożba. Zecer, nielegalny Mojżesz Lurje — 5 l. S. W. (Olekmińsk) — „Raboczeje Znamia“.

Charków. Tokarz Paweł Godyński (Polak) ar. 28. V. n. st. siedz. 4 m. w 1900 r. — 3 l. Wiackiej (Kotielnicz). Za strejk w warsztatach rządowej kolei żelaznej.

Udział rozmaitych fachów w ruchu antyrządowym uzewnętrznia nam poniższa tabelka, o ile aresztowania można wziąć za miarę udziału w tym ruchu. Na 461 ar. i poszukiwanych — niewiadomych z fachu mamy 85, reszta 376 rozpada się na 3 zasadnicze części: 113

Tablica aresztowanych, a zawartych w naszych spisach, wedle fachów i miejscowości.

	Warszawa	Łódź	Zagłębie	Częstoch.	Żyrardów	Inne miejsc. Królestwa	Wilno	Białystok	Grodno	Inne miejsc. Litwy i Rosyi	Rosya	Razem	Uzupełnienia spisów	Ogółem
Ślusarze, kowale, tokarze i kotlarz . . .	13	—	21	7	—	1	—	1	—	1	1	45	1s	46
Odlewnik, szlifierz . .	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4	—	4
Kołodziej, stelmach .	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	2s	3
Stolarze, rzeźbiarze . .	50	—	3 s	—	1	2	—	—	—	1	—	57	—	57
Zecer	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	—	1
Maszyniści	2	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	3	—	3
Blacharze, mosiężnicy i bronzownicy	12	—	—	—	—	1 b	—	—	—	—	—	13	10	23
Lakiernicy, malarze, pozłotnicy	22	—	—	1 m	—	—	—	—	—	2 m	—	25	2	27
Kamieniarze i mularze .	3	—	1 m	—	—	—	—	—	—	—	—	4	—	4
Garbarze, szewcy, kamasznicy	17	—	—	—	6g	1 s	2s	—	—	—	—	26	119	145
Krawiec (owa), rękawicznik	18	—	—	—	—	1 k	—	—	—	—	—	19	28 k	47
Szczotkarz i szmuklerz	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	2
Piekarze i rzeźnik . .	13	1	1	—	—	1	—	—	—	—	—	16	—	16
Górnik, przędzalnik i folusznik	—	—	2	—	—	1 f	—	—	—	—	—	3	—	3
Uczeń rzemieślniczy i przekupień uliczny .	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	2
Włościanie i mieszczanie	—	—	—	—	—	2	—	—	—	1	—	3	83	86
Rob. fabr. różnych fachów	21	4	6	1	5	—	—	—	—	—	—	37	519	556
Literat, adwokat, lekarz	4	1	—	1	—	1	3	—	—	2	1	13	—	13
Inżynier (dyrektor), technik, przyrodnik . .	10	1	—	—	1	—	1	—	—	—	—	13	—	13
Nauczyciele, urzędnicy prywatni	7	—	2	—	3	1	1	—	—	—	—	14	—	14
Aptekarz, ksiądz i kapelmistrz	—	—	—	—	—	2	—	—	—	—	1	3	—	3
Sztygarzy	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—	3
Student i uczniowie . .	32	3	3	—	—	5	—	—	—	5	2	50	11	61
Obywatel, akuszerka i talmudysta	2	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	3	—	3
Intel. bez okr. zawodu	8	2	—	1	—	—	2	—	—	—	1	14	35	49
Niewiadomego zawodu .	66	—	—	—	—	12	1	2	2	2	—	85	2582	2667
Razem . .	309	12	42	12	17	31	11	3	2	14	8	461	3391	3852

Tablica aresztowanych i poszukiwanych l. g., wedle partyi i kierunku, zawartych w naszych spisach imiennych.

	Warszawa	Łódź	Zagłębie	Częstoch.	Żyrardów	Inne miejsc. Królestwa	Wilno	Białystok	Grodno	Inne miejsc. Litwy	Rosya	Razem	Uzupełnienia			Razem
													maj.	strejk.	inne	
I. Sprawy P. P. S. . . .	142	9	40	12	17	10	8	—	—	—	2	240	—	—	213	453
II. Sprawy Robotnicze . .	98	—	1	—	—	4	1	2	1	5	3	115	2605	276	170	3166
III. S. D. K. P. i L. . . .	7	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	8	—	—	3	11
IV. Proletaryat	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1
V. L. S. D.	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—	1
VI. Bund	6	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	7	—	—	—	7
VII. Narod.-Litewsk. . . .	—	—	—	—	—	1	—	—	—	9	1	11	—	—	2	13
VIII. Liga Narod.	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	1	2	—	—	9	11
IX. Religijne	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	—	—	8	9
X. Studenckie	27	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	30	—	—	5	35
XI. Agrarne	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	64	64
XII. Kulturalne	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	30	30
XIII. Niewyjaśnione . . .	29	—	1	—	—	13	1	—	1	—	—	45	—	—	6	51
Razem . . .	309	12	42	12	17	31	11	3	2	14	8	461	2605	276	510	3852

inteligentów, 260 robotników i 3 włościan. Z 260 robotników wszyscy, z wyjątkiem kilku, aresztowani zostali za udział w ruchu robotniczym lub wprost socyalistycznym; ze 113 wyjaśnionych inteligentów: 30 za udział w ruchu studenckim; 1 obywatel za udział w ruchu kulturalnym; 2 za udział w Lidze Narodowej; 1 w ruchu religijnym; 8 w ruchu narodowo litewskim; pozostali 72 za udział w ruchu robotniczym i socyalistycznym.

Objaśnienia do tabeli na str. 242.

Na „inne miejscowości Królestwa“ złożyły się: Kielce — 3 p. p. s.; Tomaszów Rawski — 2 p. p. s.; Aleksandrów, Radom, Granica, Łomżyńskie po 1 p. p. s. Królestwo wogóle — 1 „Proletaryat“, 1 p. p. s., robotnicze spr. 1; Łowicz — 9 nie wyjaśnionych; Włocławek, pow. pińczowski, Suwalska g. — po 1 niewyjaśnionym; Lubelskie — 1 nie wyjaśniony; 1 Liga N.; Modrzejów na gran. — 1 S. D.; Władysławowski pow. — 1 litewsko-narod.

Na rubrykę: „inne miejscowości Litwy“ złożyły się: Połąga, Kretynga po 2 narod.-lit.; Libawa — 5 nar.-lit.; Pińsk — 4 robotniczych; Oszmiana — 1 rob. socyal.

Na rubrykę: Rosya złożyły się: Petersburg — 1 p. p. s.; Irkuck, Worożba, Charków po 1 robotniczym; Jelica (st. dr. ż. Mosk.-Jarosł.) 1 nar. litewski; Radziwiłłów na granicy: 1 p. p. s., 1 relig., 1 l. narodowa. Listy gończe rozkładają się: Warszawa 12, Zagłębie Dąbrowskie, Białystok, Maryampol po 2; Suwalska i Lubelska po 1.

I. Sprawy P. P. S. Zaliczamy tu sprawę Tomaszowsko-łódzką Jasińskiego (4); spr. denuncyacyi majstra od Syferta za ogłoszenie w „Robotniku“ w War-

szawie (4); spr. zebrania dyskusyjnego przy ul. Kaliksta z wyłączeniem 3 esdeków (9); spr. A. Lipmana i N. Borsuka, podejrzanych o udział w zebraniu nielegalnem, gdzie czytano książki i prowadzono przeciwrządowe rozmowy (8); spr. dr. Zajączkowskiego i innych osób, oskarżonych o należenie do tajnego stowarzyszenia pod nazwą „P. P. S.“, wraz ze sprawami Surawskiego, kasy blacharskiej i wsypy stolarzy przez J. Różyckiego (52); sprawa zabicia Grzesiaka i strejku lakierników u Weszyckiego (19); sprawa Rudnickiego i Wysockiego (7); sprawa rozpowszechniania odezw do robotnic pracujących w fabr. warszawskich (4); sprawa żyrardowska P. P. S. (21); spr. łódzkiej drukarni P. P. S. (5); spr. zabicia Szancenberga, o ile aresztowania nastąpiły w tym roku (13); sprawa wyświetlenia przyczyn zabójstwa maszynisty kopalni „Fanny“ w Sielcu J. Mazura w granicach pow. będzińskiego (36), o ile ar. nastąpiły w tym roku; Wileńska spr. P. P. S. (8) i niektóre inne (54) z pozostałych spraw, o ile ich przynależność do P. P. S. została niewątpliwie stwierdzona. Tę rubrykę należy uzupełnić + 5 ze sprawy dr. Zajączkowskiego + 10 ze spr. kasy blacharskiej + 23 ze spr. Szancenberga w Częstochowie + 85 ze spr. Mazura w Sielcu + 90 ze spr. Żyrardowskiej. Rubryka ta więc wraz z uzupełnieniami da 453. Liczba ta jest z pewnością za nizka, ponieważ ze spraw strejkowych i demonstracyjnych zdołaliśmy wyłowić tylko drobną część towarzyszy partyjnych. Los aresztowanych znany nam jest w 181 wypadku. Umarło 2, uciekło — 19, wydalonych za kordon — 6, aresztowanych powtórnie 2, uwolnionych 34, skazanych do gminy niewiadomo na jak długo 5, do Rosyi nie wiadomo na jak długo 3. Reszta wyroków wynosi ogółem: katorgi wiecznej 3; katorgi terminowej — 105 l.; Syb. Wsch. — 58 l.;

gminy i dozoru 53 l.; Rosyi — 138 l.; więzienia 57 miesięcy (nie licząc prewencyjnego).

II. Sprawy robotnicze. Zaliczyliśmy tu demonstr. majową, demonstr. na pogrzebie Węgrzynowicza, zabicie majstra Rodysa, spr. E. Słońskiego, spr. pobicia majstra z blaszarni na Przemysłowej, aresztowania w Pińsku, strejk szewców w Wilnie i w Warszawie, z wyłączeniem tych osób, których przynależność partyjna została stwierdzona. Rubryka ta obejmuje 115. Należy uzupełnić ją majowemi aresztowaniami — 2605 i strejkowemi 276 (umotywowanie tych cyfr patrz ogólna ilość ar.). Rubryka ta więc wraz z uzupełnieniami wynosi 3166. Los aresztowanych znamy w 99 wypadkach. Uciekło 9, wydalono za kordon 2, uwolniono 5, wygnano do R. niewiadomo na jak długo 4. Pozostałe 79 wyroków opiewają ogółem: $1^1/_2$ m. więzienia; 13 l. S. W.; 79 l. Rosyi; gminy i dozoru 86 l.

III. Sprawy S. D. K. P. Pojedyńcze osoby z zebrania dyskusyjnego przy ul. Kaliksta i z pogrzebu Węgrzynowicza. Rubryka ta wynosi u nas 8, wraz z uzupełnieniami 11. Losy areszt. znamy w 8 wypadkach: 1 wydalony za kordon, 2 umarło, 1 dozór na Litwie niewiadomo na jak długo, pozostałe zaś 4 wyroki opiewają 11 l. S. W., 3 l. R., 2 l. dozoru, 6 m. więzienia.

IV. Spr. „Proletaryatu“ — mamy jednego, nie wiemy, gdzie mianowicie aresztowany.

V. Spr. L. S. D. uciekł przed aresztowaniem 1.

VI. Spr. Bundu — 7-miu pojedyńczych, przeważnie z pogrzebu Węgrzynowicza. Losy aresztowanych znamy w 6-ciu wypadkach. Jeden uciekł, a pozostałe 5 wyroków opiewają — 3 l. S. W., 3 l. R., 5 l. dozoru policyjnego.

VII. Spr. narodowo-litewskie. Rubryka ta

wynosi 11, wraz z uzupełnieniami 13. Znamy jeden wyrok: 5 l. S. W.

VIII. Spr. Ligi narodowej. Rubryka ta wynosi 2, obaj uciekli. Wraz z uzupełnieniami 11.

IX. Spr. religijne — wynosi 1, wraz z uzupełnieniami 9 (8 unitów). Wyrok znany jeden—7 l. R.

X. Spr. studenckie. Rubryka tą wynosi 30, wraz z uzupełnieniami 35. Znane są nam wyroki dla 24. Trzech dostało po 2 l. dozoru, 21 zaś wydano władzom szkolnym dla ukarania; niektórych wydalono z gimnazyum.

XI. Spr. agrarne. W spisach takich nie posiadamy. Wchodzi tu 20 chłopów ar. 16. VI. w majątku hr. Kruzensterna pod Białymstokiem, 4 z Korupla, 40 mieszczan z Wolbromia. Ogółem 64.

XII. Spr. kulturalne. Są to aresztowania za polskie książki na Litwie (Wilno, Mińsk i prowincya) w Wielkim tygodniu i w połowie marca. Ogółem 30.

XIII. Niewyjaśnione 45, wraz z uzupełnieniem 51.

Sprawy robotnicze i socyalistyczne razem. Aby otrzymać żądaną ilość, należy tylko rubryki I, II, III, IV, V i VI podsumować — otrzymamy 372. Cyfra ta wyjęta ze spisów. W podobnyż sposób możemy otrzymać i uzupełnioną cyfrę, ponieważ uzupełnienia spraw robotniczych i P. P. S-owych są rozgraniczone; a uzupełnienia innych rubryk mogą krzyżować się z powyższemi zaledwo w paru wypadkach wobec przygniatającej przewagi pierwszych dwóch rubryk. Uzupełniona cyfra wyniesie zatem 3639.

Ogólna ilość aresztowanych (wraz z 19 poszukiwanymi) = ilości w spisach — 461 + 3 (jako uzupełn. aresztowanych w Warszawie przy ul. Kaliksta na zebraniu dyskusyjnem) + 5 (Warszawa, jako uzu-

pełnienie do spr. dr. Zajączkowskiego, aresztowanych w jednym domu 17. VI. i po 2—3 tyg. puszczonych) + 10 (uzupełnienie do sprawy kasy blacharskiej w Warszawie) + 150 (jako uzupeł. ar. 7. VIII. na pogrz. Węgrzynowicza) + 23 (uzupełn. ar. w Częstochowie w spr. Szancenberga) + 85 (uzup. ar. w Zagłębiu z powodu zabicia Mazura) + 90 (uzupełnienie spr. żyrardowskiej) + 7 (rob. ar. VI., VII. w Łodzi na pogrzebie Linartowicza) + 3 (rob. wysłanych do gminy za wyrzucenie majstra z fabryki Rozenblata w Łodzi) + ? (aresztowania i rewizye wśród robotników w Łodzi we wrześniu) + 2600 (Warszawa, ar. w parku Ujazdowskim 29. IV., 1100 zatrzymano, 9. V. siedziało jeszcze 123, 45 ar. ponownie w lipcu i czerwcu) — 20 (za manifest. majową w spisach) + kilku (ar. przed 1. V. w Zagłębiu) + 14 (garbarzy od Jeromina za majówkę na 1 maja, siedz. 4 dni na Paw.) + 1 (ar. 30. IV. w Łodzi przy zawieszaniu sztandaru na Bałutach) + kilku (ar. z 1. na 2. V. w Łodzi w sferach urzędniczo-biurowych) + 23 (uzup. ar. w czasie str. krawców na forantową robotę w Warszawie) + kilku (str. krawców dniowców w Warszawie) + kilkudz. (25. X. w czasie str. u Poznańskiego w Łodzi) + 10 (Pabijanice podczas strejku u Krusche i Endera 19. IX.) + 60 (Pabijanice podczas str. u Kindlera XI.) + 80 (str. szewców 28. V. w Wilnie) + 23 (Białystok str. w tytoniowej Janowskiego 29. IV.) + 25 (Krynki, garbarze) + „mnóstwo“ (chłopów 16. VI. w majątku hr. Kruzensterna pod Białymstokiem) + 4 (chłopów skazanych po 3 l. w. w Koruplu pod Białymstokiem) + 40 (mieszczan IV. w Wolbromiu za pobicie naczelnika powiatu) + 8 (opornych unitów, skazanych na karę więzienia — patrz I. 98 r.) + 2 (uzup. ar. narodowo-litewskich) + 9 (uzup. ar. włościan w Łowickiem za propagandę

narodową „Przegl. Wszech.“) + 5 (uzup. ar. z 9. I. w Warszawie za zjazd uczniowski) + kilkadziesiąt w wielkim tyg. w Wilnie i na prowincyi za książki polskie) + ? (aresztowanych w połowie marca w Wilnie i Mińsku w trakcie poszukiwania Towarzystwa Oświaty) + 6 (studentów ar. 15. II. w Warszawie przy ulicy Sadowej). Jeśli w powyższej formule „?“ zastąpimy przez 10, „kilku“ przez 5, „mnóstwo“ przez 20, kilkudziesięciu w Łodzi przez 50, kilkudziesięciu zaś w Wilnie przez 20 i podsumujemy, to otrzymamy ogólną ilość aresztowanych 3852. Nie wprowadzając zaś rozwiązywania tych danych nieokreślonych, tylko 3727. Wykluczając zaś bardzo krótkotrwałe aresztowania jak 1600 na manif. majowej, 150 na pogrz. Węgrzynowicza i 7 na pogrz. Linartowicza, otrzymamy tylko 1970.

Wyroki. Aresztowanych w spisach imiennych posiadamy 442 osoby, listów gończych 19, razem 461. Znanych wyroków 264, które wedle lat rozkładają się jak następuje:

1900 r. — 133 wyroki. Z tego 3 skazują na Rosyę niewiadomo na jak długo, 5 na wydalenie za kordon, 15 uwalniają, 3 na dożywotnią katorgę, pozostałe skazują 107 osób na 81 l. R., 42 l. dozoru po za Królestwem, 72 l. gminy, 37 l. dozoru, $6^1/_2$ m. więzienia, 105 l. katorgi. Wyroki, opiewające na katorgę, były uprzednio wydane przez sąd wojenny jako wyroki śmierci, później zmieniono je w drodze łaski. Wyroków na śmierć, zamienionych na katorgę, było 9.

1901 r. — wyroków 91, 20 uczniów wydanych zostało władzom szkolnym, 1 uczeń wydalony z gimnazyum, 3 osoby wydalono za kordon, 3 otrzymało dozór na czas niewiadomy, 1 S. W. na czas niewiadomy, 19 wyroków uwalniających. Pozostałe 44 ska-

zują na 9 l. dozoru, 101 l. R., 34 l. S. W., 7 l. 2 m. więzienia, 5 l. gminy.

1902 r. — wyroków 21, z tego 1 uwalniający, 20 zaś skazują na: 29 l. R., 29 l. S. W., 5 l. 10 m. więzienia.

1903 r. — wyroków 15, z tego uwalniających 2, wydalających za kordon 1, 1 wydalający do gminy. Pozostałe skazują 11 osób na: 29 l. S. W., 8 l. R., 2 l. gminy, 6 m. więzienia.

? r. — wyroków 4. Opiewają one 5 l. S. W., 2 l. R., 2 osoby do R. niewiadomo na jak długo.

W 1900 r. do spraw aresztowanych z tego roku i lat poprzednich wydano znanych nam wedle spisów wyroków 210, z tego uwalniających 18, wydalających za kordon 6, do Rosyi 4, pod dozór 2, oraz 3 skazujące na katorgę dożywotnią. Pozostałe skazują 177 osób na: 200 l. R., 50 l. dozoru po za Królestwem, 4 l. S. W., wydalenie z Petersburga 1 osoba, 42 l. dozoru, 77 l. gminy, 1 r. 4 m. 4 dni więzienia, 105 l. katorgi. Czyni to razem 480 l. 4 m. 4 dni wymiaru kary.

W i ę z i e n i e ś l e d c z e. Czas więzienia śledczego mniej więcej ściśle znany nam jest dla 197 osób. Przesiedziały one 101 l. 3 m. 22 dni, czyli przeciętnie osoba jedna pozostawała pod śledztwem 6 m. 6 dni.

IX. Nekrologia.

Dnia 2-go X. zmarł w Zakopanem tow. W ł o d z i m i e r z K i e d r z y ń s k i, członek Oddziału Zagranicznego P. P. S. Śmierć go wyrwała z szeregów w 27 roku życia. Kiedrzyński, będąc studentem uniwersytetu warszawskiego, został zesłany do Rosyi za udział w manifestacyi. Po powrocie z wygnania studyował na politechnice we Lwowie, potem w Charlotenburgu, gdzie właśnie miał otrzymać dyplom. Dzięki niepospolitej prawości charakteru zjednywał sobie kolegów, na których wywierał znaczny wpływ. Mieszkając kolejno w Kongresówce, Galicyi i Charlotenburgu pod Berlinem, miał możność zbliska przyjrzeć się naszemu ruchowi we wszystkich trzech zaborach i pracować dlań w miarę sił, pisując do „Gazety Robotniczej“, „Na-

przodu“ i t. d. Zapału jego, energii i zupełnego oddania się sprawie socyalizmu nie zdołała osłabić długoletnia choroba piersiowa, która zwolna przegryzała nici jego żywota. Do ostatniego tchu nie przestawał zajmować się gorąco sprawami partyjnemi. Rozumiał dobrze, że życie jego topnieje coraz szybciej. „Czuję, że się już nie wygramolę z tego, ale przysyłajcie mi wszystko, co wychodzi“ — pisał jeszcze na parę tygodni przed śmiercią... Śmierć nie pozwoliła mu stanąć w szeregach krajowej organizacyi partyjnej, do której tak się rwał z za granicy. (P. X. 900).

Dnia 18-go X. zmarła w Krakowie w 24 roku życia tow. Z. Filipowiczówna, która odznaczała się niezwykłemi przymiotami duszy, niezłomnością woli i prawością charakteru. Trzy lata temu opuściła Zagłębie Dąbrowskie z powodu grożącego jej aresztowania. Przekonania socyalistyczne postawiły ją w kolizyi z rodziną. Wobec braku środków materyalnych zniewoloną była zarabiać na życie jako nauczycielka lub buchalterka. Ciężka praca podkopała słabe z natury siły fizyczne; w końcu maja poważna choroba sercowa zwaliła ją na łoże, z którego nie miała już powstać. Zmarła towarzyszka brała bardzo czynny udział w życiu społeczno-umysłowem, należąc do stowarzyszeń młodzieży i robotniczych. Była jedną z inicyatorek stowarzyszenia kobiet pracujących, organizowała odczyty przyrodnicze dla robotnic, zasilała wydawnictwa nasze („Majówkę“, „Kalendarz Robotniczy“, „Robotnika“ warszawskiego) utworami swego wybitnego talentu poetyckiego, w końcu oddawała usługi partyi jako członek byłego Z. Z. S. P. oraz Oddziału Zagranicznego P. P. S. (P. X. 900).

W Warszawie zmarł tow. Stanisław Rybacki, jeden z najbardziej oddanych sprawie ludzi. Niezmiernie prawy i uczynny, współczujący ze wszelką biedą, był prawdziwym typem obywatela-socyalisty. Wcześnie bardzo, bo jeszcze na ławach gimnazyalnych w Radomiu przygotowywał się do pracy konspiracyjnej. W 23 roku życia podnosił na gruncie radomskim myśl organizacyi terorystycznej dla walki z najazdem. Po powrocie z za kordonu, skąd wyniósł znajomość prądów społecznych w Galicyi, wstępuje do szeregów P. P. S. Na ocenę jego działalności partyjnej czas jeszcze nie nadszedł. Pisywał do „Głosu“, dopóki ten za redakcyi Zygm. Wasilewskiego nie począł zamieszczać gadzinowych artykułów o socyalistach. Po napiętnowaniu „Głosu“ przez „Przedświt“, Stanisław, tak samo, jak i szereg innych współpracowników, zrywa z „Głosem“ wszelkie stosunki. Dorywczo uprawiał jeszcze satyrę, a niektóre jego utwory obiegły całe miasto i na długo jeszcze pozostaną w pamięci radomian. Od lat 20 mieszkając w Radomiu, znał tu wszystkich i przez wszystkich znany był i ceniony. Swoje stosunki partyjne umiał tak konspirować, że prócz kolegów nikogo z nim nie można było spotkać. Całkowicie też uchronił się od prześladowań policyi. W pełnym rozkwicie sił umysłowych zmarł nagle na anewryzm serca, przeżywszy lat 33, unosząc za sobą najlepsze wspomnienia i żal tych, co

go znali. Nieoczekiwana śmierć zdala od towarzyszy, z którymi go łączyły stosunki, nie pozwoliła urządzić mu pogrzebu manifestacyjnego. Za trumną podążała na cmentarz brudzieński zaledwie nieliczna garść kolegów z zarządu kolejowego. (P. X. 900).

Dodatki.

Zjazd uczniowski z Polski, Litwy i Ukrainy.

Dn. 9. I. w Warszawie w mieszk. P. Moczarskich przy ul. Chmielnej N. 68 zaaresztowano zebranie, składające się z 25 uczniów rozmaitych szkół średnich warszawskich i prowincyonalnych (nawet z Kijowa) oraz 23 studentów uniwersytetu warszawskiego. Wskutek dokonanych zaraz rewizyj w mieszkaniach uczestników zebrania zaaresztowano jeszcze czterech na mieście. Policya podejrzewała, że był to zjazd uczniowski.

Oberpolicmajster Lichaczew na wiele dni przed wypadkiem w okólniku do komisarzy cyrkułowych, uprzedził ich o jakimś zjeździe na 24 grudnia, jeszcze w rocznicę urodzin mickiewiczowskich zamierzonym i tylko wskutek nieprzewidzianych okoliczności odłożonym na początek stycznia. Okólnik podał 36 uczestników rzekomego zjazdu, podał nawet, — rzecz nie do uwierzenia — ich nazwiska! Wskazówka tak szczegółowa, z jakiejś zdobyczy szpiegowskiej wydobyta, wskutek lekkomyślności i nieostrożności samej młodzieży (wedle Narransa „Nowa Reforma“ N. 10).

Nazwa urzędowa sprawy brzmi: „Sprawa Moczarskiego i innych za należenie do towarzystwa, mającego za zadanie przygotowanie przyszłych działaczy dla socyalistycznej propagandy wśród ludu“. Wszystkich uwięzionych osadzono w Ratuszu. Uczniowie szkół średnich: Dąbrowski, Drozdowicz, Gepner, Giejsztor Ryszard, Korniłowicz, Kowalski, Kossowski, Lubodziecki, Łokuciecki, Milewicz, Mierzejewski, Piaskowski, Rudnicki, Rygier, Sare, Śladki, Szkup, Szeller, Wiśniewski i Zawadzki (P. Nr. 1, 00), po kilku dniach siedzenia zostali uwolnieni, następnie zaś zostali dla ukarania wydani odnośnym władzom szkolnym. Studentów uniwersytetu: Bochenka, Moczarskiego, Zubowicza, Konstantego Krzeczkowskiego oraz uczniów Dębskiego, Ehrenkranza i Starzeńskiego trzymano znacznie dłużej, bo do kwietnia. Trzej ostatni uczniowie zostali wydaleni ze szkół; Rygier i studenci otrzymali po 2 l. dozoru policyjnego, zamienionego po roku na dozór uniwersytecki (P. I., IV. 900; N. R. 10, 17, 28, 81, 87; 2 listy).

II.

Gwałt policyjny.

Dnia 6 maja w czasie przedstawienia w teatrze we Włocławku pijany policmajster Łagunow zażądał od pomocnika

kapelmistrza Lewandowskiego, aby grano „Boże caria chrani". Lewandowski odpowiedział, że już grano, jak zwykle w galówki, przed rozpoczęciem przedstawienia, że teraz nie czas na to, że wreszcie nuty zabrał kapelmistrz. Wówczas Łagunow smagnął go szpicrutą. Lewandowski nie zniósł zniewagi i dał policmajstrowi w pysk, a broniąc się przed nowymi razami, chwycił za pulpit i w czasie szamotania się z opojem uderzył go nim w łeb. Gdy publiczność zerwała się ze swych miejsc, dwaj obecni na przedstawieniu oficerowie wybiegli do koszar i sprowadzili stamtąd żołnierzy. 32 żołnierzy z obnażonymi pałaszami wpadło do teatru i pod komendą Łagunowa zaczęło się masakrowanie orkiestry i publiczności. I znowu armia rosyjska dokazywała cudów waleczności na bezbronnych. Przybycie dowódcy pułku położyło kres bójce. Lewandowskiego za to, że bronił swej godności, aresztowano, kilka osób raniono. Za taką dziką samowolę i pastwienie się nad publicznością zwycięzca z pod Sans-souci ukarał Łagunowa tylko dymisyą, a oficerom dał „wygawor" tylko za to, że wezwali żołnierzy nieformalnie! (R. 37, P. VI. 900, N. R. N. 132).

III.

Tajne kółko uczniowskie w Łodzi.

W czerwcu uwięziono w Łodzi kilku młodych ludzi i kilkunastu (15) uczniów wzywano na badanie. Żandarmi (Gnoiński) węszyli wśród młodzieży „tajny związek", bibliotekę, kolporterkę „Promienia". Nazwa urzędowa sprawy: „Tajne kółko uczniowskie w Łodzi". Znane są nam nazwiska trzech uwięzionych: wych. szkoły rzemiosł Gierużyński i Wolski oraz b. stud. politechniki warszawskiej Władysław Górski. Z tej sprawy otrzymał jawny dozór Herasymowicz b. uczeń szkoły rzemiosł (P. VII. 900).

IV.

Poszukiwania „Towarzystwa Oświaty" na Litwie.

„Trzy tygodnie temu, w połowie marca policya państwowa dokonała aresztowań wśród młodzieży szkolnej w Wilnie i Mińsku, zabierała książki, kajety, notatki — wszystko, cokolwiek było zadrukowanym lub zapisanym papierem, szukała „Towarzystwa Oświaty"; szukała może oświaty samej, czy jej przypadkiem nie znajdzie w prywatnych kryjówkach, gdy próżnem byłoby szukać w rządowych przytułkach oświecenia. Przyszli po oświatę polską, spodziewali się uchwycić na gorącym uczynku patryotyzm polski, posuwający się zuchwale aż do czytania polskich książek. W szkołach na Litwie i Rusi przestępstwem już jest samo posiadanie przez uczni książki polskiej i uczeń Polak musi tam być głuchoniemym i ociemniałym: nie wolno

mu słyszeć, mówić, widzieć nic takiego, coby mu przypominało już nie Polskę — bo tej, jak wiadomo, nie było nigdy — ale krew polską, którą przecież sam rząd jako polską ubezprawnia i prześladuje. Rząd w tej nowej sprawie z młodzieżą poszedł za jakąś tajną denuncyacyą, dał się za nos wodzić ordynarnym szpiegom. Nie znaleziono nic, bo nic do znalezienia nie było. O usposobieniu władzy szkolnej na Litwie świadczy zachowanie się dyrektora szkoły w Mińsku. Gdy żandarmerya zażądała od niego opinii o zabranych książkach, gorliwy krzewiciel oświaty na liście książek zakazanych pomieścił i „Ekonomię polityczną“ Milla. Samo posiadanie ma być tak ciężkiem przestępstwem, że posiadacza czyni parszywą owcą — i żeby nie zaraził stada, wyrzucić go potrzeba. I rzeczywiście miano nieszczęśliwego młodzieńca ze szkoły wydalić. (N. R. N. 87).

V.

Aresztowania w Wilnie i na powincyi.

„Nowe przerażenie padło na Wilno w świątecznym tygodniu wielkanocnym, który dla Litwy był wielkim tygodniem. Uwięziono z początku jednej nocy, następnie już i w biały dzień, kilkadziesiąt osób, starszych i młodszych, mężczyzn i kobiety, ludzi już dojrzałych i uczącą się dopiero młodzież. Ramię policyi państwowej dosięgnęło i za Wilno. Z prowincyi przywieziono kilku młodych obywateli, między innemi p. Abłamowicza. I tu „Corpus delicti“ ma być książka — książka polska, dozwolona już przez rząd, ale książka czytana wspólnie, szerzona zbiorowo, gdy rząd zaledwie toleruje ją jako towar księgarski i nabywać powala ją na osobisty tylko, ściśle jednostkowy użytek. W takich warunkach, w których książka musi być tolerowaną, aby do rąk ludzkich dojść mogła, korzystanie z niej społeczne, używanie jej jako narzędzia oświaty — musi być czynem występnym“ (Narrans, N. R., N. 133).

VI.

Przeciw kulturze.

Ukaz o „tajnem nauczaniu“ zrównał Królestwo z Litwą i poważnie zagroził rozwojowi elementarnej oświaty u nas, ponieważ do tego, co się dawniej robiło bez wielkich obaw, z jakiem takiem zachowywaniem ostrożności, obecnie potrzeba będzie dość znacznego zasobu odwagi cywilnej tak ze strony uczących, jak i ze strony rodziców dzieci.

Przypatrzmy się więc owym „przepisom tymczasowym“, wprowadzonym na Litwie w r. 1892, a obecnie rozpowszechnionym i na Kongresówkę.

Oto dwa ich zasadnicze artykuły:

1) Za urządzanie i utrzymywanie bez pozwolenia rządu

jakiejkolwiek szkoły winni ulegają karze pieniężnej do wysokości 300 rubli lub aresztowi do trzech miesięcy. Takim karom ulegają osoby, które przyczyniły się do urządzenia tajnej szkoły lub do prowadzenia w niej zajęć szkolnych przez udzielenie mieszkania, środków naukowych lub innych pomocniczych środków szkolnych, lub przez uiszczanie opłaty za naukę, albo też przez osobisty udział w nauczaniu i zarządzaniu szkołą.

2) Karze pieniężnej do wysokości 300 rubli lub aresztowi do 3 miesięcy ulegają również osoby, posiadające prawo nauczania w domach prywatnych, jeżeli okażą się winnemi nauczania wspólnego, bez zezwolenia rządu, dziatwy kilku rodzin lub też osób dorosłych postronnych u siebie w mieszkaniu lub w domach prywatnych.

A więc każdy, kto tylko pozostaje z taką tajną szkołą w jakimkolwiek, chociażby najbardziej dalekim stosunku, ulega karze. Właściciel domu lub mieszkania, rodzice dzieci i ich nauczyciele, wszyscy ci nareszcie, którzyby dostarczali dzieciakom elementarzy lub ołówków. (P. VII. 900).

VII.

Ze spraw narodowo litewskich.

List gończy departamentu policyi z d. 11. VII. 900 roku poszukuje żmudzina introligatora Jana Godejkisa (z Suwalskiej g.?) w celu wykonania na nim kary 1 roku dozoru (więzienie śledcze zaliczone) po za Litwą, Kurlandyą i Rygą; uciekł on VIII. 1900 r. z Kostromskiej gub. do Ameryki. Skazany zaś był za „rozpowszechnianie litewskich wydawnictw o treści przestępnej“, wedle słów listu gończego. Jurburg. L. gończy z d. 9. II. 1900 r. poszukuje włościanina Jana Szwarca w celu wykonania kary — 7 dni aresztu za przechowywanie broszur litewskich. Poniewież. L. g. z d. 29. II. 900 r. poszukuje kupca Antoniego Stacewicza w celu wykonania kary 5-dniowego aresztu za przechowywanie litewskich broszur robotniczych. G. Kowieńska. L. g. z d. 15. I. 900 r. poszukuje włościanina Ignacego Rozmusa w celu wykonania kary 7-dniowego aresztu przy gminie za zakazany kalendarz litewski. (Listy g. dep. pol.).

VIII.

Sprawy litewskie na Żmudzi.

W ostatnich dniach maja żandarmi złapali około miasteczka Rucawy (Kurlandya) transport książek nielegalnych, idący z Połągi do Libawy. Rozumie się, że transport został zatrzymany razem z furmanami — Łotyszami, którzy przy badaniu zeznali, że byli wynajęci przez mieszczanina z Połągi — Pawłowskiego, a transport wzięli w Kłajpedzie w Prusach od jakiegoś nieznajomego pana. Na mocy tego zeznania był are-

sztowany Pawłowski, a w kilka dni potem i lekarz Wajnejkis (Ludwik) z Połągi.

W lipcu kółko litewskiej młodzieży zamierzyło urządzić przedstawienie litewskie w Połądze i odegrać oryginalną trzyaktową komedyjkę p. t. „Velnias spąstuose“ (Dyabeł w sidłach). I pomimo tego, że miało pozwolenie od gubernatora, jednak miejscowy policmajster Nikitinskij zabronił przedstawienia. Wtedy całe to kółko pojechało do Libawy, gdyż gubernator i miejscowy policmajster pozwolili im odegrać tę samą komedyjkę; ale skoro tylko zjawili się w Libawie (21 lipca), wszyscy natychmiast zostali aresztowani przez miejscowych żandarmów. Niektórych uwolniono tegoż samego dnia, mianowicie: panią Pacewicz, pannę Janulajtis, studenta C. i studenta S. Pana L. przetrzymali w więzieniu około 2 tygodni, a studentów Janulajtisa i Mongirda trzymają dotychczas. I znowu na pewien czas ucichło!... Wtem 27 września zjawiła się chmara żandarmeryi, która odrazu zaczęła urządzać rewizye i aresztowania w kilku miejscach. Prokurator i oficer żandarmeryi przetrząsał w Połądze mieszkania notaryusza Kentrasa i mieszczanina Antoniego Łukajtysa; Szulc — oficer żandarmeryi z Garżd (miasteczko w Kowieńskiej gub.) zarządził rewizye w Kretyndze u kupca (katolika) p. Edwarda Empahera i u lekarza Januszisa, którego aresztował i odesłał do Libawy. Trzecia grupa pod dowództwem oficera z Szawel odbyła rewizyę u pp. Pawłowskich (teściów lekarza Wajnejkisa) w Sławejciach, potem u aptekarza p. Prekiera w miasteczku Dorbianach, w Kalnelach u jakiejś kobiety, u pp. Mongirdów — rodziców aresztowanego studenta — w majątku Miszucie, — a stamtąd pojechała do p. Wójtkiewicza — majątek Mikolinki.

Naczelnikiem żandarmów w Libawie jest teraz kapitan Wonsiacki, ten sam, który w 1897—98 roku, będąc w Suwałkach, wykrył litewskie patryotyczne stowarzyszenie „Setynas“ (Niedźwiadek) i urządzał majowe aresztowania w tamtejszych stronach. Z jego to przyczyny i tutaj zaczęły się wszystkie te aresztowania i rewizye, a on jest bardzo dumny ze swego dzieła i chwali się, że „oczyści gubernię Kowieńską z socyalistów i litwomanów“. Prawdopodobnie w tych sprawach ar. we Władysławowskim powiecie Antoniego Rudajtisa, jak również lekarza Jerzego Olechno ar. na stacyi Jelica Moskiewsko-Jarosławskiej D. Ż. (spr. transportow. ros. i litewskiej literatury) (P. XI. 900).

IX.

Zaburzenia chłopskie.

Hr. Kruzensztern jest jednym z największych właścicieli ziemskich w okolicach Białegostoku. Posiada kilka dóbr, ale przebywa w nich bardzo rzadko, mieszkając stale w Petersburgu lub też za granicą. Zastępuje go tu zarządzający, który ma nieograniczoną władzę nad całym majątkiem.

Chłopi ze wsi okolicznych dzierżawią od zarządzającego hr. Kruzensterna pastwisko. Otóż w czerwcu b. r. hrabia zażądał naraz znacznej kwoty pieniężnej, wobec czego zarządzający zabrał się do wycinania lasu na sprzedaż — i to właśnie tego lasu, w którym chłopi dotychczas paśli — za własne pieniądze — bydło, chłopom zaś wskazał miejsce na pastwisko... o trzy mile dalej. Ma się rozumieć, że chłopi nie myśleli wyrzekać się swych praw do dawnego pastwiska i wciąż pędzali tam swe bydło. Zarządzający wysyła tedy swoich parobków, którym nakazuje zająć chłopskie bydło, co naturalnie wywarło straszne oburzenie wśród chłopów. Zgromadzili się więc nazajutrz (16 czerwca), opadli stodoły, w których zamknięto im bydło, wydostali je stamtąd, a mszcząc się za bezprawie, zburzyli lub podpalili piętnaście spichlerzy. Nie poprzestając na tem, udali się gromadnie w kierunku domu zarządzającego, grożąc mu zemstą. Zarządzający nie czekał ich przybycia i czemprędzej popędził do gminy, wysyłając przeciwko chłopom swych parobków.

Z gminy dano znać telefonem o całem zajściu władzom wojskowym. Ponieważ zaś wojsko było w pobliżu — w obozie letnim — przeto bardzo prędko zjawiło się w szyku bojowym. Zaczęła się bitwa formalna. Żołdacy tłukli lud kolbami, chłopi bronili się kołami i t. d. Nadjechali kozacy, dał się słyszeć świst nahajek, dzikie wrzaski. Rozległy się głosy:

— Dalej, bracia, won moskale przeklęte!

Poaresztowano mnóstwo chłopów. Część ich wypuszczono zaraz lub po kilku dniach, reszta siedzi w więzieniu dotychczas, a ich żony i dzieci umierają z głodu. (P. XI. 900).

* * *

W maju było zajście między p. Głuchowskim a chłopami wsi Koropule pod Białymstokiem; zajście to skończyło się nader smutnie dla chłopów, z których 4-ech osądzono na 3 lata rot aresztanckich. Sądziła izba sądowa wileńska w Brześciu. Dodać musimy, że adwokat, który prowadził sprawę chłopów, został skazany na dwa lata pozbawienia praktyki adwokackiej i miał być wysłany z Białegostoku, został jednak dzięki staraniom w Petersburgu. Sędzia pokoju, książę Trubieckoj, który wydał wyrok, przychylny dla chłopów, został wydalony ze służby, a sędzia śledczy Morozowskij, który prowadził sprawę chłopów koropulskich i po ludzku brał rzecz, „za łagodny był“ dla nich, poderżnął sobie gardło w styczniu 1901 r. (P. XI. 901).

* * *

Zatargi były też w dobrach hr. Rüdigera (Dojlidy, Zabłudów i Rafałówka) 27. VI. str. -- (P. VI. 901).

X.

Naczelnik a pastwisko.

W Wolbromiu powstał w kwietniu zatarg o pastwisko. P. naczelnik powiatu, „łagodząc“ tę sprawę, uderzył w twarz jednego mieszczanina. Pobito go dotkliwie. W rezultacie aresztowano 40 mieszczan (P).

XI.

Sprawy Ligi Narodowej.

Lublin. Lubelski zarząd żandarmeryi za pośrednictwem departamentu policyi l. g. z d. 4. III. 900 poszukiwał w sprawie transportowania literatury prowizora ze Lwowa Bronisława Koskowskiego.

W Radziwiłłowie (zdaje się) wzięto na granicy int. Trejdosiewicza z „Przeglądem wszechpolskim“.

XII.

Sprawy religijne.

Ksiądz, emigrant z Dorpatu, Fryderyk Żyskar (Giscard), był skazany uprzednio na 5 l. klasztoru, ale uciekł. Aresztowany na granicy w Radziwiłłowie, gdyż był już poszukiwany l. g. z l. 99 r. Ochrzcił on kilka tysięcy dzieci unickich i wydał tyleż metryk.

Część dziewiąta.

Rok 1901.

ROZDZIAŁ I.

Powrót „secesyonistów“ do partyi.—Konferencye.—Sprawy krajowe. — Połączenie L. S. D. z P. P. S. — Memoryał członka C. K. R. o stanie roboty partyjnej.

Dnia 28. XII. 1900 r. C. K. R. wydał następującą odezwę do towarzyszy łódzkich:

„Poufne.

Nigdy jeszcze partya nasza nie poniosła tylu strat, co w roku bieżącym. Rząd dobywa wszystkich sił, byle tylko zgnębić ruch robotniczy. Wszystko jednak napróżno! Świadomość klasowa proletaryatu polskiego zbyt głębokie zapuściła korzenie, aby ją jakiekolwiek represye i środki barbarzyńskie zdławić mogły. Silni jednością, z otuchą spoglądać możemy w przyszłość.

W czasie jednak, gdy prześladowania rządu wymagały większego niż dotąd skupienia i zdwojonej energii, pewna część towarzyszy opuściła szeregi naszej partyi, wzniecając wśród ogółu niesnaski, rozdwojenie i występując przeciwko partyi z całą masą zarzutów.

Być może, że w organizacyi naszej to i owo pozostawia nieco do życzenia, niema bowiem żadnej rzeczy ludzkiej, która byłaby doskonałą. Lecz w takim razie każdy towarzysz ma prawo, a nawet obowiązek zwrócenia uwagi komitetu miejscowego na braki, aby, o ile to jest możliwe, braki te zostały usunięte. Jedynie tylko w ten sposób organizacya nasza może się doskonalić. Natomiast wielką szkodę przynosi ten, kto występuje z szeregów partyi i zajmuje wrogie względem niej stanowisko. Jesteśmy przekonani, że towarzysze, którym rzeczywiście zależy na zwycięstwie naszej sprawy robotniczej, powrócą do naszych szeregów i ramię przy ramieniu dalej walczyć z nami będą przeciw naszym wrogom.

Towarzysze! Porzućcie urazy osobiste. Pamiętajcie, że tylko w jedności jest nasza siła!“

„Przedświt“ podając tę odezwę, pisze:

„W połowie lutego otrzymaliśmy zawiadomienie od towarzyszy łódzkich, że tamtejsi secesyoniści powrócili do organizacyi; to samo mamy dziś i w Warszawie“.

Do tego powrotu towarzyszy łódzkich odnosi się komunikat, odnaleziony w archiwum:

„Na zasadzie odezwy C. K. R., jaka została wydana do nas, a o ile nam się zdaje, będzie wydana i do towarzyszy warszawskich, nie wyłączając inteligentów, przystępujemy do P. P. S. Sądzimy, że i wy powinniście być tegoż zdania. N a w y p a d e k, gdyby stara organizacya nie chciała przyjąć towarzyszy krajowych, będziemy się starali wywrzeć na miejscowy komitet nacisk, aby w tym kierunku działał. To wszystko, co wyżej napisano, stwierdzamy swojemi podpisami.

Wacek, Michał, Jarosz, Czapka, Podbipięta, Stasiec Wicek".

Sprawa secesyi była omawiana, głównie w celu zatrzymania dwóch chwiejnych (wycofali się jednak), i na konferencyi agitatorów łódzkich, urządzonej przez czł. C. K. R., tow. L. na wiosnę. Obecnych było 10 — 11 ludzi. Uchwał żadnych nie powzięto, ponieważ wskutek alarmu zgromadzeni rozeszli się przedwcześnie.

Tu umieszczamy regulamin konferencyi okręgowych, który powstał prawdopodobnie w tym czasie (oryginał skreślony ręką czł. C. K. R., L.).

K o n f e r e n c y e o k r ę g o w e.

1) W każdym okręgu odbywają się konferencye okręgowe.

2) Czas i miejsce zebrania konf. okręgowej ustala C. K. R.

3) Konferencya okręgowa składa się z przedstawicieli organizacyi partyjnych w okręgu.

4) Na obradach konf. muszą być obecni przynajmniej 2 delegaci C. K. R.

5) Na konferencyi złożone musi być sprawozdanie ze stanu ruchu w innych okręgach oraz z ogółu spraw partyjnych.

6) Konf. obradują nad sprawami swego okręgu; postanowienia ich w tym zakresie mają moc obowiązującą, o ile nie są związane ze sprawami innych okręgów, lub nie tyczą się zasad ogólnej taktyki i programu partyi.

7) W sprawach innych okręgów oraz ogólno-partyjnych konf. mogą stawiać swoje wnioski dla rozpatrzenia ich w C. K. R.

8) Wszyscy obecni na konf. przy głosowaniach mają głos decydujący.

Uwaga. Konferencye studenckich organizacyi P. P. S. uważane są za konferencye okręgowe.

Dnia 3 i 6 III. odbyła się konferencya partyjna w Londynie. Wzięli w niej udział delegaci C. K. R. z kraju i przedstawiciele K. Z. Zapadły tu następujące uchwały:

1) Sprawa urządzenia manifestacyi majowej i święcenia 1 maja w r. b. ma być rozstrzygnięta w kraju, bądź na specyalnie zwołanych konferencyach agitatorów, bądź w jakikolwiek inny sposób.

2) Dla agitatorów, zwłaszcza początkujących i mało wyrobionych, ma być opracowana instrukcya. Kontrola nad wykonywaniem tej instrukcyi oraz obowiązek udzielania szczegółowych wskazówek agitatorom w całym kraju zostaje włożona na jednego z członków C. K. R. Inny członek C. K. R. obejmuje przewodnictwo w Warszawskim kom. rob.

3) Konferencye agitatorów, uchwalone przez V. Zjazd partyjny, odbywać się mają w dalszym ciągu w zależności od potrzeb chwili z ułożonym z góry porządkiem dziennym.

4) Do podróży agitatorskiej i innych po kraju i po za kraj ma być zaproszony jeszcze jeden z członków organizacyi.

5) Sposób utrzymywania stosunków z inteligencyą ma być zreformowany. Do nowo założonej organizacyi studenckiej ma być wprowadzony jeszcze jeden członek partyi.

6) Celem rozszerzenia agitacyi wśród włościan ma być zaproponowane redakcyi „Prawa ludu“ wydawanie od czasu do czasu numerów, nie mających charakteru lokalnego i nadających się do rozpowszechniania w Królestwie. Broszura Wierzby ma być przerobiona i wydana po raz drugi.

7) Sprawa pomnożenia dochodów partyjnych i reorganizacyi pomocy więźniom ma być rozstrzyg. w kraju.

8) Przy „Przedświcie“ ma wychodzić „Kuryerek zakordonowy i zagraniczny“, przeznaczony dla robotników i zawierający kronikę życia społeczn. i politycznego. Korespondencye z kraju do „Naprzodu“ mają być pisane regularnie.

9) Członkom Oddziału Zagranicznego ma być zapropo-

nowane napisanie szeregu odczytów dla użytku robotników, urządzających zebrania.

Zamieszczamy tu listy i wyjątki z listów członków C. K. R. lub okręgowców z kraju do K. Z. oraz zamiejscowych członków K. Z. do sekretarza K. Z.

Z listu M. 1. z d. 15. I.

Ogólna sytuacya jest dość marną, mam na myśli głównie Warszawę. Przyczyną tego z jednej strony jest sytuacya Jana. Najprzykrzejszą sprawą na Pradze jest zabicie Rodysa. Robotnicy zebrali pieniądze, wynajęli czterech pobytowców, a ci zabili Rodysa. Trzech wynajmujących i czterech pobytowców aresztowali żandarmi. Oprócz tego aresztowano kilku, czy nawet kilkunastu robotników, a między innemi i jakiegoś młodzika...

Konferencya wzięła w łeb na pewien czas: trzech członków konferencyi aresztowano, jednego szpiclują...

Parę słów o robocie. Warszawa. W tej chwili robią tam: Ignacy, Adam, Klara i Zofia. Ignacy ma Pragę, Klara blacharzy, Zofia Żydów, Adam zaś pozostałą część Warszawy. Do wykładów są trzej kandydaci, których zapewne już puszczono do roboty. J. szpiclowano pewien czas, ale podobno teraz jest w porządku, o czem ja bardzo wątpię... O ostatnich wsypach (pseudonimy) pisali do Was z Warszawy. Zagłębie. Jest to jedyna miejscowość, gdzie robota prowadzi się wzorowo. L. zrobił spis fabryk i kopalń z oznaczeniem ilości robotn. w każdej. Obecnie ma stosunki w kilkunastu miejscowościach. Wszystkich w spisie jest z górą 30 miejscowości.

List okręgowca łódzkiego z d. 17. III. do C. K. R.

Parę dni temu towarzysze warszawscy — inteligenci, zadecydowali, by urządzić manifestacyę w tym roku; była to decyzya prowizoryczna, gdyż, jak mówili, zależeć to ma od ostatniej chwili, a właściwie od zdania robotników. Obecnie rozmawiałem z niektórymi i mówią, że agitatorowie i dotyczący ich ogół robotniczy są za manifestacyą. Zadecydowali również, że prócz zaproszeń ma być wydana od Warszawskiego komitetu odezwa. Donoszę Wam o tem, gdyż czasu już niewiele zostało. Co do nas, to po zbadaniu nastroju, to jest dowiedziawszy się, że prawie wszyscy nasi agitatorowie-robotnicy są za, postanowiliśmy urządzić manifestacyę i u nas. O stosunki robotnicze i ewentualne wybranie obawy niema, aby tylko do nas się nie wzięli. Odezwa prócz zaproszeń też być musi. Odezwa, nie tyle mówiąca o międzynarodowem święcie robotniczem, ile wyjaśniająca choć po trosze położenie chwili

(kryzys i stanowisko rządu). Puszczamy za parę dni bombę (nie zlęknijcie się, w postaci czerwonych płóciennych afiszy z napisem: Precz z wyzyskiem, niech żyje 1 maja!): to ostatecznie wysonduje grunt i pozwoli na niedalekiej konferencyi agitatorom mieć pewniejsze zdanie szerszych kół robotniczych. Odezwa powinna być nie później jak 10 kwietnia, prócz tego zaproszenia — o tych później. Szkic projektu jest taki: na $^3/_4$ godziny przed oznaczonym w zaproszeniach czasem wyruszają grupy ludzi z Bałut, Dąbrówki, Widzewa i dwóch bocznych; jeśli się zbierze więcej niż 50-ciu, śpiewają „Czerwony sztan.“, idą Widzewską, Wólczańską, Główną, Benedykta etc. do Piotrkowskiej przy wylocie Dzielnej. Jeśli po drodze napotkają silniejszy opór, każdy oddzielnie spieszy do tejże Dzielnej. W ten kompromisowy sposób, jeśliby się nawet na głównym punkcie manifestacya nie udała, to będzie ona w wielu punktach. Szczegóły te będą poufne. Napiszcie swoje zdanie i odpowiedzcie, co dotyczy odezw t. j. praktycznej możliwości. Są one b a r d z o potrzebne. Widziałem się dziś z Piotrem. Chciał się ze mną widzieć i naradzić się. Powiada on, że po ostatnich aresztowaniach „Bundu“ pozostali ludzie są do niczego, do tego stopnia, że żydowską drukarnię chcą oddać naszym facetom. Widać nie wiedzą, co z tym fantem robić. Piotr pytał mię, co zrobić, gdyż robociarze żydzi chcieliby z niej skorzystać przed majem, mówili, że mają zecera etc. etc. Ponieważ Piotr zapewniał, że rzecz tę ostrożnie przeprowadzi, gdy się drukarnię wzięło i wobec możliwości, że mogłaby się ona dostać w inne ręce, npr. S. D., przy ogólnem zamieszaniu wśród żydów — poradziłem Piotrowi, by ją wziął, jeśli się da. Warunek ze strony naszych żydów, o których się ona otarła, przewidywany jest taki: Nr. 3 „Arbeitera“ p r z e d majem, o ile „możności“ odezwę majową, „Niepodległość“ Kantskyego i Żydzi w Polsce w żargonie w najbliższym czasie — to jest wogóle troskliwsze zaopatrywanie ich w bibułę godziwą. Jeśli albo Piotr wdepnie przy niej, albo jakoś załatwi tę sprawę, doniosę Wam w najkrótszym czasie. Dołączam projekt odezwy naszej.

Wicek.

Z listu L. z d. 26. III.

Pomimo rozporządzeń o zbiorowiskach ulicznych, pomimo bezwzględnego teroru i znęcania się rządu nad uczestnikami teraźniejszych zaburzeń w Rosyi, warszawscy i łódzcy robociarze chcą koniecznie urządzenia majowej manifestacyi, przyczem szykują się do oporu względem policyi i wojska. Kije, rewolwery mają służyć za broń odporną...

Wobec nastroju, jaki obecnie teraz istnieje w Warszawie, wobec tego, że S. D. chce urządzić manifestacyę, wobec propozycyi naszych robociarzy, urządzenia jej wspólnie z S. D., wreszcie wobec groźby, że sami ją urządzą, gdybyśmy nie chcieli, wszelkie przeciwdziałanie na nic się nie przyda. W kie-

runku zorganizowania manifestacyi majowej zrobiona jest dotąd tylko jedna rzecz, a mianowicie: poruczono prowadzącym robotę wybrać najenergiczniejsze i najwięcej wpływowe pewne jednostki, aby utworzyć z nich tymczasowy komitet w celu zorganizowania manifestacyi.

Organizacya żydowska domaga się w żargonie dzieł poważniejszych, choć po kilka egzemplarzy, dla kółek i agitatorów.

Z listu M. 1. z d. 11. VIII.

Stosunki w Warszawie uporządkowane i przedstawiają się nieźle, ale niema ludzi, którzy mogliby to wszystko utrzymać w porządku, gdyż wszyscy są młodzi.

Łódź trzyma się nieźle, tak przynajmniej sądzę z obstalunków bibułowych, bo dotychczas nikt nie sprawdzał tamecznej roboty. Radom rusza się, jak zwykle. W Zagłębiu prawie zupełna klapa, gdyż są stosunki tylko w trzech kopalniach, ale L. ma tam wstąpić i powyszukiwać ludzi.

W Białymstoku pomału posuwa się robota jak zwykle, ale i tam może się pogorszyć, ponieważ G. wyjeżdża do Rosyi na dwa lata. Prowincya, oprócz wymienionych miejscowości, w zupełnym upadku. Teraz na pięciu nielegalnych, ja mam swobodniejsze ruchy.

Z listu M. 1.

Trzeba przyznać, że L. znakomicie uporządkował stosunki z robociarzami w Warszawie i że dzięki tylko temu, nawet niedoświadczeni ludzie będą w stanie utrzymać wszystko w porządku. Obecnie Warszawa jest podzielona na pięć okręgów agitacyjnych (Praga, Powiśle, Wola, Jerozolimskie rogatki, Powązki), na czele każdego okręgu stoi komitet, a szósty komitet obejmuje wszystkich rzemieślników. Inteligenci podtrzymują stosunki z komitetem, stanowią W. K. R. Oprócz komitetów są podkomiteciki, w których wyrabiają się ludzie i są kandydatami do komitetów. W tej chwili w Warszawie do stosunków robotniczych mamy G., Z. i A. Wkrótce z Pitra przyjadą dwaj faceci. Przed kilku dniami G. (w Białymstoku) urządził sam wspólne zebranie z „Secesyą“ i S. D. i zamiast siebie posłał na zebranie swoją małżonkę. Moneta będzie za jaki miesiąc; liczymy na 800 rb.

Z listu M. 1. z d. 30. VIII.

Przed chwilą wróciłem z zebrania. W Zagłębiu nie jest tak źle, jak przypuszczaliśmy. Jest tu zorganizowanych 100 facetów na Niemcach i stosunki w dwóch kopalniach, wkrótce nawiążą się i inne stosunki. Na zebraniu było 39 facetów, z których dwaj zupełnie wyrobieni i 5 mniej, a pozo-

stali to surowy materyał przedstawiają. Mamy tu na miejscu dwóch inteligentów, jeden z nich mało może robić, a drugi pietra ma.

Z listu J. 3. (redaktora „Robotnika“) z d. 28. IX.

Bardzo jestem z rewii zadowolony. Dużo jest braków, ale stosunki są niewątpliwie szerokie i nie tak wiele trzeba, żeby rzeczy doprowadzić do zupełnego porządku. Najsłabiej jest w Zagłębiu, tam właściwie, pomijając luźne jednostki, szersze stosunki są tylko w dwóch punktach; odbija się to i na korespondencyach, tak, że o wznowieniu „Górnika“ tymczasem mowy być nie może. W Zawierciu i Żyrardowie nici, ale i Sdeki, zdaje się, takoż. W Białymstoku jak zawsze: pociechy mamonowej stamtąd żadnej. G. ludzi nie wyrobił, rozkonspirował się do „nec plus ultra“; bibuły oczywiście idzie tam dużo. Litwa, obsadzona przez L., pójdzie dobrze; kilka korespondencyj z Litwy będzie w następnym Robie. Oczywiście najlepsze roby są w Warszawie i Łodzi, bardzo mi się podobali. Inteligentów mało. W Warszawie kierownik za młody, przystępuje do rzeczy nowy facecik sprowadzony, bardzo sympatyczny, choć mało obyty z ruchem. Dużo naszych Żydów odpadło do Bundu z powodu braku „führerów“.

Z listu W. 2. z d. 24. XI.

„Żydzi łódzcy przeszli do S. D. Motyw: tamci dają im bibułę, a P. P. S. nie. Gdy dostaną bibułę, wrócą“.

W Nr. 42 „Robotnika“ z d. 29. X. 1901 r. znajdujemy następujący komunikat:

„Socyaldemokracya litewska“ działała dotychczas wśród dwóch odłamów ludności na Litwie, posługujących się językami: polskim i litewskim. Działalność socyalistyczna wśród ludu rdzennie-litewskiego wymaga odrębnej, samodzielnej organizacyi. Natomiast, co się tyczy ludności pracującej na Litwie, mówiącej po polsku, coraz bardziej dawała się odczuwać potrzeba wzmocnienia jej walki przez ściślejsze zespolenie z ruchem socyalistycznym w Polsce kongresowej, przez połączenie organizacyjne z Polską Partyą Socyalistyczną. Czyniąc zadość tej potrzebie, oświadczamy w imieniu swojej organizacyi, że jej odłam polski przystępuje do Polskiej Partyi Socyalistycznej, aby wspólnie toczyć walkę o wyzwolenie proletaryatu, o niepodległość Polski i Litwy. „Socyaldemokracya litewska“ będzie nadal prowadziła pracę socyalistyczną wśród ludności, używającej języka litewskiego.

Komitet Centralny Litewskiej Socyaldemokracyi.

Wilno, we wrześniu 1901 r.

„Proletaryat“ w Nr. 9. z roku 1902 umieścił następujący protest:

Szanowny Towarzyszu Redaktorze! W Nr. 42 „Robotnika“ Warszawskiego, Polska Partya Socyalistyczna umieściła komunikat jakoby Centralnego Komitetu Litewskiej Socyal-Demokratycznej Partyi o zlaniu się części L. S. D. P., mówiącej po polsku, z P. P. S. Wiadomość ta była przedrukowana w całości lub częściowo w wielu pismach socyalistycznych. W interesach prawdy zmuszeni jesteśmy zakomunikować co następuje: 1) C. K. L. S. D. P. nigdy podobnego komunikatu nie dawał. 2) Czasowa współpraca lub należenie do P. P. S. pojedyńczych osób, z Litwy pochodzących, nie oznacza zlania się dwóch partyi. 3) L. S. D. P. rozciąga swoją działalność, jak i dawniej, na cały proletaryat Litwy, mówiący po litewsku i po polsku. Uwzględniając to wszystko 5-ty Zjazd L. S. D. P., odbyty w początku tego roku, powziął następującą rezolucyę, którą tu dosłownie przytaczamy:

„5. Zjazd protestuje przeciwko ogłoszeniu P. P. S. w Nr. 42 Warszawskiego „Robotnika“ r. ub. o zlaniu się części L. S. D. P., mówiącej po polsku, z P. P. S. i oświadcza, że należenie do P. P. S. pojedyńczych jednostek, nie zgadzających się z hasłami L. S. D. P., nie daje P. P. S. prawa głosić o zlaniu się dwóch partyj, różniących się swoim programem i taktyką“.

Rezolucya ta jest pomieszczoną w Nr. 3. „Darbininku Balsas“, piśmie L. S. D. P., na str. 3, w p. 4.

Protest ten ogłaszamy na wyraźną prośbę naszych towarzyszy w kraju.

Upraszamy Redakcye pism o łaskawe zamieszczenie na swych szpaltach niniejszego protestu.

Towarzyskie pozdrowienie

Redakcya „Darbininku Balsas'a“, pisma L. S. D. P.

Paryż, w czerwcu 1902 r.

Wobec tych dwóch komunikatów zapytujemy gdzie prawda? Rzecz miała się właściwie tak: Ludzie, którzy zawarli pakt z PPS., stanowili wówczas L. S. D. i m i e l i p r a w o to zrobić. Inni znowu, którzy siedzieli po kątach lub w więzieniu i nie brali udziału w tych paktach, po pewnym czasie połapali dawniejsze stosunki, lub ponawiązywali nowe, urządzili zjazd i zaprotestowali. Mogli to oczywiście zrobić, lecz w swym proteście nie powiedzieli prawdy, maskując ją słowami „czasowa współpraca lub należenie do P. P. S. pojedyńczych osób, z Litwy pochodzących, nie oznacza zlania się dwóch partyi“.

Podajemy tu wyjątki z obszernego memoryału napisanego przez tow. L.[1]), wybitnego i bardzo inteligentnego robotnika, członka C. K. R., do użytku naczelnych władz partyi. Współcześni członkowie C. K. R. zwracali uwagę na to, że wiele ustępów tego memoryału skreślono w zanadto minorowym tonie. Zwracamy więc na to uwagę, ale umieszczamy ten memoryał, bo dostarcza on wiele informacyi. Memoryał ten został napisany w Wilnie w zimie 1901—1902.

„Przygotowująca się manifestacya majowa i brak ludzi do załatwiania najniezbędniejszych warszawskich spraw, ściągnęły mnie z Dąbrowy do Warszawy. Ponieważ całe stosunki robotnicze spoczywały na moich barkach, więc każdy wieczór zajęty byłem do późnej nocy.

Czyhanie na fałszywy krok naszej partyi ze strony różnych wrogich grup, by wyzyskać ten na jej osłabienie, wreszcie dezorganizacya i upadek sił Partyi z powodu ciosów, jakie na nią posypały się temi czasy (aresztowania, secesya, etc.), zniewoliły nas do ostrożności względem nadchodzącej majowej manifestacyi. Przyjmując na siebie kierownictwo w tej chwili, przypuszczałem, że za wszelki ryzykowny krok Partyi powinniśmy odpowiadać wszyscy jej członkowie, zarówno bliscy jej steru, jako też dalecy, gdyż tylko to może w razie niepowodzenia gwarantować minimalne straty. Przypuszczałem dalej, że teror ze strony rządu postawiłby nas w położeniu bez wyjścia, gwałtem popychając do zmiany taktyki, do teroru z naszej strony i do wszystkich jego konsekwencyi w czasie, kiedy mniej na to przygotowani byliśmy, aniżeli kiedykolwiek. Poszedłem więc utartą już drogą, t. j. postanowiłem zbadać opinię „dołu“, przyczem, w razie ogólnego żądania manifestacyi, postanowiłem wyjaśnić robociarzom wszystkie jej dodatnie i ujemne strony. Chciałem tak postąpić, żeby z jednej strony odpowiedzialność za wyniki nie kładła się tylko na głównych kierowników, ale i na biorących udział, z drugiej strony żeby możliwa katastrofa nie była dla robociarzy niespodzianką, żeby w ten sposób stworzyć hamulec dla różnych robociarskich wybryków, na jakie się zanosiło, i dla prowokacyi. Miałem zamiar wspólnie z wybitniejszymi, najwięcej wpływowymi robociarzami utworzyć komitet manifestacyjny, który miał przeprowadzić i do pewnego stopnia wypracować plan

---

[1]) L. był ongi esdekiem, jako taki został wysłany na Syberyę w początkach istnienia P. P. S., tam stał się P. P. Sowcem, powrócił do kraju i przystąpił do roboty w drugiej połowie 1900 roku.

manifestacyi. Jednak zaraz na wstępie wszystkim tym chęciom przeznaczone było rozbić się: przedewszystkiem o brak organizacyi robotniczej, następnie o niechlujstwo ideowo-rewolucyjne niektórych prowodyrów-inteligentów. Organizacyę stosunków robotniczych stanowiło: dwu, trzech, którym dostarczano bibułę; dwa, trzy niby kółka wykładowe, w których zjawiał się inteligent, i... wszystko. Jaką wartość przedstawia dany agitator, gdzie i jakie są stosunki, co się robi z bibułą, dokąd dochodzi, a gdzie jej niema, etc., wszystko to było tajemnicą. Wobec takiego rozprzężenia myśleć było niepodobna o rzeczywistej opinii warstw robotniczych i manifestacyjnym komitecie, który oprócz zbytecznego narażania się nie dałby żadnych pozytywnych rezultatów. Kilkuletnie oderwanie od Warszawy przeszkodziło mi tak prędko, jak to wówczas było potrzeba, zoryentować się w otaczającym chaosie, więc musiałem polegać na zdaniu tych kilku agitatorów, jakich zastałem w organizacyi. Z rozmowy z nimi dowiedziałem się, że oni chcą manifestacyi, lecz czy też taki jest nastrój większej masy robotników, to było dla nich tyle wiadome, ile i dla mnie — ogólny nieład panował nad wszystkiemi. Taki stan rzeczy tem więcej kazał nam być ostrożnymi, żeby z jednej strony nie ośmieszyć się i nie być podobnymi do góry, która porodziła mysz, z drugiej — żeby zachowanie się robotników odpowiadało przygotowaniom, jakie poczyniły władze. To też wobec otoczenia zajęliśmy względem manifestacyi stanowisko więcej bierne, jakby tylko wykonawców woli robotniczych mas, prawie bez żadnej agitacyi, ponieważ, nie będąc dość pewni, czy nie będzie większych strat, nie chcieliśmy własnowolnie narażać na nie robotników. Robotnikom zaś, o ile to było możliwe, tłumaczyliśmy, dlaczego powinni zachowywać się zupełnie spokojnie, rozchodzić się na żądanie policyi etc. Jednem słowem, całemu zgromadzeniu w Alejach Ujazdowskich chcieliśmy nadać charakter więcej uroczystego spaceru, aniżeli pochodu. Jakkolwiek w tym wypadku (że nie wydaliśmy majowej odezwy, nie rozdaliśmy „Jednodniówki"), inne przyczyny natury czysto technicznej działały, aniżeli niechęć do pobudzania tłumów do manifestacyi, tą ostatnią jednak tłumaczyliśmy swoją wstrzemięźliwość wydawniczą. Zaznaczyć przytem tu wypada, że „secesya" wydała odezwę kontrmanifestacyjną, namawiającą robotników do nieprzyjmowania udziału w manifestacyi, uważając ją, jako zbyteczną stratę sił. Można śmiało rzec, że to, czegośmy chcieli dla Warszawy, dopięliśmy. Czy to dzięki staraniom, czy nie staraniom, czy to żywiołowo, już się tak złożyło, ale wszystko skończyło się na uroczystym spacerze w asystencyi ogromnej ilości fijołów, policyi, etc. Aresztowań prawie nie było żadnych. Prawda, nie był ten rok tak okazały i co do ilości robotników, jak poprzedni, nie było takich i tylu scen i kawałów, ale to są rzeczy do poprawienia, gdy tymczasem jakieś wielkie aresztowania, mord, znęcanie się carskich zbirów byłyby w czasie, kiedy jeszcze jątrzyły się stare rany, niepowetowanemi stratami. Wadą było bezwarunkowo, że w stosunku do roku ubie-

głego zamało zgromadziło się robociarzy w Alejach, że pomimowoli dopomagaliśmy esdekom do urządzenia burdy na Marszałkowskiej. Najprzód złożył się na to zjawisko wspomniany brak organizacyi stosunków robotniczych, następnie zamała ilość i opóźnienie zaproszeń i ich niezmiernie nędzny wygląd. Zaproszenia esdeków były jeszcze gorsze, jednak rozpuścili je przed nami daleko wcześniej, tak, że robociarze mieli czas dowiedzieć się akuratnie o wszystkiem, co się tyczyło wystąpienia, gdy tymczasem nasze kartki nie wszędzie dotarły i nie przez wszystkich, wskutek nieczytelności i braku pojmowania różnic programowych, dostatecznie dobrze były zrozumiane. W dodatku esdecy intrygowali w ten sposób, jakobyśmy razem z nimi umówili się manifestować. Jerzy bez żadnego upoważnienia podczas naszej nieobecności wchodził rzeczywiście z esdekami w pertraktacye, ale nikt o tem ani nie wiedział, ani się na to godził. Część więc naszych robociarzy udała się na Marszałkowską. Drugą okolicznością, szkodliwą dla nas, a korzystną dla esdeków, było to, że już po czwartej godzinie policya nie puszczała w Aleje tłumnie śpieszących robociarzy, wskutek tego „roby“ poszły gapić się na Marszałkowską i w ten sposób przysporzyły ludu esdekom. Pomimo jednak wszystkich tych warunków sprzyjających esdekom, pomimo, że w Alejach byli tylko ci, którzy w ten lub w ów sposób sympatyzowali manifestacyi, gdy tymczasem na Marszałkowskiej, wskutek handlowego charakteru i innych cech tej ulicy, było prawdopodobnie dużo obojętnego wypadkowego tłumu, na miano manifestacyi esdekowskiej zgromadzenie nie zasługuje, wogóle było ono bez porównania marniejsze, aniżeli u nas. Braki, o których powyżej mówiłem, w żaden sposób nie dały się w przeciągu trzech tygodni przed 1 maja ani usunąć, ani przewidzieć. Jednak pomimo tego nie było tak źle, jak to się wydało niektórym inteligenckim „mózgownicom“ z dekadencką duszą, którzy chciwi nadzwyczajnego łaskotania zwyrodniałych nerwów, pospieszyli na widowisko niepuszczonej krwi, mordu i pędzenia nahajami, niby bydła, setek ludu do aresztu. Oczekiwania te zostały zawiedzione i stąd pewne rozczarowanie. Faktem jest, że przygotowania tegoroczne przeszły o wiele lata poprzednie. W koszarach w Alejach Ujazdowskich, Łazienkach, na Nowowiejskiej wojska cały dzień stały w pogotowiu do wymarszu, rozdane były ostre ładunki; na podwórzach prywatnych domów w okolicach Alei Jerozolimskiej, na ulicy Zielnej, na Placu Aleksandra ukryta była moc kozactwa, a w Alejach Ujazdowskich roiło się od konnej i pieszej policyi. Zachowanie się policyi w stosunku do lat poprzednich było formalne, zgodne ze świeżą instrukcyą ministra spraw wewnętrznych. W razie większego zatargu, formalność ta nic dobrego nie wróżyła. Jeżeli teraz weźmiemy pod uwagę wszystko, co zrobiliśmy dla manifestacyi, jakiemi siłami i środkami rozporządzaliśmy w tym czasie, jeżeli przypomnimy sobie ten zastój w agitacyi ustnej i drukowanej w przeciągu kilku poprzedzających miesięcy, to całość, mojem zdaniem, wyszła jeszcze nadspodziewanie dobrze

gdzie niedopisali robociarze, tam ich zastąpiła policya, czyniąc z tego dnia — dzień uroczysty. W Łodzi również przez Chrzanowskiego były poczynione „genialne“ przygotowania, lecz wskutek niewielkiego zgromadzenia na oznaczonym w zaproszeniu punkcie, przygotowania spełzły na niczem i Chrzanowskiemu nie udało się odznaczyć, z czego był podobno okropnie niezadowolony.

Wróciłem nazad z gorącem pragnieniem tego, o co tyle razy ja i inni łbem tłukli; mówię tu o organizacyi stosunków robotniczych. Pierwszą więc rzeczą, którą bezzwłocznie trzeba było stworzyć — to była organizacya stosunków robotniczych. Przystąpiłem do tej roboty z pewnym planem organizowania i usystematyzowania działalności w sferze robotniczej. Okazało się jednak, że nic tam zrobić nie można, gdzie brak wszelkiego rachunku, wszelkiej proporcyi między siłami i zamiarami, gdzie rzecz całkowicie panuje nad człowiekiem i gdzie wreszcie wszystko płynie i ciągnie za sobą ludzi raz kiedyś wyżłobionem łożyskiem tandety, formy, efektu, przyzwyczajenia etc. Okazało się, że brak organizacyi stosunków robotniczych jest skutkiem przyczyn, siedzących głębiej, jest skutkiem tej rutyny, przestarzałych zasad organizacyi całej Partyi, które dawniej były prawdopodobnie pożyteczne i żywotne, lecz dzisiaj są przeżytkami, sprowadzającymi tylko rozkład organizacyi i demoralizacyę ludzi.

Pierwszą przeszkodą, o którą musiały się rozbić wszystkie moje usiłowania, był kompletny brak inteligencyi do stosunków robotniczych. W Warszawie napoczątku zastałem 5 osób, z których najważniejsze trzy, zaraz po moim przyjeździe, wycofały się. W chwili najwięcej gorącej, bo przed samym majem, Młocki wycofał się z roboty, oddając część swoich stosunków Ka. Zaznaczyć tu jeszcze muszę, że był to jedyny człowiek, który znał warszawskie stosunki robotnicze najlepiej; wszyscy zaś inni byli ludźmi nowymi i mało wyrobionymi.

Z. obsługiwała stosunki żydowskie do czerwca, poczem wskutek zdrady musiała się wocofać z roboty. Pozostał mi się do pomocy jedynie J. Ostatecznie skończyło się na tem, że prawie całe warszawskie stosunki, Radom i Dąbrowa spoczęły na moich barkach. Tak się ciągnęło wszystko całe trzy miesiące — do Sierpnia. W takich warunkach myśl wszelkich reform i poprawy musiała być zarzucona. W sierpniu otrzymałem do pomocy facetkę A. i dwóch facetów, wypartych z Łodzi przez szpicli. W tymże czasie położenie moje było już tak niepewne, że lada chwila oczekiwałem aresztowania na ulicy, więc z bólem serca zmuszony byłem wszystkie sprawy złożyć na K. i wysypać się z Warszawy.

Drugą plagą egipską dla moich przedsięwzięć była posucha bibułowa. Brak inteligentów można było do pewnego stopnia zastąpić bibułą, lecz niestety! i ta niedopisała. W naszej pracy stałym łącznikiem między ludźmi służy ustna i drukowana agitacya, jeżeli jej niema, niema organizacyi. Tymczasem „Ro-

botnik“ nie wychodził, bibuły agitacyjnej nie było wcale, „Przedświt“ spóźniał się o całe pół roku. Wskutek kłopotów z drukarnią, granice wcale nie funkcyonowały, a jeżeli coś z nich kapało, to nie to, co było potrzebne. Tak naprzykład, prawie cały rok nie oglądaliśmy „Sprawy Robotniczej“, „W obronie Prawdy“, innych zaś broszur, jak: „Ojciec Szymon“, „Czego chcą socyaliści“ i różnych „rewolucyi“ było w stosunku do rozmiaru ruchu, tak śmiesznie mało, że również można je uważać, jako niebyłe. Jednem słowem, broszur, które stanowią podwalinę drukowanej naszej agitacyi, które ustawicznie są potrzebne i wymagane, stale na składzie nie było.

Wskutek zmiany, jaka zaszła na granicy, „Przedświt“ otrzymywaliśmy w niemożliwy sposób. Każdy więc transport przechodził granicę niezmiernie długo. Bibuła składana była widocznie gdzieś na kupie bez żadnego porządku; ostatnie N. N. „Przedświtu“ wskutek tego leżały zawsze na wierzchu, te więc, jako znajdujące się bezpośrednio pod ręką, dostawały się naprzód. Z tego wynikło, żeśmy dostali N. 4, nie posiadając N. 2 i 3 i zamiast dostawać po kolei najprzód wcześniejszy, a później późniejszy N., dostawaliśmy odwrotnie. Wobec tego trzeba było trzymać transporty na składzie, zanim nie otrzymaliśmy wszystkich kolejnych NN. Tak więc N. 2, 3 i 4 „Przedświtu“ dawaliśmy w czerwcu i lipcu. Z nowej bibuły, ogłaszanej na okładce, nie otrzymaliśmy prawie nic. We wrześniu dopiero otrzymaliśmy „Szpiega“, wskutek takiego opóźnienia, cały zarobek w kraju na tej broszurze dyabli wzięli, ponieważ pojedyńcze egzemplarze, przywiezione z zagranicy, zdołały drogą pożyczki zadowolnić ciekawość ludzi, interesujących się tego rodzaju literaturą. Brak „Robotnika“, bibuły agitacyjnej i nieporządek w kolportowaniu „Przedświtu“ dotkliwie odbiły się na wszystkich sferach naszej działalności i spotęgowały przez to wrogie żywioły, bo chociaż my dla ruchu jeszcze dzisiaj bezporównania więcej robimy, aniżeli inni, jednak zastój i cofanie się w naszej praktycznej robocie podrywa naszą moralną powagę i kredyt.

Trzecią z kolei, bodaj że nawet najgłówniejszą przeszkodą w usiłowaniach polepszenia istniejącego stanu rzeczy stanowił i stanowi coraz boleśniej dający się odczuwać brak monety. Z jednej strony: ogólny nieład, rozkład i upadek sił Partyi wpłynął na zmniejszenie się ofiarności monetodawców, z drugiej strony, jakby na przekór, tenże upadek wymaga dla postawienia partyi nazad na należnem jej stanowisku daleko większego nakładu, aniżeli w normalnych warunkach, kiedy wszystko idzie dobrze.

Lwią część wszystkich tych środków pieniężnych pochłania drukarnia i utrzymanie przy niej ludzi. Na rozjazdy, granicę, drukarnię odezwową etc. etc. kompletnie niema środków. Ruch nasz przez to coraz więcej przyjmuje charakter stojącej sadzawki, systematycznie tracimy jedną placówkę po drugiej, w Dąbrowie robota prawie zupełnie zarzucona, w Częstochowie, Zawierciu nic niema, Radom i Łódź się chwieją, żydzi

od nas uciekają etc. Obok tego stale rośnie nasz dług, sięgający obecnie około 6000 rb.

Jeżeli dodamy do tych trzech naszych głównych bolączek, jeszcze cały szereg drobnych, które w sumie stanowią również olbrzymią przeszkodę, np. brak ludzi do usług mieszkaniami, do noszenia i przechowywania bibuły, brak odezwowej drukarni, brak wszelkiej pomocy więźniom etc. etc., to obraz stanu naszej roboty przedstawi się bardzo ponuro.

Do tej pory robota nasza wśród inteligencyi przedstawiała obraz nędzy i rozpaczy. Jeżeli nie liczyć kilku numerów „Promienia“ i trochy bibuły, to do tej pory nie wywieraliśmy prawie żadnego wpływu na średnie zakłady naukowe, gdzie carat jadem podłości i niewolnictwa karmi duszę młodzieży, gdzie anemiczni esdecy paczą pierwsze porywy młodej duszy. Wszak z tych szkół rekrutują się przyszli studenci, którzy wskutek naszego zaniedbania, w średnim zakładzie naukowym już są zdemoralizowani przez swoje otoczenie.

Wskutek braku systematycznych wykładów nie wyrabiają się wcale nowi inteligentni agitatorzy wśród robotników; robota więc stoi na miejscu, a raczej cofa się, bo starych lepszych od czasu do czasu biorą, pozostają zaś śmiecie, a miejsca ich niema komu zająć. Oprócz tego stary agitator z biegiem lat wietrzeje ideowo, skutkiem czego demoralizuje siebie i innych, staje się opieszałym, warcholi, dużo gada, a mało robi, bo już wszystko mu spowszedniało, zestarzał się, rodzina go więcej absorbuje etc.

Etycy posługują się do wykładów swojej etyki i przyrody studentami, ci zaś powiadają, że jeżeli tylko PPS. kiwnie na nich, żeby rzucili „etyków“ i przeszli do roboty pepeesowej, oni natychmiast to zrobią.

W domu, w którym były dwie rewizye przed kilkoma tygodniami, w jednem z mieszkań, gdzie się rewizya odbywała i był areszt, student zbierał sobie lepszych naszych robociarzy do przyrodniczych pogawędek, zachowując się przytem arcyniekonspiracyjnie, bo po wejściu do mieszkania szpicla i obejrzeniu przez niego wszystkich obecnych wykład nie został przerwany.

Piter dał najwięcej ludzi i monety Partyi.

Szczerość uczuć względem sprawy wyzwolenia masy robotniczej i to zrównoważenie moralne, właściwe ludziom fizycznej pracy, wyrabia w robotniku ten zdrowy rozsądek, który ciągle mu podpowiada o nienormalności, jaka objawia się w rozstrzeleniu sił rewolucyjnych na różnego rodzaju partye i partyjki. Tenże rozsądek w połączeniu z praktyką pokazuje czynnym agitatorom robotnikom, jak samobójczą jest dla ruchu tego rodzaju nieskoordynowana, rozbita, nawzajem zwalczająca się działalność, wobec silnej, jednej organizacyi carskiej. Teraz w łonie mas robotniczych ciągle nurtuje niechęć do takiego stanu i do tych ludzi, którzy go sprowadzają. Coraz

więcej uświadamiają sobie ci ludzie, że są w cudzych rękach jakąś zabawką, narzędziem, którem stosownie do swej fantazyi bawią się różni inteligentni warchoły. Nie posiadając ani zbyt wygórowanych ambicyi, ani wynikających z tego źródła najrozmaitszych brudnych pobudek i nienawiści, czują to i dają poznać robociarze nazewnątrz (np. podczas majowej manifestacyi i przed nią, dążyli do wspólnego działania), że im zbrzydło już takie ich stanowisko. Więc jak z jednej strony, tak z drugiej jest jakieś ciche parcie do usunięcia tego zła dla sprawy, która ich bezwarunkowo daleko więcej obchodzi i kosztuje, aniżeli kogokolwiek. Ale wskutek swojej bezsilności umysłowej i materyalnej tego dopiąć nie mogą, więc idą tam, gdzie ich ciągnie sympatya lub siła. Ciekawem i pouczającem dla nas zjawiskiem w tym wypadku jest stosunek do porozumienia między PPS. i SD., naszych i esdekowskich robociarzy. Podczas gdy esdekowscy roby, chociaż pragną połączenia, jednak z fanatyzmem, kłamstwem i oszczerstwami bronią swego esdekowskiego stanowiska, nasi robociarze, pragnąc również porozumienia, w kwestyach programowych oglądają się na inteligenta, jakby to ich wcale nie obchodziło, lub sądzą, że nie warto dla takiego głupstwa, jak „Niepodległość“, łamać solidarność polskiego proletaryatu.

Będąc w Warszawie, usiłowałem uporządkować stosunki robotnicze i zorganizować je zgodnie z powyższymi memi poglądami. Z powodów już wyżej przytoczonych, udało mi się to tylko uskutecznić w niewielkiej części, jednak myśl organizowania robotników w ten sposób, w jaki to zapoczątkowałem w Warszawie, nie porzuca mnie dotąd i sądzę, że trzeba koniecznie tak urządzić sprawy robotnicze, żeby ta robota szła porządnie i pożytecznie.

Tak np. w początkach mojej pracy w Warszawie, po zbadaniu, gdzie idzie bibuła, okazało się, że z 250 „Przedświtów“ na całe stosunki warszawskie robotnicze 100 „Przedświtów“ dostawało się do fabryki Rephana. Pchał do tej fabryki „Przedświty“ oddzielnie giser, oddzielnie stolarz, malarz etc. i takim sposobem nagromadzała się tam ogromna ilość bibuły, gdy tymczasem gdzieindziej było jej brak.

Dopóki posiadamy za mało bibuły i sił agitatorskich inteligenckich, z tem liczyć się nam potrzeba, że niektóre fachy zbyt są wielkie, ażeby ze względów konspiracyjnych można je było koncentrować i żeby centralny organ fachu w dzisiejszych warunkach pracy był w stanie je opanować, np. fach metalowców. Inne fachy znowu zbyt są małe, żeby dzisiaj specyalnie niemi opłaciło się zajmować. Z tych powodów pojawiała się w naszej organizacyi robotniczej ta plątanina w agitacyi, kolporterce, ta nieświadomość, jak się przedstawiają ilościowo i jakościowo nasze robotnicze siły i stosunki. Z powyższego wynika, że powinniśmy tak organizować i systematyzować nasze stosunki robotnicze, jak one układają się same drogą naturalną. Taki naturalny skład przedstawia najprzód dana fabryka, potem grupa fabryk na danem terytoryum, wreszcie rzemiosło. Zgo-

dnie więc z powyższem Warszawa musi być rozbita na kilka okręgów fabrycznych, przyczem centralnymi punktami tych okręgów powinny być miejscowości, w których skoncentrowana jest większa ilość fabryk. Ja rozbiłem Warszawę na 5 takich okręgów, a mianowicie: Praski, Nadwiślański, Jerozolimski, Wolski i Powązkowski... W każdym z tych okręgów powinno być koło agitatorskie... Niekażdy z robociarzy jest w stanie płacić za całą bibułę peryodyczną, ponieważ często robociarz, kupując „Robotnika“ lub inną bibułę peryodyczną, marynuje ją u siebie, handluje na zasadzie tego, że to jest jego własność.

Zdarzało się jednak, że agitatorzy zadłużali się ogromnie za bibułę, ponieważ puszczali w takie stosunki, skąd nie otrzymywali pieniędzy. Rezultatem tego były posądzenia o kradzież, często agitator sam ze swojej kieszeni płacił, a czasami rzeczywiście kradł monetę.

Oprócz 5 kół agitatorskich, obejmujących fabryczny lud w Warszawie, powinny jeszcze istnieć trzy koła, noszące nieco specyalny charakter, a mianowicie: rzemieślnicze, obejmujące rzemiosła, żydowskie i kobiece. Koło rzemieślnicze powinno koncentrować na tych samych zasadach, co i fabryczne, wszystkie stosunki rzemieślnicze w Warszawie.

Faktem jest, że stosunki żydowskie są bardzo zagrożone, i że pomimo wszystkich możliwych wysiłków wymykają się nam z rąk. „Bund“ lezie do Łodzi, wydaje łódzką gazetę w żargonie, pakuje się coraz więcej do Warszawy. Zbiegło się na to zjawisko wiele warunków, a mianowicie: charakter żydowskiego proletaryatu, jego odosobnienie od chrześcijan, brak sił i środków.

Żydzi nie władają polskim językiem, więc tu inteligent musi być koniecznie żydem, musi znać żargon. Tymczasem takiego inteligenta niema nawet na lekarstwo.

Ludzi chętnych do innych partyjnych prac poza stosunkami robotniczemi mamy nieraz stosunkowo dosyć, tymczasem do najważniejszej roboty, wśród robotników zawsze ich brak. Każdy cofa się przed tą robotą, chociaż często mógłby ją wykonywać, cofa się nie z tchórzostwa, większej szansy wsypy, ale z tego powodu, że, nie znając robotnika, nie posiadając żadnych konkretnych wskazówek, wyobraża sobie, że to ponad jego siły, że, żeby uczyć dorosłych ludzi socyalizmu, trzeba być co najmniej encyklopedystą, wielkim uczonym, praktykiem etc. Kwestya, jak i o czem gadać z tymi nieznajomymi ludźmi, staje się dla faceta postrachem, paraliżującym wszystkie jego chęci. Odważniejsi zwalczają tremę i biorą się do roboty, ale, o bogi! jak oni gadają i o czem oni gadają; gdyby kto praktyczny podsłuchał, to rozpaczby go wzięła, że tyle sił, tyle trudności, tyle ryzyka idzie wprost nadarmo, jeżeli porównamy wysiłki z korzyściami. Brak wszelkiego planu, celowości jasnej, określonej w tem, co facet robi, doprowadza do tego, że po kilku latach pracy jeszcze on nic nie wie, jaką on rolę odgrywa w kółku robotniczem i razem z nim kółko w ruchu. Sam na własne uszy słyszałem faceta, wyrażającego się w ten sposób, że dwa razy na tydzień, przez

pół roku gadał w kółku, ale żeby go mieli zabić, żeby powiedział, o czem gadał i co z tego wszystkiego miało wyniknąć, toby nie mógł powiedzieć. Trzeba tu jeszcze zaznaczyć, że facet ten był jednym z inteligentniejszych i może nawet dlatego spostrzegł swoją głupią rolę — inni postępują tak całe lata i nie spostrzegają tego. I jak w taki sposób mogą wyrabiać się ludzie? Często taki wykładowiec rozwodzi się o ekonomii politycznej i innych rzeczach, z których robotnik nic nie wywnioskuje, z których i sam wykładowiec niezawsze dobrze zdaje sobie sprawę; robi się to wszystko bez żadnej przewodniej myśli, planu, bez żadnej dążności do dania robotnikowi jakiejś całości poglądu na dostępne jego zmysłom, interesujące go społeczne zjawiska, jednem słowem, wykład jest oderwany od realnego życia robotnika, jest niezrozumiałym dla niego, kończy się tem, że kółko z tej lub innej przyczyny rozsypuje się, i nic, oprócz wspomnienia, że się kiedyś zbierało, kilku oderwanych pojęć, w głowach ludzi nie pozostaje. Oczywista rzecz, że w danym wypadku daje się odczuwać djabelnie brak jakiegoś określonego programu i planu wykładów z odpowiedniemi wskazówkami.

W Warszawie starałem się coś podobnego urządzić, ale „siła złego na jednego". Byłem prawie sam jeden wtedy, kiedy, zakładając coś podobnego, trzeba było daleko więcej sił; przytem zajęty jeszcze innemi sprawami, nie byłem w stanie całkowicie poświęcić się sprawie organizacyi stosunków robotniczych, oprócz tego nie miałem wyżej już wymienionych środków, bez których taka reforma nie może się udać, usiłowania więc moje zostały zwichnięte. I dziś z tych samych powodów sprawa nie przedstawia się lepiej, wszystko w zaczątku istnieje, jest niby lepiej, aniżeli było, ale pomimo tego, nosi to dotąd jakiś nierozwinięty charakter.

W Warszawie przy robocie znajduje się obecnie 5 osób, wszystkie już są zaszpiclowane.

Ja obecnie w Warszawie pokazać się nie mogę, więc jak tam idzie teraz, dokładnie nie wiem, ale z tego, co słyszałem, przypuszczam, że nieszczególnie.

Dzięki koncentracyi stosunków robotniczych i ogromowi roboty, która była ponad siły trzech facetów, w Łodzi wymietli fijoły absolutnie wszystko, co tam było lepsze, i robotę w tem mieście znowu trzeba rozpoczynać na nowo.

Koncentracya stosunków robotniczych w Łodzi była w pierwszej mierze rezultatem jednej z wad naszej taktyki, a mianowicie nabierania na siebie więcej roboty, aniżeli jesteśmy w stanie wykonać, w rezultacie kończy się tem, że nawet tracimy to, co dawniej silnie trzymaliśmy w garści.

W Łodzi mieliśmy trzech facetów, którzy musieli obsługiwać miasto i jego rozległe okolice. Jest to rzecz fizycznie niemożliwa, a wskutek tego narażająca całą robotę na szwank. Faceci musieli skoncentrować stosunki w Łodzi, żeby módz obsługiwać prowincyę, szastając się na wszystkie strony zasmarowali się prędko i wsypali się, i znów na jakiś czas zastój.

W przyszłości, gdy będą siły i środki, Łódź trzeba będzie

zreorganizować na podobieństwo Warszawy*), trzeba rozbić na okręgi z kołami agitacyjnemi i zorganizować koło żydowskie i niewieście. Okolice Łodzi są bardzo rozwinięte przemysłowo, więcej od Warszawy, więc musi być specyalna organizacya, obsługująca te okolice.

Oprócz tego sprawa odezwowa dla Łodzi jest pierwszorzędnej wagi, zanim jednak to wszystko da się zrobić, dużo jeszcze wody upłynie, tymczasem zaś musimy zatykać dwiema dziurami — jedną, na stary austryacki ład.

Sprawy w Zagłębiu przedstawiają się gorzej, aniżeli można sobie wyobrazić. Oprócz jednych „Niemców“ nie mamy prawie nigdzie więcej stosunków. Są to dotąd jeszcze niewyleczone rany, jakie zadała nam miejscowa efektowna taktyka M. i St. Prawda, zbiorowe masowe majówki, wieczorki, skoncentrowane stosunki robotnicze, podjęły ducha, dawały więcej monety, ale za to udało się miejscowej policyi i fijołom wcisnąć w samo serce dąbrowskiego ruchu, dało możność im poznać wszystkie lepsze, energiczniejsze jednostki i zdemoralizować ruch do ostatnich granic. Względnie nizki poziom etykorewolucyjny miejscowych robotników, nędza, sprytna taktyka i samowola żandarmska, polegająca na ustawicznem nękaniu rewizyami, aresztowaniami, wpływami na fabryczne administracye by te wyrzucały z roboty i nigdzie nie przyjmowały znane im gdziekolwiek i czemkolwiek skompromitowane jednostki robotnicze, doprowadziły do tego, że prawie bezpłatnie wszystkie fabryki i kopalnie przeładowane są szpiclami, donoszczykami etc. Wystarcza kilka rubli, otrzymana za protekcyą fijołów praca, postrach aresztu, żeby facet został szpiegiem. Fabrykanci i administracye przytem też gorąco dopomagają fijołom, chętnie przyjmują szpiegów, dają im lepszą robotę, nagrody etc. Kryzys zaś obecny w połączeniu z większą prowincyonalną samowolą fijołów i dokładną znajomością wszystkich energiczniejszych, świadomych robociarzy, daje możność urządzać trafne masowe aresztowania po stu kilkudziesięciu ludzi, naprowadzać paniczny strach tym sposobem na całą okolicę, reakcyę, obawę przed wszelką rewolucyjną działalnością. Każdy, szczególniej przed 1 maja, nie jest pewny, czy jutro nie będzie siedział w Piotrkowie, a potem wałęsał się do nieskończoności bez zajęcia. Dużą rewolucyjną rolę w Dąbrowie dawniej odgrywała szkoła sztygarów, a dziś i ta zupełnie jest zdemoralizowana przez swych katów umysłowych. Największym łotrem pod tym względem jest obecny dyrektor szkoły Dmitrjew. Używa on wszelkich podłości i podstępów, ażeby wyrobić w uczniach niewolnicze poddanie się, karyerowiczostwo, lizusostwo, prześladowaniem stara się zabić wszelką godność osobistą. Żeby mieć więcej podobnego materyału do takiego urobienia, stara się wyrzucać, nieprzyjmować jednostki więcej inteligentne, samodzielne, popiera tępe, z charakterami karyerowiczowskiemi. Jednym ze sposobów do tego służy nieprzyjmowanie do szkoły uczniów

*) W 1902 roku przeprowadził to L. (przypisek redakcyi).

gimnazyum, chociażby z ostatniej klasy, ponieważ w tej kategoryi, obok zepsutych jednostek znajdują się szlachetne, wyrzucone za opór, protest względem swoich opryszków. Przyjmowani są natomiast do szkoły dzieci górników z tak zwanej „smorgonii dąbrowskiej", dwuklasowej szkoły. Wychowany w nędzy, ciemności, poza codzienną pracą i walką o kęs chleba, nie widzący nic więcej, popychany przez ojca ustawicznie w kierunku zdobycia posady sztygara, posady, która dla górnika jest czemś niezmiernie wysokiem, jak dla chłopa posada księdza, nic więc dziwnego, że ten element jest potulniejszy. Dla chłopa ze sfery inteligentniejszej sztygarstwo jest z dwojga złego mniejszem złem, dla syna górnika ideałem. Przytem synowie górników, to są prawie dzieci, gdy tymczasem synowie inteligencyi, wstępujący do szkoły, są więcej dojrzali. Wystawiony obecnie internat dla sztygarów uwieńczy dzieło Dmitrjewa. Wszystko to razem wzięte, niezbyt dodatnio wpływa obecnie na robotę w Zagłębiu. Zjawiłem się w Zagłębiu, nawiązałem stosunki prawie we wszystkich fabrykach i kopalniach, nie powiem, żeby szło bardzo dobrze, brak „Robotnika" i „Górnika" i innej bibuły, która tam jest poczytną, ogromne przestrzenie między kopalniami i fabrykami, które potęguje dąbrowskie błoto, brak wszelkiej pomocy w kolporterce i agitacyi, obawa robów przed prowokacyą niezmiernie utrudniały mi robotę, ale początek był zrobiony i przypuszczałem, że z wiosną wzmoże się lepszy nastrój, przeszkód będzie mniej i robota pójdzie szybszem tempem. Dla sparaliżowania wszelkich możliwych rewolucyjnych objawów ze strony robotników 1 maja, Bielskij (rotm. żandarmów) na kilka dni przed nim urządził masowe aresztowania. Sto kilkadziesiąt osób odesłanych zostało do Piotrkowa i Będzina. Wszyscy prawie nasi znajomi zostali wzięci. Zaczynać robotę i nawiązywać na razie stosunki musiałem za pośrednictwem facetów już skompromitowanych i to do niczego nie doprowadziło, oprócz tego, że zostałem zasmarowany przez jakiegoś zdrajcę. Smutny widok przedstawiały później stosunki robotnicze w Zagłębiu. Jak po przejściu huraganu, wszystkie usiłowania zostały doszczętnie zniesione. W czerwcu pojechałem do Zagłębia, żeby odgrzebać to, co się jeszcze pozostało, i zacząć znowu da capo robotę. Gdzie tylko jednak się zjawiłem, wszędzie spotykałem względem siebie wrogie, zrozpaczone, złorzeczące wejrzenia, giesty, słowa żon, matek, ojców, etc., wszędzie stereotypowa odpowiedź: „syn, mąż, etc. w Piotrkowie, posadziliście go". Jak ja wtedy nie wpadłem, to cud się stał. Nie było co robić, musiałem się wycofać, zatrzymując jedynie stosunki na Niemcach, gdzie nikogo nie ruszyli. Niektórzy z robociarzy, którzy przed aresztem całymi miesiącami chodzili bez zajęcia, ponieważ fijoły przeszkadzali im w otrzymaniu pracy, po wypuszczeniu, natychmiast otrzymali miejsca w fabrykach i dobrą robotę. Oczywiście, już ich Bielskij przerobił na swoje kopyto. Znam faceta, który był bardzo czynny i został aresztowany razem z Jeziorowskim, przesiedział 8 miesięcy w Piotrkowie, zachowywał się w wię-

zieniu bardzo dobrze. Wskutek braku dobrego odżywiania się i palenia tabaki dostał suchut. Po wypuszczeniu z więzienia nie mógł nigdzie dostać roboty, więc głodził się dalej. Pomimo tego, gdy poznajomiłem się z nim i pokazałem mu świeży numer „Przedświtu“, płakał z radości rzęsistemi łzami. Przed 1 maja aresztowali go znowu, potrzymali miesiąc i puścili. Po wypuszczeniu ostatniem otrzymał natychmiast dobrą robotę na Hucie Katarzynie, a całe zachowanie się jego świadczyło, że ostatecznie zwyciężony i znękany przez żandarmską podłość i okrucieństwo poddał się wreszcie i zgodził donosić Bielskiemu wszystko, co mu potrzeba. Z tego wszystkiego widać, jak ciężkie są warunki pracy w Zagłębiu.

W Zagłębiu i Częstochowie są na pomocników inteligenci, którzy w ostatnich czasach tam napłynęli, ale którzy kroku nie zrobią i nie powinni uczynić bez kierownictwa i światłych wskazówek. Są to ludzie nieźli, ale, albo im brak inicyatywy, energii, albo równowagi umysłowej, a może nawet inteligencyi, pod kierownictwem jednak mogą być bardzo pożyteczni.

Jeden facet, wskutek rozrzucenia kopalń i fabryk na olbrzymiej przestrzeni, tyle czasu traci i energii na przezwyciężanie ich, że w żaden sposób nie jest w stanie wystarczyć na wszystkie potrzeby ruchu w Zagłębiu. Pamiętać przytem należy, że miał do pomocy sztygarów, których obecnie absolutnie niema. Górników oddzielnie trzeba trzymać od fabrycznych robociarzy, ze względów agitacyjnych i ze względów konspiracyjnych. Górnik, to odrębny typ tak pod względem moralnym, jako też i co do charakteru swej pracy, wymaga więc nieco odmiennych form agitacyi. Pod względem konspiracyjnym stosunki górnicze są pewniejsze, aniżeli fabryczne. W fabrykach daleko więcej jest zbieraniny i różnorodnej hołoty, aniżeli wśród górników i dlatego łatwiej wpaść na marną jednostkę.

W Częstochowie nie udało mi się nawiązać więcej z powodu braku czasu, aniżeli możności zdobycia stosunków, gdyby były nawiązane stosunki, również nie byłbym w stanie ich obsłużyć. W Zawierciu stosunki nawiązałem i zasilałem je bibułą do 1 maja, ale aresztowanie kilkudziesięciu facetów znowu odebrało możność komunikowania się z tą miejscowością. Zawiercie i Częstochowa pod względem przemysłowym stale się rozwijają, żeby przyzwoicie obsłużyć te dwie miejscowości, trzeba poświęcić tam do roboty przynajmniej jednego faceta. Tymczasem w Częstochowie znajduje się trzech facetów, których można użyć do pomocy, ale sami oni roboty nie poprowadzą.

W Radomiu, Starachowicach i Ostrowcu, jakkolwiek ruch nieco przycichł, ale dość stałego niewielkiego bodźca, żeby wszystko się znowu ożywiło, szczególniej Ostrowiec przedstawia się nieźle, żąda nawet swego komitetu. Stosunki te tak się koncentrują, ponieważ niema absolutnie aresztowań i jako skutek tego, policyjnej demoralizacyi. Warunki obecnie w Radomiu, Starachowicach, Ostrowcu i Bzinie są takie, że do utrzymania nielegalnego narazie niewielebyśmy dokładali

a może zupełnie nic, jeżeli poruszy się miejscową sympatyzującą inteligencyę, której jest tam sporo.

Teraz Radom z okolicami daje około 30 rb. miesięcznie (od robotników), za co oprócz trochy bibuły nic więcej nie dostaje.

Gdyby było więcej sił inteligenckich, możnaby rozwinąć stosunki w Kutnie i Łowiczu, szczególniej na wsi, ale narazie z powodu braku takich sił te miejscowości muszą być zaniedbane lub obsługiwane okolicznościowo.

Nieszczególnie ma się rzecz z Białymstokiem. G. tam stanowczo na nic się nie zda, tam potrzeba bardzo doświadczonego, energicznego, bardziej stanowczego faceta, aniżeli jest G. Ruch przez to idzie ospale, bibuła leży całymi miesiącami i nikt po nią się nie zgłasza. „Bund“ króluje, esdeki systematycznie wzmacniają tam swoje stanowisko. Dość powiedzieć, że nie spotkałem tam ani jednego roba dobrze wyrobionego, chociażby takiego, którego można byłoby przeciwstawić agitatorowi esdeków. Esdecy kształcą się na naszej bibule, biorą nad naszymi robociarzami górę.

„Bund“ się liczy z nami okrutnie, pojawienie się naszej żargonowej bibuły i zapoczątkowanie tu i ówdzie przez nas roboty, zaczyna go kłopotać, urządza z tego powodu częste zebrania, na których z porządku dziennego nigdy nie schodzi kwestya Niepodległości Polski.

Zadziwi Was zapewne, że wspominam o L. S. D. jako o czemś jeszcze istniejącem, pomimo przyłączenia się do PPS. Rzecz ta nie przedstawia się obecnie tak różowo, jakto z początku zdawało się niektórym naszym facetom, i nieraz jeszcze Litwa napsuje nam dużo krwi. Całe to niby połączenie odbyło się pod wpływem braku sił inteligenckich, bibuły i nacisku S. D. do spółki z Bundem, co groziło ostatecznie zanikiem tej organizacyi. Widząc to, dwóch pozostałych agitatorów inteligentów z L. S. D., z których jeden bawił w Wilnie tylko czasowo i był dla nas dobrze usposobiony, a drugi tak już był wymęczony, że radby wszystko rzucić do stu dyabłów, ale, nie chcąc puścić samopas swoich robociarzy, czepili się nas i oddali nam swoje robotnicze stosunki na zasadzie przyłączenia się polskich stosunków L. S. D. do PPS. bez żadnych zastrzeżeń. O tem przyłączeniu się polskich stosunków L. S. D. faceci, oddający te stosunki, niewiele gadali z innymi Litwinami, którzy zwykle od ruchu stoją zdala, a zjawiają się tylko wtedy, kiedy PPS. zaczyna coś robić na Litwie. Skutek był do przewidzenia. Skoro tylko rozeszła się wieść o przyłączeniu się do nas L. S. D., inteligencya litwomańska zaraz się odnalazła i podjęła z tego powodu wielki hałas, zarzucając nam zaborczość, uzurpatorstwo, etc., grożąc przytem protestem w „Robotniku Litewskim“ i w specyalnie wznowionym dla tego protestu „Echu wileńskiem“. Było urządzone nadzwyczajne zebranie, na którem jednak postanowiono wstrzymać się z oficyalnym protestem do zjazdu L. S. D., który miał się odbyć na Boże Narodzenie i na którym miał być ostatecznie uchwalony program,

taktyka i stosunek L. S. D. w szczególności do PPS. i w ogólności do innych Partyi. Zjazd ten obecnie się odbył. Uchwalono na nim nie łączyć organizacyi L. S. D. z PPS. ze względu na specyalne warunki polityczne, ekonomiczne i narodowe; postanowiono nadal utrzymać w niezależności organizacyę pod starą firmą L. S. D.

Zakomunikował mi to wszystko jeden z uczestników Zjazdu, delegowany w celu porozumienia się z PPS. i zawiadomienia jej o decyzyach Zjazdu. Zjazd składał się z 17 przedstawicieli, między którymi było dwu robociarzy, kilku studentów i reszta zawodowa inteligencya z różnych prowincyonalnych dziur i z Wilna.

W szerokich masach robotniczych, mówiących po polsku, litwomaństwa niema, ale niektórym dość czynnym i pewien wpływ posiadającym, robociarzom agitatorom, litwomaństwo zostało wszczepione i ci na pierwsze zawołanie L. S. D. nas porzucili, zabierając ze sobą część stosunków robotniczych, pozostali zaś nam wychowańcy oświatowców polskich.

Pole do działania na Litwie jest mojem zdaniem dość obszerne, po całym kraju rozsypane są drobne fabryczki, rzemiosła, które dość łatwo poddają się agitacyi, a i wsie garną się do czytania. Gdyby stosunki na Litwie dobrze się ułożyły, mielibyśmy wiele punktów, skąd można byłoby obstrzeliwać całe okolice, ponieważ wszystkie miasta mają tutaj sporo łączności ze wsią.

Wogóle z całego tego przyłączenia się L. S. D do nas byłem bardzo niezadowolony, skłaniały mnie do tego: forma i sposób połączenia. Jestem z zasady przeciwnikiem wszelkiego połączenia, pochodzącego z dobrowolnego „kochajmy się“, a nie pod presyą siły, moralnej przewagi. Zdawałoby się, że jeżeli w skład jednej organizacyi wchodzi druga odrazu w całym komplecie, to pierwsza organizacya przez to szybko i lekko potężnieje, zyskuje odrazu dużo, a traci minimum. Otóż ta ekonomia później wychodzi bokiem.

Niezmiernie doniosłą organizacyą w naszej Partyi jest organizacya krajowych wydawnictw. Organizacya ta stanowi naszą największą dzisiaj siłę agitacyjną, jedyny, nie podlegający żadnej wątpliwości, przejaw naszego życia na zewnątrz, oczywisty dowód, że darmo nie marnotrawimy środków i sił, które czerpiemy z naszego społeczeństwa. Z dobrem funkcyonowaniem tej organizacyi związany jest wzrost naszych sił rewolucyjnych, nasz moralny wpływ na lepsze sfery naszej inteligencyi. Dziś jednak ta organizacya kuleje więcej, aniżeli pozwalają na to warunki naszej pracy. Gdy zestawimy siły i środki, które na tą organizacyę poświęcamy, z rezultatami, to wnioski stąd wypadną dla nas bardzo smutne.

Utrzymanie drukarni kosztowało nas dotąd około 300 rb. miesięcznie i trzy siły ludzkie, a rezultaty i w połowie nie odpowiadały nakładowi.

Największą wadą w naszej gospodarce finansowej jest brak stałych źródeł dochodu, a wskutek tego niemożliwość

ułożenia jakiegokolwiek budżetu. Brak porządnych rachunków również niemało przyczynia się do dezorganizacyi. Dzieje się to z powodu najrozmaitszych naraz czynności, włożonych na barki faceta, który wobec ważniejszych spraw traktuje przez nogę rachunki, oraz z powodu zaniedbania stosunków inteligenckich i naszego stosunku do stałych źródeł dochodu. Nie zwracamy na to uwagi, że pieniądze, w ten lub w ów sposób pożyczone, trzeba prędzej lub później oddać, jeśli nie chcemy raz na zawsze stracić zaufania pożyczkodawców. Traktując pożyczki jako dochód, zastosowujemy do tego swoją robotę, nic więc dziwnego, że kiedy się źródła dochodu wyczerpią, kiedy nietylko niema skąd pożyczać, ale odwrotnie trzeba płacić, nasze szerokie zamiary i rozpoczęta kosztowniejsza robota musi się raptownie zwęzić daleko bardziej, aniżeliby to było, gdyby robota szła normalnym torem, stosownie do rzeczywistych środków. Oczywiście taka rejterada oddziaływa niezmiernie zgubnie na nasze powodzenie. Nie przeczę, że musimy zawsze opierać się na kredycie i grać nieco na zwyżkę, ale to trzeba robić z pewnem wyrachowaniem, oględnie, żeby zaciągnięty kredyt zbytnio nie przewyższał możliwych dochodów...

Z braku czasu lub ze względów konspiracyjnych faceci ze stosunków robotniczych bardzo często nie mogą dawać bezpośrednio zapomóg potrzebującym, ale dają przez kogoś, wskutek tego zapomogi często nie dochodzą potrzebującego lub giną w rękach pośrednika. Taka kradzież okropnie demoralizuje ludzi i organizacyę...

Anarchia, jaka dzisiaj panuje, doprowadza do tego, że się zupełnie bezcelowo traci dużo sił i środków, że się naraża bardzo ważne posterunki na wsypę, rozkonspirowanie. Bibuła nieprodukcyjnie leży całymi miesiącami na granicach i składach tylko dlatego, że ten, kto ją ma u siebie, nie wie, komu ona się należy, a ten, komu jest potrzebna, nie wie czy jest, że na nikim bezpośrednio nie leży obowiązek myślenia o tem. Obstalowana bibuła dostaje się do rąk niewłaściwych, skąd wynikają pretensye, zamieszania, niewypełnianie przyjętych na siebie zobowiązań. Dowóz od granic odbywa się arcynienormalnie, na ślepo, nie są uregulowane dobrze zajazdy, komunikacya z facetami na granicy. Warszawa otrzymuje bibułę, która z nią nic wspólnego niema, która odrazu powinna być gdzieindziej zawieziona, żeby daremnem przywożeniem, wywożeniem, przynoszeniem i odnoszeniem ze składów warszawskich nie pogarszać i tak już ciężkich warunków pracy. Dojazdy do granic noszą charakter przypadkowy, bez żadnego planu, bez żadnej łączności z całością technicznej roboty, wskutek tego granice nie są tak wyzyskiwane, jak powinny być, i narażane są razem z ludźmi, składami na zaprzepaszczenie. Kolporterka na prowincyę znajduje się w stanie opłakanym, gdy w jednym punkcie bibuła panuje nad ludźmi, w drugim jej niema. Wybór bibuły agitacyjnej i ilość również idzie z zagranicy na ślepo, dostaje się najmniej potrzebna, pożądanej zaś nie można się doczekać.

Do drukarń i granic dojeżdżają ludzie, którzy łatwo w innych sferach swojej działalności mogą się zaszpiclować i zaprowadzić szpicli do tych ważnych instytucyi. Wszystko to dzieje się dlatego, że niema organizacyi, że nikt sobie z całości tej roboty nie zdaje sprawy, że każdy widzi jej cząstkę tylko, że wreszcie zajęty jest milionem innych spraw.

Zależność nasza od łaski trzymającego u siebie skład sympatyka lub sympatyczki dała się już nam dyabelnie we znaki. Najbardziej wówczas, kiedy z powodu jakichś okoliczności następuje intensywne szpiclowanie, kiedy najniebezpieczniej przenosić bibułę z miejsca na miejsce, facet lub facetka dostaje „pietra“, wychodzi z równowagi i zmusza nas zabierać ją od siebie. Bywały tygodnie, w których ludzie o niczem innem nie myśleli, tylko o przenoszeniu bibuły, nic innego nie robili, tylko ją przenosili z miejsca na miejsce.

ROZDZIAŁ II.

Finanse partyjne. — Granica. — Wydawnictwa. — Strejki. — Święto majowe. — Manifestacye. — Zamachy. — Prześladowania rządowe. — Nekrologia. — Mord policyjny. — Strejki głodowe.

I. Finanse partyjne.

Wedle sprawozdania finansowego, umieszczonego w P. V. 02 r., wpływy C. K. R. i K. Z. P. P. S. wynosiły ogółem 15.288.60 rb. Wpływy te rozpadają się na następujące zasadniczo różne części:

Dochody zaboru rosyjskiego (krajowe C. K. R.) 8256·50 rb.
Składki rozmaite zagraniczne . . . . . 3318·40 „
Składki na P. P. S. zaboru austr. i pruskiego 1036·75 „
Dochody z księgarni (sprzedaż pism, broszur, prenumerata) . . . . . 2676·95 „

Wyspecyfikować odpowiednio wpływów C. K. R. w kraju z rozmaitych miejscowości niema żadnej możności. Rachunki funkcyonaryusze w tym roku nadsyłali nieregularnie, dużo ich ginęło i główny buchalter był w rozpaczy. Jednak dajemy poniżej ułamkową specyfikacyę tych wpływów.

Dochody C. K. R. (wedle miejscowości i miesięcy).
(Wypis z księgi głównej, z rachunku „fundusz partyjny“)

	I.	II.	III.	IV.	V.	VI.
Warszawa . . .	295·22	438·65	135·75	186·39	266·30	30·—
Łódź	71·50	—	5·—	5·35	—	140·—
Zagł. Dąbrowskie	9·15	8·35	5·—	—	—	50·—
Wilno	—	13·85	—	—	—	—
Syberya	—	110·—	—	—	—	—
Petersburg . . .	—	—	550·—	—	—	200·—
Prowincya . . .	—	—	—	100·—	—	—
Kijów	—	—	—	100·—	1056·65	—
Charków	—	—	—	350·—	—	—
Razem . .	375·87	570·85	695·75	741·74	1322·95	420·—

Wobec absolutnego braku rachunków za II półrocze, główny buchalter poradził sobie w ten sposób, że dopisał za II półrocze w przybliżeniu 4127 rb. 16 kop. i w ten sposób otrzymał 8254·32 rb., jako dochody za cały rok. Tę sumę przytoczyliśmy wyżej. Zła i nieplanowa gospodarka finansowa przebija już z tego, że nic ponadto w tym dziale nie mogliśmy przytoczyć.

II. Granica.

W tym roku poszły w ruch dwie nowe poważne granice ściśle partyjne. Jedna z nich, t. z. później „zastępcy", została zorganizowana przez dawnego transporciarza głównego, w zamian za tę, którą on musiał opuścić. Opuszczenie to nastąpiło wskutek gróźb dwóch ludzi z „Proletaryatu", że ogłoszą drukiem nazwisko jego i usługi, świadczone przez niego partyi, jeśli ta nie spełni pewnego ich domagania się, dotyczącego ich wodza. W kwestyi tej czytamy w jednym z listów czł. K. Z. W. z d. 15. I.:

„Wobec gróźb secesyi co do * * *, trzeba przedewszystkiem i to natychmiast usunąć instytucye, złączone z osobą * * * i przenieść je do innego faceta. Trzeba to zrobić natychmiast, * * * jedzie to wykonać... Za dwa tygodnie przyjedzie on do L. i wtedy należy zdecydować, co robić".

Ścisłej daty, kiedy poszła w ruch granica Zastępcy, nie posiadamy, w każdym razie funkcyonowała ona już w pierwszej połowie tego roku, aż do sierpnia 1903 r. Druga granica, t. z. „Zagłobowska" odznaczała się tem, że przepuszczała bardzo duże transporty naraz, ale za to rzadko, bo dojazd do niej był wielce uciążliwy. Pierwszy transport przeszedł przez nią jeszcze w kwietniu (nie były to jednak rzeczy majowe). Funkcyonowała ona względnie krótko, bo tylko do IV. 1902.

Z listów widzimy, że były wysyłki robione i nie

przez granice partyjne, lecz przez inne, Żydów, przemytników, ale losu tych przesyłek nie znamy.

W każdym razie zmiany na granicy, jakie w tym roku zaszły, mogły odbijać się na terminowości przesyłek, sprawności (była mała, patrz listy), na ilości zaś w ciągu chyba tylko krótkiego czasu; w ciągu roku to się wyrównało napewno. Świadczy o tem choćby następująca notatka w P. IX.:

„Dnia 28 sierpnia wyszedł z Londynu, a dziś jest już w kraju, dwieście pięćdziesiąty transport naszych wydawnictw partyjnych, licząc od czasu powstania P. P. S., t. j. od początku 1893 r. Przeciętnie na transport wypada dwa pudy. Nie jest to naturalnie obliczenie ścisłe, gdyż zapisywaliśmy i zapisujemy tylko ilość egzemplarzy, nie zaś dokładną wagę. W każdym razie nie o wiele omylimy się, licząc, że przez ubiegłe 8 i pół roku nasza organizacya dostarczyła do zaboru rosyjskiego, „na złość strażnikom ceł“, 500 pudów zakazanych druków. Przez cały ten czas ani jeden z 250 transportów nie doznał szwanku w przechodneniu przez granicę rosyjską (mowa tu o ściśle partyjnych i stałych granicach). Setny transport, jak o tem w swoim czasie ogłaszaliśmy, wyszedł z Londynu 19 października 1897 r. A zatem przez pierwsze 4 i pół roku z górą poszło 100, przez następne niecałe 4 lata — 150 transportów. Jest więc pewien postęp, chociaż — szczerze mówiąc — nie możemy pod tym względem spodziewać się wielkich postępów, ani też nie mamy racyi skarżyć się na dzisiejsze położenie“.

Wysłane z Londynu w tym roku transporty zawierały następujące wydawnictwa:

„Przedświt“	8867	egz.
„Światło“	1644	„
„Promień“	1605	„
„Łodzianin“	600	„
Wydawnictwa polskie	48.345	„
„ rosyjskie	375	„
„ żydowskie	4809	„
„ niem. i inne	1.104	„
Razem . .	67.349	egz.

Na wydawnictwa polskie złożyły się:

Broszury:

We wspólnem jarzmie	790
Dziennik szpiega	1213
Sombart. Soc. i ruch społeczny	462
Powstanie narodowe	424
Luśnia. Niepodl. Polski	154
Z pola walki	87
Polonia Irredenta	100
Ruch narodowy 1877 r.	26
Ojciec Szymon	756
S. Webb. Socyal. w Ang.	34
Przepisy postępowania	130
Kalendarz robotniczy	90
Katalog	25
Hannibal, Nędza Rosyi	22
Konstytucya 3-go maja	22
Bebel. Kobieta i soc.	101
Doliwa. Szkice	22
F. Engels. Od utop. do nauki.	102
F. Engels. Pisma	22
Heltman. Emigracya	12
Kautsky. Niep. Polski	402
Lassal. Wybór pism	52
Manifest komunist.	144
Marks. W kwest. żydow.	152
Miscelanea	12
Thuna. Hist. r. rew. w R.	126
Zagadnienia socyal.	2
Winiarski	22
Wroński. Niepodl.	450
Czego chcą socyaliści	50
Jozue Dawidson	40
Dobra Nowina I.	45
„ „ II.	83
Luśnia. Czy t. n. pań.?	1044
Młot. Kto z czego żyje	1131
Wybór poezyi	3370
Hauptman. Tkacze	327
Polska zakordonowa	379
Czy soc. może być kat.?	1777
Sprawa robotnicza	1070
Majówka	150
Bebel. Studenci	500
Liebkn. W obr. prawdy	501
Rok 63-ci	25
Amicis de, Kwest. sp.	50
Veto. Stosunki pol. ros.	50
Ed. Bellamy. Z przyszł.	140
Marks. Rewol. i kontrrew.	210
Bracke. Precz z socyal.	397
F. P. Wielka rew. franc.	424
Schramm. O wytw. bog.	212
Kresowiec. Progr. ugod.	202
Res. Adam Mickiewicz	1380
Lafargue. Rel. kap.	279
Wierzba. Opowiadania.	1027
Liebknecht. Odbud. Pol.	502
Czytanka socyalist.	176
Pokonani zwycięzcami	100
Liebkn. Czy Eur. m. sk.?	100
Maskoff. Tamten	124
PPS. w ostatnich 5-ciu l.	295
Schippel	200
Walczewski. Zagadn.	23
Lassal. Wypisy	75
„ Podatki pośr.	75
„ List otwarty	75
Międz. sol. prol.	340
Sz. Konarski	501
Etyka a rew. społ.	900
Spr. IV. zjazdu zab. pr.	175
Nasi hakatyści	100
Gierszyński. Powstanie Kośc.	42
Soc. Dem. Patryot.	501
Wyspiański. Wesele.	25
Album Bartoszewicza	8
Kruk. Za wolność	501
Wojna chłopska	100
Mickiewicz I.	100
„ II.	100
Różne.	205

Pisma peryod. i dzien.

Naprzód	527
Gazeta Robotnicza	18
Różne	16
Kuryerek	9450
Wolny Głos Pol.	25
Jednodniówka	1500
Białostoczanin	700
Dodatek Warszaw.	800
Dodatek Dąbrowski	500
Kwartalnik Walki Klas.	12

Walka klas	9	Odezwy:	
Krytyka	410		
Latarnia	985	Kartki majowe	6000
Przegląd Wszechpol.	12	Pieśń majowa	1219

III. Wydawnictwa.

Z drukarni londyńskiej wyszły następujące pisma:

„Przedświtu“ 12 N. N. po 1000 egz.
„Światła“ 4 N. N. po 2000 (?) „
„Arbajtera“ 2 N. N. po 1000 „
„Kuryerka“ Z. i Zagr. 9, N. N. po 2000 egz.
„Łodzianina“ 1000 egz.
N. 2 i 3 „Białostoczanina“ 1000 (?) egz.

Broszury i inne wydawnictwa:

2500 egz. We wspólnem jarzmie przez St. Os...arza.
3000 „ Wybór Poezyi tomik I. i III.
206 „ Czytanka Socyalistyczna
5000 „ Opowiadanie z dziejów Polski przez Wierzbę.
3000 „ Wybór Poezyi, tomik III.
2000 „ Za Wolność!
7000 „ Ojciec Szymon. Wyd. V.
2000 „ Międzynarodowa Solidarność Proletaryatu. St. Grabskiego.
6000 „ Majowe kartki ulotne.
(?) 2000 „ Jednodniówka Robotnika (wysł. w 1500).
(?) 1000 „ „ „ dodatek warszawski (wysł. 800)
(?) 1000 „ Jednodniówka Robotnika „ dąbrowski (wysł. 500).

Broszury żydowskie:

2000 egz. Kautsky K. Niepodległość Polski.
3000 „ Feigenbaum B. Jak żyd staje się socyalistą?
2000 „ Wroński Al. Żydzi w Polsce.
3000 „ Młot J. Kto z czego żyje?
3000 „ Sprawa Robotnicza.
(?) „ Odezwa majowa w żargonie C. K. R. P. P. S.

Wszystkie wydawnictwa razem z pod tłoczni londyńskich wyszły w 83706 egz. Co mianowicie z nich już w tym roku było przemycone do kraju, czytelnik odnajdzie łatwo wyżej w dziale „Granica".

Od kwietnia w tym roku wychodziło nowe pismo „Kuryerek Zakordonowy i Zagraniczny". Zadanie jego tak określa P. V. 01:

Nowy organ zastąpi dawne kroniki zagraniczne i zakordonowe „Robotnika", ale nie będzie potrzebował liczyć się ani ze szczupłością miejsca, ani z nieregularnością wychodzenia organu krajowego.

W kraju wydano:

N. 39 „Robotnika" d. 26 VI., N. 40 R. d. 9 VIII. w 1750 egz., N. 41 R. d. 7 IX. z dodatkiem dla Łodzi, N. 42 R. d. 29 X., N. 43 R. d. 30 XII. i N. 3 Łodzianina w XI. Razem wydano 5 N. „Robotnika" i jeden „Łodzianin".

Wydawnictwa ulotne.

1. 27. II. Od. do secesyonistów — poufna hektogr. W. K. R. 100.

2. 7. III. Od. do robotników z fabr. Wieczorka, odwodzi od towarzystwa Bratniej pomocy dla rzemieśl. Biał. K. R., hekt. (wzmianka P. IV. 901, str. 156).

3. III. Ta sama odezwa, inne wydanie Biał. K. R., hekt. (wzmianka P. 901 IV., str. 156).

4. 27. III. Do wszystkich robotników i robotnic w żarg. B. K. R., hekt. (wzmianka P. 901 V., str. 197).

5. 27. III. Do wszystkich robot. i robotnic (obie z powodu manifestacyjnego pogrzebu rob. Mojżesza Wysockiego 17. III.) Biał. K. R. P. P. S., hekt. (wzmianka P. V. 901, str. 197)

6. 12. IV. Od. z powodu strejku w Mokotowie W. K. R. mimeogr.

7. V. Od. z powodu zabicia J. Pakuły w cyrkule (prawd. hektogr., niema w archiwum).

8. 16. IX. Od. do „Kawałkarzy“ W. K. R. P. P. S. druk kr. (ale nie Robot.), szczotką odbito około 50—60 egz.

9. 9. X. „Hej! co mi tam!“ Wiersz Kruka. Odbito z Robotn. (wzmianka P. 901 XII., str. 476).

10. X. Odezwa P. P. S. w Pabijanicach (niema w archiwum, wspomina o niej S. P.)

11. X. Odezwa P. P. S. w Zgierzu (niema w archiwum, wspomina o niej S. P.)

12. X. Od. od stolarzy warszawskich. W. K. R. P. P. S. (wzmianka P. 901 XII. str. 476).

13. XI. Od. z powodu kryzysu. C. K. R. P. P. S. (Przedrukowana P. 901 XII., str. 474).

Ściśle określić ilości wydawnictw krajowych nie jesteśmy w stanie. Przypuszczając jednak, że wszystkie NN. „Robotnika“ wyszły w tym roku w tej ilości, co N. 40, że „Łodzianin“ i dodatek dla Łodzi były bite w 1000 egz., że odezwa do stolarzy warszawskich wyszła w 500 egz., a z powodu kryzysu w 3000, dojdziemy do wniosku, że wszystkich wydawnictw, drukowanych w kraju, odbito 14.250 egz. Nie wliczono tu 50 egz. szczotkówki, 100 egz. jednej odezwy hektografowanej w 100 egz., jednej odbitej na mimeografie i 5 odezw hektografowanych w nieznanej ilości egz. Ilość egz. odezw mimeogr. i hektograf. nie przekroczyła napewno 2500. A zatem przybliżona ilość wszystkich wydawnictw krajowych wynosi 16.900.

Wydawnictw krajowych i zagranicznych rozpowszechniono w tym roku ogółem 84.249 egz.

Porównanie odnośnych cyfr z poprzedniemi latami zniewala nas do stwierdzenia osłabienia działalności wydawniczej krajowej. Niewątpliwie na taki rezultat miało jeszcze wpływ wzięcie drukarni w 1900 r., urządzanie się nanowo oraz umieszczenie drukarni w dość odle-

głym punkcie (w Kijowie). Jednakże wszystkie te przyczyny nie objaśniają jeszcze, naszem zdaniem, tego zjawiska. Musiało tu oddziaływać w daleko silniejszym stopniu chwilowe osłabienie organizacyi partyjnej. Umieszczamy poniżej dwa rozkłady kolporterki krajowej. Z nich widzimy, że zapotrzebowanie na wydawnictwa partyjne peryodyczne nie dosięgało wysokości, osiągniętej już w r. 1899, że spadło ono poniżej rozporządzalnej sprawności środków technicznych, gdy w r. 1899 przenosiło ono tę możność techniczną.

Zapotrzebowanie na 1. VIII.:

	Robotn.	Przedśw.	Światło	Kuryerek
Warszawa { stosunki rob.	250	155	390	420
Warszawa { inteligenckie	120	120	120	120
Łódź i okolice	300	120	150	230
Zagłębie	100	20	25	50
Radom i okolice	125	50	50	50
Białystok	60	20	25	50
Wilno	35	15	20	20
Uniwersytety	120	120	60	60
Zagranica	150	—	—	—
Pojedyńcze	50	30	—	—
	1580	650	750	1000

Zapotrzebowanie na 1. X.:

	Pobotn.	Przedśw.	Światło	Kuryerek
Warszawa { stosunki rob.	600	225	300	600
Warszawa { inteligenckie	125	120	120	125
Łódź i okolice	325	120	150	350
Zagłębie	100	50	50	100
Radom i okolice	125	50	75	125
Białystok	60	25	50	60
Wilno	125	30	75	100
Uniwersytety	130	130	130	130
Zagranica	150	—	—	—
Pojedyńcze	60	—	50	110
	1800	750	1000	1700

Tu, gdy mowa o wydawnictwach, należy wspomnieć o pisemku humorystycznem p. t. „Oko, organ wesołych socyalistów“. Jeden z Nr. tego pisemka omawia P. I. 901:

„Zawiera on kilka świetnych dowcipów na czasie, tyczących się czy to powstania secesyi z P. P. S., czy to podróży „Imercia“ do nieba i trudności z ulokowaniem się w niem, rozstrzygniętych przez Jehowę na podstawie kursu papierów rosyjskich. Pomiędzy telegramami politycznymi są np. takie: „Petersburg — wyszedł ukaz o przyłączeniu do kraju ojczystego, rdzennie ruskiego kraju Mandżuryi, od lat kilkuset jęczącego w niewoli chińskiej“, lub „Pekin. — Poseł rosyjski zaproponował, aby układy ze strony Chin prowadził zamiast Li-chun-Czanga, pułkownik Li-cha-czew, mający z nim jednakie usposobienie i podobne nazwiska“. Obecny numer „Oka“ nosi numer 8. Życzyć by należało „wesołym socyalistom“, ażeby doszli do jakiejś maszyny, coby im odbijała „Oko“ w większej ilości egzemplarzy“. Pisemko to wydawał jeden z towarzyszy początkowo w Radomiu. Zamieszkał on następnie w Warszawie, dlatego też, zdaje się i „Oko“ odbyło tę przeprowadzkę.

IV. Strejki.

20. stycznia.

Białystok. Zastrejkowało przeszło 60 tkaczy u lonwebrów. Fabrykant Szapiro chciał zmniejszyć o grosz zapłatę lonwebrom, ci chcieli urwać tkaczom. Nie udało się ani fabrykantowi, ani lonwebrom: po 3 dniach płaca została dawna — 15 groszy od motka (R. 44, Kur. Robotniczy S. D. 1, O. W. 1).
(60 × 3 = 180).

20. stycznia.

Supraśl. Strejkowało w ciągu 3-ch dni 72 tkaczy u lonwebra Epsteina. Powód i przebieg taki sam literalnie, jak w Białymstoku (R. 44).
(72 × 3 = 216).

Styczeń.

Warszawa. W fabryce wag Webera i Daehne zastrejkowali ślusarze na belkach z powodu oberwania

5 kop. Strejk się nie udał, bo jednak oberwano 3 kop. Podobne strejki z podobnym skutkiem zdarzają się dość często w tej fabryce. (R. 44).

Styczeń (lub luty).

Ozorków. Przędzalnia i tkalnia bawełny Schloessera (ks. adr. 04—1000). Strejkowali przez parę godzin chłopcy, żądając podwyżki. Strejk upadł. (Prol. 2).

Styczeń lub luty (przypuszczalnie).

Wilkowyszki. Strejkowało 150 szczeciniarzy w Wil. i okolicznych miasteczkach. Zwyciężyli. (Żądali 10 g. pracy). (Kur. Rob. S. D. Nr. 1. z III. 01 r., O. W. 2.)

11. lutego.

Łagisza. Kopalnia węgla (ks. adr. 04 — 405). Wobec spadku cen węgla, właściciele kopalni postanowili porobić oszczędności. 11 lutego wystawili nowy cennik robót z oberwaną płacą. W odpowiedzi na to górnicy zastrejkowali. Strejk trwał jeden dzień, poczem, zmuszeni solidarnością górników, właściciele sprzątnęli nowy cennik, pozostawiając wszystko po dawnemu. (Dodatek do Jednodniówki „Rob.“ z d. IV. 01).
(405 × 1 = 405).

Marzec (przyp.)

Białystok. Warsztaty ręczne sukna Citrona. Fabrykant płacił do marca od motka, potem zaczął płacić od funta. Strejk wkrótce upadł przez brak solidarności. Po strejku wprowadzono płacę od metra. (R. 40).

Marzec lub kwiecień.

Siedlce. Strejk stolarzy żydów, upadł. (R. 47).

16. kwietnia.

Białystok. Fabr. tytoniowa Janowskiego [of 03 — 357 (385)]. Zastrejkowały robotnice żydówki przy papierosach. 17. IV. zaczęły się masowe aresztowania. 18-go było w cyrkule 75 robotnic. 19. IV. uwolniono wszystkie, oprócz 8, następnego dnia resztę. Po 5 dniach uzyskano: 1) 5 groszy zwyżki na 1000 papierosach; 2) każda pomocnica ma prawo zająć osobne miejsce,

nie płacąc 6 rb. majstrowi; 3) równa płaca dla pomocnic; 4) fabrykant ma ostrzyć nożyczki i dawać maszynki. W kilka dni po strejku fabrykant chciał zapisać dawną płacę, — wszyskie zastrejkowały ponownie, ustąpił zaraz i wydał nowe książeczki. („Białostoczanin“ 3).

Kwiecień (koniec).

Ł o w i c z. Fabryka wyrobów garncarskich. Chciano skrócić dzień roboczy o 1 godzinę, w tym celu zawieszono robotę o 6 g. w. zamiast o 7 g. w. Strejk upadł bez złych następstw innych. (R. 39).

5. maja.

Ł ó d ź. Fabryka chustek wełnianych Wiślickiego (of. 03 — 60, ks. adr. 04 — 189). Strejk. Powód: oberwał płacę o 2 kop. na chustce, fabrykant cofnął obniżkę, ale strejkowano o podwyżkę. 9. V. robotników aresztowano. Zamiejscowych odesłano do gmin, miejscowych osadzono w cyrkułach. 13. V. fabr. przyjął część nowych i część wypuszczonych z aresztów. Dał tym po 3 rb. na zgodę i dołożył $^1/_2$ kop. na chustce. Tak przedstawia przebieg str. R. 39. Wedle rękopisu uczestnika było nieco inaczej: „Postawione były następujące żądania: 1) powiększenie zarobku od 1 do 3 kop. na różne roboty; 2) ograniczenie dnia roboczego od 8 g. do 8 g.; 3) dzieci niżej lat 15 nie przyjmować do roboty; 4) zniesienie kary pieniężnej za złą robotę, jeśli majster nie wykaże, na czem polega uchybienie; 5) wydalenie zarządzającego (szwagra fabrykanta), pobierającego od robotników co 3 m. po 5 rb. łapówki... Aresztowania masowe. 60 osób wysłano ciupasem do gmin (wysyłano i na własny koszt, kto opłacił swoją podróż i stróża swego). Mimo to prawie wszystkie żądania robotnicy osięgnęli. Fabrykant musiał płacić żonom wysłanych po 3 – 4 rb. tygodniowo. Warsztaty wysłanych stały puste, niewolno na nie było przyjąć tymczasowo nawet, a czasem trwało to i 4 tygodnie, póki dawni robotnicy nie wrócili“. (R. 39. Rękopis uczestnika).

(minim. $60 \times 8 = 480$).

13. maja.

W a r s z a w a. Fabryka maszyn Gerlacha i Pulsta na Woli (of. 03 — 325; ks. adr. 04 — 400). Strejkowało 150 rob. z powodu wypłacenia zarobków nie w całości. Inspektor, policya. Giserzy złamali solidarność. Po 1 dniu zwycięstwo. (R. 39).

($180 \times 1 = 180$).

14. maja.

Białystok. Dwanaście warsztatów parowych sukienniczych Citrona. Strejk trwał 1 dzień. Uzyskano: grosz zwyżki od 1000 uderzeń (dawniej 9 groszy). (R. 40, „Białostoczanin“ 3).

Maj (połowa).

Warszawa. Fabryka lamp R. Ditmara na Pradze (of. 97 — 174; ks. adr. 04 — 500—600). Wszyscy robotnicy w liczbie 400 zastrejkowali. Powód: podczas przenoszenia fabryki dawano à conto, potem zaś strącano za wiele. Po 2 dniach zapłacono za czas stracony i zwrócono kary, ściągnięte w nowej fabryce. (Odpowiedź na kwestyonaryusz).
(400 × 2 = 800).

18 maja.

Wilno. Fabr. tytoniowa Duruńcza i Szyszmana (of. 03 — 330). Zastrejkowały robotnice (polki i kilka żydówek) w oddziałach sortowania i pakowania. Po 5 dniach podwyższono płacę o 5 kop. dziennie, płacono za 6 dni, a nie za 5 dni jak dawniej, zapłacono za dni strejku. Nacisku władz nie było. (Kur. Rob. S. D. 2. V. 01).

18 maja.

Wilno. Rzeźnia. Oddział czyszczenia kiszek koszernych strejkował w ilości 25 ludzi. Żądano: 1) podwyżki 1 rb. na tydzień; 2) 12 g. pracy z 2 g. przerwą na śniadanie i obiad; 3) podwyższenia zapłaty za sobotnią wieczorną godzinę. Zwycięstwo. (Kur. Robotn. S. D. 2).

24 maja.

Łódź. Fabryka chustek Tykocinera (ks. adr. 04 — 90). Strejkowali robotnicy żydowscy. Żądano podwyżki o 3 kop. od chustki, Tykociner dawał tylko jedną. Robotnicy nie przystali. Tykociner zwrócił się do księży. Dwaj księża ogłosili z ambon, że można u T. dostać robotę, wskutek czego zjawili się łamistrejki-chrześcijanie. Strejk upadł. Z 30. na 31. V. aresztowano 65 strejkujących i wysłano do gmin. (R. 39).

Maj.

Neustadt. Strejkowali szczeciniarze u fabr. Berensteina, który chciał wprowadzić 12 g. dzień rob. zamiast 10 g. Pomimo pomocy inspektora fabrycznego robotnicy obronili swe pozycye. (Biuletyn N. 6, 6. VI.)

Maj (przypuszczalnie).

Wierzbołów, Wysztyniec, Władysławów. Strejk 200 szczeciniarzy. Powód: fabrykanci żądali: przejścia na robotę w artelach, zobowiązania nie urządzać strejków, wydalenia niektórych. (O. W. 7. V. 01).

Czerwiec (druga połowa).

Białystok. 11 tkaczy u Rubinsteina strejkowało w ciągu tygodnia. Żądano zwyżki, grosza na motku. Strejk upadł z braku solidarności. (R. 40).
(11 × 7 = 77).

19 czerwca.

Białystok. Strejk tkaczy i szpularek w warsztatach ręcznych Gorodeckiego. Po 2 dniach tkacze zdobyli 17 groszy, zamiast 16 od sztrenu, szpularki 85 kop. zamiast 80 od sztuki. (R. 40, „Biał.“ 3).

21. czerwca.

Białystok. Warsztaty parowe tkackie Knyszyńskiego (of. 03—21). Żądano podwyżki lub najęcia majstra. Strejk upadł po 1 dniu. (R. 40, „Biał.“ 3).

23. (?) czerwca.

Kowno i okręg kowieński (Słobódka, Sapieżyszki, Wilki, Średniki, Kruki, Jurbury i inne). Strejkowało 600 robotników przy płytach (tratwy). Żądania: 1) zniesienie pośrednictwa; 2) zwiększenie płacy (z 8 do 15 rb., 10 do 18 rb., 15 do 25 rb.); 3) zwiększenie il. robotników; 4) grzeczność; 5) przyjęcie 3 wydalonych, jako „buntowszczyków“; 6) ustalenie godzin pracy. Dn. 11.—24. VI. na przedmieściu Kowna w Słobódce odbyła się demonstracya 200 strejkujących i 500 innych robotników. Zwyciężyli już w lipcu. (O. W. 24, 25, 27. Biuletyn 10).

30. czerwca.

Białystok. Strejk 250 żydowskich piekarzy. Żądania: 1) tylko nocna praca; 2) zniesienie wiktu i mieszkania u majstrów; 3) pieniądze na życie i komorne; 4) lepsze obchodzenie się. Dawniej pracowano 18—24 g. Policmajster występował w roli rozjemcy. 16. VII. ustąpiło 15 drobnych piekarń. Około 20. VII. wygrało już $^2/_3$ strejkujących. W końcu VII. strejkowało jeszcze tylko 20. Uzyskano 12 g. pracy i pieniądze na komorne. (R. 40; O. W. 24, 25, 27; Biuletyn 13).

Czerwiec.

Warszawa. Mokotów. Strejk robotników rosyan. Odezwa W. K. R. P. P. S. z 12. VI.

Czerwiec.

Łódź. Strejk 56 tkaczy w fabr. Meizelsa. (Biuletyn N. 11).

Czerwiec.

Łódź. Strejk 24 tkaczy żydów w fabr. Hammera. Strejk upadł po 2 tygodniach, bo przyszli łamistrejki chrześcijanie. (Biuletyn N. 11).
($24 \times 14 = 336$).

Czerwiec (przypuszczalnie).

Warszawa. Drobne strejki u żydowskich rękawiczników i rękawiczniczek (O. W. 20).

Czerwiec (przypuszczalnie).

Warszawa. Szczeciniarze żydzi zwyciężyli w strejku. (O. W. 20).

Czerwiec (przypuszczalnie).

Warszawa. Drobne strejki u pozłotników żydów. (O. W. 20).

Czerwiec (przypuszczalnie).

Warszawa. Drobne strejki u krawcowych damskich. (O. W. 20).

Czerwiec (przypuszczalnie).

Białystok. Skuteczny strejk w fabryce introligatorskiej Charina, gdzie pracuje 150 robotn. (chrz. 70, żyd. 80). Powód: chciano przedłużyć pracę o $^1/_2$ godz. (Biuletyn 11).

Czerwiec (przypuszczalnie).

Grodno. Kilka drobnych strejków stolarskich. (Biuletyn 11).

Czerwiec (przypuszczalnie).

Pińsk. Fabryka fornierów. Strejk 300 robotników (Os. W. 24).

Czerwiec lub lipiec (przypuszczalnie).

Zagórze. Tow. Sosnowickie, huta cynkowa „Paulina“ (of. 96 — 312, w czem hutników 114; ks. adr. 04 — 552). Zastrejkowało 150 hutników przy 20 nowych piecach. Powód: oberwanie w maju płacy o 10 kop. dziennie i wzrost kar do 10 rb. dziennie. Policya, żandarmerya, inżyn. górniczy chcieli steroryzować groźbami. Nie poskutkowało. Złamało solidarność po 2 tyg. strejku sprowadzenie łamistrejków. Strejk upadł. 13 starszych hutników wydalono. (R. 40).
(150 × 14 = 1596).

1. lipca.

Białystok. Ręczne warsztaty tkackie Glückfelda. Strejk trwał do 5. VII. Tkacze uzyskali 17 groszy za sztren zamiast 16, szpularki zaś 90 kop. za sztukę zamiast 85. (R. 40).

31. lipca.

Wilno. Strejk garbarski [1]) (800—1000 żydów i 700 chrześcijan). Robotnicy z 7-miu garbarń (od Moenkego

[1]) Większych strejków garb. przed rokiem 1898 było w Wilnie 12; prawie wszystkie skończyły się wygraną robotników; tylko niekiedy przegrywali, zwłaszcza, jeśli na miejsce strejkujących stawali nowo przybyli wieśniacy.

Juliusza, Syrewicza, Ryfkina i 4-ech innych) zgodnie opuścili pracę o 6 g. w. zamiast o 7 g., chcąc w ten sposób skrócić dzień roboczy. Interweniowała policya, żandarmerya (nie pozwalała ona wcześniej zmienić warunków pracy, jak po 2 tyg.), w dzielnicy robotniczej rozlokowano wojsko. 3. VIII. rozlepiono po mieście ogłoszenie gubernatora. 5. VIII. ar. 28 rob., ale po 5 dniach uwolniono. W czasie strejku wydał odezwę Wil. Kom. S. D. K. P. i L. Strejk właściwie był bardzo łagodny, polegał tylko na rzucaniu roboty o g. 6 w. zamiast o 7 g. w ciągu tygodnia. Po 2 tyg. skrócono dzień roboczy o 3 kwadranse, bo urwano 15 m. podwieczorku. Czas na strejk był pomyślny wobec napływu jesiennych zamówień na skóry. (R. 41, 42; P. IX. 901; „Echo“ ser. III. N. 3; O. W. 30, Biul. 19; P. R. 4).

Lipiec (koniec).

W i l n o. Strejk kwiaciarek (R. 41).

Lipiec (koniec).

W i l n o. Malarze przy restaurowaniu domów uzyskali 10 g. dzień roboczy. (R. 41).

Lipiec.

B i a ł y s t o k. Strejk 20 szczeciniarzy. Żądania: 10 g pracy, w piątek tylko do 6 g. w. (O. W. 23, 25; Biuletyn 19).

Lipiec.

S m o r g o n i e. Garbarnia Feliksa Kozłowskiego (of. 03—48). Strejkowali falcarze z powodu wydalenia towarzysza. W następnym tygodniu zastrejkowało 30 robotników od suchej roboty. Zwycięstwo. (R. 42).

Lipiec.

S m o r g o n i e. Strejk w garbarni Tadeusza Kozłowskiego [of. 03—43 (20)]. Żądano: 1) zniesienia płacy od partyi t. j. pośrednictwa, 2) podwyżki: falcarze po 2 rb., przy szagrynowaniu po 50 kop. Po tygodniu zwycięstwo. (R. 42).

Lipiec.

Smorgonie. Garbarnia Szołomowicza i Brudnego (of. 03—44). Strejkowało 2 falcarzy, żądając przyjęcia trzeciego, wydalonego. Po 3 dniach zwycięstwo. (R. 42).
(2 × 3 = 6).

Lipiec.

Smorgonie. Garbarnia Dobrowolskiego (of. 03—22). Strejkowało 8 robotników z oddziału szagrynowania. Po 1 dniu dołożono 25 kop. (R. 42).
(8 × 1 = 8).

Lipiec (przypuszczalnie).

Warszawa. Strejk wałkierów w garbarniach (czy to nie kawałkarze?), w ilości 200 osób. Zwycięstwo. W końcu VII. strejkowało jeszcze 20. (O. W. 25, 27).

Sierpień (pierwsza połowa):

Warszazawa. W garbarniach, gdzie pędzą koninę, zastrejkowało 44 kawałkarzy. Żądano podwyżki z 95 kop. za sztukę. Z początku mniejsze garbarnie ustąpiły, ale potem robotnicy znów zastrejkowali. Najbardziej opierają się ustępstwom grube ryby: Pfeiffer, obaj Weiglowie, Imrot. W początku strejku ar. 2 robotników za zbieranie składek. 16. IX. W. K. R. P. P. S. wydał odezwę. Strejk zakończył się częściowem zwycięstwem. Zyskano 10% zwyżki (R. 42 — Od. W. K. R. P. P. S.).
(44 × 60 = 2640 prz.)

Sierpień.

Oszmiana. Strejk w trzech garbarniach: M. Sołoduchy, Sołoduchy, G. Gersznera i w trzech oddziałach każdej fabryki; 1) cholewkarze (40-tu) żądali, aby zmniejszono ilość cholewek tygodniowo ze 120 do 100 i podniesiono płacę tygodniową o 50 kop.; 2) szagryńszczycy (40-tu) żądali, aby wyrabiano tyg. nie 110, lecz 100 sztuk oraz podwyżki 50 kop. tyg.; 3) „petowszczycy“ (20-tu) — aby wyrabiano nie 100, lecz 80 sztuk towaru, oraz podwyżki 50 kop. tyg. — Zwycięstwo.
(Biuletyn N. 20 z I. IX. — 18. VIII.)

Wrzesień (początek).

Wilno. Garbarnia Ryfkina (of. 03—120 (145). Oddział wałkierzy w ilości 23 ludzi strejkował przez 2 dni,

domagając się, aby pracowano od partyi, nie zaś tygodniowo. Na 2 tygodnie wymówiono robotę. 5. IX. odbyło się 30 rewizyi u garbarzy na Łukiszkach, 2 aresztowano. Strejk zakończył się zwycięstwem. (R. 41, Echo ser. III. N. 3, IX. 02, str. 11).
(23 × 2 = 46).

Wrzesień.

Wilno. Fabr. Floransa. Strejk w ciągu 2 tyg. Interweniował inspektor. Strejk upadł wskutek braku solidarności (R. 43).

Wrzesień lub październik.

Zgierz. Apretura i farbiarnia Zacherta (of. 03—436, ks. adr. 04 — 185). Wszyscy robotnicy przez 2 dni zaprzestawali pracy o 7 g. w., zamiast o 9 g.; oprócz tego nie chciano przyjąć pieniędzy z potrąceniem szkolnego. Po 2 dniach zwycięstwo: zaprzestano odciągać szkolne i podwyższono płacę o 9 kop. za godzinę, nikogo nie wydalono i zwrócono, co komu oberwano. (R. 42).

19. października.

Warszawa. Kotlarska i mechaniczna fabr. Bormana i Szwedego (of. 03—833 (780), ks. adr. 04—1000). Z powodu kryzysu zmniejszono il. robotn. z 1000 na 500 i poobrywano ceny akordowe. Z tego powodu zastrejkowali giserzy, tokarze i ślusarze; kotlarze nie przyłączyli się do strejku. Żądano powrotu do dawnych cen. Po kilku godzinach fabryka ustąpiła. (R. 42).

28. października.

Smorgonie. **Strejk garbarski powszechny.** Podajemy opis tego strejku wedle O. W. N. 50. Opis został sporządzony zaraz po upadku strejku. „Strejk garbarski już zakończony. Cztery tygodnie głodu nieustającego, nędzy i strachu, szerzonego przez kozackie nahaje, złamały energię strejkujących i zmusiły ich do kapitulacyi. Wystarczy pobieżnie przyjrzeć się temu, co się działo w czasie strejku, aby zrozumieć powody porażki. Strejk wybuchł nieoczekiwanie dla garbarzy wszystkich miast, nie wyjmując i Smorgoń. Przed miesiącem jeszcze nikt by nie przypuszczał możności porwania się do ruchu tak wielkiej masy. Sprowokować postarał się sam rząd. Zaaresztowano 20 robotników, osobiście znanych wielu

garbarzom. Prowadzono ich przez ulice miasta pod eskortą kozacką; nahaje kozackie w czasie tej przeprowadzki hulają bez żadnego systemu i powodu. Wypadek ten odegrał rolę iskry, która upadła na masę nagromadzonej nienawiści i pogardy dla rządu. Robotnicy decydują się żądać uwolnienia więzionych towarzyszy; do tego żądania dodają inne: żądanie 12 g. dnia roboczego. Ilość strejkujących stopniowo wzrasta i dochodzi do 1300 ludzi. Fabrykanci garbarscy z innych miast natychmiast podążyli z pomocą swym zagrożonym kolegom — udzielono im szerokiego kredytu w towarze, pieniądzach itd. a znany garbarz z Krynek, fabrykant Nochim Anszel, osobiście staje w Smorgoniach i zachęca tutejszych fabrykantów do wytrwałości. Rząd wystąpił z całą surowością przeciw strejkującym. Wysłano do Smorgoń kozaków, którzy hulali w całem mieście.

Aresztowania masowe odbywały się nieprzerwanym szeregiem. Jeszcze przed strejkiem zaaresztowano 23 chrześcian i 8 żydów, później nastąpiły masowe aresztowania i wysyłanie do gmin przez policyę. Po paru tygodniach ilość aresztowanych dochodzi do 90. Kilku (3) w t. zw. „poriadku ochrany“ — wysyłają na 3–4 l. do S. W. Na początku lutego 1902 zwalniają 40 garbarzy z więzienia, zatrzymując 20, zabierają zaś jednocześnie nowych 10. Ogółem ar. i wysłanych do gmin było prawdopodobnie stukilkudziesięciu. Do sprawy żandarmskiej należało najmniej 70. Nosiła ona nazwę „Sprawa Związku Smorgońskiego Robotn.“.

Oczywiście strejk upadł i warunki pracy pogorszono.

Poniżej dajemy charakterystykę ruchu w Smorgoniach wedle urzędowego źródła: „Przegląd ważniejszych spraw śledczych, prowadzonych w zarządach żandarmeryi w 1902 r.“ Zalecamy oczywiście dużo krytycyzmu. Przy niektórych nazwiskach podajemy w nawiasach wyroki, jakie odnośne osoby otrzymały w sierpniu 1903 r.:

„Już w 1900 r. w m. Smorgoniach powstał silnie rzucający się w oczy ruch robotniczy; towarzyszyły mu zjawiające się odezwy i szereg gwałtów względem tak fabrykantów, jak i tych robotników, którzy nie chcieli się przyłączyć do ogólnego ruchu. Za pomocą systematycznych strejków i gróźb, garbarze smorgońscy (w Smorgoniach jest kilka garb. fabryk, w których pracuje więcej niż 1000 ludzi), tak steroryzowali miejscową ludność, że ona przez pewien czas w zupełności zależała od widzimisię robotników. Właściciele fabryk i zakładów rzemieślniczych stracili wszelkie znaczenie, nie mając prawa ani wydalić robotnika, ani przyjąć na jego miejsce innego bez zgody swoich robotników. Robotnicy narzucali fabrykom garbarzy bez pracy, zwiększając własnowolnie ilość pracujących na niektórych fabrykach. Zwiększenie płacy zarobnej prawie do wysokości nieodpowiadającej

cenom rynkowym, jak się zdaje, wskazywało na ostateczny cel tajnej organizacyi robotniczej — skasowanie własności prywatnej przez oddanie fabryk w ręce robotników. W tym sensie robotnicy też wypowiedzieli się, naprzykład w rozmowie z fabrykantem Grynhausenem, powiedziawszy mu, że „oni, w przymierzu z rosyjskimi socyalistami, dążą do tego, aby w Rosyi nie było bogaczy i aby wszyscy posiadali jednakowo". Śledztwo wykazało, że działalność miejscowych przywódców nie była jedyną przyczyną ruchu robotniczego w Smorgoniach: powstał on dzięki wpływowi organizacyi robotniczych z miast sąsiednich, a podsycali go agitatorowie, peryodycznie zjawiający się z Wilna i Białegostoku. Powstałe w Smorgoniach sprzysiężenie robotnicze posiadało swą kasę tajną i cały personal obieralnych urzędników, a również sąd, którego wyroki wykonywali drugorzędni działacze, przeważnie obcy dla poszkodowanych w tych samosądach. Naczelne kierownictwo ruchu spoczywało, jak się zdaje, w rękach członków socyalistycznych komitetów sąsiednich wielkich miast. Miejscowymi zaś kierownikami byli: Jan Sinicki (intelig., 24 m. — 3 l. g. Wołogdańskiej); Antoni Mozer (ar. 12. VII., siedział 24 m. — 3 l. Archangielskiej, oskarżony też o L. S. D.); Herszon Feldman; Stanisław Mackiewicz (19. XI., 24 m. — 3 l. Archangielskiej, osk. o L. S. D.); Wacław Pustyrski (3 l. g. Wołogdańskiej). Najbardziej zaś czynnymi ich pomocnikami byli: Aron Szymszelewicz, Wacław Polański (3 l. Archangielskiej); Jan Jancukowicz (3 l. Wołogdańskiej); Jakób Sadowski, Józef Straszyński, Franciszek Gotowko, Wiktor Pustyrski, Jan Juszkiewicz, Ludwik Jancukowicz, Gass Szimel, Józef Strach, Józef Olencewicz, Paweł Leonowicz (3 l. g. Wołogdańskiej). Wszyscy oni należeli do smorgońskiego związku garbarzy i pozostawali w blizkich stosunkach z jego kierownikami, jak również z przyjeżdżającymi agitatorami. Jankiel Mindel, Jan Pustyrski, Jankiel Meller i Ewel Mirski byli autorami rozmaitych odezw, które następnie rozpowszechniano między robotnikami. Z wymienionych Szimpelewicz kierował demonstracyą uliczną w Smorgoniach w d. 1 maja 1901 r., Sadowski zaś i Leonowicz byli wykonawcami gwałtownych czynów, zadecydowanych przez tajną organizacyę robotniczą".

Morocki w 1903 r. (?) wysłany na 3 l. S. W. (Irkuck) w sprawie smorgońsko-białostockiej; Franciszek Jangurowicz, poszukiwany l. g. z d. 1. III. 02 do „sprawy smorg. Zw. Rob."; Franciszek Wojciechowski l. g. z 1. VIII. 02 poszukiwany do „Spr. smorg. Związku Rob." (R. 43); l. gończe; O. W. 43. 44, 46, 48, 50, 56; Przegląd waż. spraw śledczych, prowadzonych w zarządzie żand. w 1902 r.).

$(1000 \times 28 = 28000)$.

Październik.

Wilno. W 43 warsztatach krawieckich żydowskich strejkowało 120 rob. Po 2 tyg. uzyskano w większości warsztatów: 1) skrócenie pracy do 12 g., w tem godzina obiadu (przedtem 15 — 16 g. i 4 — 6 rb. tygodniowo); 2) zmianę akordu na lon. W niektórych warsztatach ustępstwa te uzyskano nie w całości. Żądano oprócz tego płacy tyg. od 5—7 rb. Strejkowi sprzyjał początek sezonu. Majstrowie udawali się do policyi i żandarmów. Aresztowano 4 krawców, 2 wkrótce uwolniono (R. 42, 43; O. W. 43),
(120 × 14 = 1680).

Październik (przypuszcz.)

Suwałki. 40-tu garbarzy żądało 12 g. pracy i podwyżki (O. W. 43).

Październik (przypuszcz.)

Suwałki. Strejk krawców. Żądania: Skrócenie dnia roboczego, podwyższenie płacy. (O. W. 43).

Październik (przypuszcz.)

Suwałki. Strejk stolarzy. Żądania: Skrócenie dnia roboczego i podwyższenie płacy. (O. W. 43).

19. (?) listopada.

Grodno. Strejk w fabryce tytoniowej Szereszewskiego. Upadł. (O. W. 1).

Listopad (przyp.)

Witkowyszki. Strejk około 200 szczeciniarzy. Fabryk. chcieli wprowadzić płacę od puda. W fabryce Windsberga częściowe zwycięstwo po 6 tyg. (Płaca tygodniowa podniesiona o 50—75 kop.) Strejk trwał długo, bo 12 chrześcian robotników i pośrednicy do strejku nie przyłączyli się. (O. W. 44, 49).

Listopad (przyp.)

Kalwarya. Strejk szczeciniarzy. Powód: chciano wprowadzić płacę od puda. (O. W. 44).

Grudzień (przyp., lub wcześniej podczas sezonu).

Kowno. Szewcy u Bielawskiego za pomocą strejku otrzymali lepsze warunki pracy, lecz potem, podczas bezrobocia, majster zerwał.
(Echo, ser. III., N. 1).

?

Warszawa. Fabryka lalek Kessla za rogatką Belwederską (of. 03—39). Strejk. Podniesiono płacę tygodniową o 2 rb. (R. 42).

?

Warszawa. Farbiarnia białoskórnicza Kona na Stawkach (of. 03—23). Strejk (Kuryerek Robotniczy S. D. 2).

?

Wilno. Kilka dni strejkowali subiekci w sklepie galanteryjnym Załkinda. — Uzyskano podwyżkę płacy i prawo siadania na krześle. (R. 41).

?

Wilno. Ajenci magazynu maszyn Zingera za pomocą strejku uzyskali: 1) 10% od sprzedaży; 2) wszystkie rozchody ponosi kantor. Rządca ustąpił (Echo, ser. III., N. 3, str. 12).

?

Wilno. W fabryce Brono 80 pończosznic strejkowało z powodzeniem. Żądano podwyżki (O. W. 1).

?

Białystok. Fabr. tkacka Szai Rubinszteina. Strejkowało 12 tkaczy; uzyskali grosz od motka, szpularkom 10 gr. od sztuki grubszej i 20 gr. od sztuki cienkiej przędzy. (Białost. 2).

?

Białystok. 4 kamaszników w warsztacie szewckim D. Dajcza zapomocą strejku uzyskało: dzień rob. od 7 g. r. do 7 g. w. z 1 g. obiadu; dawniej od 7 g. do ciemnej nocy. (Proletaryat 4—5).

Tabela strejków pojedyńczych.

	Ilość str. wogóle			Znana ilość robotników				zaczepne	obronne	?	il. str. ze znaną il. robotników i dni	ogólna il. dni strejkowych	strejk o płacę	strejk o dzień	str. o pt. i dz.	specyalne żądania	?
				rzemieśln.		fabryczne											
	wszystkich	rzemieśln.	fabryczn.	str.	rob.	str.	rob.										
Zwycięskie	27(20)	14(14)	13(6)	7(7)	284 (284)	6(2)	1137 (92)	13 (12)	14(8)	—	8(4)	2141 (276)	18 (13)	3(3)	1(1)	5(3)	—
Upadłe	11(5)	—	11(5)	—	—	6(4)	336 (72)	5(2)	3(1)	3(2)	3(1)	2009 (77)	6(2)	1	—	1(1)	3(2)
?	6(1)	4	2(1)	1	23	2(1)	356 (300)	—	—	6(1)	—	—	—	—	—	—	6(1)
Razem	44	18	26	8	307	14	1829	18	17	9	11	4150	24	4	1	6	9

Uwaga: Cyfry w nawiasach tyczą się Litwy.

Tabela strejków zbiorowych (wszystkie rzemieślnicze).

	Ilość strejków	Znana ilość robotników		strejki ze znaną il. robotników i dni str.	ogólna il. dni strejkowych	ilość warszt. znan. z liczby lub imienia	zaczepne	obronne	?	str. o płacę	str. o dzień	strejk o płacę i dzień	specyalne żądania	?
		str.	rob.											
Zwycięskie	11(7)	9(6)	2324 (1930)	3(2)	4500 (1860)	72 (68)	8(6)	1(1)	2	3(2)	3(3)	3(3)	—	2(1)
Upadłe	2(1)	1(1)	1000 (1000)	1(1)	28000 (28000)	—	—	1(1)	1	—	—	—	1(1)	1
?	12(4)	6(1)	460 (20)	—	—	—	5(2)	5(1)	2(1)	—	1(1)	3	5(1)	3(2)
Razem	25	16	3784	4	32500	72	13	7	5	3	4	6	6	6

UWAGA: Cyfry w nawiasach tyczą się Litwy.

W kwestyi rozgraniczenia Królestwa i Litwy trzymaliśmy się podziału administracyjnego.

Łącząc odpowiednie cyfry obu wyżej umieszczonych tablic, otrzymujemy: wszystkich strejków razem 69, w czem na Litwie 38, w Królestwie 31. Rzemieślniczych strejków 43, w czem Litwa 26, Królestwo 17. Fabrycznych str. 26, w czem Litwa 12, Królestwo 14. Strejków ze znaną il. robotników 38 (22). W nich brało udział robotników 5920 (3698). Strejków ze znaną il. rob. i dni strejkowych 15 (8). W tych strejkach dni straconych 36650 (30213).

Gdy się zastanawiamy nad powyższymi uogólnieniami, jak również tablicami, uderza nas wielka stosunkowo ilość strejków na Litwie w porównaniu z Królestwem. Objaśnia się to łatwo panującym kryzysem w większym przemyśle. Kryzys ten na rzemieślniczą przeważnie produkcyę Litwy mniej oddziaływał i oddziaływanie jego było mniej szybkie. Przytem korzystaliśmy w tym roku ze źródeł, które nas informowały o drobnych strejkach żydowskich na Litwie, a po części i w Królestwie. Przedtem podobnych dodatkowych źródeł nie mieliśmy („Ostatnie wiadomości Bundu"). Uderza również w tym roku wielka ilość strejków, o których posiadamy mało danych, lub żadnych zgoła, oprócz faktu odbycia się strejków. Objaśnia się to tem, że nasze dodatkowe źródła (Ostatnie Wiadomości, Biuletyn Bundu i nieliczne wydawnictwa S. D. K. P. i L.) podawały nietylko sprawdzone informacye, ale i pogłoski, nietylko partyjne wiadomości, ale i prywatne (czyniły one w każdym razie to w daleko większym stopniu, niż wydawnictwa P. P. S.).

Udział partyi (lub innej organizacyi) zdołaliśmy stwierdzić w 6 wypadkach (o ile się on uzewnętrznił). W 4 wypadkach były odezwy (2 odezwy P. P. S., 1 odezwa S. D. K. P. i L., 1 odezwa bundowska), w 1 wypadku ujawniła się uprzednio działalność miej-

scowej organizacyi dość silna i rozległa, choć str. wybuchł żywiołowo.

Interwencyę władz stwierdziliśmy w 14 wypadkach. Rodzaje jej. W 2 wypadkach interweniował tylko inspektor: Wilno — Florans; Neustadt — szczeciniarze. W 1 wyp. występował policmajster w roli pośrednika (Białystok — piekarze żydzi). W 2 wypadkach występowali inspektor i policya (Warszawa — Gerlach i Pulst na Woli; Białystok—fabr. sukna Citrona). W 1 wyp.: policya, żandarmerya, groźby (Zagórze — huta cynkowa „Paulina"). W 2 wypadkach nieliczne i krótkotrwałe aresztowania (Warszawa — kawałkarze, Wilno — krawcy). W 2 wypadkach masowe aresztowania, ale krótkotrwałe; wysyłanie do gmin (Łódź — fabr. chustek Wiślickiego, f. chustek Tykocinera). W 3 wypadkach masowe aresztowania, rewizye (w 1 wyp. wojsko), ale areszt. krótkotrwałe (Wilno — powszechny str. garbarski; str. wałkierzy od Ryfkina; Białystok — str. w fabr. Janowskiego). W 1 wypadku teroryzm rządowy w większym stylu. Inspektor, policya, żandarmerya, kozacy, bicie nahajami na ulicy, aresztowania, masowe wysyłanie do gmin, duża sprawa żandarmska, zakończona wysyłaniem do Północnej Rosyi i S. W. (Smorgonie — powszechny str. garbarski).

Wedle miesięcy strejki rozkładają się jak następuje: I.—4; I. lub II.—1; II.—1; III.—1; III. lub IV.—1; IV—2; V.—9; VI. — 15; VI. lub VII. — 1; VII. — VIII. — 10; VIII.—2; IX.—4; X.—5; XI.—3; XII.—1; ? — 7.

V. Święto majowe.

28. IV. (niedziela). Warszawa*. Została rozpowszechniona odezwa C. K. R. w żargonie i kartkowa odezwa W.

*) O przygotowaniach organizacyjnych, zamiarach partyi i t. d. patrz rozdział I. — memoryał i listy poprzedzające go.

K. R., zapraszająca do Alei Ujazdowskich (w 6000 egzemplarzy). W sobotę Alejami Ujazdowskiemi, Nowym Światem i Krakowskiem Przedmieściem przeciągały seciny kozaków. W niedzielę rano zamknięto zupełnie ogród Botaniczny i Łazienki. W podwórzu browaru Junga oraz za mleczarnią Zawiszy Czarnego ustawiono po secinie kozaków. W koszarach stały pod bronią dwa bataliony gwardyi.

Przed 5-tą usunięto wszystkie doróżki w boczne ulice i na Plac Aleksandra, które odgrodzono drewnianemi baryerami. Przy tych ostatnich policyanci segregowali publiczność, nie wpuszczając gorzej ubranych, pomimo to jednak znaczna ilość robotników przedostała się do Alej. Na ogół było mniej ludzi w Alejach, niż w zeszłym roku, ale za to sami manifestanci, gdyż publiczność zwykła, przez pamięć na zeszłoroczne zajścia, zupełnie się usunęła. Policyi było sporo, ale też mniej, niż w zeszłym roku, była ona uprzedzająco grzeczna. Przy Alei Róż kordony policyjne zatrzymywały publiczność i nie pozwalały iść dalej. Około godziny 7-mej poczęto się rozchodzić. Zajść poważniejszych nie było, jednak aresztowania były.

W tym roku „Bund“ wraz z S. D. K. P. i L. urządzili osobną demonstracyę na ul. Marszałkowskiej koło dworca. Zgromadzeni, przeważnie żydzi, usiłowali sformować pochód ku ogrodowi Saskiemu. Policya brutalnie rozpędzała. Aresztowano około 25 osób. Ogród Saski zamknięto na godzinę. Aresztowanych podczas manifestacyi skazał Czertkow, jenerał gubernator, własną władzą: 11 robotników warszawskich na 3 miesiące więzienia, 2 robotników z Marek, „nie umiejących objaśnić powodów swego pobytu w Alejach Ujazdowskich“, na miesiąc aresztu z zaliczeniem. Zamiejscowych (ilu?) wysłano do gmin do 3 lat. (Robotnik przy lalkach Icek Birnbaum P. P. S. wysłany na 3 l. do Makowa, tokarz Romuald Dzienniak (ar. 25. IV) 6 m. w.).

1. V. W a r s z a w a. W fachu garbarskim część robotników, przeważnie z małych fabryk, świętowała, duże szły (R. 41). „Niektóre fabryki i masa drobnych warsztatów stały jak zwykle“ (K. Robotniczy 2).

1. V. Z a g ł ę b i e D ą b r o w s k i e. Do świętowania, ani do demonstracyi żadnej nie doszło. W końcu kwietnia zalano całe Zagłębie kozakami. 27. i 28. IV. rozpoczęto masowe aresztowania, najwięcej wzięto z Huty Bankowej (37), następnie z Huty „Katarzyna“, z kopalni na Warpiach, z „Paryża“, „Flory“, „Jana“ w Sielcu. Ogółem kilkuset (podobno 400). Aresztowanych przeważnie puszczono. 7. V. w więzieniu będzińskiem siedziało jeszcze 80 robotników.

28. IV. Ł ó d ź. W nocy z 21 na 22 marca udekorowano fabryki czerwonemi płachtami: „Precz z wyzyskiem! Niech żyje 1-szy maj!“ W końcu kwietnia władze energicznie się przygotowywały. Sprowadzono 800 kozaków i mnóstwo strażników z okolicznych wsi i miasteczek, wieczorami rozpuszczano patrole, składające się z dwóch kozaków i jednego stójkowego. W nocy z dnia 26. na 27. kwietnia porozlepiano zaproszenia,

wzywające do manifestacyi na 28-y. Miały utworzyć się dwie grupy — na rynku Gajera i na rogu ulic Piotrkowskiej i Dzielnej. Obie grupy miały się złączyć i zaśpiewać „Czerwony Sztandar". Po 5-tej tłumy zalały Piotrkowską ulicę, ale nigdzie się nie zbito w większą gromadę i do urządzenia prawidłowego pochodu nie doszło. W ciągu następnych kilku dni odbywały się aresztowania wśród robotników.

1. V. Białystok. Od dnia 25 IV. do 25. V. panował stan oblężenia. Pogotowie wojskowo-policyjne duże. Przed 1-szym rozszerzono N. 2 „Białostoczanina" i żydowską majową odezwę. Bezrobocie było bardzo małe (niektóre drobne warsztaty i fabryczki), manifestacyi żadnej. Aresztowano kilku.

1. V. Radom. Część garbarzy, przeważnie z małych fabryk, świętowała, duże szły.

Wilno. W celu dania pojęcia o święcie majowem, jak również w celu uwidocznienia, jak rozbieżnie prasa informowała o tych samych wypadkach, dajemy opis ten wedle 3 różnych pism.

„Przedświt" V. 901. „Tu odbyły się dwie manifestacye. W pierwszej wzięli udział wyłącznie robotnicy żydowscy (27. kwietnia) w liczbie paruset. Skoro się zjawili na Cielętniku (ogród miejski), publiczność rozbiegła się na wszystkie strony w popłochu, a z sąsiednich koszar wypadła policya i żołnierze i poczęła rozpędzać manifestantów, aresztując kilkanaście osób. Aresztowanych (w tej liczbie paru studentów) bito w niemiłosierny sposób. Druga demonstracya — robotników chrześcijańskich odbyła się w sam dzień 1-go maja. Policya od samego rana wraz z kozakami strzegła ulic Szerokiej i Niemieckiej. Kiedy parę setek robotników ruszyło przez miasto, kozacy rzucili się na nich i rozpędzili, okładając nahajami tak robotników, jak i gapiącą się publiczność. Aresztowano przytem znaczną liczbę osób, a w nocy z 1-go na 2-go maja policya urządziła cały szereg rewizyi".

„Kuryerek robotniczy" N. 2 (wyd. S. D. K. P. i L.)

„W sobotę, dnia 27. kwietnia robotnicy Żydzi i Polacy zebrali się koło pałacu Hr. Tyszkiewicza na ul. Nadbrzeżnej, gdzie jeden z towarzyszy miał krótką, a gorącą przemowę. Stąd z okrzykiem: „niech żyje 1 maja" ruszyli przed ogród miejski „Cielętnik" na Wielką ul. Policmajster, który się tu wkrótce stawił, latał jak pies alejami ogrodu, sam nie wiedząc, co ma począć, gdyż demonstrujący zachowywali się spokojnie. Kiedy zaś o godz. 8-mej główna aleja przedstawiała morze głów, rozległ się okrzyk: „Precz z despotyzmem!" „Niech żyje socyaldemokracya!" Wtedy jak z ziemi wyrósł oddział żołnierzy, zaopatrzony w kije (?) i wszczęła się bójka, podczas której aresztowano 25 osób-robotników, a między nimi 2 studentów Zacharzewskiego i Lorokko. Tymczasem orszak posuwał się ul. Wielką, aż, spotkawszy niedaleko poczty nowy oddział żołnierzy, rozdzielił się na 2 części".

1. V. „po południu na trotuarach ul. Niemieckiej zaczęli się zbierać demonstranci. Ilość demonstrujących wciąż rosła, aż dosięgła 2000. Stawili się zgodnie towarzysze polscy i ży-

dowscy. Gdy wydano okrzyk: „niech żyje konstytucya!“, kozacy z nahajami rzucili się na trotuar i zaczęli okładać publiczność. Wszczęła się bójka. Robotnicy bronili się kijami i kamieniami...

Z pośród demonstrujących 5 osób zostało silnie zbite. Demonstracya trwała około $1^1/_2$ g.“.

„Ostatnie Wiadomości“ (wyd. Bundu) N. 7. „27. IV. w sobotę kilkaset robotników-żydów urządziło demonstracyę w ogrodzie, w t. z. „Cielętniku“. Chrześcijan nie było. W dzień 1 maja urządzono również demonstracyę, brali udział znowu prawie wyłącznie żydowscy robotnicy i robotnice. Chrześcijan, niestety, było bardzo mało“.

Kowno. 30. IV. rozpowszechniono literaturę s. d. i „Bundu“. Pierwszego maja odbyła się demonstracya, w której uczestniczyło „kilkaset żydów“ i około „100 chrześcijan“. Demonstracya polegała na spokojnym spacerze w zwartych szeregach między męzkiem a kobiecem gimnazyum. Gdy zaczęto krzyczeć: „niech żyje wolność!“, policya poczęła prosić, żeby się rozeszli. Lecz demonstracya trwała jeszcze $1^1/_2$ g. (K. Robotniczy N. 2, O. W. N. 7).

Grodno. Gubernator zalał wojskiem całe miasto.

Smorgonie. Na ul. Wileńskiej pochód na 1. V. z 1000 osób ze śpiewami robotniczemi.

Dynaburg. 1. V. Demonstracya uliczna. W samym pochodzie ze 300 osób, ogółem może 3000. Aresztowania olbrzymie (około 200). Znęcanie się policyi nad rob. żydami. (P. IV, V, VI; R. 39, 40, 41; K. Robotniczy 2; O. W. 7, 14; Przegląd ważniejszych spraw śledczych, prowadzonych przez zarządy żandarmeryi w 1902 r.)

IV. Manifestacye.

13. I. Wola pod Warszawą. Pogrzeb Ludwika Andrzejewskiego, piekarza. Był on aresztowany za udział w pogrzebie Węgrzynowicza i przesiedział w Forcie Aleksieja 2 miesiące. Umarł w szpitalu Wolskim 10 stycznia. Na trumnie złożono wieniec z czerwonemi wstęgami. W pogrzebie wzięło udział około 1000 osób. Obecną była policya warszawska i naczelnik straży ziemskiej. Podczas śpiewu „Czerwonego Sztandaru“ chciano aresztować, wszczęła się mała bójka z policyą, aresztowano jednak na cmentarzu Wolskim 8 osób. Jednego z aresztowanych — Massiuka—oskarżano również o to, że był kontrmówcą na majówce P. P. S. w Zielone Świątki (był tu prowokator Funk), że brał udział w kółku z fabryki Gostyńskiego (a tu bywał inny prowokator, Nowicki (Cygan) (kotlarz). — Wyroki w tej sprawie nadeszły w lutym 1903 r. Dreker Karol; Massiuk, obywatel, austryacki, s. dek (25 m. w.) — wydalony za kordon galicyjski; ślusarz mechanik Edmund Żmigrodzki, poszukiwany l. g. z 1. l. 03, dla wykonania wyroku 3 l. gminy; Józef Włodarczyk l. g. z 12. X. 901, poszukiwany do sprawy. Aleksander Mendel, stelmach Jan Szmit, szewc Marceli Świ-

drowski, stolarz Karol Sobański — czy dostali i jakie wyroki, nie wiemy. (Kur. Rob. N. 1; P. I. 901; opowiadania Massiuka).

17. (4). III. Białystok. Odbył się pogrzeb żydowskiego szczeciniarza, Mojżesza Wysockiego, zmarłego na suchoty. Wzięło w nim udział 2000 osób (może 3 t. ?) żydowskich robotników przeważnie. Chrześcijan było bardzo mało. (O. W. twierdzą, że 50 polskich robotników). Pierwszy raz na ulicach miasta zjawiły się wstęgi czerwone z napisami rewolucyjnemi. Pierwszy raz również śpiewano „Czerwonego“ i „Warszawiankę“. Śpiewano po polsku, żydowsku i rosyjsku. Mowa na cmentarzu żydowska. B. K. R. P. P. S. dnia 27. (14.) III. wydał polską i w żargonie odezwę na hektografie, wyjaśniającą znaczenie demonstracyi i zaznaczającą partyjne stanowisko. Aresztowano 2 młodych chłopców, lecz nazajutrz puszczono. W sprawie tego pogrzebu l. gończy z d. 1. III. 902 poszukiwał Icka Abramowicza dla wykonania kary 3 l. gminy, a Szymona Wajsberga — 5 l. S. W. (P. IV. V. 901; Od. B. K. R. P. P. S.; O. W. 2, 11, 14).

12. IV. Łódź. Pogrzeb robotnika żydowskiego Konopieckiego, zmarłego w szpitalu Poznańskich. W pogrzebie wziął udział kilkutysięczny tłum (prawdopodobnie 1500), który ze śpiewami rewolucyjnemi odprowadził zmarłego na cmentarz. Tu wygłosiła mowę towarzyszka. W pogrzebie wziął udział i naczelnik biura szpiclowskiego Kowalik, ale dopiero po paru dniach nastąpiły liczne aresztowania (R. 39, K. Robotniczy 2).

24. VI. Kowno. Na Słobódce (przedmieście) demonstracya 200 robotników przy tratwach z udziałem 500 innych robotników, z powodu strejku. (O. W. 24, B. 10).

10. IX. Łódź. Jednodniowy strejk 1000 robotników żydowskich z powodu bicia robotników przez najętych łobuzów i bezczynności policyi. Łobuzów wynajmowali tkacze-pośrednicy. Strejk urządził Bund. (P. R. 4, R. 39).

14. IX. Warszawa. Odbył się pogrzeb pewnego robotnika z fabryki Serkowskiego. Policya dała fabrykantowi polecenie, aby nikogo z robotników, pragnących oddać ostatnią przysługę zmarłemu towarzyszowi, nie zwalniał z roboty. Mimo to, robotnicy dość licznie stawili się na pogrzeb. Za rogatką brudnowską zaczęto śpiewać „Czerwony sztandar“. Zaledwie jednak odśpiewano dwie zwrotki, policya aresztowała 14 osób: 12 mężczyzn i 2 kobiety. Znamy nazwisko tylko jednego aresztowanego. Ogrodnik i współwłaściciel posesyi na Woli — Józef Królikowski (9 m.). Pogrzebu tego nie organizowała P. P. S., zdaje się żadna wogóle organizacya; robotnicy PPS-owcy jednak byli obecni. (R. 42).

VII. Zamachy.

Warszawa. Stefan Oraczewski, majster lakierniczy, przed trzema laty oddał w ręce policyi kilku towarzyszów. Dawniej miał własny warsztat, w tym roku zaczął pracować w warsztacie Strzałeckiego, dokąd dostał się za protekcyą po-

licyi. Tutaj szpiclował robotników, oprócz tego węszył socyalistów po ulicach. D. 14-go września, w sobotę, po wypłacie wyszedł z warsztatu. Na ul. Oboźnej został silnie poraniony — otrzymał 6 ran. (R. 42).

Zagłębie Dąbrowskie. W kwietniu na inżyniera okręgowego Grywniaka wykonano zamach. Nic bliższego o tym zamachu nie wiemy.

VIII. Prześladowania rządowe.

I. Warszawa. Na dworcu petersburskim aresztowano kosz bibuły esdeckiej; właściciel kosza umknął (Kur. Robotniczy Nr. 1).

15. II. (około) Warszawa. Aresztowano kilku robotników razem na ul. Ogrodowej (P. III. 901).

19. III. Warszawa. Aresztowano nauczycielkę M. Chmieleńską (główna oskarżona) i przeszło 20 robotników rozmaitych fachów. Do sprawy, wynikłej z tych aresztowań, należało najmniej 17 osób (znanych nam z nazwiska 8). Oskarżano o przynależność do P. P. S., agitacyę, rozszerzanie znacznej ilości wydawnictw rewolucyjnych, liczne zebrania (między innemi zebranie na Budach, poświęcone pamięci 4-proletaryatczyków, zebranie przy ul. Waliców l. 3 w m. Zyndelewicza, organizowanie rozmaitych kółek, (w tej liczbie i kółka agitacyjnego kobiet; przy organizowaniu tego kółka był czynny prowok. Funk, on też wszystkich wsypał), pomoc więźniom politycznym. Należały do tej sprawy następujące osoby: nauczycielka M. Chmieleńska, pseud. „Klara“, po 5 m. wypuszona, gdyż krew jej się gardłem rzucała — 3 l. Wiatki; krawiec Kazimierz Jaroszewski (ps. Ekstra 21 m.) — 4 l. S. W.; ślusarz Roman Trautsold (12 m.) — uciekł; mularz Bronisław Zyndelewicz (4 m.), ślusarz Ludwik Żychowicz, pseud. „Na lewo“ (3 m.) — uwolniony; tokarz Lucyan Bugalski; rob. Franciszek Bednarczyk; rob. Smulski, Felicya Kisielewska (ar. IX. 900 r.), Kalinowska (XII. 900). Wyroki nadeszły w 1903 r.; wszystkich szczegółowo nie znamy, lecz wiemy, że jedna osoba dostała 5 l. S. W., 2 po 4 l. S. W., 1—3 l. R., 1—4 m. więzienia, 1 uciekł. Listy oskarżonych i odp. na kwestyonaryusz, P. III. 01.

1. IV. Łódź. Wedle obliczeń robotników łódzkich, dokonanych w kwietniu, aresztowano jednej nocy 44 robotników ze stosunków P. P. S. Brano jednak i następnych dni w ciągu kwietnia. Po próbie demonstracyi majowej 28. IV. odbywały się znowu aresztowania i rewizye wśród robotników. W jednym z listów czytamy: „ostatnio (w maju) były porządne aresztowania w Łodzi. Adam przypuszcza, że to wyszło z kółka exsecesyonistów i ich stosunków“. Korespondent łódzki w P. VII. pisze, że w Widzewie pod Łodzią w ciągu całego maja odbywały się na wielką skalę aresztowania i rewizye. Policya rewidowała robotników na ulicy po wyjściu z fabryk. Liczba aresztowanych w IV. i V. była tak wielką, że sadzano nietylko do łódzkiego więzienia, gdzie w jednej celi malutkiej było po 6—7-miu, ale i po cyrkułach również w wielkim ścisku. W cyrkułach trzy-

mano ludzi po kilka tygodni. Więzienie i cyrkuły też nie mogły wystarczyć nawet przy takiem przepełnieniu i pomimo, że bardzo wielu wkrótce puszczono, przenoszono tych, którzy mieli dłużej siedzieć, do Piotrkowa i do Łęczycy (w połowie lipca przeniesiono tam 35), a później nawet do Sieradza. Jeśli ocenimy liczbę aresztowanych w ciągu tych 2 miesięcy na 150, to napewno nie przesadzimy. Połowa z nich, być może, siedziała względnie krótko, ale druga połowa siedziała długo, wielu zaś bardzo długo, nietylko do ukończenia śledztwa, ale i do nadejścia wyroków z Petersburga. Te nadeszły 1903 r.

Wzmiankowane aresztowania były pierwszemi od dłuższego czasu masowemi aresztowaniami w Łodzi. Przyczyną ich było wkradnięcie się do organizacyi paru prowokatorów, a następnie zdrajców, objektywna zaś możliwość szerokiego sypania polegała, zdaje się, na tem, że od pewnego już czasu, organizacya partyjna w Łodzi przeszła od systemu ściśle zakonspirowanych i izolowanych kółek do licznych zebrań. Kilku z oskarżonych w tej sprawie pisze, że początkiem tych aresztowań była zabawa w początkach lutego przy Wólczańskiej ulicy w m. Błaszczyków, na której było 70 i parę osób. Wsypał tę zabawę tkacz Rostorgujew ze stosunków Karola Doczkała. Z 44 aresztowanych 1. IV. 18 było na tym wieczorku. Innych oskarżano o zebranie na Konstantynowskiej ul. w mieszkaniu Władysława Pyłki urządzone przez Rostorgujewa. Zdaje się, że tylko Rostorgujew był prowokatorem, inni, albo plątali się na zeznaniach, albo, jak Skonieczny Maćkowiak, Władysław Pyłko i Jędrzejewski ślusarz, zdrajcami tylko. Jędrzejewski później stał się prowokatorem, ogłoszono go w N. 45 Rob.

Przy badaniu pułk. żandarmeryi, Gnoiński, jego pomocnik Andrejew i jeszcze jakiś oficerzyna, okropnie dręczyli więźniów i używali wszelkich sztuczek żandarmskich, aby wyciągnąć z nich zeznania. Szczególnie znęcali się nad żydami, nie dając im jeść po trzy dni, a ów oficerzyna przy badaniu bił ich nawet. Gnoiński, stosownie do okoliczności, używał i innych środków. Szeroko gawędził naprz. o S. D., twierdząc, że P. P. S. jest gorsza; S. D. zaś lepsza, bo ta tylko prowadzi walkę ekonomiczną, i t. p.

U wielu oskarżonych poznajdywano odezwy, broszury i wogóle wydawnictwa P. P. S. Niektórych oskarżano o stosunki z partyjnym inteligentem „Henrykiem“. Wyroki nadeszły 1903 r. Należały do tej sprawy następujące znane nam osoby: rob. fabryczna, Zofia Błaszczykówna (starsza) (1. IV.) — wysłana do g. Wiackiej na 3 l., później zamieniono na Wołogdańską (Wielikij Ustiug); ślusarz Władysław Błaszczyk (17 lat) (1. IV., 9 m.) — 3 l. Wiackiej (Orłów); rob. z tkalni, Bronisława Błaszczyk (l. IV., parę tyg.) — wyr. nie dostała; pomocnik Jan Błaszczyk (ojciec) (1. IV., parę tyg.) — wyr. nie dostał; rob. Zofia Mikołajczyk (1. IV.); tkacz Ludwik Śledziński, pseud. „Jarosz“ (l. IV., do wyroku) — 4 l. Archangielskiej g., miał jeszcze sprawę zduńskowolską, uciekł z wygnania, 1907 r. dostał 10 l. katorgi; tkacz Skonieczny Maćkowiak (1. IV., 9 m.) —

wyr. nie dostał; tkacz Karol Doczkał (1. IV., 29 m.) — 4 l. S. W. (Irkucka g.), pierwszy raz aresztowany w 1891 r., powrócił po amnestyi; pomocnik Wojciech Rychliński (30. IV. 19 m.), wyr. nie dostał; tokarz drzewny Józef Przybylski (ar. 30. IV., wypuszczony, powtórnie ar. 7. XII., 15 m.) — wysłany; ślusarz Stanisław Jędrzejewski (30. IV. 8 m.) — S. W., zdradzał, ogłoszony w N. 45 R.; Piotr Kowalski, rob. z Widzewa (ar. IV. V.); ślusarz Władysław Pyłko (IV., V.) — ogłoszony jako zdrajca; tkacz Rastorgujew (IV.—V.) — ogłoszony jako zdrajca i szpieg; Jan Łazowski (IV.—V.. 19 m.); Marya Łazowska (IV, V.); robotnik z Widzewa Goss (IV.—V.; 19 m.); kamasznik Salomon Chomentowski (27. IV.) — 4 m. w.; Damsz (19 m.). Aresztowani IV. lub V. (prawdopodobnie znaczna większość należała do tejże sprawy, siedzieli oni również w łęczyckiem więzieniu): Mordka Ajber, Jakób Ari, Tomasz Bakalarski, Karol Czarnecki, Antoni Dominiuk — wysłany do S. W., Józef Kisera, Franciszek Kłos, Kurzyński, Franciszek Łukomski, Józef Kowalski (29 m.) — 3 l. S. W. (Irkucka g.) — oskarżano o P. P. S. i o Proletaryat, Regina Kowalska. (Listy z więzienia łęczyckiego i listy uciekinierów. P. VII., VIII. 01; R. 41, 42).

5. IV. Warszawa. W mieszkaniu kamasznika Izydora Alperta (utonął po wypuszczeniu (aresztowano 6 osób w czasie zebrania. Wsypał ich rzeźbiarz Jankiel Lewenberg, który też był aresztowany. Oto ich nazwiska: rzeźbiarz Mottel Hermelin, rzeźbiarz Dawid (imię), rządca domu Majer Feigelstein (4 m.) — wyr. nie dostał; szwaczka Dobra Rywka Goldstein (4 m.) wyr. nie dostała; ślusarz Szyja Krol (11 m.) — w. nie dostał. W tej sprawie ar. w Łodzi kamasznika Salomona Chomentowskiego (27. IV. — 4 m. w.), prawdopodobnie należał do tej sprawy i rzeźbiarz Moszek Woldszyner (6—7 m.) — wyemigrował do Ameryki. Sprawa nosiła nazwę „Krola, Chomentowskiego i innych, oskarżonych o należenie do P. P. S.“ (Dane Alperta).

25. IV. Warszawa. Aresztowano majstra ślusarskiego Grandenberga i 9 młodych pisarzy od Rudzkiego (może to było w 1902 r.) (P. VI. 02).

IV. (koniec). Policya fabryczna znalazła coś nielegalnego u jednego inteligenta i 1 lakiernika w fabr. Lilpopa; aresztowano ich.

IV. V. Warszawa. Uwięziono 4 osoby. Adwokata Wacława Łypacewicza (1½ m.), ucz. szkoły technicznej Stefana Weicherta i Cieszkowskiego. Sprawa nosiła urzędową nazwę: „Sprawa Weicherta i Łypacewicza“. Tego ostatniego oskarżano o to, że dawał Weichertowi broszury socyalistyczne i brał udział w urządzaniu 1 maja.

27. IV. Zagłębie Dąbrowskie. Aresztowania masowe, następnych zaś dni i przez maj i czerwiec prawie nieustające liczne aresztowania. W naszych spisach imiennych mamy w tym roku 87 ar. i 2 listy gończe — 26 ar. 27. IV., 3 — IV., 11. — V., 17—VI., z niewiadomą datą — 30. Jeden z aresztowanych (siedział on długo), tak charakteryzuje te aresztowania co do liczby: „27. IV. masowe, wzięto około 300 osób, następnych dni też brano,

aż do końca maja, później tylko pojedyńczych". List członka K. Z. pisany do Londynu z d. 3. VI. donosi: „W Dąbrowie wzięto 60-ciu". Przyjmując, że tych 60 wyczerpuje już wszystkich aresztowanych w maju, że w czerwcu wzięto tylko tyle, ile posłaliśmy w spisach za ten czas tj. 17, liczba 300 aresztowanych jeśli jest przesadzona, to pójdzie na pokrycie nielicznych zarejestrowanych przez nas aresztowań w samym końcu kwietnia, pojedyńczo branych po czerwcu i, być może, za nizko ocenionych aresztowań w V. i VI., otrzymamy więc w rezultacie okrągło 380 aresztowanych w tym roku. Wedle obliczeń i wiadomości towarzyszy, siedzących bardzo długo w tej sprawie, a co ważniejsza, siedzących razem w liczbie kikudziesięciu w więzieniu kieleckiem w warunkach swobodnego komunikowania się między sobą, do sprawy, wynikłej z tych aresztowań, należało 168 osób, oprócz uwolnionych po pierwszych badaniach. Wobec więc tego i wobec znanej taktyki ówczesnej żandarmeryi pow. będzińskiego, liczba 380 aresztowanych jest raczej za nizką, niż za wysoką w porównaniu z istotną. N. b. ilość krótkotrwałych aresztowań żandarmi mogli zwiększyć ze względu na 1 maja. Poświadcza to i list jednego towarzysza, zamieszkałego w Krakowie, a pochodzącego z Zagłębia, mającego tam liczne stosunki (partyjne i nie partyjne) i podówczas komunikującego się ciągle z Zagłębiem. Wedle jego informacyi ówczesnych wzięto: z Huty Bankowej — 37, z kopalni na Warpiach — 4, z „Paryża" 2, z „Flory" — 2, z „Jana" w Sielcu, z Huty „Katarzyna" i t. d. — ogółem 400. 7. V. w Będzinie siedziało 80. Żandarmi zdołali głębiej przeniknąć w sfery robotnicze Zagłębia. Olbrzymią pomoc wyświadczył im swem sypaniem Krawczyk (skazany na katorgę za zabójstwo Mazura), przynajmniej wielu oskarżonych wymieniało Krawczyka, jako przyczynę swego aresztowania. Wogóle za bliższy powód tych aresztowań należy uważać sprawę zabicia Mazura. Aresztowania zaś w 1901 były bezpośrednim dalszym ciągiem tamtych ar. z końca 1899 i początku 1900, nie tylko chronologicznie, ale i przyczynowo. Wszystkich aresztowanych oskarżano o należenie do P. P. S.; oprócz tego specyfikowano te oskarżenia, narzucając tym lub owym osobom wszystkie zewnętrzne przejawy życia partyjnego P. P. S., poczynając od 1 maja 1899 r. a nawet niektórych oskarżano o zabawę w Będzinie w jesieni 1898 r. Dla swej wygody żandarmi podzielili tę sprawę na kilka grup. Nie znamy tych podziałów. Wiemy tylko, że jedna z tych spraw nosiła urzędową nazwę: „Sprawa rewolucyjnych kółek górników w pow. będzińskim" a druga „Spr. działalności P. P. S. w pow. będzińskim". Znamy następujące nazwiska należących do tej sprawy. Aresztowani 27. IV.: giser H. Bankowej Jan Borowiecki (13 m.) wkrótce po wyp. umarł; ślusarz od Gampera z Dąbrowy Józef Barczyński (3 m.) — 4 l. S. W.; ślusarz z k. Renard, Wincenty Dyszyński, po wypuszczeniu uciekł; giser od Gampera, Leon Domanek (10 m.) — dozór; ślusarz z Dąbrowy Edward Kopeć (28 m.) — 4 l. S. W. (Irkucka), wzięto u niego płótno na sztandary, „Robotnika",

„Przedświt", dynamit; tokarz z Dąbrowy, Jeliński (6 m.) — nie należący do ruchu; ślusarz z f. Hulczyńskiego, Edward Majer (6 m.) — 3 l. S. W., sypał, podał w 1903 prośbę o ułaskawienie; ślusarz od Hulczyńskiego, Ludwik Sokołowski (6 m.) — 3 l. S. W. (Irkucka); majster ślus. od Hulczyńskiego, Spałkowski (3 m.) — wyroku nie dostał; ślusarz z H. Bankowej, Antoni Moruń (10 m.) — dozór, zwaryował w więzieniu; ślusarz od Hulcz. Jachowicz (7 m.) — wyr. nie dostał; górnik z kop. Renard, Julian Polakiewicz (4 m.) — wyr. nie dostał; tokarz z H. Katarzyna, Franciszek Woźniak — 3 l. S. W.; tokarz od Gampera, Kopiński (14 m.) — 3 l. S. W.; dozorca z H. Bankowej Kowalski (3 m.) — w. nie dostał; tokarz z z H. Katarzyna Wróbel (8 m.) — dozór (nie należący do ruchu); giser od Gampera z Dąbr. Władysław Brodziński (5 m.) — 3 l. S. W. (Jenisiejsk); ucz. szk. górniczej, Stefan Brodziński (2 tyg.) — wyr. nie dostał; giser z H. Bankowej Witold Borowiecki (29 m.) — 5 l. S. W.; ślusarz z H. Katarzyna, Roman Domanek — 5 l. S. W. (drugą spr. miał o manif. w więzieniu radomskiem); stolarz od Gampera, Konowski (4 m.) — dozór; górnik z kop. „Michał", Jan Osiński (32 m.) — 5 l. S. W. (1 r. dołożono za demonstracyę w więz. radomskiem); górnik, Nikodem Wacieński (28 m.) — wydalony do Prus; górnik z Milowic Antoni Torbus — 4 l. S. W.; ślusarz (pom. maszyn. na kolei Nadwiślańsk. w Lublinie), Bronisław Dyszyński (27 m.) — 5 l. S. W.; górnik z k. „Saturn" Sibielak (24 m.) — 4 l. S. W.; giser z Huty, Jakób Wieczorek — 3 l. S. W. (Irkucka). Ar. 17. IV. — górnicy z kop. Michał Aleks. Istelski — 3 l. S. W. i Wiktor Szklarek (7 m.) — uciekł, urzędnik od Hulczyńskiego, Bolesław Jagodziński po 2 m. uwolniony, potem ar. 19. XI. — 3 l. S. W.

Aresztowani w maju: dozorca z k. „Jan", Karol Karcz (3 m.) w. nie dostał; ucz. szk. górn. Zygmunt Lewański (14. V., 31 m.) — 6 l. S. W. (rok dodano za dem. w w. radom.); giser od Gampera Berezowski (3 m.) — dozór; Budziński (1—2 m.); ślusarz z H. Bankowej, Ludwik Czajkowski (4 m.) — uciekł, brat jego Stanisław, odlewnik od Gampera (2 m.), uczeń szk. górn. Teodor Mirecki (1½ m.) — wyr. nie dostał, ar. z powodu identyczn. nazwiska z Józefem M.; górnik z „Jana" Aleksander Danecki (3½ m.) — dozór; Marcin Krawczyk (3 m.) — dozór; ucz. szk. górn. Radziejowski — wyr. nie dostał; inżyn. z Dąbrowy, Jasiński (1. V.); sztygar z k. „Saturn", Stanisław Ostrowski (3 m.) — 3 l. S. W.; stolarz od Fitznera Michał Konieczny (12. V., 15 m.) — 3 l. S. W. (Irkucka).

Aresztowani w czerwcu: dozorca przy górnikach z k. Michał-Piaski, Jan Piasecki (7. VI.) — 4 l. S. W.; cieśla Józef Skórzyński (8. VI.) — wydalony do Galicyi, u niego mieszkał Jeziorowski; górnik z k. „Michał" Stanisław Porębski (9. VI., 26 m.) — wyd. do Galicyi; górnicy z k. „Michał", Jakób i Franciszek Bieńko, po 3 l. S. W.; Antoni Bargieł; z k. „Renard" Jan Bergier; ślusarz Dziedzic (?) (8 m.) — wyr. nie dostał; giser z H. Bankowej Wincenty Jeszke (25½ m.) — 5 l. S W. (Jakuty); tokarz z Dąbrowy Kopczyński (12 m.); górnik

z k. „Wiktor“ Jan Klocek — 4 l. S. W.; ślusarz z k. „Renard“, Wł. Kinastowski (8 m.) — 3–4 l. S. W. (Irkucka); z k. „Wiktor“ Antoni Krzyszkowski (syn) — 3 l. S. W.; z k. „Michał“ Karol Odaj — umarł; stolarz meblowy Antoni Rompel — 1 r. dozoru pol.; z k. „Michał“ Serafim; z Milowic Stan. Krzyszkowski (ojciec) — 3 l. S. W.

Niewiadoma data aresztowania: prakt. z k. „Jerzy“ Władysław Brodziński — 3 l. S. W. (Jenisiejska); górnik z „Renarda“ Jan Czapiga (3 m.) — w. nie dostał; z f. Fitznera, Feliks Cieplak — 3 l. S. W.; rob. z Sielca, Józef Cader (2 m.) — w. nie dostał; z H. Bankowej, Ignacy Koszelski — 3 l. S. W.; z Dąbrowy Karol Kasprzyk — 3 l. S. W.; od Fitznera, Ignacy Kęsik — 3 l. S. W.; ślusarz z Sielca, Michał Kopper l. g. z l. I. 02 — poszukuje dla wykonania kary 1 r. dozoru w spr.-PPS.; stolarz od Gampera, Gola (4 m.); kataryniarz Paweł Kopczyński z Sosnowca, posz. l. g. z d. 1. I. 02 dla wyk. wyroku 1 r. dozoru w „Spr. PPS.“; ślusarz z „Renarda“, Machnolewski (2 m.) więz. nie dostał; urzędnik od Hulcz. Morawski (2 m.) w. nie dostał; dozorca przy ślusarzach, Adam Nielepiec — 3 l. S. W.; sztygar Wacław Nielepiec — 3 l. S. W.; z k. Milowic Franciszek Olarzewski — 3 l. S. W.; masz. z k. „Renard“, Stanisław Bergier (2 m.) — w. nie dostał; dozorca z k. „Renard“ Rajwocha (3 m.) — w. nie dostał; tokarz od Fitznera Jul. Sibielak — 3 l. S. W.; ucz. szk. górn. Kazimierz Ślimak — 3 l. S. W. (Jenisiejska); Łukasz Wieczorek (3 m.); górnik z „Renarda“ Zając ($1^1/_2$ m.) — w. nie dostał; z k. Milowice Tomasz Wasiński — 3 l. S. W.; górnik Świerzawski; tokarz Szpitzhagel (parę tyg.); z Dąbrowy Otrębski (IV.—VI.) — poszuk. l. g. z d. 12. X. 01 r.; uczniowie szk. górniczej Ignacy Lewandowski, Jerzy Rychliński w „spr. rew. kółek górników w pow. będzińskim“. Wyroki (większe) nadeszły w 1903 r. (Kartki więzienne; P. VIII. 903, Odp. na kwest. T. Arciszewskiego (b. obszerna), gór. S. Porębskiego, g. W. Szklarka; listy).

Przed 1. V. w Białymstoku aresztowano 15-tu robotników, w tem 3 Polaków. Nazwiska tych ostatnich znamy: ślusarz Biryłow, tkacz Gacewicz, stolarz Zawada (K. Rob. N. 2).

3. VIII. Warszawa. Na zebranie przedstrejkowe żydów krawców łaciarzy, które odbywało się na Marymoncie, zjawili się kozacy i policya. Aresztowano z obecnych 120 osób — 30 i kilku. Przeważnie, oprócz jednego oskarżonego o przynależność do „Bundu“ Chaima Zakona, byli to najzupełniej nieświadomi, a nawet ciemni i przesądni Żydzi. Pomimo to prawie wszystkich trzymano do wyroku w więzieniu przez 6 miesięcy, poczem (w II. 1902 r.) skazano 19 na 1 rok dozoru lub gminy, 3 — 2 l., 1 — 3 l., 3 uwolniono. Rękawicznik Chaim Zakon miał jeszcze inną sprawę — skazano go na 4 l. S. W. (Organ więźniów politycznych w Siedlcach „Z za kraty“ i listy z w. siedleckiego).

Przed 16. VIII. Wilno. Aresztowano 20 osób, prawdopodobnie w sprawach Bundu (Biuletyn 18).

Prz. VIII. Wiłkowyszki. Były 3 aresztowania (Biul. N. 19).

Prz. VIII. Grodno. Na dworcu kolejowym w wagonie żandarmi znaleźli wiele literatury żargonowej. Nikogo nie aresztowano (Biul. Nr. 18. z d. 19. 6. VIII).

18. IX. Warszawa. Aresztowano zebranie z 29 osób; w tej liczbie był odlewnik Karol Bugajski (6 m.) — oskarżano go o Proletaryat, IX. 1903 — wysłany na 3 l. S. W. (Odp. na kwestyon.).

27. X. Warszawa. Aresztowano 14 robotników. Znaleziono literaturę i listy składkowe. Oskarżano o należenie do P. P. S. Główny oskarżony w tej sprawie, zecer Kazimierz Jandziński, po $10^1/_2$ m. więz. wypuszczony, wyemigrował. Brat jego, ślusarz Władysław Jandziński, wysłany na Syberyę; Anioł (Roland Leon?) piekarz? (3 m.); Bloda (3 m.); Antoni Głębocki (3 m.); Jelonek (9 m.); Krawiec (czy nazwisko?) (6 m.); jego żona (3 m.); Krakus (pseudonim) — (3 m.); Kotlarz (3 m.); Morjan (3 m.); stolarz Mateusz Zając (3 m.); Stefan Śliwiński (3 m.); Ludwik Śliwiński (3 m.) (Odp. na kwest.).

27. XI. Grodno. Zaaresztowano 11 robotników (O. W. 46).

XI. Widzew pod Łodzią. Aresztowano w listopadzie trzydziestu kilku robotników. Ponieważ brakło wolnych miejsc w więzieniach, wsadzono ich do piwnicy fabrycznej. Lukenbach, dyrektor fabryki Heinzla i Kunitzera, chętnie dał na to pozwolenie. Prawdopodobnie przyłączono tych robotników do spraw, wynikłych z aresztowań grudniowych — sprawy S. Piątkowskiego i innych, oskarżonych o należenie do P. P. S., i sprawy S. D. K. P. i L. (?) List Gutta z d. 19. I. 02: „niedawno aresztowano w Łodzi 30 ludzi naszych“ (R. 43).

XI. czy pocz. XII. Warszawa. Aresztowano zebranie garbarzy-Polaków (O. W. 47).

1. XII. Warszawa. Duże aresztowania. O charakterze ich informuje następujący wyjątek z listu Jul. z d. 10. XII. „esdecy zupełnie wybrani, ale i nam się dostało, zwłaszcza w Łodzi; ale o tych ostatnich (w Łodzi), podobno wielkich aresztowaniach, dokładnych wiadomości jeszcze niema. Większość naszych inteligentów w Warszawie zaszpiclowana. Sytuacya, jak widzicie, niewesoła, a raczej zupełnie pod psem. Cała masa rzeczy wymaga reperacyi, uchronienia od rozbicia i t. d., nie mówiąc już o dawniejszych brakach, które wymagają też usunięcia. A ludzi niema“.

Urzędowy „Przegląd“ też wspomina o aresztowaniach S. D. w tym mniej więcej czasie (listopad star. st.). O. W. w N. 49 piszą o wielkich aresztowaniach, a w N. 53 donoszą, że w czasie tych aresztowań zabrano drukarnię polską, w innem zaś miejscu czcionki (może to była drukarnia esdecka).

W naszych spisach posiadamy następujące osoby, ar. 1. XII., o których wiemy, że było oskarżone o S. D.: student Edward Chwalewik w 03 r. — 3 l. R. (S. W.?); nauczycielki Marta (5 m.), Józefa (5 m.) i Wanda Marchlewskie, w IV. 902 r. wydalone do Prus; robotnik Stanisław Kulik, uprzednio już był na Syberyi w sprawie S. D. K. P.; piekarz Michał Cajler,

w więzieniu waryował, wypuszczono go ze szpitala na 3 tyg. przed śmiercią, umarł 3. XII. 03 r. w Będzinie.

Aresztowani tej daty a oskarżeni o P. P. S.: student Łuczyński, Stanisław Gołębiowski — 3 l. S. W. (?).

Z pewnością bardzo wielu aresztowanych tej daty mniej więcej, a należących do jednej z powyższych spraw, posiadamy w swych spisach, nie możemy ich jednak podać tu, ponieważ nie mamy o nich dokładnych danych. Nazwiska te umieszczamy w dziale nieokreślonych.

Tajny „Przegląd“ ważniejszych śledztw, prowadzonych przy zarządach żandarmeryi w 1902 r., pisze:

„W czasie lata 1901 r. zauważono w Łodzi systematyczną propagandę „Polskiej Par. Soc.“ i skonstatowano, że kieruje nią Stanisław Piątkowski, który przyjechał z zagranicy w lutym w tymże roku.

Gdy aresztowano Piątkowskiego, znaleziono przy nim notatki o kolportażu rozmaitych wydawnictw nielegalnych i rachunki składek pieniężnych. Śledztwo wykryło, że Piątkowski, będąc przedstawicielem „P. P. S.“ w Łodzi, działał tam, jako członek jej „komitetu“. W międzyczasie od lutego do listopada 1901 r. Piątkowski szeroko rozwinął propagandę partyjną, wciągnął dużo osób do udziału w rozpowszechnianiu literatury nielegalnej, którą sam przywoził z Warszawy, zbierał na korzyść partyi składki i zorganizował szkołę agitatorów, w celu przygotowania członków partyi do samodzielnej działalności“.

Wedle naszych informacyi Stanisław Piątkowski, skończony przyrodnik, pracował w Łodzi w laboratoryum prywatnem. Aresztowano go 6. XII. 1901 r. w Warszawie przy kasie na dworcu wiedeńskim. Aresztowano go na rozkaz żandarmeryi łódzkiej. Przy nim znaleziono kopię pokwitowań do „Robotnika“ (oryginał wydarto z ust A. Sulkiewiczowi podczas aresztowania tegoż) — notes z rachunkami partyjnemi i pseudonimami, zamówienia na bibułę i t. p., a w domu kwit pocztowy, kompromitujący M. Babicką. Zdradził go Maćkowiak, kilkakrotnie ogłoszony w „Robotniku“, u którego P. był przed aresztowaniem 1. IV. 901. W jesieni żandarmi wpadli na ślad P., tembardziej, że do stosunków wkradł się prowokator (kółko w stosunkach „Franka“, gdzie wykłady miała R.) Oskarżano go o kierownictwo robotą P. P. S. w Łodzi, Pabijanicach i Zgierzu, o nadanie jej większej energii („Łodzianin“, odezwa październikowa w Zgierzu i Pabijanich i t. p.), zakładanie „szkół agitatorskich“ (wymysł prowokatorski), o bezpośrednią styczność z C. K. R. P. P. S. Znamy szczegółowo daty z pobytu Piątkowskiego w więzieniach, ar. go 6. XII. 901 r.; śledztwo trwało do 21. VI. 902 r. t. j. 6½ m.; siedział w celkowem więzieniu do 26. VI. 902, później we dwójkę z J. Mireckim. W X. paw. przesiedział od 7. XII. 01 do 24. IV. 02, w Piotrkowie od 25. IV. 902 do końca kwietnia r. 03; w Radomiu od IV. do 29. X. 903 r.; w transportowem więzieniu na Pradze X. — XI. 903 r. przez 3 tyg.; na Pawiaku listopad do 9. XII. 903 r.; w Krasnojarsku — koniec grudnia 1903 r. — 2 tygodnie; w Aleksan-

drowskiem więzieniu centralnem do 28. V. 1904 r. A zatem ogółem przesiedział 2½ roku, pomimo, że właściwe śledztwo trwało tylko 6½ m. i pomimo tego, że wyrok 5 l. S. W. liczył się od 6. VI. 1903 r. i że na więzienie nie był wcale skazany. W sprawie łódzkiej dostał właściwie tylko 4 l., 5 rok dołożono za manifestacyę majową w więzieniu radomskiem. Główne aresztowania w tej sprawie nastąpiły w Łodzi 7. XII. Do końca grudnia wzięto najmniej 120 osób. Jednocześnie z Piątkowskim ar. kilka osób w Warszawie. Do tej sprawy dobierali żandarmi w Łodzi pojedyńczo i przez styczeń i luty 1902 r. Ogółem do tej sprawy pociągnięto tak czy inaczej 131 osobę. Dalej znowu cytujemy „Przegląd", ale w nawiasach przy nazwiskach będziemy podawali szczegóły nam znane, a nie przytoczone przez „Przegląd".

„Głównymi współpracownikami Piątkowskiego byli: Aleksander Sulkiewicz (b. urzędnik celny ar. w Warszawie 6. XII.; uwolniony za kaucyą, uciekł); Juda Hercman (przyrodnik, ar. w Łodzi II. — III. 1902 r. — 3 l. S. W.); Ludwik Hryniewiecki (handlowiec — ar. w Warszawie 6. XII., wysłany w tej sprawie do Wołogdy); Adolf Lewandowski (majster szpinerski, ar. 6. XII., siedz. do wyroku. — 3 l. Wielkiego Ustiugu w g. Wołogdańskiej); Adam Bujno (handlowiec — uciekł jeszcze w jesieni 1901 r., poszukiwany l. gończym z d. 1. III. 902 w sprawie „P. P. S. Proletaryat"); Feliks Piętka (urzędnik banku państwa, 3 m. siedz. — 3 l. g. Wołogdańskiej); Roman Galski (stolarz, siedział 11 m., uciekł); Marya Rogowska (nauczycielka ar. 8. XII., 5½ m. — 3 l. Wołogd. *).

Wina tych osób została stwierdzona przez znalezione u większości z nich wydawnictwa rewolucyjne, jak również zapomocą innych danych. Naprzykład u Sulkiewicza znaleziono kartkę kolporterską Piątkowskiego; Lewandowski z polecenia Piątkowskiego dostarczał rozmaitym osobom nielegalną literaturę i miewał wykłady na kółkowych zebraniach robotników; tę czynność spełniał i Bujno, który agitował wśród robotników do czasu zjawienia się w Łodzi Piątkowskiego. Hercman i Rogowska także miewali wykłady na kółkach, a Galski pomagał Piątkowskiemu w organizowaniu kółek i urządzał ich zebrania w swem mieszkaniu. Z Hryniewieckim Piątkowski pozostawał w nieustannych stosunkach konspiracyjnych; w czasie rewizyi u Hryniewieckiego w Warszawie znaleziono w wielkiej ilości rozmaite utwory rewolucyjne. Skład nielegalnej literatury w Łodzi znajdował się w mieszkaniu Piętki, do którego wciąż zachodził Piątkowski.

Do tego samego występnego towarzystwa należeli: Teofil Szafrański **) giser z fabr. Johnów; 6 m. — 4 l. S. W. Jakuty);

*) Galski i Bujno pociągani do sprawy „Proletaryatu", Rogowska w 1900—1901 r. w Warszawie oskarżona o przechowywanie zakazanych wydawnictw, a Hryniewiecki w 1899—1901 roku w Warszawie o udział w demonstracyi.

**) Szafrańskiego pociągano do sprawy „Proletaryatu".

Sander Wais; Izydor Rubinstein (int. — 3 l. S. W.); Józef Birencweig; Markus Garfinkel; Icek Taca; Leon Fogelewicz; Dawid Frajfeld i Witold Lewandowski (int. — wysłany do Wielkiego Ustiuga g. Wołogdańskiej). Z pośród nich współpracownikami Piątkowskiego w agitacyi byli: między robotnikami Szafrański, pozostali zaś — wśród uczącej się młodzieży. Naprzykład: Rubinstein, Garfinkel, Taca, Wais, Birencweig, Fogelewicz, Frajfeid i Witold Lewandowski brali do siebie literaturę nielegalną i użyczali jej swym znajomym. W szczególności wielką ilość literatury nielegalnej znaleziono u Garfinkla i Tacy.

Następnie Zygmunt Raczkowski (student z Karlsruhe, pociągany w Warszawie do sprawy zagranicznych towarzystw; l. g. z d. 1. XII. 901, poszukiwany do tej sprawy); Leon Brodzki (int.); Tomasz Pytasz; Natan i Rozalia Goldblumowie (lekarz z żoną, ar. w Łodzi II. czy III. 1902 r.); Marya Babicka (int., 5 m. siedz., umarła w Warszawie 5. XI. 1903 r.); Jan i Tadeusz Harbolewscy i Mieczysław Frenkiel (syn fabrykanta — nie dostał wyroku) przechowywali tylko zakazane wydawnictwa". — Tyle „Przegląd".

Osoby, które należały do tej sprawy, ale powyżej nie zostały wymienione: żona stolarza Michalina Galska (ar. 7. XII., 2 tyg.) — wyjechała z mężem za granicę; ślusarz Walenty Bednarek (7. XII., 6 m.); Wolniakiewicz (rob., uprzednio ze sprawy 1893 r. był na Syberyi) — wysłany do Wołogdy; stolarz Apolinary Wiśniewski, ps. „Dziadek" (10. XII., 11 m.) — wkrótce po wypuszczeniu umarł, pogrzeb 20. XII. 902 (?); Jan Zagrodzki; robotnik z Widzewa, Lucyan Rudnicki (ar. 1. I. 902, siedz. 2 dni, ar. następnie 1903 r.). W bezpośrednim związku z powyższą sprawą znajduje się i sprawa poniższej grupy aresztowań: stolarz Maks Stępiński, uciekł przed aresztowaniem w X. czy XI. 1901 r. L. g. z d. 1. III. 1902 poszukuje do sprawy P. P. S. i „Proletaryatu". 19. I. 02 zaaresztowano jego żonę, przesiedziała przeszło 3 m. z dwojgiem dzieci, poczem wysłano ją do wyroku do Mławy, skąd wyjechała do męża. Z powodu listów Stępińskiego do żony aresztowano stolarza Konstantego Sokołowskiego i robotnika Jana Bukowieckiego. Pierwszy siedział 4 dni, drugi 6, poczem zostali wysłani do gmin. Właściciela mieszkania, u którego mieszkała Śledzińska, tkacza Wielkiego, aresztowano również (siedział 7 dni).

Aresztowania te (grudniowe w połączeniu z uzupełnieniami za stycz. i luty 1902 r.) rozbiły najzupełniej organizacyę partyjną w Łodzi. W liście jednego z ruchliwych agitatorów łódzkich, datowanym w styczniu 1902 r., który umknął przed aresztowaniem, czytamy: „Ze starych stosunków są wszyscy, ale to wszyscy, wybrani. Jeżeli kto został, to ze świeżych, i to takich, którzy nic wspólnego ze staremi nie mieli". Na marginesie tego ustępu inny emigrant, który przez dłuższy czas znał bardzo dobrze i prowadził robotę łódzką, dopisał: „fakt".

Warszawa. „Sprawa Rybackiego i Giersa o podburzanie do strejku". Należeli ze znanych nam do tej sprawy: robotnik

Giers, rob. Rybacki i rob. Lucyan Kamiński, (poszukiwani do tej sprawy l. g. z d. 12. X. 01. (Listy gończe).

Suwałki. Do sprawy „o szkodliwym kierunku garbarzy i krawców w Suwałkach“ l. g. z 1. XII. 01 poszukuje Moszka Serejskiego i Ajzyka Biedaka (L. g.).

Władysławów. Listem gończym z d. 22. VI. 1901 r. poszukiwani są do „Sprawy zabrania transportu socyalno-rewolucyjnych wydawnictw na stacyi Ruda-Kozłowa“: Mowsza Lewi, Mowsza Lewior i Boruch Lewior (L. g.).

Aresztowani, objęci naszemi spisami, których nie zdołaliśmy ugrupować w sprawy z powodu braku danych.

Warszawa. Szlifierz, Jan Floryan Jasiński (11. I., 6 m.) — wydalony do Austryi — oskarżano go, że wygnał ludzi na strejk w Wawrze, nie pozwolił robić żadnemu szlifierzowi w fabryce Weszyckiego na 1 maja, że rozdawał różne broszury P. P. S. i P. P. S. P., że był na zebraniu w Markach, o pobicie szlifierza, o zbieranie składek na partyę i więźniów. (Odp. na kwest. J. F. Jasińskiego). Robotnik z fabryki tyt. Polakiewicza, Dawid Stein (III.) w V. 03 r. — 5 l. S. W. (O. W.); inżynier Stanisław Michalski (IV, V. poraz drugi) — w 03 r. — 3 l. Rygi w sprawie czytelni bezpłatnych; Kraszewnik (VII); blacharz Franciszek Grzymski (21, IX., 3 m.) — w sprawie blacharza Bullaka, ar. w 1900 r.; inteligent nielegalny Stanisław Trusiewicz (26. X.) — w 03 r. — 10 l. S. W. (Jakuty) w sprawie S. D. K. P. i L.; Paulina Hencel (1. XII.); stolarz Bolesław Kiełczewski (2. XII. 9 m.) w 903 r. — 1 r. gminy, w sprawie P. P. S. P.; rzeźbiarz Pełte Goldfarb (30. XII., 3 m. 20 d.) — 902 r. — wysłany do gminy, oskarżano o należenie do Proletaryatu (niesłusznie); Maks Abramowicz; stud. Szewach Daniuszewski; metalowiec Jan Durko, siedz. kilka m. w spr. P. P. S.; akuszerka Ewa Falkner w 902 r. — 4 l. S. W. prawdop. spr. Bundu; Józef Fridling; Alfons Hofman; Franciszek Jaworski; Basia Maas; Małka Mandelbaum; Wojciech Masłowski; Władysław Nawrocki; Jan Pogonowski; Rejza Salomon; ucz. szkoły techn. Rotwanda Zygmunt Łada — znaleziono wydawn. P. P. S., żadnej innej spr. nie miał; stud. uniw. Aleksander Zarchin, prawdop. spr. „Bundu“; Jan Bielkowski. Wszystkie powyższe osoby, zaczynając od Abramowicza, były już w X. paw. w kwietniu.

Anna Arynkowa; Tauba Goldenberg; Bejsza Gurewicz; Rachela Gierszon; Szejwa Kartin; Abraham Kasztelanic; Neuch Lewszyn; studentka z Sorbony Marya Tropowska (l. g. za nią 30. I. 01 r. w spr. „P. P. S.“, brat na zesłaniu w Syberyi); Leon Bąkowski; Abraham Zachs; Rysia Steinlucht. Wszystkie powyższe osoby, zaczynając od Arynkowej, były już w X. paw. w końcu maja.

Student uniw. Bencyan Forelle (pr. VI, VII.) — za napisanie odezwy z powodu stypendyum im. Imieretyńskiego; rob. z f. Bieńkowskiego, Grodzki; Wolf Grosslik; Aron Lewin; malarz Józef Michalski, l. g. z d. 1. VIII. 02 poszukiwany do spr. S. D. K. P. i L.; Bronisław Owczarski w IX. 903 — 3 l. Archan-

gielskiej g.; kamieniarz Antoni Pilczycki 03 r. — S. W. (l. g. z d. 22. VI. 901 poszukuje do sprawy P. P. S.): Lucyan Szczechowicz; Władysław Szwarc; Walenty Szymański w 903 — 5 l. S. W. w spr. S. D. Wszystkie powyższe osoby, zaczynając od Forellego, były już w X. paw. na początku października.

Karolina Bobik; Jan Daniuszewski; Hipolit Fijołek w IX. 903 — uniewinniony; Józef Hurko; Maryanna Kasprzak; Stanisław Libuda (wypuszcz. XII. 901 r.), Józef Lipiński (wyp. XII. 901 r.), Tomasz Magrzyk w 903 r. — S. W.; Karol Mutenberger; Samuel Nachamczyk; Józef Radlicki; Karolina Serańska. Wszystkie powyższe osoby, zaczynając od Bobik, siedz. już w X. paw. 2. XII.

Rob. Jan Badyszko w 903 r. — 1 r. gminy, poszuk. l. g. w spr. S. D.; Paweł Brzeziński; Józef Chetkowski; Bolesław i Karol Ciołkowscy; Mikołaj Falkowski; Jan Jasiorowski; Jan Kilen; zecer Wacław Koral w 903 r. — 6 l. S. W. w spr. S. D.; Edward Kornberger; Antoni Kraft; Jan Krelski; Ludwik Kuskowski; szewc Jan Leśniewski w 03 r. — 4 l. S. W. w spr. S. D.; Józef Lubański; Wiktor Lipka; Ludwik Michalak; Jan Mieszczyński; Wiktor Mazurek; Karol Nitenberg w 904 r. — 5 l. S. W. w spr. S. D.; Stanisław Nitenberg; Stanisław Otwinowski; ślusarz Gabryel Piotrowski w 903 — 4 l. S. W.; Władysław Skowroński; Jan Sobkowicz; Zygmunt Stawski; Michał Sykłowski; Józef Szpondrowski; Piotr Stamierowski w IX. 903 — 3 l. Wołogdańskiej w spr. S. D (?); bronzownik Maryan Tiże (3 m.) w spr. P. P. S. ar. powtórnie — umarł 29. V. 903; Antoni Tarański; Jan Wacławski; Stanisław Weber; Szczepan Wieczorek; Wojciech Wirten; Kazimierz Witkiewicz; Józef Zieliński. Wszystkie powyższe osoby, zaczynając od Badyszki, siedziały już na Pawiaku w lutym 1902 r., może niektóre z nich zostały aresztowane w I. lub II. t. r.

Jurczyński 7. VI. 902 w X. paw. — IV. 903 — 3 l. Wołogdańskiej (S. D.?); Maryanna Ajzenberg z więzienia siedleckiego, wysłana X. 902 r. — do wyroku na S. W.; Ryszę Arszańską l. g. 1. IX. 902 poszuk. do spr. „Bundu"; I. Chojecki w IX. 903 — 3 l. S. W. (S. D.?); Juda Felstein l. 02 r. — 2 l. S. W. (O. W.); tkacz Józef Krigier IV. 903 g. Archangielska w spr. P. P. S.; kamieniarz Józef Olszewski — zdrajca — wsypał mnóstwo osób w spr. s. d.; rob. Jan Rosół (30 m.) — IX. 903 r. — 4 l. S. W. (Jenisiejska g.) w spr. S. D.; Olga Szwarc l. 902 — 2 l. S. W. (O. W.); rob. Sara Steinbaum, l. 902 — 2 l. S. W. (O. W.); Szymanowa l. 902 — 2 l. S. W. (O. W.); kursistka Załkind 901 r. 2 l. S. W. Stud. szwajcarski z Warszawy Leon Edelman l. g. 22. VI. 901 r. poszukiwany w spr. demonstracyi przed konsulatem rosyjskim w Genewie w d. 18. IV. 901 r. Piekarz Leon Rode l. g. 30. I. 901, poszukiwany za „pisane patryotyczno-rewolucyjne wiersze". Student krakowski rodem z Warszawy, Stanisław Majewski l. g. z d. 30. I. 901, poszukiwany w sprawie przesyłania z zagranicy broszur przy witebskim Zarz. żandarm. Nożownik Franciszek Chłopik, poszukiwany l. g. 22. VI. 901 — w spr. P. P. S.; wyrobnik Stanisław Zalewski l. g. 22. VI. 901 poszukiwany za „należenie

do kółka robotniczego P. P. S."; krawiec Giersz Olstein l. g. 12. X. 01, poszuk. dla wysł. na Sybir w spr. „Bundu"; Josel Cybula l. g. 1. VIII. 02 w „sprawie należenia do tajnego towarzystwa i rozszerzania nielegalnych wydawnictw"; literat Józef Fisch w 903 r. — 3 l. S. W. (Wiercholeńsk) w spr. „Bundu"; Ludwika Krępska w 903 r. — 3—4 l. g. Wołogdańskiej; Kochanowski; Grzegorz Lwow — 3 l. S. W., uciekł; Natalia Smoleńska — 3 l. Wiackiej (Urżum), za wieczorek P. P. S-owy (przedtem ar. w 1900 i wysłana do gminy na 3 l.).

Łódź. Buchalter Morduch Peisachson (l.) w 1902 r. — 7 l. (?) S. W. w spr. „Bundu"; uczeń 7-mej klasy Anatol Goldman (24 m.) — XII. 03 r. — 3 l. S. W. w spr. „Bundu"; Guzman (19 m.); Rubin Lempert; tkacz Wolf Liamski l. g. 1. IV. 02, posz. do „spr. rozszerzania etc."; tkacz Kazimierz Małachowski 903 r. — 3—4 l. S. W. (Irkucka g.) w sprawie PPS. — za napad pod Herbami (bojówka P. P. S.) w 1907 r. skazany na śmierć, potem ułaskawiony; tkacz Izrael Mank l. g. z d. 1. VII. 02 poszuk. do „spr. zabron. wydawnfctw"; robotnik Ludwik Reneta, uciekł III. 02 r. z Będzina, l. g. 1. VIII. 02 poszukuje do „spr. P. P. S. i Proletaryatu"; Jankiel Ritterband VIII. 902 skazany na kilka lat S. W.; łódzki mieszczanin prawosławny Włodzimierz Orłow, poszuk. l. g. z d. 22. VI. 901 r. — w sprawie P. P. S. Proletaryat — zdrajca, wsypał mnóstwo rob. S. D.

Zagłębie Dąbrowskie. Ksiądz Roman Smoliński.

Ostrowiec. Inż. fabr. Leonidas Chrzczonowicz (5 m. w X. p.) ar. wskutek znalezienia w Warsz. biletu wizytowego.

Pabijanice. Aleksander Bramowski (VIII.) ar. wskutek denuncyacyi niejakiej Sobel, że dał jej obraz z modlitwą o wypędzenie moskali (R. 42).

Lublin. L. g. 1. XII. 901 donosi, że poszukiwany uprzednio Józef Winnicki siedzi w więzieniu lubelskiem; Jadwiga Płonka, ob. austr., poszukiwana l. g. z d. 30. I. 901 w sprawie przemycania literatury, przy lubelskim zarządzie żandarm.

Piotrkowska g. Mieszczanin g. kaliskiej, Gustaw Kremer, poszukiwany l. g. 1. I. 02 w „sprawie politycznej przy Piotrkowskim Zarz. Żand."; Walenty Zentan, pseud. „Krest", poszukiwany w sprawie przemycania występnych wydawnictw. Daniel Gruszka, katolik, l. 50, nazywa siebie kapitanem marynarki, wyjechał z Odesy do Krakowa, poszukiwany przez Piotrkowski Zarząd Żandarmeryi w sprawie wedle §. 252.

Wołkowyski pow. Izrael Kenigsberger l. g. donosi, że zost. ar. 22. XI.; Józef Kanclerz (syn Stanisława), l. g. donosi o aresztowaniu.

Suwalska g. Stolarz Berel Poczermiński l. g. poszukiwany dla wykonania kary 2 m. w. w „sprawie zakazanych wydawnictw żydowskich".

Radom. Ślusarz z Dąbrowy Tomasz Arciszewski (VI., 26 m.) — dozór policyjny. Uprzednio już poszukiwany w sprawie P. P. S.

Łomżyńska g. Włościanin Franciszek Jędras l. g. 1.

VIII. 902 posz. do sprawy przy Z. żandarmeryi pow. Ostrołęckiego.

Komora Michałowice. Student uniwersytetu krakowskiego, ob. austryacki Kazimierz Pruszkowski, ar. 31. VII. Jechał za cudzym paszportem; miał na sobie 66 egz. N. 4—5 Proletaryatu. Siedział w Ojcowie, Kielcach, X. paw., Ratuszu, Zborniaku, w Siedlcach. Po roku więzienia wydalony do Galicyi (własne świadectwo).

Olkusz. Tokarz-drykier z f. Wulkan Józef Wench ar. 19. VIII., gdy przyjechał dla odebrania od przemytnika transportu literatury rosyjskiej i Proletaryatu. Aresztowano go z tłumoczkiem już odebranym w hotelu. W tłumoczku było 75 egz. N. 2, 3, 4, 5 „Proletaryatu“ i rosyjska literatura S. D. W 1902 r. — wysłany na 3 l. S. W. (Własne świadectwo).

Kowel. W maju na dworcu kolejowym aresztowano studenta z Galicyi Zygmunta Langa, z tłumoczkiem wydawnictw „Proletaryatu“. Zmarł w więzieniu kowelskiem 18. IX. 901 r. (Prolet. N. 6).

Aleksandrów (pograniczny). 24. III. ar. Ilja Fundamencki, osadzony w X. paw.

Na granicy ar. w IV. studenta Zdzisława Kowalskiego, gdy wracał z Zakopanego.

Żyrardów. Józef Nowakowski, poszukiwany w spr. napadu na strażnika fabrycznej policyi Jakóba Zduniewicza.

Królestwo. Piesiecki (?) — 3—4 l. S. W. (między 1. 903 a 1. I. 904 w transp. w. Aleksandrowskiem) w spr. P. P. S. T. Wyszyński — 3—4 l. S. W. (między 1. V. 903 a I. 904 w transp. więz. Aleksandrowskiem).

Kowno. Urzędnik banku Rewkowski, ar. 13. V, znaleziono literaturę S. D.

Wilno. Areszt. Aron Rogowski (13. II.); urzęd. pryw. Adam Piłsudski (VII.) — znaleziono 2 brosz. P. P. S.; Ludwika Piłsudska (VII.) — w 902 r. 2 tyg. aresztu, znaleziono Przedświt; garbarz, Aleksander Szydłowski, w 903 r. — 3 l. Tyflisu.

Białystok. Semen Zacharko, poszukiwany l. g. z d. 1. I. 902 r. do „sprawy znalezienia na poddaszu w domu Birnbauma polskich wydawnictw“.

Granica. Emigrant z 92 r. inżynier Bolesław Miklaszewski, ar. 3. V. na komorze — w 901 r. — 3 l. g. Wołogdańskiej. Badany w sprawie dawnego Proletaryatu.

Poniewieski pow. L. g. 1. IX. 901 donosi o aresztowaniu Antoniego Ratkiewicza.

Charków. Antoni Orłowski (14. XI.) w sprawie P. P. S., przywieziony do Piotrkowa — 03 r. — 4 l. S. W. (Jakuty). Prawdopodobnie sprawa dąbrowska.

Kijów. Stud. z Galicyi Trocki (V.), prawd. w spr. „Proletaryatu“.

Na wygnaniu: stolarz od Gampera w Dąbrowie (13. VII., 2 m.) w sprawie dąbrowskiej P. P. S.

Żytomierz. Kac Dawid (Krawiecki Jan) — nielegalny Bundowiec — 5 l. S. W., siedział w X. paw.

Niewiadome miejsce aresztowania: Mucha 1903 — wydalony za kordon — (S. D.?); Ida Słuczewska (siedz. w Piotrkowskiem w. XI. 902); E. Czapliński — 3–4 l. S. W., w spr. P. P. S., między 1. V. 903 a 1. I. 904 był w transp. więz. Aleksandrowskiem; A. Misiukiewicz — 5 l. S. W., bezpartyjny, był w temże więzieniu; Sznejerow (siedz. na Pawiaku VIII. 903) S. W.; nauczyciel Izaak Michuń (VI.); Jan Olechnowicz, poszukiwany dla wyk. kary 14 dni, ar. za przechowywanie nielegalnych rękopisów (§ 246).

Patrz tabela na str. 328.

Na inne miejscowości Litwy złożyły się: Kowno — 3 (2 kulturn., 1 S. D.); Kowieńska g. — 7 (2 niewyjaśnione, 5 narodowo-litewskich); Rosienie — 1 nar. litewski; Władysławów — 3 bund.; Litwa wogóle — 7 (2 litewsko-nar., 5 niewyjaśnionych).

526 osób powyższej tabelki rozpadają się na 2 grupy: 476 aresztowanych, 50 poszukiwanych listami gończemi. Tych 50 wedle miejscowości rozpada się jak następuje: Warszawa 12; Łódź — 5; Zagłębie — 3; Pabijanice — 2; Żyrardów — 1; Łomżyńskie — 1; Królestwo wogóle — 16; Piotrkowska g. — 3; Wiłkowyszki — 3; Suwałki — 2; Suwalska g. — 2.

Z 526 — na Królestwo przypada 458 (1282 wraz z uzupełnieniami), na Litwę 57 (557 wraz z uzupełnieniami), na Rosyę 11.

Na Rosyę złożyło się: Ługańsk — 1 P. P. S.; — Kowel — 1 „Prolet.“; Żytomierz — 1 bundowiec; Petersburg — 5 (Koło oświaty, w tem jednego równocześnie osk. o „Rab. Znamia“, a 4 o P. P. S.); Charków — 1 P. P. S.; Kijów — 1 „Prolet.“; Rosya wogóle — 1 P. P. S.

I. Sprawy P. P. S. Zaliczyliśmy tu sprawę Krola i Chomentowskiego, sprawę Jandzińskiego, M. Chmieleńskiej w Warszawie; z denuncyacyi Cholewińskiej w Widzewie (ar. 17. II.); sprawę Wejcherta i Łypacewicza w Warszawie; 2 sprawy łódzkie, wynikłe z aresztowań 1. IV. i 7. XII; sprawę dąbrowską i niektórych pojedyńczych. Otrzymaliśmy w ten sposób cyfrę 210 (w Warszawie 8 wątpliwych). Tę cyfrę uzupełniamy cyfrą 505, na którą złożyły się następujące pozycye: 293 aresztowanych w Zagłębiu, poczynając od 27. IV, 113 ar. w sprawach P. P. S. w Łodzi między 1. IV. a 31. V., 85 aresztowanych w Łodzi od 7. XII. do końca roku, (uzasadnienie trzech powyższych cyfr, patrz w opisie aresztowań), 5 ar. w Widzewie i 9 robotników

Rozkład aresztowanych i poszukiwanych listami gończemi wedle partyi i kierunków, a zawartych w naszych spisach imiennych.

	Warszawa	Łódź	Zagłębie	Lubelskie	Inne miejsc. Królestwa	Wilno	Białystok	Smorgonie	Inne miejsc. Litwy	Rosya	Razem	Uzupełnienia maj.	Uzupełnienia strejk.	Uzupełnienia i inne	Razem
I. Sprawy P. P. S. . . .	61	55	83	—	6	2	—	—	—	3	210	—	—	505	715
II. Sprawy Robotnicze . .	39	4	—	—	7	1	—	23	—	—	74	248	336	118	776
III. S. D. K. P. i L. . . .	27	—	—	—	1	—	—	—	1	—	29	—	—	30*	29
IV. Proletaryat	3	5	—	—	2	—	—	—	—	2	12	—	—	—	12
V. L. S. D.	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—	2	—	—	—	2
VI. Bund	15	3	—	—	—	1	2	—	3	1	25	—	—	47	72
VII. Narodowo litew. . . .	—	—	—	—	3	—	—	—	8	—	11	—	—	—	11
VIII. Liga Nar. i Patryot. .	26	—	—	7	1	—	—	—	—	—	34	—	—	67	101
IX. Religijne	—	—	—	—	2	—	—	—	—	—	2	—	—	—	2
X. Studenckie	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	3	4
XI. Kulturalne	1	—	—	—	1	—	—	—	2	5	9	—	—	2	11
XII. Niewyjaśnione	74	11	6	2	12	1	4	—	7	—	117	—	—	—	117
Razem . .	247	78	89	9	35	5	6	25	21	11	526	248	336	742**	1852

*) Na koszt rubryki „niewyjaśnieni“; nie należy więc tej liczby uwzględniać przy określaniu ogólnej il. ar.
**) Nie uwzględnia się powyższej liczby 30.

Na inne miejscowości Królestwa złożyły się: Pabijanice—4 (3 robotn., 1?); Żyrardów—2 (1 PPS., 1 robotn.); Ostrowiec—1?; Radom 1 PPS.; Radomskie—1 relig.; Opoczyńskie (Studzienna) 1 relig.; Łomżyńskie—1? niewyjaśn ; Piotrkowskie 5 (1 Liga N., 4 niewyjaśn.); Wołkowyszki—3 (1 litew. nar. 2 niewyjaśnionych); Suwałki—2 robotnicze; Suwalska gub.—3 (2 litewsko-narod., 1 robotn.); Aleksandrów—1?; Granica 2 (1 PPS., 1 lud.); Michałowice—1 Prolet.; Olkusz—1 Prolet., Królestwo wogóle—6 (3 PPS., 1 S. D.; 1?).

Na Lubelskie złożyły się: Trawniki—2 L. N.; Lublin—2 L. N.; Opole 1 L. N.; Świdry—2 L. N. Lubelska g. — 2 niewiadomych.

ze sprawy Chmieleńskiej (z ar. 19. III. w Warszawie). W ten sposób otrzymujemy cyfrę 715. Cyfra ta oczywiście nie oznacza strat ścisłej organizacyi partyjnej. Oznacza ona, że tylu aresztowano z powodu działalności P. P. S., w sprawach, w kórych bądź wszystkich, bądź głównych oskarżonych, pomawiano o należenie do P. P. S. Znamy dalszy los 127 oskarżonych; 3-ch umarło przed wyrokiem, 6-ciu uciekło, 118 otrzymało wyroki, 3 wydalono za kordon, 9-ciu skazano do gmin i na dozór policyjny niewiadomo na jak długo, 4 wysłano do S. W. a 5 do R. niewiadomo na jak długo, 28 osób uniewinniono, a 69 skazano ogółem na 3 l. 2 tyg. więzienia (4 osoby); 5 lat gminy i dozoru (3 osoby), 37 l. R. (12 osób, w tem 2 z Warszawy), 179 l. S. W. (50 osób, tylko 3 z Warszawy, reszta z Zagł. D. i Łodzi).

II. Sprawy robotnicze, których kierunku partyjnego nie zdołaliśmy określić. Zaliczamy tu: sprawę zebrania przedstrejkowego na Marymoncie, sprawę demonstracyi na pogrzebie rob. z f. Serkowskiego w d. 14. IX. w Warszawie, sprawę Rybackiego i Giersa, sprawę o strejk u Kindlera w Pabijanicach, spr. o szkodliwym kierunku garbarzy i krawców w Suwałkach, spr. str. w Smorgoniach z wyjątkiem 2 L. S. D.; aresztowania z powodu zabicia Rodysa w XII. 1900 r.; wielu pojedyńczych i wszystkie sprawy strejkowe, majowe, o ile przynależność pojedyńczych osób do partyi nie została stwierdzona.

Rubryka ta wedle naszych spisów wynosi 248, wraz zaś z uzupełnieniami strejkowemi i majowemi 776. Uzasadnienie tych uzupełnień czytelnik znajdzie w rubryce „ogólna ilość aresztowanych“ w połączeniu z opisem święta majowego i opisem strejków. W spisach imiennych posiadamy w tej rubryce 33 znane wyroki: 3 osoby uniewinniono, 1 dostała dozór policyjny nie-

wiadomo na jak długo, pozostałe zaś 29 osób otrzymały ogółem: 2 m. więzienia; 22 l. dozoru i gminy; 22 l. R.; 3 l. S. W.

III. Sprawa S. D. K. P. i L. Rubryka ta wynosi wedle naszych spisów 29 (w tem 11 wątpliwych w Warszawie). Uzupełniamy tę cyfrę liczbą 30 z aresztowań grudniowych, zgodnie z współczesnym listem jednego z wybitniejszych zagranicznych członków S. D. K. P. i L., z listem, który przypadkowo znalazł się w naszem posiadaniu. Wyroków znamy 15; 5 wydalono za kordon, 10 zaś skazano na 4 l. gminy, 7 l. R., 27 l. S. W.

IV. Spr. Proletaryatu. Rubryka ta wynosi 12. Dla uzupełnień nie mamy żadnych danych. Wyroków znamy 5; 2 wydalono za kordon, pozostałych zaś 3 skazano na 6 l. S. W. i 1 rok gminy.

V. Spr. L. S. D. Tu zaliczyliśmy 2 garbarzy ze Smorgoń. Prawdopodobnie aresztowano więcej, dla uzupełnień jednak nie posiadamy żadnych danych. Znamy 2 wyroki — opiewają one 6 l. R.

VI. Spr. Bundu. Wedle naszych spisów rubryka ta wynosi 25 [18 w Królestwie (8 w Warszawie, przypuszczalnie tylko), na Litwie 7]. Uzupełniamy to cyfrą 47, na którą składają się 27 ar. w Warszawie 11. II. i 20 ar. w Wilnie tego samego dnia. Cyfry dla Królestwa są bliskie istotnych, dla Litwy zaś napewno za nizkie. Wyroków znamy 15, jeden wysłany do Syberyi niewiadomo na jak długo; 17 zaś wysłano ogółem na 48 l. S. W. i 1 rok dozoru.

VII. Spr. narodowo-litewskie. Rubryka ta wynosi wedle naszych spisów 11. Dla uzupełnień nie mamy żadnych danych. Prawie napewno cyfra powyższa jest za nizką, co da się powiedzieć i o latach innych, gdyż zupełnie nie badaliśmy pism narodowo-litewskich; wiadomości nasze czerpaliśmy tylko z wydawnictw pol-

skich, z wydawnictw partyjnych L. S. D. i z listów gończych. Wyroków znamy 2; opiewają one: 2 tyg. aresztu policyjnego i 3 l. S. W.

VIII. Sprawy Ligi Narodowej i patryotyczne. Wedle spisów rubryka ta wynosi 34. Zaliczyliśmy tu sprawę L. N., wynikłą z aresztowań styczniowych i czerwcowych w Warszawie, Lublinie i Lubelskiem, ponadto paru pojedyńczych w Lubelskiem. Uzupełniamy tę rubrykę cyfrą 67, na którą składają się: 45 studentów ar. na demonstracyi patryotycznej w Warszawie 3. V., 17 studentów ar. na demonstracyi przed konsulatem pruskim w Warszawie, 5 aresztow. w Łowiczu w fabr. przetw. chemicznych z powodu znalezienia „Polaka". Wyroków znamy 14; wydalono za kordon 2, 12 zaś wysłano do Rosyi, ogółem na 35 lat.

IX. Religijne. Posiadamy w tej rubryce 2 w naszych spisach. Wyrok znany 1 na 2 l. wygnania z Królestwa.

X. Studenckie. W tej rubryce mamy jednego z Warszawy, uzupełniamy 3-ma aresztowanymi w Puławach.

XI. Spr. kulturalne. Zaliczyliśmy tu jednego ze spr. czytelni bezpłatnych, spr. Koła Ośw. Ludowej w Petersburgu i paru pojedyńczych. Rubryka ta wynosi 9. Znane 2 wyroki (1 — dozór pol., drugi 3 l. R.).

XII. Niewyjaśnieni. Rubryka ta wynosi wedle spisów 117. Wyroków znanych 11: dwóch uniewinniono, 3-ech wysłano do S. W. niewiadomo na jak długo, 7 zaś skazano na 1 rok dozoru, 3 l. R., 17 l. S. W.

Ogólna ilość aresztowanych. W spisach imiennych posiadamy 476 nazwisk aresztowanych, oraz 50 pierwszy raz poszukiwanych l. gończemi. Aby otrzymać pożądaną liczbę, należy do niej dodać następujące: + 25 robotników ar. w Warszawie na majowej de-

monstracyi (11 rob. warsz. skazano na 3 m. w., 2 rob. z Marek na 1 m. w., pozostałych zamiejscowych wydalono do gmin na 3 l.) + ? w początkach kwietnia aresztowanych w Częstochowie (K. Robotniczy N. 2 mówi o masowych aresztowaniach, ale nie podaje żadnych bliższych szczegółów, inne zaś źródła o tem milczą, wobec tego tych ar. nie uwzględniamy wcale) + 23 ar. na manif. majowej w Wilnie w dn. 27. V. + 200 ar. na manifest. majowej w Dynaburgu *).

(Uzupełnienia strejkowe) + 2 garbarzy, aresztowanych za zbieranie składek na strejkujących kawałkarzy w sierpniu (między 1 a 15) w Warszawie + 65 robotników z fabryki chustek Tykocinera w Łodzi, ar. 30. V. i wysłanych do gmin + 60 rob. z fabr. chustek Wiślickiego w Łodzi aresztowanych 9. V. (miejscowych po 4 dniach uwolniono, zamiejscowych wysłano do gmin) + 28 garbarzy ar. 5. VIII. w Wilnie w czasie powszechnego strejku garbarskiego w Wilnie (po 5 dniach uwolnieni) + 2 garbarzy, ar. 5. IX. w Wilnie + 4 krawców aresztowanych w czasie strejku krawieckiego w Wilnie (2 wkrótce uwolniono) + 75 rob. z tytoniowej fabryki Janowskiego (po 3 dniach uwolnieni wszyscy, niektórzy wcześniej) + 100 garbarzy jako uzupełnienie aresztowań za strejk garbarski w październiku w Smorgoniach + 1 uzupełnienie aresztowań na pogrzebie piek. Andrzejewskiego na Woli w d. 13. I. w Warszawie (odn. do kat. spr. rob.) + 20, uzupełnienie w sprawie zabicia Rodysa w Warszawie (w grudniu 1900 r., aresztowań dokonano I. i II.) + „kilku“ robotników, aresztowanych razem około 1. II. na ul.

*) Żadnych uzupełnień w aresztowaniach ze względu na 1 maja w Łodzi i w Zagłębiu nie robimy, ponieważ oceniamy je razem z innemi aresztowaniami. Oceniać je osobno obawiamy się, aby w ten sposób tych aresztowań nie zdublować.

Ogrodowej w Warszawie + 27 jako uzupełnienia aresztowań żydów („Bund“) 11. II. w Warszawie + 9, uzupełnienie aresztowań z 19. i 20. III. w Warszawie w sprawie P. P. S. + 9, uzupełnienie ar. z d. 15. II. od Rudzkiego w Warszawie + 2 ar. przez policyę fabryczną w f. Lilpopa w Warszawie (w tem 1 intel. i 1 lakiernik) + 40 i „kilku“ studentów, aresztowanych w d. 3. V. w Warszawie na demonstracyi patryotycznej (zaprowadzono ich do koszar pułku gwardyi w Al. Ujazdowskich, po paru godzinach puszczono wszystkich) + 8 jako uzupełnienie aresztowań na zebraniu krawców łaciarzy na Marymoncie + 15, uzupeł. ar. na pogrzebie rob. z f. Serkowskiego w Warszawie w dniu 14. IX. + ? z zebrania garbarzy w Warszawie XI czy XII. (O. W.) + 17 studentów (w tem 3 politechników) ar. na demonstracyi przed konsulatem pruskim w Warszawie (zaraz ich puszczono, ale 20. XII. znowu aresztowano i ogłoszono im wyroki Czertkowa) + 293 robotników, ar. w spr. P. P. S. w Zagłębiu, poczynając od 27. IV. (zasada tej liczby patrz w opisie aresztowań) + 113 uzupełnienia ar. w sprawach P. P. S. w Łodzi między 1 IV. a 31. V. + 85 uzupełnienie aresztowań PPS. w Łodzi od 7. XII. i do końca roku (spr. Piątkowskiego wraz z aresztowanymi 30 i kilkoma robotnikami w listopadzie w Widzewie) + 5 uzupełnienie aresztowań P. P. S. w Widzewie d. 17. II. (wsypa Cholewińskiej) + „kilku“ ar. w Łowiczu w fabr. przetworów chemicznych z powodu znalezienia Polaka (wkrótce uwolniono) + 3 (przypuszcz.) przewodniczących wiecu akademickiego w listopadzie w Puławach (wkrótce uwolniono) + 20 aresztowanych w spr. „Bundu“ w Wilnie 11. II. + 20 aresztowanych przed 16. VIII. w Wilnie + 5 pojedyńczych wedle Biuletenu + 11. robotników, aresztowanych 27. XI. w Grodnie (O. W. 46) + 12 robotników,

aresztowanych około 1. V. w Białymstoku + 2 ar. w spr. Koła Ośw. Ludowej w Petersburgu (b. żołnierze w Petersburgu — 1 ar. w Wilnie, 2-gi w Kownie). Jeśli w powyższem zastąpimy „kilka“ przez 5, ? przez 10, to otrzymamy po podsumowaniu liczbę 1852.

Aresztowania w sprawach robotniczych i socyalistycznych razem. Aby otrzymać pożądaną liczbę, należy tylko podsumować rubryki I, II, III, IV., V., VI. ponieważ uzupełnienia są od siebie odgraniczone. Wedle spisów wyniesie to 352, a wraz z uzupełnieniami 1636, a zatem wszystkie inne ar. razem wynoszą 214.

Wyroki. Wyroków, wydanych na osoby aresztowane w tym roku wedle spisów naszych, znamy 223. Z tego 31 osobę uniewinniono, 12 wydalono zagranicę, 8 osób wysłano do S. W. niewiadomo na jak długo. — 9 osób do R. nie w. na jak długo, 5 do R. nie w. na jak długo, 1 do gminy nie w. na jak długo. Pozostałych 157 osób otrzymało razem: 316 l. S. W.—107 l. R., 14 l. wygn. z ziem polskich, 37 l. gminy lub dozoru pol., 4 l. $1^1/_2$ m. w.

Wedle lat wyroki rozkładają się:

1901 r. — Wyroków 3. — 1 wydalenie za kordon, 3 l. gminy, $^1/_2$ m. więzienia.

1902 r. — Wyroków 65. Z tego 7 uwalniających, 4 skazujących na S. W. niewiadomo na jak długo, 1 na gminę, 7 wydaleń zagranicę. Pozostałych 48 osób otrzymało: 36 l. S. W., 21 l. R. Półn., 8 l. wygnania z Królestwa, 28 l. gminy lub dozoru, 3 l. 9 m. więzienia.

1903 r. — Wyroków 144, z czego 16 uwalniających, 7 wydalających za kordon, 3 do S. W., 5 do R., 8 dozór policyjny (3 ost. kategorye niewiadomo na jak długo). Pozostałych 150 osób otrzymało ogółem: 272 l. S. W., 86 l. R., 6 l. wygnania z Królestwa, 6 l. gminy lub dozoru, 4 m. więzienia.

Rok nieznany: 8 osób uniewinniono, 1 osoba S. W. nie w. na jak długo, 1 osoba dozór policyjny, 1 osoba 3 l. S. W.

Istotna ogólna suma wyroków była znacznie większa od powyższej, jednak dla jej otrzymania nawet w przybliżeniu nie mamy żadnych danych.

Więzienie śledcze. Znamy czas jego ściśle dla 159 osób. Przesiedziały one 125 l. 6 m. 22 dni.

Udział rozmaitych fachów w ruchu socyalistycznym. Z załączonej na str. 336 tabelki widzimy, że na ogólną liczbę 526 aresztowanych, a zawartych w spisach naszych, robotników mamy 237. Jeden tylko kowal i 2 gajowych było oskarżonych o Ligę Narodową, pozostali zaś 234 byli oskarżeni o sprawy socyalistyczne i robotnicze.

Ze 105 inteligentów (wedle spisów) 27 oskarżano w spr. Ligi Narodowej, 2 w sprawach nar. lit., 1 w religijnych, 1 w studenckich, 7 w kulturalnych, 6 w niewyjaśnionych. Razem we wszystkich tych sprawach 44. Zatem w sprawach socyalistycznych i robotniczych 61.

(*Patrz tab. na str. 336*).

IX. Nekrologia.

14. II. W Warszawie zmarł tow. Bronisław Kirchner, z zawodu ślusarz, znany towarzyszom pod pseudon. „Walenty“. Zacny i energiczny, szczerze oddany sprawie, pracował nad uświadamianiem swych braci, już to organizując kółka, już rozszerzając wydawnictwa, zbierając pieniądze, i wogóle popierając sprawę, o ile siły mu starczyły. Znany ze swego poświęcenia, pracując ciężko na kawałek chleba, oddawał ostatni grosz na sprawę. Był to człowiek sympatyczny, niezkazitelny i niezłomny w swej wierze. Skupiał też dookoła siebie coraz większe zastępy zwolenników. Ale wkrótce już łapa rządu moskiewskiego wyrwała go z szeregów. Aresztowany podczas demonstracyi w Alejach Ujazdowskich i odstawiony do cytadeli, po miesiącu śledztwa został wypuszczony na wolność. Niedługo cieszył się nią, bo w parę dni znowu (29. VI.) aresztowano go w sprawie dra A. Zajączkowskiego i innych osób, oskarżonych o należenie do P. P. S. Osadzono go w X. pawilonie, gdzie

Podział aresztowanych i poszukiwanych z naszych spisów wedle fachów i zajęć.

	Warszawa	Łódź	Zagłębie D.	Lubelskie	Inne miejsc. Królestwa	Wilno	Białystok	Smorgonie	Inne miejsc. Litwy i Rosyi	Rosya	Razem
Ślusarze, tokarze i kowal	10	6	24	1	2	—	1	—	—	—	44
Odlewnik, szlifierz . .	2	1	8	—	—	—	—	—	—	—	11
Blacharz, mosiężnik, bronzownik	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3
Stolarze, rzeźbiarze . .	10	3	4	—	1	—	1	—	—	1	20
Kamieniarze i murarz .	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3
Cieśla, stelmach, szklarz	2	—	1	—	—	—	—	—	—	—	3
Zecer	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
Krawcy, hafciarz, kapelusznik, rękawicznik .	28	—	—	—	—	—	—	—	1	—	29
Garbarze, szewcy, kamasznicy	5	1	—	—	—	1	—	6	—	—	13
Nożownik	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Maszynista i mechanik .	1	—	—	—	—	—	—	—	—	1	2
Górnicy	—	—	24	—	—	—	—	—	—	—	24
Tkacz, przędzalnik . .	1	9	—	—	3	—	1	—	—	—	14
Piekarze	4	2	—	—	—	—	—	—	—	—	6
Malarz, introligator . .	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
Gajowi	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	2
Robotnicy różnych zajęć	26	21	6	—	3	—	2	—	—	—	58
Literaci, adwokaci, lekarze, artysta malarz . .	8	—	—	—	—	—	—	—	—	1	9
Inżynier, przyrodnik, sztygarzy	2	—	5	2	2	—	—	—	—	—	11
Nauczyciel, -ka, urzędn. prywatni	12	2	2	—	1	1	—	—	1	—	19
Studenci i uczniowie . .	16	1	5	—	—	1	—	—	1	5	29
Felczer, akuszerka . .	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
Ksiądz	—	—	1	—	—	—	—	—	1	—	2
Przemysłowcy i ogrodnik	3	2	—	—	—	—	—	—	—	—	5
Inteligenci bez oznaczon. fachu	11	10	—	2	1	1	—	1	—	2	28
Bez oznaczenia fachu .	93	20	9	2	22	1	1	18	17	1	184
Razem . .	247	78	89	9	35	5	6	25	21	11	526

Uwaga: Na „inne miejscowości“ Królestwa, Litwy, na Rosyę i Lubelskie złożyły się te same miejscowości, co i w tabelce partyi i kierunków.

zakończył swój męczeński żywot dnia 14 lutego. Był tak wycieńczony pobytem w murach więziennych, że nie mógł prawie chodzić o własnych siłach. Mimo to wciąż go trzymano w celi, choć widać było, że niedługo już pociągnie. Przed samą śmiercią dopiero żandarmerya obiecała rodzinie, że go wypuszczą. Ale nie doczekał tego, bo w parę dni zakończył życie. Rodzina zażądała wydania ciała, lecz żandarmi stawili opór. Obiecali wprawdzie, że ciało wydadzą, dali nawet świadectwo na pochowanie zwłok, wskutek czego pogrzeb naznaczono na poniedziałek o godz. 4-tej popołudniu, ale w niedzielę wieczorem zawiadomiono rodzinę, że ciała już nie wydadzą. Zakomunikowano jej, że, jeżeli życzy sobie wziąć udział w pogrzebie, to może przybyć nazajutrz rano o godzinie 6-tej do cytadeli, ponieważ wówczas ma nastąpić wywiezienie zwłok na cmentarz. O tem dowiedzieli się towarzysze zmarłego i, pomimo wczesnej godziny, u bram cmentarza, za rogatką Wolską zebrało się 18 lutego mnóstwo osób. Jednakże policya, zjawiwszy się na cmentarzu w olbrzymim komplecie — przeszło 100 ludzi — nie wpuściła na cmentarz nikogo oprócz dwóch sióstr i szwagra zmarłego. Ubieranie zwłok nastąpiło dopiero na cmentarzu w otoczeniu policyi, przyczem szczegółowo przeglądano każdą część ubrania, przeznaczonego dla zmarłego. (P. II. 901).

Dnia 1. marca zmarł na suchoty w Jałcie dr. Leonard Lewkowicz w wieku lat 35. Zmarły towarzysz od lat młodzieńczych, t. j. od czasu kiedy zaczął myśleć krytycznie, brał czynny udział w życiu nielegalnem. Już w gimnazyum w Kijowie odgrywał wybitną rolę w kółkach uczniowskich. Jako student należał do ściślejszych kółek studenckich i tam pracował dalej w raz obranym kierunku. Żywa, energiczna natura Leonarda nie pozwoliła mu zadowolić się jedynie pracą teoretyczną i życiem studenckiem. Były to czasy, kiedy myśl demokratyczna biła pełnem tętnem, kiedy „Głos“ wystąpił z hasłem: podporządkować interesy wszystkich warstw interesom ludu. Widzimy więc Leonarda wśród niewielkiej liczby studentów Polaków, pracujących teoretycznie i praktycznie w tym kierunku. Dalekim był jeszcze wtedy od socyalizmu, był tylko szczerym ludowcem. Pod koniec dziewiątego dziesięciolecia młodzież polska wyższych zakładów naukowych Rosyi zaczyna się organizować w ściślejsze koła w celu przygotowania się do przyszłej działalności społeczno-politycznej. Kijów odgrywa poważną rolę w tym ruchu, a w Kijowie Leonard. Wtedy, gdy inni oddają się pracy teoretycznej i działalności wśród młodzieży i inteligencyi, on wraz z kilkoma innymi stara się zastosować w życiu zasady demokratyczne. W tym czasie przekonania Leonarda zaczynają się przeobrażać — zostaje socyalistą. Pod jego i paru innych towarzyszy wpływem ta ściślejsza organizacya, do której należał, przekształca się w organizacyę socyalistyczną o charakterze miejscowym. I w tym okresie Leonard pierwszy zaczął pracę praktyczną. On pierwszy odszukał kilku robotników-Polaków i zajął się nimi. Teraźniejszy ruch robotniczy w Kijowie dużo zawdzięcza uczniom jego.

Zmuszony okolicznościami, w 1894 roku porzuca Kijów i wyjeżdża jako lekarz na posadę w ziemstwie. Nie zrywa jednak stosunków ze współtowarzyszami i, mieszkając blizko, często przyjeżdża do Kijowa, daje rady i wskazówki innym, bierze udział w posiedzeniach i naradach itd. Kiedy powstaje P. P. S., kiedy Leonard poznał się z jej programem, całą swą duszą przylgnął do niej. Jej sprawa stała się jego sprawą, jej powodzenie — jego radością. Gorący patryota z uczucia, wykształcony teoretycznie, wyrobiony politycznie, nie rozumiał innej Polski, jak niepodległej i socyalistycznej. Marzeniem jego było porzucić ziemstwo i przenieść się do Kongresówki, ażeby brać czynny udział w życiu rewolucyjnem. Śmierć ukochanej żony, dzielnej towarzyszki zmarłego, długa i ciężka, omal nie śmiertelna choroba jego, nie pozwoliła mu urzeczywistnić tego marzenia. Po przyjściu do zdrowia osiada w Kijowie i z całym zapałem i energią poświęca się pracy społecznej, jako czynny członek organizacyi P. P. S. Praca ta doszczętnie zrujnowała słabe jego zdrowie. W końcu roku zeszłego zachorował na suchoty galopujące i lekarze wysłali go na Krym, gdzie dnia 1-go marca zdala od swoich, na obcej ziemi dokonał pełnego pracy żywota. (P. VIII. 901).

We Lwowie zmarł robotnik szewcki — tow. Eugeniusz Szczuka — jeden z najstarszych socyalistów polskich. Należał do „Proletaryatu“ i po procesie 1886 r. zbiegł do Galicyi, gdzie pracował w Przemyślu i Lwowie, należąc do najgorliwszych towarzyszów partyjnych. Kiedy choroba proletaryacka, suchoty, poderwała mu siły, postanowił swoje szczupłe oszczędności oddać na partyę i to, jako ostatnią wolę, przekazał towarzyszom do spełnienia (P. I. 901).

X. Mord policyjny.

W pierwszym cyrkule przy ul. Brzezińskiej, siedział w areszcie robotnik żydowski Jakób Pakuła, wzięty z wydawnictwami nielegalnemi d. 9. V. Trzymano go o chlebie i wodzie, Pakuła więc był głodny i, upominając się o jedzenie, zaczął stukać nogami w drzwi aresztu. Na to wszedł komisarz Gajzewskij z policyantami i tak zaczęli bić Pakułę, że ten zmarł pod batami. Pochowano go na cmentarzu jako samobójcę, który się powiesił! Sprawa ta stała się głośną i wywołała powszechne oburzenie. Władza postanowiła więc „uspokoić“ publiczność i urządziła komedyę śledztwa. D. 3. czerwca wydobyto z mogiły zwłoki Pakuły i powołano czterech doktorów. Panowie ci wywiązali się ze swego zadania tak, jak policya chciała: stwierdzili ślady powieszenia i zdarcie skóry koło ucha, żadnych śladów pobicia nie znaleźli. „Warszawskij Dniewnik“, podał o tem wiadomość, przyczem zaznaczył, że z owych doktorów dwóch było żydów. Ma to świadczyć o bezstronności śledztwa, ponieważ Pakuła był żydem.

Co do nas, twierdzimy stanowczo, że Pakuła umarł pod batami i że go później, dla zatarcia śladów, powieszono. Z tego powodu Ł. K. R. P. P. S. wydał odezwę (R. 39, 40, P. VI, VII, 901; Proletaryat 4—5).

XI. Strejki głodowe.

29. VII. Łęczyca. 35 osób, przeważnie robotników łódzkich, rozpoczęło strejk, żądając lepszego pożywienia. Nazajutrz naczelnik więzienia zaczął się tłómaczyć, że lepszego jedzenia dać nie może, ale może dać strawę umysłową w postaci — carskiej „Oświaty"! Oczywiście i tego więziennego pokarmu brać nie chcieli. Na trzeci dzień zjawili się naczelnik powiatu, straży ziemskiej i sędzia, obeszli wszystkie cele i poszli sobie, mówiąc, że na lepszy pokarm niema pieniędzy. Na czwarty dzień przyjechał z Łodzi Andrejew, rozpytał się, czego żądają głodujący, zapisał sobie i odjechał. W piątym dniu zaczęły się objawiać straszne męczarnie głodowe: kilku towarzyszów zemdlało, kilku nie miało siły iść na spacer. Na szósty dzień przyjechał znowu Andrejew i oświadczył, że sam ugotuje obiad. No i okazało się, że minął się ze swem powołaniem, bo obiad był wcale niezły. Nazajutrz ugotował jeszcze śniadanie i obiad i odjechał. Teraz obiady polepszyły się, a co się tyczy żądania, żeby codzień dawano mięso, to zawiadomiono o tem wyższą władzę. Oprócz tego pozwolono palić tytoń. Ażeby zdobyć takie małe ustępstwa, musiano przez sześć dni morzyć się głodem! (R. 41).

15. X. Łęczyca. „Warunki życia w więzieniu łęczyckiem znowu się pogorszyły. Towarzysze nasi powtórnie uciekli się do strejku głodowego. Strejk rozpoczął się 15-go października; ostatnia wiadomość, którą dostaliśmy, — z 23-go — mówi, że strejk jeszcze trwa!! Dzieją się straszne rzeczy: kobiety są tak słabe, że ledwie chodzą, niektórzy mężczyźni już nie wychodzą na spacer! Gubernator kaliski był w więzieniu i prosto z Łęczycy pojechał po „instrukcye" do Warszawy. A tymczasem ludzie cierpią męki głodowe! Ale serca moskiewskich siepaczów to nie wzrusza: im potrzeba „instrukcyi", zamiast ludzkiego uczucia! Cała Łęczyca wzburzona" (R. 42).

XII. Dodatki.

I.

Manifestacya przed konsulatem pruskim w Warszawie.

W początku grudnia z powodu procesu wrzesińskiego odbyła się manifestacya przed konsulatem; pod koniec manife-

stacyi aresztowano 17 studentów i 3 politechników. Aresztowanych narazie puszczono, później w nocy z 12 na 13 uwięziono ponownie i ogłoszono im administracyjne wyroki Czertkowa. Z powodu aresztowania odbyły się wiece w politechnice i uniwersytecie o przebiegu spokojnym — żądano uwolnienia aresztowanych (R. 43, list).

II.

Trzeci maja.

W kościele św. Krzyża na nabożeństwie było obecnych około 200 studentów, przeważnie politechników, którzy ustawili się w kościele w dwóch szeregach, zwracając na siebie powszechną uwagę. Tymczasem policya, zawiadomiona o tej manifestacyi, otoczyła kościół, a na sąsiednich ulicach zaroiło się od stójkowych, rewirowych i żandarmów, którzy snadź oczekiwali jakiegoś nadzwyczajnego widowiska. Losy im go jednak oszczędziły, bo studenterya, opuściwszy kościół, spokojnie podążyła drobnemi grupami do parku Ujazdowskiego. Policya zamknęła przed nimi bramę i w ten sposób studenterya zbiła się w kupę. Zjawił się oberpolicmajster Lichaczew i poprosił studentów o rozejście się. Studenci tłómaczyli się, że bynajmniej nie mieli zamiaru zgromadzić się i że wszystkiemu winna policya, która spowodowała natłok przez zamknięcie bramy. Wynikła więc sprzeczka, w trakcie której aresztowano czterdziestu kilku studentów i zaprowadzono ich do koszar pułku gwardyi w Alejach Ujazdowskich. W parę godzin puszczono wszystkich. Studenci udali się ze skargą na policyę do władzy uniwersyteckiej i politechnicznej, a rektorowie interweniowali w tej sprawie u Podgorodnikowa. (P. V. 901).

3. V. W Zagłębiu Dąbrowskiem umieszczono na kominie kopalni „Ignacy“ w Zagórzu czerwony sztandar, a obok niego białego orła.

III.

Zaburzenia studenckie w Puławach.

W Puławach studenci instytutu agronomicznego w połowie listopada zażądali wydalenia jednego z kolegów, przekonanego o szpiclostwo. Dyrektor instytutu Bielajew, osławiony rusyfikator, nie tylko nie uczynił zadość temu żądaniu, ale jeszcze sprowadził fijołów i policyę i zadenuncyował przewodniczących wiecu studenckiego. Władze nie omieszkały ich aresztować. Wówczas studenci przestali chodzić na wykłady i na nowym wiecu zażądali uwolnienia aresztowanych i usunięcia dyrektora-szpicla. Pierwsze żądanie spełniono, ale dyrektor pozostał na posadzie. Wobec tego studenci nie zaprzestali strejku. Instytut zamknięto do dalszego rozporządzenia. (R. 43).

IV.

Odgłosy zaburzeń marcowych na uniwersytetach rosyjskich wśród młodzieży studenckiej w Warszawie.

Pierwsze wieści o zaburzeniach kijowskich i oddaniu w sołdaty 180 kilku studentów przeszły bez echa, jak również i dalsze wieści o zaburzeniach w Petersburgu, Moskwie i Charkowie; później dopiero, gdy część studentów Rosyan z instytutu weterynaryjnego i politechniki zawiązała „Warszawski komitet organizacyjny“ i rozpoczęła energiczną agitacyę, zaczął się i pomiędzy Polakami ruch, co prawda, dość ślamazarny.

W. K. O. wydał do „kolegów-Polaków“ poczciwą odezwę, w której, przypomniawszy, jak dawni Polacy wzywali ich ojców do walki za wolność waszą i naszą, wzywał ich w imię tego samego hasła do walki obecnie; przytem, jak Warszawa Warszawą, po raz pierwszy chyba młodzież rosyjska przemówiła o „barbarzyńskim caracie“ i walce o „lepszą przyszłość“; zarazem zaś poczęto rozpuszczać w dużej ilości wiadomości o przebiegu zaburzeń w Rosyi. Pomiędzy młodzieżą politechniczną cokolwiek zawrzało, studenci uniwersytetu okazali się spokojniejsi. Jednak i w politechnice ogólne głosowanie wykazało tylko 60 kilka głosów za manifestacyą. Pomiędzy młodzieżą było kilka prądów. T. zw. narodowo-demokratyczna jej część, t. j. właściwie, jak u nas, oportunistyczna, spokojna jej masa stanowczo odrzuciła wszelką myśl zaburzeń, „uważając obecne położenie rzeczy za identyczne z podobnem w marcu 1899 r.“. Niewielka tylko garstka, złożona przeważnie z młodszego pokolenia radykalnego odłamu młodzieży, agitowała zawzięcie za urządzeniem „szop“ za jaką bądź cenę. W politechnice posunięto się nawet do takiego absurdu, że obiecywano urządzić manifestacyę w kilkudziesięciu, wyjść na ulicę, a „na drugi dzień“ mówiono, „zobaczycie, że i robotnicy się ruszą“. Ogół zaś młodzieży zachowywał się obojętnie. Ani znać było takiego gorączkowego ruchu, jaki panował pomiędzy młodzieżą dwa lata temu. Ogólne zgromadzenia, pomimo kilkakrotnych nawoływań, świeciły pustkami, agitacyę przyjmowano ozięble, a w dodatku, jak zwykle, działała energicznie nasza polityczna straż pożarna — wszelkiego rodzaju prawi i nieprawi ojcowie narodu.

Grupa agitująca zdobyła się na wysiłki iście heroiczne: codzień prawie ukazywały się nowe odezwy, podpisane, czy to „Odłam młodzieży“, czy „Jurand, student Polak“, czy „Młodzież rewolucyjna“ — ale napróżno. Wreszcie chwycono się ostatecznego środka: niezależnie od siebie powstały aż dwa komitety wykonawcze i wiec naznaczono w uniwersytecie na 28 kwietnia, a dla „przyciągnięcia mas“ rzucono hasła: żądać 4 katedr z językiem wykładowym polskim, „obiecanych w statucie uniwersyteckim“, i usunięcia 6 profesorów, którzy w 1897 r. podpisali sławetny telegram na poświęcenie pomnika Murawjewa,

a z których dwóch: Ziłow i Kułakowskij, obecnie zajmują miejsca dziekanów. Niezależnie od tego postawiono żądania: 1) zniesienia „przepisów tymczasowych o oddawaniu w sołdaty", 2) gwarancyi nietykalności osobistej młodzieży, 3) przyjęcia z powrotem studentów kiedykolwiek bądź relegowanych. Wszystko napróżno. W dzień na wiec przeznaczony do uniwersytetu zjawiły się masy młodzieży nar. dem. z zamiarem „manifestowania swoich przekonań przez obecność na wykładach", a zarząd uniwersytetu, widząc okrutnie zdeterminowane fizyognomie zuchwałych narodowców, a niedorosły, jak widać, do pojmowania podobnej taktyki, wziął ich za wiecowników i czemprędzej uniwersytet zamknął. Właściwi zaś wiecownicy zjawili się w liczbie kilkudziesięciu o naznaczonej godzinie i skonstatowali, że drzwi audytoryum, gdzie miał się wiec odbyć, są zamknięte; pofiglowali więc trochę z wystraszonem „naczalstwem" na podwórzu, poczem opuścili uniwersytet i część ich wylała zapas nagromadzonej energii, urządzając kocią muzykę przejeżdżającym demonstracyjnie koło uniwersytetu kozakom. Tak pokojowo odbyła się manifestacya studentów warszawskich. (P. III. 901

V.

Sprawa Koła Oświaty Ludowej w Petersburgu.

We wrześniu i październiku aresztowano 3 technologów Polaków i jednego adwokata. Przyłączono ich do sprawy „rewolucyjnej organizacyi Koła Oświaty Ludowej w Petersburgu, mającej charakter socyalistyczny, seperatystyczny i w części nacyonalistyczny" (urzędowe). Niektórych oskarżano również o zjazd studencki w Warszawie (w 1899 czy 1900 r.). Zaczęła się ta sprawa jeszcze w r. 1899, w 1901 aresztowano oprócz powyższych parę osób w Warszawie i kilku w Kownie i Wilnie, przyłączono jednego (Tatarowa), oskarżonego w sprawie Raboczeje Znam., i F. Praussa, aresztowanego w Królestwie w 1902, a uprzednio już poszukiwanego. Tego ostatniego oskarżano o należenie do wyżej wymienionego „Koła", o podtrzymywanie stosunków z analogicznemi instytucyami w innych miastach Cesarstwa i Królestwa i z P. P. S., jak również z organizacyą rosyjską „Raboczeje Znamia", a w Warszawie oskarżano go o przemycanie rewolucyjnych wydawnictw (wzięto go z transportem zakazanych dzieł Mickiewicza). Należały do tej sprawy następujące osoby: b. student petersburski, Franciszek Prauss, ar. 16. III. 1902 r. w Majdanie Nowym, powiatu biłgorajskiego gub. lubelskiej z transportem dzieł Mickiewicza (pisma zakazane — wydawnictwo T. Z. N. S.). Osadzono go w X. p., a 25. VI. przewieziono do Petersburga. Tam w więzieniu poważnie zachorował, umieszczono go więc w szpitalu, z którego wywieziono go zagranicę. Jednocześnie z Praussem w Nowym Majdanie areszt. uczonego leśnika Jana Miklaszewskiego z powodu zeznania urzędnika kolei wiedeńskiej w Skierniewicach

Witalisa Piechaczka, że M. dał mu przed rokiem czy 1½ r. parę NN. „Przedświtu". W jego mieszkaniu przypadkowo aresztowano Praussa. Miklaszewski w sprawie „Koła" był uprzednio (IX. 99 r.) ar. w Skierniewicach, ale już od dłuższego czasu zwolniony do wyroku. Za obie sprawy został on wysłany w 1903 r. na 4 l. do g. Archangielskiej. Helena Reiman ogrodniczka, ar. w marcu 1902 r. w Warszawie. Uwolniono po miesiącu. Oskarżano o stosunki z głównymi oskarżonymi w tej sprawie. — Lekarz Tomaszewski b. stud. kijowski oskarżony też o P. P. S. Dwie siostry Białopiotrowiczówny, ar. 13. V. w Kownie.

W Petersburgu uwięziono b. stud. Jerzego Wojciechowskiego jeszcze w 1900 r., a w 1901 r. stud. technologów Piotra Karasińskiego, Włodzimierza Szymańskiego, Zakrzewskiego, oraz adwokata Konstantego Demideckiego-Demidowicza. Czterej ostatni siedzieli 4 m. Demidowicz za karę dostał dozór w swoim majątku na Litwie. Mikołaj Tatarow, ar. 22. II. 901 r. w Petersburgu w sprawie Rabocz. Znam., zesłany później do S. W. Do tej sprawy zaliczano i dr. Bitnera z Wilna, w charakterze świadków badano adwokata w Warszawie Abramowicza i poetę Gustawa Daniłowskiego. Aresztowano również 2 byłych żołnierzy z Petersburga, jednego podówczas zamieszkałego w Kownie, a drugiego w Wilnie (Listy niektórych oskarżonych).

VI.

Sprawy Ligi Narodowej.

Na początku stycznia w Warszawie aresztowano 6 osób z inteligencyi (2 studentów), znanych nam z nazwiska, oraz 4 osoby z inteligencyi w Lublinie i w Trawnikach. Żandarmi kwalifikowali całą sprawę jako spr. Ligi Narodowej. Poznajdywali „Polaka" i „Przegląd Wszechp.". Podobno pochwycili transport (przy jednym z ar. znaleźli 500 egz. „Przegl. Wszechpolskiego). W każdym razie oskarżali o „przemycanie z zagranicy występnych wydawnictw". Główny oskarżony, lekarz Henryk Diuszato (18 m.) — dostał 3—4 l. g. Wiackiej; stud. Bełdowski, urzęd. tow. kred. miejskiego Aleksander Drzewiecki (ar. II.) po wypuszczeniu uciekł, l. g. z d. 1. VII. 02 poszukuje dla wykonania wyroku 3 l. Wiackiej g.; stud. Teofil Gniazdowski. Aresztowani w Trawnikach: chemik January Świdziński z ojcem i w Lublinie inżynier Ignacy Gniazdowski z bratem, stud. Janem (P. I., II. 901).

* * *

W Warszawie 3. VI. lub wkrótce po tej dacie ar. 18 osób z inteligencyi, tu i ówdzie znaleziono literaturę n.-decką. Oskarżano aresztowanych o rozszerzanie i przemycanie antyrządowych wydawnictw polskich. Do tej sprawy należały następujące

osoby: urzęd. prywatny Gudowski, urzęd. tow. kredytowego Kazimierz Łazarewicz (6 m.) — 3 l. g. Wołogdańskiej; artysta-malarz Eligiusz Niewiadomski; adwokat Tadeusz Strzembosz; lekarz Kędzierski; int. Zawadzki (6 m.); redaktor „Ojczyzny“ lwowskiej Piotr Panek (VI, 15 m.) — wydalony do Galicyi; stud. Stanisław Zieliński (3. VI., 6 m.); przemysłowiec, Zygmunt Szaniawski; agent handlowy Grycman; stud. Piotr Czarkowski; stud. z Krakowa, obyw. austr. Franciszek Stopa — wydalony za kordon; int. Roman Sochaczewski — uciekł; handlowiec Maksymilian Beńkowski — 3 l. g. Wołogdańskiej; urzęd. prywatny, Adam Mickiewicz — 5 l. g. Wołogdańskiej; stud. Ludomir Nowacki; kupiec, Bronisław Świderski; urzędnik K. W. W., Adam Wyrożembski (6 m.) — 3 l. g. Wołogdańskiej (znaleziono Prz. Wszechp., osk. o Ośw. Lud.); intel. Feliks Brzozowski (VI, 6 m.) — 3 l. g. Wołogdańskiej; biurowiec Zbigniew Myśliński — uciekł, lecz wrócił (P. VI. 901, listy, O. W.).

Prawdopodobnie do tej sprawy należeli Antoni i Jan Borowscy — jeden z nich wysłany na kilka l. do Archangielska.

* * *

Sprawa o przemycanie literatury patryotycznej (prawdopodobnie związana z powyższą). Oskarżeni siedzieli w więzieniu lubelskiem, wyroki nadeszły w maju 1902 r. Kowal z cukrowni Opole, Jan Kozioł (ar. 1. VI.) — 3 l. g. Wołogdańskiej, gajowi w Świdrach, Jan Kowalczyk, Wojciech Skrzypek, ar. w X., pierwszy 4 l., a drugi 3 l. g. Wołogdańskiej (Listy więzienne).

* * *

Łowicz. Fabryka przetworów chemicznych. Rewizya w fabryce skutkiem jakiejś denuncyacyi. Znaleziono kilka numerów „Polaka“ i dwie broszurki. Aresztowanych z tego powodu wypuszczono na wolność (R. 39 z d. 26. VI.).

* * *

Obywatel pruski Wojciech Korfanty l. g. 22. VI. 901, poszukiwany przez piotrkowski zarząd żandarmeryi w sprawie przemycania literatury nielegalnej.

VII.

Sprawy narodowo-litewskie.

W spisach naszych mamy zanotowane następujące osoby: Wincenty Mickiewicz w „sprawie rozlepienia w pow. wołkowyskim odezw litewskich w nocy 6 grudnia 1901 r.“; Juliusz Stankiewicz, poszukiwany l. g. z d. 20. VI. 901 r. w „sprawie roz-

szerzania odezw litewskich w gub. Suwalskiej"; Ignacy Krutulia, poszukiwany l. g. z d. 12. X. 901 r. w „sprawie przechowywania litewskich książek zabronionych"; Maryanna Misiewicz z m. Rosienie, l. g. z d. 17. X. 01 r. poszukiwana dla wykonania wyroku 2 tyg. więzienia policyjnego za zabronione książki litewskie; ksiądz Władysław Opulski, poszukiwany l. g. z d. 1. IX. 02 r. dla wykonania wyroku 2 l. R. w „sprawie litewskiej"; krawiec Roch Tomaszewski poszukiwany w „sprawie zakazanych książek litewskich" g. Kow.; włościanka z kowieńskiego Felicya Polus l. g. z d. 12. X. 901 r. poszukiwana w „sprawie przechowywania książek litewskich". Włościanin z kowieńskiego poszukiwany l. g. z d. 12. X., 01 r. w „sprawie transportowania rosyjskiej i litewskiej literatury i antyrządowego towarzystwa litewskiego"; b. stud. z Moskwy August Janułajtis, l. g. z d. 1. VIII. 02 — poszukiwany dla wykonania kary 3 l. S. W. w „spr. tajnego towarzystwa litewskiego"; Józef Malinowski, Litwin, poszukiwany l. g. z d. 1. XII. 01 r. w „sprawie rozszerzania broszur"; Litwin, pod. pruski, August Kugel (Kugelis), l. g. z d. 1. XI. 901 r. poszukiwany w „sprawie kontrabandy politycznej.

Prawdop. w spr. lit. uczestniczyły i nast. osoby: Antoni Szwedes z g. kow. (l. g. 12. X. 01); Jan Gewałajtis z g. kow.; Kazimierz Runszis (l. g. 1. XII. 01 donosi o areszt.)

VIII.
Sprawy Religijne.

Syn obywatela ziemskiego z Siedleckiego, Władysław Barwiński, 29. IX. został aresztowany w Studziennej (Opoczyńskie); po 7 miesięcznem więzieniu w Białej i Siedlcach został skazany na 2 l. wygnania z Królestwa za propagandę katolicką wśród unitów (własne świadectwo).

Włościanka z Radomskiego, Marya Nowak, poszukiwana w „spr. Bractwa Serca Jezusowego".

IX.
Aresztowania wśród żydów.
(prawdopodobnie bundowskie).

Z 11. na 12. luty odbyły się aresztowania i masowe rewizye w Warszawie, Wilnie, Kownie, Grodnie, Dynaburgu, Homlu, Petersburgu. W Warszawie zrewidowano 150 mieszkań i aresztowano przeszło 30 osób, prawie wyłącznie żydów. Aresztowani siedzieli w cyrkule na Marszałkowskiej przez 24 godziny, poczem odstawiono ich do X. i na Pawiak. (Inny korespondent pisze: „wzięto 20 i kilka osób z inteligencyi żydowskiej — żydów rosyjskich") (P.).

W Wilnie odbyło się 60 rewizyj; aresztowano 20 osób i drukarnię (K. Robotniczy N. 1). W spisach posiadamy nast. nazw. ar. w Warszawie: felczer Ajzenberg (11. II., 12 m.) w 903 r. 4 l. S. W., sprawa „Bundu", introligator Weinberg 90 letni, ar.

w II. umarł w VI. w X. paw.; córka jego podówczas siedziała na Pawiaku.

X.

Strejk głodowy żołnierzy.

„W końcu lipca w Rembertowie w 20-tej konnej artyleryjskiej bateryi zdarzył się fakt następujący. Od pewnego czasu żołnierze dostawali mniej pożywienia, niż mieli przeznaczone. Zauważono, że pieniądze na produkty kradł kapitan. Zaczęto szemrać. Po niejakim czasie żołnierze zameldowali wachmistrzowi, że cierpią głód, i prosili go, aby ze swej strony doniósł o tem kapitanowi. Lecz ten pozostawił skargę bez skutku. Upłynęło kilka tygodni.

Zniecierpliwieni żołnierze postanowili wpłynąć na kapitana strejkiem głodowym. Lecz i to nie poskutkowało, przeciwnie, kapitan brał do kieszeni całą sumę na produkty. Strejkowano w ten sposób 3 dni, aż pewnego dnia w końcu lipca, gdy brygada stała przygotowana do musztry, zdarzyło się co następuje:

Przybył kapitan i według zwyczaju przywitał żołnierzy (Zdorowo rebiata). Nic mu nie odpowiedziano. Kapitan powtórzył powitanie poraz wtóry i trzeci, lecz głęboka cisza zalegała wciąż szeregi. Rozwścieczony kapitan, widząc ogólną zmowę, krzyczał z pasyi, aby rąbać buntowszczyków, lecz się wkrótce umitygował, wywołał dwóch pierwszych z brygady i kazał ich natychmiast aresztować. Wówczas w szeregach rozległy się krzyki: „wor, wor!“ (złodziej), i powiedziano mu, że, jeżeli chce, niech aresztuje wszystkich razem. W najwyższej wściekłości kapitan pozostawił samych żołnierzy i melduje o całem zdarzeniu władzy wyższej. Wówczas aresztowano żołnierzy (85 ludzi) przez inną brygadę. O zajściu zawiadomiono zaraz Czertkowa. Wyznaczono sąd z dowódców pułku okręgu warszawskiego. Sąd zjechał ekstra-pociągami. Zaczęto śledztwo. Żołnierze twierdzili, iż postąpili prawnie, gdyż meldowali naprzód wachmistrzowi, aby ten ostatni zameldował kapitanowi, że cierpią głód i proszą o porcye normalne. Lecz gdy żadnego skutku ich prośba nie osiągnęła, uradzili, aby kapitana znieważyć, nie odpowiadając na jego powitanie, i zelżyć go, zwąc go złodziejem. Na sądzie kapitan wyparł się, jakoby o niezadowoleniu żołnierzy cokolwiek wiedział, twierdząc, że wachmistrz o niczem podobnem mu nie meldował, wachmistrz zaś dowodził, że meldował i powoływał się na świadectwo kucharki kapitana, która była przy tem obecną. Kucharka pod przysięgą zeznała, że słyszała na własne uszy, jak wachmistrz meldował o głodzie brygady kapitanowi. Sąd jednak uznał zeznanie osoby prywatnej (kucharki) względem sprawy oficera i sądu wojennego za nie mające znaczenia. Adwokatów było 5: trzech z Petersburga i 2-ch z Moskwy. Car, dowiedziawszy się o całej sprawie, wydelegował specyalną komisyę dla przekonania się, o ile bunt szerzy się w armii rosyjskiej. Jeden

z adwokatów bronił żołnierzy świetnie, dowodząc, że okradanie biedaków z artykułów żywności jest tysiąckroć cięższą zbrodnią, niż okradanie bogacza. Wobec tego prosił o ułaskawienie. Sąd uznał wywody adwokata za słuszne, lecz karać postanowił dla przykładu. Wyroki zapadły następujące: 14 podoficerów zasądzono na 3 lata dyscyplinarnego batalionu, 26 żołnierzy na 2 lata dyscyplinarnego batalionu, a resztę do więzienia na 1—4 miesięcy, z zaliczeniem do rzędu karanych (sztrafowanych).

Jednego z żołnierzy, który jako ślusarz pracował w warsztacie i nie był na musztrze, a w tym czasie jadał u rodziny, ukarano na równi z innymi, wmawiając w niego, że czynił tak dla strejku" (według Kuryera Lwowskiego P. VIII, 901).

DODATEK.

Już po wydrukowaniu I-go i znacznej części II-go tomu otrzymaliśmy cenne dokumenty urzędowe, na podstawie których możemy uzupełnić, a niekiedy sprostować zawarte w tej książce materyały. Uzupełnienia te i sprostowania tyczą się prawie wyłącznie działu „prześladowań rządowych“, gdyż naszem źródłem informacyjnem są roczne „Przeglądy ważniejszych dochodzeń, prowadzonych w Zarządach żandarmskich Cesarstwa w sprawach politycznych“ z lat 1895 — 1902. Prócz tych „Przeglądów“ („Obzorów“) rozporządzamy jeszcze innem wydawnictwem: „Wiedomost' doznanijam...“ (Wykaz dochodzeń...), niestety jednak, tylko z dwóch lat: 1895 i 1896. W „Wykazach“ są szczegóły, tyczące się „mniej ważnych“ spraw, dane statystyczne, wyroki i t. p.

Rok 1895.

Sprawy S. D. K. P. Do spisu osób, pociągniętych w sprawach S. D. K. P. w r. 1894 — 95 (Żyrardów-Łódź-Warszawa), dodać należy: Stanisław Peńsko, Józef Abczyński, Jan Nieczypka, Stanisław Skroński, Walenty Pałubicki, Jan Ledziński, Karol Szwebel, Jan Czerwiński, Józef Meyer, Michalina Hoppe, Tomasz Paluszkiewicz, Maryanna Karkucińska, Łukasz Olasek, Wtadysław Piotrowski, Franciszek Czekajewski, Władysław Pankiewicz, Ignacy Kamiński, Ludwik Michalski, Stanisław Leszniewicz, Piotr Kaczarowski, Józef Rejner, Józef Zontag, Stanisław Tomczyński, Władysław Kraszewski, Józef Mrockiewicz, Kazimierz Demecki, Jan Hentke, Adam Szamburski, Kazimiera Cieplak, Teodor Skotnicki, Krzysztof Feldhahn, Apolinary Faltynowski, Józef Łotłowski, Antoni Szymański, Andrzej Dutczak, Karol Biały, Walenty Wdowiak, Walenty Pytel, Antoni

Majkowski, Antoni Kołodziejski, Stanisław Białecki. Wszyscy — robotnicy, prócz nich jeden inteligent Teodor Lubinskij, stud. weterynaryi, rosyanin, pociągnięty również w sprawie kółka rosyjskiego.

Poszukiwani do tych spraw: Stanisław Gutt, Józef Pluskota, Jan Cegiełkowski, Władysław Olszewski, Wojciech Popławski, Marcin Kasprzak, Jan Majewski, Julian i Oskar Marchlewscy, Franciszek Jaroczyński, Eugeniusz Hentze, Nowicki.

Na str. 195, t. I. zamiast: Właczyński (Władysław) czytać należy: Walczyński. Wiadomość, podaną na str. 196, t. I. o wzięciu drukarni S. D., sprostować należy o tyle, że drukarnię wzięto w mieszkaniu Karola Białego, szewca; Holarczyk zaś (czy też Hilarczyk, jak podaje źródło urzędowe), również szewc, zakopał w ziemi „zapasowe“ czcionki (1 pud 33 f.).

Przy Janie Pogorzelskim (str. 196, t. I.) znaleziono list od organizacyi „Sprawy Robotniczej“ (R. Luksemburg) do Zarządu głównego S. D. K. P., w którym czytamy między innemi: „Oczyszczenie sfer robotniczych od patryotycznych plew (P. P. S. — domyśla się źródło urzędowe) jest i powinno pozostawać jednem z najgłówniejszych naszych zadań obecnych...“ „Czy robociarze wierzą w to, że „Robotnik“ się wydaje rzeczywiście w Warszawie? bo to jest naturalnie prosty szwindel..“ (List ten znany już był poprzednio z odpisu Antoniego Wiśniewskiego; „pamiętnik“ tego ostatniego wpadł, jak wiadomo, w ręce P. P. S.)

Gertruda Paszkowska (str. 197) aresztowana była w sprawie S. D. z tego powodu, że bywał u niej Pogorzelski, którego śledzono. Z powodu zaś Paszkowskiej aresztowano Karola Lichtańskiego (str. 196), właściciela czytelni, w której Paszkowska była zatrudniona.

Józef Gralikowski, zdrajca w sprawie żyrardowskiej S. D. (str. 194), stał się płatnym szpiegiem; w r. 1899 był „świadkiem“ w sprawie L. S. D. w Wilnie; od r. 1906 służy w warszawskiej ochranie.

Ogółem w sprawach S. D. w r. 1895 prowadzono dochodzenie co do 140 osób z górą (niektórzy byli aresztowani już w r. 1894).

Aresztowania marcowe (str. 195—6). Prócz wymienionych ar. jeszcze w sprawie kółka ros.: Aleksander Kramarewskij (wymieniony na str. 198), Aleksander Tropowskij (nie Trokowski, jak podano na str. 197), Teodor Lubinskij (również w sprawie S. D., zmarł na Krymie, Prz. 1 i 2, r. 97). Przyłączono jeszcze do tej sprawy z areszt. w innych sprawach: Sznejersona, Józefa Gecowa i Felicyę Barbanel. W Petersburgu pociągnięto z powodu tej sprawy do odpowiedzialności: studentki Antoninę Altowską i Tatianę Marczewską.

Zamiast „Podbołockaja“ czytać należy: Nisson Podbołockij.

Sergiusz Nogin, stud. puławski — ar. go z powodu znalezienia jego listów przy rewizyi w Petersburgu. Znaleziono u niego wyd. „Narodnowo Prawa“.

W sprawie kowieńskiej (str. 197—8 i 205) „po-

ciągnięto do odpowiedzialności" 34 osoby, z tych 5 „poszukiwano": Józefa Piłsudskiego, Antoniego Zelcera, Izajasza Zaka, Hipolita Zebrowskiego i Michała Ciechanowicza.

Bolesław Markowicz, nie Mańkowicz (str. 197).

Zawiercie (str. 198). Stanisław Kleiman, pisarz fabryczny, uciekł.

Fakt, opisany na str. 157—8 (litografowanie „Rob."), zaszedł w Zawierciu. Oskarżano o to Michała Stefańskiego, robotnika, poddanego austryackiego, ale wytłómaczył się w taki sposób: 1 sierpnia przyszedł do fabryki i w bocznej kieszeni swego surduta, pozostawionego w warsztacie, znalazł zwiniętą gazetę; skorzystał z tego, żeby zapakować w nią przywieziony z domu chleb; później, po zjedzeniu chleba, chcąc gazetę wygładzić, położył ją między wałkami maszyny, przy której stale pracuje. Po wyjęciu gazety zauważył, że na jednym z wałków odbiły się litery. Zaciekawiony tem, położył na wałek arkusz czystego papieru i okazało się, że odbiła się na nim cała stronica. Pokazał to innym robotnikom a rob. Antoni Ludwig również dla próby odbił jeszcze raz tę stronicę.

W Zawierciu ar. rob. Aleksadra Karasińskiego, u którego znaleziono egz. broszury majowej.

Sprawy nie wyjaśnione w „Materyałach" (str. 198—99). Janina i Leokadya Kreczyńskie, inteligentki, ar. z powodu rozpowszechniania odezw patryotycznych („Nad grobem Aleksandra III"). Odezwy te rozsyłano w kopertach i źródło urzędowe wymienia kilka osób, które otrzymane odezwy odesłały do policyi (Franciszek Kobyliński, dr. Kazimierz Orzeł, apteka Heinricha). Wymieniona na str. 198 Helena Miniewska, podana jest w dokumentach urzędowych jako „świadek", który stwierdził, że Janina Kreczyńska adresowała koperty i rozsyłała odezwy. Aresztowano włościanina wsi Gwizdały gub. Siedleckiej Jana Sędziaka, u którego znaleziono 95 książeczek ludowych legalnych; miał je otrzymać od Kreczyńskiej.

W związku ze sprawą Kreczyńskich aresztowano Stanisława Pomianowskiego (błędnie na str. 198 i 320 podano, że należał do S. D.), Gustawa Bortnowskiego i Janusza Dworakowskiego, kuzyna Pomianowskiego. Znaleziono u nich wydawnictwa P. P. S., rękopisy, marki na „fundusz agitacyjny P. P. S."

Marya Słończyńska, ar. była w sprawie Kazimierza Mateckiego (książki nielegalne, wiezione dla nich przez kontrabandzistkę Zeldę Zilberberg).

Władysław Ziółkowski, ar. w Łodzi: ar. go stójkowy, twierdząc, że on rzucił na ulicy odezwę P. P. S.

Danilewicz (nie Danielewski), Kaliszewski, Sawicki i (pominięty) Ostrowski ar. z powodu poszlaki, że zamierzali hektografować odezwę z powodu przyjazdu jen.-gubernatora do Łodzi.

Ar. dwóch Aurbachów czy Auerbachów (tak jest w źródle urzędowem) z powodu kontrabandy S.-D.-ckiej.

Feliks Grodziński ar. w sprawie „Bratniej Pomocy" Dublańskiej!!

W sprawie Sasulicza chodziło o jakąś odezwę z 1893 r.

Sprawa Władysława Szajby, ucznia IV. klasy, jest b. charakterystyczna. Rewidowała go władza szkolna i znalazła przy nim „Wybór poezyj dla robotników“. Wdali się żandarmi, aresztowano ojca Szajby i gospodynię, u której Władysław Szajbo mieszkał, ponieważ u nich znaleziono wiersze patryotyczne.

W Białymstoku z powodu odezw P. P. S. podczas strejku powszechnego aresztowano Jana Brysiewicza, Piotra Piechowskiego (podany na str. 199 jako Piech), Kazimierza Piaseckiego i Jarmołowicza.

P o m i n i ę t o w „Materyałach“ liczne aresztowania w sprawach narodowo-litewskich w gub. kowieńskiej, suwalskiej i w Rydze. Chodziło tu o przewóz, rozpowszechnianie lub przechowywanie książek i pism litewskich. W Rydze z powodu donosu niejakiego Misiunasa ar. kółko rob. litewskich; u jednego z aresztowanych Konstantego Borucia znaleziono petycyę na imię następcy tronu (!!) z prośbą o pozwolenie na założenie drukarni litewskiej.

Zasługuje na wzmiankę postępek ks. B r z e z i ń s k i e g o w Rydze, który zawiadomił naczelnika zarządu żandarmskiego, że rob. Hipolit Dabulski ma u siebie nielegalne wydawnictwa litewskie, które często czytywał w jego obecności i chciał mu pożyczyć. Wydawnictwa te Dabulski otrzymuje od Bolesława Szuszisa. Przy rewizyi u Dabulskiego znaleziono polskie wyd. patryotyczne.

W Z a g ł ę b i u ar. Andrzej Błach (później prowokator i szpieg, zabity podczas rewolucyi), jako podejrzany o rozrzucanie odezw, znaleziono u niego zbiorek poezyj; zaraz oznajmił, że otrzymał go od Stanisława Kowalskiego.

S t a t y s t y k a. Ogółem w całem państwie „pociągnięto do odpowiedzialności“ 904 osoby. W tej liczbie było:

Rosyan	374
Polaków	270
Litwinów	91
Żydów	97

Urodziło się w Królestwie — 247, w „Zachodniej“ Rosyi — 178, w „południowej“ — 138.

Rok 1896.

M a n i f e s t a c y e (str. 259). Zmarł Ułanowicz J ó z e f.

A r e s z t o w a n i a l u t o w e (str. 260—1). Widliński M a r y a n (nie Marcin), maszynista drukarski. Wincenty Jakowicki (czy Jakowiecki), b u c h a l t e r, Czesław Jakóbow s k i (nie Jakóbowicz), Kazimierz Nowicki, s u b j e k t; Jan W e i n h o l d (nie Wlenhold), uczeń fryzyerski. Prócz wymienionych w „Materyałach“: Bolesław Humięcki i Stanisław Radziejowski, uczniowie szkoły górniczej, Antoni Kotowski i Stanisław Czerliński,

ślusarze. Do tej sprawy poszukiwani: Wacław Podwiński, Seweryn Krzemieniecki i Józef Woszczyński.

Wojciech Skrzycki, zecer, zdrajca i szpieg (Rob. Nr. 17).

Białystok (str. 261). Prócz wymienionych tutaj: Ajzenstatowa z Lewinsonów (wymieniona na str. 263), ar. po raz pierwszy w r. 1888, i Mina Załkindowa, żona Alberta. W tej samej sprawie ar. w Wilnie: Józef Schlossberg, Morduch Gurwicz, Mowsza Duszkan, Aron i Rozalia Załkindowie (nie w Białymstoku); w Warszawie: Mojżesz i Stirla Wołkowie, Cywia Gurwicz, Hirsz Lechem; w Łodzi: Herasym Ogóz (wymieniony na str. 262).

Aresztowania rosyjskie w Warszawie (str. 261). Tej sprawy wcale nie znaleźliśmy w dokumentach urzędowych.

Aresztowania w IX. w Warszawie. Nazwiska pociągniętych do odpowiedzialności: Ajzyk Zabramny, Sender Epstein, Hirsz Żorow, Szloma Rowiński, Stanisław Danowski, Mojżesz Rotenberg, Szmul Rożanowicz, Icko Chalamejzer, Icek Edelman, Lejba Markowicz.

Sprawa Kazimierza Malczewskiego (str. 262). Kazimierz Malczewski, oskarżony o wydanie i rozpowszechnianie „Boju Sędziejowieckiego“, zeznał, że do r. 1894 pracował w „Warszawskim Dniewniku“, z powodu czego społeczeństwo polskie uważało go za szpiega. „Bój Sędziejowiecki“ oddała do druku jego żona, aby go zrehabilitować. Żona na badaniu oświadczyła, że tego nie zrobiła, ale mogła to zrobić przyjaciółka męża, Janina Rembowska, z domu Moës. Ta ostatnia na badaniu przedstawiła poezye, drukowane za kordonem w jakiemś piśmie, p. t.: Z krwawych dni; wycinek przesłał Malczewski z zagranicy. Jeden z tych utworów poświęcony był Maryi Heintzel, z domu hr. Walewskiej. Ta znowu oświadczyła, że Malczewski przysłał jej zza granicy wiersz, w którym wspominał o jej ojcu, następnie żądał od niej pieniędzy, grożąc zemstą.

Antoni Staweno (str. 262), praktykant ślusarski. Znaleziono broszury i odezwy patryotyczne. U braci jego Leona i Tomasza (lekarza w Koluszkach) robiono rewizyę i znaleziono również wyd. patryotyczne.

Jan Augsberg (w dok. urzędowych Ansberg), kand. praw, na granicy znaleziono przy nim wyd. nielegalne.

Bronisław Radwański — znaleziono broszurę P. P. S.-ową.

Franciszek Racięcki i rob. Jan Ciszewski (nie Liszewski, jak podano na str. 262). Oskarżeni: pierwszy o to, że dostarczał Ciszewskiemu wyd. P. P. S., drugi o rozdawanie „Robotnika“ i zbieranie pieniędzy.

Sprawa Hajkowicza (str. 263). Hajkowicz dał Popowowi dla wysłania z Prus pakiet adresowany na nazwisko „Stefana Ulrycha“ w Londynie, zawierający korespondencye, Nr. „Robotnika“ i 5 egz. odezwy. Wkrótce potem aresztowano na

granicy Aleksandra Telakowskiego, starano się go połączyć z tą sprawą, ale poszlaki nie potwierdziły się.

Bliżyn. Prócz Prawuckiego i Edwarda Sztafrowskiego (skazanych) pociągano jeszcze do sprawy odlewania medali Kościuszkowskich 10-ciu rob. z Bliżyna i Starachowic.

Pobiednik pod Miechowem. Ks. Gluziński istotnie skazany był za mowę pogrzebową na mogile ob. ziemskiego Perskiego.

Radoszyce. Ks. Krajewskiego uwolniono, ponieważ zarzut „nieprawomyślnego“ kazania nie potwierdził się.

Oszmiana. Podany tu Morozow Michał zadenuncyował robotników: Michała Iwanowskiego, Arona Gurwicza, Chaima Helfanda, Jana Budkiewicza, Juliana Kozłowskiego, Arona Katza. W tej sprawie ar. w Wilnie Józefa Urbanowicza (por. str. 331), oskarżając go, że dostarczał bibuły ar. w Oszmianie (L. S. D.).

Z niepodanych w „Materyałach“ spraw zasługują na wzmiankę następujące:

Z powodu denuncyacyi Rafała Mojsiejewa ar. w Wilnie rob. Antoniego Justynowicza (por. str. 311), znaleziono bibułę P. P. S.-ową.

W Moskwie ar. stud. Aleksandra Żebrowskiego w sprawie tajnej organizacyi stud. polskiej.

W listopadzie w pow. tomaszowskim znaleziono w nawozie 848 egz. polskich wyd. rewolucyjnych. Ar. strażnik graniczny zeznał, że były one przeznaczone dla dzierżawcy Stanisława Gajkiewicza.

W gub. archangielskiej wytoczono sprawę Leopoldowi Bejnowi (zesłaniec z Warszawy ze spr. „Związku rob. polskich“) i zatrudnionemu w jego sklepie galanteryjnym Wacławowi Gasztowtowi (ze spr. „Sokoła“ odeskiego) — o przechowywanie polskiego pisma „rewolucyjnego“ „Dyabeł“!!

Sprawa lubelska koronacyjna (str. 271). Oryginalna ta sprawa zaczęła się od tego, że 11-letni chłopak Jan Łabudziński 25-go maja do szkółki przy kościele przyniósł 5 czy 6 egz. odezwy koronacyjnej. Aresztowano go i wtedy chłopak „wyznał“, że odezwy otrzymał od żebraczki Anny Somborskiej (57 lat), otrzymywał również broszury od żony stróża Katarzyny Maj i mieszczanki Emilii Kowalewskiej (56 lat). Następnie śledztwo „wykryło“, że Katarzyna Szrenk, inteligentka, za pośrednictwem Maryanny Szulakiewicz, dozorczyni owej szkółki, rozpowszechniała „Ojca Szymona“ i inne wydawnictwa. Podobno już latem 1894 r. Katarzyna Szrenk zachodziła do chat we wsi Rury i dawała chłopom „Ojca Szymona“.

Ponieważ odezwy koronacyjne znaleziono również w zakładzie kąpielowym przy hotelu „Wiktorya“ więc nowe „śledztwo“. Aresztowano szewca Józefa Koczarowskiego, pracującego w zakładzie kąpielowym Antoniego Altmajera, Władysławę Dąbrowską. Aresztowano matkę Łabudzińskiego Maryannę Chmielewską. Aresztowano Zofię Horczak (nie Korczak), a w Warszawie jej siostrę Janinę. Znaleziono u nich bibułę P. P. S.-ową.

Aresztowano również ks. Kazimierza Słoneckiego. Z powodu znalezionych listów przyłączono do tej sprawy ar. już poprzednio w Warszawie Downarowicza i Okołowicza, tudzież aresztowano — Piotra Chmielowskiego.

Aresztowania wśród włościan. W tym roku było kilka spraw o rozpowszechnianie broszur socyalistycznych („Ojca Szymona“ i „Dobrej nowiny“) wśród włościan gub. radomskiej. Ar. włościanie: Franciszek Łazarczyk (gm. Bliżyn), Maciej Raszkowski (Skoryszew), Kazimierz Baciński, Stanisław Kacperek, Andrzej Wilk, Andrzej Ziemba, Józef Kłos. Walenty i Stanisław Pawleńscy, Antoni Gnyś, Piotr Pachocki, Jan i Roman Krawczykowie (pow. Kozienicki), Stanisław Szczęk (kowal we wsi Brzoza). Stanisław Sadowski, nauczyciel (str. 263) miał również sprawę o rozrzucanie „Ojca Szymona“ i „Dobrej Nowiny“ w Siedleckiem. Były również ar. wśród włościan w różnych okolicach kraju z powodu wydawnictw patryotycznych oraz spraw religijnych („Serca Jezusa“).

Statystyka. W tym roku w całem państwie pociągnięto do odpowiedzialności 1207 osób, w tej liczbie:

Rosyan	693
Polaków	195
Litwinów	98
Żydów	137

Z nich urodziło się: w Królestwie 206, w „połudn.“ Rosyi 58, „zachodniej“ Rosyi 241.

Rok 1897.

Aresztowania łódzkie w IV. (str. 323). U Feliksa Sławkiewicza (czy Sławniewicza), piekarza, znaleziono 203 egz. broszury majowej P. P. S. Tylicka Matylda (nie Marya).

Aresztowania wileńskie (str. 323—25). Prócz wymienionych tutaj ar. Bolesław Asiulewicz, Michał Tałutis, Józef Kimbort, Feliks Tałutis, Józef Jackiewicz, Józef Paluszew, Józef Orłowski, Wincenty Wojtkiewicz, Konstanty Tichonow, Wincenty Mejlun, Stanisław Karpowicz, Józef Stankiewicz, Ignacy Iluk, Grzegorz Greb, Kazimierz Rudianis, Józef Staniszewski, Kazimierz Rymkiewicz (posz. l. g.), Józefat Kulesz, Kazimierz Mackiewicz, Józef Miksza, Edward Kucharzewski, Józef Balcewicz, Konstanty Bartoszewicz, Stanisław Kasperowicz, Józef Lipeto, Józef Szemis (Szumski), Andrzej Zawadzki, Chaim Bojarski, Konstanty Kołbowski, Bonifacy Wierzbicki, Bolesław Borówka, Hirsz Wilk, Józef Mokrzecki, Sylwester Piszczewski, Władysław Kaczurowski, Franciszek Wilczyński, Władysław Danowski, Antoni Cybulski, Jan Januszewicz. Prócz tego ar. fryzyerzy: Josel Prużan, Hirsz Jaffe, Lejba Stolarski, Michel Byk, Michał Kinsberg, Berek Bejgel. Murarze: Konstanty Bedko, Ewaryst Lisowski, Cezary Matuszewicz (por. str. 325 i 345), Franciszek Krugłowski, Władysław Furs, Maciej Wolejszo, Adam Zmitrok-

Marcinkiewicz. Kominiarze: Abram Berman, Josel Bryl, Szloma Kloczman, Szmul Kopelewicz, Mendel Knoland, Mowsza Lip, Berek, Rubin, Dawid, Mowsza i Josel Milejkowscy, Mendel Pierkin, Abram Tabriszak, Lejba Tontak, Icko Chochom, Icko Szejnink, Hersz Turek, Mejer Cukier, Szloma Klaczko, Szloma Jonas. Poszukiwani do tej sprawy: Eliasz Barbul, Naftali Minsker, Jankiel Zelikowicz.

Mejer Cukier oskarżony był o oblanie kwasem siarczanym kominiarza Josla Chwolesa, łamistrejka.

W Smorgoniach garbarze: Lejba Hilman, Judel Kremer, Eliakum Małkis, Krawiec (vulgo Hofman). Poszukiwany: Lejba Lewin.

W Mińsku 20-go kwietnia oblano kwasem siarczanym szpiega Abla Rolnika. Ar. 26 rob.-żydów, do sprawy poszukiwano jeszcze 8.

W Pińsku ar. 6 rob. żydów.

W Brześciu litewskim ar. 21 rob.-żydów, 4 poszukiwano.

W Kownie (prócz wym. na str. 324 Dzierżyńskiego i Olechnowicza) ar. Władysław Kurszis, Michał Fedorowicz, Onufry Gawędzki.

Aresztowania moskiewskie (str. 326). Wacław Worowski, ar. był w sprawie rosyjskiej (Moskiewskiego Zw. Robotniczego). Nazwiska innych ar. studentów Polaków: Konstanty Sasulicz, Romuald Koczorowski, Kazimierz Sieradzki, Gabryel Sokołowski, Michał Juchno, Karol Zalewski, Jan Popławski, Władysław Niemirycz, Bolesław Łapik (czy Łapin), Alfred Suszyński, Wacław Fabiani, Adolph Adolf; oskarżano ich o tajną organizacyę „Koło polskie", przyczem „Koło" to miało być szkołą przygotowawczą do P. P. S., oraz o „Bratnią Pomoc" techników.

Prócz tego w lutym ar. stud. uniw. moskiewskiego Anatola de-Walden, który z polecenia Koła miał — wedle anonimowego donosu (?) — wygłosić na zebraniach dwóch org. studenckich rosyjskich odczyty p. n. „Historya ruchu soc. w Polsce" i „Program P. P. S.". U de-Waldena znaleziono kilka Nr. „Robotnika", „Przedświtu", „Bulletin Officiel", Engesa, Kautsky'ego, „6 tomów pism K. Brodzińskiego i inne polskie rewolucyjne utwory..." („Carskij Listok", wyp. 1, Paryż 1909, str. 51).

Z innych spraw zasługuje na wzmiankę ar. Franciszków Wyrzykowskich (ojca i syna) i rob. z fabr. Krongolda Leonarda Porębskiego, których oskarżano o rozpowszechnianie odezw i broszur majowych P. P. S.

Sprawa „Rządu Narodowego". W grudniu 1897 różne osoby, między innemi księża (niektórzy zaraz zawiadomili o tem policyę) otrzymali hektografowany „Manifest polskiego Rządu Narodowego" z następującemi podpisami: „Naczelnik Rządu Narodowego — Ryszard Rola, naczelnik Rządu Cywilnego — Jeremiasz Jastrzębski, sekretarz Rządu Narod. — Szczęsny Jelita". Rychło wykryto ten Rząd, składający się z 7-iu uczniów gimnazyum Żytomirskiego, z których najstarszy miał

lat 19. Rząd ten, oprócz Manifestu, wydał 1 Nr. pisemka hektografowanego „Niepodległość".

W sprawach nar.-litewskich ar. i pociągnięto do odpowiedzialności w gub. Suwalskiej 34 osoby (por. str. 363—4).

Strejk garbarski (str. 354—55). Edmund Łatkiewicz oskarżony był o zadanie ran łamistrejkom: Rozenbergowi i Abramowi Chanessenowi. Garbarze mieli kasę strejkową; w ciągu 11 miesięcy zebrano 1419 rb. dla poparcia strejków nie tylko warszawskich, ale i w Radomiu, Lublinie i Częstochowie.

Rok 1898.

Strejk w hucie szklanej w Sosnowcu (str. 36, t. II.). Według dochodzenia żandarmskiego, strejkiem tym kierował Józef Woszczyński (str. 50, t. II.) przy pomocy Franciszka Chowańca, Stanisława Rybaka i Macieja Fajfury.

Manifestacya w Zagłębiu (str. 42, t. II.). W nocy na 1-y maja stróże kolejowi zauważyli trzech nieznajomych ludzi, z których jeden przymocowywał do słupa telefonicznego czerwony sztandar. Przytrzymano go — dwaj inni uciekli, strzelając z rewolwerów. Zaprowadzono go — był to Piotr Bartkowski — do majstra drogowego Ignacego Szachowskiego, który jednak kazał go puścić i znalezione przy nim odezwy zniszczyć.

Aresztowania P. P. S.-owców w Warszawie (str. 47—51). Prócz wymienionych, ar. jeszcze rob.: Aleksander Wiśniewski (znaleziono u niego rękopis kor. z fabr. Rudzkiego, umieszczonej w N-rze 15 „Robotnika"), Konstanty Pośniewski, Ferdynand Grabowski, Gabryel Franc, Zygmunt Rzepecki, Stanisław Marczewski, Al. Pyrzanowski, Jan Marcinkowski, Jan Służewski, Michał Pilarski, Leonard Plewicki, Edward Chaberski.

Na str. 49, t. II.: do imienia „Mendla" dodać nazwisko: Szlejger (czy Szleicher).

Inne sprawy: W lasku Młocińskim aresztowani 1 maja: Szymon Perelman, Kiwa Iwrin, Moszek i Dawid Toldfeld, Władysław-Maryan Borkowski, Dawid Tron, Hersz Perecman, Berek Herstein.

Aresztowania Polaków w sprawach rosyjskich (str. 60, t. II). Przy sposobności podajemy znalezione w „Przeglądach" żandarmskich nazwiska Polaków, ar. w sprawach rewolucyjnych rosyjskich w okresie 1895—1899. W Kijowie, prócz wymienionych na str. 60, ar. byli: Adam Krajewski, stud. (w sprawie s.-rew.), Kazimierz Zdanowicz, rob., Wiktor Żegliński, Klemens Strzałkowski, Elżbieta Czarnowska, Humbert Al. Walęcki, Roman Majewski, Aleksander Ochocki, Narcyz Jakubowski, Karol Zborowicz, Jan Korzeniowski, Józefina Domańska, Marya Szulakowska, Leon Witkowski, Ludomir Skarzyński, Gustaw Szpett, Stanisław Bachnicki, lekarz Zygmunt Skrzyński. W r. 1896 ar. w sprawie przewożenia wyd. rosyjskich w Równie dr. Anzelm Mosler z Galicyi z 669 egz. tych wyd. i w Zdołbunowie stud. uniw. kijowskiego Józef Mo-

szyński z 398 egz. W Fastowie gub. Kijowskiej (w r. 1897) rob. Paweł Zajkowski (znaleziono między in. Nr. „Robotnika"), Marceli Konopko, Ryszard Faber. W Odesie: Władysław Orłowski, marynarz (również w sprawie „Sokołów") Władysław Niwiński, buchalter, Władysław Zimorowski litograf, Antoni Świątkowski, rob. (Zimorowski i Świątkowski w r. 1892 byli osk. w Warszawie w sprawie „Proletaryatu"), Stanisław Markiewicz, Karol Janiewicz, Józef Lutkiewicz, Władysław Zakrzewski, Paweł Mackiewicz, Andrzej Borejsza-Wysocki, August Żukowski, Amelia Świątkowska, Franciszka Lutkiewicz, Joachim i Konstanty Kulikowie, Ludwik Paczkowski, Ignacy Tarczewski. W Charkowie: Jan Wyganowski (1895), skazany administr. w r. 1885 w sprawie „Proletaryatu", osk. o należenie do kółka narodowolców. Witold Kostrowski, stud. W Woroneżu: Zofia Michałowska. W Jekaterynosławiu (1897) Stanisław Perczyński, rob. W Petersburgu: Stefan Bykowski, lekarz, Jan Klimaszewski, rob., Krystyna Majewska, stud. Stefan Krzycki, lekarz, Michał Kuczyński, Kazimierz Ambrożewicz, Wacław Kiliański, stud., Andrzej Linkiewicz, Klemens Lach, rob. W Moskwie: Alfons Kozłowski, Antoni Wojtkiewicz, stud. W Niżnim Nowgorodzie: Marya Toczyska, naucz. W Tule (1897) Stanisław Jakubowski, rob. W Krasnoufińsku (1895): Stefania Stackiewiczowa (żona maszynisty) i dzieci jej: Stanisław i Marya. W Tomsku (1895): Wincenty Chruściński, zmarł.

Sprawy studenckie pomijamy.

Zaburzenia w Mińsku (str. 60). Żadnych zaburzeń nie było, chodziło o awanturę między pijanymi żołnierzami a żydami. (Carskij Listok, str. 93).

Aresztowania wśród soc. żydowskich (str. 62, t. II). Drukarnie Bundu wykryto w Bobrujsku i w Mińsku. Gospodarzem bobrujskiej drukarni był Srul Kapliński (którego niedawno Burcew zdemaskował jako prowokatora, prowokatorem stał się po aresztowaniu pod wpływem Zubatowa) i narzeczona jego Mera Krygel. Tu drukowała się „Arbeiterstimme". Gospodarzem Mińskiej drukarni był Jewel Szerman. Na stacyi Wilejka w bagażu Wiltera, idącym z Bobrujska do Grodna, znaleziono kamień litograficzny i drukarnię. Z dochodzenia okazało się, że 15-go marca w Mińsku odbył się zjazd, na którym założono S.-Dem. Partyę Rob. Rosyi. Manifest tej partyi drukowano w Bobrujskiej drukarni. Oprócz powyższych, ar.: Eugenia Hurwicz, nauczycielka, Aron Kremer, dentysta, Samuel Słucki, Helena Gurewicz, żona kand. praw, Hersz Soroko, żona Wiltera, Icek Pejsachson, Kantorowicz, Boruch Szwarc, malarz, Josel Mill, Lubow Józefowicz, Hirsz Holandzki, dentysta, Wolf Hahn, Borys Benewur (wysłał z Łodzi kosz z wyd. na adres Maryi Myślickiej w Kijowie, od niej wziął wyd. stud. Klemens Strzałkowski i oddał Zygmuntowi Skrzyńskiemu). Abram Mutnik, Paulina Gordon, Abram i Rebeka Finn, Mendel Lewenson, Berta Słucka, Henia Szoslak, Piotr Rumiancew (Mińsk), Boruch Frumkin, Fruma Frumkin, Berek Szmuelson, Mordka Berber,

Abram Frydman (Łódź), Szmul Garfein, Ilja Lewin, Dan Kapłan, Szmul Kajzer, Bluma Citron, Enia Zalcman (Warszawa).

Sprawa polsko-litewska w Rydze (str. 63, t. II). Sprawa ta, jak okazuje się z dokumentów urzędowych, związana była z agitacyą „Ryskiego Komitetu Robotniczego“ o którym w „Materyałach“ liczne są wzmianki. „Organizacyi i składu tego komitetu nie udało się wyjaśnić“ — powiada źródło urzędowe. Za jednego z głównych działaczy żandarmi uważali Józefa Janczewskiego, „człowieka nadzwyczaj rozwiniętego w stosunku do swego stanu, który bezpośrednio zaznajomił się z warunkami życia robotniczego zagranicą, gdzie był przez dwa lata i dobrze zna literaturę nielegalną“. O Michale Jurre, rob. z fabr. wagonów „Feniks“, „Przegląd“ żandarmski pisze, że miał osobiste stosunki z członkami „Komitetu Robotniczego“ i że wraz z innymi rozpowszechniał odezwy tego komitetu. Jurre przy pomocy Janczewskiego postarał się o przetłómaczenie odezwy z ros. na jezyk łotewski (tłumaczył stud. politechniki Wincenty Miszejko); odezwa ta, hektografowana, rozpowszechniona była w znacznej ilości egzemplarzy.

Podajemy tu nazwiska ar. w tej sprawie, niewymienionych w „Materyałach“: Wincenty Miszejko, stud. pol., rob. Kazimierz Mickus, Kazimierz Bielski, Ignacy Starościński, Andrzej-Fryderyk Weinberg, Kazimierz Mickiewicz, Marek Ogół, Marcin Ozol, Gedert Peterman, Ludwik Ferberg, Antoni i Aleksander Janowicz, Józef Pietrulis; w Libawie: ślusarz Bolesław Zambrzycki i kupiec Jan Ambrozajtis.

Rok 1899.

Strejk kowalski (str. 100, t. II). Prócz wymienionych ar.: Stanisław Karwowski, Stanisław Kołaczyński, Polikarp Drewnowski, Mikołaj Wyszegradzki, Aleksander Trzciński, Gottlieb Jung, Władysław Fedorowicz, Wacław Meresiński, Stanisław Witczyk, Józef Piechociński, Ludwik Pykiel, Józef Janaszek, Władysław Próchniewicz, Władysław Stelmowski, Wojciech Saporski, Franciszek Ziółkowski, Władysław Olak, (wymieniony na str. 155, II. t.) Do tej sprawy poszukiwano również Szlomę Rowińskiego.

Strejk piekarski w Łodzi (str. 105, t. II.). Według informacyj żandarmskich, z Warszawy przyjechał i szerzył agitacyę za strejkiem piekarz Zajączkowski. Prócz wymienionych ar. jeszcze: Antoni Kurowski, Karol Mantaj, Walczak i Taler (innych „Przegląd“ nie wymienia).

Pogrzeb Tańskiego (str. 144). Prócz wymienionych, ar. Dramińskiego, urz. kolejowego Abczyńskiego i stud. Świdwińskiego.

Aresztowania wileńskie (str. 152, t. II.). Prócz wymienionych, ar.: Jakób Dowmont, buch. Banku handlowego, rob. Andrzej Gulbinowicz, Ferdynand Wagner, Józef Iwancewicz, Aleksander Mejlun, Ignacy Brzeziński, Aleksander Pie-

trow, Konstanty i Feliks Ławrynowicz, Bolesław Maciejowski. Wymienieni: Leon Goldman i Michał Tomaszewski — ze Zw. Rob., prócz nich ar. Władysław Wasilewski, garbarz i Wacław Bielawski, int.

W Wilnie w lutym ar. z „opozycyi“ Bundowskiej Abram Gordon (znaleziono przybory drukarskie i wyd.) i Rebeka Dalon. Do tej sprawy pociągnięto jeszcze 28 osób, ale poszlaki okazały się niedostateczne.

Aresztowania warszawskie (str. 155, t. II). Marya Żołudzka ar. w sprawie rozpowszechniania odezw majowych „Bundu“. W sprawie rozpowszechniania odezw majowych P. P. S. ar.: Jan Miller, Wincenty Stempkowski, Maryan Szymański, stolarz.

Na granicy (str. 155, t. II). Lutyńska (w dok. urzędowych: Józefa) ar. w Granicy z transportem bibuły n.-deckiej. Znaleziono przy niej list polecający do administratora Hotelu Rzymskiego z podpisem: P. Panek.

Sprawa memoryału (str. 169, t. II). U Nowodworskiego znaleziono list od Olszewskiego z Petersburga, z którego wynikało, że on przesłał do Warszawy kopię memoryału jen.-gub. Trockiego. Olszewski, aresztowany, zeznał, że w drugiej połowie 1897 r. zaznajomił się z kupcem Hermanem Cirus, który miał liczne stosunki w sferach urzędowych. Cirus dostarczył Olszewskiemu różnych dokumentów z Komitetu ministrów, jako to: memoryału Imieretinskiego, najpoddańszych raportów 6 gubernatorów Królestwa Polskiego za r. 1896, wreszcie memoryału jen.-gub. wileńskiego. Kopie tych dokumentów Olszewski przesłał Nowodworskiemu i Lewentalowi. Cirus ze swej strony wyśpiewał, że dokumenty otrzymywał od młodszego pomocnika ekspedytora kancelaryi Komitetu ministrów, Teodora Filipowa. Cirus zeznał również, że otrzymał od Filipowa różne tajne dokumenty, tyczące się spraw kaukazkich, i wręczył je ks. Konstantemu Bebutowowi, pełnomocnikowi przemysłowców naftowych w Petersburgu.

Denuncyant. W kwietniu kotlarz Jan Beckel zaniósł do policyi Nr. 1 „Pochodni“ i oświadczył, że otrzymał ją od swego sąsiada litografa Jana Wojcikowskiego. Z dochodzenia wynikło, że Wojcikowski otrzymał „Pochodnię“ od introligatora Wacława Bloka.

Rok 1900.

Strejk szewców w Wilnie (str. 208, t. II). D. 5. VI. wieczorem na przedmieściu Wileńskiem „Nowe Miasto“ niejaki Lejba Cukerman, szpieg, zauważył dwie żydówki i żyda, rozrzucających odezwy. Cukerman zawołał trzech przechodzących „sotskich“ i kazał aresztować agitatorów. Byli to: Eljasz Rajczuk, Rachela Zak i Stirla Lejfer, a odezwy, podpisane przez „Bund“, zwracały się do pończosznic. Kiedy około godz. 4-ej rano aresztowanych odprowadzano z mieszkania uriadnika do aresztu (komisarz, uriadnik i dziesięciu „sotskich“), otoczyło

ich kilkuset żydów i poczęło ciskać kamieniami w „obrońców porządku". Wrócono tedy do mieszkania uriadnika, ale tłum wtargnął tu, wybił szyby i połamał drzwi, a policyę poturbował. Aresztantów uprowadzono. Na zasadzie zeznań Cukermana i policyi, pociągnięto do odpowiedzialności 48 osób. Był wśród nich Hirsz Lekert, powieszony później za zamach na gub. Wahla. Wśród aresztowanych było 3-ch chrześcijan: Grzegorz i Michał Malinowscy i Edward Szustowicki.

Święto majowe (str. 222, t. II). O rozszerzanie kartek majowych oskarżano: Józefa Kalinowskiego, Karola Zielonkę (wymienieni na str. 235), Józefa Łaźniewskiego (tamże), Antoniego Jaczelewicza, Romualda Klewczyńskiego (wymienieni na str. 240). O rozklejanie: Bolesława Bogdanowicza, Władysława (nie Stanisława) Palińskiego, Karola Jesionka, Pawła Janowskiego i Romana Budrewicza.

Pogrzeb Węgrzynowicza (str. 225, t. II). Rebeka (nie Rewka) Panc. Nie był to zjazd, lecz konferencya Ros. S D.

Zebranie dyskusyjne (str. 231, t. II). Na zebraniu ar. (prócz Draby, S. D.) wymienieni w „Materyałach" oraz: Mieczysław Kamiński, Władysław Jaworski, Ludwik Mazurkiewicz, Ludwik Matuszewski.

Aresztowanie drukarni (str. 231, t. II). Szpicel istotnie zauważył, że Malinowski kupił 8 ryz papieru i zawiózł do mieszkania Piłsudskich.

Aresztowania P. P. S.-owe w Wilnie (str. 233, t. II). W mieszkaniu tem, gdzie przed przeniesieniem do Łodzi znajdowała się drukarnia P. P. S., znaleziono przeszło 4 tys. egz. wydawnictw (około 30 pudów). U Szaniawskiego znaleziono 517 egz. wyd. ros. Prócz wymienionych ar. jeszcze Witolda Przegalińskiego. Wzięcie drukarni w Łodzi przyspieszyło „likwidacyę" sprawy (śledzono 14 osób), ponieważ wiedziano, że Piłsudski bywa w Wilnie.

Aresztowania warszawskie (str. 234—5, t. II). Edward Stankiewicz — zdaje się, omyłka, czytać należy: Skinkiewicz. Prócz wymienionych, Marceli Zacharski (por. str. 240, gdzie w spisie jest Zacharski, ale pod imieniem: Maryan), Feliks Biernacki (str. 240).

Aresztowania warsz. w VII. (str. 234—238). Na majówce w Płudach przemawiał Daniel Prochnau w imieniu P. P. S., Karol Massiuk — od S. D. Daniel Prochnau zbierał pieniądze na więźniów wraz z Ludwiką Kuklińską. Prócz wymienionych, ar. jeszcze Franciszek Mendra, Otto Kreizer, Franciszek Chłopik, Józef Olszewski, Maryan Duliński.

Aresztowania żyrardowskie (str. 239—40, t. II). Prócz wymienionych: Kazimierz Obuszyński, Łukasz Widowski, Józef Przybyszewski, Stanisław Podwysocki.

Spis aresztowanych i t. d. (str. 240—241, t. II). Aleksander Smaczniński i Czarnowscy, ar. w sprawie Surawskiego.

Zelman Dymszec i razem z nim mieszkający Efroim Beirach — znaleziono dużo literatury bundowskiej. Nazajutrz po

aresztowaniu do mieszkania przyszła Marya Żołudzka, znaleziono przy niej 793 egz odezwy „Bundu".

Izrael Budynstein za odezwę żyd., którą miał dać Beniaminowi Jankielewiczowi (podany jako Jakimowicz).

Eliasz Reich, ar. z donosu Icka Golda.

Grodno. W mieszkaniu Lejby Witendorfa znaleziono hektograf i rękopisy bundowskie; w mieszkaniu tem ar. wym. Mowsza Kac.

Białystok. Ar. Jewno Bograd, Zalman Liwerant i Szloma Lando, którzy uciekli z Witebska. Wolf Herman, posz. w tej sprawie.

Za należenie do P. P. S. ar. w grudniu: Karol Bujanowski, Jan Orłowski, Piotr Zubrzycki. Alfred Herbst, Aleksander Sadkowski, Zygmunt Słomiński, Jan Jarocki.

Rok 1901.

Aresztowania majowe (str. 309 i 315, t. II). U Romualda Dzienniaka znaleziono 109 egz. odezwy majowej S. D. i 25 egz. broszur. Bibułę majową znaleziono również: u Ludwika Krasowskiego, Stefana Weicherta, Wilhelma Cieszkowicza (Cieszkowskiego?), Stanisława Michalskiego, Arona Kossowicza, Ludwika Tworowskiego i Wacława Łypacewicza.

Pogrzeb Andrzejewskiego (str. 311, t. II). Na pogrzebie ar. Karol Massiuk, Marceli Świdrowski, Jan Szmit, Aleksander Mendel, Kazimierz (Karol?) Sobański, Józef Paszta, Edmund Żmigrodzki.

Massiuka oskarżano również o wieczorek robotniczy we wsi Potok pod Warszawą (gdzie było 30 osób). Na wieczorku mieli być: Jan Durko, Maryanna Piotrowska, Antonina Smolińska, Izydor Alpert, Józef Włodarczyk, bracia Karol i Henryk Petzowie, Skierczyński.

Aresztowania łódzkie (str. 313—15 i 319 i nast., t. II). 24 kwietnia w Łodzi, z denuncyacyi niejakiego Wincentego Majerczaka, ar. Piotr i Ignacy Zdunek, Konstanty Otomański, Ignacy Bazyliński, Sylwester Kotecki, Józef Wójcicki (Kłos, Kurzyński i Łukomski są w spisie).

Do listy ar. w Łodzi w sprawach P. P. S. dodać jeszcze należy: Józef Szkudliński, Władysław Jarocki, Michał Pieńkowski, Władysława Przybylska, Antoni Śliwiński, Józef Sobieraj, Emilia Stempińska, Maksymilian Nowicki, Władysław Przybyłek, Maryanna Skorupa, Bronisława Maćkowiak, Wincenty Małachowski, Ludwik Gucman, Michał Janiszewski, Marcin Łęcki, Antoni Wojciechowski, Bolesław Buncler, Mikołaj Sobieraj, Walenty Bednarski, Antoni Grzęda, Wojciech Gutmajer, Andrzej Grzelak, Władysław Karczmarek, Wincenty Krysiński, Piotr Kowalski.

Aresztowania warszawskie 5. IV. Prócz wymienionych ar. Wolf Rutman, Jeruchim Kutas, Abram Szwarc, Monas Rozenbaum, Moszek Krelman, Pinkus Winogradzki, Rafał Zylberstajn.

Aresztowania w Warszawie 18. IX. Aresztowania te odbyły się w mieszkaniu, zajmowanem przez Jana Piliszka, Stanisława Adamskiego i Jana Czerwińskiego. Prócz gospodarzy, ar. Franciszek Soszyński, Antoni Szymański, Karol Fulde, Szymon Druba, Aleksander Herich, Karol Bugajski, Stanisława Bogdańska, Aniela Rupniewska, Antoni Pilczycki (posz. w sprawie S. D.). U Pilczyckiego znaleziono adresy Stanisława Libudy, Józefa Lipińskiego i Leopolda Dobraczyńskiego.

Aresztowania 27. X. Jandzińskich oskarżano o „Proletaryat". Ar. w tej sprawie Bolesław Kiełczewski. W związku z tą sprawą ar. Marya Sarnecka. Prócz tego łączono z tą sprawą: Jana Harabaszewskiego, Julię Zawadzką, Alfonsa Klarnera, Sewerynę Tomaszewską, Henryka Makowskiego, Witalisa Piechaczka, Helenę Ceisinger, Feliksa Przeradzkiego, Leonarda Szyca.

Aresztowania S.-deckie. Prócz S.-deków, wymienionych w spisach, zwłaszcza w dziale aresztowań „nieugrupowanych" ar. jeszcze: Maryan Płochocki, Władysław Gdowski, Piotr Nitenberg, Feliks Minich, Jan Piątkowski, Julian Bandurski, Ignacy Rząca, Jan Grzelak, Józef Kubacki, Stanisław Skudlarski, Józef Zakrzewski, Teofil Bogiński, Błażej-Stanisław Czarniecki, Jan Warda, Ajzyk Segał, Jan Adamski, Jan Borowski, Ludwika Krępska, Stanisław Gołębiowski, Wojciech Iwański, Jakób Kosonóg, Józef Michalski, Stanisław Stępień.

Aresztowania bundowskie. Prócz wymienionych w spisach, nieraz bez oznaczenia przynależności do Bundu, ar. Chana i Idasia Mandelbaum, Debora Szymszelewicz, Hesse Szyfryn, Izrael Weinberg, Icek Katz, Mira Kuszlan, Szejna Szapiro, Chaja Liberman, Lipa Nowogrodzki, Hirsz Rajski, Mordka Szwarcman, Józef Alter, Judka Cywiak (znaleziono u niego pieczęć Zarządu głównego S. D. K. P. i L.), Zelman Wilkowski, Hersz Olstein (w związku z tą sprawą ar. w Żytomierzu, oprócz wym. Katza, akuszerkę Matyldę Frydman, nauczyciela Izaaka Mickuna, Judela Krancberga, Abrama Wulisona i Jankla Hochberga).

Sprawy patryotyczne. Pod nazwiskiem „Władysława Szwarca" (str. 324, t. II.) ukrywał się nielegalny agitator N. D., Piotr Panek ze Lwowa. W sprawie tej pociągnięto: Adama Mickiewicza, Stanisława Zielińskiego, Wincentego Gutowskiego, Aleksandra Zawadzkiego, Kazimierza Łazarowicza, Tadeusza Strzembosza, Eligiusza Niewiadomskiego, Piotra Czarkowskiego, Ludomira Nowackiego, Teodorę Wyderkiewicz, Adama Wyrożembskiego, Feliksa Brzozowskiego, Maksymiliana Bieńkowskiego, Konstantego Chmielewskiego, Zbigniewa Myślińskiego, Adama Frąckiewicza, Maksymiliana Mierzejewskiego Mieczysława Kłosowskiego, Kazimierza Kurkiewicza.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w administracji „Życia“ (Stachowskiego 20, Kraków).

WYDAWNICTWA POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Program Polskiej Partji Socjalistycznej. Cena 20 hal.

Tosamo po niemiecku. Cena 25 hal.

Tosamo po francusku. Cena 25 hal.

Objaśnienie programu Polskiej Partji Socjalistycznej, napisał Al. Wroński. Cena 1 kor. 20 hal.

Program rolny P. P. S. Objaśnił A. Wroński. Cena 30 hal.

Sprawozdanie z X. Zjazdu Polskiej Partji Socjalistycznej. 1907. Cena 70 hal.

Sprawozdanie z XI. Zjazdu Polskiej Partji Socjalistycznej. 1909. Cena 1 kor.

W sprawie organizacji bojowej. 1906. Cena. 30 hal.

Przedświt. Rok 1907 (2 numery stanowiące komplet). Cena 2 K.

Przedświt. Rok 1908. Komplet zbroszurowany. Cena 6 kor.

Przedświt. Rok 1909. Komplet zbroszurowany. Cena 6 kor.

Robotnik. Organ centralny P. P. S., wychodzący w zaborze rosyjskim od 1894 roku nieperjodycznie (do września 1910 roku — 247 numerów). Prenumerata za 10 numerów z góry 1 kor. 50 hal., numer pojedyńczy 15 hal.

Brzask. Wydawnictwo Płockiej organizacji P. P. S. —

Górnik, wyd. Zagłębiowskiej organizacji P. P. S. —

Łodzianin, wyd. Łódzkiej organizacji P. P. S. —

Na Barykady, wyd. Warszawskiej organizacji P. P. S. —

Pobudka, wyd. Lubelskiej organizacji P. P. S. —
Czerwony Sygnał, wyd. kolejowej organizacji P. P. S. —
Świt, wyd. Częstochowskiej organizacji P. P. S. — wychodzą nieperjodycznie. Cena pojedyńczego numeru 20 h.

Wiestnik Polskoj Socjalisticzeskoj Partji — po rosyjsku — wychodzi nieperjodycznie. Cena pojedyńczego nr. 40 hal.

Przedświt. Miesięcznik polityczno-społeczny. Organ Polskiej Partji Socjalistycznej. Rok XXIX (1910). Cena numeru o 64 stronach 50 hal. Prenumerata roczna 6 kor.

WYDAWNICTWA WYDZIAŁU BOJOWEGO P. P. S.

Zeszyt I. Komendy i Musztra. 15 hal.
„ II. Pistolet Browninga. 40 hal.
„ III. Pistolet Mauzera. 50 hal.
„ IV. Nauka strzelania. 75 hal.
„ V. Karabin wojska rosyjskiego. 40 hal.
„ VI. Niszczenie broni wojska rosyjskiego. 40 hal.
„ VII. Organizacja i służba wojska rosyjskiego. 50 hal.
„ VIII. O planach i mapach topograficznych. 40 hal.
„ IX. Służba wywiadowcza. 50 hal.
„ X. Materjały wybuchowe. 25 hal.
„ XI. Unieruchomienie komunikacji. 15 hal.
„ XII. Fortyfikacja. 25 hal.

Cena kompletu, 12 zeszytów razem, 4 korony.

„ŻYCIE“

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w administracji „Życia“ (Straszewskiego 20, Kraków).

Wydawnictwo dzieł społeczno-politycznych.

T. I: **K. Krauz (Michał Luśnia).** Wybór pism politycznych. 3 K.
T. II: **A. Judym.** W kwestji haseł programowych i taktyki. 50 h.
T. III: **Res.** Koordynacja czy utożsamienie? 50 h.
T. IV: **A. Wroński.** Zadania ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim w chwili obecnej. 50 h.
T. V: **Dr. Helena Landau.** Polityka związków zawodowych. 1 K.
T. VI: **Res.** Kwestja polska w oświetleniu „Socjaldemokracji“ polskiej. 1 K.
T. VII: **I. Daszyński.** Polityka proletarjatu. 2 K.
T. VIII: **A. Humnicki.** Wspomnienia z lat 1888—1892. 40 h.
T. IX: **St. Os...arz.** Narodowa demokracja a ruch rewolucyjny w zaborze rosyjskim. 80 h.
T. X: **L. Janowicz.** Zarys rozwoju przemysłu w Król. Pol. 80 h.
T. XI: Materjały do historji P. P. S. i ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim. Tom I. 1893—1897. 6 K.
T. XII: **T. Filipowicz.** Polska i autonomja. 1 K 50.
T. XIII: **P. Górkowski.** Przyczynek do kwestji rolnej w Król. Polskim. 2 K.
T. XIV: **T. Filipowicz.** Marzenia polityczne. 3 K.
T. XV: **M. Hankiewicz.** Niepodległość Polski. 1 K.
T. XVI: **Res.** Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim. Tom I. 8 K.
T. XVII: **Marks — Engels — Liebknecht.** Odbudowanie Polski, nowe wydanie, rozszerzone. 2 K.
T. XVIII: Materjały do historji P. P. S. i ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim. Tom II. 1898—1901. 6 K.

T. XIX: **J. W-i.** Królestwo Polskie pod względem strategicznym. — W druku.

BIBLJOTECZKA POPULARNA „ŻYCIA".

Książeczka I: **Tytus Filipowicz.** Czy robotnikowi potrzebną jest Konstytuanta w Warszawie? 30 h.
Książeczka II: **Kazimierz Romin.** Ideał a życie socjalisty. Wyczerpane.
Książeczka III: **Res.** Patryjotyzm a socjalizm. 30 h.
Książeczka IV: Zbiór Pieśni. 20 h.
Książeczka V: **St. Os...arz.** Czym jest tak zwany „Neoslawizm". 40 h.
Książeczka VI: **F. P.** Krótka historja Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Wydanie 5, poprawione i rozszerzone. 50 hal.
Książeczka VII: **Orwid Wł.** Henryk Baron, życiorys. 30 h.
Książeczka VIII: **Orwid Wł.** Stefan Okrzeja, życiorys. 30 h.
Książeczka IX: **Mieczysławski Z.** Gieografja militarna Królestwa Polskiego. 50 hal.
Książeczka X: **Kujawczyk T.** Ojciec Szymon. Wydanie nowe, przerobione. (Skonfiskowane!) 30 hal.
Książeczka XI: Czytanka robotnicza. 1 K.
Książeczka XII: **Młot J.** Kto z czego żyje? Wydanie nowe — w druku.
Książeczka XIII: **Stach Zawierucha.** Powstanie Kościuszkowskie — w druku.

Wydawnictwa poza powyższemi dwiema serjami:

Orwid Wł. Zamach na Skałłona. 1 K 50 h. (skonfiskowane!)
Gumplowicz Wł. dr. Kwestja polska a socjalizm. 2 K.
Kostecki Brunon. Jak oni! 1 K 50 h.
Filipowicz Tytus. Djalogi o życiu i śmierci. 1 K.
Markowska M. Burza (Poezje). Wyczerpane.
Jesień S. Bojowiec. Opowiadania. 60 hal.
Kostecki Brunon. Na ulicach Warszawy. (Opowiadań o bojówce część druga). 1 K 50 h.
Bobrowska Br. Jak powstały religje? 1 K 50 h.
De Gruyther, major. Zasady taktyki — w druku.
Meyer Alfred, kapitan. Wojna w dobie dzisiejszej — w druku.

WYDAWNICTWA
SPÓŁKI NAKŁADOWEJ „KSIĄŻKA".

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w administracji „Książki" (Straszewskiego 20, Kraków).

Angiolini. Dzieje socjalizmu we Włoszech — w druku.
Blos W. Rewolucja Francuska. Z 2 rycinami. Wydanie drugie, przekład z niemieckiego, przejrzany i poprawiony przez Dra B. Limanowskiego. Cena 4 kor.
Daniłowski Gustaw. Jaskółka. Powieść w 2 tomach. Wydanie drugie. Cena 5 kor. 50 hal.
Daniłowski Gustaw. W miłości i boju. Nowele — w druku.
Feldman Wilhelm. O Rosji. Cena 1 kor.
Feldman Wilhelm. Stronnictwa i programy polityczne w Galicji 1846—1906 r. 2 t. Cena 10 K.
Grabiec J. Dzieje narodu polskiego. Cena 5 kor.
Grądzielski K. Dzieje literatury polskiej — w druku.
Gumplowicz Wł. dr. Dzieje założenia Stanów Zjednoczonych. Z 3 mapkami. Cena 2 K. 60 h.
Hillquit Maurycy. Dzieje socjalizmu w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki (do 1907 roku włącznie). Cena 4 kor.
Informator. Stronnictwa polityczne w Królestwie Polskim — wyczerpane.
Jarosz Mieczysław. Śląsk cieszyński. Cena 3 kor.
Jaworski R. Historje manjaków. Cena 4 kor. 20 hal.
Kalthoff Albert. Światopogląd religijny. Cena 3 kor. 20 hal.
Kasprowicz Jan. Chrystus. Poemat społeczno-religijny. Cena w oprawie 3 kor.
Katerla Józef. Róża. Dramat niesceniczny. Wydanie II. Cena 4 kor.
Krauz Kazimierz dr. Materjalizm ekonomiczny. Studja i szkice. Ze wstępem Ludwika Krzywickiego. Cena 5 kor. 50 hal.
Landau Helena dr. Zarys ekonomji społecznej. Cena 3 kor.
Limanowski Bolesław dr. Rozwój przekonań demokratycznych w narodzie polskim. Cena 60 h.
Limanowski Bolesław dr. Stanisław Worcell. Cena 10 kor.
Louis Paweł. Dzieje socjalizmu we Francji do 1908 r. włącznie. Cena 4 kor.
Mańkowski Mieczysław. U stóp szubienicy. Urywek ze wspomnień więziennych „proletarjatczyka". Cena 60 hal.
Markowska Marja. Poezje. Cena 3 kor.
Markowska Marja. Melodje śmierci (odbitka z „Poezji"). 1 rb.

Nalepiński Tadeusz. Chrzest. Poemat. Cena 4 kor.
Narkiewicz-Jodko i Szymon Dyksztajn. Polski socjalizm utopijny na emigracji. (Dwie rozprawy). Cena 1 kor. 20 hal.
Nowina H. Upadek Rosji. Cena 1 kor.
Orkan Władysław. Herkules nowożytny i inne wesołe rzeczy. (Zbiór nowel). Cena 2 kor.
Orkan Władysław. Ofiara. Fragment w 3 aktach z 1846 roku. Cena 1 kor. 50 hal.
Orkan Władysław. Wina i Kara. Tragiedja w 3 akt. Cena 2 kor.
Orkan Władysław. Nad Urwiskiem. Wydanie drugie z dodatkiem „Listów ze wsi". Cena 3 kor.
Płochocki Leon. Rosyjskie partje polityczne i ich stosunek do sprawy polskiej. Cena 3 kor.
Rogoszówna Zofja. Pisklęta. Nowele. Cena 2 kor. 60 hal.
Rygier-Nałkowska Zofja. Narcyza. Powieść — w druku.
Sieroszewski Wacław. Bajki — w druku.
Sieroszewski Wacław. Dno Nędzy. (Brzask. — W puszczy białowieskiej. — Szczelina grecka). Wyd. 3-cie. Cena 3 K. 20 hal.
Sieroszewski Wacław. Małżeństwo. (Być albo nie być. — Tułacze). Wydanie 2-gie. Cena 4 K. 60 h.
Sieroszewski Wacław. Zamorski Djabeł. Powieść z 54 ilustracjami H. Minkiewicza. Cena w ozdobnej oprawie 4 K. 50 hal.
Sieroszewski Wacław. Z fali na falę. Wyd. drugie. Cena 5 K.
Sieroszewski Wacław. Ze świata. Opowiadania z 53 rycinami. W ozdobnej oprawie. Cena 5 kor.
Stepniak S. Losy nihilisty. Romans. Z przedmową Jerzego Brandesa. Cena 6 kor.
Strug Andrzej. Dzieje jednego pocisku. Cena 4 kor. 80 hal.
Strug Andrzej. Jutro... Cena 2 kor.
Strug Andrzej. W twardej służbie. (Prolog. — Cienie. — Sielanka. — Ostatnie listy). „Ludzi Podziemnych" serja III. Cena 2 kor. 60 hal.
Strug Andrzej. Ze wspomnień starego sympatyka. (Z powrotem. — Odruchy. — Ze wspomnień). „Ludzi Podziemnych" serja II. Cena 3 kor. 20 hal.
Studnicki Władysław. Finlandja i sprawa finlandzka. Cena 4 K.
Verhaeren E. Jutrznie. Dramat społeczny. Przekład Marji Markowskiej. Cena 2 kor.
Wasilewski Leon. Współczesne państwo konstytucyjne. Cena 2 kor. 40 hal.
Wyrostek M. dr. Urządzenia polityczne Szwajcarji. Cena 5 K.
Żeromski St. Sułkowski, tragiedja. Wydanie drugie. Cena 6 kor.





H 120/IX
15752/
2